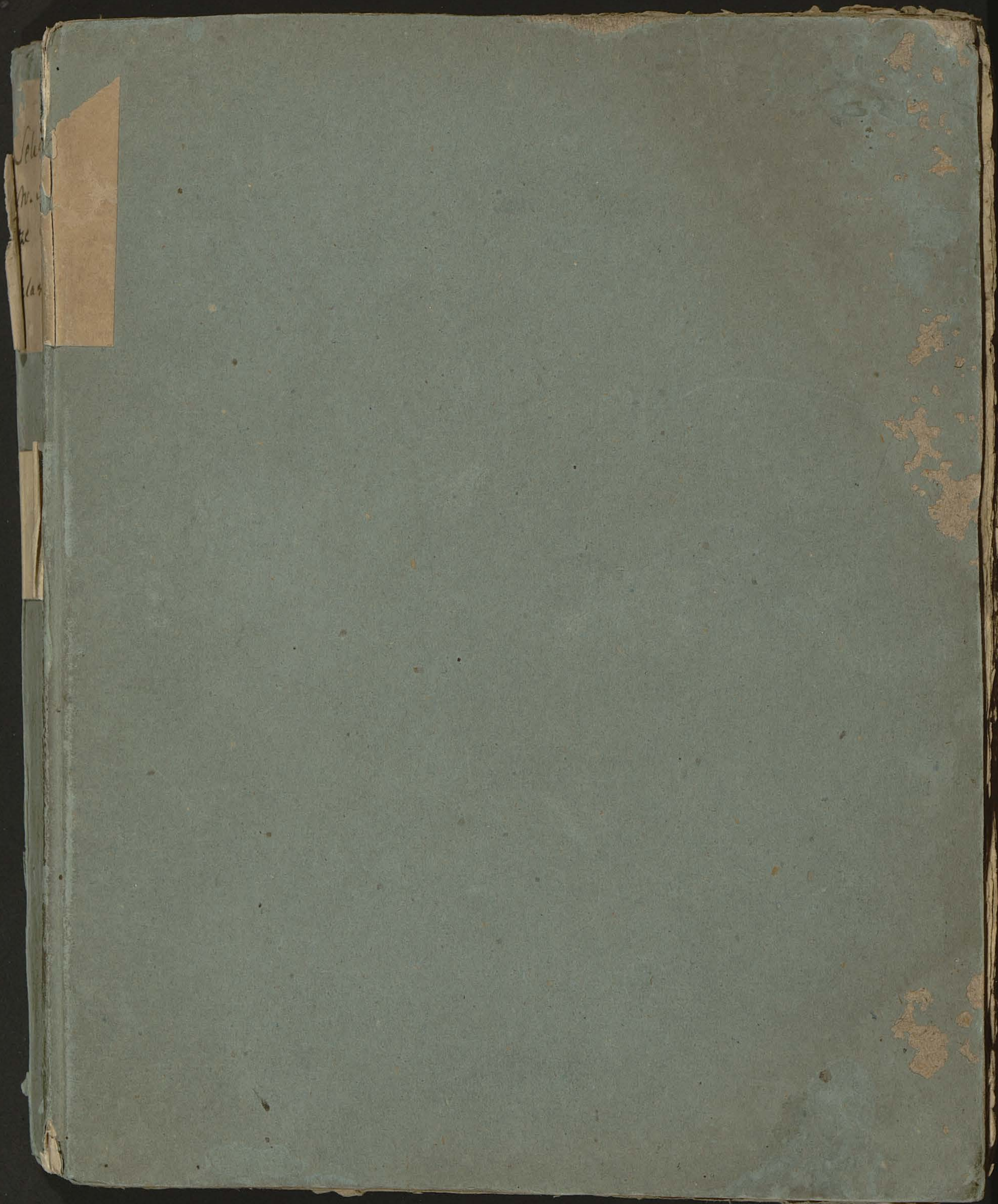


~~Ale iakże się gniew na mnie wzgniewany~~

~~Czyliż namnie chcesz~~

~~Serce się nie nie ... serce nie żyie tylko~~

Serce me tylko dla niey nie zmiennie bije

~~Dla niey nie ... nie ... Wasil~~

~~Dla ... się ... niet~~ Jeż w dzieciństwie ... dla niey tylko żyie

~~Ach gdyby ... nie nieba~~

Gdyby tylko wtey nie te Nieba mi przyjęty

~~Gdyby mi ... Jakież~~ Ach iakżeby nas Naród nie do szpił chwały

Dawne ~~Gliń~~ z swoiey odwagi Glińskie mi ... znany

~~... ten~~ Zwierzchnikiem ... byłby zawsze do nas przywiązany

~~... ...~~ swoim mężnym orszakiem nas przyiaciel wierny

~~... ... ... walczny~~

Ach iakżeby ~~...~~ nasz naród przekształcił w waleczny

~~Polak ... ... co Polak~~

Jak ~~...~~ dwaj ~~...~~ Polaków Moskwy ~~podzielili~~ by chwały

~~...~~ dziewni ~~...~~ ... ~~...~~ ~~...~~ ... pomieszali

~~... ... ...~~

Przetaw

~~...~~ Polacy na nas Panie będą zagniewani

Jedynie zwierzchnikiem takim będą ułagodzeni

~~Wasilew~~

~~Lew cetre ... Gliński na mnie~~ zagniewany

~~... ... ...~~

Jako Lew cetre do tego

... sposobem ... nie go do tego

Przetaw

Panie chciałeś mey rady

~~Sonety~~

Do Palmiry (z Petrarki)

1

Pokim Cię ieszcze nie poznał
Stroniłem zawsze płci twoiey
Jnsze uroczia wnet w duszy moiey
Skorom ię zoczył, Palmiro, doznał.
Wnet tym ponusze zawsze weyrzenie
Gdy ktora okiem na mnie rzuciła
Jakąż odmianę we mnieś sprawiła
Dziś ieden uśmiech twoy nad wszystko cenię.....
Palmiro zostań słuchay mych pienia
Gdzież spieszysz zaine stworzenie?
Zostań, posłuchay czułe rzeczenie
Dosyć od Ciebie za nie dwa weyrzenia

2

Poydź tu ma droga, pódź szczęście moie
Niech Cię przytulę do łona
Palmiro, z płci swey iedna ulubiona
Rozstrzygniy, los moy niech się nie boię!
Niechay nie chodzę wzdy zasępiony
Rozmyślaiąc los moy srogi
Niech mi na prożno czas moy tak drogi
Prożno nie będzie zgubiony.

Dopókiż czekać nieszczęsny będę
Poydę iuż!...... gdzieżeś została?....
Miłości przemaga, tu będyś siedziała
J ia stroskany wszędzie:

3

"Skąd taka prędka miłość u ciebie?"
Palmiro masz serce badać?
Ja inaczey odpowiadać
Nieumiem, prócz: Kocham ciebie.

Gdym cię pierwszy raz w mem życiu zoczył
Ten chód poważny to lilie ztą piersie,
Zaraz, o Nieba słodkie zmamienie!
Z sposobu życia mojegom zboczył.
Juz ten ponury chłód twarzy
Którem świat hardo spoglądał
Znikła, gdy ciebie oglądał
Dały mi Nieba, kobiet ozdobo.

Noc

Duma naśladowana z Francuzkiego

Nocy spokoyna, iakże przyiemnie w tey stronie
Na darninie tey miękkiey, na twym miłym łonie
Spoczywam, wśród czarnego krzewu tego cieni!
O wy! którzy niewinnych zabaw pozbawieni
Pędzicie ~~tylko~~ całe życie w obfitości, w zbytku,
Uczęszczaiąc codziennie do rozpust przybytku
~~Ztąd~~ O drogiey ceny życia, bynaymniey nie znacie;
W czasie kiedy obszerne stoły zasiadacie
Spełniaiąc pełny puchar, aż do późney nocy,
Ja natenczas ~~uczuciu~~ mym uczuciom poddaiąc się mocy,
Błądzę w miłem poranku, ~~wpo~~ lub pośród nocnych cieni;
Tu do uszy, tu do ~~mych~~ brzęczących przemawiam strumieni.

Słodka melancholio, serc czułych kompanie
Pójdź! naylepiey obcować z tobą w nocnem stanie.
Teraz, gdy sen stworzeniom wszelką przytomność słodzi,
Przybądź będziemy sami nikt nam nie przeszkodzi.
Przybądź, wszystko ucichło, wszystko śpi głęboko
Spokoyność tylko samą ogląda me oko.
Przybądź będziemy sami, o łagodne cienia
Przyimiycie mnie przyimiycie w ponure ukrywania,
Przyimcie mnie, w samotności naylepiey mi bywa,
Tu na rozkosz i wesołość, tu radość przebywa.

3

Tu lekki wietrzyk nową radość w serce wlewa.
Tu mi nieznana dotąd lekkość ptaszek (?) poszeptywa:
"Oczoż próżne żale twoje serce ranią,
"Jak nie potrzebne smutki zawsze cię tyranią,
"Ilez razy nie szczęście srogie się nie zwodzi
"Ilez razy po żalu wesele nadchodzi.
"Nie zawsze srogie wiatry rozłączają nawy
"Po przykrey słocie, Febus iaśnieie łaskawy.
"Albo czyż zawsze cnota ma bydź poniżona
"Przydzie czas gdzie ią szczęście przytuli do łona."
Może bydź wesołkiem sobie, i ~~prawdę~~ tą wieszczbę tą czuię
Ale kiedyż człek nędzny ~~[illegible]~~ szczęścia zakosztuie?
Nie masz na ziemie szczęścia — wowey bliskiey wiosce
Wydarł się iuż wieśniak z łona ~~[illegible]~~ srogiey troski
Zmruża oczy, wnet Momus nań swoie szczyt ciele
I szczęśliwy. — Lecz owdzie gdzie mdłe światło tleie
Zaiste sam się mocno wkorzenita nędza
Kiedy choćiaż tak pozno do prac ich napędza.
Gdy im rownych rzsąsiady wczasów nie dozwala,
Gdy zbiotkiego spoczynku wnet wpracę powala.
Pewnie gdy się da słyszeć piętwsze kura pianie
Woła ich iuż do pracy, kiedy czucie spanie.

Czemuż ci w takiey nędzy muszą się kłopocić
Czemuż nad cięzką pracą ustawicznie pocić?
A zate prace ~~tylko~~ chleb ich tylko suchy czekał.
W czasie gdy zbrodniarz bankiet i wręcz przewłeka

Do późney nocy, trawiąc niezmierne dostatki
Jakiżby ich na ilość mieszkańców tey chatki
Los lepszy zapewniła. — — Przez obranie tkliwy!
Dożyć, rzadko cnotliwy w tym świecie szczęśliwy!

Wy którzy spoczywacie słodkiem snem więcej
Szczęśliwiście gdy tylko swém szczęściem raicie.
Lecz każdy ma swą przykrość; iluż bydź nie może
Z was, którzy tęż skrapiacie twarde swoie łoże,
Na wiązce grochowiny układłszy swe głowy.
Próżno was sąsiad cieszy uprzeymemi słowy,
Próżno, bowiem serc rana rozwagą się [illegible].

Wy szczęśliwi co oczy swe zmrużacie wraźie
Śpicie nieznaiąc trosków, iak się lękam boię
Może wam iaka fala zatruie pokoie.
Może na tonie nędzy iuż iutro spocznieie
Może chorowne razy nieszczęście powieie
Przymuszeni żyć z nędzy taski i opiasy.
Kiedy zagrody wasze przez ognia pożary
Ochłonione zniszczeią! Lecz gdzież mnie uwiedzie
Posępne myśło iakież sceny malujesz.
Alboż zawsze nieszczęście tak iest skore wszędzie
Byli zatruć spokoyność natychmiast przybędzie.

Xiężycu! Swiatło nocy! co tak mile wschodzisz:
Czemuż znad wzgórków bliżey do mnie nie przychodzisz?
Idzie zwolna! — Witay mi światło nocy ciemney,
Oświecicielu tey tu doliny przyiemney,
Przyiacielu dumania, gdzież twe światła zwodzisz?
Gdzież, przyszedłszy dopiero, natychmiast uchodzisz?
Zostań tu! — Ach on został! — ~~tyl~~ bo tylko obłoki
Że swe rozpostarły na niego pomroki,
Lecz iuż znikły, on znowu w swey ozdobie staie
Jego postać pięknieyszą teraz mi się zdaie.

Zakryty xiężyc chmurą niedługo się wznosi:
Uschła trawka powstaie gdy ią zorza zrosi
Natychmiast nowey mocy w swey istocie czuie
I iuż umarła, nowy żywot otrzymuie.
Ale nas raz zasnię tych, ktoż kiedy obudzi
Ktoż nową moc iuż w wszystkich żyłach znowu wzbudzi?
Ktoż nada czerstwość ciału, ktoż go znowu wzniesie
Ktoż, iuż raz upadłego na powrot podniesie?
Temu kogo śmierć blada na swey liście czyta
Kiedyż znowu iutrzenka zaranna zawita?
Kiedyż mu tak obficie miłe zabrzmią tony
Jak w ten czas gdy trzy krewnych został był czczony.
Lub kiedyż tym pierwsze radości usłyszy
Jak kiedy był płakany od swych towarzyszy.

Ach! poki na mem licu ieszcze kwitnie roza,
Gdy mię sprzyia szczęśliwość, zdrowie, postać chora;
Lubi mnie moy przyiaciel i o mnie pamięta.
A wnet zginie pamięć, płacze i lamenta
Kiedy wyzionę ducha, życia pozbawiony
A ostatni raz smutne zabrzmią mi dzwony. ——

Smutne rozstanie! lecz iakże ów dzień radosny
Będzie wtenczas podobny do kwiecistey wiosny
Wtenczas, (bo że to będzie dusza moia czuie
W zalew ~~się~~ przeszło sięą w wielki duch czysty ~~się~~ radnie)
Wtenczas, ~~gdy mury swe~~ kiedy duch czysty, przerwawszy swe pa
Wpośrod mu ukochanych Przyiaciół stanie
I na wieki wraz z niemi iuż natenczas będzie. ——
Lecz kiedyż ta szczęśliwość ta radość nadeydzie?
Bowiem za nim się spełnią te nadzieie wieszcze
Ileż przykrości znosić nie potrzeba ieszcze?
Ileż bolu, ileż nędz, nim doydziem do celu.

O księżycu! pogodney nocy przyiacielu,
Byż ciebie widywać wżdy będę tak miłym ——
Widzę nie! twem powabem krotko się cieszyłem.
Jakaż zmiana! nie świecisz mi więcey tak iasno
Twoie powaby miłe, zwolna, zwolna, gasną.
Jaż iuż nie masz — Zapewno twe światła zginęły
Ktore mi iak deszcz trawkom spiekłym, miłe były.

Pomroliem tylko oko twe na mnie zpoziera!
Czeżto, czyliż cię smutek, tak iak mnie pozera.
Czyliż pod twą iasnością ponurość się kryje
I w tobie, iak w mém sercu srogie rany ryje?
Czyliż równie iak i ia płaczesz nad swą nędzą
Biedząc się z swą wiecznością, iak ia z życia nędzą;
Ty milczysz, i ponura okolica cała: —
Znikła piękność powabna, piękność okazała.
Ponury szelest wiatrów ostatecznie wianie
Już ustało w katusach zabeł' grzechotanie.
Lecz otoż i świtanie iuż widzę nadchodzi
~~Szkarłatem powleczone słońce z zagor wschodzi~~
Pomrolie

Lech i Krakus

Romans

1.
Już gwiazda światło wiejąca
Na obręgu ziemi ludzi
Zwolna z zagor wychodząca,
Noc usypia a dzień budzi.
2.
Już wietrzyk blekiemi wiewy
Gość ziela pojęczone
A rosa przez swe polewy
Napowała upragnione.
3.
Kiedy po nad Wisły bregiem,
W pobliskiey Krakowa stronie
Szybkiem po zięsraty biegiem
Synów Krakusa pogonie.

4.

Juz to prędzey iuz to zwolna
Uganiaią płoche zwierze
A burna pora powolna
Nadaie się, wnet ią bierze.

5.

Wnet ią chwyta bez odwłoki
I za zdobyczą swą goni,
Szybko zbiera zwierz swe kroki
Lecz daremnie śmierci stronią.

6.

Bowiem strzelec zapalony
Dąży za nim żywo skrycie,
Węchem czuynem psa wiedziony
Już, iuż, ma mu wydrzeć życie.

7.

A tak kiedy w owym gwarze
Każdy się udał w swą stronę,
Dmią na miedzianney fuiarze
Dzieci sięcia opuszczone.

8.

Na próżno ogromne światy
Echa krzyki powtarzaią
Bo myśliwi zagorzały
Kątry gdzie zwierza szukaią.

9.

Tym silniey smęwny lice
Dmiąc ~~wm~~ wmiedz mięzęta spieszyli,
Borząc gęste okolice
By prędzey widziani byli.

10.

Ale teraz niespodzianie
Wjechali w miejsca zbaliste
Kędy na skałach urwiste
Drzewa, miały zamieszkanie.

11.

Okropna postawa dzięta
Zdziałana ręką Natury
Utworzona pasmem gory
Wpośrodek swoy brzeg wzięta.

12.

Tam szum Echa nie zagłuszał
W tym szpobożności siedlisku
Ledwie na skały urwisku
Listkiem zefirkiem poruszał.

13.

A Wisła swoie bałwany
Stukąc, w te kamienne ściany
Okropności przysparzała
I te cichość przerywała.

14.

Czyjeż serce w miejscu takim
Myśli stosownych nie wznieie?
Ten co ciszą szanuie
Ściśle smutkiem wielorakim.

15.

Juz oddawna iędza była
Serca sięgące dwoita,
Iędza co złości rozsiewa
I z złości swoy pokarm miewa.

16.
Czuły Krakus kochał brata
Czynayzmniey nań rozgniewany
Choć co moment zrorsze rany
Palka mu była zapłata.

17.
Jednak dobry nie ustawał
Dobrocią nagradzał ~~[illegible]~~ złości
Chociaż że pełen żało ści
Spostrzegał że pełen dawał.

18.
Tu czuło się nowo zdięty
W tym tak wspaniałem widoku
Przy spoczywczy bliżey boku
Miło się cały przięty

19.
Daie rękę na znak zgody
I patrzy czule na niego.
Lecz od sztyletu ostrego
Nim go zyska pada wzmody.

20.
"Lechu moy Bracie kochany!"
Szeht patrząc nań konaiący.
Pak pada kwiatek zerwany
W zaranney wiośnie kwitnący,

21.
Kiedy wśród łąki zielony
Podetnie go stal kosarza
Na iego twarzy zemdlony
Żałość się smutna wyraża!

22.
"Ha! więc przecie, Bogom chwała!
"Jużem się pozbył przecie
"Długo ma żałość czekała,
"Leżem teraz szczęścia dziecię.
23.
"Któż mi teraz na przeszkodzie?
"Obszerne Polaków kraie,
"Od miasta którego w Wodzie
"Wisły, mur się widzieć daie.
24.
"Aż do Gnieżna i Kruszwicy
"Poprzedników moich stolicy
"Zowią się teraz moiemi
"Wnet będę Panem tey ziemi."
25.
Taki mówił zaboyca srogi
Patrząc na braterskie zwłoki;
"O iak mi ten moment drogi!
"Płyńcie, płyńcie krwi potoki."
26.
To wyrzekłszy z łona wyciąie
I wobec siebie rozpiera
Sukni na braci swe dziera
I więcey ran mu zadaie.
27.
Potym krwią brata broń krwawy
Łamie drzewca na kawały
A gdy mściwe zaposoczy
Zadał, aż zadrżały chaty.

28.

Żadąż i w smutney postawie
Zmysłów czy żałości na twarzy,
Obok Brata legł na trawie
I na srogich Bogów swarzy.

29.

Że mu Brata wzięli z łona.
A w tym nie zbyt oddalona
Swita będąc, wnet się schodzi.
Lecz coż im się widzieć zdaje!
Każdy zbladły czy wryty staie
Dziw od zmysłów nie odchodzi.

30.

Jak nagle zerwana zorza,
I niedbale porzucona
Gdy ogniem słońca zwiedziona
Gubi się iey postać hoża,

31.

I wnet szkarłat iey zbladniały
Więdnie iey listek zielony
Wonią Borlią napełniony
Kielich iey iuż wywietrzały.

32.

Już tylko nosi kształt zory
Zniknęły piękności zasady.
Leży jako Lilia blady
Syn Księcia; swita się trwoży.

33.

Tworząc sami się taiali
Że tak srodze pobłądzili
Panów swoich porucili
Ich życie na łup wydali;

34.

Na łup zwierza zaiad tego.
Albowiem studzy myśleli
Że od zwierza zabitego
Tu znalazł Lech swego brata

35.

Bo ktoby inaczey sądził
Szczerze każdyby pobłądził
I z wzgardą zmiłt mniemania
Widząc Lecha narzekania.

36.

Tymczasem studzy dwie wtórnie
Co naymocniey się spoili
Na nich Księcia złożyli
I by nie było widocznie

37.

Aby się Naród nie strwożył,
Lak nagle zmian ten wiadomy
Skrzepnione zielonemi liściami obłożył,
I ubocem był niesiony.

38.

Lecz nie tu niesmiertelna miara
Dla Polaków w owym czasie.
Jędrzej co się nędze pasie
Zawiść, okropna porwana,

39.

Lechów wrógy nie nawidzęca
Ustawicznie im szkodząca,
(Niewiem czym ię rozgniewali?)
Wnet się gdy ci przybywali

40.

W tańcu ściąwszy, wieść ze sobą,
Nie sprzedaliśmy stanów mdłych
I upadłszy zbrzęczała na ziemię
Zatrwożona swe lube plemię
Włosy swe siwe wyrywa
I na Bogi utyskiwa.

41.

I ratuje, ucieka dziady
I płaczem smutek łagodzą
A w tym, nie niewiedzące szkody,
Z zmartym ścięciem nadchodzą.

42.

Widzi ojciec i drżeniu
Widzi z siadłej krew na twarzy,
Wnet się smutek w sercu żarzy
Chce zatoli tulić do łona,
Lecz coraz bardziej blednieje,
I na ziemi u nich ścięty konał!...

43.

O dniu straszny, o dniu srogi!"
Krzyczy lud, szarpiąc swe włosy.
Lecz Lechowi dzień ten miły,
Me życzenia się ziściły
Mówi: Witaj mi dniu drogi!
Jakże mi miłe te głosy
Brzmią: "umarł nasz król kochany!"

44.

Ale zbrodniarzu zuchwały
Wnet ci będzie koniec dany
Przeciwny dla twojej chwały
Srodze będziesz ukarany.

45.

Nie będziesz Polaków Panem
Nie twe będą Polskie Niwy,
Oby hardy takim stanem
Skaran był zbrodniarz złośliwy!

Himn
Do Boga

Bog Pan nad Pany iest Wielki! Nieba niezliczone
Są Jego Mieszkania cienie,
Jego tworem grzmoty wypuszczone,
A rozpręgiem zabłyśnienie.
Rano Jutrzenka Świecąca
Jest tylko kroiem świętey szaty Jego
Słońca świetność iaśniejąca
Tylko ~~ce~~ iest cieniem majestatu Jego.
On tylko spoyrzy łaskawie na ziemie
A wnet zakwita, zaraz zieleniecie,
Skorkare, zaraz nędzne czteka plemie
Widzi: grad, grzmoty, Ogień, spustoszenie.
Chwalcie Wszechmocnego Pana
Wy Swiatła potami Jego
Niechay ziemia łaskami Jego przyodziana
Chwali mądrość Stworcy swego.
Chwalcie go morza pieniące,
Szumiące chwalcie go zeki,
Cedry wierzchy schylaiące,
Chwalcie go wiatrow odgłosy huczące.
Lwy ryczcie na chwałę Jego
Ptacy niechay Mu śpiewaią,
A wierzchu nieba tyżnego
Skaty, niech Jego chwałę składaią.

szczęśliwemi będziemy, póki się trzymać tego Świętego wodza

Echo powtarzay ich żałośne pienia
Naturo wszystkie swoie porusz tony!
A ty zaś Władco ziemi i stworzenia
Ktore, bądź pieniem cały napełniony.
Ciebie Pan Swiata nay więcey obdarzył,
Dawszy ci rozum talenta i duszę
On do ~~nitrosci~~ wygiarni me serce stwarzył
Ach iakże odwdzięczen za to być mu muszę
Podnieś twe myśli i wychwalay Pana
Bo cię on tylko wszystkiemi może! —
Niech, zdrada zaśl mych będzie oddalona,
Niechay wszystkie plew nie znam, Day to Boże!
Niechay złocisty nigdy promień słońca
Nie zayżdrze wspomnieć, bym cię nie pochwalił.
~~Od~~ Choć się świat cały od gońca do gońca
Zwali, ia mądrość w tym Twą będę chwalił.
Chwal mądrości Jego w deszcze, w niepogody!
Gdy słońce ~~grzeie~~ pali!, i gdy zefir wieie.
Gdy śniegi lub kiedy mroz pocina wody
I kiedy w Wiośnie wszystko zielenieie.
W wyleniu wody, w zimnie i w woynie
Spuść się na Niego i śpiewaj mu pienia,
Ten co cię dary tak obdarzył hoynie
Nigdy nie zechce Twego zagubienia.
Ach iakieś łaskaw i dla mnie iest Panie
Zamiast Bogactwa zamiast sporney chwały
Wpoiłeś we mnie Cnot prawdy kochanie
I sprawiłeś ze mnie Nikczy ołochały

O Boże Wielki sciewayże na mnie Dary
Więcey nie pragnę tylko Przyiaciela,
Day mi go wszelkiras dla ciebie offiary
Dwoiste zrzena spustyna wesela.
Wsrod ciemnych lasow tylko będę tobą
Zatrudniony o Boże chwaląc Dary twoie!
Na niwie przez cie okrytey ozdobą
Usłyszysz Panie uwielbiania moie
Nad brzegiem morskiem chodząc zadumiony
W pieniącey wodzie będę cie wychwalał,
Lub, kiedy Orkan nagle poruszony
Będzie mieszkania i lasy obalał.
Na gorze stoiąc, lub spadzistey skale
W obłokach Panie me oko cię zoczy.
Spraw niechay zawsze moy Stworcą cię chwalę
Aż poki mnie sen wieczny nie zaskoczy.

List Matki do Corki bawiącey się w Akademii

Corko Moia!

Nareszcie spełnione są ~~tw~~twoie życzenia ~~[illegible]~~ za życia miesięcznych Zabaw, ale moia Corko ciekawe się tylko aby ci pozwolenie moie nie przyspieszyło ~~[illegible]~~ zguby. Nie troszczyłam ~~bym~~ się tak o ciebie gdybyś myślą Dzieckiem nie była, gdybym zawsze o tobie nie myślała czego ci dowodem następuiące przestrogi niech będą ~~które~~ a te zawsze niech służą wspomnieniu twoiey.

Naypród, abyś chętnie przyjmowała rady
twey Ciotki, ktora me mieysce ~~względem ciebie~~
zastępować będzie.
Nie zaniedbuy ćwiczyć się w Naukach, a nadewszy-
stko czytania przyiemnych i pożytecznych
książek.
Strzeż się gadatliwości, skromność ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ iest wielką zaletą kobiety.
Chroń się obcowania z ludźmi, z tych się strzeż bo i
zaszkodzić mogą dobrym, że się zepsuią. — Lecz
nie myśl abym żądała od ciebie byś odludkiem
była, nie iż z naygorszym obcować można, i owszem
zlepszyć go przykładem, ale
~~[illegible]~~ w czasie przyzwoitym i w obecności
starszych.
Proszę cię moie kochane Dziecie przeczytuy sobie codzień
te napomnienia, i te ukłuy w duszy twoiey. Badź
zdrowa, ~~[illegible]~~ a pisuy często do mnie. —

Do Jutrzenki

Spiesz się i podnieś swe złote promienie
Kiedy z miłości bolu spać nie mogę!
Lecz ~~gdy mi~~ kiedy ~~[illegible]~~ westchnienie
Do serca mey Palminy otwiera mi drogę
Wstrzymay się! i niech póty twoy promień nie błyśnie
Aż póki mię do swego serca nie przyciśnie.

Do G:

Widok ten który cudny pędzel twoy rysuie
Straszny iak zima! patrząc nań zima mię przeymuie.

Bernardyn.

Niedawno tylko zwszy Tabaki
Zasnął na wielki Bernardyn, a dusza
Jego, wnet do Piekła w prostkie trapy
Dąży! stoiąc na warcie Diabeł wnet się rusza
I woła głosem straszliwym
„Kto tam! niechay się odzywa„
Frater ~~ex Ordine~~ Ordinis Francisci, odpowie głosem chrapliwym
Mnich, i kaptura przyodziewa.
Stóy! rzecze Diabeł, Stóy mi na ustroni
~~[illegible]~~ Wrzeszcząc tym czasem Hey! Diabli! do broni!
Lecz Mnich ufny w swe pacierze
Których codzień plótł bez liku
Nadto w prawey schowan wierze
Zbawienney, katoliku.
Posuwa się krokiem śmiałym
Szildwach tym czynem zachwiałym
Wteb go kolbą, pódź stąd prawi!
Nie ma tu Mnich przytulenia
Idź, w piekle się nikt próżniactwem nie bawi
Na to potrzeba w Celach utaienia. 1812

Wyjątek z Wiosny

O bólach miłości

Często pamiętam kiedy mnie ~~miłość~~ złości" usychała
Niczym powaba miłey Wiosny mi się zdała
W tenczas piękna iutrzenka iuż mnie nie cieszyła
W tenczas oczom mym piękność słońca się zmniey szyła

W pośrod uciechy, zabaw, ia sam tylko byłem
W pośrod grona przyiaciół sam tylko chodziłem.

Wiek Starca.

Słonce iuz miało się ku Zachodowi gdym raz odprawiaiąc
podroz zbliżał się ku pewney Chatce na ustroniu stoiącey
ktorą wysokie otaczały wzgorki, drzewiną obrosnione a
ktore tu i owdzie wspinaiące się kozy obgryzały. Zdrugiey
strony Chatki tey szybko płynąca szumiała rzeka, ktora
płynąc wzdłuz nieszeroney łąki gubiła się przed oczyma
memi. Puściłem wtedy koniowi pozwalaiąc mu wolnego
chodu a oczy me zwrocone na to mieysce powabne nasy=
cały się rozkoszą, kiedy wyiechawszy na most zobaczyłem
się na krzyżowey drodze. Przymuszony więc byłem wrocić się
i pyść do tey Chatki spytać się dobrego Rolnika o
drogę mi przyzwoitą. — Przed domkiem tym siedział
Starzec obok niego dwaj młodzieńcy. Nigdy piękniejszey
nie widziałem siwizny iak na brodzie i głowie iego ktore
z tyłu do ziemi długie zakrywały iego szyię i choćiaz twarz
szczera zdawała mi się, iednak słaby wzrok, wielość zmar-
szczek i tysze czoło dawały mi poznać że on iuz kilka
dziesiątków liczyć musi. Skoro mnie zobaczyli dwaj przy
nim siedzący Młodzieńce podnieśli się i poszepnęli do
ucha staruszkowi gdyż sam dobrze doyrzeć nie mogł, „kto ś
idzie Dziedunin" podniosł się wsparty na kiiu i przy-
uiźrawszy mnie rzekł + Pewnie iakiey pomocy od nasz
potrzebuiesz, będziesz ią miał z raczy cudzoziemcze, wiley
mi! to mowiąc ścisnął rękę moię. Uczyniłem to nawzaiem
i prosiłem o wskazanie mi drogi stoiących młodzień=

cow. Zaraz zaraz Mości Panie odpowie mi z nich ieden
i ~~[illegible]~~ gorzny dzieciuch, bierze mię za rękę i wiedzie. Ach
ieliześ prędki moy Alexy rzekł mu powolnym tonem starzec
Jegomości się może tak nie śpieszy! poczekay niechay sobie
wypocznie, przynieś z izby stołka albo ławeczkę na
progu usiędzie, to mowiąc starzec sadza mię obok siebie
Nigdym nie widział poważnieyszey szczerey i poważnieyszey
starca twarzy, i przez cały czas rozmowy mey z nim dosyć mię[illegible]
~~dał mi~~ wrazenie Wieku starego ~~[illegible]~~ na duszy moiey
sprawił. Wypytawszy się mię o nazwisku mieyscu urodzenia
i celu podrozy moiey com mu iak nay dokładniey nie wytrzymał[illegible]
dobrych obcowania się odpowiedzieć, a nawet i niezaz powtarzał
mu sięł, spytał mi się i o inne okoliczności a gdym i w tym
iego ciekawości zaspokoił nie proszony sam mi historyą
młodszych lat swoich i rozne swe przygody opowiadać zaczął.
Słuchałem go pilnie, ponieważ mowa iego i wyrazy chociaż
proste ale coś uymuiącego w sobie miały i dobitnie mowił,
nareszcie spytam go ktoby byli ci dway młodzieńcy? Są to
Synowie dzieci moich odpowie mi. Chata ta ktorą Wpan widzisz
i ktorą im zostawiam, własną budowałem ręką; drzewa ktore
ię otaczaią ia także sadził. Jakże mi miło być musi widzieć
prace swych wzywać nie raz spoczynku. Widzisz mowił
daley ten zarosły drzewem Ogrod pracy to moich są owoce, tu
kiedy dzieckiem biegałem i używołem stym kijem podpieram się
nim i oczekuię końca dni moich. Jak przedtym zmordowany
pracą oglądałem się rychło słońce zaydzie i nadeszła noc
spoczynku mi użyczy tak i teraz końca dni moich oczekuię.
Widzę potomstwo zostawiony moy Dobytek widzę się rozpoczynać
dar Boga na tych rowninach które niegdyś opuściłem

mi przyidzie, niżem że niedostatku potrzeba, ale wesoło w grób
zimny wstąpi zostawiwszy godne mnie następcy, to mówiąc
spoyrzał czule na otaczaiących go młodzieńców którzy łzy z wszystk
oczu ocierali. Alexy wziął mnie za rękę prowadził mnie na [illegible]
drogę: Z wielkim ze smutkiem rozstawałem się z tą górą
z stłumioną chęcią i szczęściem. który odchodzącego
ścisnął czule ~~[illegible]~~ i prosił ieśli inną raz kiedy przechodzić
będę nie zapomniał chęci iego, com mu przyrzekł i daley
iechał —

Kiedy mi mówić przychodzi czyli Woyna koniecznie potrze=
bną lub czyli się bez niey obeyść moglibyśmy, kiedy rozmaite
zdania i rozmaicie podzielonych nas widzę, zaczym rozpoczynam
mówić w tey mierze:
Pokoy wznosi państwa ziemi! Pokoy napełnia ich bogactwami
i również pokoy ich uszczęśliwia. Ale ~~długo~~ gnuśnieć w pokoiu,
(przez co) żołnierz przyzwyczaiony do trudów woiennych, zaczyna
smakować w nieczynności, a czasem i w zbytku,) również iest nie=
rozsądkiem rad długą a mniey potrzebną, iedynie dla dumy prowa=
dzić woynę. Przeplatanie obudwoma zdaie być naylepszym, ale ieśli
koniecznie wymaga potrzeba, przekładam raczey mężnie działać orężem
na obronę oyczyzny, niż ustępować własności swoiey aby w pokoiu
gnuśnieć oczekiwać czego spodoba się nieprzyiacielowi ~~[illegible]~~ z ręki
nam wydrzeć. A tu wielkim zostaiemy dowodem nierządu wszystkim iest
naylepszym. Otoczeni z dwóch stron mocarstwami które się na
krzywdach naszych dorobić wspieraią, trzeci który by nie dawno przy=
muszony był oddać nam własność naszą, gotowi wszyscy uderzyć
na nas aby wydrzeć był nam nie dawno wrócony. Tak zaiste ieśli
mężniey zaś się nie staniemy ~~[illegible]~~ był nasz nie długi
i znowu zachwiana i niestałą wieczną dla nas Polska z karty Europy
wymazaną zostanie —

Tak zaiste stan nasz lubo się nagle zmienić, tak nierychło do bytu dawnego powrócić może, bo któż nas obroni od przemocy możnych sąsiadów którzych dotąd tyle wolności cięta naszego wstrzymanie. Zginiemy czeli sobie samy tylko oddani będziemy w tym ich bez końca. Nie! Nie! Woyny Woyny potrzeba przez które byt nasz zaiste polepszyć się musi. Niechay do szyków zbierać się Młodzież chwyta oręż i biegnie wydrzeć własność naszą i niechay gorącą nam przemoc, przemocą odpiera! —

O Spokoyności

Tam kędy duma od serca daleka
A serce niezłości miewa
Tam się prawdziwa słodycz nie odwleka
W sercu spokoyności przebywa.

Kiedy serce nie zmazane
Radości tylko oddycha
Gdzie precz stroni podła pycha
Tam spokoyności znaleziem żądane.

Sercom spokoynym, dalekim od trwogi
Chociaż im nieszczęścia grożą
Chociaż im grozi los srogi
Bynaymniey ich nie zatrwożą.

Niech się zaś piorun okoliczne domy
Gruchocze, waląc z zgrzytem ostre skały
I Niebezpiecznik dym przebłaniony
Strzęsie się, lecz on stoi stały

Choć kiedy z przykrości koleie
Wiatr mu niepomyślny wieie
I choćiaż zmienne losy
Srogie nań zadaią ciosy
Wtenczas gdy drugi rozpacza
On z swey kolei nie zbacza.

Wielki Boże na iakiż nam koniec żyć na ziemi dozwalasz, iezeli nie na ten abyśmy wieczne dziedzictwo u ciebie pozyskać mogli: Wszystko co dla świata działamy ginie ze światem, wszystko zaś co ofiarujemy dla ciebie nieśmiertelnem się stanie. Przedmiotem wszystkich na ziemi naszych starań są często panowie niewdzięczni, niesprawiedliwi, niedołężni a przynaymniey słabi, zgoła tacy którzy nas wcale uszczęśliwić nie mogą. Obowiązki zaś Sobie należyte iezeli wypełniamy, wypełniamy ie iako panu wiecznemu sprawiedliwemu, miłosiernemu Wszechmocnemu, który tylko sam ieden tych którzy mu służą nagrodzić może. Wszystkie starania ziemskie gdyby były i nayokazalsze nie powinny nas łudzić nie są nas godne, nie dla nich stworzeni iesteśmy; pobożnie im się więc tylko udzielać należy, abyśmy rzeczom zmieniaiącym, które tego po nas żądaią i nas z innemi także ludźmi zadosyć uczynić mogli. Co się zaś tyczy nieśmiertelności, troski dla niey łożone, same tylko są godne wysokiego powołania naszego i naszych nadziei, same tylko dopełniaią wielkości, godności przeznaczenia naszego. Więcey powiem: bez troskliwości o zbawienie zatrudnienia wszystkie inne są tylko światowe i marne, bez

niey wszystkie zabiegi są porusz[e]niami czczemi i niewystę=
nemi prawie zawsze występnemi, ona tylko sama poświę=
cać się, kto go zostawić im, przeszywistości im nadadz, czynieść się
iest zdolną i nadadz im wartości. i zasługę na którey im zbywało.
Nadto wszystkie inne troski dręczą nas, niespokoynemi czynią i zatrzą
spełnienia zaś obowiązków Sobie należytych prawdziwą radością serce
one tylko może utrzymywać nas, uspokaiać, pocieszać i inne przy-
krości i gorycze osładzać. Wreście Boże Wielki ty masz pierwsze do
serca naszego i rozumu prawo, nie bieszni nie przyiaciele i
bliższy nasi, bo ~~[illegible]~~ Ty nas tym wszystkim twą szczodrobliwą obda=
rzyłeś, dla Ciebie ~~[illegible]~~ pierwsze wszystko tego wszystkiego poświę=
cać winniśmy i wprzód stalismy się Chrześcianami, niżeliśmy xiążę=
tami, poddanemi, mnichem, lub czem innem byli.

Może mi powiesz iż wypełniaiąc obowiązki niebespieczne i
~~niezliczone~~ niezliczone waszego stanu, iuż tem samem stwierdzić
Bogu dopełniacie sprawiedliwości i na wasze pamięcie zbawienia,
zarwalem na to, lecz wypełniacież się w widoku Boga, z pobudek
wiary ~~religii~~ wdzięczny i pobożności? To tylko w oczach Boskich stać się dla
nas zasługą może w których tylko dla niego samego iest uczynione.
Z przykrości naszych utrudnień posłuszeństwa i ofiar te tylko są
mu miłe, które nie dla naszey lecz dla iego poczynimy chwały
i nasze życie nie iest zasługuiące tylko wtenczas kiedy się napełnia=
~~[illegible]~~ czyny i wierności godne. Wszystkie czynności których celem
wiary światło we blaski dowczny szczeście znikome, niech i nay większe
pochwały iednaią nam u ludzi, niech nas do nayszczych prowa=
dzą godności, zasługuią na więtości, niech nas w mnosze niczem są

w oczach Boskich, są tylko fraszkami dziecinnemi, niegodnemi majestatu Boskiego.

Jakże sądy Boskie różne są od ludzkich! Świat nazywa pięknem życiem, życie głośne czynami wielkiemi odniesionemi zwycięstwy, szczęśliwie dokonanemi negocyacyami, pomyślnie prowadzonemi zamiarami, urzędami znakomitemi, którym reputacya zawsze sprzyjała, godnościami znacznemi, któremi zasługa nagrodzoną została i których obowiązki pełniono z zaletą; życie, które historya ogłasza, które pomniki publiczne utrzymują i którego pamiątka do ostatnich przechodzi pokoleń, oto życie które świat pięknym nazywa. Lecz, jeżeliśmy w tym wszystkim z większą usilnością chwały własnej niż Boga szukali, jeżeli stawiać budowlę wielkości naszej znikomą naszym było zamiarem, napróżno staraliśmy się o sławny bieg życia przed ludźmi, w oczach Boga nic on nie znaczy, próżno historya o nas mówić będą, gdy wymazani z księgi życia wiecznego i historyi zostaniemy, ~~pr~~ próżno czynności nasze staną się podziwieniem wieków następnych kiedy na nieśmiertelnych kolumnach świątyni wyryte nie będą. Daremnie na teatrze wieków licznych wielkości naszą udawać będziemy, kiedy dla wieczności obumarli jesteśmy, próżno rznięte ręką ludzką na marmurze i miedzi tytuły nasze i godności potomnym o nas wspominać będą; zginą wraz z temi którzy je rznęli, tylko te które palec Boski nakreślił z nim razem wiecznie trwać będą, daremnie życie nasze ambitnym wnukom za wzory malowane będzie, nie mając albowiem szczerości tylko w ludzkich namiętnościach, ~~[illegible]~~ gdyż te

~~namiętności będą zaspokojone~~ gdy te namiętności ustaną, skoro rzeczy które ie wzniecaią zniszczeią, w czym się stanie to życie i zarazem z światem, który się nad niem zadziwiał zniknie. —

O Guście

Czy iest gust uważany w powszechności i przyznawany tylko iedney osobie?

Gust iest to władza duszy mogąca czuć piękność iakiey rzeczy, która iednak rozum poprzedza. Jeżeli iedna osoba bardziey i mocniey aniżeli druga, tę piękność czuie mówiemy natenczas że iedney szczery osobie bardziey.

Co nazywamy pięknością?

Piękność iest rzecz wszelka, w którey upodobanie znalazłszy ią sobie obieramy, piękność iednak każda i moralność zamykać powinna.

Kiedy się natura gustu wyraźnie okazuie, a kiedy mechanicznie?

Kiedy Natura piękności podziela a owa iako ieden gatunek dla siebie obiera nazywamy gustem podzielnym. W tym przypadku wnosiemy w iakim sensie można uważać to zdanie: De gustibus non est disputandum.

W Moralnym widoku tę władzę można sobie wystawić?

W Moralnym: wziąwszy w tym widoku działaiącym uważaią się iako Podwórzalnym: narzędzia za pomocą którego Kunsztmistrz uważa się wybiera, i wydra i przyozdabia. w drugim wystawiaiąc sobie w tey rzeczy upodobanie że mu wszystko sprawuie, i czyni zdatny swoy umysł który z tych rzeczy korzystać może.

Kto iest Nauczycielką ludzi, sztukami wyzwolonemi trudniących się?

Kunsztmistrz z gustem stara się aby każdy przedmiot przedsięwzięty

odebrać rzeczy iego formę przyiemną niech na umysł działaiącą
a w którey mocy Natura mu iest. Nayszczególniey, które nie
przestaie na tym aby dzieła swe do zewnętrznych uczynić ale aby
pięknosci zewnętrzney formie, wewnętrzną nadać!

Zasłużenie

Sędziowie!

Oto przed sądem waszym stawionego okowami winowayce.
Zbrodniarza godnego imieni, wy iesteście, wypicie krwi iego, wy, u
których, przeciwnie, stoicie tenże u niey waszych, żebrze ~~i~~ zemsty
krwi iego. O bodaj sprawiedliwości kierowawczy wami ~~prawie wami~~
wskazała iak przykład nie winowayców ~~sądu~~ karać potrzeba!

Zabóystwo! o iak okropne słowo, iuż wymówię; a tym bardziey wszystkie
iak okropne w naturze, śmierć człowiekowi od człowieka zadana. Oto
sprawca tey okropney sceny, który zbladły; widać na twarzy iego
pomieszanie i odmalowaną zbrodnię która tym silniey kraje
serce iego im bardziey wspomni na zbrodnię swoię, którego nie szał i
drży! Na próżno uiście on zrzekać zbrodnię swoię ~~[illegible]~~
czyż aż nadto uczyte nie widzicie na iego twarzy? bo choroby i nędzy.

A chociaż Sędziowie powiada, ~~[illegible]~~ (że mu ... dać nie
można choroby mówi że występek iego popełniony w szale
~~nie przytomności~~ pomieszania zmysłów, przyzna na to, iednakże
karać czyż mu ma być darowana? bo choroby dla przykładu
innych zbrodniarzów nie być karany, ledwie się ... pozbawi

~~[illegible] dawnego [illegible] bydź zradzili~~

i najwiękrzą spokoyność w sercu wydawał, na pewne, bo zburzony wszystkie
przelaną krwią nigdzie spokoyności znaleźć nie może. Występek
mięsza go i trapi, ale iednak Duch zbrodniczy tamuiąc iego zapędy
podrzega nieszczęśliwego aby występek swoy ukrywał, aby zaś
zbrodniarz! bez sprzyjaiące ta rozpacz na twarz iego wszystko ten
smutek ~~nieszczęśliwego~~ nie okaże się, do cny iawnie ze prze=
winił, nie okaże się ze zgadzić karz karz smieni!
Acz iakiekolwiek dowody przytacza, przez które się usprawiedliwia,
którymi niewinność, zmysłu usilnie za rzecz nie prawdziwe
wdanie spokoyności na poręcz, które iakież kolwiek bydź mogą
czyż serce przez niespokoyność ~~[illegible]~~ wyszła a lecz zamordowanego
wyszłż tym ubezpieczone i pośrednione będą?
Że w razie poniewierania zmysłów zbrodnie te popełnione
zostały, że nie umyślnie, nie przeciw temu, co do pierwszego zdale
o drugim któż nas zapewnić może? któż prawdę odkryć? bydź
zbrodniarz nie szuka wiedzi w ustawicznie, ~~[illegible]~~ Sam może przybrawszy się
w maskę ~~iego dawniey [illegible]~~ nie ~~[illegible]~~
przywiódł to do skutku co iuż od dawna ~~oddawna [illegible]~~ zamyślał? bez wątpliwa
A iednakże sędziowie lubo dokładnych dowodów nie mam nie
zganiące mi ieżeli z Sterowanem wszelkim ~~[illegible]~~ przyieram sprawę tego nieszczę=
śliwego. O Boże, gdyby wolno mi teraz pozwolone onby odbydź nam
zastukowy i pozornymi się zatrzymali biłbym się mniemaniami ale
Z tem wszystkiem, nie odważyłbym się na niepewności zachowa
nia może zarzadzić, bo i któż kiedy ~~[illegible]~~ spuścić się na

cunctas. Atque enim

tos ślepy nie mając dowodów, ~~tako~~ chociaż i w naysprawiedliwszym razie, gdyby charakter Deliquenta od dawna mi znany tego, nie potwierdzał ~~[illegible]~~ domysłów moich.

Jaki jest, Domniemania tego nie odstępnie i władzą moją razie popierać będę! do was sędziowie należy jego ~~[illegible]~~ ustanowienie ~~[illegible]~~ stwórcie Prawo sędzie podług niego niedzinie; ~~[illegible] winowayca~~ godny imieni winowayca!

Ex Plinio

Habet hoc primum magna fortuna quod nihil tectum nihil occultum esse patitur, principium vero non modo domos, sed cubicula ipsa intimosque secessus recludit omniaque arcana noscenda famæ proponit atque explicat. Sed tibi Cæsar nihil accommodatius fuerit ad gloriam quam penitus inspici. Sunt quidem præclara, quæ in publicum profers; sed non minora ea, quæ limine tenes. Est magnificum quod te ab omni contagione vitiorum reprimis ac revocas, sed magnificentius, quod tuos. Quanto enim magis arduum est alios præstare quam se: tanto laudabilius, quod cum ipse sis optimus, omnes circa te similes tui effecisti. Multis illustribus dedecori fuit aut inconsultius uxor assumpta, aut retenta patientius: ita foris claros domestica destruebat infamia, et ne maximi cives haberentur, hoc efficiebat, quod mariti minores erant. Tibi uxor in decus et gloriam cedit, Quid enim illa sanctius quid antiquius? Nonne, si pontifici maximo deligenda sit conjux, aut hanc, aut similem (ubi est autem similis?) elegerit? Quan

illa nihil sibi ex fortuna tua, nisi gaudium vindicat? quam
constanter, non potentiam tuam, sed ipsum te reveretur? Idem
estis invicem, quod fuistis: probatis ex aequo: nihilque vobis
felicitas addidit, nisi quod scire coepistis, quam bene uterque
vestrum felicitatem ferat. Eadem quam modica cultu? quam parca
commitatu? quam civiles incessu? Mariti hoc opus qui ita imbuit,
ita instituit: nam uxori sufficit obsequii gloria. An quum
videat, quam te nullus terror, nulla comitetur ambitio: non et
ipsa cum silentio incedat? ingredientemque pedibus maritum,
in quantum patitur sexus imitetur? Decuerit hoc illam
etiam si diversa tu facias. Sub hac vero modestia viri, quan-
tam debet verecundiam uxor marito? femina sibi?
Soror autem tua, ut te sororem esse meminit! ut in illa tua
simplicitas, tua veritas, tuus candor agnoscitur, ut si quis eam
uxori tuae conferat, dubitare cogatur, utrum sit efficacius ad
recte vivendum, bene institui aut feliciter nasci. Nihil est
tam pronum ad simultates, quam aemulatio, in feminis prae=
sertim: ea porro maxime nascitur, ex conjunctione, alitur aequa-
litate, exardescit invidia, cujus finis est odium. Quo quidem
admirabilius extimandum est quod mulieribus duabus in una
domo parique fortuna, nullum certamen, nulla contentio est.
Suspiciunt invicem, invicem cedunt, quumque te utraque
effusissime diliget, nihil sua putant interesse, utram tu magis
ames. Idem utrique propositum, idem tenor vitae, nihilque ex
quo sentias duas esse. Te enim imitari, te subsequi student.
Ideo utraque mores eosdem, qui utraque tuos habet: inde
moderatio, inde etiam perpetua securitas. Neque enim

unquam periclitabuntur esse privatae, quae non desierunt. Obtulerat illis senatus cognomen Augustarum, quod certatim deprecatae sunt, quam diu appellationem Patris patriae tu recusasses: seu, quod plus esse in eo iudicabant, si uxor et soror tua, quam si Augustae dicerentur. Sed quaecunque illis ratio tantam modestiam suasit, hoc magis dignae sunt, quae in animis nostris et sint et habeantur augustae, quia non vocantur. Quid enim laudabilius feminis, quam si verum honorem non in splendore titulorum, sed in iudiciis hominum reponant? magnisque nominibus pares se faciant, etiam dum recusant?

Jam etiam et in privatorum animis exoleverat priscum mortalium bonum, amicitia cuius in locum migraverant assentationes, blanditiae, et peior odio amoris simulatio. Etenim in principum domo nomen tantum amicitiae, inane scilicet irrisumque manebat. Namque poterat esse inter eos amicitia, quorum sibi alii domini, alii servi videbantur? Tu hanc pulsam et errantem reduxisti: habes amicos, quia amicus ipse es. Neque enim, ut alia subiectis, ita amor imperatur, neque est ullus affectus tam erectus, et liber, et dominationis impatiens, nec qui magis vices exigat. Potest fortasse princeps inique, potest tamen odio esse nonnullis etiamsi ipse non oderit; amari, nisi ipse amet, non potest. Diligis ergo, quum diligaris et in eo, quod utrinque honestissimum tota gloria tua est: qui superior factus, descendis in omnia familiaritatis officia, et in amicum ex imperatore submitteris: imo tum maxime imperator, quum amicum ex imperatore agis. Etenim quum plurimis amicitiis fortuna principum indigeat, praecipuum est principis opus, amicos parare. Placeat tibi semper haec

secreta, et cum alias virtutes tuas, tum hanc constantissi=
me, teneas: nec unquam persuadeatur, humile esse principi,
nisi odisse. Jucundissimum est in rebus humanis amari,
sed non minus amare: quorum utroque ita frueris, ut quum
ipse ardentissime diligas, adhuc tamen ardentius diligaris.
Primum, quia facilius est, unum amare, quam multos: deinde,
quia tibi amicos tuos obligandi adest facultas tanta, ut nemo
possit te, nisi ingratus, non magis amare.

Operae pretium est referre, quod tormentum tibi injunxeris,
ne quid amico negares. Dimisisti optimum virum, tibi carissi=
mum, invitus et tristis, et quasi retinere non posses: quantum
amares eum, dum cedis, et vinceris. Ita quod fando inauditum,
quum princeps et principis amicus volebat. O rem memoria
literisque mandandam! Praefectum pretorii non ex ingerentibus,
sed ex subtrahentibus legere: eundemque otio, quod pertinaciter
amet, reddere: quumque sis ipse distentus imperii curis, non
quietis gloriam cuiquam invidere. Intelligimus, Caesar, quan=
tum tibi pro laboriosa ista statione et exercita debeamus, quum
otium a te, tanquam res optima, et petatur, et detur. Quam
ego audio confusionem tuam fuisse, quum digredientem
prosequeris? Prosequutus enim nec temperasti tibi, quo
minus exeunti in litore amplexus osculum ferres. Stetit, Caesar
in illa amicitiae specula precatusque maria, celeremque
(si tamen ipse voluisset) recursum, nec sustinuit recedentem
non etiam atque etiam votis, lacrymis, sequi. Nam de
liberalitate taceo. Quibus enim muneribus aequari hic amor
principis haec patientia potest? qua meruisti, ut ille sibi
nimium fortis, ac prope durus videatur? Nec dubito

quin agitaverit secum, an gubernacula retorqueret: et fecisset, nisi quod pene in ipso contubernio principis felicius, inveniendusque est, desiderare principem desiderantem. Et ille quidem ut maximo fructu suscepti, ita majore depositi officii gloria fruitur: tu autem facilitate ista ~~+~~ consecutus es, ne quem detinere videaris invitum.

Civile hoc est, et parenti publico convenientissimum, nihil cogere: semperque meminisse, nullam tantam potestatem cuiquam dari posse, ut non sit gratior potestate libertas. Dignus es, Caesar, qui officia mandes deponere optantibus; qui petentibus vacationem invitus quidem, sed tamen tribuas; qui ab amicis orantibus ~~+~~ requiem non te relinqui putes; qui semper invenias, et quos ex otio revoces et quos otio reddas. Vos quoque, quos parens noster familiariter inspicere dignatur, fovete sancte iudicium eius, quod de vobis habeat: hic vester labor est. Princeps enim quum in uno probavit amare se scire, vacat culpa si alios minus amat. Ipsum quidem quis mediocriter diligat? quum leges amandi non det, sed accipiat? Hic praesens, ille mavult absens amari, uterque ametur ut mavult: nemo in taedium praesentia, nemo in oblivionem absentia veniat. Tenet quisque locum, quem semel meruit, faciliusque est, ut oculis eius vultus absentis, quam ut animo caritas excidat.

Wyraś na których nasz oyciec z poufałością przeglądać raczył, starayąc się abyście nie zgwałceniem iego o was powziętą opinię. Xiąże albowiem skoro się zupe świadczył na iednym iego kochać umie, wolen iest ~~od innych~~ winy ieżeli innych mniey zeń ktoś tego, który nie wkłada obowiązku kochania lecz się iemu podda zpomiernie kocha? Ten chce bydź kochany w przytomności inny w oddaleniu i są obadwa tak sobie życzą kochani, nikt przytomnością iego znudzony, nikt w nieprzytomności do zapomnienia o nim przyczyny nie znaydzie. Zostaie każdy w tym mieyscu na które zasłużył. ~~łatwiey ... niego aby on iest~~ dla niego aczeby ~~utracił~~ Iż łatwiey się iest rzecz dla niego zatrzeć w sercu przywiązanie ku nieprzytomnym niżeli zapomnieć o iego wyobrażeniu

Madrigal p Lainez

Quoi! toujours, Raison trop severe,
Tu t'opposeras à mes desirs
Et viens troubler tous mes plaisirs!
Vois tu cette bougie? imite sa lumiere
Elle anime nos jeux et ce charmant repas
Eclaire mes plaisirs, et ne le trouble pas.

~~Dasselbe~~ Item v Götz

Der geliebten Lebensfreuden
Fröhlichen Zusammenkunft
Schimpfst du nur auf unsren Freuden,
Alte, mürrische Vernunft!
Werde doch, gleich dieser Kerze,
Endlich ein wohlthätig Licht,
Leuchte uns wenn wir vergnügen
Zu der Lust und stören uns nicht.

p Moncrif

Plus inconstant que l'onde et le nuage
Le tems s'enfuit; pourquoi le regretter?
Malgré la pente volage
Qui le force à nous quitter,
En faire usage
C'est l'arrêter
Goûtons mille douceurs;
Et si la vie est un passage
Sur ce passage au moins semons des fleurs!

Stein v. Götz

Die Zeit entfliegt, wie dieser Rauch
Wie dieses Gewölk entfliegt die Zeit
Ein Thor sieht ihr mit Wehmuth nach
Ein Weiser, der für heut
Und nicht für Morgen lebt,
Kann, eilt sie gleich mit den Winden,
Ihr doch, so schnell sie weiter strebt,
Die engen Flügel binden —
Ist unser Leben nur ein kurzer Weg
So laßt uns diesen kurzen Weg
So lange wir ihn gehen
Mit Rosen überstreuen!

Jakto rozumie surowy?
Zawsześ sprzeciwny na moie zdania
Zawsześ zabawy me mieszać gotowy?
Patrz! ta świeca w środku światła swego rzucaiąc promienie
Oświeca nasze zabawy.
Tak i ty kiedy me zdania
Chciy, ożywiać moie sprawy
Lecz nie czyń mi udręczenia -

Wartszym pędem niżli woda
Zapieniona, czas upływa.
Lecz dla niegoż go ratować?
Niewrócona czasu szkoda
A to co go porywa
wrócić nam czas bracia zdoła

Jeśli zawsze myśl wesoła
~~Jeśli~~ Po szczęściu życia sieiąc wonne kwiaty
W czasie iesieni damy płon bogaty
Niedźwiemy tak bracia żyli
Czasiemy dobrze wszyscy.

P. Jakie talenta złączone z gustem formuią prawdziwego kunsztmistrza?

Dowcip i rozum dostarczaią kunsztmistrzowi części potrzebnych do iego dzieła, ale gust dopiero układa z tych części sztukę: np. dom w którym wszystko do wygody znaydujemy dla tego stać się nam wszystkim ze ozdobą z gustem umiał części układaiącego dobrze urządzić. A więc możemy nazywanie formuie kunsztmistrz natenczas kiedy z gustem dowcip i rozsądek połączy. Wszystkie talenta bowiem mogą składnego i rozsądnego ~~ato~~ wiele uczynić, ale gust ieżeli rozumem wsparty nie będzie nie uformuie wielkiego kunsztmistrza. Ponieważ niczym tam nie iest materya gdzie iey wartości nie popłaca. Jak znaydujemy tedy który tylko fantazyą gust zawyliczamy ale nie gustem i rozumem i który przesłanie na tym, aby tylko rozrom po... iego... chorny piękności nadali, taki gust ~~na~~ mało rzeczy niczemnych formuie kunsztmistrzów a ich dzieła nigdy się nie zbliżą do dzieła geniuszu.

1

Mysli wyjątkowe

Natura obdarzyła nas ~~zasadami~~ zdatnością Cnoty; nadała człowiekowi moc wzniesienia się nad równych sobie, lub stania się podłeyszym od zwierzęcia, poddawszy mu wolę — Lecz niestety! Natura nam nadała wolę, a fortuna nią kieruie, ona przepisuie człowiekowi prawa, a okoliczności byt iego moralny, lub fizyczny stanowią.

2.

Wyszedłszy z lat swey młodości człowiek, zapomina swe myśli dziecinne, bierze kosztować szczęśliwości, ktorey zazdrościł dziecko będąc; przychodzi, i widzi — marę zmorną. Widzi zawiedzione swe nadzieie, i chce powrócić się do dawnego bytu. Tysiączne troski czekaią, by go usidlać w swe iarzmo. Szczęśliwy, ieżeli iego serce nie ulegnie zarazem pod ich cieżarem.

3.

Rożne są stany ludzi, rożne przymioty, wszędzie iest pierwsza potrzeba Cnota spokrewniona wszystkie szlachetne serca swym węzłem, ona zlewa na śmiertelnych swe dary, ona im odięła moc w wytrwaniu, ona ich kształci na dobrych, cnotliwych, i pożytecznych Obywatelów.

4.

Obywatel dobry ma za naypierwszy i nayświętszy obowiązek miłość Oyczyzny. Tę przekłada on nadewszystko, ona iedynie iest iego szczęśliwością. Wspiera ią szczerością, i własnemi nadstawia piersiami, wrazie niebezpieczeństwa. Miłość Cnoty, pozytek za drugi obowiązek. Cnota, bez ktorey wszystko gaśnie, bez ktorey nawet miłość Oyczyzny niczym nie iest. Bowiem ona nad pierw górnie. Jeszcze ~~[illegible]~~ nie usprawiedliwiane nawdy, przechodziły się tu zmieyszą na mieysce, nie miały kształtu siedliska, a zatem nie znały miłości Oyczyzny. Cnota tylko sama kierowała ich krokami. i do po[illegible]

Wieczor Elegiia.

Niebieskawym obłokiem Niebo upiękrzone
Zsyła nam wieczor. Włosy iego rozpuszczone
Suknia przybrana wiosną, swe wonie wylewa
I nowym wdziękiem całą Naturę okrywa.
Pachnąca balsamem roza spiekłe zioła ~~goi~~ poi
Trawki spalone słońcem lekki wietrzyk goi.
Przechodzień zadziwiony swym olbrzymiem cieniem
Szarawą widzi postać iuż nad przyrodzeniem.
Ciemnem mu się las zdaie, i pola ciemnemi,
Góry, które zdaleka widział błękitnemi
Zginęły stałym oczom; a szkarłatne słońce
Bliskiey wioski Świątyni przystroiło ~~słon~~ końce
Jaskrawo; ale coraz ten szkarłat blednieie
Bierze noc panowanie swe, dzień biały mdleie;
Mdleie białość, i tonie. Już i wioski dzwony
Powtarzaią pagorki i uboczne strony.
Rolnika dzienna wtedy iuż ustaie praca
Już rznąca trawę dziewka do domu powraca.
Na zmordowaney szkapie niedbale siedzący
Ciągnie poganiacz z pola pług przykro skrzypiący.
By czas powrotu skrócił, iuż ~~skowron~~ skowronka pienia,
Już słowika żałosne powtarza ięczenia.
Z nadowego pagorka spędza pasterz śniady
Do chaty w owey wiosce, swych owiec gromady.

Wnet pełna gospodyni zwolna drzwi otwiera
J oczyli wszystkie przyszły troskliwie spoziera.
Owdzie byk pstry ozdoba całey liczney trzody
Prowadzi z pola krowy, w rolnicze zagrody;
Niosą pełne wymiona bogactwa wieśniacze.
Koń ów, który zpętany na pastwisku skacze
Odwiązany na grzbiecie swoim niesie pana,
A za nim chmura z kurzu na drodze wezbrana,
Mocą światłow ~~p~~ zaprusza przechodniowi oczy.
Młoda wieśniaczka skoro męża swego zoczy,
Porzuca swoie prace, rzuca zatrudnienia.
Wita go, tysiączne mu czyniąc przymilenia.

Lecz iakiż nowy prospekt widzi moie oko?
Zasłona ~~rozw~~ rozwinięta nademną wysoko
Nay powabnieyszy widok śmiertelnem malnie;
Słonce iuż osłabioną siłą swoią czuie
J zachodzi! — tłum się chmur wkoło niego zbiera
Które ono w rozliczne kolory przybiera.
Jakiż widok! zaledwie w pierwszym czasie wiosny
Kiedy całą Natura wznosi głos radosny
Jest niwa cała, kwiatem tak przyozdobiona.
Kiedy zaranną rosą roślinie skropiona.

Miło się [illegible]

Ale otrzyiie lice! Pewność mnie dochodzi
Iż ten którego sprawą wdzięk się rozrodzi
który poranek stworzył, i okrył piękności
który ziemię obdarza [illegible]
kiedy wiernie niewinną piękność nie zatraci,
Sowicie zawiniony dług kiedyś zapłaci
Wtenczas gdy wiernym szczęściem cnotliwych obsypie
kiedy nie skargą radość w ich sercach wyryie.
Nieba! iakież wróżą mnie nadzieie wieszcze
On mówi: ty szczęśliwym będziesz także ieszcze.

Burza.

Rano, ieszcze gdy słońce w morzu spoczywało
~~Szybkość~~ [illegible] przestrzeni nieba czyście dało
Rozhukowane grzmoty, by porwie spanie.
Zerwę się, lecz zaspały padam na posłanie,
A potem grzmot co tak wcześnie iuż się musiał trudzić
Zadrwiwszy mi, tym silniey iął ~~[illegible]~~ szybkiem budzić.
Porwę się po trzecie raz, myiąc wodą oczy.
~~Ale~~ Iakiż na Niebie widok mnie zaskoczy!
Bladawy księżyc zwolna iuż ginąć zaczynał
Wśród suchey drogi wicher z piasku burzę wzdymał,
Na zachodzie głęboko palące słońce
Swe ogniste na Niebie rozwięgało gońce.
Lecz teraz burza grzmoty, Niebo się pobłyska
Uderza strasznym grotem piorun; wszystko prysło.
Myśląc że koniec Świata śmiertelni się kryią;
Okropnem ~~szum~~ świstem wiatry po powietrzu wyią.

Burza znowu silnieyszey mocy, sił nabiera,
Wniwecz obraca sołę, szczep płonny rozdziera.
Błyska się ..... Huczy piorun..... ziemię ięk wydała!
Wznosza się ~~wir~~ ~~stumieniacie~~ szum okropny! Natura zadrżała!

Znowu niebo ustaie, lecz bladawe chmury
Rozpostarły swą ćmność po szczytach natury.
Mdleie spragniona Niwa, mdleią spiekłe zioła.
Wdrapawszy się na drzewo żaba deszczu woła
Jey siostr grono, w chóry te prośby powtarza.
Patrzaie znowu się niebo z razowo zachmurza
Coraz się w ciemnieyszą postać znowu przyodziewa,
Grzmi zwolna, a wtem nagle powstaie ulewa.
Potok wezbrany płynie zieloną drużyną
Robią się banki deszczu na wodzie, i giną.
Morze kropli zwyżsoła powawalone zioła
Smutna natura znowu, o ratunek woła.
Skinieniem Pan Wszechmocny, karał grzmotom uciszyć
Jte straszną ulewę, swem szumem zagłuszyć
A słońce przystroiwszy w pogodne odzienie
Zsyła, by osuszyło zmokłe przyrodzenie.
Wnet Niebo w swą modrawą suknię się przybrało
J w cztery strony świata burzę rozegnało.
Miłuią gwałtowne wiatry, tylko lekkie wiewy
Zganiaią w swe kryte szczątki wód ulewy.
Kwiatami uwieńczona uwieńczona przybywa Dziewica
Pogoda, słodkim śmiechem zdobią się iey lica.
Skowronek chyżo loty iey zpomiędzy przyiścia
Zroszone drzewa iey swe nachylaią liście.
A kwiaty co się przed iey Nożką uginaią,
Z Uteschnieniem szybko ię podeprzeć chcaią.

Mite doliny cnoty niechay nigdy burza
Szczęśliwości powabney twoiey nie zachmurza!
Po twoich rolach tylko niechay Zefir wieie
Niech twę szczęśliwość strzeże, słodko i się śmieie.

Spokoyne Sumnienie

Widzisz te czarne chmury, co ciągną z połnocy?
Swą posępnością, Niwę przyodziały.
Promienie ieyi ustąpiły mocy
Ktore swem światłem powab rozsiewały.
Widzisz iako się wzbiwszy ponad gory
Z trzaskiem ogromnem wypuszcza pioruny,
Kazdy, w ktorym siebie nazbyt skory
Kryć się pospiesza iak nayrychley w domy.
Lecz patrz iak wichry burze,
Tylko tysznienia
Tykaią Niebios przestrzenia
Swym światłem na rozne strony
Rozpędzaią czarne gromy.
I iuż znienacka powoli
Okrąg ten cały stanął w inney doli.
Strumyk szumiący
Małe bańki wodne
Wietrzyk szemrzący
Wskazuią blisko czasy pogodne.
I iuż nadeszły
Burze w inną stronę przeszły.
Co teraz czuiem czuliśmy i wtedy
Gdy nam groziły Nieszczęścia i biedy.

Niech się wszystko niszcząc pali
My spokoynie będziem stali.

Trwoży się zbrodniarz z rozpaczy bladnieie
Widząc że wszystko wokoło zdrętwie,
Hultaty, czekaj z drżeniem swego końca
Pewny że iutro iuż nie zoczy słońca.

Dokąd ten bieży targaiąc swe włosy
W rozpaczy aż nadto choyny.
Szerząc po syta przed Nieba swe głosy
Znać ma umysł niespokoyny.

On osiadł ciemne sklepienia
Szukaiąc choć tu pokoiu,
Lecz tego Boskiego zdroiu
Nie może czerpać, bo go udręcza sumnienie.

Bracie widzisz korzyść cnoty?
Udręczenia udziałem są tamtey chołoty
Nam spokoyności wieczyste,
Bośmy niewinni mamy serce czyste

W czasie gdy burza owych nędznych twory
Nas ocenoie wymawia, i sroża nam spory.
Na iey tonie za ręce gdy się pochwyciemy
Wszędzie bezpiecznie przeydziemy.

Stolica nro ina poruszać [illegible]

Pieśń pierwsza

Zaiwieymy teraz (bo iuż czas iest) bóg który
robię zatożyłem: Filip mnie do tego zachęca, i sam
rama wzywa.
Trzeby niewinne w ich wdzięku pola przyoz-
dobić, nie zniewalamy natury, a iesze tak wiele to-
rżnemi kształtami. Ta szlachetna zabawa potrze-
buie mistrza w sztuce, któryby myślał, i więcey rozumu,
niżeli pieniędzy łożył; przez co byłoby wzięte mniey prze-
pychu, niżeli wymienitości; mniey ozdób, niżeli piękności
świata ogród w oczach moich, iest to duży obraz, bądź
wiąż malarzem! Pola ich niezliczone odmiany, rzut
światła różny, zebrane zaciemnienia, pory następu-
iące ustawiczne, bieg dnia i roku, te kwiatami
przystroione, uśmiechaiące się zgoła, zielona murawa
dzieła drzewa, skały, wody, i kwiaty, oto są twoie
wszelkie płótna malarskie i kolory. Natura iest
w mocy twoiey, i twoia rzeka, płodna może two-
rzyć świata żywioły
Ale niżeli zaczniesz ogrody zasadzać, niżeli ziemi moty-
ka nieroztropnie poruszysz, chcąc dadź piękny kształt
ogrodowi twoiemu, uważay, poznaway, i naśladuy natu-
rę. Czyliżeś nie zdybywał często na ustroniach, gdzie
nie tak ludzie zachodzą, te położenia miesca szczęśliwe, które
[illegible] zatrzymały wzrok [illegible] twóy, i na których
obraz naypięknieyszy, w zamyślenie się i w zadumie-
nie wpadłeś? Naśladuy ile możności w ogrodzie twoim

co tam widziałeś nayp{i}ęknieyszego, z ogrodu natury;
nauż się przystraiać ogrody twoie. Poglądaj nadto
na mieysca, które gust doskonalszy przyozdobił. S{p}
między takich piękności, wybieray iescze. W swoim przy{p}
adku okazałym zadziwiay się nad ogrodem Chantilli, kto
bohatyrowie, i wielki ieden po drugim przystraiali; Belo{eil}
razem wspaniałym i wieyski Chanteloup pyszny iescze w
gnaniem pana [redacted] swoiego; a będą ci się koleią po
dobały. Jak iak pączek iaki czerstwy z boiaźnią, uprze
dzaiący porę wiosny, piękny ogród Tywoli kształtem sw
im nowym, stał się naypierwszym wzorem we Francy
Gracie uśmiechaiąc się Montreuil zakładany Maupe
tuis, le desfort Pryncy Simoursts Anteuil, iakże po
ścieżkach naszych ślodyczą błąkać się trzeba! Cień w
kiego Henryka, iescze lubi szanuie nawara. Podobny do
swego szanownego, i młodego bóztwa ogród Tryanon, połączył
ze wspaniałością, dla niego on i pięknym iest, i przez niego
samego przyozdobionym. A ty! naysłodszego – xiążąt wie
rne schronienie Ogrodzie! którego nazwisko nadto schronn
stało się niegodnym ciebie. Mieysce wdzięczne, pozwól mi te
wszystkiego, czego mi życzyć wirienem; przy słodkim
nie, dawaj mi chwile swobodne! On który równie ta
wie Poetę iak i iego wiersze przyimuie; który w wyborze p
szących wdzięcznie, w tym ogrodzie kwiatami Oczęgi przy
ozdobionym, i moią muszę przytulić raczył, że z łona kwia
tka swoiego poziomy fiołek obok wspaniałey sawę lilii.
Towarzysz nieznaiomy tym ludziom sławnym, o gdybym gł
sem moim słabym, iak oni niegdyś, mógł się tak podnieść; op
iewałbym ogrody twoie. Bóztwo które w nich mieszka przyja
i nauki, które przy boku twoim trzymać się lubią. Mieysce roz
koszne! bądźże uszczęśliwieniem dla niego. A ia ieżeli ztąd kie iego
przyozdabiać sobie będę wieyskie mieszkanie, obraz w ni dobroczy
cy mego położę, który naypierwszemi kwiatami ogrodu mego
przystroię. Około niego nazawsze i gałęzie rozpościeram mirtu

~~ieszcze tak~~ miłe drzewa Burbonom, i kiedy wdzięczne ich cienie
~~i taupetant~~
p.okoy i wolność, natchną mnie, sprawcy darów tych, i lutnią
moią poruszę.
Mówiłem o położeniach miejsc szczęśliwszych, które sztuka może
naśladować. Ale są takie przypadki, gdzie wzorów niektórych chro:
nić się nawet potrzeba. Często ślepy naśladownictwa zawodzi na:
Nie przymuszay gruntu twoiego do przyięcia piękności, których mieć
nie powinien. A naypierwey miejsca, położenie naylepiey poznay
i szanuiąc bostwo okolicy, radź go się, bo iego władza nie bywa
bez karnie naruszona. Tym czasem nie tak śmiałym, iako bar:
dziey dziwaczny dziwacznym w myślach swoich ogrodnik, ustawi:
cznie coś bez gustu odmienia, miesza, przewraca, wszędzie sprzeciwia:
iąc się naturze, a przeznie składne wybranie piękności, które z sobą
połącza pewnie pięknych miejsc włoskich położenia, chcąc ie przeno:
sić do Francyi

Poznay się na tym i tego się chwytay, co grunt twóy przyimie
z łatwością, i toto iest co pięknieyszym nad naturę zowie się,
a wszelako samą naturą iest, to iest ten obraz doskonały, który
wzoru swoiego nie ma, i na którego wyborze Berghem i Poussin
tak daleko poznać się umieli: poglądaj często, i bierz naukę
z dzieł ich doskonałych, a co ci malarstwo pożyczyło, niech sztu:
ka ogrodnicza z wdzięcznością naturze.
Teraz uważajmy iakie ma bydź wybranie gruntu i
iakie mieysca zdatne będą do wypełnienia zamy:
słu twego. Były czasy też nieszczęśliwe, gdzie czyniąc osta:
tnie dla ziemi naprzykrzenia, położeniom nieszczęśliwszym
sztuka wypowiadała woynę i wznawywaiąc doliny, albo
niszcząc pagórki, z miejsca naypięknieyszego, nieprzyiemne
robiono równiny. Równie podobnym nie rozumnym, sztuka
tyrańska pól potoczystych, gdzieś na nich góry i doliny chce
robić. Chroń się, abyś w przypadki takie nie wpadał. Wszyst:
kie starania twoie na próżno opierać się będą gruntowi
gorzystemu; a na położeniach płaskich zrobiony wzgórek
mały miasto tego, żeby miał bydź osobliwszą iako odmianą
stał się tylko śmiesznym.

Ale ieżeli szukasz, miejsca prącom twoim zgodnego,
chroń się i pól nadto położystych, i gór zbytecznie nierównych.
Ja wybierałem te miejsca, gdzie bez pęku przyiemnity rzeka
rek nad bogatemi panuie dolinami. Tam ziemia dobrze
ta iest bez przypadu, podniesiona bez przykrości: i ...
bez oczości, tam postępuiąc Horyzont iest ci coraz po-
słuszny, grunt zniża się albo podnosi, ściska się albo
się rozciąga, a tak położenie ~~rozkład~~ miesca i rozkład
stąd twoia za każdym krokiem się odmienia. Niech
tam sobie miernik z cyrklem w ręku, w cichości
domu swoiego, ogrodu z zupełną symetryą na pa-
pierze plany rysuie; ty pódź na miejsce same, tam
z ołówkiem w ręce, małey tej wesołe wczęsznia te
piękne brzegi i doskonałości. Zgadywaj sam sposoby
przewiodey i ułatwiay trudności, cała też to sztuki, na usp-
konaniu rzeczy trudnych zawisła.
Grunt nayniewdzięczniejszy w swoiey obawy piękności,
bo ieżeli iest ciężnym i nagim, niech nayprzód drzewa lasy
przykryie, ieżeli zakrytym, niech słońce wieksza mu
otworzy, ieżeli wilgotnym, zrobione kanały, potok płynący
z zgniłą wodę pocznie, i pracą rozsądną poprawi
za iednym razem powietrze ziemię i wody, ieżeli
nakoniec suchem i nieurodzaynym, szukay, gruntuy,
kop iezioro, po morze woda, której żądasz, iest blisko
Tak ia sam długiem utrudnieniem znudzony, kiedy
zwać gruntu przeklinałem, strumyk rozkoszny
z ziemi wytrysnął, i moy wiersz tym ożywiony płynie
nakoniec łatwiey
Staranie twoie około ogrodu daleko będzie słodsze
i sztuka daleko więcey przyniesie rozkoszy, ieżeli mało ma-
iąc na tem, ażebyś zabawił oko, iesze i do serca mówić bę-
dziesz. Znasz że ty te połączenia z sobą i rozumienia się
niewidome ciał duszy nieożywionych i istot czuiących?
Słyszałżeś kiedy wód, łąk, i lasów milczącej mowy, i głos
ich taiemny? Spraw nam te dziwy, iakże od ...

się miesza, do smutnego, od poważnego, do wdzięcznego przey-
ścia zawsze mnie obchodziły! Proste wspomnienia, skały i słod-
ki, połączone te wszystkie tony, będą się wszystkiem podobać
gustom

Tam niechay malarz przychodzi brać wszystko

Ale my powszechnie śmiałemi iesteśmy, dobre zaś myślenie
rzadkie. Miasto tego, ażeby piękność iaka gwałtownie nas
w oczy uderzyła dziwacznemi stajemy się. Strzeż się ażeby
połączone rzeczy tak różne, nie były raczej niestwornym
zamieszaniem. Te zaś rzeczy które przeciwiaią się sobie
nie zawsze z sobą będą walczące
Prócz tego, na obrazy takie potrzeba mieysca obszernieyszego;
dla tego w szczupłym kątcie, chroń się umieszczać razem,
rzeki, kanały, góry i lasy. Śmiać się przychodzi z ogrodów
takich, w których tam gdzie natura w obszernym co mieysca
porobiła, sztuka greba za niedbawszy podobieństwa, w iednym
zagonie gruntu, położenie krain całego zamysła
Miasto tego dziwacznego wielu rzeczy zebrania i pomieszania,
mieszay ozdoby, albo niechay się zmienie na nie okiem
odmienia — Przybliżay oddalay, niespodziewane widoki, niechay
się ieżeli można, za iednym razem tysiące widowisk pokazuie.
Niechay niepewność co też tam daley będzie, ~~[illegible]~~
zostawia oku ciekawemu słodką niespokoyność, niech
natłonie ozdoby z gustem zażyte będą. Nigdy iednak bardzo
niespodziwaią błędź niemaią; ani też których by naytatwiey
domyśleć się można
Naybardziey zaś, ile możności, niech będzie wszystko w po-
ruszeniu. Bez tego, myśl niczem nie rozerwana, zapada
w letargi; bez tego, na wasze nieżywe ogrody oko może
ledwie że spoyrzy. Czyli trzeba się tu uwiadczyć wielkiż
malarzów sztuki? Patrzcie iak tworzą pęzlem ru-
szaiące się obiekta, na płótnie martwym nie ruchomym!
Wody która upływa, wiatr który nagina gałęzie, dymy
domów unoszące się nade wsią, trzody pasterzów, ich igrzyska
i tańce! Użyycie tego ich sekretu — Zasadzaycie w obfitości
te smagłe drzewka, te drzewa ruchawe których głowa
posłuszna iest powianiu wiatrów. Takie kolwiek byćże mogą
szanuycie chwieiącą się zieloność ich i zakażcie żelazu znieważać

Stał twardo w drzew wiernych chatkach przyięcia zielone. Juryście stysnę ich

tak okrutna naturę. Patrz, iak ręka iey ~~odmalowała~~ odmalowała te dęby, te wiązy, iak od pnia aż do gałęzi, od gałęzi aż do liścia pomnażaiąc ściśnienie ich, łatwość im dała pochylenia się. Ale żelazo okrutne! ... Nimfy lesne uprzedzaiące to okrucieństwo, biegnięcie ... coż mowię iuż się stało:

Wy więc którzy w waszych ogrodach żądacie żywości iakiey się zostawcie drzewom ich wdzięcznom skłonność pochylania się; niech perspektywa wasza będzie pełna rzeczy ruszaiących się: przymuście niech wam ta woda bieży, niech się podnosi i wytryska. Widzicie te doliny, te lasy, te pola opuszczone: posyłaycie tam różne trzody i porożnych miesca położeniach, zarzucaycie liczne ich oczy. Tak bogacąc ze skarbów natury, ziemia perspekty wy i cienie daią rozkoszy niemało i życie okolicom!

Ale ieżeli oko nasze lubi patrzyć na widoki oddalaiące się niezmiernie, także święta iest i wolność. Zostaw więc ogrodu twego granice niepewne, albo przynaymniey niech sztuka te kryie i zagładzi się. Gdzie oko niczego iuż więcey nie spodziewa się, tam roślin niknie zaraz też nam przychodzi widzieć koniec ~~mieysca~~ miesca pięknego, nudzi to nas i nawet gniewa. Z którey strony muru tey natężney granicy myślemy sobie że ieszcze pięknieysze mieysca się znayduią, i zorum nie spokoyny oświeca znayduią się; i zorum nie spokoyny oświeca wtenczas oczy błądzące. Kiedy zewnątrz nami bawiący się gubi przodkowie nasi swe ich oko nieskończone murami zamykali kiedy na swoiey zagrodzie twierdzami otoczony ażeby zyst bespieczny życie na swoim wierzieniu. Ale cóż znaczy dzisiay ta niedorzeczna zagroda? która do tych czas życia przeymuie a boiaźń wymalarta? Miasto tych murów które zasmucaty więzienie gust prawdziwszy przekłada te rzeczenia iż zagody te

mieysce utkane z lwlwo, gdzie zeba tarin dzięca sorę dźwię albo morwe uzywa.

Przynoś ogrodowi zamknietych wcierze wcierka.
Przedziwy zate ciasne obręby do widoku niezowniej obszernieyszego i kształtów swey pięknieyszych iakich sam Ermenoville wzor nam wystawić może. Ogrody zapuściły iezioro i pole do swego to wszystko i wszie= wnie posiadły pola wszyty ogrody.

Sam po umiesłaniu skały wzruszaia się lasy itd.

Z wielkie prace podobno zastraszaią sztukę twoią. Powróćmyż do dawnych ogrodów i obaczmy wmiło te frazki takiemi nakładami porobione; te marne wymysłki te vinięte trelaże ten bassin te zwoy do spadku wody. Kortow daleko mniey przymiotu z lugłą przyozdobisz okolicę niżeli dawne dziecinnie szusty tał iaki przyozdobiły. Nauki kałzyiwa w zapa= niatości przed sztuką nasza upadnie, i wiele kiedyś Francya wnówy Eden przemieniona; przed oczy nasze iedenobszerny ogród wystawi.

Zwierzchnika brzegów wielkich i gorwyine brzegach

Jeżeli zaś do pracy tey zapraszaj się nie śmiesz przyna= mniey zagrody twoiey przeszedłszy granice przez piękne wyprzenia powietrzay miejsce: tę dolinę, ten wzgórek, te odziemię dalekość przysyłi do ogrodu twoiego; tym sposobem uczony daległości posiadacz odzyma i wzolkiem ią używać będziesz.

Naybardziey, umiey ochwycić, i staray się przywiązać
do planu twego te przypadki szczęśliwe, które ogrodom
cechę piękności dało. Tu widać wioskę, którą lasy otaczą-
ły, tam się wszystkie wysokie wieże pokazują, i skała
od dalekości, błękitna, biegnie się w oczy, ostrym wierzchoł-
kiem swoim zdaje się, że w obłokach zginęła.
Któż może zapomnieć o rzece, o jey biegu i brzegach?
Oko twoje zdaleka ściga, wody uciekające, często wyspy
z łona ich pokazują się, często same po pod arkady
mostu dalekiego ubiegają. A jeżeli może obszerne, w twoich
się oczach ukazuje, w odmieniającym się często widoku swój
stan tęskny ważna. Tu z pomiędzy gałęzi niechay się daje
widzieć; tam w zawiłku głębokiego drzew zielonych ustą-
pienia niech się pokaże, wdzięcznie w zakończeniu gaju, niech
go oko nadybie, niech go czasem zagubi, nareście wzro-
kiem wolnym, niech go całe w swojey wielkości widzimy.
Nad tak różnemi widokami miło zastanowić oczy błądzące
się, ale przyznać potrzeba, że ręka sztuki, będzie, sztuka, czas,
i natura, na około nas te drogie przypadki rozsiewają.

Równiny Grecyi? Pola Włoskie odrzeczne.

Wy którzy zapalacie się nad pięknością widoków
takich, miasto tych wdzięcznych miejsca położeń, za
ogrodami waszemi same tylko macie dzikie, niezajęte
pola; za tę obcą, i przyczyniającą się ze strony piękności,
niechay oko waszemu nagrodzi, rzeczy milszych i ważniey-
szych wziętych zebranie. Potrzeba wszystkie przymyśleć,
ażeby się nam w takiey zagrodzie podobało; idąc wzorem
mędrca szczęśliwego, który na niczem nie polegając
wchodzi w samego siebie, i sobą samym bawi się; do
tego ukrycia waszego tajemnego ja sam za wami pójdę.
Ale chociażby grunt nayobfitszy miał widoków piękności
nayjaśnieyszych, roztropny ogrodnik udzielając skarbów tych
niechay tę słodycz szukaniem oczy kupuje. Niech się sztu-
ka obiecuje, niech się oko spodziewa. [illegible] może dawać
jest to [illegible] dać, spodziewać się jest to używać. [illegible]
ale [illegible] w [illegible] potrzebie

W moich przepisach, chciałbym cię uczyć nauczyć
sztuki przestrzegania oczu, i ich nagłego zagadnienia
co niżeli obaczysz, wprzód potrzeba że dwa rodzaie
od dawna ukazuiące się, od współ się nas ubiegaią.
Jeden przed oczy nasze, wystawia swobodnego ogrodu układ
daiąc śmieszną postać, której nie znała natura nigdy
obie wspaniałością przyozdobiaiąc, pisze swoie naznacza-
iąc; a ten tak, iak pyszny despot, niewolnikami otoczony
prawda że postać iego wspaniała iest, ale oddzielnie
uśmiechać się nie umie. Drugi kochaiący z poszan-
owaniem naturę, przystraia ią bez obciążenia ubiorem,
pobłaża iey czasem drożnym dziwactwom, i iey zaniedbaniu
wspaniałemu się, iey królowi nie iednostaynemu
i robi to przez swoią sztukę, że z pośrodka nieporządku
i tem samym pilność rośnie
Każdy z nich ma swoie prawa, nie zaniedbuymy
obudwoch. Ia nie postanawiam między niemi, i te które
bo każdy równie ma i piękności i prawa swoie.
Jeden z nich na to iest, ażeby się przed monarchami
ukazywał, zostawuie że Królowie tym swoim ozdo-
bami na to, ażeby ~~ut~~ utrzymali w wspaniałości, zawsze
około nich usiłowania, iakieyś i okazałości szu-
kamy, i zawsze nas otaczaiących dziwić się, wzrok nasz
czarami okrytego, i przemysłem sztuki nasycić żądamy.
Sztuka więc uporna może sobie podbić naturę, wszelako
zawsze z iakąś wspaniałością z niey tryumfować powinna
bo iey blask stanowi prawa iey. Gwałtowny przywła-
ściciel, może u nas otrzymać łaskę, nie tylko dla tego, że
wielkiem iest. Porzućmy więc te ziemne ogrody, onarne
bawidła, nie w drzewne uchrony, którem pobłażaią sobie,
chwali się z pycha Pan na ksiąg nie znaiący się, iego dobrze
utrzymane i poobstrzygane, małe wały zielone, iego planty

z zupełną symetryą, w ładney porze, że iedna
nie różna od drugiey, gdzie każda przyśnie się na
swego brata, a każda ulica sklepiona ma swoię
siostrę, iego ścieszki przyległe sobie szniar, za któ-
rymi prowadzone parterre upstrzony, stawy
wody nieustremny, drzewa poobcinane w kulę,
w piramidy, w naczenie i posągi marnych
~~posągów~~ pasterzów, porozdruszonych na pod-
stawach swoich. Powolny może podziwi-
ieć nalkietę przy zbytkami niepotrzebnymi
a ia przykładem wyrze pola, nad iego smutne
ogrody.

Miiaymy zdaleka te nudne przyprawy
te sobie osobliwości; podźcie za mną do kraiu
prawdziwych cudów do wspaniałego Wersalu
do uśmiechaiącego się Marly, które Ludwik, natura
i sztuką przyozdobiły. Tam to wszystko iest wielkie
tam sztuka bowiem nie zna, i rzecz każda w za-
dziwienie wprawuie. Tento iest stawny ~~[illegible]~~
pałac Armidy, ogród Alcyny, czyli raczey boha-
tyra, nawet w ustroniu swoim, wspaniałego
i wielkiego w spoczynku swoim, który chodząc
sam i niestrudzony ludźmi, wszędzie zwyciężać
i przeszkody sobie przełamywać; Widzisz
wodę, ziemię, i drzewa, także od niego zwyciężone

i posłuszne mu widzieć — jako z nayprzystojnieyszą
budową tych 12tu pałaców, zielona dziś tegoż się
Architektura: że bronzy oddychaiące, tchnieniem na
powietrzu zawieszone wielkiemi bałwa:
nami, z pienną i szelestem oddychaiące
a potym rozpływaiące się w dłuż naywspaniał:
szych kanałów. Tam zlewaią się iako płotne
rozciągnione indziey niby leżą iakie w górę
podnoszą się, a zdybaią się na powietrzu z pło-
mieniem słońca, kropplami złota, szmaragdu
i szafiru bez ziemi lecą. Jeżeli między umiętnemi
iego gaiami zabłąkałem się tam w tych stronach
Fauny i Sylwany zamieszkały, a Venus i Diana
oddechem swym i Bóstwem te mieysca ożywiły
każdy las iest tam kościołem, a każdy marmur
bożkiem: a Ludwik odpoczywaiący się w nim po tłomie
zwycięstwo, zdaie się iż cały na wzór olimpu zaprosił.
Y w takich to wielkich robotach sztuka w blas:
ku swoim okazać się powinna. Wszelako utrudzać
nas wszystky dłużey, na czym zadziwiaiąc się. Chwała
ia razem, w którey wspaniałe myśli, iedna po drugiey
wstępuią, ale ta rozkosz krótka iest — Porzucam mówi:
ąc, i idę szukać przyiaciela, który mi do serca gada.
Przyozdobieniem sztucznem, spiżu i marmuru, które
zbytek wystawia, oko się prędko utrudzi, ale łaszy wody
cienne zawiszy, i tak cały niewinny zbytek więcey
nie miedzę. Przeyoczyż się więc do naturalnych ogrodów nayłonać!

Bóg nigdy sam tworzcom, ale iż bydź ma na swiat, po-
kazał ich wizerunek. Obacz w mattonie, kiedy ręce
wszechmocne ręce pierwszym tym Rodzicom go-
towały schronienie, czyliż im tam scieszki wymu-
szone porządnie? czyliż wody w ich biegu do
pewnego ciągu przymuszone? Czyliż obcemi i obcemi
ozdobami dziecinstwo ziemi, i ta się napiersza wiosna
poprzestrzeniano? Bez przymuszenia, bez sztuki
wszystkie najpiękniejsze tedy pierwiastków swoich
natura wymierzyła. Widziane pagórki i równin
pomieszanie, wody według ich woli swobodnie wpły-
waiące się, scieszki liczne i drożyny nie równe nie-
porządek przyjemny niespodziewane miejsca po-
kazały; otwarcia się, wielorakie, a te nayśmielsze wy-
zierania, nad którymi wybraniem oko zastanawiało się
i różnity zatrzymywały, i podwyższały rozkosze ich.
Na naywiększey i nayprzestronniejszey murawie tyrsie drzew
swobodnie wyginające się, i te miejsca przyozdabiając, powonie-
nia i oczy zabawiały. Owszem wdzięczne krzaki jakby
czasem z niedbałością porzucone, uciekały niby od siebie
i zbliżały się wzaiemne. Często nagle od tych [illegible] widoków
się widowisko niespodziewane; często schylające się aż ku
ziemi, i zginając gałęzie swoie słodkiy zawadą zastana-
wiały przechadzki pierwszych rodziców naszych
albo zawieszały nad niemi głowami niby wianki
jakie, upleciene z zielonosci i kwiatów letnie rozsypy-
wały po głowach ich. Mamże wspomnieć a tych tak wielu
i krzewinach, splatających się w sklepienia i ulice? o ich roz-
kosznych i zalotnych gałęziach.

rozkosz niewymowna? a małżeństwo iedyne, spokoyni w ogrodach
swoich, iakże szczęśliwy, ledwo iak wyżyły, zależni od ucisków, pyszny
a bogaty tylko w owoce, kwiaty, cudowność i niewinność.

Pieśń druga

Ktoby mi dał tę lutnię
co dawnemi razy

Naucz się więc od sztuki iakiem staraniem i spo=
sobami dać możesz drzewom [illegible] części
i ozdoby. Swoim owocem kwiatami i liściem
wdzięcznym drzewa są ogrodów naszych naypię=
knieyszą ozdobą. Jakie wiele kształtów na siebie
biorą, ażeby się oczom naszym podobać mogły?
Tam wspaniale wznoszą gałęzie swoie w ten=
czas kiedy pniaki ich prosto wbiia się w górę; i
tu na wierzchu ich poglądam z którym [illegible]
mnie iakaś powaga ciągnie. Na nay mnieysze
wiatru powianie trzęsą się albo przeciw gwałto=
wney burzy stawią swą siłą i pień swoy [illegible]
nad stawiaią dzielnie albo wykształcone podnoszą
albo zmieniaią gatunki swoie iak drugi Proteusz
między roślinami. ażeby przyozdobić naturę kształtem
zielonością i owocem u stawu [illegible] się odmieniaią

Te owe drzew odmiany i skutki, są skarbem
sztuki tego wszelakie gust dobry, zebrane
nam na los zażywać. Krzewów wszelakich
kształt i [illegible], tworzą się nam po [illegible]
[illegible] potrzebie. Czasem las głęboki,
[illegible] niezmierny otwiera
[illegible] wybornych, [illegible]
[illegible] po [illegible]
[illegible]

indziey zaufawszy swoiey postawy piękno-
ści, iedno przed inszemi drzewo wybrane, i
iedne[illegible] przyozdabia.

Wszystkie te trzy rady wielorakie różnych
przedmiotów szukaią. Dawniey w ogrodach stro-
conych, zbytek nasz pogardził pięknością
drzewa samotnego. Dzisiay przeciwnie podoba
się w ogrodach pełno ślicznieyszego prawa zobaczyć
zakładanych wyświeżeniem drzewostanem i sta-
ropiękny nieiako tenem drzewa, gdy
[illegible] oczy nasze zobaczyć mogą.
Niechay odległością, niech zawsze [illegible]
wielkości, albo przyzwoitey piękności pier-
wszeństwo daią, albo też różnie się wydaią
że niektóremi są, niechay by w tem
[illegible] i przeznaczenie zostaią, sobie.
Tymto sposobem drzewo samotne podoba się
nam na gracie, który przyozdabia.
Z wzgórzystym dalekie wyborem i gustem, po kilka drzew
po polu rozrzuconych, tysiąc pięknych pokazuią
widoków. Z drzew drobnych, albo dużych,
mnogich, albo w mnieyszey liczbie, [illegible] albo
tam nie przebyte, albo gęste [illegible], albo ledwie
okiem poglądacz lubi na tem [illegible] krateckie,
Tymto sposobem mitości te kształtom ogrodowych

wymyślna

odmiany robiemy, przybliżamy, albo odsu-
wamy odległości, kszymi albo rożne zielony
mi Dokolica, rozciągamy, albo cieniów
zasłonę odchylamy.

Wasze lasów wszystkie iuż są skończone,
teraz czas Piat, azeby się i lasy
same do praw sztuki przyuczyły.

Czas, może nam się pokazywać, pod
rzuceniem oka niekształtnym. tu Drzewa
zbite Perspektywą swoią zrobią głęboko iak
zaćmienie. Tam pozwoliwszy przednec
się promieniom słońca

Ekloga 2 Alexy.

Korydon się w Alexie pasterz rozmiłował
Pieszczochu Panskim: wszakże w nadziey szwankował.
Tylko tam kędy buki cień sklepiły gęsty,
Wykradaiąc się zdomu miewał odwrot częsty:
Gdzie wte niesktadne słowa ile razy chodził,
Gorom, a lasom prożnie swą skargę rozwodził
O okrutny Alexy ni cię moie pienie,
Ni cię C w grob tym mię wprawisz ? rusza użalenie.
Teraz bydlęta nawet w chłodach spoczywaią:
I iaszczurki zielone pod kierz się chowaią:
Testilis dla dla żniwiarzow od znoiu ziaiących
Wierci szczypior, dodawszy innych ziół pachnących.
A zemną w skwar słoneczny tymi gdy śladami
Błądzę, brzmią chrapliwemi chrosty konikami.
Nie lepiez z Amaryllą szedłbyś na wytrwaną?
Lub Fochy gardząc Stroi, lub iest zagniewaną.
Nielepiezyże Menalką niepogardzać było?
Lub białyś, przyrodzenie lub go ulrudziło.
O nadobna niedufay zbyt Cerze dziecino
Brudne Fiołki szczypią, białe maki giną.

Pamiętasz mną Alexy com zacz pytay zatym:
Jakem wtrzody zamożny, iak w mleko bogatym.
Owiec u mnie w Sykulskich gorach tysiąc chodzi:
Swieże się mleko leie, swieże zimie rodzi.
Zagram iak i Amfion, co wiodł pieniem wieyskim,
Stada na Aracyntie za sobą Akteyskim.
Nie owszemem też szpetny; z brzegu ongi w wodzie,
Widziałem się, gdy morze usnęło w pogodzie:
Dafnisowi by mieć przyszło sąd przed tobą.
Jeśli obraz nie zdzi nie dam tez przed sobą,
Ocenno co tak wieyskim miejscu sobie bytem
Niegardz zemną pod niskiem mieszkać oraz Szczytom
płocheszy i z łuku łamie na krzywe nące Słazy
także gnać trzody ię przyidze paść ci razy
Zemną grać na wzor pana będziesz miedzy wieski
Pan pierwszy z trzcin piszczałki wlipkie w prawił
wolski, Pan nad trzodami czuie nad trzod dozorcamy
Nie leń się do fuiary przytożyć wargami:
W tey aby miał Amintas sztuce iaki przodek
Ktoryż od niego nie był pokuszony srzodek.
Są u mnie z siedmi trzcionek ~~nierowno~~ nierownych spa[illegible]

Multanki * od Dameta w darach mi oddane: *
Rzekł przed śmiercią mieć będą teraz cię drugiego,
Rzekł Damet. Łkneła zazdrość Aminta głupiego.
Nad to dwaj w niebespieczny schwytani parowie,
Są u mnie ieszcze maią Cynki Koziołkowie
U dwu na dzień ssą owiec: te sarniątka tobie
Chowam. Już dawno u mnie chce Testylis sobie:
I podobno mieć będzie: poniewasz przez twoie
Zbytnią hardość, iak wzgardzasz dary moie.
Pódź sam piękne pacholę. Oto ci Nimf tak wiele,
Niosąc pełne Lilii nabrawszy koszele:
Tobie nadobną Nais bladawe fiołki,
Szczypiąc po gorach także makowe wierzchołki.
Narcys i wonne kopry wspoł wiąże w rowniantki;

W tąż z Lawendy i innych ziołek plotąc wianki,
Miesza złoty Nogietek z miękkiemi brunatty;
Sam pigwowy rwać będę frukt miękko Kosmaty
~~Multanki Dudki ją bączek maiące z Kitte pieszczotkami,~~ Kasztany
~~które Multanki zowią po polsku dla tego, że w Multańskiey~~
~~ziemi naywięcey ich zarywaią.~~

~~Kasztany~~

~~Ekloga~~ II.

Kasztany Amarylli, iedyne przysmaki
Przydam śliwy! więc i te mieć będą dandiaki:
Was Mitty wtąż rwać będę bobek zapaszysty
Tak zmieszane wydacie wonią Swemilisty.
Prostakeś Korydonie dary nie-zniewolą
Tur Alexa, ni iemi wyrownasz z Iolą.
Niestety cożem zrobił? wichrowi do sadu
Pozwoliłem, do czystych zdrow wieprzow stadu
Przed kim ach, stronisz głupi! wszak Bogowie
swoie Mieli mieszkania w lasach, y sam Parysz
Troie Pallas co twierdze stawi i inne budowy
Niech ma sobie; my mieymy nad wszystko dąbrowy

Lwica za wilkiem bieży, a zaś wilk za kozą
Koza za wrzosem, bub też za kwitnącą łozą:
Korydon o Alexy co siły za tobą:
Każdego swoia lubość pociąga za sobą.
Patrz z pol Woły spuszczone niosą pługi swoie,
Słońce zachodząc cienie pomnaża we dwoie:
Mnie iednak skwarzy miłość, cóż gdy miary nima?
Ach, Korydon, Korydon, coć się za błąd trzyma!
Do wpoł obciętą gęsty wiąz winorośl twoię
Poplotł. A ty więc czemuż na potrzebę swoię
Nie robisz czegoż z łyku? albo z pokrzywy?
Jeślić Alexy gardzi, będzie dla cię iny.

Ekloga III.

Palemon

Menalka. Damet. Palemon.

M. Mow Dameta te trzody sąli Melibowe?
D. Nie, ongi zdał ie Egon, są więc Egonowe.

M. Ostrowieczki bydlęta biedne! on pilnie
Szczery, tam się bym go nie ubiegł frasuie;
Tu obcy przystaw dwa kroć zdaia ie w godzinie
I owce schną; i mleko dla iarlików * ginie.
D. Pomniy w tym iednak, że masz iść skromniey zbaczenemi,
Wiemy i ktoś tak zepsuł ze oczy krzywemi,
Zayrząc sprośni kozłowie, i tey też świątynie
Swiadomi, w ktorey Nimfy śmiały się Boginie,
M. Smiały się znać gdym drzewa Mikonowi ścinał,
Lub gdym ukradką nożem winorośle zrzynał.
D. Lub też kiedy cię podle brzyny widziały
Kiedyś łuk Dafonowi wtąż połamał strzały:
To że mu dano widząc Menalko złośliwy
Bolałeś; bez sigła znać niebył byś żywy.
M. Coż Panowie, ieśli się złodzieie ważą tego?
Pewnieśm niewidział, kiedyś umieść, nic dobrego!
Chciał Damanowi kozła? wilczek szczekał srodze,
I kiedym wołał: gdzież ten oskoczył mi w trwodze?
Tytyre, zgromadź owce, spądź ie do koszary:
Ty się w ten czas ukryłeś w nadbłotne wiszary.

~~Ekloga~~ III.

D. Zaś by mi on nie oddał pieniem przewyższony,
Kozła który fuiarze mey był wyznaczony?
Chceszli wiedzieć ów kozieł mey był: sam uznawał
Damon, lecz że go nie mogł oddać tak udawał.
M. I takie też w śpiewaniu wziołeś nad nim górę?
Miałżeś wprawione w lipki wosk multanki które?
Nie tyżeś więc nieuku, przytrecie lub wsieśni,
Zwykł byś w piszczel bez słomy smutne kwilić pieśni?
D: Chcesz tedy skosztuymy się kto li z nas co może?
Ja otę byś nie gardził ciołkę się założę.
Dwakroć do doiu stawa cieląt karmi dwoie.
Ty powiedz w tey gorze iaką kładziesz stawkę swoię.
M. Trudno mi owce z trzody zakładać się z tobą,
Mam Oyca, mam też srzogą Macochę nad sobą:
Dwakroć bydła, wraz codzień koz czynią rachunek,
Lecz w czym daleko większy sam uznasz szacunek,
Gdyż się szaleństwo ięło stawię i bukowe
Czary w krąg ryte dzieło Alcymedontowe
Bluszczowa w niech macica złotem wyrobina,

Tu owdzie w list bladáwy uwiia swe grona.

W pośrzod dwoie postaci, Konon: i on drugi?

Co caly aby zniwiarz, i oracz pilnowat?

W tąz czasy aby zniwiarz, i oracz pilnowat

Jeszcem się ich wargami nietknut potem chowat

Mnie tiesz ten Alcimeden dwi ~~[illegible]~~ czary wyrobit

J Jcha w kstaltt liścia barszczu oplotszy ozdobiut

W nich Orfea laszanim skoczny wyttutowat

Jeszcem się ich warg ~~nie tchnął~~ nietknąt potym chow

at Jak uyzris ciotką pokoi dasz swoich czar stawie

M. Niewidzesz rąkoiesci wszędy ci się stawią

Nich nas ktokolwiek słucha: wey palemon idzie

Sprawię że ci od tąd znikiem spory wieść nie przydzie

D. Więc nuze będąc gotow bynaimniey nie stronię

Przed nikym: ty Sąsiedzie tylko palemonie

Chciey wnyjść wgłębszą uwagę wtey to naszey sprawie

P. Noście zatym: kiedy sie natey siedli trawie

Teraz i rola teraz rodzi krzew naymnieyszy

Teraz las bujnie teraz ~~las~~ czas nayprzyiemnieyszy.

Teraz laskwitnie teraz czas nayprzyiemnieszy
Zacznij Dameto potem Menalka wprzemiany.
Wocie bądziecie lubią Muzy te odmiany.
D Od Jowisza zaczniemy Muzy on iest wszędy:
On buynaść ziemi daie na moy wiersz ma względy
M I mnie feb kocha dary mu Febus odemnie
Babek wonny i Jacynt rumiany przyiemnie
Swawolna galatea iabłkiem namięciska
I w chrost uchodzi i chce bym ią widział zblska
M A mnie Sięme kochanie Amintas nawia
Znaiomszy iest mi niżli psom moiem dalia
D pewne mam dla moiey miłei dary gdyż na dębie
Wypatrzyłem gdzie gniazda usłały gołębie
M Posłałem mey dzieecinie iabłek dziesięć ile
Wlesięm zebrał, zaś iutro drugich pośle tyle
D O małosz galatea słow mich . pieknych powie
choć część rozniesć wiatry niech słise Bogowie
M cóż potem że Aminto znam ku mnie chęć twoię
Jesti gdy ty zwierze gonisz ia u sieci stoie

D Moy dzis doroczny przisły Filido Tola

Sam trzydź gdy bic ofiarę będę zapłon pola.

M Filida mui to założył gdym miał się płakała

Moi pienkny bądź zdrow tak mię Jole zagnała.

D Strasny wilk chlewom Zbożom zas dżdżowe alewy

Sadom dmy wietrz~~n~~emnie Amareli gniewy

M Wilgodz siewom chrost młody od koz odsadzonem

Wierzba kotnem: Amintas sam mnie olubionym

D pollion mei niegardzi Muzy acz wiesnacki

Jałowkę za czytanie pasie mu spiewacki

M pollion wiersze ~~[illegible]~~ strzy była corogamy

Niece pasie co piaskli rozmiat nogamy

D pollion kto cię kocha niech toz ma co i ty

płyn mu miedzie niech wyda głog ormuz sowity

M kto lubi Bywa wiersze niech tez Megwa Stawi

lisli ~~[illegible]~~ niech w chomonty przęgą mlekoz kozłuw

dławi/D Co kwiat ~~[illegible]~~ szczypacie i co poziomki Stokławe,

kaice się chłopięta wąż się ~~[illegible]~~ w utrawe

M dokąd odrzec Owcy niewiezcie brzegowi:

Nieoschła iescze wełna ~~[illegible]~~ nawet i Capowi

O Eneaszu Troianskim

a strzały a ci zgóry zaś kamienie miecą
Wienc ognie wienc pociski gęste zewsząd lecą
Sam w posrodku Wenery piecza sprawiedliwa
Tu los mały swą głowę uczciwą odkrywa
Jak berła poprawiona w złoto błyszczy sobą
Ktora bywa lub szyie lub głową ozdobę
Albo iako wsadzona w terebint osobnie
Pienknym dzietem słoniowa kość świeci ozdobnie
Onemu z białei szyie włosy się zwiesiły
a złote snury w koło głowę okrążyły
Ciebie

Tygrze, zwróć od rzeki kozy, niech odstąpią,
Sam znaydą czas kiedy się wszitkie w zdroiu skąpią
M. Spędzie chłopięta owce; bo gdy doimie słonie
Jak ongi carmo, będą gnieść wymiona dłonie

Cy iak mi naechudł bukey choć pastwy po uszy!
Jednaż miłości y trzody, i pasterze suszy.
Tym wżdy niemiłości iednak ledwie kości włoką
Niewiem czyie urzeka iagnięta mi oko.
Zgadniy à z Apolinem posadzę obok cię,
W ktorey to stronie trzy są tylko Nieba łokcie.

M: Zgadnyż, będę a będzie Filida przy tobie
Rożną kwiaty z królewskimi Narwiskiem na sobie.
P: Trudno mi zawsze zwawe pogodzić sporne stki
Godzieś wart i ty i on: i co go miłostki
Kresować będę lub co będę go unuity.
Zawrzeie sowy młodzi: dość iuż łąki pity.

Ekloga 4 Pollio

Sykulskie Muzy głębiey lęst u zabrnąc przydzie
Nie wszędzie chrost się mały i kanz niski znidzie.
Pieiem o lasach, niechże więc konana lasy
Godnią Konsulu. Proroctwo iuż nadeszłaty czasy.
Swiętny się wiekom porzet odradza na nowe
Wraca się i Astrea i dni Saturnowe.

Nowotne zwyszokiego Nieba plemie idzie
Ty dziecięciu, pod którym wprzód żelazny zniydzie
Raz złoty wiek nastąpi sprzyiay cna Lucyna
Brata twoiego teraz włada Apollina
Za twoich Pollio rządów wznoszą się liczące
Wieki, i poczną biegiem nowym iść miesiące
Przez cię zetrą się które zbrodni naszych tworzyli
Zgładzone oswobodzą z trwogi ziemskie, szlaki
On równy żywot Bogom mile pędzić będzie
Ujrzy też Bohaterów w jednym z Bogi rzędzie
J sam od nich wzaiemnie będzie też widziany
Świat rządzi wiernie od Oyca z cnotów wyświetlany
Ziemia raz swe dziecino proste upominki
Bluszcze błędne obłąpię wonną i barwinki,
Sypać będzie po między rozlicznemi ziołki
Kwiaty Bogów Egipskich mieszaiąc fiołki
Same z pola poniosą pełne mleka wyce
Kozy: ni stadom groźne będą srogie Lwice.
Samaż kolebka w wonne obsypie się kwiaty
Zdradnych ziół zginą iady, i zginie wąż pstrokaty:
Natychmiast Assyryiskie wznidzie wszędzie korzenie
A skoro bohaterów dzieie: w dalszym wieku
Będziesz mogł czytać, Oyca też poznawać chwały
Z lekka odrzecze rolę do kwiatu kłos biały.
Po cierniach wiszące będą wkrąg winne iagody
Twarde dęby z potniczą rosistemi miody.
Chciwości przecie dawney iakiś ślad zostanie
Bo i prac wadów Morskich okręt nie przestanie
J wałami miejskich grodów pójdzie mur oręzny
J ostrym kiem brózdząc swe będą zagony.

Drugi i Tyfis druga tudzieesz Argo bendzie
o wielkie bochatyry przebrawszyz panstw wszendzie
Poniesie drogi bowiem zawezmą się boie
Powtore Achilles Sam poydzie do Troie
Lecz kiedy wiek dastalszy ~~my~~ ukaze ~~cie~~ cie mężem,
Wietifkio bidny zotmiz ~~[illegible]~~ źiudzie pod orzem
Ale i zeglarz ocuyny i ciosane lodzie
Towarow oure bedą bo ie iuz grunt zplodzi
Nie wzna więcey zienia ostrych zębow ani
Krzywy noz latorosli zbyt buyney urani:
Wytory tudziez ziarnina sam zpowne woły
A pełne oraz naymniey dbaiacy stodoły.
Ani iuz woiny sobiem zmyśli barwy wełna
Karda albowiem takia iuz purpury pełna
W swietne szarlaty ruza odmieni baranie
Sama polyn przy pasturie poydzie farba na nie:
Paluz wrzy ~~[illegible]~~ wielki: wrzeciono od przedzenie
Krelty Parki ziwieczny ni logy sie zgadzaią.
Idz a na marne cerwuz sie urzedow tuz
Bogow plemie, Jowisza wychowaniec prawy
Patrz iak sie chwieie wszystek swiat wspaniałym biegu
Niebo wysokie, kalre i morze w swym brzegu.
Patrz wnadtychanym wszystko iak wesele brodzi
Widząc iz wiek z tobą wiek złoty przychodzi.

Oby mi lata i dech dokąd starczy światy!
Żebym twe dzieła wspomnieć godnym Rytmem śmiały.
Ani Tracki Orfeusz w tym by mnie nie przebrał
Ani Linus na sobie siły by zebrał.
Choć aż z najprzedniejszych Muzyków spłodzeni
Ów pierwszy z Kalliopy a ten ojcem mieni
Gładkiej niegdyś urody Apollina, co mu
Żadnych li stron nie skąpiąc z swego dodał domu
Niech wyzwany i Pan zdaniem Arkadyi wstąpi
Pan Arkadyi zdaniem krokiem nie ustąpi.
Zacznijże Dziecię widząc Matkę śmiech ktopięcy
Której frasunków dziesięć dosyć miesięcy
Zawsze komu się ciesząc nie śmieli Rodzicy
Wygnan on od stołu Bogów, od Bogiń łożnicy.

Ekloga 6.

Sylenus.

Nowy wiersz przed Siebierem zakusin Syrakuzy
Słyną, i nie wstyd w lesie mieszkać naszej Muzy
Gdym miał o wojnie śpiewać Apollo w me uszy
Podał: Tytyrze owce paść, u rad pasterzy
Wiejskim bawić się pieniem więc ponieważ będą
Warze, o czyny twoje wychwalać zasiędą
Teraz grać wiejską dumę mam wolą na trzcinie
Pieśń nie nad zaletz: w szałasie komu się nawinie
Komu rozkoszy przyjdzie czytać ten wiersz prosty
O tobie Warze śpiewać drobne zacne chwosty

Cała gaie będą. Nie marz dla Febusa
Milszey karty iako co ma na czele imie Warusa
Dwie zatym śpiewaczki nasze w pieśni swoie;
Chromis tudzież Mnazyl raz pacholęta dwoie
Zdybią w iamie Sylena a on się nie ruszy
Chrapiąc, gdyż go wczorayszy wino ieszcze puszy
Z tak przylanym ucha wisiał dzban nie mały
Tak zawsze: wieńce z głowy spadłszy tuż leżały
Skoczą że ich pieśni swych obietnicami
Ludził starca, własnemi więżą go wieńcami
To gdy czynią w tym Egle do oney gromady
Nadchodzi, Egle między innemi Naiady
Naypięknieysza: a gdy iuż patrzał, ona w dłoni
Maiąc czerwone Morwy pomaże mu skroni
On z uśmiechem rzecze: czem mię w te motacie sieci?
Rozwiążcie mię z niego dość iuż widoku dzieci
Pieśni będzie co wola wam wszdy pieśni a ta
Wezmie swe potym, rzecz ią inna zapłata:
W tym zaczynał więc z Fauny zwierzęta skakały
Więc i twardemi wierzchy dęby potrząsały
Nie tak Parnasska skała dziwi się Febowi
Nie tak Rodope, ani Ismar Orfeowi.
Ten śpiewał iako swe w nic zmieszanym przetworne
Pierwsze miały nasiona, ziemia, ogień, Morze,
Tudzież powietrze: iako wszystkich rzeczy ieszcze
Pierwsze zawiązki i sam stanął okrąg ziemi

Jak się tęgi zmocnił, jako wody odpierała
Od siebie ziemia, kształty ich kierkatków nabyła.
Jako na nowe słońce patrzał świat zdumiały
Jako z wznieśionych wyżej chmury deszcz wypuszczały.
Także nucił jak niegdyś lasy się wznaszają
Rzadkie w niezwiedzanych górach zwierza się znajdują
Wspomniał Pirry kamienie, lata Saturnowe,
Srogie sępy Kaukazu, kradzież Prometowe
Przydał jako tam strugi Hylas. zginął kiedy
Nań wołali że Hyla! Hyla! brzmiał wszędy
Wnet się zlitował że się Pazifea dała
W mocy zbyt zakochana, bodajby stąd nigdy nie znała
Ach nędzna dziewko skąd ten w tobie zawrót głowy?
Córki Preta sztuki biorąc wraz z innemi krowy
Wżdy żadna z nich sprośnemi nie skalała się byki
Lub napełniały pola bydlęcemi ryki,
Lubo ta i owa na karku jarzma się lękała
Często na gładkim czole swych rogów macała.
Ach nędzna dziewko biegasz gdzie góry i skały
On w miękkim kwieciu leżąc na bok przeko biały
Spasłe zioła żwykli pod jedliną w chłodzie
Albo za którą biega w ciemnej kiedy trzodzie.
Nimfy Dyktejskie nimfy zamknijcie wszędy
Pola lasów kniejce albo biedne może kiedy
Wołu tak rozkosznego widzieć błędne ślady
Albo pasącą zieloną murawy w niebliskie
Jakie krowy zawiodą w obory Gortyńskie.

Wstęp

Wiadomości ludzkie w początkach tudzież nauki i sztuki ~~wiadomo~~ z tych wiadomości ukształcone.

§ 1.

Człowiek w swym początkowym naturalnym stanie lubo miał wszelką sposobność i zdatność do poznawania rozmaytych rzeczy; albowiem był obdarzony doskonałością sił umysłowych szczególniey zaś miał przytomność i władzę wystawiania sobie rzeczy i wyobrażeń, nadto zdatność pamiętania które mu pewne znaki ułatwiały nie miał atoli rzeczywistego zbioru wiadomości iakich zczasem nabierano. ani owey sposobności udoskonaloney, iaką teraz w ludziach oświeceńszych widziemy, a tym bardziey, nie umiał ~~[illegible]~~ wiązać w więzach naukowych prawideł i przepisów, które obserwacya długa i doyrzały namysł utworzył.

§ 2.

Potrzebą zniewolony gdy swoie siły umysłu zwolna wydobywać, i przynaglany często ich używać musiał korzystaiąc niekiedy z samych okoliczności nabrał doświadczeń i wyobrażeń o sobie i rzeczach które go otaczały, licznieyszych; a coraz daley nabywaiąc nowych, sprawdzaiąc doświadczeniem innym, zbogacał pamięć i razem wiadomość. Tym czasem w początkach uważał tylko i zastanawiał się nad rzeczami zmysły iego rażącemi: ośmielił się nakoniec oderwać uwagę od rzeczy przytomnych i myśleć o tym czego niewidział, gdyż maiąc przed oczyma skutki, być nie może aby go wrodzona ciekawość lub potrzeba do robienia domniemań

o ich ukrytych przyczynach i sile nie nagłiła.

§ 3.

Mowa ułatwiaiąc pamiętanie rzeczy pomnożyła wiadomości; a stawszy się środkiem udzielania wiadomości stała się naydobroczynnieyszym dla ludzkości wynalazkiem. Ogół ludzkich spostrzeżeń iuż się nie ograniczał osobami pojedynczemi lecz w miarę łączenia się ludzi w społeczność i mnożenia się ludności zbiór nabytych i udzielonych wiadomości coraz się bardziey pomnażał. ~~Tym czasem sztuki były pierwsze od Nauk~~

§ 4.

Tym czasem sztuki były pierwsze od Nauk albowiem potrzeba która do nich zniewalała silnieyszą, a praca w ich nabywaniu mnieyszą i łatwieyszą była: przeto, sztuki są bardziey owocem doświadczenia; ~~nat~~ nauka zastanowienia. A pierwsi ludzie wprzód doświadczali niżeli uwagi czynić poczęli. Lecz i z sztuk pierwsze znane były sztuki mechaniczne czyli kunsztowe. Później kiedy iuż myślano o ich udoskonaleniu i o ich wyższym zamiarze przeto kiedy potrzeba uciech przyjemnych silnieyszą się stała, wyzwolone sztuki powstały.

Necessitatis inventa antiquiora sunt quam voluptatis

Cicero.

§ 5.

Atoli nie rozumieymy aby iuż na ów czas nauka o sztukach rozrządzoną systematycznie ułożona z ogólnych z sobą wiązek maiących prawideł zebrana była. Poiedyncze, podług

okoliczności i trafunku zebrane spostrzeżenia, uwagi
i zdania składały ~~iey~~ ich teoryą: a praktykę sama tylko me=
chaniczna ręki robota, przypadkiem ~~tak~~ lub z gwałtowney
potrzeby teoryi ciągle obaczaiąca. I nie dziw albowiem
pierwszych ludzi zamiarem i przedmiotem była potrzeba
utrzymania siebie i większa wygoda, którą sobie żyiąc w towa=
rzystwie udzielaniem wzaiemnym spostrzeżeń powiększyć
chcieli.

§ 6.

Jeszcze przed potopem, były ludziom znaiome praktyczne
sztuki uprawy roli prostego budownictwa i przerabiania
metali. Lecz po tey wielkiey i okropney odmianie natury
po zniszczeniu znaczney części ludzi znaiomość ta
zmnieyszona została: albowiem porozstali ludzie gdy się
po różnych okolicach świata rozeszli i czyli się rozmno=
żyły nie rozumienie się po większey części nastało, i tak
udzielanie wiadomości zmnieyszyło się. Tak ludzkie badanie
i wzrost oświecenia prawie tysiącem lat opoźnione i za=
trzymane stało się przyczyną że przez czas długi wiadomo=
ści nay potrzebnieysze niedostawało ludziom iak ~~np~~ użycia
ognia.

§ 7.

Bez przytoczenia dowodów wierzyć będziemy że pokarm
iakim się pierwiastkowi mieszkańcy ziemi żywili był
prosty i prawie taki iaki rodziła nieuprawna ziemia.
Pokarm mięsny dla niedostatku środków zdobycia zwierzyny
bydź nader trudny i pracowity musiał. Przygotowanie zaś
do iedzenia tak pierwszego iak i drugiego dziczyzna i

wiero się zapewne traciło. Jednakże potrzeba pokarmu
nayprzód y nayważnieysza bydź musiała i pismo
Swięte wraz z Swieckim utwierdza że uprawa roli, i cho-
wanie ołoto bydła było pierwszem i nayogólnieyszym
zatrudnieniem ludzi, a nauka do tego potrzebna nayważ-
nieyszą i naypospolitszą. Jak wysoko zaś starożytności
sztuka uprawy roli zachodzi i iak ią w owych czasach
szanowano wnieśmy iuż ztąd że iey początek zawsze bo-
stwu iakiemuś przyznawano lub przynaymniey tych
którzy iey nauczyli za bóstwa czczono.

§ 8.

Podług rozmaitych okolic, klimatów, sposobów życia i zwy-
czaiów bydź musiały rozmayte iey wiadomości wraz z stopnie
ich postępku a zatrudniali się uprawą roli inni pasterstwem
trzody, iedni utrzymywali się polowaniem, drudzy rybołów-
stwem, a zwłaszcza z tych zatrudnień naylepiey tam znane było
gdzie się niem istotniey bawiono. Rolnictwo pomimo innych swo-
ich korzyści, ztąd ieszcze miało sobie właściwą zaletę, że lu-
dzi mocniey przywiązywało do mieysca iednego i przynaglało do
wynalazku sztuk ułatwiających uprawę i sposobów używa-
§ 9 — nia ziemi. Między innemi wynalazkami ludzi trudniących
się uprawą roli iest budownictwo i przerabianie metali z tych
pierwsze w rychlej powstać musiało, albowiem pierwey
schronienia od niepogód, napaści dzikich zwierząt, potrzebo-
wano. W początkach swoich kiedy ieszcze ludzie w ciasnych

i zrazu zaczątki nie sztuki, niezgrabnemi, i ledwo na nazwisko sztuki zasługuiącym być musiały, lecz wkrótce życie towarzyskie uczyniło ie doskonalszym. Co się zaś tyczy metali te przypadkiem poznane były, a przez spostrzeżenia różne w naturze do ich przerabiania doprowadzonemi ludzie zostali.

§ 10.

Później i wolniey powstały sztuki naśladuiące czyli wyzwolone, gdyż do ich wynalazku nie tak gwałtowna potrzeba nęciła, a wyciągały ciągleyszey uwagi i wielkiego dowcipu. Jednakże, lubo iuż doskonalszych ludzi wynalazkiem były, w praktyce prostotę i niezgrabność okazywały. Do nich należy Malarstwo i Rzeźba, których za materyał glina i ziemia służyły. Rysunek później był wynaleziony. Cienie od ciał rzucane początek do niego dały i one nay pierwey za wzory mu służyły. Muzyka należy także do tych wczesnego wynalazku sztuk wyzwolonych: naśladowanie śpiewania ptaszat i innych głosów natury ułatwiło iey wynalazek. Z muzyką razem a może i prędzey dały się słyszeć pierwsze poezyi próby, która w początku i dalszym czasie iey nieodstępną zawsze towarzyszką była.

§ 11.

Wspomnieliśmy o mowie iako o źródle naydogodnieyszym udzielenia wiadomości. O iey początku to tylko powiemy, że człowiekowi nie mowa, lecz zdatność do niey wrodzona była, a zatym że iest wynalazkiem człowieka, który naturalne swe głosy, iakiemi podobnie do zwierząt swoie uczucia wyrażał

zwolna; na obrazy myśli i uczuć przerobił iuż zaś
nie dla szczególney osoby mowa stawała się potrzebą lecz
dla ludzi w społeczności zebranych a ta iuż z siebie samey
dość silne i liczne pobudki dawała aby wydobydz człowieku
w naturze ukryty dar rozumienia się wzaiemnego, i wydoby
ty wyrazami nowemi ustawicz i ubogacać. Aliści nie
rozumieymy, aby mowa zaraz w początkach doskonałą była
wszakże ona wynalazkiem człowieka, a ten stawać się doskonalszy
czasem z czasem w miarę oświecenia doskonalił i mowę.
Pierwsi ludzie zatrudniali się zmysłowemi rzeczami, ponieważ
te służyły po części do ich potrzeby; rzeczy więc zmysłowe nay
pierwey nazywać umieli.

§ 12.

Poźniey od mowy zaznaczyć potrzeba początek sztuki pisania,
które niejako te głosy widocznemi czyni ich trwałość i zrozu-
mienie powiększa. Wynalazek ten tak dobroczynny ten środek do
udzielania i rozszerzania wiadomości do tych czas naydogodniey-
szy godzien iest abyśmy o iego powstaniu i powodach doskona-
lenia się obszerniey mówili.

§ 13

Nim pismo wynalezione było, były iuż sposoby lecz bar-
dzo niedostateczne czynienia widocznemi wyobrażeń ludzkich.
Używano tych sposobów do podania potomności pamiętney
ważney iakiey okoliczności lub też osoby. Takim był zamiar
wystawionych pomników iako to: nagrobków, kolossów, kup
kamieni etc. Znaczenie zaś takiego pisma ustanowione święta
i rzecz do nich przechodzące pieśni ~~[illegible]~~ ~~utrwaliły~~.
W zdarzonych okolicznościach lub w nadzwyczayney uroczystości

opowiadano przyczynę Swiata, a więc historyą tego którego uczcić chciano. Slady postępowania takiego, spostrzegamy po dziś dzień u ludów dzikich.

§ 14.

Rysowanie przedmiotów wszystkich bliskie wynalazku pisma; owszem było już jego początkiem. Tym albowiem sposobem można już było wystawiać oczom pojedyncze rzeczy: co się zaś tycze czynności i zdarzeń te rzadko całkowicie wystawiać się dozwoliły, i jeżeli; to tylko szczególnemi wyobrażeniami, których każde część zdarzenia lub czynności wystawiało. Slady takiego pisma które rysowem możnaby nazwać mamy w Hieroglifach Egipskich; lecz te w dalszym czasie co do formy i znaczenia odmianie popadać musiały. Mexykanie gdy Hiszpani do Ameryki przypłynęli dali znać Montezumie rządcy swojemu o przybyciu nieznanych ludzi z malowaniem na płótnie widzianych rzeczy.

§ 15.

Z czasem wyobrażenia tym sposobem rzeczy stało się sym=boliczne i już nie znaczyło tego co oczy widziały, lecz to co z rzeczą odrysowaną przez podobieństwo związek mieć mogło. Tak ludzie zaczęli wystawiać umysłowe niektóre wy-obrażenia. — Narody, które nie przestawały na samych wy-obrażeniach zmysłowych, lecz się także rzetelnem badaniem bóstwa i natury zatrudniały, pierwsze pisma takiego potrzebę czuły. Jakoż Egipcyanie już w początkach Hieroglify swoje tłumaczyli Allegorycznie. Oko u nich znaczyło opatrzność; ptak prędkość; drabiny, oblężenie; mucha, bezwstyd; wąż

przerozno się itd.

§ 16.

Gdy sposob ten pisania wszedł iuż w użycie i stał się pospolitym odmianie pospadz musiał zapewnie iakoż znaki wspomnione stawały się wraz prostsze a częstokroć części całego obrazu całkowitego mieysce zastępowała. Używano atoli części takie, które do zrozumienia symbolicznego nay potrzebnieysze i z zamiarem nayzgodnieysze były, tak dwie ręce z łukiem oznaczały człowieka odmalowanego strzelaiącego z łuku. Często używano tylko skutek z czego się przyczyna takowa do rozumienia dawała, tak dym wznoszący się wyobrażał ogień, często tylko narzędzie zamiast osoby której przystało. Tak oko z berłem oznaczało rządzącego. Pismo to musiało także mieć znaki samego w sobie nic nie znaczące które gdy przyięte zostały pewne znaczenie otrzymało.

§ 17.

Wszystkie atoli sposoby pisania iakeśmy widzieli, służyły tylko do wyobrażenia rzeczy, lecz nie wyrazów; których iakiemi teraz rzeczy te oznaczać zwykliśmy. Tymczasem owe coraz prostsze znaki skracaiące malowanie wyobrażeń zaczęły bydź używane do mowy i wyrazu rozmaite zgłoski oznaczać, lecz podobno wśrod każdy znak w szczególności, szczególnego wyrazu, iak dotąd u Hinczyków obeymował znaczenie: daley zgłoski, aż nakoniec litery oznaczać począł. Wzory pisma sylabowego czyli zgłoskowego znaleziono u Etyopczyków, Brachmanów i u ~~...~~ innych Wschodnich Ludów. W Syam znayduią się.

znayduią się dotychczas.

§ 18.

Wynalezienie liter udoskonaliło sztukę pisania, ktora wraz z rzeczą ich iey tony malując oczy i uszy czytaiącego zatrudnia pospołu. Epoka wynalazku tey tak dobroczynney sztuki iest niewiadoma. to tylko pewne podług wszystkich świadectw pisma S: że w głęboką Starożytność zachodzi. Nawet pierwszy iey wynalazca i narod który ich nayprzod używał, niepewny. Narodem takim ma bydź Assyrya lub Egipt i domysł ten gruntuie się nad wzeznem Cywilnym tych Państw urządzeniu. Grecy i Rzymianie pospolicie Fenicyanom ten wynalazek przyznawali.

§ 19.

Dopoki sztuka pisania nową ~~mało~~ Narodom a w nich tylko niektorym osobom znaioma była rzadko iey i to tylko na publicznie wystawionych pomnikach ~~uży~~ ~~używano~~ używano. Pierwszym zatym materyałem na ktorym litery ryto były kamienie miedź ołow lub drzewo. Daley używano do pisania skor bydlęcych, kory liścia palmowego, tablic drewnianych woskiem ociągnionych kości słoniowey płotna pergaminu i Egipskiego papieru robionego z wewnętrzney kory rośliny Papyrus zwaney. Artyfi=ki Styli zwane, ~~[illegible]~~ pędzle, trzcina, zastępowały miejsce piór naszych ktore w poźnieyszych czasach do pisania użyte były. Pisano także zwyczayniey od prawey ręki do lewey.

§ 20.

Materya pisma pierwszego tak na pomnikach

iako i we właściwych xiążkach była historyczna;
albowiem tey sztuki w owych czasach używano tylko
do zachowania potomnym na statuach, ołtarzach, pira-
midach; obeliskach, zwarnych [?] i okoliczności godnych
pamięci; tudzież do ocalenia ~~pewnych powieści~~ ustnych pie-
śni i zdań które tradycya zachowała. Ponieważ zaś
historyczne wypadki stylem poetycznym opisywano
i uczono się na pamięć, wniosek nie bez fundamentu że
poezya tego gatunku, pierwey aniżeli proza na piśmie
być musiała. Toż samo mówić można o poetycznych i
moralnych przepisach, którym formę pieśni dawano i
przyśpiewaniem z muzyką łączono. Z właściwych dzieł, xiążki
Moyżesza i Hiob za naystarsze lubo przed niemi już
być musiały ~~...~~ inne. Inne za które uważane
za bez wątpienia późnieysze.

§ 21.

Temi i innemi środkami wspierane naukowe wiadomości
starożytnych ludów, coraz się bardziey krzewiły i znajomszemi
stawały. Poźniey nadano im systematyczną formę, którey
czerpiąc ogólne przepisy z szczególnych postrzeżeń i doświad-
czeń udzielono prawidłom więcey prawdy i związku (też) i w tym
także przypadku potrzeba była pierwszą nauczycielką i
prowadziła ludzkie usiłowania do takich ~~praw~~ nauk
które do zaspokoienia potrzeby, i udoskonalenia związku towa-
rzyskiego istotniey się przykładały. Naukami temi była
sztuka lekarska Arytmetyka Astronomia, Geometrya, i Geo-
grafia.

§22.

Potrzeba naturalna do utrzymania siebie samego i oddalenia wszystkiego coby zdrowiu i życiu zaszkodzić mogło i życie skracać była powodem do czynienia pierwszych uwag doświadczeń i przepisów, z przypadkowych okoliczności zbieranych, a nawet przy pożywaniu pokarmu i lekarstwa roślin nawiaiących się dla sztuki lekarskiey. Umiejętność ta początek swoy wziąć miała w Assyryi, Egipcie, Fenicyi. Czas ukształcenia się formalney nauki oznaczyć się nie daie. To tylko pewna że w początkach zatrudniała się tylko leczeniem zewnętrznych ciała chorób, z czego wnoszę że Anatomia winna bez wątpienia swoy początek Chirurgii. Sztuka Lekarska Medycyna

§23.

Z matematycznych umiejętności zdaie się że Arytmetyka iest nayzstarsza: albowiem pierwsze związki towarzystwa i podział własności, wiadomości o liczbie, miarach i wadze koniecznie potrzebowano. Zdaie się że u Egipcyan i Fenicyanów początek ta nauka wzięła: kraiowe ~~ich~~ urządzenia Handel i żeglarstwo tych narodów koniecznie iey wymagały. Można ią także przyznawać Babilończykom dla ich wczesnych spostrzeżeń astronomicznych i rachuby czasu, pierwsze, przez zmysły podpadaiące znaki do rachowania były kamyczki i tym podobne rzeczy wynaleziono wkrótce znaki liczbowe których znamiona ieszcze na Egipskich pomnikach spostrzegać się daią. Arytmetyka i sztuka Rachunku

§24.

Początek Nauki gwiazdarskiey ginie także w starożytności. Albowiem iuż do podzielania i oznaczenia czasu, wiadomości tey potrzebowano; i wszelkie urządzenia gospodarskie, biegi, kierunek okrętów, a nawet porządek obywatelskich zatrudnień, iey potrzebował. Egipcyanie, Babilończykowie Astronomia Sztuka Gwiazdarska

i Chaldeyczykowie mieszkaiąc pod niebem zawsze otwar=
tym i pogodnym, wstęp do tey Nauki uczynić mieli. Wszcze=
śnie powstanie Astrologii u Chaldeyczyków tak zachwalo=
ney, dowodzi iak prędko ten naród do strzeżenia Astrono=
miczne czynił. Takze naystarsza Historya Narodów
uczy nas że wcześnie ludzie naprowadzeni zostali do zlicze=
nia konstelacyi i poznania planet.

§25.

Jeometrya sztuka miernictwa

Jeometryi podobnież początek bydz musi bardzo dawny.
Była ona wpoczątkach iak wszystkie wiadomości bardzo
niedostateczną. Naywcześniey poznano mierzenie długości.
tego albowiem, iuż przy pierwszych probach słowniezgra
bnego budownictwa potrzebowano. Trudnieysza i więcey dowcipu
wymagaiąca iest Planimetrya czyli mierzenie płaszczyzn
a więc poźniey znaną bydz musiała. Początek do niey dał
Dział ziemi. Wymiar brył czyli Stereometrya, była zapewne
nayposniey wynaleziona, lubo wczesne wyście wagi,
wczesną iey znaiomość oznacza; i ~~[illegible]~~ u tych u których
Egipcyanie Babilończykowie i Feniczykowie, pierwsze do=
wody dadź mieli. Wątpić także nie trzeba, aby wynalezie=
nie niektórych Instrumentów mechanicznych iak np:
Wagi, Drążka, Walca i narzędzi do przewożenia wszystko bo=
ka starożytność nie zachodziło.

§26.

Jeografia i sztuka Opis Ziemi

Wszakże wczesna potrzeba oznaczenia potoczen i odległo=
ści mieysc wowczas znaiomyslo i zamieszkanych. Wcze=
sney znaiomości Jeograficzney dowodzi znaki pewne
które do znalezienia mieysc opisywanych pomagały

podowczas z iednego mieysca zamieszkanego na drugie, a pozniey za to rowne drogi woyskowe przyczyniały się do rozwi=tkania tey nauki. W czesne rozpoczęte zdobycze dowodzą tego, i podowczas starożytnych ludow na morzu i lądzie z tym wszystkiem tak w tych iako i w owczesnych cza=sach Nauka ta była bardzo niedostateczna; albowiem do iey udoskonalenia, nie przykładano się tyle i ile do in=nych nauk.

§ 27.

Z postrzeżeń dotąd uczynionych widziemy że Azya i Egipt były nayowczesnieyszem siedliskiem nauk. Ludność wielka tych Kraiów i wczesnie urządzenie ich obywatelskiego rządu są zapewne przyczyną pierwszego zrobienia u tych ludów wiadomości. albowiem gdy pierwsze potrzeby natury zaspo=koione zostały im więcey czasu i wolności do kształcenia władz umysłowych zbywało. Przez tego w początkach swoich państwa wspomnione nie były woynami tłoczone a Egipt istotniey długim się pokoiem cieszył. Dla Fenicyków żeglugą i handlem zatrudniaiących się znaiomość różnych Narodów i obcowania z rozmaytemi osobami i tę korzyść przyniosło że wcześniey wczesny porządek uczynili. Ależ nie rozumieymy aby postępek ten był tak za=płonny iak w czasach poznieyszych; albowiem w owych czasach ani takiey sposobności do iey doskonalenia, ani takich srodków do ich udzielania nie było. Wynalezienie pisma Literalnego ułatwiło ten niedostatek.

§ 28.

Z Azyi i Egiptu kunszta po wiekszey czesci i nauki, prze=niosły się do Grecyi, i tu dopiero doszły tey doskonałości która nas wiąże abyśmy się z historyą tak drogich szczątków ich kunsztów i literatury obeznali. Rzymianie gdy się stali panami

Greczji, wyuczeni od zwyciężonych stali w wzlądy tak szlachetne zawojowanych. Jste to są dwa Narody które nad zwyczajnemi Narodami tak w Literaturze iako i w sztukach wyzwolonych nad inne wygórowawszy na nieśmiertelne zasługi zyścili. J historya w tym względzie ma wiele osobliwości oświecaiących i ciekawych.

§ 29.

Nie będzie tu atoli naszym zamiarem wyliczać wszystkie tey tak obszerney Nauki osobliwości ani pisać historyą o początku i postępku sztuk i umiejętności Greckich i Rzymskich uczyć się tylko będziemy ich Archeologii Literatury i kunsztów: to iest wymieniemy te tylko rzeczy starożytności i poznamy okoliczności Jstotnieysze które się obudwoch Narodów tyczą w ich Literackim stanem iuż spożytkowani szczątkami ich uczoney pracy iuż nakoniec z sposobem iakim w praktyce uskuteczniali Naukę o sztukach, i pozostałemi w tey mierze pomnikami lepiey obeznać nas mogą. Atym wszystkim dla dokładnieyszego oświecenia i utwierdzenia pojęcia odleczy zupełnie historyi nauk i kunsztów od nauki starożytności nie wypada, przeto choć krótko damy ią poznać

§ 30.

Nauka starożytności maią nie zaprzeczoną i zwyczayną korzyść. Ona zwierzcie nam i dotaknia naylepiey wiele mieysc i przytoczeń Autorów Greckich i Rzymskich, ona obiasnuie nas i pokazuie piękności wraz z zaletami ich pism i sztuk naśladować tych: ona nas wzy prawdziwego zdania iakim sądzie mamy o ich sztukach i pismach ona doskonali nasz gust prawdziwą pięknością i dobrem: ona nakoniec czyni nas gruntownieyszemi w Naukach i doskonalszemi.

§ 31.

Pisma maiąc różnych stylów wstępem i ciągiem następuiącym zalecaią się:

Część pierwsza

Archeologia Literatury Greckiey.

Rozdział pierwszy

Rzut oka na Literaturę Grecką więcey pierwiastkach i czasie wydoskonalenia się

§ 1.

W pierwszey połowie wieku trzeciego od stworzenia świata iuż Grecya przez rożne kolonie zamieszkaną była. Lecz te mało ucywilizowane mało oświecenia pokazywały. Ludy Egiptu maiąc większą znaiomość rzeczy gdy się przeniosły do tego kraiu po części, byłyby wcześnie zapewnie rozprzestrzeniły w nim oświecenie gdyby się w nim dłużey bawiły były. Tak Grecya aż do czasów Woyny Troiańskiey w dzikim zupełnie stanie zostawała: nawet i po tey woynie rozmayte zawichrzenia i rosterki, wstępowi sztuk i umieiętności na przeszkodzie były. Grecy w Azyi osiedli naypierwsi ie przyięli i przy wpływie łagodnego położenia Iońskiego Nieba w nich pomyślnie postępowali.

§ 2.

Niektórych atoli potrzebnieyszych wiadomości iuż przed Woyną Troiańską temu narodowi Egipskie i Azyatyckie kolonie udzielić musiały, między któremi bydź musiało głoskowe pismo, które podług powszechney wieści od Kadmusa dowódzcy Kolonii Fenickiey który przy końcu wieku 25go miał w Grecyi osieść, otrzymać mieli. Czyli Grecy dawniey ieszcze mieli znali Alfabetowe albo przynaymniey Chieroglificzne, niepewno; lubo domniemania

mania

w tey mierze nie są bez dowodu. Aliści może i litery nazwane Pelazgijczemi winni byli Fenicyanom, albowiem Pelazgowie czyli ludy nad morzem mieszkaiące nayprędzey z Fenicyi pochodziły. Oprócz tego litery większe Greckie do Fenickich wiele maią podobieństwa, i tylko ta między niemi zachodzi różnica że ~~Fenickie~~ pierwsze od lewey, drugie od prawey ku lewey stronie w pisaniu stawiano. Jeżeli te spostrzeżenia są prawdziwe i być powinny albowiem się na dowodach wielorakich zasadzaią, alfabet Fenicki uważać należy, jako źródło starszych i nowszych Europy Alfabetów.

§ 3.

Alfabet przez Kadmusa wprowadzony był bardzo niedostateczny i składał się tylko z szesnastu ~~[illegible]~~ liter:

Α Β Γ Δ Ε Ι Κ Λ Μ Ο Π Ρ Σ Τ Υ.

do tych wkrótce dodano: Ζ Θ i Ξ a później Φ Χ Ψ Ω. Pierwsze nazywaią Kadmeyskiemi albo Fenickiemi Literami, do których Pallamedes Symonides i Epicharmus resztę dodali. Nadto Kadmusowi przyznaią wprowadzenie znaków liczbowych i tak znak taki: F znaczyło = 6 taki Ⅎ albo taki ϡ = 900. ϙ albo Ϛ znaczyło 90. Znaki te nazywali Grecy episema ἐπίσημα. Znak pierwszy βαῦ, drugi σανπῖ, trzeci κόππα. Litery Alfabetowe, ze dwudziestu czterech ~~24~~ znaków złożone przeszły wkrótce do Jonii i tu cokolwiek co do formy odmienione zostały. Kallistratus z Samos miał ie zebrać z Jonii później rozeszły się po innych prowincyach Greckich.

§ 4.

Kształt początkowych liter Greckich iuż dla tego że nam na pomnikach w tym rodzaiu zbywa ściśle się oznaczyć nie daie. Atoli iest niezawodnym że w czasie odmianie podlegał i że za nowe poczytywane Charaktery, były tylko do

wolnie

Odmienione litery. Jakoż w początkach Alfabet Grecki bydź musiał podobnieyszy do Fenickiego niżeli był poźniey. Niektórzy Archeologowie twierdzą że Fenickie litery były te same co i Samarytańskie; a Samarytańskie za podobne Hebrayskim przed niewolą Babilońską uznaią. Nakoniec że Alfabet Grecki podpadał odmianie dowodzą tego napisy starożytne i owczasowe Medaliony. Epoki zaś tych odmian dla tego że były dowolne oznaczyć nie można.

§5.

Kierunek liter w tych czasach i wierszy był od prawey ku lewey ręce tak iak u wszystkich wschodnich ludów: pierwsze litery Fenickie dowodzą tego. Wkrótce potym zaczęto pisać wiersz pierwszy od prawey ręki ku lewey, drugi od lewey ku prawey trzeci iak pierwszy itd. każdy wiersz wierszem iakby wieńcem: a ponieważ podobne było to do orania wołami βουστροφηδον nazywano. Tym sposobem Prawa Solona i niektóre publiczne Napisy Epigrammata pisane były. Trzeci sposob pisania był podobny do kolumny κιονηδον albowiem stawiano ponitopadle literę pod literą. Czwarty spiralny σπειρηδον. Nakoniec zaczęto pisać naszym zwyczaynym sposobem, który Pronapides miał wprowadzić.

§6.

Wreszcie pisano w początkach często wielkiemi literami albo tak nazwanemi literami Uncyalnemi iakie na wszystkich starożytnych medalach a nawet w dawnieyszych rękopismach spostrzegamy. Mnieyszemi literami w średnich dopiero ~~wiek~~ czasach iak pospolicie utrzymuią a nay pewniey w ósmym w ~~lub~~ dziewiątym lub wieku (po Chrystusie) zaczęto pisać i charakter taki uformowany został z złączenia i odmiany liter większych, które zwyczaynie oddzielnie stawiano. Tymczasem napisy Herculanum wcześnieyszą Epokę używaniu liter ~~naszym~~ mnieyszych.

naznaczaią które przynaymniey za czasów Tytusa Cezara przyięte były, musiały i do napisów używane. Co się tyczy skracań nie były one tak rozmayne iak później: używano ich tylko w napisach i nazywano σημεια ζιγλαι μονογραμματα. Zasadzały się zaś istotniey na tym że znaczne nazwiska osób pierwszą tylko literą oznaczano, lub ~~z po~~ z środka litery wyrzucano, oczym przestrzegano kreskami lub znamiąt liczych mnieysze litery wpisywano: często także liczba liter wiednoz łączono. Skracania tego gatunku nazywano μονογραμματα.

§ 7.

Akcenta także iakie teraz widziemy nie były znane Grekom lecz ie wydawali ~~ie~~ w mowie ustney. W tenczas dopiero gdy Język Grecki stał się obumarłym dla oznaczenia prawdziwego każdey części tonu wynalezione zostały. Widziemy że w Pismach które uprzedziły Dyonizyusza Trax, współczesnego Pompeiuszowi, które one i Grekom wcale nieznaiome nie były, tylko że nie dla czytaiących lecz dla śpiewaiących dawane bywaią.

§ 8.

Niedzielono także w początkach peryodów i ich części znakami lecz pisano ciągle i słowo przy słowie w takiey odległości iak i litery. Znaydziemy iednakże na niektórych napisach wyrazy punktami poodzielane. Wprowadzenie Interpunktacyi czyli przestanków przyznaią Arystophanesowi z Byzancyum Grammatykowi Greckiemu z drugiego wieku. Interpunktacya ta zasadzała się tylko na różnym położeniu punktów który u góry przy ostatniey literze zupełney myśli położony to samo miał znaczenie co nasz period: u dołu znaczył nasz przecinek w środku nasz. średnik komma; czyli hypodiastole dawano między dwoma wyrazami,

które w czytaniu mogłyby bydź błędnie potoczone np. między ἔστιν ἄξιος żeby nie czytano ἔστι νάξιος mieli także znak dla oznaczenia złożonego wyrazu aby go w czytaniu nie rozłączano ὑφὲν zwany. Niekiedy zamiast punktu używano oddzielania pewną odległością zdań rzeczonych a czasem i ich części.

§ 9.

Materya iakiey Grecy do pisania używali była podług przeznaczenia iakie pismo mieć miało rozmaita. Zdarzenia które zachowano bydź godne potomności wiadomienia, publiczne prawa pisano na materyi mocnieyszey i trwalszey na kamieniach miedzi ołowiu drzewa itd. zwyczayną materyą do prywatnego użycia było naypierwiey kora zpodnia βύβλος potem pergament lub drewniane albo woskiem ociągnione tablice płótno kość słoniowa i papier Egipski robiony z rośliny Egipskiey daiącey się łupać na wzór cebuli dopiero za czasów Alexandra wielkiego, Grecyi znaney, prócz tego były ieszcze inne gatunki papieru z łyka ξυλοχάρτιον także z Bawełny χάρτα βαμβύκινα używano go aż do wieku 14 w którym papier iakiego teraz używamy był wynaleziony.

§ 10.

Zwyczaynym narzędziem iakiego do pisania na twardych materyach używano był tak nazwany Styl (Rysik) στῦλος γραφεῖον γλυφεῖον którego ieden koniec spiczasty do rysowania liter, drugi spłaszczony do

zietania pisma i wygładzenia materyi wzbiciem ociągniony sturzyt: robiono go naycześciey z żelaza. Jeżeli zaś farbą atramentową litery wydane być miały używano pędzla a naycześciey trzciny Egipskiey z Greckiey calamos albo donax zwaney którą tak iak nasze pióra temperowano. Piór ptaszych w 10 a naydaley w 9 Wieku używać zaczęto.

§ 11.

Kolor atramentu do pisania używanego zwyczaynie był czarny i podług świadectwa Pliniusza i Witruviusza robiono go z sadzy i gummi arabskiey ~~niec to~~ w wiekach średnich używano także czerwonego atramentu pisano nim litery początkowe, podpisy, kreślaniny około liter czyli ozdoby itd. Atramentem nazwanym Sacrum incaustum pisano Mandata greckich Cesarzy. Dawniey Grecy tytuły xiążek i rozdziałów a nawet i całe ~~także~~ treści czerwonym Atramentem pisali i dla tego nazwano ie Rubrykami. Zwyczay przy ozdabiania liter wielkich złotem srebrem i obarwienia pisania literami złotemi lub srebrnemi na purpurowym lub fioletowym pargaminie później czyli razem nastał. Starożytni zwykli byli gładzić pergament i papier kamieniem nazwanym pumex i dla zapachu cedrowym oleykiem napuszczać

§ 12.

Forma Książek dawnych była podobna do zwiniętego w rolkę papieru. Książki takie nazywano ειλεματα. ~~[illegible]~~ Składano przed lub po zapisaniu pojedyncze karty, składające xiążki podobne i pierwsza w nich karta nazywa

πρωτοκολλον ostatnia ~~σ~~ εσχατοκολλιον. Sklejone karty zwijano na wałku ομφαλοσκος zrobionym z drzewa, kości słonio=wey lub poł..., i po obudwoch końcach które za zwyczay wystawały rozmaycie lub tylko gałkami przyozdobione były. Końce takie nazywali Grecy ομφαλοι albo κερατα Rzy=mianie umbilici. Tytuł σιλλυβος książkom takim dawano zwyczaynie zewnątrz na małey karteczce πιττακιον zwaney do brzegu roli która się zwykle ~~obwiązano~~ przy=czepionej

§ 13

Lubo forma oprawy xiążek opisana zwyczayna była, znano atoli formę książek naszych, które δελτοι nazywali. Karty do ksią=żek takich po obudwoch stronach zapisywano i οπισθογραφοι nazywano. Wynalazek takiego utworzenia książki przyznaią Attalowi królowi Pergamu. Strony karty spaiano sznurem lub rzemieniem tak jak się drewniane tablice spaiać zwykły i nazywano pojedyncze karty lub wszystkie do jedney xiążki należące τετραδια quaterniones. Wyrazy te biorą często w zrozumieniu książek całych formy podobney. Inną formę miały xiążki nazywane ~~dy deer~~ dyptycha w których tablice podwoy=nie złożone były: Później książki takie stały się ważne dla Dyplomatyki

§ 14.

Do przepisywania ksiąg mieli Grecy osoby pisaniem się bez=wiące i z pisania żyiące. Ci którzy w pięknem pisaniu szczególniey celowali nazywali się καλλιγραφος pięknie piszący. Ci zaś którzy pośrednią mową napisać potrafili i przytym w napisaniu skracań używali nazywali się ταχυγραφοι później zaś Ci nale=żący którzy złotemi literami pisali lub którzy je tylko ozdobi=

smach na mieyscu wystawionych wpisywali nazywani byli Χειρογραφοι. Późniey u Greków pisarzów takich nazy=wali Notaryuszami. W średnich czasach przepisywaniem po=dobnym bawili się Zakonnicy i Mnichy po klasztorach i Opactwach których osobny pokóy zwany Scriptorium na to bywał wyznaczany.

§15.

W początkach Grecy rzadko używali pisma. Interessa towa=rzyskiego życia iako to kłótnie które podług praw rozstrzy=gać potrzeba było, kontrakta, zawieszania pokoiu odbywały się ustnie, później dopiero na piśmie. Prawa Drakona nay pierwsze pisane były. Nawet na publicznych pomnikach i napisach grobowych rzadko tey sztuki używano. Homer o listach lub o rozkazach na piśmie nie wspomina: raz tylko namienia o liście który Proteus dał Bellerofontowi do Jobatesa w Illia=dzie księga VI wiersz 168 i namienie to iest iszcze obosiętne. Stąd wnoszą że Homer nie pisał swych ~~pie~~ wierszy iże później dopiero nie bez zmieszania się obcych ~~wpan~~ zebrane i na piśmie wydane były.

§16.

W tych czasach udzielano także umiejętności bardziey ustnie niżeli na piśmie. Mędrcami Σοφοι Σοφισται nazywano na ów czas tych którzy przykładaiąc się do nauk i sztuk wiele celowali, w narodzie szczególniey szacunek mieli i do iego rządów wpływali. Mędrcy tacy udzielali swey nauki całości my powierzeli ustnie która później zebrana

Także w tych czasach

wiadomości i talenta udziałem tylko szczególnych osob były, szczególna osoba podług potrzeby iuż teologiem i naturalistą, iuż filozofem i polityckiem iuż prawodawcą i poetą mówcą i muzykiem była. Pózniey do bardzey wszczególności tylko nauki szczególne się osoby przykładały przez co znacznie świetlki ludzie wiele utracili.

§17

Rozdział drugi

Starożytna Literatura Grecka wczasie kiedy naybardziey kwitła aż do iey upadku

§17

Wiek 36 i 37 iest Epoką w ktorey Literatura Grecka naybardziey kwitnęła: Epoką w ktorey się wszystko przyczyniało, a osobliwie kiedy Rzeczpospolita Ateńska świat zadziwiała do przyjęcia nauk i kunsztow do zachęcenia szczególnych osób i całego Narodu aby się niemi zatrudniał. — Spomiędzy przyczyn tak świetnego wzrostu Literatury tego Narodu i istotniey są za te: Szczególniejszy talent Rząd Republikański, Zwyczaie i Obyczaie, wspołkowanie z innemi Narodami a osobliwie z Egyptem i wcześnie rozpoczynana Edukacya umysł i ciało doskonaląca. Tylu tak skutecznemi przyczynami orzywiani i zachęcani Grecy, stanęli na stopniu nauk i kunsztow ktorego mało Narodow teraźnieyszych dosięga. Niemal kardey umiejętności iaką teraz znamy dali przyzwoitą formę w prze= pisach Teoryicznych i pewny zamiar wytknęli przez co stali się Nauczycielami wieków ubiegłych i będą Nauczycielami Wieków następnych. zasłużyli aby wszyscy Imiona ich Mędrców z uczuciem wdzięczności i zadziwienia wspominali. Maciejowski

§ 18.

Język tego Narodu który iuż sam z siebie miał giętkość pełność i harmonię, wydoskonalili wzory wyborne mowy wiązaney i wolney. Grecy byli pierwsi którzy z pism naylepszych Autorów prawidła dobrego stylu wyciągli i systematy ich nauczali. Poezya i Wymowa na naywyższym stopniu doskonałości u nich zostały. Pisali historyą wiernie z wyborem i przyiemnością. Filozofia ta dla nich naylubieńsza nauka ~~[illegible]~~ udzielana była częścią ustnie, częścią na piśmie, a lubo nie zawsze sposobie iak naylepszym nigdy iey iednak bez zamiaru nie uczono. Zasady polityczne i urządzenia domowe były u nich dziełem praktyki i dowcipu przewidującego. Matematyczne wiadomości za ich usiłowaniem szczęśliwie także wzrastały. Wszystkie te nauki geniuszem Greckim przyozdabiane, który przyięciem sztuk wyzwolonych coraz się bardziey doskonalił stawały się i żywsze i milsze i wytworniejsze.

§ 19.

Nie naszym tu atoli zamiarem pisać historyą i wzrost wspomnionych umiejętności ani wyliczać w każdym gatunku sławnych autorów. W szczególney części damy ich poznać wraz z Dziełami które dotąd nie zaginęły. Mówić będziemy o starożytnościach godnieyszey wspomnienia Literatury Greckiey, o tey Epoce w którey naypięknieyszą zakwitła i namienimy w krótkości o publicznych urządzeniach różnych zatrudnień, i o przyczynach które się stały powodem do wydobycia, ukształcenia i wydoskonalenia talentów w każdym gatunku.

§ 20. następuie.

§ 20.

-cała Edukacya Grecka dążyła do rozwijania i ukształcenia
sił ciała i władz umysłu. Pierwsze doskonalono po Gimnazi=
cyach czyli w Szkołach, gdzie siły ciała różnemi sposobami
wzmacniano. Naukę taką nazywano Gymnastyką i o niey w innym
oddziele obszerniey powiemy. — Wszystkie umieiętności rozumem
wzięte umysł zatrudniaiące i nauczanie ~~t~~ wszystkie czynności
rozumu nazywali: Muzyką. Zawsze należy do tego Wyrazu to
tak wiele obeymuiącego znaczenie przywięzywać, ile razy
Plutarch i inni starożytni Cesarze, Muzykę, iako istotną sztukę
w której się młodzież doskonalić powinna zalecaią, i gdy iey tak
ważne wpływy na serce i do skłonności przypisuią. ~~Atoli~~ Albowiem iuż
z tego pokazuie się że się Muzyka nie samym graniem na
instrumentach ograniczała kiedy Poezya śpiewanie Deklama=
cya Mimika iak gdyby z natury z sobą połączone iey nieodstę=
pne towarzyszki były.

§ 21.

W takim rozumieniu należy także zawody Muzyczne
Greków uważać. Należały one do dzielnych środków ożywiaią=
cych władzę umysłowe utrzymuiących skłonność do chwały
i pobudzaiących sposoby iakiemi iey dopiąć żądano. Nadto, zawody
tego gatunku tym silniey do swego zamiaru dążyły im czas
do popisywania się wyznaczony był uroczystszym, albowiem Widz
liczniejszy na nich się znaydował. Igrzyska Olympickie Pitheyskie
Isthmyckie i Nemeyskie były takiemi uroczystościami

Oprócz tego czyniono zawody w tey sztuce w samych Atenach Podczas uroczystości ustanowionych na cześć Pallady Panatheneami zwanych, w budynku Odeum przez Peryklesa z umysłu na ten koniec wystawionym. Epoka ~~ich~~ powstania takich zawodów nastąpiła po wieku Solona. Nazywano ie αγωνες μουσικοι Zawody Muzyczne i iako umysłowe rozróżniano od gimnastycznych γυμνικοι. Należeli do nich Poeci Rhapsodyści Teatralni Komedyanci, Trudniący się Miniką i Muzyką. Sędziowie w czasie tych Igrzysk nazywali się: αθλοθεται i mieli byli powinni przezorność wiadomość rzeczy i gust prawdziwy. Sędziowie tam wyznaczali Materyę Zawodu i ich wyrok był decydujący Poźniey dla tey przyczyny nazywano ich Nomodikami i Phonoscami

§22.

Ci którzy się w zawodzie na widowiskach takich okazać mieli powinni byli do swey sztuki bydź zdatni z przyrodzenia powinni byli nabydź mniey biegłości przez długą i pracowitą Naukę, znać się Teoryczne i praktycznie mieć głos troskliwie udoskonalony, i grać wprawnie na instrumencie. Lira i Cytra za zwyczay akompaniowały śpiewaniu. Losami stanowiono iak zawodnicy po sobie następować mieli nawet postępowanie w czasie zawodu przepisami oznaczone było. Imie zwycięzcy któremu sędziowie pierszeństwo i nagrodę przyzna[li] ogłaszał woźny: nagrodą iego był wieniec zwycięzki i powszechne pochwały, często atoli na pamiątkę iego bito także Medale stawiano posąg, lub wiersze pisano. Na takich igrzyskach nie sami się poeci i Muzykanci popisywali, wolno było i Mówcom swoie

Mowy czytać. Isokrates w czasie obchodzenia Igrzysk ~~obch~~ Olimpiyskich czytał swoy sławny Panegiryk. Mowy nawet Sophistow ktore były probami postępkow w tey sztuce Επιδειξεις zwane mogły być także deklamowane i historyków nie wyłączano. Thucydydes w młodosci słyszał Herodota czytaiącego historyą podczas Igrzysk Olimpiyskich.

§23.

Autorowie Greccy zwyczayniey ustnym opowiadaniem lub deklamowaniem na publicznych mieyscach, niżeli na piśmie swoiey pracy udzielali innym. Nawet ci ktorym słuchaczy zdania kosztować mogli czytali sami albo swoie pisma innym do czytania dawali i to się odbywało publicznie lub prywatnie. Do wspomnione Odea na to przeznaczone były. Czytaiącym dziać wnich osobne mieysce Thronos: słuchacze ktorzy o pracy autora dawać mieli wolanie na ławkach siedzieli. Wyrok zas dawali milczeniem i rozmaytemi poruszeniami umysłu ktore gestami powierzchownie okrywali wyrażaiąc niemi podziwienie naganę zazdrość i wzgardę. Przeto okrzykiem głosnym chwalili Autora, powtarzaiąc: Kalos Sophos i td. Albo oklaskami Krotos osobliwie przy dobon zeniu. Niekiedy nawet do domu Autora publicznie odprowadzali gdy im się iego praca nadzwyczaynie podobała. Oprocz tego dawano swe pisma pod krytykę innym ktory swoie uwagi na marginesach wypisywali.

§24.

Pisma obce czytali Grekom, osobliwie możnieyszym w służbie będące i iedynie na ten koniec utrzymywane osoby Anagnosti zwane

obierano do czytania czas wolny od zatrudnień na obiad, łaźnia.
Czytelnicy powinni byli mieć znaiomości rozmayteyszo umie=
iętności i bydz do swego obowiązku usposobionemi: to ieśli
byli czytali = czysto, zrozumiale i z harmonią. Czytywano zaś
nayczęściey Dzieła Poetów mówców i Historyków. Wpro=
wadzenie takowych Czytelników Pythagoresowi przyznaią.
Atoli zaczyna ten iuż w czasach przed Homerem spostrzegać się
daie kiedy Liryczne pieśni lub Epiczne Rhapsodie: sami
Poeci lub inni śpiewacze którzy Muzykę znać byli powinni
deklamowali.

§ 25

Z iaką usilnością Grecy do oświecenia dążyli, i iak lubili Nauki;
dowodzą Sympozie, czyli uczty uczonych. Nie zaniedbywali
żadnych okoliczności nawet w godzinach odpoczynku i zabawy
ieżeli te były sposobne do udzielania sobie na wzaiem umieię=
tności. Kompanie takie spraszali zazwyczay Filozofowie ze swemi
uczniami na miejsca zwane: Prytaneum Akademia Liceum
itd. które co się tyczy sprawowania się i rozmawiania pewnym
przepisom podlegały. Xenokrates postanowił te przepisy dla
Sympozyów a Aristoteles dla Liceów. Niekiedy poświęcano uczty te
gatunku na obchodzenie Imienin lub na pamiątkę Nauczyciela
i założycieli szkoły Filozoficzney lub innych zasłużonych w Nau=
dził osób. Jak się w tym przyiacielskim posiedzeniu zaszczycone
oświeceniem osoby bawiły, daie nam naydoskonalszy opis Xe=
nophont i Plutarch w dwoch rozmowach pod tytułem Sym=
pozie: Sympozyaki, czyli rozmowy przy stole Plutarcha

i Deypnosophisti Atheneusza.

§26.

Wreszcie nie było w Grecyi żadnych odosobnionych umiejętności ani pojedynczych Kollegiów. Obiętość i przedmioty tych Nauki były rozmayte Encyklopedyczne. Zatrudniano się istotniey Języ=kiem Narodowym Statystyką i poznaniem człowieka. Reszta umiejętności które się do objaśnienia ulepszenia i powiększenia pierwszych przyczyniały były ~~zatrudnieniem~~ materyą pietorakowey Edukacyi. W dalszym czasie wszędzie się nawiązały okoliczności do uczenia wspomnionych Nauk. Prócz tego doskonalenie się w Wiado=mościach takich odwodziło umysły wcześnie od próżnych Spe=kulacyi a zniewalało do zastanawiania się nad okolicznościami i zatrudnieniami codziennego życia, do pomnażania dobra publi=cznego do oświecania i poprawiania moralnego współobywateli.

§27

Grammatyka czyli nauka języka była pierwszym zatrudnieniem Greckiey młodzieży i lubo tylko iednego kraiowego nauczała ięzy=ka, iednakże ieżeli ią w zupełności uważać będziemy daleko więcey niżeli teraz obeymowała. Dobrze mówić i dobrze pisać nazywano Grammatystyką a iey Nauczycieli Grammatystami. Przez Grammatykę rozumiano Naukę która prócz Grammatystyki obeymowała wiele do Poezyi Wymowy Historyi a nawet i do Filozofii która wpiia wspomnionych umiejętności nauczała. Nauczać takiey Grammatyki było obowiązkiem tak nazwanych Grammatyków. Platon istotniey polecał Grekom iak wiele na tey nauce zawisło pokazując iey użytek. Zwyczaynie dzielono Grammatykę na dwie części.

Wpierwszey zamykały się prawidła ięzykowe, i ta część nazywała się Methodyczna. Wdrugiey tłumaczono znaczenie i naturę Wyrażeń i sposobów mowienia i ta się nazywała Exegetyczna

§ 28.

Filozofia ulubiona nauka Greków wpoczątkach ograniczała się samym rozbieraniem Prawd Teologicznych i Fizycznych.

W dalszym czasie, osobliwie za życia Sokratesa więcey obeymować zaczęła, a gruntuiąc się na doświadczeniu stała się Filozofią Życia. Niżey opiszemy początek sekt rozmaytych filozoficznych i Szkół to namienimy tylko o istotney różnicy Exoteryczney i Ezoteryczney ~~H~~ Filozofii Greckiey. Pierwsza obeymowała prawdy i zdania Naukowe które publicznie od wszystkich znaiomemi bydź mogły. Druga trudniła się tak nazwanemi Apporrhetois czyli Taiemnemi Naukami i prawdami których nauczyciel Filozof swoim tylko uczniom i tym którzy iego Systemem oświeceni byli powierzał. Wpublicznych zaś rozmowach i pismach ciemnie się o nich i obosięcznie tłumaczył.

§ 29.

Rozmayte mieli Grecy sposoby uczenia. Naylepszy był sposob Dyalogiczny, albowiem nauczyciel od pojedynczych znaiomych wyobrażeń i prawd, przez pytania i odpowiedzi razem z swoiemi uczniami porównaiąc, coraz wyżey postępował i coraz ich bardziey przybliżał do przekonania się o prawdzie którą im chciał pokazać. Ten sposob wprowadził Zeno Eleatycki. Sokrates go wydoskonalił i od iego imienia nazwanym został Sokratycznym. ~~Ponied~~ sposobem tym uczono młodzież która iuż pierwsze zasady

filozofii znała i iuż mogła zarazem z nauwzięciem prawdę rozbierać i iey dowodzić. Platon i Xenophont nawet swe dzieła tym sposobem pisali. Prócz wspomnionego sposobu używany iest w szkołach Filozoficznych Megaryckiego Syllogizmowego i Matematycznego.

§ 30

Pierwsza i naysławnieysza szkoła w Athenach była Akademia Budynek do Ceramika należący. Położony za miastem drzewami i cienistemi Alleami otoczony. Naypierwey w nim zaczął uczyć Platon, iego uczniowie którzy po tym mieysce iego zastępowali Nazywali się Akademikami. Podobna szkoła była tak nazwane Liceum za miastem w którym Aristoteles naypierwey uczyć zaczął. ~~Nawzięte~~ Sekta z tey szkoły powstała nazywała się Peripatetyczną dlatego że Aristoteles i iego następcy przechodząc się z uczniami, nauczali. Budynek na Przedmieściu Ateńskim Cynozarges zwany przeznaczony nayprzód na Gimnazyum stał się potym mieyscem Nauki Antystenesa założyciela Sekty Cyników. W środku miasta Pecyle czyli Stoa ganek którego przykrycie na filarach wspierało się; w tym mieyscu nauczał Zenon od którego Stoicy wzięli nazwisko. Do mieysc przeznaczonych do nauczania należały także Ogrody w Atenach w których Epikur nauki dawał i Muzeum Alexandryjskie.

Następnie Archeologia Część II.

Archeologia Rzymska

Ekloga Wirgiliusza

Meris Lycidas

Lic: Dokąd Meris? Do Miasta gościńcem śpieszysz li?
Mer: O Lycido żyjem do tego smy przyszli
Że nam przychodzień nasze posiadłszy krainy
Wender dawni mieszkańcy! kaze idź z dziedziny
Teraz znużeni smutni gdy los wszystkim włada
Temu bodaj nie zażył kozy wiedziem z stada.
Lic: Jam słyszał że pierwszy kędy góry wstaią
I gdzie zwolna pochyły buk na dół spuszczaią
Aż po rzekę i po sam złamany buk dawny
Wasz Menalka odzyskał wszystko przez rym sławny.
M: Słyszałeś, i wieść była, ale nasze tyle
~~Lycydo rymy sposród~~ Licydo rymy sposród woyny mogą ile
Chaońskie przed orłem spłoszone gołębie.
Gdyby mnie na spróchniałym siedząc wrona dębie
wprzód nie przestrzegła abym przerwał swary nowe
I Menalka i Meris twoy iuż był dał głowę
L. Ehei na myśl komu ~~z~~ mogłaż przyjść myśl taka
Ehei Menalko z tobą postradana iaka
Ozdoba Rymów! ktoby Nimfy sławił pieniem?
Ktoby wkwiat ziemię zdobił, zdroy zastaniał cieniem?
Lub ktoby nucił pieśni którem ci zachapił
Gdyś się do Amaryllis naszey miłey kwapił.

Jzali obładowane rzazownym cięzarem
Powracaią do ulow swych ~~zbaczali~~ z przyiemnym szwo[r]em
Skowronek biia wgore styrząc iakwo skrzydły
Glasy piesni iego w dole powtarzaty.
Rolnik zatrzymał rząc za płużkiem swe woły
Słucha ~~niewo~~ wzpatrzy się i dalej wesoły
Odwraca ~~szorce~~ sraze skiby ktore mu chleb rodzą
Za nim ~~za~~ szukiącz rzypiącz wrony ktorem chodzą
Dzyż zboczyliem wzgłus ~~ten~~ szuca na ziona
Ktore gwordziem obita ~~ten~~ wnet przywola brona.
Owdzie na wzgorku stoią rolnika zagrody
Ktore przyla chatka i niste ogrody
Wktorym ~~za~~ drewka ~~niste~~ opatrzone owocu liszakami
Stoią nie przeiuzane nigdzie szpalerami
Nie widać tam marmuru ni Cedru świętego
Ni fontanny ni zamku wiece zdobiącego
Stary dąb gdzie rolnika pradziady siadały
Okrywa oto drożny wierni cz dom mały.
Ach iakże się stworzenie karde teraz cieszy
wiosny swoim przybyciem; na twe tono spieszy

Ale ~~to~~ w burze wichrem bez liścia las goły
Z żadnej kwiatki i ujrzym zwiędłe ze padoły
A gdy w jesieni będziesz przechodził tę stronę
I ujrzysz ~~[illegible]~~ tu naturę całą zasmuconą
Przecz wszystko się do zniszczenia widzę spieszy mety
Zmłodzi się zielenie wiosna i słowik wesoły.

Człowiek

Czegoż ja mam być smutny wy się frasujecie
Ja nie, bo komuż ~~lepiej~~ kiedy lepiej być może na świecie
Kto w zamysłach szczęśliwszy? komu lepiej idą?
Cóż z tego choćaż o mnie z pogardą ochydą
Mówią żem oszukańcem? po co głupi byli
Po co mi bez pieniędzy wioski ustąpili—
Tak mi był odpowiedział Piotr na me pytanie
Kiedym się go zapytał wielkim by był stanie
A chcesz wiedzieć mój Bracie (dodał) jak się dzie?
Aby nigdy nie uczyć zawiedzioną nadzieję
By ci się dobrze wiodło— Jakom zapytałem—
Początkiem... tak się z razu ja postępowałem
Bratem skoro dawali majątek się mnożył
Los mi dziś sto, a jutro ~~tysiąca~~ tysiącami mnożył
Szczęściem natychmiast gdy się co nadało
I dobrze zakiem myślał tak mi się udało

Krezom pragnął natychmiast tor mi wszystko zdarzył.
I dobrem się tam ogrzał gdzie się drugi sparzył
Tak i ty twego szczęścia spróbuj po swej stronie —
Jakie to mam oszukiwać? — Nie o szczęściu Bracie
Odpowie Piotr z zapałem, ale umiej zwodzić
Umiej pochlebstwo prawdą i kłamstwo pogodzić
A Fortuny której się zawsze koło toczy
Uśmiechem wyrwiesz na ~~teb~~ cie swoje zwróci oczy.

Do Boga

Kiedy tysiące Aniołów chwalą moc stwórcy mojego
Kiedy okrąg ziemski ~~Niebo~~ słońce Niebo chwali mądrość jego.
Morza góry lasy światy które on stworzył skinieniem
Kiedy uwielbiają Pana moc przedwieczną swoim brzmieniem
A ja miałbym być niemym nie miałbym Mu śpiewać pienia?
Nie! pragnę dziś moje myśli wznieść pod tron twego spojrzenia.
Gdy mój język śpiewać będzie a lira stroyna [illegible]
Niech ta lira rozwiedzi Boże moje ci uszanowanie.
Śpiewam: widzisz Stwórco takie serce ci niosę ofiary
Gdybym w promieniach słonecznym maczał pióro me i dary
Opisywał dla twej chwały cóż bym napisał Przedwieczny
Nie! idąc torem Dawida stworzę ci Hymn Boże wieczny!
Kto wyliczy te tysiące gwiazd się pilnie potykaią
Kto te tysiące planet swój bieg koło słońca toczą

Ktoż ię stworzył? — ktoż ożywia codziennie rosą świat cały?
Ach dobroć i wola twoia wieczny Boże to zdziałały.
Ktoż że kwiaty tysiącami na łąkach się widzieć daią?
Ktoż stworzył lasy zielone gdzie ptaki mieszkania maią
Ktoż?, że z wysoka spadziste skały na doł woda spada
Ktora krętem biegiem mrucząc po kamieniach ~~[illegible]~~ w morze wpada.
Ktoż zadziwia zmysł gdy tęcza w kolorach się wykazuie?
Ktoż że zdrowie zawsze kwitnie ktoż ię ciągło utrzymuie?
Ktoż kwieciste łąki rosą wonną codziennie polewa?
Wieczny Boże! ~~two~~ twoia dobroć te łaski nam codzień zlewa.
Twą sprawą kwiatek zakwita zieleni się buyna rola
Tyś zaludnił morskie wody gory lasy puste pola.
Tyś napełnił świat radością każdy w porządku kwitnie
Tyś mu wyprosz pokoiu przez ciebie szczęśliwość ożywie.
Twą mocą wieloryb wali obięta wodą z paszczęki
Twym skinieniem piasek na dnie gotuie się bystrey rzeki.
~~Twą sprawą się k~~
Nasza dusza za twą sprawą tylko może wniyść do Nieba
Człowiekowi mądrość daiesz twą sprawą wie co mu trzeba.
Obrazniaiące rzeczy ludzie, wchodzie w ich czyste znawienie
Drzyjcie! Bog na was za zbrodnie zsyła śmierć i udręczenie.
Ach ktoż twe cuda opisze ktoż twoią miłość opowie
Sprawiasz nam w nieszczęściu szczęście, stworzysz życie daiesz zdrowie

58

Niewdzięczni gdy was ta miłość nie wzruszy drżyjcie przed mocą
O niewolnicy rozbuyszy drżyjcie! skarze was nie mocą.
Spoyrzyjcie! iaka pomroka czarna całe niebo kryje
Szerzy się wiatr na powietrzu, Orkan wzmagaiąc się wyie!
Spoyrzyjcie! iak gdyby szklane były roztrąca wiatr skały
Lasy wyrywa z korzeniem iakby się z trawek składały!
Spoyrzyjcie iako chmur góry zszedłszy się wraiem trzaskaią
A z posrod nich bystre rzeki potokami wypływaią.
Pała się lasy i ~~łąki~~ łąki! ziemia się na wpół rozpadła
Widząc spalone swe dzieci wielka ~~tez~~ dzica zaiadła.
Potoki zalały lasy z drzew których statki robiono
Na które zbroyno wsiadano i na zdobycia płyniono
Lecz wzmogłszy się sroga burza raz ie wzniosła pod obłoki
Znowu zanurzywszy na dół otworzyła grob szeroki.
Ale któż obłoki wznosi? kto sprawuie wicher, grzmoty?
Wątpliwcze! mów kto iest ów, co włada zgubnemi groty?
Morze, burza, piorun, głosi swym trzaskiem imie Twe Boże:
Człowiecze, nędzne stworzenie! iest Bóg! czyż kto wątpić może?
Ach Panie zawsze w mych uszach twoia chwała będzie brzmiała
Ale od pieśni pochwała będzież ci się podobała?
O Serce! przez pulsu bicie pokrzep me zmysły omdlałe
Otwórz wargi nowym ogniem niech śpiewaią Bogu chwałę.
Nie! iuż milczę: słabe wargi: za niskiemna ma pochwała
Ale Boże nie wzgardź temi które ci wdzięczność składała

Spojrzyj na tę słodycz duszy na porzucenie krwi Boże
które lubo z sene oczie bez opowiedzieć nie może
~~Lecz~~ Ale gdy się me mdłe oczy wyjrzą kiedy wielkie chwały
~~Lub~~ iesli mię gdy zwycięstwie tamy będą obiegały
Alboli też kiedy słonce obok się w Aniołow rzędzie
Ona tenczas iesli u mey godnieyszą pieśń ~~śpiewać~~ będzie

z Eklogi 6. Wirgiliusza Wyjęt

Śpiewał potym na iabłek więc były przechodzie
Atalancie szumne cytryny w ogrodzie:
Śpiewał ~~potym~~ wnet i to siostry z ciał Faetontowe
Mchem porosłszy w drzewa się zmieniły olszowe
Tor śpiewał iako Galla gdy przechadzkę czyni
Nad Permessu wodami, z Muz iedna Bogini
Wiodła na Parnassu Aońskiego górę
Jako powstały z przed nim wszystkie Muzy w chorze
Więc też iako do niego wdzięcznemi rymami
Selerem, Opichu wieńcem i wieńcem kwiatami
Pasterz Linus to mówił: na ci, tey fujary
Ustępują ci Muzy, ter Askreyczyk stary
Miał niegdyś od nich: którą ieleni sprawiaty
Twarde Jesiony ściągać z gór swych z tey przywaty
Tak i ty potym będziesz Gay Grynejski złocił
Aby żaden in niego Febus nie przenosił:
~~Lec~~

Cor mowię oyc o Lyſſki o ktorey to wieści
Ze maiąc bato ledwie straszydła ziściłi
Okręty Ulissesa wszystkie szkaradnie
Przy morskiemi żeglarzow rozszarpała na dnie
Lubiał śpiewać skąd nowey Syreny poetowy
Nabył od Filomeli iakie miał pokazy
Jako za wlas pierzchneta stoworenmi pióry
Jak sam wdudła przewierzgiwan swe przebiał dwory
Wszystko to co od Faba brzęgi Eurotowe
Zbierały niegdyś i iuż w swe dzrzewa bobkowe
Wspólny o nim śpiewał; a Echy i skały
Głosy odbiiaiące w niebo posyłały
Az kaz owce zawrzeć iżliczyć w oborze
Sprzeciwnie na wzpot Niebo w drodze y wpornie zorze.

Ekloga 7.

Korydon Thyrsis, Melibeus.

Mel: Kar pod skrzypiącym niegdyś iarem Dafnis siedział
Gdzie Korydon i Thyrsis razem stadem przyszedł sie
Tyrsis przygnał swe owce z Capy włochatemi
Korydon zas zwyjmowy kozy pełnemi
A składaiące obady w leciech iednakowi
Z śpiewać biegli i spor z sobą wieść gotowi.
Gdym z gdym od zimna mirtow osłaniał Mirt młody
Obiekał mi się kozieł wodz sam mojey trzody
I gdym go szukał zrazli dokąd nie wyboczył
Napadam na Dafnisa: on mię skoro zoczył.

Sam do nas Melibée wgłos kozlęcowy powie:
Kozieł twoy u nas i z nim inni koziełkowie:
Jesli co czasu zbywa spoczniy w chłodzie wgrody
Tu same z łąk z pola woły idą rzyłty do wody:
Tu swe Mincyus brzegi zielonemi trzciny
Obwiódł, tu z poświęcony roy brzęczy dębiny.
Com miał czynić ni Filis ni Alcippe w domu?
Wtenczas była, nie było iagniąt zamknąć komu!
A był spor Korydona z Tyrsidem dość żwawy
Porzuciłem dla ich gry domowe zabawy.
Zaczym się na przemiany w śpiewaniu imali
Gdy Muzy chciały aby w przemiany śpiewali.
Naypierw Korydon zaczął, i gdy koley odbędzie
Korydon, po nim Tyrsis na swą porą w rzędzie.
K. Nimfy Beockie zdarzcie niech mi takie płynie
Wiersz, iakim u nas Kodrus z Apollinem słynie
Porzucai od was tego ieśli nie możemy
Na sosny przecięto tym dębie fletnię zawiesimy.
T: Pasterze mię Arkadzcy bluszczem zdobcie pięknie
Przyrostego Rymotworcę; niech Kodr z złości pęknie
Pomieli zbyt mię chwalić zrobcie wieniec nowy
Z obłąpy wonney by mey urok nie tknął głowy.
K. Przez Mikona poświęcam Dyano łeb srogi
Wieprza wraz rozpiętrzone Jeleniowe rogi
Zdarzyśli takie towy zawsze będziesz stała
Pełne obuwie miasto marmurowa cała.

T. Te ci placki Priapie i dzban od nas mleka
Ogrodu ubogiego stróżu co rok czeka
Teraz cię prosta zrobi w marmurze robota
Jak się trzody ~~za~~ rozmnożą będziesz stał ze złota

K. Galateo słodsza mi nad ziółka Hyblowe
Nad łabędzie piękniejsza i kwiaty bluszczowe
Gdy z paszy wołki przyjdą spoczywać przy tobie
Nawiedź jeśli co warzysz Korydona sobie

T. Ja zaś niech ci się będę za piołun przykrzejszy
Ostrzejszy niżli pokrzywy, niżli chwast podlejszy
Jeśli mi ten dzień nie jest rokiem. Czas do domu
Idźcie wam woły już syte, macieli co sromu.

K. Mroste źródła i sen trawy przynoszące
Wraz drobne chrosty cień nam miły sprawujące
Bronicie od słońca bydląt, już nadszedł czas lata
Już latorośl w pączkowie jak wprzód bogata

T. Tu komin i łuczywa, tu ogień nie mały
I od częstego kopciu tu podwoy sczerniały
Tu nam tak straszne mrozy i zimowe śniegi
Jako wilkom ćma owiec lub potokom brzegi

K. Tu rośnie kasztan tu się i jałowiec szerzy
Tu owoce różne pod swym drzewem iabłka leży:
Teraz wszędzie wesoło; ale stąd li ruszy
Piękny Alexy, nawet w rzekach doznasz suszy.

T. Schnie rola upragniona ziemie obumiera
Cieni swych w winogradzie krzak nie rozpościera
Jak przyjdzie Filida gay zazielenieie
Niebo obfitym deszczem pola wszędy zleie

K. Topola iest Alcydzie winorośl Bachowi
Mirt iest miły Wenerze Bobek zaś Febowi
Pulcherya leszczyny poki lubić będzie
Ani Mirt ani Bobek leszczyn nie przewiedzie
T. Piękny Jesion wśród lasu sosna przy ogrodzie
Jodła na przykrych gorach Topola przy wodzie
Lecz gdy piękna Pulchesiu częściey mię nawiedzisz
Jesion w lesie, w ogrodzie sosnę uprzedzisz
M. Pomnę też iak się Tyrsis przegrawszy bronosił
Odtąd się Korydonem Korydon rozgłosił.

Ekloga 8.

Damon Alferyb

Jakie Alferyb Pasterz i Damon wśród pienie
Którym się dziwiąc krowy nie wspomnią o sienie
Których niegdyś słuchaiąc zwierz stawał zdumiały
W tedy bystre rzeki na dziw bieg swoy hamowały;
Jakie pienie Alferyb i Damon pasterze
Niegdyś wszczynali, teraz chęć powiedzieć bierze
W czym mi sprzyiay gdziekolwiek iesteś Pollionie
Lub miiasz Tymaw, lub też w Illyryckiey stronie
Oto niekiedy dla mnie ten czas rozednieie
W którym mi wolno będzie twe opiewać dzieie
W którym więc będzie wolno twoy całemu światu
Rymy głosić, Sofoklesa godny aparatu.

~~Dzień zawod~~

Od ciebiem zaczął, na tobie kończe z woli twoiey
Podiż tey nie gardź w Wierszach tey przysługi moiey.
Dopuść niech wśrod zwycięzkich koło twoiey głowy
Wieńców Bobkowych, i ten ma wiey się bluszczowy.
Ledwie co noc na stronę z Nieba ustąpiła
Zchłodnemi cieniami jeszcze rosę trawa piła.
Kiedy Damon stanąwszy w żałosney posturze
Tak zaczął na oliwnym wsparłszy się kosturze.

D Pospiesz iutrzenko a dzień prowadź pożądany
Gdy obłudnią przyiaznią Niry oszukany
Narzekam, i lubo próżno chcę świadectwa Bogów
Przecie ich wzywam niemal bliski śmierci progów.
Zacznyi fuiaro moia, zacznyi śpiewać ze mną
Ktora się stawi Menal zacznyi śpiewać ze mną
Menal sławny usłyszę na tey bowiem gorze
Wesołe zawsze lasy brzmią sosny ich w chorze.
On ma do woli zawsze od Pasterzów pieśni
J Pan tam nie da lecz swey fuiarze wypleśni
Zacznyi fuiaro moia zacznyi śpiewać ze mną
Ktorą się stawi Menal zacznyi pieśń przyiemną.
Nira idzie za Mopsa, co na to patrzaie
Czegoż się takich dziwów spodziewać nie maie?
Poyda iuż w sztadła szkapy niebawiem, z Gryfami.
Pierzchliwe tanie poydą zarem pić ze psami.
Mopsie gotuy pochodnie: żonę w dom prowadzą
Przez inne bredzie na den pierność żone sadzą.

Zacznyi fuiaro moia zacznyi śpiewać rzewną
Ktorą się stawi Menal zacznyi pieśń przyjemną!
Cieszże się więc zacnym Mężem! gdy gardzisz innemi
I gdy się brzydzisz fletnią i kozkami memi
Brew ma zarosłą, długą, włos brodać niegrzeczny
Zda się: mniemasz, że żaden Bóg nas nie ma w pieczy.
Zacznyi fuiaro moia zacznyi śpiewać rzewną
Ktorą się stawi Menal zacznyi pieśń przyjemną!
2 (Byłem wam wodzem) iabłka po rosie zbierała;
1 W sadziem mym widział kiedyś z Matką będąc mała
Wtenczas rok mi dwunasty z laty biegł innemi
Juzem gibkie gałęzi mógł dostać od ziemi.
Skorom ujrzał iak trudno zgodzić się było z wędy!
Jak ścisłe uniosły mię natychmiast błędy!
=
Teraz znam co iest miłość. To małe chłopię
Z Jsmarskich skał się wzięło, albo na Rodopie.
Gdzieś się wylęgło lub iest Germaniiow płodu
Ni przyrodzenia z nami ni iednego rodu
=
Sroga miłość Medeę matkę nauczyła
Że we krwi własnych synów swe ręce zbroczyła
Matkali ~~[illegible]~~ gorsza, miłość gorszali w tey mierze?
Złośliwa miłość, wielka złości także Macierz.
=
Teraz przed owcą niechay więc Wilky pierzchaią
Pomarańcze sowicie niech dęby wydaią.

Wdzięcznym Narcyssem kwitną niech teraz olszyny
Niechay tłustym bursztynem potnieią chróściny
Z łabędziami niech wgłosie spór wiodą puszczyki
Tytyr zas weźmie sławę swą szczerze z muzyki
Niech Orfeusza pieniem właśnie las wywodzi
Z Aryonem Delfiny, niech na ramiach wodzi.
=
Albo niech wszystko morskie ogarną zatopy
Sam będę się gdy pnę pod Niebieskie stropy
Żegnam was lasy z nich się rzucam w bystre tonie:
Upominek ostatni niech ten przy mym zgonie
Porzuć fuiaro mira porzuć śpiewać ze mną
Ktorą się sławi Menal, porzuć pieśń przyiemną.—
To Damon: takie pieśni Alferyba były
Mówcie Muzy nie wszystkie nasze zmogą siły.
A. Wynieś wodę i bindą opnyi te ołtarze
May zielony pal z przednim kadzidłem na żarze
Czarodzieyską Merowi trzeba sztuką nową
Wzruszyć rozum; iuż do czarów iest wszystko gotowo.
Sprowadźcie mi Dafnisa czary me do domu
Niechay z miasta pośpiesza czary sprawie to mu.
Czary samego z nieba sprowadzą Xiężyca
Czarami mogła Cyrce sławna czarownica
Przetworzyć niegdyś w Świnie Ulissesa Męże
Jadowite przez czary padaią się węże.
=

Że naprzód ci trwałey farby a potem wiążę
Nici trzy w koło: także trzykroć otoczę twarz
Obrazem, te obchodząc do koła ołtarze
Lubią bogowie liczbę która nie iest w parze.
==
W trzy węzły Amaryli splecz wstęgi oto że:
Splecz Amaryli: węzeł Wenery mów plotę.
==
Jak się od ognia ten błot zsiada wosk się zstawi
Niech w Dafnisie że skutki słuszny ogień sprawi
Sypp mąkę liść bobkowy pali zawiniony się
Dafnis mię pali iać ten palę liść Dafnisie.
==
Tor go niech opraszy, co dnia szukała, gdy po lesie
Szukaniem byka długim przez dzień zmęczona się
Zatrwoża, a niemogąc znaleźć więc, przy stoku
Biedna w zieloney trawie kładzie się na boku,
Nie pomniąc że czas późney nocy niedaleki:
Tor niech go wędzi; dbać mi nie myślę o leki.
==
Te mi niegdyś rostawił wiarołomca szaty
Za drogi upominek pod progiem tey chaty.
Teraz ie całuiąc polecam ziemi
Muszą stawić Dafnisa przed progami memi
==
Te zioła i te w Ponie truiący zbierane
Których tam pełno mam ie od Merisa dane

Że mi Mery sam nieraz twierdziła, nie likla
Jak się po lesie chował, wziąwszy postać wilka.
Jako tympy ocalił grobowego łoza
Jako z tych pól na inne wzór przewabiał zboża
Sprowadźcie mi Dafnisa czary me do domu

Nieś za drzwi Amarylli ten popiół gorący:
Nie patrząc wyrzuć przez głowę wyższą w drogę bieżący:
Popiołu na Dafnisa teraz zażyć trzeba
Nic na czary, na Bogi niedba; i na Nieba

Patrz jako popiół gdy się ociągam z niesieniem
(Znak dobry) dobrym drzewem ochłodzę płomieniem
Nie wiem co to jest i pies szczeka przede drzwiami
Wierzyli? czy w miłostkach tak wierzymy sami?
Dosyć me czary, Dafnis już idzie do domu
Porzucaj z miasta dosyć me czary tego mu

Z Eklogi Gabbus.

Tym czasem Menal gorzkie wespół z Nimfami
Lub w łowach za swojemi pięknymi Ordyńcami
Żadne mi nie przeszkodzą zimowe turniei
Abym nie mógł w Parkeńskie prowadzić psów kniei

Juz sie zda iżbym szumne lasy tudziez skały
Przebywał: miło strzelin przez wyimiatać strzały:
Rzekomo to nasze gorycz może co osłodzić!
Zda się nędzą naszą ów Bożek zagodzić
Teraz iuz znowu ani Nimfy drzewne krasy
Ani pieśń miła: znowu żegnam was me lasy.
Żaden w mnie trudych ogniów przytłumić nie mogę
Choćby wypić w śród mrozów przyszło Hebrę srogę
Choćby być w Trackich śniegach: choćby przyszło stada
Paść Etyopskie, gdzie się od upału pada
Na Ilmie kora, gdy rak na niebie urega
Miłość przemaga; stąd i nas każdy ~~p~~ ulega.
Dosyć o Muzy będzie waszemu Poecie
Śpiewać o tym gdy siedząc koszyk z łyko plecie
Wy tym pieśniom u Galla cenę przysporzycie
U Galla do którego chęć moja sowicie
Wzrost co raz bierze, jako więc olsza przy wodzie
Wstańmy, gdyż nie raz szkodzi śpiewać długo w chłodzie
Szkodzi chłód pod Jałowcem, szkodzi zbożom chłody
Już pełno, idźcie kozy, idźcie do gospody

Starożytna Literatura Rzymska

I.

Starożytna Literatura Rzymska w iey początkach, i w czasie dąży do skonalenia się

§1.

Nie mamy pewnych Historycznych doniesień o pierwszych mieszkańcach Włoskich i później ci Rzymianie nie mieli ich, albowiem z owych czasów o których mówiemy nie zostało się żadnych pism ani pomników a to co w Rzymie zachowanym bydź mogło w czasie iego zdobycia i pożaru zagubione zostało stąd i Rzymianie piszący o początku Państwa swoiego wyprowadzali go z wieści baiecznych. Pospolicie od Troiańczyków ród swoy wywodzą których osady we Włoszech osiadł i z Aboryginesami połączyć się miały.

§2.

Jeżeli nie można oznaczyć z pewnością początku Narodu, nie potrafiemy oznaczyć i czasu w którym litery Greckie wprowadzone i uformowane zostały. Jedni przyznaią, że Grekom, drudzy Pelazgom inni Arkadyiczykom inni Feniczykom inni Hetruryczykom. Powszechnie Ewandrowi przyznaią ich pierwsze wprowadzenie i podobieństwo między literami neystarszemi Fenickiemi Greckiemi i Łacińskiemi iest oczywiste; stąd się pokazuie że kolonie z iednego początku ród swoy wywodzące sposob pisania do Włoch wprowadziły, i ze stych liter Alfabet Łaciński ułożono. Do takich Osad zdaie się że Pelazgowie z Tracyi i Arkadyi wyszli należeli, po nich dopiero osady Greckie

niższą część włoch zaięty i swoią religiią język i pismo do tego kraiu przenieśli. Pozniey Gallowie i Fenicyanowie swoiemi osadami część tego kraiu zaięty. wreście w początkach tak świadczy Kroniky kan w księdze 1 rozdziale 7mym niektóre tylko litery do pózniejszych mało bardzo podobne i wgłosie inaczey się wymawiaiące Rzymianie znali.

§3.

Grecy którzy nieco Hetruryi we Włoszech osiedli i w dalszym czasie z pod ich się władzy wybili nie przestawali współbywać z Grekami oświeconemi i ich mowę utrzymywać. Część Włoch w której osiedli nazy=wała się Grecyą Wielką i ponieważ od Sycylii wąskim tylko przesmy=kiem oddzieloną była, naturalnie przeto między temi dwoma Państwami tak w języku iako i w umieiętnościach obyczaiach i Prawach wiele wspólnego okazywać się musiało. Ponieważ te kraie długo Pokiu aż póki Rzymianie w ich państwo nie weszli kwitowały, i współko=wanie z wolnemi Grekami ciągle utrzymywali, Sztuki i umie=iętności szczęśliwie u nich wzrastały. Tu przypominamy o owey sławney Szkole Pitagoreysza która się włoską nazywała, i o drugiey Eleatyckiey tey szkoły poboczney i od Xenokratesa założoney. Nadto Grecya Wielka była oyczyzną wielu sławnych mężów. Archimedes, Dyodor, Teobryst, Menkus i Bion, Gwiazdarz i Bogiasz tu się zrodzili.

§4.

Teraz wróćmy się do Rzymian których wrona Starożytność w pierwiast=kach tego państwa ma nas zatrudniać. Pierwiastki te Literatury

wroney tego Narodu długo trwały i od założenia Miasta 65
do pierwszey Woyny Kartagińskiey przez 500 lat bardzo mało
postąpiły, a przynaymniey nie tyle żeby się spodziewać należało
po Narodzie tak pełnie wzrastaiącym i w stylu z oświeconemi Ludami graniczącym. Ależ
właśnie to w przestrzenianie Granic, ten wzrost ich mocy będąc
ciągłym zatrudnieniem Rzymian nie dozwalało im, aby się do Nauk
owych sposobnie i pilnie przykładali, które przez tego za szkodliwe i ich
zamiarowi przeciwne sądzili. Wszystkie ich Urządzenia i Edukacya
Duchem wojennym tchnęły, i dla tego Starszy Katon naszymi
narodowemi zapalony opierał się przyięciu do Rzymu Greckich
Mędrców, dla tego Rzymianie poczytywali wszystkie sztuki i umiejętności
tności wyiąwszy sztukę wojenną i Rolnictwo za podłe i tylko
niewolnikom przyzwoite

§5.

Pomimo iednak tego iuż w tey Epoce okazywały się niejakie
ślady Literatury, tego Narodu. Widziemy to w usilności oprawie
biegłego Papirjusza z żelązą za Panowania Tarkwiniusza pysznego zbierał
prawa dla Rzymian w podeletowe wysłanym do Aten w Wieku 4tym
dla sprowadzenia ztamtąd praw znanych pod imieniem: Praw Dwanastu
tablic: w rocznikach (Annales) w których dzieie Narodowe ~~opisywano~~
po części w stylu poetycznym opisywano ~~i pod~~ podczas uroczystości
publicznych odśpiewywano. W wprowadzeniu Hetruryiskich widowisk
w końcu 4tego wieku składaiących się z samego Tańca i gestów.

§6.

Tyle w tey pierwszey Epoce zostawiony że tak powiem samemu

sobie układać się musiał z mieszaniny Języków pierwszych mieszkańców Rzymu. Lecz ieżeli Języki Greki do wydoskonalenia i zbogacenia Łacińskiego w pierwszych początkach Rzymu przyczyniał się, w czasach kiedy układano prawa dwunastu tablic, i dla Kapłanów Marsa robiono pieśni które nawet Rzymianom żyiącym w kłotey dla Literatury Epoce niezrozumiane były daleko bardziey przyczyniać się musiały. Wzory takiego języka znayduią się w naystarszych tego Narodu Poetach a nawet w Plancie. Że przez czas długi rozmaitym odmianom język łaciński podpadać musiał pokazuie się iuż stąd kiedy dopiero w 6tym wieku brać się zaczęto do nadania mu iednostayności i wyrazów twoiatego znaczenia, a póżniey ieszcze pisarze lepsi dawać w nich dowody swey umieiętności zaczęli.

§. 7.

Jakaby była liczba i kształt pierwszych Liter łacińskich Grammatycy stawszyni nie zgadzaią się. Marius Viktorinus liczy naszę pisze: A: B: C: D: E: J: K: L: M: N: O: P: ~~Q:~~ Q: R: S: T: — Albieci Q: póżniey między Alfabet policzone być musiało kiedy zamiast niego wyrażano C: i czytywi ziełmniowie mniey znano liter niżeli Alfabet przytoczony pokazuie; znano zas takie które im kiedrie potrzebne były. V iako wspołgłoska i samogłoska póżniey powstało, zamiast niego, w tenczas kiedy miało wyrażać wspołgłoskę wyrażano JO, a Eolskiey dwugłoski F kiedy ~~ω~~ miało oznaczać samogłoskę. Póżniey to F, do

Abecadła wprowadzone zostało, podobnież H: G: X: Y: Z:

66

§ 8.

Ortografia Stan rytuału od poźniey czey odmienna była, i to tym bardziey kiedy od wymawiania często się odmieniaiącego zależała. Abyśmy iey lepszé wyobrażenie mieć mogli wierny nam Dekret Senatu tyczący się Bachanaliów. Jest on naystarszym w tey mierze pomnikiem bo iuż z roku 566 od założenia Miasta: Neve post hac. inter sed conioverase. neve: comovisse neve conspondise. neve. conpromesise. velet. neve quisquam fidem. inter sed dedise velet. sacra in dequolted ne quisquam fecisse vellet neve in poblicod neve in preivatod. neve extra urbem sacra quisquam fecisse velet. to iest: Neve post hac inter se conjurasse, neve convovisse, neve conspondisse, neve compromisisse vellet, neve quisquam fidem inter se dedissa vellet, sacra in occulto ne quisquam fecisse vellet, neve in publico neve in privato, neve extra Urbem Sacra quisquam fecisse vellet.

§ 9.

W tych i wnastępuiących Epokach literatury Rzymskiey pisano ciągle wielkiemi literami: mniey cze litery podobnie iak Greckie na początku średniego wieku wprowadzone zostały. Pisarki Rzymscy dla ułatwienia prędszego pisania wzięli abracaną (Note) zasadzaiących się na początkowych, albo raczey na głownieyszych literach słowa. Tak zgłoski często powtarzane a nawet całe wyrazy oznaczali znakami od liter

rożnemi. Naygodnieysze wspomnienia i dokład w niektórych Rękopismach spostrzegane, są znaki, które wyrzucenie Cycerona Tyro i Anneusz Seneka wynaleźli, nazywaią się Notae Tyroniani Grüter i Carpentier zebrane obia sznu wiskowele w księdze pod tytułem: Alphabetum Tyronianum Parisis 1747 Zdaje może że nasze mnieysze liczby uformowane zostaty z znaków w wspomnionych a zatym że nie były wynalazkiem Arabskimi [illegible].

§ 10.

Uczeszli także starszych iako i nowszych Rzymian i materya na którey pisano były wypełnie podobne do Greckich. Volumina nazywali rolle zwinięte i zapisane; poiedyncze karty Pagina. Wałki na których materya zapisywane zwiiano zwali Cylindri których wałów wystawiące poiedney i pod wyzey stronie umbilici albo cornua; szmit czyli brzeg frontes. Do planów robienia pism mnieyszych malowania i listów, używali tablic woskiem ociągnionych Tabulae Ceratae; Zbitkie tablic lub kart pargamentowych owwiązania tych lub z Egipskiego Papieru zrobione i podobnie do naszych zszyte książki nazywano Codices. Styli tz. rurka (Stylus calamus) narzędzia do pisania, atrament, farba, ozdoby wewnętrzne i zewnętrzne książek były takie ich w Grecyi.

§ 11.

Gdy Duch dobywania ostatniat cokolwiek i rozspokoiony po ozęści rozstał; kiedy Rzymianie, iuż całe zdobyc

podbili nauczyli się więcey uczyć nauki i ostatki i chętnie ie do swego narodu przyimowali. Hetruria Grecya wielka i Sycylia do Państwa Rzymskiego przyłączone były początku 5go wieku. Z Oświeceniem zaszczycone narody otwarły naprzód zwycięzcom swoim oczy. W Rzymie pokazali się ich poeci Mowy Dramatyczney i t.d., a zapaloną przez nich chciwość ku naukom pierwsza woyna Kartagińska przytłumiła, która od roku 489. do roku 512 trwała.

§ 12

Tu nastała Epoka w którey Literatura Rzymska prędzey i szczęśliwiey wzrastać i doskonalić się zaczęła. Już poznawali Rzymianie wartość poezyi a osobliwiey Dramatyczney: zastanawiali się ściśley nad językiem i jego zasadami: uczyli się filozofii Greckiey osobliwie w roku 598 kiedy Karneades, Dyogenes i Kritolaus znajomi Greccy filozofowie, w charakterze posłów tego Narodu, znaydowali się w Rzymie: a lubo Katon którey się bawić i nauczać wspomnionym Grekom zabronił, lecz raz wzniecona ciekawość i chęć, iuż przytłumioną być nie mogła. Szacowali Wymowę i w niey się doskonalili; pisali Historyą przyjemniey, i głębiey w zdarzenia wchodzili: poznali iż znajomość prawa obywatelom, iest nayleprzym środkiem do utrzymania szczęśliwości politycznej. Po zdobyciu Kartaginy, i zawojowaniu Grecyi spoczynek zupełny złączony z bogactwami spływaiącymi z rozszerzonych granic Narodu, nauczył Rzymian iż nie samym orężem sławy dobijać się

można

usiłowania ich tyczące się Literatury coraz się bardziey wzmocniły i doprowadziły ią naresznie do tey Epoki którą złotą zowią.

Rozdział 2gi

Starożytna Literatura Rzymska w czasach kiedy naybardziey kwitnęła aż do iey upadku.

§ 13.

Przeciąg czasu w którym Literatura Rzymska nay piękniey kwitnęła rozciągał się od wspomnionego zdobycia Kartaginy aż do śmierci Augusta, było od Roku 607. do 766. Przez ten czas około lat 159. W tym przeciągu tak się wysoko sztuki i umieiętności w Rzymie posunęły iż im się słusznie potomność dziwi i między Narodami Starożytnemi po Grekach Rzymianom sprawiedliwie drugie [illegible] przyznaie mieysce. Pochopem do tako okazałego wzrostu Literatury Rzymskiey prócz położenia i wewnętrzney wielkości państwa, prócz znaiomości dokładney Greckich wzorów, były rozmaite odmiany Rządu politycznego Naukom sprzyiaiące, które nie tylko w tey Epoce przyięto, lecz szczególnieyszą im opiekę dawać [illegible] i do nich zachęcać Rzymianie umieli.

§ 14.

Tym sposobem usiłowania umysłów coraz się bardziey natężały, płody iego w miarę oświecenia doskonaliły, polerował się Język. Poezya za panowania Augusta zupełnie inną odebrała postać

Wymowa działać obszerniey zaczęła, szacunek i wziętość byty iey nagrodą: Historya stała się interessowniey szą. Filozofia nieomal [illegible] Sekt wszystkich zacie w Grecyi powstały i sposób uczenia z zaletą doskonałości postępowały. Matematyka, która się przedtym Arytmetyką tylko i Miernictwem ograniczała obszerność swoią powiększyła. Nauka prawa i sztuka leczenia, stały się gruntowniejszemi i wpraktyce używane były skuteczniey. Po wszystkich stanach rozszerzone umiejętności, ułatwiały wzrost doskonałości nauk wspomnionych. Pierwsze Urzędy piastujący państwa, Wodzowie, albo sami w Naukach biegłymi byli albo przynaymniey w rozkrzewianiu ich sławy i honoru szukali.

§ 15.

Tak rozszerzone oświecenie mieć musiało wpływ dobroczynny do Edukacyi. Jakoż wychowanie młodego Rzymianina iuż się nie zasadzało na samym woiennym i cielesnym ćwiczeniu, lecz na wzór Greków, którzy i wtym razie nauczycielami Zwycięzców byli przykładano się istotniey na rozwijaniu i doskonaleniu Władz umysłowych. Możnieysi Rzymianie Grekom swe Dzieci powierzali a ci dawali im poznawać Literaturę i kunszta. Stąd pochodziło że Rzymianie we wszystkich pracach umysłowych tak ożywieni ich, z tym [illegible] wszystkim nie po niewolniczemu i przymusem lecz z dowcipem szlachetnym naśladowali tak zaś w Grecyi odbywały się u nich Retoryczne Poetyczne Muzyczne zawody. czytywano publicznie swe pisma w Przytomności Czytelników i uczonymi się formowano w czasie Pańskiego ratowniano ani dzielono nauk na szczególne oddziały (facultatis). Umiejętności które zarówno dobre umoczo=

nemu z talentem i sposobem życia poterowniejszym za potrze-
bie stażono nazywaty się Artes Liberales, Studia humanitatis

§ 16.

Do nich należata istotniey ta część umiejętności którą Gramma-
tykom i Retorom zwanym Professorami Literatami Literatu-
rami powierzano. Ci nauczali nie tylko przez tłumaczenia Języka Greckiego
i Łacińskiego Sentabre zasad wymowy i Poezyi czytaniem
Rozbieraniem i Objaśnianiem Dzieł tego rodzaju. Odprawiali
takie często z swymi uczniami popisy Deklamacyi i Ćwicze-
niom takowym nie tylko Dzieci i młodzieńce lecz osoby z Do-
z uradzeniem i przyjemnością przytomnymi byty. Nauczyciele przez
zachęcania takowego, nagradzano szacunkiem i Względami a
szczególnie pierwszymi godnościami w Narodzie. Pierwszym wtaś-
nie Grammatykiem w Rzymie był Grecyn Crates z Mallos.
Lucius Plotius pierwszy uczył Rzymian wymowy w łacińskim
Języku.

§ 17.

Na początku Rządu Monarchicznego liczba Nauczycieli podomnoże-
tak się dalece rozmnożyła iż wielu z Rzym opuściwszy rozeszli
się po wyższej części Włoch, przez co liczba Szkół publicznych
(Scholae) Ludi Pergulae Magistrales znacznie powiększoną została.
Nayslawnieyszą Szkołą w Rzymie było tak nazwane Athenaeum
pierwiej za Adryana cesarza założone. Budynek obszerny po-
części do uczenia Młodzieży po części do odczytywania

63

…ism i deklamowania publicznego przeznaczona: który używał … aż do pierwszych Chrześciańskich Cesarzów pod nazwiskiem Schola Romana. Oprócz tego odbywały się podobne Popisy Literackie w Kapitolum i w kościele Apollina. Nadto Nauki Gimnastyczne nie tylko ciały ~~Ciała~~ Ciała ciż i w ładne ducha kształciły. Sposób uczenia osobliwie Sokratesowski, wszelkie … do Greckiego podobny.

§ 10.

Nie zbywało Rzymianom na zbiorach Książek. Powiadają że Paweł Emiliusz w roku 585 od założenia Rzymu po ukończoney woynie Macedońskiey pierwszy założył Bibliotekę prywatną; …r ta znaczną bydz nie mogła. Większą była Sylli złożona z Książek które z Aten sprowadził po wzięciu tego Miasta. Z Prywatnych Bibliotek co do liczby i okazałości ney znacznieysza była Lucullá. Asiniusz Pollio pierwszy założył Bibliotekę publiczną, nadziedzińcu kościoła Wolności. Po nim wystawił August naypięknieyszemi Dziełami zbogacił Bibliotekę nayslawnieyszą którą z okazałym kościołem Apollina na gorze Awentyńskiey połączył. Dla tych tak szacownych zbiorów przeznaczano domy i pałace od wschodu słońca przyozdabiano ie Obrazami … Popiersiami Autorów zasłużonych. Dozor zaś nad niemi powierzany bywał Grammatykom Niewolnikom Greckim lub wyzwoleńcom. Pompejus Macer, Hygin, Melissus i t.d. ~~zarz~~ zawiadowali Biblioteki Augusta.

§ 19.

Do tylu rozmaytych środków wzrost Literaturze Rzymskiey ułatwiaiących należą Podroże. ktore nie tylko samych uczonych lecz także znakomitych Rzymian umysł zbogacały, z dzietami Dowcipu i Sztuki doskonaley obeznayomiały i w guście doskonaliły. Wychowanie nie ograniczały się łaźniami domowemi i były iednostronne przestały. Poznane Talenta i zasługi oświeconych Cudzoziemców osobliwie Greków, Rzymian chciwych oswiecenia prawdziwego aby z nich i w odległych kraiach korzystać mogli. Cicero, Sallustiusz, Vitruvius, Virgilius Propertiusz i innych wielu w tym woiażowaniu zamiarze, zwiedzali się liczko Greckiey Literatury Ateny Lacedemon, Rodos, Eleusis, Alexandria Mitilene i td.

§ 20.

Ze szczytu sławy i doskonałości na ktorym Literaturę Rzymską widzieliśmy iuż w połowie Dziey wieku pierwszego upadać zaczęła; zagrożona rożnemi okolicznościami i wkrótce dezpotyzmu nigdy z zapałem dla lubości predzey się do upadku nachylonała nie wzrosła. Stracona wolność, zmnieyszona opieka ktorą po Augusku tylko Cesarów naukom dawało górę biorący zbytek i za nim zwyczaynie idące zepsucie obyczaiów wyniszczone lub zatarte zrodła postępu i talenta wznaszaiące i ożywiaiące odmiane rządu i sposób myslenia upadek iey przyspieszyły: Gust dobry

znikno̜ł, piękne wzrucia Sztuk wyzwolonych zgasły; ozdoby nie naturalne płody dowcipu, przeniesiono nad prawdziwą i naturalną piękności. Filozofia zdrowa konceptami i Sophismatami wypartą została nakoniec napaści Barbaryńców, częste zaburzenia wewnętrzne podział cesarstwa i przeniesienie stolicy do Konstantynopola, twórczego ducha w oświecenia okryty cienno, którą z praw natury zwyczaynie po dniu następuje.

Wirgiliusza Ekloga 10
Gallus

Wostatku Areturo sprzyjay dziełu temu
Niecoś mam rymów śpiewać Gallusowi memu
którymi się niech czytaniem Lykoris zabawi
któż się Gallowi kwoli rymami nie stawi?
Gdy płynąć przez Sykulskie popziesz morskie brody
Boday, ey, zdroiu słone nie mieszały wody.
Pierw racz zacząć, poki wkłęsło nozdrze kozy
Poziomne wrzosy, które niskie strzygą tory
Powiemy wiakie Galla miłości troski wodzie.
Piciem nie głuchym gdyż się odzywaią gaie.
któreż kicie o Nimfy które to w te czady
Gdy Galla miłości niszczy trzymały was kazy?
Gdyż ani Parnas gora ani Pindus druga
Was zabawiały ani Aganippe struga.
Nad nim drzewa Laurowe i chrósty płakały
Gdy opuszczony leżał nizey pieczey skały.

Nawet płakał: Menal nad nim sosnowy
Płakał tudzież Lyceus kamienisto chłodny
Obstąpiły w krąg owce niegardzą te nami
Ty dziwny, Twórco Rymie niegardź też trzodami.
Albowiem sam Adonis cudowney urody
Pasał nieraz owieczki nad bystremi wody
Przyszedł i owczarz, przyszedł wolarz gnuśny w biegu
Przyszedł Menalkas zmokły, bukwi siedząc w śniegu.
Każdy pyta: zkąd w tobie taki pożar serce
Przyszedł Apollo: Galle przestań szaleć szczerze
Nie na śniegi, na wojska twa Likoris miła
Nie dbając, za kim innym w tropy się puściła.
Przyszedł i Sylwan w wieyskiey na głowie koronie
Zielone rózgi wstrząswszy i lilie w dłonie.
Pan Arkadzki Bóg przyszedł, hebdu jagodami
Wtarz obrasron minią jak widzielim sami.
I będzież temu kiedy koniec Gallu! pyta
Mało ma: że serce na tym miłość nie syta
Nie dość na trawach miłości na strumieniu ziołom
Nie dość na wrzosie kozom, i na kwieciu pszczołom
Smutny Gallus odpowie, w pieśniach biegli przecie
Arkadczycy w swych górach to śpiewać będziecie
O jak miłe me kości będą spoczywały
w tenczas, gdy wasze fletnia będą o tym brzmiały!

Sztyche nie się wraz przydę bowiem podle
[illegible]or dopiszę gdy posiedzę napiszę że wrzodle
Ale gdy ię znać będziesz napewać lub wodzie
Kwitowi się naciśać wamy bo on bodzie.
M. Lub którby śpiewał które nie do ś[illegible] wygładzone
Wamsowi on nosił niegdyś Rymy one
Waro! Twe imię swemi wyśpiewuiąc głosy
Łabędzie aż pod same światy niebiosy
Byle Mantua nasza była nam wrócona
Mantua, biada biedney ze bliską Kremoną!
L. Bodaj pszczołki Cyrneyskich Cys zdala mijały
Po wroście bodaj krowy mleka przypasały
Masz li rym iaki zacznij i mnie też rymu będzie
I Mnie Muzy wzięły Lirą Rymotworcow rzędzie
Maią takie Rymopisem mianuią pasterze
Lecz im wiary nie daię i gdyż ani w tey mierze
Wara czym godnym ani Cynnę zdam się sięgać
Chyba iako Gęś między Łabędziami gęgać.
M. Tegoć ia chcę Licydo i myśli się nada
Przypomnieć sobie: rymy są bowiem nie lada
Sam do nas Pulcheryo! wieś za rosłey wodzie
Tu wiosna nie przerwana twoiey zawsze wygodzie
Tu wzdłuż [illegible] kwieciem ziemia wkoło obsypała
Tu nad pieczarą stoi Topola biała
Tu gibkie latorośle splataią się z te cienia
Sam do nas niechaj sam fala w brzeg bije
szalenia.

Archeologia N[ro] 3

~~Maciejowski~~ z Dworze

L. A to com słyszał, gdyś wnocy przy pogodney dobie
Spiewał; wiem notę, lecz słow nie przypomnę sobie
Me: Dafni wdawne planety poco wlepiasz oczy?
Oto Gwiazda Cezara swiatło tuto toczy;
Gwiazda siew, pod ktorą się wpłon buyny zabierze
Wotwartych gorach, czy iagoda zabierze.
Sadźże teraz Dafni, sie gruszek nie zapomni
Rwać twe owoce będą wnukowie potomni.
Wszystko nam kradną czasy nawet pamięć same
Przez całe dni bywało kiedy wspomnę na mie
Młodsze lata rozliczne pieśni spiewywałem
Teraz tak wiele rożnych pieśni zapomniałem
I głos mię odbieżał (pewniem kiedy spotkał wilka.
Lecz powie o tym nieraz Menalka, ile tilka.
Li: Czas zorne przywodząc przyczyny mi swoie
Zatrzymasz przez czas tak długi kłopotle moie
Patrz iako wodne w srzedzie ucichły szumuchy
Kwoli tobie ucichły wkłoto wietrzne dmuchy.
Skąd tego nam iuż tylko pół drogi zostaie
Bianora mogiła iuż się widzieć daie
Tu gdzie rzyst czaszwalić gałęzie na wozy
Tu Meri zacznijmy spiewać. Tu na czas puść kozy.
Jednakże dziśiay wczesnie do Miasta przyiedziemy:
Albo iesli się deszczu przed nocą boiemy
Idąc nocą mieć będziem krotszą dla się drogę
Ten ci abyś mogł nosić, ciężar nieść pomogę.
M. Przestań na tym dziecinku: Robmy co przed nami,
Jak sam przyidzie, zabawiem wtenczas się pieśniami

Z Marotea wiersz ucinkowy

Juz co było, poszło z stratą
Nie powoci wiele dojrzały
Moia wiosna moie lato
Jak ptaki obrazem wyleciały.

Malherbas początek tłomaczenia psalmów

Boże moy! stworco! iak twoia wspaniałość
Zadziwia wszystko cos udziałać raczył!
Jak iest pozioma niebios okazałość
Tobie coś niebo i ziemię ozdobił.
Zlękłwe oczy śmiem podnieść zadziwione
Na swiatła co się iskrzą ponademną
Chcę wielbić ale blaskiem zaćmione
Gnębią w podłości chęć moię daremną.
Tak wielkim iesteś! ia tak nędznym Boże!
Zrem ponurzon niezmiernością twoią
I nie poymuię iak się stać może
Iż raczysz weyrzeć na nikczemność moią.

Boileau o niewygodach mieyskiego życia Satyra

Coż się to za wrzask wzmaga i smutnie rozchodzi?
Alboż to sił w Paryżu w noy spać nie godzi?
I coż za diabeł taki na mnie się usadził
Żeby mi wszystkie koty na dachu zgromadził?
Z snie porywam się z łożka natę wrzawę wściekłą
I mniemam, że się całe zgromadziło piekło
Warczą mruczą i oboby tygrysy ździeliwe
Drugie miauczą przewlokłe iak dzieci wrzaskliwe

A iakby niedość tego w tak pilney zaciszy
Wszystkie się do mnie zeszły i myszy i szczury:
I wraz z kotami szczury po nocy mnie trudzą
Niż w dzień głupie rozmowy mordują i nudzą.

Choć się to na mnie wszystko razem zboiarzyło
Zniosłbym gdyby przynaymniey na tem się skończyło:
Ale skoro dzień zorza wszczynać nieznacznie
A wrzaskliwe koguty wołać piać zaczną;
Budzi się, budzi czeladź Wulkan prawiący
A gorącą korzyści żądzą pałaiący
Cierkim młotem w kowadło raz w raz gdy zabrzęknie
Od trzasku pułk głowa ledwo mi nie pęknie.

Nuż wozów po ulicach turkot biegów ~~trzaski~~ trzaski
Łoskot cieśli mularzów przedawaczów wrzaski.
A w tem dzwony w ogromnym odgłosie i brzęku
Głuszące uszy żałobnie powtórzonym ięku
Z niemi wiatr deszcze grzmoty w trzaskaniach straszliwych
Żeby zcie nieboszczykom, zabiiaią żywych.

Jeszczebym ia i to zniosł i Boga podziękował
Że mnie od cięższey iakiey przygody zachował
Ale sroższe następne niżeli poprzednie
I ieżeli źle w nocy ieszcze gorzey we dnie.

Wychodzę rano z domu a w pierwszym zapędzie
Tylkom co na ulicy iurci ciżba wszędzie.
Ten mnie drągiem co dźwiga okrutno zawadził
Ów trąciwszy w kapelusz z głowy go wysadził.
Tu niosą nieboszczyka zatem śmiesznie śpiewaią
Tarabanią dobosze, przelękli się taią.

A gdy mularze cieśle stare graty kleią
Gonty cegły dachowki na przechodniow leią.

Wszystkim kupkom który się owoż wielkiey wszczyna
Przybliża się zamiesta wolna podwalina
Grozi nadal a szkapy gdzie tam zaprzęgną
Zaziaiane ogromny ciężar ledwo ciągną.
Na poprzeczney ulicy gdy ią furman zwrocił
Zawadził o karetę i w błoto wywrocił.
A wtem była nadeszła kryza i szturgoia
Jedni wprzod drudzy nazad ciągną i dźwigaią.
Jakby właśnie swoią potrzebne gromadą
W pośrod tego wszystkiego wchodzi wołow stado,
Tumult wszystko się miesza każdy się sposobi
Wszystkim nikt nie wie gdzie iest co mowi co robi;
Jia zmieni. Juz ci się zabiera do zmrolu
Zdobywszy się na siły, w poświęconym bolu
Gdym skakał przez rynsztoki po kamieniach ślizgał
Wewał lecąc pan powozu błotem mnie obryzgał.
Więc strawiwszy kapelusz i suknie i drogę
Sam nie wiedząc gdzie iestem wiekam gdzie mogę.

Nie dostawało deszczu ziawił się rzeźisty
Jeom bieżał wrawdy podrodze błotnistey
Tak się wieży zgromadzać bujtce rzynien śmieli
Zem trafił na powodzie strumienie i rzeki
Zeby wiec iedne przebydz a drugie przechodzie
Trzeba piąc się po kładkach skakać albo brodzić.

Wtem gdy iuż noc ciemności wypuściesz sprwie
Stawa się zmiasta pieszac a wpuszczy wrboie
Biada temu co idąc przez kięte ulicki
Patrzeć musi ustawnie gdzie noze gdzie sztyczki.

Mniema przecież iż uszedł przygody uboczą
W tem biedy go na zwrocie filuty obskoczą
Daway worek lub życie: nie masz w czem wybierać
Więc lekki gdy drzwi domu przychodzę otwierać
Biią na gwałt grzmią bębny; Dach się wpodle pali
Nowa Troia. Wprawże iak Grecy zuchwali
Pędzą wągiel złodzieie między ratuiące,
A w tem płomienie coraz srodzey buchaiące
Zza dachy okna schody pożarli powały
Z trzaskiem grzmotem nakoniec upada dom cały.

Przecież zgasł straszny pożar aliści iuż świta
Już się zbierać do torba rzecz nie przyzwoita
Więc miłego spoczynku nadaremne żądze
Niemożna spać w Paryżu chyba za pieniądze.
Trzebaby pałac mieć, i własne iezdzie;
Bogaczom się ~~na~~to tylko można wniazłach gniezdzie
Tym to biedy ich wdzięczne omamienia tęskną.
Na ich rozkaz kwiat drzewa i krzewiny sroną
A iak się się im podoba zima będzie wiosna
Lecz ia com złaski bożej nie zyskał iescze
Tulę się tam gdzie muszę i iak mogę mieszczę.

Z Breubeuf w Farsalii

On wynalazł dowcipny kunszt malować słowa
Przeoczom bydz może objawiona mowa
I gdy kształtem rozlicznym postać onym kryśli
Dał barwę i niejako ciałem odział myśli:

Z Montesquieu Świątyni Wenery w Knidos pieśni 1

Jak iest przyiemne w Knidzie mieszkanie Wenery
Że tam bawi niż w Paphos woli, niż w Cyterze!

Nigdy na świat z górnego Olimpu nie znijdzie
Żeby mitych poddanych nie odwiedził w Knidzie
Ustawnem obcowaniem tak ich oswoiła
Że kiedy pomiędzy nich widzialnie stąpiła
Nikogo tam nie zdjęła bojaźń świątobliwa
Która przytomność niebian zwyczajnie przerywa.
Bytność iey czuć się zdało obłokiem zasłoni
Czuć po wdzięczney włosów przepachniałych woni.
2. Obfite szczodrą ręką los wysypał dary.
1. Miasto leży w tym kraiu na który bez miary
Wierna wiosna panuie zielenią uwdzięca
Nad zamiar chęci ludu bez pracy wydaie.
Zimno kwiatów nie zważa i wiatr się nie srozy
Zefir wonnem łozaria lubieniem pachnie zory.
Bujne tak gdzie trzody bez strachu się pasą
Rozmaitym wdzięcznie uśmiechem kwiatki krasą
Ptaszki w lasach mitośnem rozkwilaią pieniem
Lasy wabią odgłosem, strumyki mruczeniem;
Ciepło krewi zawdy drzewko nie usycha
I powietrzem nieskończoność rozkoszą oddycha.

J. Rousseau Do fortuny oda

Fortuno która wzniesiesz niemoty szkaradne
Czy twój blask czyliż będzie łudził nasze oczy
Bóstwo płoche i w twoich udzieleniach zdradne
Mogli te oręż odbierać, co czoło uwłoczy?
A twoje ułudzeniem zaprawione dary,
Mogąż zyskać łakomstwo podłoney ofiary?
Gmin prosty w twoich dziełach gdy wielbi szczęśliwość,
Nazywa się odwagą, statkiem, roztropnością,
Nocie prawo odbiera, i hańbi poczciwość
Maszem twoich cięty zdradną zuchwałością.

Zkąd pochop ślepych swoich działań ludy bierze
Pod tych twoich kochańców przemienna wyciecze.
Choć się w nich śliczną odziebie nadane przymioty
Cóż są one kiedy ich zdrowy rozum sądzi?
Podłości na mieysce stałey zdrada zamiast cnoty
Gwałt idzie za podstępem duma sercem rządzi.
Ztąd nieprawey dziwaczney odmiany igrzysko.
Zbrodni nayokropnieyszey dzielne widowisko
Mam że cenić Syllę co Rzym iuż zamyślał zgubić
I wielbić w Alexandrze co w Atyli ganię.
Maszże się męstwa zaszczytem dzikim z iadłości chlubić?
Którey celem iedynem krwi morey rozlanie!
Niebędą prawi ludzie takowych wielbili
Którzy się na nieszczęście ludzkie urodzili.
Cóż nareszć po was będzie krajów posiadacze?
Zapał srogi żądz mnóstwo chęci nieobięte!
Wkłada tyran na ludy zrebane haracze
Z ręcznie ogień domy twierdze i kościoły święte.
Lud w pętach krew rozlana strumieniami ciecze
Matki zpłakane tulą niedoźrzne dzieci.
Ślepi sędzie! wielkiemi niegodziwe czyny
Jakby iednych nieszczęście szczęście drugich było!
Czyliż tylko z rabunków gwałtu i ruiny
Wrasta o bogi! coby was trwale uwieczniło?
Wy bóstwa namiestnictwem wspaniale ozdobni
Macież tylko z pioruna być onym podobni?
Chciałby sławę litość tylko w wyrazie zamieszania
Któryż wódz zysk wygraney tak sobie przywłaszczył
Iżby swemu własnemu tylko zawdzięczania
Dając pierwszość rzecz z czesnem zdarzeniem nie dziwił?

Warron gdy Emilowi działać nie dozwala
Zwycięstwem pod Kannami wsławił Annibala.
Któryż iest z bohatyrów sam działacz swey sławy?
Jest zaiste monarcha kiedy sprawiedliwy
Naśladowca Tytusa roztropny łaskawy
Jedynie kochanemu poddaństwu życzliwy
Gardząc wrzaskiem pochlebnym zgrai niewolniczey
Dnia swego panowania dobrodzieystwy liczy.

Wy którym wszechświat rzadkość stawa za przymioty
Na mieyscu Alexandra postawcie Sokrata
Uyrzycie pod cnotliwym monarchą wiek złoty
Niechże po nim następna losu alternata
Pierwszemu podobnego zwycięztwy ułudzi
Uyrzycie w panuiącym naygorszego z ludzi.
Bohatyry okrutne! nie wznoście się temi
Laury którymi sroga Bellona was wieńczy
Zbyt dumny przeciwniki iuż pognębionemi
Rzymu tyran ów August ziomki biedy dręczy
Nowczas sławę odzyskał gdy szczęsną przemianą
Stał się dobrym; o zbrodniach iego zapomniano.
Okażcie woiowniki umysłu wspaniałość
Nowczas gdy los do których zwroty zdradliwemi.
Każdego gdy się wszczęści przemożna zuchwałość
Czyni panem zniękanych posiadaczem ziemi
Niechże się zmieni szczęście któremu przywyknął
Maska spada z złeh został o bohatyr zniknął.

Częstokroć małe dzieło woiownika wznosi
Gdy zdarzeniem pomyślnem łatwych laurów użył
Ten który losów przykrość wspaniale podnosi
Na wielkiego przydomek istotnie zasłużył.

Umysł mężny na owczas prawdziwie zwycięzki
Bierze równą stałością tryumfy i klęski.
Nie unosi się zbytnie porywczą radością
Wzgląd na zmiany gwałtowne uskramia zapędy
Jeżeli uciśnionym iest dolegliwością
Stałość krzepi w niedoli cnotliwemi względy
Znika szczęście pomimo zapędy usilne
Cnota iest zawsze trwałą, a zdarzenia mylne.
Choć chce dumna bogini Eneasza zmękać
Mądrości! twoie wsparcie krzepi go i wzmaga.
Nia Rzym wsparty na skytku nie umiał się lękać
Pod mury Kartagińskie wzniosła go odwaga
Tam się pomścił za klęski zgonami pamiętne
I cyprysy żałobne zmienił w laury święte

Z Santoliusza. Na źródła z Sekwany wypływaiące.

Sekwana gdy pod miasto królewskie przypływa
Zwalnia swóy bieg i zmieyszca takiego chętliwa
Powabnego siedliska wdziękami ujęta
O dalszym pędzie swoim gdy iuż nie pamięta
Chętnie idzie w kanały: skąd gdy wody cieką
Cieszy się bydź strumieniem, która była rzeką.

Z Gresset Początek pieśni I do Panny Sieni

Ty przy którey szczególne wdzięki bez przysady
Jaśnieią nieskażone od hardości wady
Pani! którey stworzony dla prawdy istoty
Rozum, do naywyższey uwił tądyż cnoty

Gust uśmiech i przyjemność wdzięk gdy przed twemi
Oczyma chcesz, ażebym słowy dowodnemi
Głosił rzewnego ptaka przypadek dotkliwy
Za grzey moy wiersz twey muzy naśladować chciwy
Użycz pieszczonych tonów iakiemi się smutne
Żałośne po sołtance odzywały lutnie
Gdy ia młoda wydarta z twoich pieszczot ziemny
Śmiercią zazdrośna wrzucona wiecznie w kray podziemny.

Jnnego Rycerza sławne nieszczęść żale
Równie sobie twe mogą obiecywać zale.
O iego bowiem cnotach i w się przeciwnym
Opodruży i długich tułań biegu dziwnym.
Możnaby nowe pisać Illiady pieśnie
Jchociaż drzymiącego bawić przecię we śnie
Spuścić bogów z Olimpu, i diabłów obudzić Mogłaby bayka wielu twórca
A dziełami iednego miesiąca wiek bawić
Chcąc ci tonem baiarza wymyślonego sprawić.
I opisać bieg przypadków którymi się nazwa
Właścicielna do sławnego równa Cezarza.
Nie mniey iak on wspaniała skromna i cnotliwa
Nie mniey iak on poborna bardziey nieszczęśliwa.
Ale że mnóstwo wierszy ~~potorna~~ pociąga tę chnotę
Więc tak wielu pozwoleń Muza powinna mieć cnotę
Których gust przelatując od długich wtey mierze
Pszczółka i złocistka szczególną treść bierze
A wyssawszy miód wiedzącym zdobycz brzęcząco głosi
I z tego się buteia na nowy przenosi.
W tey szkole zacna Pani tem wyczerpnąć prawa
Niechey się w moich wierszach ich dzielność wydawa

Jeżeli nazbyt szczery w tym pióra portrecie
Odkrywa taiemnice trzymane w sekrecie
Sposob wzmocnionych forcianych brat nauki ciorne
Poważne nie mnizeczeh, fraszki ich niatyane
Odpuści mi wesołość twoia te urazy;
A rozum od słabości wszelkiey wolney skazy
Potrafi sobie dobre smiałości rozłożyć.
Zadną omyłkę, ani oszukaniem dadzą.
Pod szczególną rozkazo powinności władzą;
Wiesz zmyślona przed niebem twarzke nic nie warta
Jnnie się mu podoba iak szczerość otwarta.
Gdyby się cnota iak iest wsobie widzieć dała
Żadneyby in ney pewnie postaci nie brała
Ani owey wprymuiące sztuczney ani smutney
Ani ponurey minie srogiey i okrutney:
Ale wtobie lub wtwoiey podobnych Mur twarzy
Nasrychby przybrała ofiarę ołtarzy.

Saint Lambert Początek zimy
Michała Wyszkow skiego

Skądże ten szum powstaie? te straszne hałasy?
Pełne ich bregi mora doliny i lasy.
Cóż za okropny odgłos? przerażliwe wrzaski?
Pomieszanie powietrza! żywiołów niesnaski
O żyiących matko i groźna i tkliwa!
Naturo! ciebie sztowich w tym przestraszniu wzywa!
Jedna sobie nam sypiesz swe obfite dary
A druga zsyłasz klęski i niesrogie kary

Uwieziony Boreasz potargał łańcuchy
I pozaćmionym niebie pędzi swe wydmuchy
W gorach w odludnych puszczach wszędzie nieprzerwanie
Przypuszcza bystrym wirem szturm po Oceanie.
Grube chmury swą siłą rozrywa i porze
Na polach iakby nowe rozlało się morze
Coraz nawalnych deszczów bystre lecą strugi
A potok wod zebranych wpada ieden w drugi.
Za powodz szybkim pędem przez łąki ogrody
Na pokryte niziny niosąc wielkie wody
Topi pożarte szczątki w swem bezdennem tonie
Domow ktore obali drzew ktore pochłonie.
Cóż napaść okrutna na wszystkie zacisza?
Boiaźliwego ludu krzyk i ięki słyszę.
Zda się żeśmy wspólnie świata zagubieni
Żadna się da widzieć słońca ożywnych promieni
I ten wodnisty żywioł swą siłą rozhulała
Rozpoczął panowanie nad naturą całą.
O straszna nawalnico! wstrzymay swe zapędy!
Bez okropnych śladow po tobie znać wszędy!
Jesteśmy dziełem Stworcy on iest Panem ziemi
Czyliż się nie zlituie nad dziećmi swoiemi?
Słońce skryło swe czoło między gęste chmury
Noc nadeszła tak ciemna iak był dzień ponury
Byłem wtedy sam ieden i bez przyiaciela
Ktory nam w przykrym razie pomocy udziela

Jber motłochu pospolitych ludzi
Których zmieszana wrzawa choć nas często nudzi
Dziecier przerywa smutek, przykre czucia zmienia.
Opuszczony od wszystkich na tyś przywodzenia
Skliwy ~~wpoł~~ widok zniszczenia gorącego świata
Ten obraz posępnego nieba moie skału
Slepa ciemność i wichru świst zapamiętały
W mem sercu przebolonem smutek pomnażały
Szukałem lekkiej ulgi a ufny w nadzieię
Że mi strapioną duszę nowe siły wleie
Wśród tego pomieszania i ciężkiej zgryzoty
Do najczystszej myśl moię zwróciłem istoty.
Znikła przecię nawałność czas nastał wesoły
I na rozkaz natury umilkły żywioły:
A mokre się chmur łono oczyszczo burzą
Rozerwane na sztuki mgły się iuż nie burzą.
Strop nieba wpośród nocy gwiazdami złocony
Dzień w szkarłat na powierzchnią blado-oświecony:
Lekkie obłoki szybko lizyły się w przestrzeni
Zdało się że uździeli ludzie zadziwieni
Jak cieszące lasy góry i jak ziemia drżała
Zniknęły w górę planety i niebieskie data.
Głuchy gwar który zwykle burza z sobą niesie
Słabo się iuż rozlegał kunejąc po lesie.
Uczułem radość w sercu ustąpiła trwoga
Spokojny wówczas umysł podniosłem do Boga

A widząc iak odmiana natury nas mami
Chciałem znaleźć zło swych przyczyn ze skutkami
Na które z podziwieniem codziennie patrzymy.
Że burze (rzekłem) smutne towarzysze zimy
Praca ludzka i wszystko szczęście i zgryzoty
Mrozy albo upały dni iasne lub słoty
Maią w odwiecznym rządzie właściwe przyczyny
Jedne drugim rozkazane nie chybi godziny.
Przez te zmiany mądrości naywyższey się działo
Zgodności naszey powszechni utrzymywać stałą.
Szturm przez który obięty w głębi morza toną
Przynosi suchym bregom wodę upragnioną
A z nią czynne cząstki saletry i soli
Rozrzucone przez wiatry po iałowey roli
Opładzaią swym sokiem rozległe płaszczyzny
Niosąc obfite żniwo i urodzay żyzny.
Sroga zimo! ty któtey śmiertelni się boią
Ty nam żednak użyźniasz ziemię mocą twoią!
Kiedy śnieg ostre mrozy i posępne szrony
Z początkiem Listopada zsyłasz w nasze strony
Mieszkańcy innych kraiow maią wdzięczne lato
Natura świat ten zorną przyodziewa szatą
A słońce postępuiąc w ślady przyrodzenia
Nowe im daią życie i smutny czas zmienia.
Wkrótce znowu i do nas wróci ~~się~~ iaśnieiące
Przyidą pieszczne dni wiosny i lato gorące
Chcemyż abyśmy sami światło iego czuli
Którem obdziela wszystkie części ziemskiey kuli?

Jak uważaiąc rząd Stwórcy w rozdumieniu cały
Uwielbiam dzieła iego zważeh doskonały
A widząc że cierpieniem przeplata rozkosze
Że ostrą porę roku bez mruczenia znoszę:
Chmury się też rozpierzchły dzień wita przyjemny
Słońce tlni czystem złotem ~~dmucha z całey mocy~~ lecz pielba, ciemny
Lecz przeciwny Boreasz dmucha z całey mocy
I przybrze z sobą mrozy niesie od północy.
W momencie zmię się daie zima przeraźliwa
Srebrnym puchem szron drzewa i kwiaty okrywa
A gęste pary które w powietrzu wisiały
Spuszczaią się na ziemię ~~się~~ zmienione w kryształy
Kiedy zlodowaciałą rano idę drogą
Czuię że mi się ziemia opiera pod nogą.
Słońce iaskrawo wschodząc wzmaga blask promieni
I cała się na okolicy powierzchni czerwieni:
Na obumarłe twory słabe światło ciska
Już go więcey nie czuią: a noc stoiąc zbliska
Gdzie iaszczem wzdęta mróz podwaia siły
I krzepnie naturę w lodowatą bryły.
Już owego strumyka powabny szmer ginie
Który z gór wydobyty bieżał się w dolinie
Przerwany iego spadek ucisnione wody;
A pasterz co o świcie tam pędził swe trzody
Zdziwiony chciałby iescze ten szum słyszeć miły
Nieprzeyrzane ieziora lodem się okryły.
Smutnych mieszkań wśród wody zaraz ten przyszła
Śmierć okropna zagląda w ich skryte siedliska

Rzeka wrzątkiem wswym biegu nagle zkamieniała
Na przełamanie więzów srozy się zuchwała
Ale próżno pieni się rzucaiąc bałwany
I pokornie dźwigać musi na grzbiecie kaydany.
Wszędy ćmy i posępność i posępność rozpościera zima
Jeu tylko oddycha wściekle swoim tryzna.
Zlodowaciały obłok w górze zawieszony
Czarna zasłona puste okrywa zagony
A gdy składa na ziemi wypiewy zgęszczniałe
Ślepienie nawet niebios zda się zniżać całe.
Smutny rolnik stanąwszy nad wte swych pól brzegiem
Nie może swych zagonów rozeznać pod śniegiem.
Ta nieprzejrzana białość rażąca oczowielka
Świat cały w iednostayną szatę przyoblekła.
Okrywaiąc przed nami dzieła ludzkiey ręki
I hoyne dary nieba i natury wdzięki.
W tym razie ziemia martwa i mrozem ściśniona
Nie przyimuie iuż ognia do swoiego łona.
Przyprószone śniegami zioła kwiaty drzewa
Z których głodne zwierzęta i ptastwo żer miewa
Widziałem iak zmgliskiego korzystaiąc czasu
Wyszedł wsi ~~biegł~~ za pożywieniem biegł nie szukania lasu
O niewinne zwierzęta! czyliż wy myślicie
Że człowiek bez litości daruie wam życie?
Niedźwiedź do ostrey roli przymuszony pory
Wolnym krokiem przebywa niedostępne bory
Albo w ciemney iaskini zawarty drzewnem
Znosi głód i cierpienie męstwem niewzruszonem

Ale ow zwierz drapiezny tyran kasu swogi
Ktory przyczyną bywa postrachu i trwogi
Zawsze on o tym czasie swua ssze swie
Biegnąc o slep na mordy i krwawe rozboie.
Nieraz chciwe zdobyczy wściekłe te gwiazdy
Napadaią zuchwałe na wieyskie osady.
Iaby od pór mieszkancow tem ich bardziey drazni
Juz im widok człowieka nie wraza boiazni:
J ten twor doskonaly, ten krol przyrodzenia
Wnieście szukać musi dla siebie schronienia
A zarłoczne potwory głodem wynędzniałe
Z grobu wyprowazą ciała i kości sprochniałe.
Czasem wciemnościach nocy styszą przestraszony
Jak przerazliwie wyją zatosnemi tony,
A okropny swist wiatru ktory w pustkach wieie
Zmieszany z ich głosami rozchodzi się wkniecie
Głos ten gdy się odbiia o gory i skały
Zdaie się iakby duchy umarłe ięczały.
Zbrodniarz ktory niewinnych drzeczyć się osmiela
Ow nikczemny potwarca swego przyiaciela
Podły zdrayca oyczyzny i ochydny zboyca
Ktory topi noz wsercu swego brata oyca;
Frusktoie wtym momencie czując wstebi duszy
Całą sprosność swey zbrodni i postrach katuszy.
Rozumie on, że czarne duchy cała zgraią
Z jaskiń piekła wyparte po polach łataią.

Lecz i mąż sprawiedliwy ~~tez~~ choc zawsze spokoyny
Choć się nie lęka czartów i umarłych woyny
Cierpi iednak niezmiernie dusza iego tkliwa
Na klęski które zsyła zima nieszczęśliwa.
Ty! od którego rzędy stworzenia zawisły!
Boże! który kształciłes nasz rozum i zmysły!
Albo mnie zrób nieczułym albo mniey surowy
Klęski, którymi grozisz oddal od mey głowy.
Ty! którego są dziełem ten słońca i światy!
Czyliż możesz pragnąć człowieka zatraty?
Czyż nieszczęście ma wiernym bydź iego udziałem?
Skamieniały od mrozu i wyschły upałem
Często na obce brzegi wtrącony od fali
które nie przyiaciele iego zamieszkali;
Lub na woynę szyriotwo bez wsparcia wydany
Naydotkliwsze mu zmysły zadawaią rany
Cała iego nadzieią szczyzroty i nędza
J tak w płaczu dni swego ieżestwa przepędza
A zmęczany troskami, bez ulgi sposobu
Na spustoszoney ziemi wlecze się do grobu.
Oycze śmiertelnych ludzi! o Boże natury!
Może gwałtowna zima i ten czas ponury
Te burze, ta żałoba całego stworzenia
Tyle na mym umyśle sprawiła wrażenia
Żem iuż zapomniał iaka zdam stworcy pana
Ku czci do mey istoty była przywiązana.

Kunszta piękne przymioty i uczone prace
Nasze świetne ozdoby wytworne pałace
Owe biesiady pełne gustu i słodyczy
Posiedzenia na których rozum przewodniczy
Te wesołe schadzki gdzie się interes schrania
Błyszcząc swoim dowcipem przez chęć podobenia
I swawola i słodka wskoczy ponęta
Nayszczęśliwsze związki serca: miłości przyiaźń święta
Wszystko nam z daru nieba uprzyiemnia życie
I przymioci natury nagradza sowicie.
Żyjmy wspólnie i drugich kochaymy iak braci
Wdzięczni bostwu za dowcip którym nas bogaci
Tem szlachetnem umiem człek zyskał swobodę
I podbił wrzędy swoie ogień ziemię wodę.
Lecz ta tworcza wielkiego gieniuszu żyła
Dopiero się konieczną potrzebą wskrzesiła.
Kiedy wiatry niezmożne burze i upały
Na przemianę biednemu człeku dokuczały
Znalazł swoim przemysłem wygodę i zdrowie.
Zbierając kawałki drzewa gałązki listowie
Zginał nakształt sklepienia przeplatał sposobił
Wreszcie sobie nakryty trzciną szałas zrobił.
Dawniey dla okrutnego głodu uśmierzenia
Zbierał cierpkie iagody zatrute korzenia
Lecz zrazem znalazł sposob na głód i twirne
Zakładaiąc ogrody sieiąc pola żyzne.

Nim zakwitło rolnictwo, człek dawnemi czasy
Z dzikiem zwierzem o żywność musiał iść w zapasy.
Często zażarty głodem tygrys lew zuchwały
Bezbronnego zywała w bitwie zwyciężały
Ale nagłą śmiercią musiał kończyć boie;
A drżącą ręką blizny zatykaiąc swoie
Biegł na oślep przez knieie i przez puszcze ciemne
Których iego przestraszały iaskinie podziemne.
Robactwo, osty, głogi, krwią iego spryskane
Nieuleczoną ieszcze rozjątrzały ranę;
Nareszcie iuż się ledwie czołgaiąc po ziemi
W rozpaczy śmierci wzywał iękami żałośnemi
Odtąd na szkodliwego zwierza wytępienie
Puszczali ludzie z procy świszczące kamienie;
Albo tych zbóyców ciężkich oszczep gromił mściwy
Lub strzała z natężoney puszczona cięciwy.

Przez ostrożność zimną, ludzie w pierwszych wiekach prości
Ognia co z nieba spadał dociekli własności.
Nie raz palił się Cyprys i pewnie widziano
Jak piorun pręt wierzbowy gałąź połamaną
A przestraszeni może naówczas mniemali
Że ten ogień wzdęty, całą ziemię spali.
Postrzegano iak gaśnie iak się nagle wzmaga:
J któby był powiedział, że ciągła uwaga
J pilnie doświadczenie tyle kiedyś ziści
Jle z tego żywiołu mamy dziś korzyści.

W głębi iaskini Lemnos w łonie Alpow skały
Drugie kruszce gorącym strumieniem się lały
A gdy pierwey człek wrzut słabość swoiey siły
Nowe narzędzia iego prace ułatwiły.
Tęgi raz powtorzony od ostrozney stali;
Nayogromnieyszey wiery na Promluzie wali.
Marmur na zdobne sztuki rznięty piła zgryzta
Rydlem głęboko się kraie ziemia nieużyta
W dzikiem boru złapany rumak z Enny skory
Ciągnie pług ktory porze zarosłe ugory.
Nowczas człek wszystkie skarby ogarnął dla siebie
A mogąc rozprzestrzenić granice potrzebie
Nowy gust nowe tworzył wygody i sztuki
Zbliżaiąc się do prawy kunsztow i nauki:
Na brzegach Oceanu miasta się podniosły
Sławne pyszną budową [illegible] wzniosły
A żagiel silnym wiatrem wznoszące się rozpięty
Pchał po głębi wod słonych budowne okręty.
Odważni ludzie gardząc okropno ścią fali
Za morzem nowych ie szcze wszelkoscy szukali:
Niegdyś po Ziemi dzikich narodow rozsypaniem
Ludzie się przeciw sobie uzbraiali wzaiem
Zemsta chciwości zdobyczy podżegała mordy
W niewinney krwi broczyły rozboynicze hordy.
Boiazn złączyła wszystkich pod prawa załozną
A pełniąc rzęd konsulow, krolow ozdobiono

Jak potęgę uzbawienney trzymano granicy
Szczęściem byli dla ludów pierwsi urzędnicy:
A krolowie dobrocią podbiiali kraie
Wpaiaiąc swym przykładem dobre obyczaie.
Naowczas miał człek pokoy obfitość i cnoty
Lecz w dziełku krolował do iego prostoty.
Nayżywsza rzeczy naszych naymilsza potrzeba
Przewodniczka pieszczoty zesłana nam z nieba
Ta dla ktorey oddaie hołd natura cała
Miłość naszym przymiotem pierwszy polor dała.
Ona składała pieśni wynalazła rymy
Iboźli w dzieła muzyki ktory dziś wielbimy
Człowiek ledwie z iaskini ieszcze nie oderwany
Na tendczas gdy to się swego uczył się odmiany
Dla mistrzyni tey czuły nieśmiertelney chwały
Kocham cię — tak się pierwsze piosnki zaczynały
Przez dziwną zgodę gdy to się z muzyczemi tony
Mając utwór tania człowiek zadziwiony
Przez ktory się podnieca wesołości zabawa
I ktory duszy nawet nowych sił dodawa.
Lecz insze ieszcze także dla nas miłości czyni
Nayczulsza Tibutadis! twoia to mistrzyni!
Odwraca rękę człowiek w kładała i ona
Ktory by [illegible] słit po murze cienie Palemona!
Ledwie światła zabły[s]nął promień dobroczynny
Człowiek z niego pieszczoty oddał hołd powinny.
Ta była sędzią nauk świat ia wznał panem
A pollo był pod prawem przez pieszczości pisanem.

Stąd wytworności gust dobry wszystkie oziadł kraie
Sztuki nabrały szkatku wdzieku obyczaie.
Lud wyborem rozkoszy dwoięż dobre bycie
W okazatym przepychu stodkie pędził życie.
Potrzeba podobania chęć rozrywki nuta
Wszystkie iego momenta wdziękiem napełniła.

Patrz iak sie wpośrod gmachów pyszrnego mieszkania
Otto wieś rozpiercza rimy od burzy zaciemnia
Jak świetna wspaniałości wszystko urządza wspaniale
Jżeby we ies tych świateł trzęsą sie w kryształe
A oto wytworności sztuki zrozumowane
Nie wie która zbogatych pierwey chwali ściane.
Tu widać zawie zrone przepyszne obicie
Gdzie Wanlo, umartwem płótnie naturze dał życie
Tam sztuczna igła szpilem słuszne wiedzie spory
A wzwor do obrazów sama daie wzory.

Ale iuż bal otwarty u stoby Alcyny
Jaśnieią dyamenty błyszczą sie rubiny
Złoto perły korale srebrne i kwiaty
Przybytych gości pyszrne ozdabiaią szaty.
Młodzież ciekawie patrzy na rozliczne stroie
Utorzeni tam płeć piękna kraci wdzięki swoie,
Dziewczęta też tryumfu wiedzione nadzieią
Poustorzą durem okiem i skromnie sie śmieią.
Wśrod tańców wtym uśmiechu hardy miło się czyta
Daie uczuć moc swoie lubo iest ukryta.
Pełni iey czystych ogniów, i żywych płomieni
Prawdziwą są rozkoszą wszyscy upoieni.

Ach ieśli przykra zima iey obraz ponury
To zamroczenie świata śmierć całey natury
O sie wciąte pola w ścisły wiatr z północy
Jeszcze nad waszym zmysłem dosyć maią mocy
Dla uniknienia smutków nie smaków tęsknoty
Udaycie się do zabaw do lekkiey pustoty
Potrzeba niechay sobie i więcey pozwoli
Chwytaycie krótki moment igraszek swawoli
Wnyidźcie do liczney sali gdzie lud dla zabawy
Ze śmiechem pozyrane odmienia postawy
Gdzie przy ciemności nocy i przytomnych tłumie
Kto wszystkich zwodniczych masek rozeznać nie umie.
Tam wyborne ubiory i grzeczności zatrzywa
Swa przysada dowcipnych zabaw nie przerywa.
Tam nie widać różnicy silną wszelkie względy
Pomieszane płci stany i wiek i urzędy
Każdy się wolnie bawi a gardząc przymusem
Na wyścigi z drugiemi biegnie za Momusem

O rozrywko weseley młodzieży Lali nuta!
Tyś nie w smutnych dniach zimy do siebie wabiła
Tyś dawniey wszystka wiek młodości złoty
Lecz dziś Nauki nauki i piękne przymioty
Równie słodką wśród zimy ulgę nam przynoszą
A iednak szczęśliwsze od tamtey roskoszy.

Kto iak ia swym zabawom chce dać cnoty ducha
Niech Kornelliiu Buda, Alwareza słucha.
Tam umysł pod niezmierny znoie łatwiey wiary
Wybierając za przykład iednego rycerzy

Tam nayszczęśliwszym zapałem uniesiona dusza
Na widok nieszczęśliwych litością się wzrusza.
Tam chciałbym się poświęcić Zopira obronie
Którem razy płakałem Zairy przy zgonie!!!......
I teraz taki byt przyjemny słodko łzy płyną
Których iest podziwienie i litość przyczyną.
O Boskie widowiska! o szkoło prawd żywa!
W ktorey cnota uczciwość i honor przebywa!
Świątynie gdzie przeciwko zdrożnym obyczaie
Swiętey prawdy poważny głos słyszeć się daie
Żegnam was! — Insza scena przyjemna mnie czeka
Gdzie dostrzegane błędów i przywar człowieka
Śmieiącey się Thalii doskonała sztuka
I umieią uszczypliwą potrzyć nauką.
Oni to wytykaią złe oyców przykłady
Wypędzaią gotyckie zwyczaie i wady.
Oni szczerym wyśmianiem czyszczą te zalety
Którеby obyczaiów dzielnie wymowały.

Delille z poematu Wieśniak — Zabawy wieyskie

Alozy Feliński

Lecz i tego nie dosyć: niech twoi wieśniacy
Rozrywkami napełnią dni wolne od pracy.
Ach któżby temu wierzył! żałość dobroci dzika!
Chce tey nawet pociechy pozbawić rolnika.
Że dni mówisz, pierwiastkom prawem poświęcone
Te dni są przez wszystkich pracy uwolnione.
Tak twa litość znaydując wadę w świąt ustawie
Od spoczynku ich nawet uwalnia łaskawie.

I iakie? prócz zbytku ma bydź iey nagroda?
O nieba! tym co życie całe w znoiach wiodą
Przy pługu kto warsztacie kto z nas przezdrości
W dni świąteczne przynaymniey krotkiey wesołości?
Piszczałki, liry tańców piosnek i napoiow
Albo ich młodey córce iey niedzielnych strojow?
Pozwolmyż niechką prace znużone prostali
Maią przynaymniey w czym szczęścia udział iaki:
Sam iesteś im do zabaw dodaway ochoty.
O iak miły iest obraz wesołey prostoty!
Lecz gdy go Muza moia wydać przed się bierze
Pożycz mi pożycz swego pęzla Teniersie!
Tam za stołem dwoch stanow weterany w zaciszku
O swoich dawnych dziejach prawią przy kieliszku.
Ten wspomina swe młode miłostki, a drugi
Opowiada z rozkoszą swe dawne zasługi:
Gdzie pod kim i na iakich bitwach się znaydował
Iak raz z Poniatowskim naród uratował.
Daley pod chłodnym cieniem wysokiego klona
Na sznurach śród powietrza tyle zawieszona
Nie bez trwogi taiemney ktorą ukryć rada
Wznosi się lekko wgórę i na doł opada
Z płaszczykiem iey lubią igraią wietrzyki
A wstyd lękliwy ściąga rozpierzchłe falbaniki.
Gdzie indziey w zakreślonych szrankach kula chyża
Wyścignawszy rywalkę do mety się zbliża
A z długim sznurkiem w ręku Euklidowie prości
Przyjęci na kolanach mierzą odległości.

Jgrzyskiem swym żadney nie folguią stronie.
Tu na mieyscu rakiety wypierzone ztonie
Wrzucam do siebie piłkę odbiią lotną
Tam widać rzeska młodzież do biegu ochotną
Każdy silnieysze serce czuie uderzenia
Lecą; a głos daleki zwycięzcę wymienia.
Na innym placu drzewko krągło wytoczone
Wypada burząc z silney dłoni wypuszczone
Podskakuiąc toczy się i przywraca w biegu
Ostrosłupy w porządnym stoiące szeregu
Ktore się zawsze waląc zawsze wstaią z ziemi
Czasem też przebiegaiąc zręcznie między niemi
Waha się i zamyśla nad zdobyczą swoią
Wszystkim grozi upadkiem wszystkie iednak stoią
Wreszcie dzie swoy wyrok i sam krol upada.
Tam zręcznych strzelców łuki naciąga gromada
Gołąbek iest ich celem. Drży z strachu ptaszyna
Tamten piórek iey skubnął ten węzeł zrzyna
Podlatuie a trzeci śledząc za nią okiem
Dosięga lotną strzałką pod samym obłokiem
Ptaszek na rannem skrzydle w powietrzu się zwiia
I spadaiąc przynosi grot co go zabiia.
Zaś tam to gdzie wiąz stary rzuca cień wokoło
Schodzi się wsi kochanie i młodzieży czoło:
Tam to wesołych tańców pole się otwiera
Brzmią wszystkie skrzypce każdy swą piękność wybiera
Splata się podskakuie i z nią razem spada
Nie iedna tam lubego wzrok spotyka rada.

Nie iedna podwoione czuie serca bicie
Kiedy ią ukochana dłoń przyciśnie skrycie
Tak serca młode czuciem napełniaią lubem
Swawolna miłość igra pod poważnym ślubem
Wszędzie radość i szczęście daią widok miły
Utrzymuie się rzeczności pomnażaią siły
Za niewinną rozrywką każdy się ugania
I wśród porządku nawet nie zna panowania.

Tak obfitości i radości rozlewaiąc wszędzie
Szczęście twoiego ludu twoim szczęściem będzie
W twoiey wiosce co się stanie wszystkich wiosek wzorem
Złączysz nędznego zmorzym i lepiankę z dworem.
Nowy stworzysz rozkoszy szczęścia ukoisz
Związku towarzyskiego łańcuch silniey spoisz
A gdyś wieś uszczęśliwił wyrznął ozdobił
Tak, iak Bóg powiesz: wszystko iest dobre com zrobił.

Złogoz dzieła przemiany kawałka marmuru Dmochowskiego

Lecz nie znaiąc gór ni miłey doliny
Na marmuru startego spoczywi odrobiny
Jaszanowna pamiątka! iego długie lata
Ogłaszaią świadectwo wielkich odmian świata.
Ukształcony z żywiołów które miały czucie
Ten marmur na swoy pierwszy zawód miał zepsucie
Nim te przegniłe szczątki utorzyły wody
Jakież zgasły plemienia kraie i narody!
Jak długo się toczyły nad niem morza tonie!
Jak długo wały w swoim zmiatały go łonie

Schodzący zgon przepaści gdzie dawniey miał trynie
Ocean go rozstawił na ich wznioslym szrynie.
Jużci znowu nawatność w wodach go zanurza
Juz znowu go na brzegi niesie morska burza
I bierze i oddaie. Tak wiekiem mio tany
Wytrzymał wiatry, flagi wytrzymał bałwany:
Pobożny zgon w potrzebnych ~~ten~~ gtaz w przod ozdobny
Był skała i ~~ta~~ skala dziś iest proszek drobny:
Lecz syn czasu powietrza i ziemi i wody
W przygodach swoich świata wystawia przygody.

~~Ztegoż Cztery pory roku~~

Wiosna ~~Józefa Kossakowskiego~~

Jak dzień swoie iutrzenkę tak i dzień znay ~~swoię~~ swoią
O! niebeczny! kto trawi tak przyiemną porę
Świeży wyrwany z grobu z obrzydły co go stroią
Gdy na pierwszy świat pada pierwszą radzą gorę
Nie tyle ~~nowy~~ młody motyl w nowym cznie stanie
Ile mędrzec gdy zwiosna pielny czas nastanie.
Zbiory xiąg, wy kopiie ustapie przed wzorem
Oto wielka natury xięga iest otworem.

Jesień

Jesli przyiemne z wiosna pięknych dni zawiązki
Nie mniey i ich ostatki swa przyiemność maią
To słońce blednieiące te rztołte gatązki
Smuca oko lecz duszę przyiemna wzruszaią

Samte malują młodość więcey niewinnym stanie
Że słodkie dojrzałego wieku zadumanie.
Zwrotu dni piękniejszych z tem się równiem żywykle czeka
W przyjaciela, który iuż był opłakany.
Lecz iest w i przy szczytku wspiękniejszych dniach czeka
Jest to przyjaciel w ostatnim pożegnaniu żegnany.
Każda którey wypada droga nader chwila
Zda się że stratą sama więcey go przymiła.

Lato

Wspaniałe lato! dany przemilczenie moie
Wielbię świetność lecz twey się gwałtowności boię
J radbym te iedynie chwile z tobą zostać
W których przybierasz wiosny lub iesieni postać
Lecz iesli za dni twoich natura omdlewa
Jakież noc twa przyjemność iaką świeżość miewa!
Znużone oko blaskiem codzień twoym razowym
Lubi spoczywać na skromnem światełku się rycza
Którego błędny promyk wychodząc z pod chmury
Wkrada się do głębu rodzica między góry:
Drży w wodzie igra w lisiu a cmiąc cień słaby
Milczeniu w nim wystawia natury powaby.

Zima

Zima wyrzucę miasta iestem przyjacielem:
Tam wyrwana naturze ze sztuki fortelem
Wsi przyjemność swoim mocie powierza urokiem
Drwiąc ią wieńcach a pereł wystawia przed okiem

I miło porównywać gdy się pora zdarza
Naśladowcę z modelem z naturę malarza.
Gdyby mnie iednak w polach rasbodzyła zima
Jest i tam piękność ktorey w inney porze nie ma
Lubię te świetną białość, te lodów kryształy
Ktore wiszą po drzewach i u krzakach skały.
Czy dopiero gdy znagła przedrze się ~~cieniami~~ rasami
I błyśnie promyk słońca pomiedzy lodami
A iak ów słodki uśmiech co się w cnot też rodzi
Naturę w tey żałobie pocieszyć przychodzi
Jakże chwile w tym niebios śmiałnie się dane!
Ktora zdroga za chwilą może stanąć w parze!
Tor kiedy los szczęśliwy w opustoszoney ~~doli~~ roli
Dożyć zielony iakiey roślinie pozwoli
Jakże ią miło postrzec iak się w niey boleią
Snuią miłe wspomnienia z przyiemną nadzieią!
Mimo tey pory razem słodycz się tam czuie
Dni ktore przypomina i ktore rokuie.

La Fontaina nagrobek

Jan tak poszedł iak zawitał
Ziadł intratę i kapitał
Czas na dwie uposobił
Pół spał a pół nic nie robił.

z Voltaira Świątnica Gustu do Kardynał de Polig

Wymagasz po mnie abym działał ruchwale
Szedł z tobą do Świątnicy gustu Kardynale.

Podobna iest mówisz tey ktora przy ciarni poświęcono: każdy o niey mówi; rzadki tam idzie, a żadni iey prawie. dobrze nic

się oglądać. Zagadniony rzekłem:

Wiem ia iż to iest bóstwo i chciałbym go poznać
Ale trudno tak sławnych względów iego doznać;
Trudno dla mnie chociaż się pilnie tego strzegę
Tobie swego przybytku powierzyło klucze

Że iednak mimo wstręt i bojaźń która mnie chęć koniecznie
bym był podróży twoiey towarzyszem, dam się powodować: ale po-
zwól miłości własney iżbym się chełpił takiego towarzystwa

A gdy opisywać każą
Com tam postrzegł i uważał
Może się na mnie uwagą
Tem złe rzeczy ~~uważał~~ wyobrażał.
Prawda wszystko powiem śmiało
Co się w tey podróży działo.

Na pierwszym wstępie spotkaliśmy tłum wielkie komentatorów
którzy siedząc ustawicznie nad spleśniałemi szpargałami gotowi byli
napisać xięgi o iednem słowie którego może i oni sami nie rozumieli

Pod stosami dawnych pism słuszczeni siedzieli
Dziwactwem zacięzeni wszelepli z rozumieli
Jedynie zaprzątnieni uczonemi pracami
Gdy mi ia wspomniał o guście i czy chcą iść z nami
Rzekli: szczęśliwa droga, my tam nie pójdziemy
Nie na tem zkalki Bożey my nasz czas tracimy.
Gust iest to czcze nazwisko. to grunt kiedy pilnie
Słowo się wyłanie zgadnie wytłumaczy nie mylnie
Obeydziem się bez tego byśmy stwarzać mieli
My o tem tylko myślim, iak dziadzy myśleli.
Przyłączyli zatem do nas Baldus Scioppius Lexicographus Croma-
tius Gryphaeus i dzieli nam dowodzić iako Juliusz Skaligier

niedobrze ugodził umysł Dyktysa z Krety i Meleandora Lampsaceńskiego: aleśmy im zaraz grzeczność podziękowali, a w tem ukazał się nowy widok. Wśrod tłumu Malarzów Snycerzów Architektów siedział na półtoracznem łóżku tyłem obrócony Świątyni Gustu;

Kontent głupie z swego stanu
I poety pieniędzy posiadacz:
Czyli studzy złoto w panu
A ten wielki kunsztów badacz
Archit: to co mam, mam obficie
Wiem o wszystkiem bez nauki.
Byłem co świat obaczył
Jakto sprawne są nieuki.
Mimo wiatry choć złe wiały
Jam się puścił w pław na morze
Mimo szturmy mimo skały
Jestem w szczęściu i honorze.
Niech mi zaraz pałac będzie
Dogodny budującemu
Ale nie taki iak w sredzie
Taki iak chcę po moiemu
Na pogotowiu pieniądze
Archit: a zaraz skrzętni pilni
Zaostrzone wszystkich żądze.
Murarzi skorzy i silni.
Architekt się zaraz sadzi
Żeby pański dom ozdobił
Kunszty flosczy gromadzi
Złe powiększył, złe podrobił.

Malarz pośród Rafaela
Bo iasbrawo rezarbował
Snycerz swey sztuki udziela
Co miał wydać to pochował.
A pan kontent: ieden aby
Mógł obiawić gustu znaki
Jasbrawemu rzekł: że słaby
A snycerom że prostaki.

Trafiliśmy potym na koncert, grały sotwo (?) pieśń francuską
a Francuzi śpiewali po włosku; ośmieliliśmy się powiedzieć
iż to nie rzecznie. Sprawca muzyki

Może to wam niedogodnie
Odpowiedział ale modnie

Rozśmieliśmy się na taką odpowiedź a tym razem:

Szła po muzyka co raz sporzey
Nie do rzeczy ale żwawo
Sprawca gdy grała naygorzey
Nie wlakł bisso wołał brawo

Uciekliśmy obiema rękami zatykaiąc uszy a wtem ukazała się
z daleka świątnica:

Pierwsze Greccy potoryli
Gmachu stałego zakłady
Pod niebiosa szczytem wbili
Liczne narodów gromady
Dymem kadził uwielbiały
Gmach ozdobny i wspaniały

Dzym się tam wydobył z dziry
Przestawia niemo ozwiezony
Wsparł go naród niewolni zy
I zwycięzył zwyciężony
Posiadły ~~Li~~ go Bisurmany
I padł ów gmach zawołany
Resztę gmurow w rozwalinach
Medycyusze zebraty
W Francuskich zatem krainach
Niektóre się ukazały
Gdy się podniosł ów gmach stary
Odnowiły się ofiary
Jaka Swiątyni struktura domyślić się stąd każdy może gdy iest Gustowi poświęcona:
Nie dziw się tam widzieć zbyt ciężkie filary
O święto ścią zdziwiaia, a oka nie pasą:
Powazna wspaniałościa zdobi się gmach stary,
Piękny w prostocie układ iest iego okrasą
Atoli mury wierzna i wnosi wspaniale
Wszystko się tak umieszcza iak dzieła dogodnie
Nie drwi sierba złoto nie skłni okazale
Rzecz się sobą obwieszcza i cieszy przychodnie
Cisną się zewsząd niezliczone tłumy aby wnisć do swiątyni.
Ale choćiaż cięży wdzięka
I ilu się ta gromada
Wszystka broni od pycha
Ta drzwiami świątyni włada

Postrzegłem naówczas z niezmiernem moiem zadziwieniem łabowych, których słowa brano za wyroki, iż byli odpędzeni i ~~odpy~~ odepchnięci z naygrawaniem i wzgardą.

Zawodne są pochwalenia
Które przesąd głupstwu daie
Postać się rzeczy odmienia
Istność czem iest tem wydaie:
A strażnica drzwi kościoła
Choć się zewsząd ciśnie tłuszcza
Choć ~~się~~ tłum na nię zewsząd woła
Ledwie kiedy kogo wpuszcza.

Zatrzymaliśmy się umyślnie dla tego widoku, a naówczas za zbliżeniem postrzegliśmy iako ieden z ciśnących się do drzwi trzymał w rękach na kartach paszportu, Romans matematyczny drugi metafizyczną komedyą: trzeci bezimiennie wydane dzieło swoie za aprobatą i przywileiem. Jeden przybliżywszy się do mnie prosił abym mu wyiednał protekcyą przewodnicy moiego z obietnicą iż iemu pierwsze pismo swoie będzie dedykował. Hazart, że w owey ciżbie i krytyk, ten widząc boginią zawołał:

Ty! która wszędy
Potępiasz błędy
Przyjm ucznia twego
Z dzieła moiego
Poznasz żem godny

Odpychaiąc go krytyka z gniewem rzekła:

Obmawiaczu pism i cnoty
Zdradnie wszystkieś gryźć i pieścić

Zatszeniu cudzey roboty
Nie godzien ieś się tu mieścić
Nie na złości gust wraz ze mną
Stanowiemy prawa nasze
Sprawiedliwością wzaiemną
On nadgradza a ia straszę
Odszedłszy mnóstwa szczędość głośno dowiedzieliśmy się iże odgrażał pisać satyrę przeciw Gustowi i krytyce. Przystąpiliśmy za tym kudrzwiom otwarty się natychmiast dla przywodzy
Swiadziałem szałeka dla wielu ukryte
Bóstwo którego stworzy ciessę się nadzieią
Miłe iest i przyiemne łagodne wzyte
Ale tym co dogodnie stszyć mu umieią
Mnomni nie wiersza sobie stwór go postrzegaią
Chlubią się że postrzegli cię co go nie znaią.
Mała wierney szeładzi karto mego wiersza
Tych zawsza niekiedy wywiod zataienia
Jak kartałtna powieść razem wzyi rozśmiesza
Jak maia słowa płynąć niby od niechcenia
Jak kunszt kryiąc zraiąc kiedy się co godzi
Łatwem to okazywać co trudno przychodzi.
Uczciliśmy przyzwoitemi obrzadki bóstwo a wyszedłszy z ustępu zaprowadzeni byliśmy przez krytykę do biblioteki. Spodziewałem się gmach niezmierny widzieć znalazłem szczupły pokoik, gdym porządnie oznaczył kazano księgi oglądać, i wiekszem iescze podziwieniem znalazłem że co u nas in folio tam zaciem in 12mo a gdzie niegdzie z całych xiąg ledwo kilka kart pozostało. Przestraszyłem się wielce a ten przestrach iak mnie był wówczas tak i innym napotkam powinien być z uwagą.

Z Rzegnarda: nad brzegiem lodowatego
Morza gorze Metawara kazal rostawic napis

Gallia nos genuit, vidit nos Africa, Gangem
Hausimus, Europamque oculis lustravimus omnem
Casibus et variis acti terraque marique
Hic tandem stetimus nobis ubi defuit orbis.

Z Kanitza Satyry o skapym

Harpax lichwiarz zgryzliwy co skarby zwiarzyt
Ustawicznie sie na glod i na nedze skarzyt
Zmiat stuzebna przyczyne bo byt zawsze ~~niew~~ glodny
Swoim wdrym niezmoczny sobie niedogodny
Klat zle czasy gdy nie mogt brac od sta trzydziesci.
Gdzie owrednosc prawidlem tam sie zmiescie nie sci
Gdziez to tak tam powieka to iego przystowie.
Byt sedzia zyskat wiele, a wiecey to iezowie
Bo na iego wyrokow kto nie miat to tracit
Kto miat wygrat byleby sowicie zaptacit
Gdy wzglem berbornego starca zawieszone
Swiete sprawiedliwosci szale skazaty strone
Gdzie troz na nich wyprzywat, twoiciel pieniedzy
Wyschty praca i troski, zadowwat nedzy;
Zptakat nie zbolesci nie zzalu nie ztrwogi
Iczegoz? Drogy kochane, on nedzarz ubogi!
Przeciez trzeba sie leczyc, przyszedt zawotany
Przyszedt nosiciel zdrowia zratowsie werwany
A gdy choremu zdatne pigulki zgotowat
On ie zzlota ochobat, dusze zjadt a trzy schowat.

Hagedorna do Wesołości

Wesołości! duszo życia
Bóstwo serca poczciwego
Szczęśliwy z twego użycia
Szczęśliwy z daru twojego
Ten co cię słodko używa
Powoli! niechay ciebie używa

Córko niebios a miłości
Prawdawczyno i pani
Co po złocie i wielkości
Tym którzy tobie oddani?
Płacze w złocie bogacz smutny
Śpiewa chłopek zero lutny.
Nie ustaway wielowładna
Niech cię wierni twoi znaią
Młodzież wesoła młodzież składna
Ci co wieku używaią:
Użyć niezdatna dogodnie
I zgrzybiałość ~~to~~ tobą młodnie

Przez ciebie wzrasta znaiomość
Równasz wzniosłego z poziomym
Wdzięczysz rozum i wiadomość
Czynisz znośną niewiadomym
Dumne mędrki omiiaią w błędzie
Ty rządź światem lepiey będzie.

Hadrieia i Bojarzo bayka

Kiedy myśl zdatna kiedy ostrożna
Jak powiadaią i zmysłem można
Mogą to drudzy i ia też mogę
Wiedną szły drogę

Nie wiem czy sarem czyli bolcią
Boiarń z nadzieią.
Dziwne się wzięły na owczas druty
Bo skoro tylko gdzie zawitały
Nagle dziwacznie
Wszystkie się wzięły druty opacznie
Ubostwo że ma wszystko mniemało.
Bogactwo że nic nie ma płakało.
Mądre przyczyna błędu takiego?
Oto dla tego.
Nadziei przychod był uwożyty
Dla Alchimisty
A boiarń skąpych strzegą zbior czule
Była w szkatule.

Z Gellerta O szczęśliwości

I na toż życie mam tylko ażebym narzekał?
Czegożem się wprzeciągu dni moich doczekał?
Zamiast czucia radości trapię się i nudzę
Jakże dojść i szczęścia którem ustawnie się trudzę!
O Kleancie! wiem złota był tylko szczęśliwy!
Widzę go iż się cieszy; iednakże ~~troskl~~ troskliwy
Uśmiecha się gdy liczy ale marszczy znowu.
Czyliż niedość ma iuszcze szczęsnego połowu?
Zamknął skrzynią z pospiechem i nadstawia ucha
Czyli kto poza drzwiami kryjomo nie słucha
Daią znać do obiadu. Odmienia się postać
Cóż czynić? iść do stołu czy u skrzyni zostać?
Przecież poszedł — Lecz pierwej niż siadł do pieczeni
Zamknął skarbiec. To niedość zamknął drzwi od sieni

Siadł: choć mało na stole, czemu się zda wiele.
Dziś środa, a tu bankiet iakżeby w niedzielę.
Radzi żonie ieść skromnie, bo to iest na zdrowie;
Dzieciom, że chleb niestrawny dał go po połowie.
Także to korzyść z bogactwa? — Ma — użyć nie może
Radz głodnym wśród sytości broń mię Panie Boże,

To mi to prawy bogacz co hoynie używa
Lipinus umie użyć do siebie mnie wzywa.
Dom wspaniały przeyrzawszy od wschodów do dachu
Skłoni się złoto w ozdobnych przysionkach i gmachu.
Co tylko kunszt mógł zdziałać wszystko się tam mieści
Zdradzający malowideł widok oko pieści.
Sprzęty dziwią a hardy porządek iakby żywy;
Wskroś przeięty krzyknąłem: o iakżeś szczęśliwy!
Mylisz się odpowiedział; pozór cię łudzi
Ten którego zazdrościsz nayędzniejszy z ludzi.
Co mi po wspaniałościach przepychu i złocie?
Wolałbym ieść suchary po ciężkiey robocie
Niż mieć takich iak mam i żonę i syna.
Omyliłem się — a gdy nowa się chęć wszczyna
Wiedząc iż Alcest niema i żony i dzieci.
Pomyśliłem iż może szczęśliwy ten trzeci.
Młody bezżenny z gustem i sposobem na to
Dzielił się z przyiaciołmi dostatnią intratą;
Poznałem go zwierzył się iż wydatki stracił
Pozbył zdrowia na uciechach, niewdzięcznych zbogacił:
A wśród gmachów w których niegdyś dokazywał
Wlokąc ciężar dni nudnych nędznie dogorywał.

Więc sława szczęśliwością — Bydź za życia dzielnym
Po śmierci u następców zostań nie śmiertelnym
A wszystko wzniosłego zapałem i słowem
Przyść zamiar wznieść się górnie i stać się wzorem.

Sławo! bądź moim bóstwem którem wzniosły obrzydłem
Któremu uwielbiaczów tłum się kadzidłem:
Więc szczęśliwy — Bynaymniey. Obrzydła wybuiałe
Kadzidła przesadzone nie bywaią trwałe.
Zawodzi się o sobie kto wiele rozumiał.
I tak pisarzów a mało ktoby pisać umiał.
Ale nie ia — bydź może — Wiek nadwątla życia
Pozne prace nie takie iakie pierwsze były.
Ci co z nas tworzyłali gorą iż nas przeydą
Ci co po nich i bez nas może ~~nas~~ się obeydą.
Więc kiedy nie iest szczęściem wzbior sława złoto
Szczęście gdzież ie mam znaleść? w tobie święta cnoto.

Fryderyk 2gi Do Woltera

Szczęśliwy gdybym ia taki był iako ty
I kto w swym domu zamieszkał ukryty
Kontent z dobrego zagona iney woli
Nie zazdrościłbym ludzi owych doli
Którym w zamysłach chętne szczęście sprzyia
I z złotem tłokiem w ich progi zawiia.
Znaw iakie trudy honorów bez miary
Urzędów kto im dość czyni ciężary
Uciemstwa obłudnych pochlebców wytworne
Grzeczność zmyśloną i inne potworne

Nędze, jakiemi ten się ciągle bawi
Kogo na pierwszym szczeblu los postawi.
Gardzę i sławy zniknioną zaletą
Choć iestem razem królem i poetą
Kiedy dni moich śmierć przędzę usiecze
I się przespana mgłą oczy powlecze
Mało ~~dbam~~ dbam że mnie potomności wieści
Gdy żyć przestanę w świętymi pamięci.

Jedna godzina gdy ią wesoł pędzę
Lepsza iest niżli tysiąc wieków w nędze
Niech naszym losom nikt nie zayrzy proszę
Szczera wesołość prawdziwe roskosze
Pierzchaią temu iak świat stoi świątem
Kto tylko błysnął berłem lub szkarłatem.
Ktokolwiek tylko zna ich cenę snadnie
Nad wszystkie skarby wyżey one kładnie
Woli w lenistwie słodkim życie trawić
Niżli się dzięty wspaniałemi sławić:
A wśród rozrywek pędząc czas wesoły
Nie znać co to są kosztowne mozoły.
W takowey żyiąc spokoyności duszy
Żadna mnie pewnie troskliwość nie wzruszy:
I czyli łaski hoynie na mnie ciska
Czy los naokoło pioronami błyska
Spetbyno bezpiecznie wesoły i zdrowy
Nie chyląc temu bałwanowi głowy.

Ale tam trudno być swey woli Panem
Gdzie się koniecznie rządzić trzeba stanem

J podług iego mnrowey ustawy
Mierzyć nie chybnie i chęci i sprawy
Od siebie często błędna myśl mieba
J w sobie widzi innego szatowieka.
Ty między twemi spokoyny Srwaycami
W posrodku ludu nie skazoney wiary
Siedząc bezpiecznie w twym domu Piesuroty
Możesz się rządzić prawem czistey cnoty:
J tak powzynać iako rzekł ona
Wzierwszy za model mądrego Platona.
Mnie mój stan stworzył bę życia odbiera
Jzyć inaczey karze od Woltera.
Juz widzę zdala ich niebo chmurzy
Grom się odrywa wicher wody burzy
Trzeba się wzmagać nawałności odpierać
A po burzewelu życ, myślec umierać.

z Klejsta wiosny

Przyimcie mnie gaie gdzie chłod w cieniu świeży
Wiedzie do myśli tych co spokoią:
Przyimcie mnie tak gdzie strumyczek bieży
A trawoli wszego nadbrzegu wzrastaią.
Gdzie się mknią szaty wesołey odzieży
Gdzie się ptaszęta wdzięcznie odzywaią
S pochyłych bregow uboca niemnacine
Powolnie spiego a ia spiewać zaczne.
Cudnem zdarzeniem pożądana wiosno
Oczywiász przyscia twoiego kolcię:

Postać stworzenia nadaiesz radosną
Liść pęka z pączków doliny się śmieią
Siłą się trawki wzmagaią i rosną:
Wszystko się cieszy płodności nadzieią
Dzwięk iż przyszła zima nie dowierzy
Wolen od lodów wdzięcznie strumyk mruczy.

Z Gesnera Pieśń Abla

Schodzie iuż zorzo wielkiego stworzenia
Schodzie iuż marne porywie i zmienne
Umysł się wznosi przez dzielne wzruszenia
Tak iak po mroku pierwsze zorze dzienne
Przerwią posępne ciemności zamartwienia
Lasy i wzgórki i niziny plenne
Które z nad cedrów żywym blaskiem wschodzisz
Co przyrodzenie uwieńczasz i wschodzisz.
Słońce! dnia sprawco i naszey pociechy
Witay w twym wschodzie wdzięcznym i wspaniałym
Ziemia się zwolnia wonnemi oddechy
Stroi się farb wdziękiem kwiaty okazałym:
Trawki się ścigną wzrastania pospiechy
Zginaią drzewa owocem dozrzałym
Gaśnie po mału słabnieiące zorze
Śmieią się sklepienia powietrzne i morze.
Schodzie iuż zorzo cały wielkie stworzenie
Schodzie iuż ptactwo. Gdzie noc ciemności?
Nieszczęsne się skryły potworki i cienie
Osiadły w głębiach dzikiey bezdenności.
Znaydzie się wtenczas gdy zwierza zarzenie
Upał południa a w chłodney świeżości
Wypędzie światła silnaiego mroźnie
Zziaiana trzoda i pasterz odpornie.

Gdzie orzeł [illegible] bierze na pierwsze błyszczenia
Lot swoy u szczytu skalistey opoli
Jak dym od kadzidł i całopalenia
Tuman się wzbiia i wznosza obłoki:
Głos to natury i pieśń dziękczynienia.
Ptastwo rozenstwo gadziny i smoli
Wszystkie się taczą powszechnym okrzykiem
Ze wdzięcznem pieniem ze ogromnym krzykiem;
Chwal duszo Pana co stworzył i chowa
Niechay głos pierwszy wznosi się od ludzi
Niech idą z dzięki uwielbienia słowa
Nim zwierz powstanie ptastwo się obudzi
Nim ieszcze chwila przyjdzie porankowa
I dzienną praca wszystko się zatrudzi.
Wzbiorze powszechnym obiegu całego
Nim razem dzieło wielbi sprawcę swego.
Jakaż wspaniałość w twoim działaniu!
Zewsząd się mądrość dobroć okazuie
Zmysł się natęża, szczerze w oglądaniu
I niepoymowną stworcza przeymuie;
Od czegoż zacząć w twoim uwielbianiu!
Kto cię z swiątości twoich wywołuie
Abyś w nikłości miał wszechmocny podział
Wywiodł na bycie i wiestność przydział?
Dobroć to twoia wszystko urządziła
Miałeś szczęśliwe oglądać istności
Wdzięczny poranku! iasność twoia miła
Rozpędza nocy ponure ciemności
A postać nocy gdy się odmieniła
I tknie co żyie wzruszeniem radości
Te wszystkie stodlie widoki wzruszenia
Żywym są dla mnie ~~widoki~~ obrazem stworzenia

Swiątynia Smierci

Skądze ten spiew załosny co me razi uszy,
Te narzekania smudne wpośrod ciemney nocy?
Ten ptasz, ktory drżących drwonow poniewolnie głuszy.
J tem nowey dodaie okropnośći mocy.

Pale wzdrygnieniem i nową boiaźnią przeięty
Patrzę nie bez wzruszenia na tę processyą:
Coraz przychodzi blizey ciąg ten załem zdięty
Spiewaiąc smutnym tonem załobną Kiryą.

Niekiedy tylko wolnem Jnstrumentow brzmienie
Wtorowane, to smutne spiewanie przerywa,
Ziedney strony ią tłumi ko sielne drwonienie
Zdrugiey, krewnych, przyiacioł, lament się odrywa.

Lekkiim prochem osmali postępowai muszą
Jch woz skrzynią ze ostesało desek ładowany
Wniey ostowich ktory rozstał się iuz zswoią duszą
By nazad oddał ziemi proch swoy pozyczany.

Wowey swiątyni wowey, złozono to ciało,
Na podnorku Drewnianem o graduszach wielu,
Smierci koloru sukno całkiem go odziało,
A na nim straszna postać wyryta nacelu.

Obok niey liczne swiatła gore zapalone
Unoszą się płomienie lamp, i dymy czarne,
Zda się ze zich posrodka to Monstrum szkaradne
Rzuca na mnie głeboko slepie swe zapadłe.

Zda mi się że z kościstey swey wstrząsaiąc ręce
Szkielet ten, ostrą kosę, woła na mnie z dala:
"Patrz człowiecze potęga ma wszystko obala!
"Ja kreślę koniec twoiey roskoszy i męce!
"A iako krótki przeciąg czasu ci potrzeba
"Abyś Jestestwo swoie odebrał śmiertelny,
"Tak ia czas którego ci przeżyć dały Nieba
"W momencie kiedy zechcę przerywam, mizerny. —"

"O okropne (zawołam) twoie panowanie,
"Jakże moc twa iest wielka rząd twoy nieskończony!
"Gdzież są owe Jagiełły, Jany, Scypiony,
"Gdzie Piasty, Bolesławy, Greci i Rzymianie?
"O ileż Bohatyrów, ileż królów sławnych
"Pogrążyła na wieki moc twa w ciemne kraie,
"Zniszczyłaś kiedy kunsztu Egipcyan dawnych
"Sroga, ślad nam się tylko ich ieszcze zostaie.
"Po tych skargach aż nadto ciężka moc twa, ~~poznaię~~ pamiętna
Istność ma ten monolog w tym mieyscu przerwała.
W murach świątyni cisza wielka panowała
Przerywane niekiedy przez głośne lamenta.
A czarnem suknem ściany świątyni okryte
Po trzykroć Echo iękom owym oddawały
Wyszedłem wszakoś przeięty z świątyni struchlały
Widoki te w mey duszy wżdy będą wyryte.

Po nad ramiety tego co wznieść miało
Sprawca się rzeczy wszech mocney usnoził
Wszystko wszechbolem milczeniu zostało
Nim wyrok swego działa ogłosił
Przelot barw się liczných ptastwo zwlekało
Odgłosił się wdzięczny po puszczach wznoit
Echa w dolinach skałow powstawały
Drżeście stworzenia i stwórcy pochwaty.
Znowu lot ięty głos iego wzmogł ziemię
Z zamartwiałey ziełoczyt na płodną
Zdatne wydaniu znalazło się brzemię
Ziędryt ie w przystosie dzielno nią dogodną
Zwierząt i gadu niezliczone plemię
Wydobyło się na postać swobodną
W górach ponurnem wzłomia się iłowzył
Lch z pyłu wylnął kiedy stworzę rozwył
Jakto o Boże! w porządku zdobywasz
Snem wzorem śmierci stworzenia zemdlone
Budzić się widząc iak ie opatrywasz
Pod skrzydły twemi iak maią obronę
Jak ie ubezpiaczasz wzmacniasz i okrywasz
A dobrodzieystwy twemi nasycone;
Gdy zewsząd zawsze twey łaski doznaią
Powszechnym głosem ciebie uwielbiaią.
Przyidzie czas; wieszczy duch słodko mi marzy
Całą tą ziemię płod ludzki osiędzie
Wszyscy się związki zeydzie i składały
Stworzenia prawem i powinnym względzie
Cisnąć się będą do twoich ołtarzy:
Na hardym wzgorku cześć twoia osiędzie
Z będzie hołdem wszelkiego narodu
Od wschodu słońca do słońca zachodu.

Rabenera o zaszczytach powierzchowności Satyra

Poprawił dawne błędy starego wiek świeży
Przedtem mało dbano o zaszczyt odzieży
Teraz przeciwnem zdaniem od dawnego wieku
Nie człowiek czyni suknią lecz suknia człowieka.
Ten wywód znamienity i dziwny od złota
Obiawił światu Sanszo sługa Donkiszota
W trzech słowach treść prawdziwa iest rzeczy zamknięta
A tych słów taka dzielność i moc niepojęta
Iż cokolwiek nauka i dowcip oznaczy
Wszystko się w nich zamyka wszystko się tłumaczy.
Uczą one iako można doskonali ~~można~~ postać
A co więcey nad wszystko iak szczęśliwym zostać.
Godni politowania prostacy zuchwali
Którzy dotąd na cnocie szczęście zasadzali
I miłość braciey godną sławy czynić chcieli
Nie znali się na sukniach albo ich nie mieli.
W nich wszystkie i oczy starych czyli też w młodzieży.
Wartość wielkości zawisła od dobrey odzieży
Nie masz cnoty w gałganach a lecz prawdziwa
Lśni się na axamicie w złocie potysliwa
I odbiera ukłony które iey są winne.
Prace pisma odbycia zdatne i czynne
Mogą człeka zalecić. Ale cóż na potym
Jeżeli się galonem nie nadstawi złotym?
Jeśli by w nowey sukni do oczu nie błyśnie
Do drzwi się Mecenasa nawet nie docisnie.
A choćby się i przedarł i wśród w gęstą tłuszczą
J. pisana odepchną i Murzyna puszczą.
Niechże się suknia zjawi aksamitna i modna
Natychmiast drzwi otworem, a co zgraia głodna
Nie zdołała otrzymać kształtnemu się godzi
Czeladź wita otwiera Jegomość wychodzi;

Jdła tego gościowi ulega i który
Jz ma żupan sorowy a kontusz papury.
Albo gdy patka wężem kark chustką buchasty
Łeb zieżony pełh strzępków a trzewik szpiczasty
Więc patka fraki strzępki maią rozum zdatność.
Ktoś pilney w usadzeniu bystra delikatność.
Umiał na wskroś przenikać to co bije w oczy
Poror u niey zaleca i pozor uroczy.
Nadaie wszystko ubior złocisty iedwabny
A kalendysz nieborak głupi i niezgrabny.
Przekonany że suknia stanowi człowieka
Wielbię sy sprawicielow zblisko i zdaleka,
A gdy z nich ktorych swoie zadyna działanie
Ledwie śmiem podnieść oczy przez uszanowanie.
Nieladato iest warsztat, skąd sukcie wynika.
Zblisko cudotwornego dzieło szewie ślnika
Chcąc ~~widziec~~ widziec. W sztukach osobnych a mnożnych
Postrzegłem oswieconych i iasnie wielmożnych.
Krawat przewielebnego obrągławą postać
J nawet kat nie mogąc dość atłasu dostać
Jz ztego wczemby się trzecho poetow zmieściło
Na iednego opasłość nie dość iescze było.
Sprawiał dzieło powarne szewie sknih i sędzia
Wisiały różnych stanow po ścianach narzędzia.
Na pierwszem mieyscu kiertełtne bepiese i fraki
Kłoto piecarza piecem pobozne pakłaki.
Co modnego to wirbie w stosie zadrwiami.
Rozdawacz władał gminem a wielmożnościami,
Orbiobywał wdzę dzikę niezgrabnych wieśniaków
Szlachcił mieszczańską durną ~~znaczony~~ znamiony dworaków.

I gdy odzież do składu każdego złożował
Marszowacił wprzód pięty nicował,
Co było w tle ~~nosił~~ znosił co nie było wprawiał:
Płaszczył garby a biodra zaklęsłe nadstawiał.
Zgoła kunsztem przemysłem mocą wysilenia
Jego były twory rzeczy swawola przyodzenia.
Gdy więc to co odzieża w działaniu dowodne
A to co przyodziane szacunku niegodne
Trzeba mówić kunsztowne gdy widzim okrycie
Kłaniam ci się atłasie, kłaniam axamicie.
A gdy suknia galowa zasłelni w ~~nas~~ wspaniałości
Upadam do nóg waszey haftowney miłości.
Wszystko do iedney w świecie dążyć musi mety
Co są ludziom cmentarze to sukniom tandety.
Jak ziemia raz oddane zwłoki ludzkie ściera
Tak i tam kształtne niegdyś widziemy odzieże.
Wyglądaią nie biedy pokornie z pod łaty
Karatelka wytarta i kontusz dziurawy.
Śmią się bracie zodzierę gdzie ordenów znaki
Nicowane żupany połatane fraki
Wisi na pańskim płaszczu opończa szerebra
Obok niegdyś koronek cery płachta zgrzebna.
A patrzący gdy właściwa nie ma za co kupić
Wpada w myśli sposobne iak czas może złupić
Jak odzież rozdob wszystko pusił gdy zatraca
Wzdycha — i iak był przywdział, tak też i powraca

Zacharczego Świątynia nudów, przez Michała Wyszkowskiego

przystosowano do swego kraiu

Na granicy Polesia gdzie zamierzchłe bnieie
Gdzie miły promień światła nigdy nie iaśnieie

Wpośrodku ciemnych lasów stoi gmach wspaniały
Który gotyckie iestwo wielki budowały.
Misterną rzerbą słupy ozdobnym go czynią:
Tam sobie zatoczyła Nudota świątynią
J stamtąd samowładnie swoie prawa daie
Na wszystkie oświecone tego świata kraie.
Przed dowcipem, rozumem, z który ona tęskliwa
J nayczęściey w klasztorach lub w szkołach przebywa.
Snuią się przy jej tronie tych autorów roie
Który nam do znudzenia chwała dzieła swoie.
Jeden z nich Metafizyk ciemney prawdzie przeczy
Zwielkim wrzaskiem dowodząc bardzo małych rzeczy
Drugi poważnie prawi które przypowieści
Wie dokładnie ich wiele albo Królów mieści
Wiele most kroków trzyma z Warszawy na Pragę
We wszystkiem widać iego głęboką uwagę.
Tu rozprawia erudyt choć rzecz oczywista
On na dowód cytuie xiąg przynaymniey trzysta.
Tu przy głupiey piękności kochanek poziewa
J pasterka zasypia gdy iey pasterz śpiewa.
Kukułka nigdy swego tonu nie odmienia
A nawet strumyki swoiego mruczenia.
Jednych często wartabów zatrudniło granie
A drudzy także muchy wrzamyślałach po ścianie.
Tu bogacz dusiaś z pełnych worów złoto liczy
Nigdy go nie ma tyle ile sobie życzy.
Całe smutku otoczeka i przybocni brzękania
J co tylko Nudota wylewa na ziemię

Co nam na myśli cięży sercu boleść czyni
To wszystko bierze postać ducha w tey świątyni.
Niesmak frasunek żale marzenia zgryzoty
Natura wołała pałacu Nudoty.
Z gębą na wpół otwartą z wpadłemi oczyma
Przy bramie pałacowey Ziewanie straż trzyma;
Jednak przystęp do niego: nietrudny iest wcale
Ziewnąć na nie trzy razy otwiera ci sale.
Zamek ten który w śrzodku pokoiów tysiące
W każdym lamp ciemnych widać światło błyszczące
A patrząc na gry tańce i zabawy ludzi
Rzekłbyś że się z mieszkańców tamtych nikt nie nudzi.
Lecz niech tego przychodnie taki pozór mami
Wszystko w nim bogini zaprawia nudami.
W tym przybytku panuie ona samowładnie
Wszędy truie wesołość i zabawy kradnie.
Oto głupiec w skarze! lecz mimo że ~~tonie~~ skoli
Po zmarszczkach twarzy iego znać smutek głęboli.
Daremnie gwardze tam ten od nudów dręczony
Daremnie obgaduią sąsiadki, matrony
Na tak nudne rozmowy zasiadłszy do stoła
Choć się bawią lecz żadna z nich nie iest wesoła.
W innem mieyscu piękności zebrało się grono
Radząc o stroiach ichkie i gdzie wymyślono?
Nieszczęściem nie mogą ich zabawić i mody.
Tu poeta z zapałem czyta swoie ody
A niechętni słuchacze ziewaią mu wzory
Czasem iakie rozpruwy duszę ludzką twory
Bo to iest żywioł Nudów. W którym w tym orszaku
Na twarzach widać ślady smutku i niesmaku.
Gdy tak i wszyscy w tęsknocie ledwie czas spychali
Poseł Hrabi Wariąbura nagle wszedł do sali;

Cesnie się zadziwiony przez te tłumy całe
Tam gdzie było bogini mieszkanie wspaniałe.
Przymus ten duch niezgrabny co nas nudzi w środzie
A który iest w tym rzemiesle w ministra urzędzie
Z uśmiechem zawsze gada chodzi wpół zgarbiony
Nisko wprzod Sarmantowi oddawszy połkłony
Wiedzie go z etykietą i przed tronem staie.
W krotce ciekawych głupców zewsząd biegną zgraie
Wielka sala pałacu była dla nich mała
Spostrzegłszy to bogini zbocznie zadrżała
Sądząc że iey spokoyność miesza Bog szumu.
W tem się pośpiech ukazał wśrod przytomnych tłumu
A zbliżony do tronu uchyliwszy głowy
Z uszanowaniem zacząt mowić temi słowy.

Pieśń Osyana (Selmy)

Gwiazdy światło nocy co tak wdzięcznie wschodzisz
Nim się twoy blask zaćmi którym się zrodzisz
I radnie błękitnawym wyiskrzać się poznie
Aż się wiklnieniem srebrzystem ukaże widocznie;
Coż cię tu w te spokoyne doliny przywodzi?
Pobursy noc wracisz ponury przychodzi
Szum się morza uśmierzył iuż wiatry ustały
W brzeg skaliste bałwanow szturmem zajęciały
Już same lekko biją i nazad wracają
Motyle uniesione wietrzykiem igraią
Brzękiem bałwow i nurzek po wrzosach wschodzi
Światło nocy coż cię w te doliny przywodzi?

Oddalasz się i szpuszczasz wraz w twoim łonie
W morze zapadasz wały w radosnym obronie

Wiią się koło ciebie i twoy wzbory mórzą.
Żegnam cię iuż silnacie spadzista zborzą.
Blask twoy przestał niechay się pieśni moich zacznie.
Cóż ie rem wrnszon — wzrasta — i wznosi nieznacznie
Widzę ciemna w tym blasku między wzgorki Lory
Snuią się na przemiany — iuż lat biorą zbory.
Znam was — cóż widzę? Fingal Fingal między wami
Wznosi się między swemi Fingal rycerzami
A Bardy koło niego moi towarzysze.
Ullin poważny odgłos pieśni iego styszę
Zaim ow Ryno przeraźny, Alpin słodko głośny
Minony ich się wzbiia kuliwy i donośny.
Takeśmy bracia niegdy przed laty śpiewali
Jakżesz teraz in si? iak podmieniali?
Od owych czasow kiedy wrutz ch stawy rycbakow
Sruchaliśmy pierwszeństwa wzgełmie na igrzyskach,
Silit się hardy w pieśniach iak wietrzyk wiosniany
Co z innemi potokach igra na przemiany.
A przyiemnego szania cięże rozchorzą
Trawki się pochylcie i kwiaty unorzą.

Wpośród tych zabaw raz weszła Minona
Twarz oznaczała iak była zmartwiona
Łzami się pilnie oczy napełniały
Zaczęła śpiewać dziwy się wzruszały
Szczerze czuli na tak słodkie pienia
Przypominali koklmy utrapienia
Gdy tam gdzie drżała wśrod pieszczey pieczara
Płakała rzewnie nad grobem Selgara
Sama bez wsparcia bez żadney pomocy
Płakała we dnie płakała i w nocy.

Barkluszka Argenidy Pieśń I.

Nie wskarował ieszcze nie był ieszcze Panem
Rzym świata, ani stawy wziął przed Oceanem
Tybeńs: gdy wbrzeg słoty Sycylia orze
Gelas rzeka tamtędy wpadaiąca w morze
Cudownym słum obrzękiem przedziwna urodą
Młodzieńca na zielony ląd stawiła wodą.
Studry z maytkami zbroię i rynsztunek iny
Na dół znoszą: a konie związane do liny
Z wysokiego okrętu we szle i wrzygoty
Wzięwszy pod brzuch na niskie wysadzaią porty.
Tem się studry bawili a pan iako długi
Na piasku się poruszi boroney żeglugi
Świat z nim chodzi do koła i ciężki mu ciało
Zaczym się bez przedrzymać i odpocząć zdało
A iako mieysca dopadł wsparty się na zbroi
Sen go bierze i słodka niepamięcią poi.
Wtem krzyk i wrzask okrutny przerazi mu uszy
Wprzód sen kazi a potem i ze spania ~~budzi~~ truszy.
Pozwie się i las widzi w którym rzadkie były
Drzewa, ale niezmierne pola zastąpiły
Gęste krzaki; od których nieprzyjemne cienie
Zbójców i zasadzek miały podeyrzenie.
Z tych pełna krzyku głowa na pole wypadnie
Choć ~~wto~~ ory zaszłakała, i włosy szkaradnie
Skudlita: woła krzyczy a zamordowanego
Sierze kunia robu razy, iakby z Trojań słuego
Pogromu i zdobytych uciekała Szebro;
Gdzie wrowni sieta biała płeć z meżką do pogrzebów.

Dwoim ogniem zarem był rycerz zapalony
J litości ku ubogim, i cudney matrony
Powagą; nadto się myśl w sercu iakieyś chwyta
Zaczem go nowego gościa Sycylia wita.
Owa chociaż zdaleka co ma siły w sobie:
"Ktokolwiek iesteś iesli cnota miła tobie
Ratuy: dziś w twoich ręku Sycylii zdrowie
Którą wściekłym chcą zgubić męża opryszkowie;
Długo prosić i sam czas i Poliarch broni
Któregom w opłakaney odbierała toni.
Zawsze dwu na iednego iako mówią, siła
Onego srogą kupą zbóyców obskoczyła
Jam, kiedy z tak strasznego umknęła hałasu
Bez drogi na to pole wyiechawszy z lasu
J iakem tu trafiła tego nie wiem prawie
Czyiemu ku pomocy czy tobie ku sławie:
—J tych bo w tenczas przyszli słudzy iego gości
Proś, albo do powinney wskaż powinności."
Tu przestała okrutnym zmordowana płaczem
A on rzecz przypatrzywał i szyszak brał, zatem
Słudzy konia przywiedli i tak do niey rzecze:
"Zawsze cnota mocnieysza niż zbóieckie miecze
Jać nie znam Poliarcha bo w tey ziemi goszczę
Pierwszy raz, lecz fortunie moiey nie zazdroszczę.
Zdarzyli mi ratować męża tak wielkiego
Jako słyszę" W tym konia osiadł gotowego
Prowadź rzecze ia iadę za tobą z ochotą:
Poznali pomoc, będzie pomsta nad niecnotą
Pewna da Bóg z tym ludziom: dwu miał sług przy sobie
Jeden przy rzeczach został drugi przy osobie
Paniey, zbroyny był gotów; tak przyszli do kraiu
Podeyrzanych zasadzek i owego gaiu —

Gaya Słońce i Obłoki

Czciciel słońca a raczey tego co go stworzył
Przed wschodzącym wspaniałe kiedy się pokorzył
Obłok go skrył a ten hardy
Rzekł czczącemu: godzien wzgardy
Kto się blaskiem mądrzy:
Jeżeli się czciu godzi
Mnie się kłaniey co blask gaszę.
Rzekł mu czciciel znam czczość waszę
Czem się szczęście docieham.
A niech tylko poczekam
Zbyt zuchwali tułacze
Czem się skłsie obarzę:
Jakoż wiatr spędził chmurę zgęściałą
Znikła słońce zaiaśniało.
Próżnej ziad tych są króli
Pełzną iak owe obłoki
Choć przyćmi cnotę złość gdy ią uciśnie
Wzmoże się sama i żywiey zabłyśnie.

Nagrobek Miltona

Świątnice uwielbione twierdze okazałe
I wieże niebotyczne i gmachy wspaniałe
I świat który te dzieła i co na nim płodził
I stworzenia ciąg którychś nastaniem się młodził
Przeydzie to, a w ogromnym zgiełku owey burzy
Wiary gmachu i twierdze niezłomności zanurzy:
Nie będzie ani znaku gdzie słońce świeciło
Ani nawet i wie się, i gdzie i co było.

Z Pope o krytyce Jacha Przybylskiego.

Czyli więcey sprawności owemu brakuie
Co źle pisze czy temu co źle krytykuie
Trudno powiedzieć ale z tych dwoch mniey zaszkodzi
Ten co nudzi cierpliwości niż co umysł zwodzi.
Pierwszem sposobem kilku drugim mnostwo błądzi:
Jeden nie wiras napisze dziesięciu źle sądzi.
Mogł niegdyś ieden głupiec sam sobie być zgrozą
Dziś ieden wierszem robi wielu innych prozą.

Zdania nasze skazuią iak nasze zegary
Wszystkie niezgodne lecz ktoż swemu nie da wiary?
Rzadko prawy geniusz w wierszu się potyka
Rzadko też i gust prawy iest dziełem krytyka.
Trzeba by z niebios światło ten i ow wywodził
Czy do pisania czy się do censury rodził.
Niech uczą drugich sami w kunszcie doskonali
Niech wolno sądzą kazy w dobre pisali.
Wiem że przy swym dowcipie stronne są autory
Lecz przy swym sądzie nie raz uparte censory?
Jednak naydzieiny gdy rzecz rozważemy ściśle
Iż wielu ma nasiona rozsądku w umyśle:
Natura im dostarcza prawidła obfite
Postaci określone choć słabo wyryte.
Lecz iak rys ieśli im iest ciągnięty foremniey
Tem przez złe ukształcenie bardziey się nikczemni
Tak umysł natury dobrey oszpecony bywa
Gdy go w barwę przystroi nauka fałszywa.

Kamoensa Luzyady pieśń I Jacha Przybylskiego

Śpiewać będę potomnych zostawię w pamięci
Jeśli dowcip usilnych nie zawiedzie chęci

Złote tych Luzytańskich bohatyrów sprawy
Co odbiwszy od lądów oyczystych swe nawy
Z brzegów zachodów zacnem sterem kierowane
Umieli śmiało pomknąć aż pod Taprobanę:
Gdzie po niezmierzonych morzach przygoda ie niosła
Jakich ieszcze nie pruły żadney floty wiosła:
W tysiącu niebezpieczeństw i woyny zażyli
Nowe państwo w odległych kraiach założyli.
A dając w trudach dowód nadludzkiego męstwa
Zdziałali się poważnem przez sławne zwycięstwa.
Śpiewać będę i chwałę wodzów nieśmiertelną
Co hardych wrogów despotów ręką zgniótłszy dzielną
We wschodnich kraiach w Afryce ich trony zwalili
A na ich gruzach tryumf wiary zasadzili.
Nie Ulissa się podziw mędrego ogłasza
Ni pobożnego z Troi przechód Eneasza
Ni Alexandra aż za Hydaspem wygrana
Ani pułki o Ganges oparte Traiana.
Śpiewam naród co przez swe żeglarskie wyprawy
Podbił morza z Neptunem pod swoie ustawy
Wszystkie od starożytnych Muz głoszone dzieie
Ustąpią czynom które w mych wierszach opieię.
Wy nimfy Tagu! których uczułem natchnienie
Jeślim kiedy wychwalał przez godne was pienie
Nuty wasze dziś zwolna szczęśliwe poecie
Głos myśli do wyższego tonu podnieście.
Niech burzny odgłos trąby woienney zagłuszy
Brzmienia wieyskiey piszczałki w pieśni tey
Niech dla chwały narodu gorącym lotem zleci
Mars mu sprzyia wy w swoiey macie go opiece

Niech onim zarobił pieśni wiedza wszystkie kraie
Niech go stąd iesli można cały świat poznaie.
Gdy go nieśmiertelności przekaże kunszt wierszy
Wziął nagrody wielkich ludzi rodzay pierwszy;
O Muzy! oby mogło wód waszych płynienie
Pod wodza Apollina zrownać Hipokrenie —

Z Lebid ben Rabiat

Nieprawym się nadziemy powszechnie rzucaiem
Próżne są uwielbienia które ludziom daiem;
W nayważnieyszem myśli; dzieła i słów natężeniu
Stwórcy one należą nie iego stworzeniu.
Zyski które świat daie zwykłem idąc torem
Czczemi blaski zdrażnią są tylko pozorem.
Ten co dał istność rzeczom postać i zamiany
Ten tylko uszczęśliwić może swemi dary.

Z Afsedy

Kiedy się w sercu częstem zpotka
Z zapalczywością uprzeymość słodka
Jak szkło na kamień gdy go kto ciska
Jedno trwa stałe a drugie pryska.

Z Sarenego. Koniec modlitwy iego

Jeżelibyś chciał darów iakich ci dać można?
Chęć moia i sposobność zbyt z tobą i trwożna
To ci tylko dać może czego nie masz panie!
Albo twoią niedołężność zbrodnie i żal za nie.

Z Katebi

Monarchów pochlebność a niewdzięczność pieszczoty
Uśmiech nieprzyiaciela, dzień w Marcu bez słoty

Wszystkie te rzeczy idąc szybką swoią drogą
Niekiedy się zdarzaią ale trwać nie mogą.

Z Ming-tsong

Aby wiersz przy obrazie miał wszystko własny
Niechay będzie właściwy wydatny i jasny
Przemysłu i czułości używaiąc rady
Niech się umysł w nim wznosi ale bez przysady
Biada temu co piorne gdy wydawa księgi
Karząc dzielność wyrazów umarzaiąc wdzięki
Czczemi się pozorami nadstawia i jeży
Skromnie też obrazale zaczynać należy
Ściśle trzymać treść rzeczy która się obwieszcza
Artystcie ciest dać uczuć co się nie umieszcza
A razem kunszt z naturą iey właściwym zwrotem
Dojść celu żądanego nieścignionym lotem.

Chaoyunga nagrobek

Wszystko było w pokoiu kiedym się urodził
Wszystko było w pokoiu gdym z świata wychodził.
Chcesz wiedzieć com porzucił czem na świecie byłem
I przeciąg czasu który w przeprawie strawiłem?
Trzydzieści jeden lat życia mojego bawienia
Przeżyłem je bez troskliw i bez umartwienia.
Nauka mnie wzmagała wdziękami swiemi
Wznosiłem oczy w niebo spoglądałem ku ziemi
A gdy słabieć przeszły życia mego zorza
Strumień wpłynąłem rzeki a rzeka do morza.

Koniec.

Znaczniejsi Pisarze
Greccy:

Orfeusz — Linus — Mimnermus pierwszy wynalazca Elegi

[E]veniusz — Po 7 dyp i Metrodorus. Tegonis. Pitagoras. Solon — Procilides — Heryod — Aratus. Homer — Pindar — Tyrteusz Alceusz — Simonides — Naumachius — Paniasis. Archilochus. Kalimach — Anakreon — Bion — Moschus — Koryna — Safo — Teokryt — Meleager Eudoxya. Anna Komnena. [E]schilus. Sofokles. Euripides. Aristofanes. Menandes. Eubulus [K]ratynus. Tymokles. Ezop.

Rymotworcy Łacińscy

Liviusz Andronikus
Neviusz
Enniusz
Pakuwiusz
Akcyusz
Plautus
Terencyusz
Lucyliusz
Wirgiliusz
Horacyusz
Afraniusz
Laberyusz
Syrus.
Asinius Pollion
Asinius Gallus
Kornelius Gallus
Lukrecyusz
Katullus.
Tybullus
Propercyusz
Martialis
Lukan
Juwenalis
Perseyusz
Petroniusz
Owidiusz
Silius Italicus.

Stacyusz
Valerius Flakus.
Nemezjanus.
Kalfurnius
Sulpicya
Seneka.
Fedrus.
Klaudyan
Auzoniusz
S. Paulin
S. Prosper
Sydonius Apollinaris
Prudencyusz
Sedaliusz.

Rymotworcy włoscy.

Dantes
Petrarcha
Bokacyusz
Boiardo
Pulci
Bembus
Tryssynus.
Wida
Jowianus Pontanus
Sannazar
Aryost
Chiaberra
Maryni
Sadoletus
Tasso

Ciąg dalszy

Lippi
Gwaryni
Tassoni
Nowagenius
Motra.
Flaminio
Berni
Bersyni
Forfiguerra
Zeno
Metastazyusz

Rymotworcy Polscy.

Kochski
Danty zech
Janicki
Klonowicz
Samborczyk
Freter.
Rey z Nagłowic
Jan Kochanowski
Piotr ———
Jędrzey ———
Mikołay ———
Szymonowicz
Sarbiewski
Walezyan Otwinowski
Wespazyan Kochowski
Twardowski
Ustrzycki

Gwozdowski
Bardzinski
Potocki
Morsztyn Jędrzey
Stani: Morsztin
Stani: Lubomirski
Zimorowicz
Gawinski
Chroscinski
Benedykt Zawadzki
Jabłonowski
Załuski
Konarski Stanisław
Poninski
Lesniowski
Drużbacka
Brewski
Minasowicz
Korytynski Prussy
Adam Naruszewicz

O Rymotworcach Francuskich
Marot
Malherbe
Ronsard
Desmarets
Regnier
Racan
Boileau
Brebeuf
Chapelle
Chaulieu
La Fare
Fontenelle
Fenelon
Montesquieu
Jan Rousseau
La Mothe
Kardynał Polignac
Bernis
Santoliusz
Rapin

Vanierius
Gresset
Dorat
Piron
S. Lambert
Delille
Lafontaine
Kornel
Racine
Kornel Tomasz
Crebillon
Voltaire
Moliere
Regnard
Destouches
La Chausses.

Rymotworcy Niemieccy.
Sabinus
Eobanus
Secundus
Kanitz
Hagedorn
Gellert
Haller
Kleyst
Lessing
Ramler
Gesner
Rabener
Klopstok
Vieland
Zacharie
Voss.

Rymotworcy Angielscy
Alfred
Chaucer
Buchanan
Spencer
Owen
Barklaiusz
Butler.

Gay
Milton
Pope
Thompson
Young
Addisson

Rymo: Hiszpańscy
Alonzo d'Ercilla
Cervantes
Calderon
Loper de Vega.
Kamoens.

Rymo: Wschodni.
Lokman
Pilpay
Lebid
Ferdusy
Asjedy
Saady
Sureni
Katebi
Hafiz

Chinscy
Tonfu
Lipe
Chaoyung
Kien Long.

Alondzo i Helena Duma z Angielskiego

Piękna Helena i Alondzo śmiały
Ta z wdzięków znana, ów z czynów wojennych,
Siedząc, gdzie strumień w [illegible] ciemnych
Z łagodnym szumem zlewa się ze skały,
Przez słodkie mowy, przez czułe weyrzenia:
Słodzili bliską chwilę rozdzielenia:

2.

Ah! rzekł młodzieniec, jutro cię odiadę,
W odległey ziemi, krwawe toczyć boie,
Ty po mnie w krótce uśmierzysz twe żale,
Nowy zalotnik zyska serce twoie,
I wiarę którąś przyrzekła wiernemu
Niestała, może oddasz bogatszemu.

3.

Poprzestań, piękna Helena odpowie
Posądzeń twoię kochanku krzywdzących.
Niechay Bóg srogi, Bóg wiarę łamiących,
Skarze mię, jeżeli uchybię w mym słowie;
Czyś żywy, czyli legniesz od oręża
Innego nigdy nie wezmę za męża.

4.

Gdyby mą próżność lub bogactwa żądza
Dały mą rękę innemu z śmiertelnych
Niech trup na ówczas śmiałego Alondza
Siedzie obok mnie w śród godów weselnych
Niech mnie niewierną małżonką nazywa
I iak swą własną do grobu porywa.

5.

Do ~~grobu~~ Palestyny dzielny rycerz spieszy
Kochanka nad nim rzewne łzy wylewa
Jedna iey tylko myśl powrotu cieszy:
Ale zaledwie rok ieden upływa
Bogacz obszyty złotem kamieniami
Stawa przed zamku Heleny bramami.

6.

Nowy zalotnik skarby swe gotowe
Obszerne włości i dary rozwodzi
Omamia oczy zawraca iey głowę
Pochlebstwy pozne serce iey uwodzi
Łamie Helena wiarę przysięrzoną
Jiuz innemu przyrzeka być żoną.

7.

Jiuz Xiadz związał ręce nowey pary
Goreią gmachy swiatły rozlicznemi
Gną stoły srebra i potraw cięzary
Piękna Helena błyszczy przed wszystkiemi
Śmiechów radości gwar sie iescze szerzył
Gdy zegar pierwszą godzinę uderzył

8.

W tenczas dopiero z zdumieniem i trwogą
Helena widzi przy sobie Rycerza:
Siedział obok niey z cznowończą srogą
Ktorey wesołość godow nie uśmierzra;
Cichy ponury niczym nie wzruszony
W oblubienicę wzrok trzymał wlepiony.

9.

Postać olbrzymia, zewszechstronna czysziała
Czarna przyłbica na twarz mu spadała

I zbroia czarna bez żadnego znaku
Gdzie niegdzie tylko krwią obryzgana;
Patrząc nań psy się wstecz z strachu cofały
I świece bladym płomykiem pałały.

10.

Przytomność iego trwogą i milczeniem
Przeraża gody nie dosyty potwory
Kiedy Helena blada i ze drżeniem
Rycerzu rzekła: zdejmiyi hełm z twey głowy
I racz używać bankietu wesela
Który gościnność chętnie ci udziela.

11.

Umilkła: gość zaraz pełniąc iey rozkazy
Zwolna przyłbicę szyszaku odkrywa;
O nieba! iakież obrzydłe wyrazy
Strach, co Heleny serce wskroś przeszywa
Gdy raptem widzi nie iuż twarz żyiącą
Lecz trupią głowę na siebie patrzącą.

12.

Krzyk przeraźliwy gmach obszerny razi
Każdy z ohydą odwraca swe oczy;
Gęsty i skromni robactwo wyłazi
Z czoła i na wpół zgnite oczy toczy:
Nakoniec larwa wśród tey strasznej sceny
Tak się do piękney odzywa Heleny.

13.

Fałszywa! gdzie cię zawiodła bogactw żądza?
Przypomniy sobie śmiałego Alondra

Jakeś szczyta w tey weselney dobie
Wśród godów siada trup iego przy tobie
Niewierną ciebie matronką nazywa
I iak swą własną do grobu porywa.

14.

To mówiąc dłońmi na pół ią uymuie
Helena krzyczy na próżno się wzbrania
Ziemia się na dwie strony rozstępuie
I ciemną przepaść obwie pochłania.
Pogasły światła, słychać tylko iszli
Piekielnych porwar i tańczących wrzaski.

15.

Niedługo potem ogniem nie zwróconym
Bogacz zakończył życie pełne trwogi;
Zamek na zawsze został opuszczonym
A w pustych gmachach kiedy wicher srogi
Przerara do szczę pierzdęcia straszliwe.
Słychać Heleny ięczenia płaczliwe.

16

Czterykroć na zeh o północney porze
Gdy sen śmiertelnych ciężkie troski słodzi
Helena w śmiertnym wesela ubiorze
Z trupem rycerza swiego wychodzi
On ią wyblakłą z obłękanym wzrokiem
Porwawszy szybkim w koło bieży tłokiem.

17

Widać w koło nich larwy tańczące
Trzymaiąc czaszki szczero strupem zdarte
Krew ich napiiem kruż pełelicnej wrzące

Piją a paszcze szczęściu otwarte
Wołają: para niech żyje szczęśliwa
Mężny Alondro Helena Katarzyna.

Pisano na morzu długości 24<u>sto</u> szerokości północnej 49 st 6 min 29 Lipca 1802

Do Józefa Szymanowskiego Opis podróży na Podole 1782

Kiedy cię przyjaciela twe przymioty liczne
Tak słusznie na urzędy wyniosły publiczne
I kiedy obowiązku twego znosząc trudy
Poświęciłeś się dla nich na Warszawskie nudy
Wieść twych przyjaciół którym odmienne zdarzenia
Złodzą społeczeństwa piękność przyrodzenia
Kosztować razem dały może będzie miła;
Prawdziwa przyjaźń zawsze wszystkiem się dzieliła.
Nie chcę wyliczać wszelkie podróży naszych biegi
Ni wierszem opisywać popasy noclegi;
Takie dzienniki lubo dziś są u nas modne
Naśladować ich niechcę: też o ciebie godne
Co oko zobaczyło zatrzymało myśli
To pióro przyjaciela wiernie ci określi.
Opuściwszy Warszawę piaski niezbrodzone
I Brzeście od natury hojniej obdarzone
I tę część Rusi którą jeszcze Polska liczy
Ostatek niegodziwie wydartej zdobyczy
Wjechaliśmy na sławne żyznością Wołynie.

Pogodnieysze iuz Niebo sprzyia tey krainie;
Pokwitnięte pasmami pszenicznych obszary
Hoynemi od Ceresy umaiane dary
Wesołe gaie takie trawami okryte,
Lecz dla serc w których owa bezlitości wryte
Szczęśliwsza wszedy postać i dola rolnika
Bardziey niż te widoki wzbogacą przenika.
Krótka radość bo gdy się do miasta wstąpię 1. (Łuck)
Smutek umysł ogarnia żal serce przeymuie
Patrzeć na rozwaliny i gmachów zawały
Gdzie mocne niegdyś grody z murami twierdzy stały
Kędy błonia rozległe bystry Styr obliwa
Styr co nad cichym nurtem od szelestu wzywa
Wtenczas gdy trzeba mająca za płon swoy odbierać
Złoto, gdy bolesne nie śmie starszyzna iego wspierać;
Skutek niewiadomości dawney lub przesądu
Lecz dzisiay smutny widok niezjedności nędzu.
Skwinszy miasto z tey miasta rozwaliny
Jakiem nie sięgnione mieszkaią równiny
Dawne Klewania wiele ozdobom się stały,
Siedlisko to ostatka krwie nam nader miłey
Xiążąt co i dziedzictwo i władzę oddali
By nierząd Polski swemi cnoty zastaniali.
Jeszcze się Pan nie zbliżył do swego mieszkania
Uprzedziły go ludu wdzięczne powitania

Drogi pobliższe wszelkie bramy i dziedzińce
Napełniały niewiasty hoże i młodzieńce.
Na znak hołdu przynieśli czuli i wieśniacy
Przy radosnych wyrazach dary własney pracy.
Wszystkie dobroci twey xiąże widziałeś dowody
I były wdzięczności milsze nad wszystkie nagrody. (Adam Czartoryski)
Bo człek niezawsze zwierzchności swoią nienawidzi
Łatwo ią kocha gdy w niey źródło szczęścia widzi.
Chciałem ale żal nie dał oglądać te strony
Gdzie mężny Jan Kazimierz zewsząd obarczony; (d)
Zniósł hufce Chmielnickiego; tez biedy wypełnione
Sąsiady na kray zbyt wywarły szalone
Kazimierz sam dodawał serca narodowi
I wzniósł Polskę schyloną iuż ku upadkowi.
Ah! niema ciosów których niezmógłby człek stały
Słabe tylko umysły w nieszczęściu się chwiały.
Ztamtąd zmierzaliśmy się kędy Horyń bieży
I gdzie sławny xiążęty zwany Ostrog leży;
Widziałem gmach ów wielki co się z czasem sili
I w którym się urodził [illegible] Wasili (e)
Widziałem i te smugi wodami oblane
I gaie od xiężniczki Anny odwiedzane: (f)
Kiedy pozywamy Szwedów i dumnych Rusinów
Oddała pieluszkę wszem iego synów

---

d) Zborów gdzie [illegible] miedzy nami i kozaki zaczęta bitwa
e) Konstanty xiąże Ostrogski zwycięzca Moskalów pod Brag
f) Xiężniczka Anna ostatnia z domu tego poszła za [illegible]

A sama opatrzność równość w wielkim stelu
W liczbie łanów rycerskich nie wyspała wielu.
Jeszcze im hymen swoią pochodnią przyświecał
Gdy ku wschodowi pożar ogromny się wzniecał.
Strach padł na Polska ziemię ale zaufanie
Naród cały położył w Litewskim Hetmanie.
Wieść ta przyszła do niego gdy pełen miłości
Szedł wśrzy lubych włoz na łonie piękności:
Lecz w śrzedzie wielki człowiek rycerzem się umie
I gdy wszyscy w tysiącznym wraz byli szturmie
On ucieszał matronkę rzeczył się nie żalił.
Powiedł Turków zwyciężył i naród ocalił.
W krótce zaś się to ~~mam~~ czarną okryto się marą
Legł praw wiennych stanów rycerską ofiarą;
A wszystko co szlachcic pod nim zwycięrzało
Łzy ciężą rzerzą zwłoki wodza całowało.
Kto wielkiey straty w biegu dni swoich żałował
Pozna iaki żal biedną matronkę przeymował.
Odtąd osobność albo smereki posępne
Mieysca samey rozpaczy i żalom dostępne
Były iey lube gdzie nim kochanka Cefala
Przed słońcem blade światło na niebie rozpala
Ona iuż ciche lasy jękiem napełniała,
Jak niegdyś Andromacha Hektora płakała.
Lecz iakie są te skały krzewami napełnione
Te góry te doliny kwieciem ubarwione

Gdzie wspaniało się natury widać wzrok bliżny?
Podole kwitną zkoszone obrońców oyczyzny.
Wszędzie widać ich groby: mchem zwity mogiły
Przykrywaią ich zwłoki męstwo uwieńczyły.
Zwłoki nader lube niech was moy głos wzruszy
Przyimyjcie uwielbienie i cześć tkliwey duszy;
Jakże wasz los chwalebny i godzien zazdro~~[illegible]~~ się!
Szczęśliwsze smutny dla was dni cieli ~~[illegible]~~ wieczności.
Żyli nie w owych wiekach pod temi wodzami
Gdzie się Polak nie umiał tworzyć nieszczęściami
Gdzie słynął jeszcze męstwem kray swoy rozpościerał
Zazierał nieprzyiaciół lub z chwałą umierał.
Dzisiay tyś nie zostaie nad słabością woni
Stracił kraie i sławę ani umiał ich bronić.
Ah! szczęśliwi! szczęśley było w tey mogile leżeć
Niż cierpieć nad nieszczęścia wstyd i hańbę przeżyć.
Idźmy tu smutek ciężka rdzey mnie głęboli;
Niechay żal strat tych przerwą weselne widoki:
Wstąpmy na tę górę skąd oko odgrywa
Gay powinny nimf dziwie i Cerery żniwa.
Norblain! gdybym twoy pędzel lekki i przyiemny (malarz w Warszawie)
Posiadał malowałbym ten las głuchy ciemny
Te skały wyniosłe których wody ryte i
Wieszcią na powietrza pasma przezroczyste.
Iris by zostawiaią blask szat swych nad niemi

Rosista ~~prze~~ zieleni perły szafiry iasnemi;
Daley widzieć by było wesołe doliny
I wszystkiem biegnącą rzekę między trzciny;
Wy trzody widok by się obrazom dodały;
Żeby się na świat przenosił bożęta dziesiąty
Tu niżey wypuszczony z niewolniczych szranek
Śnieżny rumak ~~[illegible]~~ wprzód mężnych Sarmatów kochanek
Roztwianą trzęsąc grzywą ogniem nozdrz swych miga
Kontent swolności bieża i wiatry wyściga.
Lecz nie same widziki maią wesołe widoki
Oko widzi co w tkliwym sercu nosi raz głęboki
Któremu są skrycie własne udręczenia
Który lubi w wspomnieniach szukać rozrzewnienia;
I zato miejsce z chęcią mile oko zwraca
Co myśli zastanawia i słodko zasmuca.
Tak, chciałbym patrzyć na ten kościoł pochylony
Co odwieków wśrzodku stoi między klony;
Te groby, te napisy, ten cyprys osobny
I co dusze przeraża głos dzwonów żałobny;
W dziekim sza dla człowieka który dumać lubi
Przebiega przeszłość i w niach przyszłości się gubi.
Takiemi są okolice brzegów Dniestru ściany
Gdzie piękność i przepaści widzieć na przemiany
Gdzie głuchą cichość ptaszat pisk chyba przerywa
Gdy się drapieżny orzeł na pastwę zrywa;

Gdzie Dniestr burzą nie raz złamy choćiaż bez przymierów
Wyrzuca dotąd szczęty zbroy naszych rycerzów
Nad tym to morze bregiem i piękny i smiały
Sobieski, Turków zapęd gdy zgromił zuchwały
Zdiawszy szyszaki po znoiach porzywał wiennych:
Świeży wspomnieniem uroczystych tajemnych
Lubey matronki szczęsny odległość złe słowny
Rad ieo nak ze iuż nowym laurem uwieńczony
Wyrównał rodu swego odważne rycerze
Szczęk piękności męstwa nadgrodę odbierze.
Wdaliszym bregu zwracając pamiątki ciekawe
Wyniesliśmy te wały gdzie się bitwy krwawe
Stawiały i gdzie Polak burzą się wstrząsną zbroszył
Gdy nieszczęsny ów związek w Boże się ziednoczył.
Morze nie wiednem szczera gorliwość płatała
Lecz iak ią wielu chciwość i zazdrość skalała!
A naybardziey etym wodzom przypisać należy
Strotę sławy i kwiatu odważney młodzieży
Ale chcąc widzieć miejsca Westiami wstawione
Przeniosła nas za Dniestr bałwany spienione;
Widzieliśmy Cechorę gdzie wśród czarney nocy
Poległ mężny Żółkiewski od Turków przemocy.
Dotąd lem wskazanym sposobie pamięć iego trwała
Co nim ~~ta~~ wzniosła rycerów reszta pozostała.
J Bisurmanin i Tatar dziki ią szanowali;
Lecz ludzie złości okrucieństwo wnędzie wstawiali,

Co niestarte Polakom pozadawał blizny
I przyczyną iest nieszczęść i hańby oyczyzny;
Mszcząc się nad wodzem w którym serce wyniesione
Umiało cieszyć Cnoty niedolą strapione
Pamiątkę woiownika która wiek ocalił
Barbarzyniec zuchwałą zbyt ręką obalił.
Któryż Polak nie uczci czułym łez wylewem
Te gruzy, i słusznym się nie zapali gniewem?
Może zbyt się móy umysł daleko zacieka
Lecz iakiż widok iakie wzruszenie człowieka.
I tybyś przyiacielu choć twym wdzięcznym piórem
Słodkich i tkliwych wierszów iesteś u nas wzorem;
Ty co wdzięki Cythery malować umiałeś
I czule iak twe serce piosenki składałeś;
Na podobne widoki inaczey wzruszony
Dźwiękiem mściwey rozstałbyś przeięty Bellony.
Lecz gdy iuż Pan poddanym wrócił dni swobodne
I kiedy zwiedził mieysca ciekawości godne;
Zatem przyszło się z lubym Podolem rozstawać.
Co tylko przyiemności słodycz może dawać
Przyiaźń uprzeyma, ludzkość i otwartość szczera
To się w zacnych Podola mieszkańcach zawiera.
Oby! co ich posiadasz ufność przywiązanie
Niechay naymilsze ziemi będzie ci mieszkanie.
Jaka dla ciebie radość z takiemi sąsiady
Bydź wzorem cnot domowych i duchem obrady.
Pozwól niech skończę srogą byłaby mi męką
Kray opisywać cudzą zaczerniony ręką.

Dzisiaj mieszkańców codzień ustawy odmienne
Lecz w całości postrzegłem poprawy codzienne:
Widziałem pełen żalu i pełen zazdrości
Lepsze skutki przymusu niżeli wolności.
W tey to stronie obsypną wielkiemi rowiną
Mąż wielki przyrodzenia wypłacił daninę (xiąże Stani: Lubomirski Marszałek W. K.)
Z pośród krytycznych czasów dochował bez błędu
Czystości duszy, straż prawa, powagę urzędu.
Ah! wszelka gdzie tak rzadko cnota wyniesiona;
Tym żałośnieysza strata że nienagrodzona.
Jesteśmy smutni i a się nadzieją tą cieszę
Ze ciebie przyjaciela oglądać pospieszę.
Wreszcie wiedzę to męża to synów witanie
Te radosne łzy matki to czułe ściskanie.
Tak ich zarazem zrzucamy żarych wyprawą będziem witać;
Ty przyjaciela miłe ten list chciey przeczytać.
Niewiem czym twoie rymy umiał naśladować?
To wiem że ciebie umiem kochać i szanować.

Przy ofiarowaniu portretów J. O. X. Jmci Czartoryskiey = wy=stawiaiących sławnych Polaków. 1785.

Walecznych Bohatyrów drogie nader cienie
I sławy i cnot dawnych Polaków wspomnienie
To bez uczu Pani; tobie coś nad wszystko miłe
Ci co krajowi swemu gorliwie służyli.
Znaydziesz tu krotów mężów oczeki znamienity
I co świętym bywało w Rzeczy po spolitey

Ten ścigał porozywe Krzyżaków szeregi
Ten broczył krwią Turecką ostre Dniestru brzegi
Ten nareszcie ich cierku przypomnieć sośnię!
Zdobywał Moskwie berło i palił stolicę.
Ach niechże tu przywodzi dzieje ich tak głośne
W niedoli szczęścia nawet wspomnienia żałosne!
My wstyd znaydziem w hardym cnot tych dawnych wzorze;
Ale i co iaśniejsze uyrzą moie zorze
Że młodzież krewny w tu przodków swoich liczą
W zacni Xięstwa wasza krew cnotę dziedziczy
Których mury i wdzięki szczerem wychowują
Niech się w tych wielkich mężów obrazy wpatrują
Tym się szczery ziarno: niech za ich przykłady
Zatrą krwią wstarną, hańby braci swego ślady.
Tak gdy Rzym który cnotą światem długo władał
Pod skażeniem i bronią Wandalów upadał,
Gdy w pośród owych gmachów wśród świątyń zwalonych
Cne Rzymianki płakały zwycięstw upłynionych;
Nie iedna we trzech tulże synów swych do łona
Wskazywała im bóstwa Fabiów Katona.
Wtym ia to sławnym mieście gdzie wielkie wspomnienia
Smutne i słodkie w sercach rodzą rozrzewnienia
Gdzieś przedobra Kornelia żyła matką Grachów
Zbierałem te obrazy odważnych polaków.
Wiele inne mi miejsca inne daty braie;
Te sławny w świątła sztuki roskosze zbieraie
Czuliwy w obyczajach, w wolności rozumny
Zamykał w sobie Paryż; te miał naród dumny

Ten zysków bardziey chciwi niż uciech i sławy
W twardey miedzi wyrznęli przemyślne Batawy:
Jak twardym, pamięć sobie mieścić nowych przynoszę,
I wdzięczności temu, co mi dał znać te roskosze
Tobie Xiężno Rycerzów wziętych iuż wśród bogi
Młodam gorliwey Polce zbiór rozkoszne drogi
Wszystkie przyzwoitey powinien być zelu
Jako pod strażą cnoty przymiotów i wdzięku?

ODA pisana rzucaiąc Anglią 1787.

Iuż wiatr z gór śnieżnych kiedy niesła zima
Wznosi bałwany i wiatry nadyma
Ledwie łódkę kupiec ładowny towarem
Które pod letnym zgina się ciężarem
Z chciwych oczu w niezwróconym biegu
Porywa widok zbyt lubego brzegu.

Anglio! celnieysza nad inne narody
Kraiu równości szczęścia i swobody.
Nim mię uniosą rozhukane fale
Niech się na zawsze od ciebie oddalę;
Niechay głos mniey pochlebcza gorliwy
Co bywał iak ty wolny i szczęśliwy

Kiedy król świata i mocarz niebianów
Z łona zbuntowanych wyniósł cię bałwanów;
By wzór dobrego widzieli ziemianie
W tobie wolności naznaczył mieszkanie:
Szczęśliwa wyspa zakwitła wesoło
Umaione wieńcem wzniosła czoło

Powstały zewsząd niebotyczne grody
Po zielonych się smugach pasą trzody
W złotych podwojach czy w zagrodzie polney
Wszędzie mieszkańców znaydziesz ziemi wolney
Wszędzie na równych synów iedney matki
Obfitość leie rogiem swym dostatkiem.
Zazdrosny sąsiad sił twoich i zgody
Zbyt słaby bierne podnieca narody
Okryły morza iuż spuszczone żagle
I świat powszechnym gromem zadrżał nagle.
Niezgoda trzęsąc żmiie z swych warkoczy
Lądy i morza krwawą rzezią broczy.
Nie przelękniony wśród burz zawsze mężny
Sam przeciw wszystkim bez wsparcia potężny
Wszystkie swe walki zwycięstwami znaczy
Jak Rzym co nie znał trwogi ni rozpaczy
W woynach z Kartagą z Cymbry z Mitrydatem
Stał nie wzruszony i walczył ze światem.
Jeśli twóy oręż straszny podczas boiu
Czyny twe słyną mądrością w pokoiu.
Newton wzbiwszy się w pola lazurowe
Gwiazdom i światłu daie prawa nowe
Drak(a) pierwszy walczac światy w wątłey ~~[illegible]~~ łodzi
Podobny słońcu świat wkoło obchodzi
Twoim przemysłem drugiego świata osi
Pyszna Tamiza bogactwa przynosi.
Czarny mieszkaniec Afrykańskiey krainy

(a) Franciszek Drake ieden z nayslawnieyszych Admirałów Angielskich obiechał kulę ziemską 1567 R: Z Hiszpanów wiele zwycięstw i łupów odniósł. Powracaiąc z Porto Bello zachorował y um. 28 Stycznia. Ciało iego podług zwyczaiu marynarskiego wrzucono w morze

Jnnym tak tuke zniebiła
Aby bez ratości porucim:
Chata nas zgoła uściska
Gdy się do domów powrocim;
Tam usiadłszy nad strumieniem
Pod dawnego buku cieniem
Nam będziemy na mieszkance
O przyjaźni i kochance.

Pieśń

Raz patrząc na mą Zosię —
Gdy słońce wzeszło światłem
Tyś iest wschodem moim światem
Ty stanowisz o mym losie!
Wzrok twoy srogi lub okrutny
Jam szczęśliwy albo smutny.
Gdyby mi wybierać dano
Czyli wolę skarby złote
Czyli mą Zosię kochaną
J jej wdzięki i jej cnotę;
Rzekłbym wszak złoto kamienie
Ja wolę Zosi spojrzenie.
Róża, codzień tylko żyje
Jednak z Zefirem omdlewa;
Słowik co się w liściach kryje,
Przez wiosnę swey rano śpiewa;
Ty Zosiu w [illegible] świecie
Chcesz że żyć sama na świecie!

Nie ta Pasterka szczęśliwa
Którey zaletą ozdoba
Ni co się wielu podoba
Ale ta co żyje tkliwa
Co powiedzieć może — wierze
Jest ktoś co mię kocha szczerze:
Ah! iest co dla Zosi żyje
Co ią nadewszystko ceni!
Miłość on swą wiernie zbyie
Niech się Zosia nie zmieni
Lecz choć usta nie mówiły
Przecież go oczy zdradziły.

Do Kasperka pieska Starościny Małagoskiey Oda.

O Ty którego piękność i przymioty
Wzbudzaią zazdrość albo zadziwienie
Czy Starościn Pani twey pieszczoty
Zezwól nieśmiałe wznieść do siebie pienie.
Wiem że naymilsza dla ciebie poduszka;
Ale na chwilę zostaw ią na stronie,
Zakręć ogonkiem, kiedy nad stawi uszka
Rzeszy Niemieckiey przezacny Baronie!
Wśród twarzy którą utworzyły wdzięki,
Oczy rzęsista powieka okrywa;
Oczy co tyle zadały iuż męki,
Na które patrząc nie iedna omdliwa
Lecz urok silny nad sercem panuie

Ktorym powabom uwieść się nie dałeś,
A namiętności rozum twoy hamuie;
Jak drugi Scypio miłości zwoiowałeś.
Biegiesz za sławą w dni twoich poranku
Jak ów Maltańczyk walczący z Turkami ~~na ganku~~
W śmiałey postaci stoiący na ganku
Ogromnem głosem woiniesz z Żydami
I gdy kraty i żelazna krata
Nie wstrzymywały ciosów twoich niezmiernych,
Zgładziłbyś pewnie wszystkich z tego świata
Których kaszpurku, pogromie niewiernych!
Wieczorem kiedy gaszące maią rosze
Ty się po Saskim przechodzisz ogrodzie,
Igrasz będących w politycznym sporze
Albo rozmyślasz siedzący w miłym chłodzie.
Często naturę w skrytościach iey śledzisz
Nie mało drzew, ziołek, krzaków niewinnych
Których ty no słusznie swym nie odwiedzisz
Szukaiąc w nich soków dobroczynnych.
Tak iest twoich talentów użycie:
Lecz gdy się porą nadzie daleka
Wracasz do domu w Angielskiey karecie
Gdzie iuż pieczone kurczę na cię czeka.
Wesół spożywasz a stolik znowu nowe
Kurcie ale mieli sypią na cię hoynie
Nie znasz, co troski, co są niepokoie?
Zawsze wesoły zasypiasz spokoynie.

Żyi cny Kacperku a dobrey swey Pani
Od chorób swiatłość dniey wiernie pilnować
My wszyscy do niey szczerze przywiązani
Będziemy zato w stopkę ie całować!

Sonnet Filikaia Jtalia 8.

Auzonio! Auzonio! tyś ktorey w udziele
Wdzięta dar wdzięków smutny lubo pożądany;
Zrodło okropnych klęsk i nie iedney rany
Ktorey ~~twym~~ krew czarna dotąd płynie na twym czele;
Obyś była mniey piękną albo bardziey dzielną!
By cię się więcey lękał albo mniey pożądał
Naiezdnik co z pragnieniem na ciebie ~~—~~ spoglądał.
A przecież cię na walkę wyzywa śmiertelną;
Wzamian z wierzchołka Alpow, z wod okropnych brzegów
Nie widziałbym zbroynych szyków
Zalegaiących na twe niwy
Aniby piły barbary z twoiey trzody
Krwią zmięszane Tybru wody —
Jstałyby świata dziwy;
Obcym żelazem dzisiay uzbroiona
Bronisz iuż nie twey ziemi;
Walczysz pod znaki obcemi
By służyć zwyciężczyni czyliś zwyciężona!

Sonnet Frugoni Quando il gran Scipio 8.

Kiedy waleczny Scypion z ziemi gdzie się rodził
J co mu dawszy życie zostało iego nie miała

Do Józefa Szymanowskiego posyłaiąc mu Pałąg Krzyżynka

Ten co dni nasze truie lub słodzi
Atoli gość nauk srogi przerwone
Do ciebie z tą lutnią przychodzi
Zlecawszy z swych oczu zasłone.
Dotąd szydziło dziecko zdradliwe
Gdy Kochankowie ięczeli strapieni
Dziś wyśpiewawszy pienia twe tkliwe
Dziwnym się złości zamieni
Miey o Krzyżyckim stopniu staranie
Wiarą was wspolne prawa wdzięczności
On cię nauczy co iest co iest kochanie
A ty go zaraz wierności.

Psalm Super flumina Babylonis

Niewolnicy obcemu hołduiący Panu
Oblewaliśmy łzami smutna gnia prędze
A wspomnienie oyczyzny i brzegów Jordanu
Patrząc na Eufrat nasze powiększało nędze.
Na wierzbach ktore iego oblewały wody
Zawiesiliśmy iuż nam nie potrzebne lutnie
W tenczas kiedy wydzierszy zięcey nam swobody
Urągali się naszym nieszczęściom okrutnie.
Śpiewaycie! pysznie do nas tyrani wołali
Hymny przygotowane ku świętym obchodom
Śpiewaycie niech zwycięzcy co wam iarzmo dali
Syońskiego dowcipu zadziwią się płodem.

Przebog pienia wyrzeczne w Syia tyniach twoich Pańskich
Ależ Boże za ktąż porą czy będzie się godzić
Wszczynać w pośród obcych Narodów Pogańskich
Szczęśliwych dni Syonu pamiątkę obchodzić?
Nad dziadów naszych grodzie obcaty!
Jeżeli cię zapomnę Jeruzalem Święta
Jeśli nadzieia twego powstania i chwały
Do śmierci dusza moia nie będzie zajęta;
Dźwięcznym uitowaniem Lutni wypoczywa
Niech zamilknie na wieki wśrzód świątych myśli zgiełu
Niech mi głos odeymie rozpacz nieszczęśliwa
Zato czym myślom więcey nie wyrza dźwięku

Do Xięż: z Lubomirskich Potockiey w dzień Imienin 3 Maia 1803

W biegu dni naszych ~~żaden~~ rzadki dzień swobodny
W którym coś serce zasmuca i drażni;
Ten tylko miły, ten dzień iest pogodny
Co się poświęca przyjaźni:
Ręka życzliwa gałązki splecione
Przyjmij choć bez ozdob i sztuczney roboty
Gałązki świeże niczym nie mienione
Jak nasze serce twe cnoty.
We wszystkich czynach wspaniała i szczera
Szczodrysz taiemnie choć myśli z otwiera
Każdy w którym domu powinność odbiera
Szczodrzy pociechę i wsparcie
Już się na ziemi naszey Laur nie rodzi
Przerwały łzy dni świetnych ozdobne
Niechay przynaymniey uwielbiać się godzi
Serce i cnoty domowe

Okropne klęski i stratę niezmierną
Na zawsze pionym hardy nosi czole,
Coż nam zostaie? iak przysięgą wierną
Powszechną słodzić niedolę.

Do Damona (m) Zapraszaiąc go na ~~do~~ społeczności

Ucichły burze srogie Aquilony
Szrony na drzewach iuż się nie wieszaią
Mruczy od lodów ściśnionych uwolniony
Na bregach iego kwiateczki wzrastaią.
Zielone łąki okryte kwiatkami
Umilsty słowiki nam wyśpiewało pienia
Zefiry miłe igraią z kwiatkami
W wodzie się gaiu odbiiaią cienia.
Bierz broń Damonie raz teraz wesela!
Które woiownik rzadko kiedy zwie
Poydź mię uściskay twego przyiaciela
Który na tarcze radości wcześnie
Nawet i żda się sława i zaszczyty
Gwiazda w bolu gdyś życia nie pewny?
~~Cz~~ Gdy legły w boiu i kędyś ukryty
W mogile się będzie kolos nieśmiertelny?
Achill Jattiewski ~~iuż~~ na wieki zasnęli
~~Ta~~ Co (Luboć nasze nie wierne polycie)
I opuści ścieżki które zasłużyli
Równym im przez że mam szczęśliwsze życie.
On tylko zbiiał okropnych schowany
Sypiał na ziemi wśród krwawey zbroi

Nieznał rozkoszy co znasze kaydany
Kiedy zadawał zgubne ciosy Troi.
Ja na murawie spoczywam wśród cienia
Tam kiedy się gay rozłożysty wznosi
Słyszę strumyka u nóg mych mruczenia
A które Echo po ~~gaiach~~ gaiach roznosi.
~~Lecz~~ Lecz w Albanie słuchaiąc słowika śpiewanie
Z prześlicznej Dalminy po nim powtarzanie
Spoyrzawszy widzę iako ubyła się zniecił
Jak z iey piętnym wtoczcim Zefir wieie.

<u>z Owidiusza xięgi I. Wieki: śrzebrzany i żelazny.</u>

Trzecie miedziane potomstwo nastało
Które do boiów iuż skłonności miało
Niewinnało iednak co zbrodnie szkaradne.
Żelazne było iuż ~~pło~~ potomstwo zdradne
Skoro się z żyły ziemi wydobyło,
Nastały zbrodnie a dobro zginęło.
Wstyd prawda wiara natychmiast zniknęły
Występki zdrady ich mieysca zaięły,
J miłość chciwa wszystkiego mienia.
Wtenczas się iuż puszczono na morskie przestrzenia,
A sosna która dotąd na wierzchołkach stała
Z pienia ych się bałwanom teraz naigrawała.
Na płonach ziemskich iuż nie przestawano
Wnętrzno wszech ziemi kopać zaczynano

To co ubyła; nawet Styxu cienia
Dotknęli końcem ~~podtych~~ drogich kruszców mienia.
Żelazo złoto szkodliwe kopano
Zabóycze ziemi woyny prowadzano
Ręka którą we krwi niewinney broczyli.
Zdrapieży tylko i zdzierstwa żyli.
Mężowi żona i tesc się zdradliwa
I gość od gościa niebespieczny bywa.
Na dni oyca przed czasem syn sidła zastawia,
Macocha iadowite trucizny przyprawia.
Pobożność pod przemocą zdworno się iąrata.
Sprawiedliwość ostatnia z ziemi odleciała.

Pragnienie Spokoyności

Strumyku coś tak mile płynął mi przed laty
Kiedyż mię uśpisz znowu twym mruczeniem?
Szczęśliwy kto ~~co~~ na brzegu twym zrywaiąc kwiaty
Cieszy się spokoynością i słowika pieniem
Zlała odemnie wtedy utrapienia ~~kiedy wspomnę o~~ V
Kiedy zapragnę spokoyności mienia.
A ty ogaiu murawo pachniąca
I wy pagórki stoiące wokoło
W których wid~~ziałem~~ywał słońce wschodzące!
U których strumyku mruczący wesoło
I kędym zrywał kwiaty z twego łona
Łączko! pachnącą kwoią nabawiona!

Ty ktoryś ~~głos mych pieśni daleko~~ pienia moich głos nosił
~~za góry~~
Gdym usiadłszy pod Lipą ~~wolno~~ tutni swiat strony
Kiedyz spokojności" w moim sercu będzie nosił
Echo! powiedz czyż zawsze mam bydź utrapiony?
Jakże często, gdym grając prawie zachwycony
„Palmiro" twe „Palmiro" powtarzały tony.
Teraz ach! nieba rozkosz mię ta stroni!
Nie słyszę więcey twego powtarzania
Tu śmierć niebespieczeństwo w dzień nie mię goni
Tam byłem pełny rozkoszy kochania.
Tu nic nie widzę iak płacz utrapienia
Tam nad strumykiem wesół śpiewał pienia.

Jak gdy z Eola złoty wiatry wypuszczone
Wzruszaiąc morza swą Libyiskie piaski
Aż ~~ta~~ prawie słońce od nich iest zaćmione
Tak nieprzyiaciel zwochodząc ~~się~~ swe wzraśli
Został łupcami zbożem wzroste pola
W Stypnie krew, trupem iest zasłana rola.
Ciągod odarta winnica usycha.
Uschła i iabłoń z drzewa swoy wierzch zrzuciło
Gdzie oblubienica piękna, płacze wzdychaiąc
Widząc żelazo co iey kochanka przebito
Płacze nieszczęsna przeklina niebiosa
Łzą skrapia lice iako tażę rosa.

Tam bierz dziecię, ojciec go prowadząc
Upada, kula serce mu przerywa
Jeszcze, mdłą głowę ~~na~~ [obok] dziecka kładąc
Jękiem się smutnym do niego odzywa.
Tak nieś podziane dmiąc z północnej strony
Boreasz, ~~wali i drzewa~~ i domy
~~szarpie~~ zrzucawa i gromy
Obszerne ognie pola ochłonęły
Szerzy ~~się~~ pożar nie pohamowany.
Tak ~~gdy~~ [kiedy] ~~niegdyś swe~~ tamy morze ~~zerwawszy~~ ozionęły
Świat cały ~~przedtem~~ [niegdyś] zalały bałwany.
Jarosławscy! ognie dosięgają
Pałą się, z ulicy wieżza wichają:
W sztuka przemysł tylko dokazały
Bogactwa ~~Tyru~~ ~~i Afryki~~ z troie [Tyru Kartaginy]
Wszystko w perzynę razy zagnębały.
Nie jeden pałac i piękne pokoje
Wieże które wierzchołkiem nieba się tykały
Spalił płomień, zwaliska z ziemią się zrównały.
Biegnie lud gasić pożar lecz wraz z ogniem ginie
W środku ulice trupami zasłane,
Nieszczęsny a ten kto ognia ominie
Kulom jest na łup jego życie dane.
Rozmiękła ziemia płyną krwi strumienie
Śmierć swoje wiera w środku szarzę cienie.

Choć ~~Febus~~ Słońce nie świeci iasność nie zgineła
Z nocy od ognia dzień iasny się staie
Jaskrawość niebo zewsząd otoczyła
Od gradu kuli dach miedziany taie
Pociski kule na powietrzu wirszczą
Xiężyc i gwiazdy ~~spod~~ od dymu nie błyszczą.

Jak kiedy mnóstwo komet zgłębi ziemi
Lecą w zamęcie ziemia przepaściste
Tak się bomb chmura w powietrzney przestrzeni
Wnosząc wywieła ~~we mnoy ias~~ wyrzewy zawszyste.
Leży skrwawiony ucięta mu noga
Ów w pół przeszywa ostrka kula sroga.

Zgubnemi prochy ziemia zaprawiana
Twierdzę z żołnierzami wznosi pod obłoki,
Zadrżała bliska skała roztrzesniona
Zadrżało pole zadrżał las szeroki.
Nieszczęsnych ciała powietrze zawrzuca,
Jak Akseew z Hekla gdy lawę wyrzuca.

Ach ktoż opowie utrapienia biedy
Wszelkość woiskowo narzekania mgli
~~Żałosnie dziś~~ Żalem przięty wspomniawszy to kiedy
Ktoż opisze krew mor ognia i mgli.
Boże przedwieczny ~~ach~~ odwróć że zarboie
Niechay ustaną morderstwa i boie.

Szalał Mars ~~to~~ niegdyś i wstrzymał swe pędy
My bez przestanku ~~w sobie~~ mierze wymierzamy.
Porzućmy oręż, poznaymy swe błędy
Nacóż te woyny? sami się zdradzamy
Pycha nas wiąże łańcuchy złemi
~~Mami nas~~ A chciwość ~~skarbami~~ mami drogiemi.

~~Juz i~~ Na wolność naszą i spokoyność czuwa
I szczęście dłużej nam wydrzeć ~~[illegible]~~ chciwy.
Z maiątku zdradny nas sędzia wyzuwa
Przyjaciel wierny staie się zdradliwy
Masz rozum? prawda, lecz ci przeczą tego
Czemu? — bo własna miłość ~~każdego~~ pobudza do tego.

Bliźniego mądrość zdolność doświadczenia
Cnota w wytrwaniu losu odmiennego
Są błędy ~~u rozumnych~~ u nich już bez wymówienia
Podług ~~nich ostatni mądry rozumny nie chwali innego~~ ten iest mądry kto gani drugiego.
Kto się umizga grzecznie ten rozumny
Kto cnotę kocha ten podług nich dumny.

Skoro cię szczęście szczytno w górę wzniesie
Iles przyiaciół w tenczas cię otacza.
Kiedyś ~~[illegible]~~ nieszczęście trzeba się podniesie
Przed tobą z drogi ~~spotkawszy~~ uyrzawszy się zbacza.
Takiego ieśli masz przyiaciel przy boku
Uzyiesz się kiedyś, bydź stołowskim tłoku.

A iesli cnota iesrcze twym przedmiotem
Mamią cię, umysł twoy im się poddaie.
Tak, będąc ponian bystrey rzeki totemu
Srogich bałwanów ofiarą się staie,
Dobywa swych sił ale sroga fala
Raz porwanego nurza i obala.

O Swiecie tyś iest grobem podrzwego
Często wspomnienie do cnoty się wzmaga
Wzruszą się we trachs crutości serca mego—
Lecz przykład drugich i płochość przemaga.
Poznaie znowu błąd; serce się ludzi
Myśląc: o bodaj ~~[illegible]~~ bym był nie znał ludzi.

Niebaczni płyńcie do Gwineyi brzegów
Szukaycie przed Kienyie swe złoty
Smierć towarzyszką iest waszych zabiegów.
Szukaycie bogactw wwnętrznosciach ziemi
Próżno się zbogacicie serce wasze ieszy
Dla nich to złodziey śmierci wam przyjaszy

Stawiaycie zamki niech się ich pokoie
Malowaniami Raphaela szczycą
Niech dyamenty zdobią wasze stroie
~~Aperty lierzie między was zdobycze~~ Okrywaycie się ~~złoto~~ przepyszne zdobyczą
~~Stawiaycie groby z białey drogiemi,~~
~~Wy nich [illegible], ale [illegible] wiemi.~~
Stawiaycie groby

Rozlewacie krew dla swego ambitu!
Czemuż ~~tak wielkie zabicie~~ walczycie zabiiaiąc ludzi
Czyż by nie wspominano waszego pobożtu?
Nie bawcie! sława do mordów was budzi
Jakowy wzburzył Persów państwo świetne
By przez to imię swe zrobił pamiętne.

Biedny przybrany rycerz w straty drogie
Stąpiaiąc słonie ogień wysłanie;
Porzucił srogie mordy krwawe boie
Na dworze szczerze służyć upatruie.
Niebaczny! wspomnij wpośród rozkoszy cienia:
Państwo się łatwo w moment odmienia.
Mami was próżność! podobni do tego
Co ślepo bieżą nie zważaiąc na nic
Co mi po sławie ~~nie zważać~~ kontent życia swego
Szczęśliwszym iest biedny co żądz nie ma granic.
Ja z moią chatą gaiem i książkami
Nie mieniałbym się z waszemi kraiami.

Wróć mi się narod murawo zielona
Wróć się strumyku co płyniesz pod gaiem
Niech zbyły pieśni nęci mię do twego tona
Mruczenie z Echem pomieszane wraiem.
Palmiro biedny siedział przed nim z tobą
Myślałem że mam cały świat przed sobą.
Jak ten który się zostawił z swą miłą
Nie pozieszony nauka się zmieni
Napowrót chodzi i droga zawita

Gdy do Kochanki swey nic nie powie.
Skały nim inte ruszcza im swe męki
Echo powtarza iego bole ięki.

Wzdycham do ciebie taki gaiu zielony
J zrorno farbna tako mo zrona.
Narzekam piorno bom nie powierzony
Będzież kosztować Słodycz ztwego tera
O Bodaj ta godzina rychło zawitała
Kiedy mie tam Palmira ma bedzie witała.

Wieyskie życie
do Ramlera

Przyiacielu! iakze mi ten człowiek szczęśliwy
Ktoremu ni rozyczki ocz uciorliwy
Ni troska radna w sercu mu przebywa
J sen przerywa.

Ktory uzywa spoczynku słodkiego
Zierna purpury i blasku swietnego
Usiadłszy w drzewach rozłozystych cieni
Niewinnie pieni.

Smieie się z twierdzy zołnierzem bronioney
Smieie się z dumy na dworach goszczoney
Smieie się z skąpca co swe skarby kryie
A nuh nie zyie.

Skoro iutrzenka tylko się podniesie
J swe promienie nad Ocean wzniesie
Wstaie do pracy z łoza usłanego
Z kwiecia wonnego.

Wychwala Panna i stworcę swoiego
Lecąc skowronek powtarza pieśń iego
I Zefir buyne powiewaiąc kłosy
Igra mu z włosy.

Łąka zroszona, u niego kryształy
Patrzy otoczon obłokiem ze szaty
Tak w lecie gaie łąk mile zielone
Teraz upstrzone.

Widzi okręta na powierzchni morza
Płynące stamtąd kędy wschodzą zorza
Które biegaiąc za bogactwy świata
Śmierć ich zapłata.

Na nieba przestrzeń pogodną spogląda
Niezmierne gwiazdy ~~mal~~ wieczorem ogląda
I choć ~~gwiazd~~ ich nie zna, lecz iak mu się zdaie,
Imie im daie.

Wysokie dęby często ścina w lesie
Blisko których strumyczek wiie się
Gdzie kwiatek wzrasta i gdzie w krzewach cieni
Słowiczek pieni.

Sam szczepi drzewa, sam kopie kanały
Gdzie niepotrzebne wody by ściekały
Polawszy grzędy gdzie się grono wspina
Chłodnik upina.

Chatka mu zamkiem w którey cnota panią
Rozpusty z występkiem w niey nie tyranią
Bo mu Dalmira kładąc się czy wstaie
Sąd przykład daie.

Nie trwożny był go Palmira strzeż miała
Gdy mu cierenie będzie podawała
Ni go miecz trwoży ni sumienie trapi
Gdy leżąc chrapi.
Wszędzie przyjaciela złotem pychą blaskiem
Niechay się kule przyjmuią z oklaskiem
Damon nas woła ~~niedorny~~ ~~[illegible]~~ by z nim siedzieć w trawie
Lub na murawie.

Przedsięwzięcie
do W.Z.

Pocóż Rycerzu gdy cię dręczy chwała
Chciwy sięy śmierci narażasz się cieniom?
Czyż żeby potomność stąd cię uwielbiała
I dała imię twe wiecznym wspomnieniom?
Dopoki żyjesz oznosi się twa chwała
Dziwią się ~~[illegible]~~ twoim rycerskim przymiotom
Zamknąwszy oczy twa chwała ustała
Już zapomniano dziwić się twoym cnotom.

Kopay lichwiarzu co ziemia ukryta
Z morokiem w Peru ~~[illegible]~~ szukasz złote góry.
Płyń chciwcze fala słone wody wzdęta
Prowadź bogactwem ładowne szkuty.

W gmachach [illegible] świetnych i brylantem
Spyjcie książęta wierzcie się bogactwy!
Chytrość i zdrada waszym jest udziałem
W [illegible] dręczą was [illegible].

Gdzie Zefir z liściem lekki powiew szepi
Tam wczas iak Damon w ciężkiey zastawie
Którego zawsze rad słuchaw gdy pieni
Za co ~~ʃʃ~~ mu z klasztoru wieniec podarcie.

Wzbicia swoy umysł razem pod obłoki
Widzi tysiączne gwiazdy rozpostarte
Juz tatarskich murów okrąg szkoli
Jakby się wszystka dwa bity zaraźte.

Kray mu się zdaie być kupa kamieni
A pyszne miasto lochem wypalitowem
Ktoren kret ~~robi~~ wdzierczy się ogląd ziemi.
Tak pyszne boie miasto przeciw niebu rowne.

To widząc śpiewa ponuracie strony:

Daremne wasze o ludzie zabiegi
Albo to wieczny wam czas wymierzony?
Myślicież przeżyć setnych lat szeregi?

Nędze nieszczęścia i śmierć rozsiewacie
Na braci waszych, dogadzaiąc dumie;
Czyliż na ~~świecie~~ ziemi dość miejsca nie macie
Że więcey szukasz o zboiecki tłumie?

Pocoż stawiacie niebotyczne gmachy
Kiedy ie wasza chęć boin obala?
Szczycie wśrzody wojenne zamachy
Brat brata oyciec syna nie ocala. //

Tak Damon śpiewa a iego odgłosy
Wznosza sie ieszcze wzwyż na obie strony.
Powtarza Eko z tobą lutni głosy
Powtarza gaik melodyczne tony.

Takem przed siewziął wznieść się ~~pod obłoki~~ aż pod Nieba
Takie na lutni mocy śpiewać pienia,
Lecz mi do tego twey pomocy trzeba
Damonie! wznieś mię i spełniy życzenia.

Filis do Damona (w Brzegu 1745)

Jak iest Damonie sercem zwycięzonej!
Czuie iak dwoie twe serce ciespiało!
Twą miłość niegdyś odemnie wzgardzoną
Serce mi dzisiay przyiąć rozkazało.

Gdym ci niedawno rękę zaraz zdięła
Ktoraś ~~na~~ smutku był na nich położył
Jakaż mię litość nad twym losem wzięła
Jakiżeś smutek na me serce włożył.

Oddaliłam się; lecz cóż mi się działo!
Uczułam ogień miłości w sercu moim.
Czemuż się w twoim sercu to nie stało?
I Nie wzniecił się ~~to~~ ogień w sercu twoim.?

Pójdźczy Damonie którego dziś wzywam
Przycyśniy wargi twe do ~~ust~~ ~~tw~~ lica mego
Szalonej miłości iuż ci nie ukrywam
Poznawszy dowiniey miłość serca twego.

~~Znika~~
~~Obowiązki~~
Juz powinności wierności rzeczy go nie wzruszy.
~~Ludzkość — dziś sławą drugie~~
Ludzkości — dziś słowo drugie; ~~co~~ i wesele duszy —
~~[illegible]~~
~~Ciułgaiem się~~
~~to~~ Wkłato się Bożka tarcza, nastośći swe przedaie.
~~Jego wzruszenia~~
Wśród bolów iego brutośći od wiary dornaie;
~~W uciechach [illegible]~~
A cnotę iego szłodze pełnomi okaza;
I królewskiey dumie Peru bogactwa dostarcza
A występkom ma otwarty dwór Braciow chodzie.
ozwie
~~Z~~ Uspiony oszłosza ~~[illegible]~~
szczęśliwym się czuie
~~[illegible]~~
~~Nazywa Niebem sprawkę swoich chytrych dworzanow.~~
W ktora ~~[illegible]~~ chytre iego wrzuciło totrzelstwo.
I lubo ~~ktorey~~ nad den nie trwa iego bostwo —
~~Biada iezeli~~ ~~[illegible]~~ głupie ktorys ~~[illegible]~~ się ratował
~~Obudzimy go lecz co~~
~~Biada ci głupie~~ ~~ktorys go~~ ~~[illegible]~~ ~~uratował~~
Zreś go ~~obudził~~ ownie głupie gdy go uratował
Biada ci! Lecz oczychym ia nie odratował? — iuz
~~O! Jest prawda~~ przypam iest wszechwładne ~~śmiała~~ lecz ale Zchorzały
Maiestat, ten porzytek bowk za nader śmiały.
~~[illegible]~~ a ile ar sie ~~ten na~~

Moży być się rozeszło, ze myślny ten przesadny
A iabym urgadził tylko Króla pycha;

Karlos

I straszny iest ten portret. Ach dokładny
ściana; Ja ci wierzę —
Lecz tylko rozkosz. Zbrodnią odbiera w ofierze —
Nie znam iey — Lat dwadzieścia, który w tej ziemi
Co tysiące w rozpaczy, bez cnoty królewskiej

Traca
nikczemnie ducha: treść mocy
Ja te wszystkie zachowam nadal będę królem
Zachować wszystko Karlos aż się
Zachowam wszystko Karlos aż się królem zowię;
nadal. Któryż ktoby
A rzec któryby się z ciała mego wymazać
Gdy tego nie pokochał, twórca oddać?

Mercur

Ja sam.
Możebym oddadź i kochanie
Karolu, gdybym się obawiał?

Karlos

Śięto nyz. tożć nie Panie
Coż bożem z mocą zadań, ?

Obym z was ieden będąc lub oglądał trzody
Z wami lub zbierał winne dostałe iagody!
Pewnie czy Filis czy też Amyntas swobodny
Byłby kto inny ~~tt~~ w mnie był kochania godny
(Mnieysza bowiem czy czarny Amyntas, czy śniady,
Jest i goździk czarniawy i fiołek brudny)
Leżałby razem ze mną gdzie pod wierzby cieniem
Pulchnya kwiatkami Amynt by mię pieniem
Cieszył, tu takie, chłodne tu Likoro zdroie
Tu gay, tu łąka, z tobą przepędziłbym moie
Teraz mnie na ostrych Marsa, miłości gdy się w sierce
Wdarła, na obozne nie przyiaciół mierze
Tyś odbiegła oyczyzny (oby nie podobno
Było dadź wiary temu) bez mnie osobno
Zwiedzasz Ren zamrożony, o nie ~~ttt~~ litościwa
Bez mnie nieszczęsna będziesz, śnieg Alpy okrywa!
Ach boię się aby cię chłód nie przeiął srogi
Ach aby lód pieszczoney nie skaził nogi
Poydę z Chalcedyi czyta rym którym wywodził
Z Pasterzami na Sycylskiey będę trzcinie zwodził.
Wolę wśród lasów, niszczeć szukaiąc Likory
Z zwierzęty cierpieć w szczelinach między głuche bory
I me żale na młodey korze wycinać w sośnie
Będzie rość oraz miłość póki sośnia rośnie

Moie Zabawy.

Kniejowski

Z Przemian Owidiusza

Opisanie Potopu z księgi I.

Gdy Jowisz rozgniewany na występne plemie
Uradził w gronie Bogów zalać całą ziemię;
Natychmiast Akwilona do jaskiń zapędza
Z nim wiatr wszelki co chmury zebrane wypędza;
A na to miejsce wylata z skrzydłami mokremi
Notus mając okrytą twarz chmury ~~mokremi~~ czarnemi —
Ciężka mu mokra broda woda z włosów spada
Ścieka mu z skrzydeł z łona; mgła na czole siada.
Ten skoro ręką ścisnął roztoczyste chmury
Łoskot słychać po świecie wody leją z góry.
Przystrojona różnemi Irys kolorami
Ciągnie wodę i chmury zasila wodami.
Pomostem leży zboże próżna roczna praca
Próżna nadzieja wszystko osadnik utraca.
Acz Jowisz na swej łasce z nieba nie przestaje
Błękitny brat mu pomoc ze swoich wód daje:
Wzywa do siebie rzeki, i gdy przed nim stały
Wolki od Pana swego rozkaz odebrały.
Okażcie wasze siły niech ze źródeł wody
Spuszczone bez wędzidła przetoczą zagrody.

Dał wczas, i wnet źrzodła wszystkie otworzone
Puszcza wody z impetem do morza spienione.
Sam trzyzębem o ziemię stuknął: ta zadrżała,
I wstrząśniona, dla wody wolne wyyście dała.
Ze swych łożysk wezbrane rzeki się wylały
Ludzi, trzody i lasy w swym pędzie zabrały
Pozrywały domy, kościoły zwaliły;
A ieżeli gmach wytrzymał ich natężone siły
Nad szczytem iego wody spokoynie płynęły.

Między morzem i ~~wody~~ ziemie różnicy nie było
Niemaią iuż brzegów woda wszystko się okryło.
Drapie się ieden na górę, drugi w wydrążony
Płynie łodzi, gdzie przedtym orali zagony.
Nad zbożem, nad szczytami miast wiosły żeglują
I na wierzchołkach iedlin ryby upatruią.
Indziey zarzuca żeglarz na łące kotwicę
Tam obiął też swym spodem zielone winnice
A gdzie się dobrze trawką pasały koźlęta
Tam morskie spoczywaią niezgrabne cielęta.
Widzą pod wodą miasta Dorydy zdumiałe
Widzą gaie zalane, domy spustoszałe
Snuią się wpośród lasów kołysząc drzewiny
Czego przedtym nie znały, zdziwione Delfiny

Lew się wznosi na wodzie wilk płynie z owcami
Płyną wstawione dziki wielkiemi siłami.
Próżno szuka w szybkości swey Jeleń obrony:
Nieznalazłszy gdzieby siadł ptak tem znużony.
Wezbrane wody miejsca wzniesione zalały
J oszczyty gór wyniosłych, fluktu mocie wały.
Większą część ludzi morze na swe dno zabiera
Reszta z nędzy i głodu długiego umiera

z tegoż Wieki

Pierwszyna świecie zaiściał wiek złoty
Nie miał patrona, ani praw, bez cnoty:
Nie było kary i strachu nie znano
Ani się z niej tych na miedzi słów bano.
Nie drżał na wyrok lud swego tyrana
J był bespieczny lubo nie znał pana
Na gorach ściętey sosny nie stawiano
Bey na niey obie krainy zwiedziano
Przez swoich ludzie brzegów nie znali
Jeszcze fossami miast nie warowali
Nie szli za trąby chw powatey brzękiem
Ni kask ni miecza przerażały szczękiem:
Wspokoyney chwili bespieczne narody
Zbroynemi ludźmi nie strzegły swobody

J choć nie siona ni rznięta wragony
Bez pracy wła obradzała płony;
Nie przymuszona ziemia wydawała
Skromna potrzeba na tym przestawała;
Szukali zatem poziomków dereni
Albo wśród Dębie rozłożystych cieni
Szedłszy się żołądź opadła zbierali
Lub z krzew kolczystych maliny zrywali:
Miłe Zefiry wpośród wiosny trwały
Bez nasion wzrosłe kwiateczki głaskały
Plonem się żyznem rola okrywała
J ściernim łanem bez pługu świała.
Rzeki nektarem i mlekiem płynęły
Zielonej iwdy miody się sączyły
Aż kiedy Saturn w kraje cieniste
Został strącony, a Jowisz ojczyste
W rząd kraje objął od złota podlejszy
Powstał wiek srebrny lecz kosztowniejszy
Od miedzi żółtey. Wnet czas zmieniony
J rok na cztery części podzielony.
Na skwarne lato, po nim zima sprosna
Nierówna Jesień i skrócona wiosna
Nastały spieki i w powietrzu skwary
A mroźne wiatry rzeki pościnały
W ten czas dopiero domów zapragniono
J zrazu doły lub zbrewia wbiono

Albo dzwoni na związana tykanie
Zabes pierwsza budzi przed bruzami
Wzmorzec szwych obce wać ragony
Jwobrał szyrzat wiadrmo rapręgniony

~~Trzecie miedziane potomstwo nastało~~
~~Które do boiow ząs skłonności miało~~
~~Niezwało iednak w zbrodnie szkaradne~~
Po tych nastapit miedziany wiele treści
Wnim przędliwy bud, na wojnę leci;
Lecz nad nim iesrcze złe góry nie wzięte
Wnet gdy zetarne plemię nastąpiło
Mus szczem podłeyszym i chaniebne zbrodnie
Zaięty w sercach do złego pwikordnie.
Wstyd prawda wierność z ziemi uleciały
A po nich zdrady podłe pyy nastały
Niewinność w iedtach zastawionych ręczy
Przemoc napada chciwość serca dręczy.
Skorzynat żagle i pieniste morze
Choć nie znat zdatrowo smiały naytetn porze,
Sosny na gorach co od wiekow stały
Po stopnych watach zuchwale pływały.
J pole luba dawniey w spolne było
Jak iak to słońce które im świeciło
Miernik ostrożny podzielit zragony.

Nie dosyć ziemia by wydała plony
Że trzeba było uprawy nasienia
Wwnętrznościach matki żyta chciwsze mienia;
Już skarby ziemne do złego podrogi
Które ukryła pod piekielne progi
Kopią niebaczni. — Żelazo okrutne
Już płodzi czyny wraz ze złotem smutne;
J co obiema walczy woyna krwawa
Rękę zbroczoną szczęk broni wydawa.
Żyią drapieżą: Niepewne zagrody
J między braćmi rzadkie bardzo zgody
Małżeństwa wzaiem na siebie powstaią
Sine, Macochy iady zaprawiaią.
Syn na śmierć wczesną swego oyca czeka
Miłość rodziców wzgardzona ucieka,
Nakoniec z ziemi krwią zaboyców zlaney
Astrea panna uszła wśród niebiany

Non nobis solum nati sumus

Virg:

Cóż to za nędzny? zgarbione ciało
Na krzywym kiiu opiera
Spoyrzał na moy dom iakże nie śmiało
Bym go wsparł na mnie poziera!
Zobacz te ręce synu iedyny
Jakaż ie praca skrwawiła?

~~Jak~~ Ja bym bez ciebie ani godziny
Gdybyś mi zginut nie żyła.
Bagnet zatłyszaut Sztandar wzniesiony
Po kraiu huk się rozlega
Jaż na to patrzeć będę uspiony
Gdy ma oyczyzna ulega?
Bracia! ten nędzny matka oyczyzna
Swietne są dla nas imiona
Jesli dolega za nie wzięta blizna
Szlachetność twoia zpłamiona.
Nie sobie samym na swiecie żyjemy
Spoteczność na nas tako woła
Gdy tylko ciebie w zabiegach widziemy
Woł nas zawstydza i przoła.

Nisi sapiens nisi patiens
Virg

Jakież to ia ięk styszę z tego gmachu
Co znawy ten bieg ludzi w rożne stwory
Wszyscy na sobie maią obraz strachu
Jeden drugiego ściga radys zmory.
Lament się wzmaga krzyk większy powstaie
Chcę wyjść; az oto przychodzień znać daie
Z panem litos nowy tey słuzby Podzielił
Skorpaurat z straty i w teb sobie strzelił

Niebawem będzie zawołany wruszony
Przypadek zbiem nie ważym zarzędza
Jlez przypadków takich zbardzey strony
Jlez nie czyni ofiar brzydka zędza.
Dziś go zbadziono dziś iuż nędzę czuie
Na przyszłe lata dni przyszłe słowie
J nie zważaiąc na żonę na dzieci
Gorszy niż zbodziey sam na przepaść leci.
O ty! co z długich przybroń powstaiesz
Coliko nieszczęścia w kataach tylko znana
Co nam śił włosach przeciwnych dodaiesz
J umiesz walczyć z szczęśliwym tyrana!
Cnoto szlachetna cierpliwości święta
Fortuna na cię nie działa zawzięta
Ty bogo stwerzesz kto się tobą rządzi
Nigdy tak iak mey sąsiad nie pobłądzi.

Ten pan zdaniem moim, kto przestał na swoim
Jan Kochanowski

Ty panem iesteś ze złotem obfity
Żeś wziął w podziale sto herbow zaszczyty
Na mięhkim puchu co gniewie porywasz
J przy stu rąk sam ieden wzywasz

Policz twe rzędze i stań z nędrnym w chaice
Tu większe pany wielomożny braće
Jeśli masz dosyć oręgom rzędra służywa
Żyś wiodł nie znaśli o kęs ziemi wrywa
Czemu w podeyściach szukaisz pieniędzy
Czesto krew zto pieszz nie szczęśliwey nędzy.
Zbierz twe potrzeby a choć będziesz wrtę cie
Ja cię uznaię twoinego chutcie.

Optywasz w wszystko rozkosz ci się śmieie
Liebe swoje wabaiło słnią ci się nadzieie
W radości z radości chodziesz na przemiany
Czemuż rozkoszny w swod zbytków stoiszany
Jeśli twa głowa iaka rzędze mieści
Żyś nie iest panem choć cię wszystko pieści
Jeśli masz dosyć i więcey nie żądasz
Nawet nie złaty równo wyglądasz
Jeśli potrzebę bawsz rozum rządzi
I rzędra twoia daleko nie ~~rządzi~~ błądzi
Jeżeli zgodnie rządzisz się swym stanem
Żyś masz az nadto siebie nazwę Panem.

Wiosna zaczęta dnia 20 Grudnia 1809 skończona 20 Kwietnia 1810.

O Święte cienia! wy mieysca słodyczy
Sklepienia liści wy murawy miłe
Ktoż mi w was pytam dziś mieysca użyczy
Kto dziś pokrzepi samotnego siłę.
Przyymicie orzeźwcie duszę zasmuconą
Wy co poetów nie raz pokrzepiacie
Przyymicie na miękkie i zielone łono
Zefiry miłe które powiewacie!
Piękne równiny łąki zielenięce
Bystre strumyki i doliny miłe,
Kwiaty w purpurę ubrane pachnące
I wy o krzewy cieniste zawiłe.
Napoicie serce moie tę pięknością
Kiedy niebieska rosa was poleie
A ranna zorza z całą swą świetnością
Pachnące wonie na cię ~~to~~ Wiosno leie
Uchwyciam lutnię idę w wasze cienia
Tam siadłszy sobie na zielonej trawie
Niech się odbiią tak o was me pienia
Jak o fiołki Zefir, na murawie:
Uwieńczona różami różnofarbney szacie
Wiosna, nadeszła iakby lilia w szkarłacie.

Gdy swą moc wiośnie dała, co okrywał światy
Topi się śnieg, i w białe zamienia waty.
Jzrąc rzeki w kaydanach co ie ~~okrywały~~ przywalały
Uwolnione od lodów iuż się przywitały.
Wezbrane gór potoki wody im dodaią
A one moc uyrzawszy tamy zrywaią
Rozlewaią swe wody: iuż gdzie rolnik orze
Łąka lasy pastwiska zalane iak morze.
Ledwo na wzgórkach gaiów wierzchy wyglądały
W którym to wieczór ptaki zsiadłszy się śpiewały
Teraz wokoło niego pstre karpi pływaią
Swiegocące wkoło drzewa żywności szukaią.
Kozy Jeleń wiesza się od wody pędzony
Po urwiskach skał ostrych tey i owey strony.
Niedźwiedź od niey porwan, płynie, próżno kasze
~~Woda go z sobą wlecze wśród szumu hałasu.~~
Próżno chce dopaść brzegu, próżno się otrząsa
Woda go z sobą wlecze wśród szumu hałasu
Przez wzgórki przez doliny strumieniem do lasu
Tam prędzey dopadł drzewa, wdrapał się na niego,
Ochnął z strachu a woda Strumienia bystrego
Pędzi daley wyrwane z korzeniami drzewa
które niegdyś na górach dotykały ~~drzewa~~ nieba.

Smutna się śpiewakowie lasu zgromadzeni
Widząc iż się ta bujna Niwa nie zieleni
Na ktorej swoim dzieciom żywność podawały
Ni wierzba nad strumykiem na ktorey siadały.
I zburzonek wzbiwszy się prawie pod obłoki
Widzi gdzie przedtym zboża teraz stan głęboki.
Płyną zwalone domy ozwalone stodoły.
Siedząc na gorze pasterz umarły na poły
Postradawszy swą chatę i swe lube trzody
Mniema iż nadszedł potop iaki iuż był wprzody.
Lecz wkrotce ustał ~~piorun~~ wylew iuż deszcze ustały
~~Ogrzane ciepłem gaie~~
Opadłe z mutku gaie iuż cienie miotały,
Zabłysnął promień słońca! — Chociaż ieszcze zima
Tu i owdzie w niektore przykre mury wdzyma
Swod lody przykre śniegi; chłod burze i wiały
Zimnem od Islandyi przykrzey powiewały
I szumiąc po nad skały wywracały lasy
~~[illegible]~~ Chociaż przypominały przykre zimy czasy
Wszystko to dzielna siła wiosny zwyciężyła. —
Wkrotce swe rozmaytą barwą naturę okryła.
Okryła li się cieniem gaie, Zefiry powstały
I iuż miłe słowe śpiewy w gaiach zawrzynały
W swod takie styszeć było strumyka mruczenia
A Echa powtarzały miłey fletni pienia —

Owy co zawsze nędzne życie ~~prowadzicie~~ przepędzacie!
Siedząc w {w łataniach} ~~wieśniaki~~ biedy, radości nie znacie
~~W trudach pędzicie~~
W zgryzotach pędząc życie; spojrzyjcie na Wiosnę
Rzućcie tęskliwości, rzućcie dążenia zatoszne.
Cieszcie się z zieloną wiosną; bodaj chwości chwaty,
Zamiata, odkąd przemocy nad wami nie miały.
Po co się dręczyć gdy ście do ciech stworzeni.?
Cieszcie się widząc jako wiosna się zieleni
Pójdźcie którędy wiedzie ~~brz~~ ~~wa~~ nas ścieżka dziwna
Pójdźcie kędy ów gaik i miła dolina
Opuście wasze gmachy! gdzie stada igrają
Pójdźcie wzgórze gdzie róże zefiry zmiatają.
Przyjrzyjcie się wstrząśnieniem jak kwiaty na brzegu
Rozwijcie je wzormaj tym stojące szeregu.

Tu! gdzie po lewej chata obwita krzakami
Stoi nad rzeką bystro płynącą mierłami
Usiądę na murawie lub wlizę na chatę
Skąd wzgórki i doliny obaczę wspaniałe:
Ach cóż za widok miły ożywia brzeg cały
Skądże te woni z gai i lasów powstały?
Które farbią kwitnących cieśni wieniec stale
I oczarowno zakończa pstrzej murawy biale.

Gdzie zagony bujną pszenicą zasiane
Niebieskawym kąkolem stoią przeplatane;
Tam się ztąd ~~pobra~~ wratarki w stawie przeglądaią
Kwitnące modro bujne lny ie otaczaią.
Czasem gdy Feb nad rzeką rozpostrze promienie
Odbiią się tysiączne innych w wodzie ślnienie
Które się o słupy murzet odbiiaią,
Tysiące rybek w tenczas po brzegach pływaią
Dopóki zbóyca wodny szczupak ich nie zgoni—
Wybiegłszy się stado koni rzeskich goni;
Zrucaią karki do góry kopyty wierzgaią
Aż w bliskim lasku wzrosłe drzewa się wstrząsaią.
Pstrych krów stado, byk czarny piękności tłustey trzody
Prowadzi na pastwiska w bujney trawie chłody.
Do których wysadzona chrustem dróżka wiedzie
Nad brzegiem, kędy rybak często łodzią iedzie
Gdzie są gniazda łabędzi; winnica się wznosi
Stoiąc, nad bliskie gaie iagody przynosi
Z których iedne często słońce doyrzałemi czyni
Drugie zaś; obrywaiąc się na ~~tw~~ ziemi więdni—

<u>Wiosna</u>

Tchnąca przyjemną wonią z maiowym porankiem
Przyszła wiosna kwiecistym ozdobiona wiankiem
J gdy moc swą oraz dała co okrywał szaty
Topi się śnieg i w białe zamiecie się waty
Z których wytrysnęło ziemię gdy iuż osuszyła
Zaraz rozmaitą barwą naturę okryła.
Okryła liściem gaie, zefiry powstały
które gaiami miłe ~~wiewać [illegible]~~ zaraz powiewały
Wśród łąki iuż zaczyna strumyk swe mruczenia
A pasterz wpośród gaiu nuci wszelkie pienia.
~~Lasy do kąd posępne teraz zielonawe~~
Śpiewaiące zarazem ze mną dzielną wiosny sprawy.
~~J tylko zielona i gałki m~~
Lasy do kąd posępne teraz zielonawe
Konar wasze zielone nie miłe sklepienia
Nie słychać w was iuż więcey dawnych Bardów pienia
Teraz okryte wiosny radosney liściami
Słodkie zmamienia tylko ciągną pieszczeniami
J tylko zielona i gałki miłe
Poydźcie ze mną wychwalać dzielną wiosny siłę.
~~Stare~~ Porzućcie zapaski wiosny wonney Niwa
Gdzie pasterz nad mruczącą wierzbą odpoczywa
Gdzie ~~[illegible]~~ wonne kwiatów lasy ziemię okrywaią
Spieszcie iako tam liczne pszczoły miód zbieraią

Skowronek buia wgorze stysząc iako chaty
J lasy pieśni iego w dole powtarzały.
Rolnik za pługiem idąc zatrzymał swe woły
Słucha wsparty się nieco i daley wesoły
Odwraca czarne skiby które mu chleb rodzą.
Za nim śledząc żywności kłusem wrony chodzą.
Drugi z koszykiem sieiu też rzuca nasiona
Które gwozdziami obita zagrzebuie brona
Ach żeby tylko wieśniak w pokoie pracuiący
Dla siebie orał, zbierał zdrowo owoc pachnący
~~Obo~~ Bodaj które zasiewa grunta go pożyły
~~J dla iego się broni trawy zieleniały.~~
Ale zaciekła woyna kłamie hartownemi
Otoczona zboycami niszczy plony ziemi—
Tak iakby grad porwała zboża plenne kłosy
Pali sioła, a głos nędznych idzie pod niebiosy!
Trzyne winnice pala, a dla ~~swey~~ uciechy
Krwawe rozboie tworzy, i te dla niey śmiechy.
Potyska się dolina od hartowney broni
J tysiąc ~~[illegible] ognistych~~ na
~~Morowy obłoczne~~ na do obszernych krainach tysiąc nieszczęść goni
Hopełman~~a~~ mordy, pola zasiewa trupami
Zalewa wszędzie ziemię krew płynąc mostami

z tre me cho

Pozbawiony koń ieźdźca pędzi wśród płomienia
Rży... rzuca się by przebydź wśród krwawe stru[mienia]
Wściekłe: kubła woda wzmagaia się wały nia
A na brzegu wyniosłe topole zadrżały.
Widząc tyle bez prawia Niebo się zachmurza.
A mgła tymczasem gęsta wznosząc się z zagon
Rozchodzi po nad ziemią, pagorki okrywa
Szerząc chorobę wszystkie zarazą oziewa.
Jak gdy Etna swą paszczę z hałasem otworzy
I bliskie wsie i miasta zgubą ~~przepełtą~~ trwoży
~~A ... wzniosła ... wzniosła ... trzmia~~
A las ~~buys~~ wzniosły trzęsie się i ogromna ~~nadmela~~ chata
Gdzie cierkiemi ~~stary~~ ~~ziemia~~ gora przypadała.
Wy którym niewolniczy lud stali koło krwawy
~~Poco~~ ocor ieszcze wiedziecie nędznych do rozprawy?
Chcieli więcey ~~niew~~ niewinnych zagarnąć w niewolę!
Ach ~~iakaż~~ duma wasza gotuie im dolą!
Uważcie nad ich ~~...~~ gdy ich wolności więź
Ach bodeyście Marsowe zamiosło ...
Patrząc w ierzp zamienawszy nagrodzie tylko troski
Co prawie dumnemi wygadać pokładali
Przyka motyle, szepcz zieniej obrabiaię
Co wszyscie dla nas chwały prawiąc zbieraią ...

Szczebrzeszynie nauki iak szczepy w ogrodzie
Niech z drzewa iniaszta woże towary po wodzie
Nie patrzę na rzecz z wierzchu tęż więc źródeł wchodzie
~~Nagradzać cnotę zawsze i nadwoić wyrozumie~~
Czego świata? ~~[illegible]~~ albo czy ~~[illegible]~~ żądasz honorów?
W zaletach ~~[illegible]~~ zwierzchności ~~[illegible]~~ mierz naywyższe tych zbiorów
~~Otrzymaw czy — [illegible]~~
Mojego otrzymać — prawe wszedłszy ~~[illegible]~~ tym zbiorem
Któż nas więc będzie dłużny, a kto bredzącym?
Wyłożysz więc? i powiny tchowy się boisz?
Przyjaciele ~~nie pewny~~ widzę że sam nie pewny stoisz?
~~Ot~~ Więc oto ręka **Marquiz** ia się ufam pierwszy
~~Więc ia się ufam ... pierw czy. Oto ... ręka ...~~

Karlos

Ze mną będziesz.

Marquiz

~~Na wielki ...~~
wiernie twoim naymilszy.
Więcej się cieszy czym marzeniu ~~[illegible]~~

Karlos

~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~J ...~~ Zwiasto się ~~[illegible]~~
Ze iak w tey godzinie
Przyjaźń twa kiedyś ... zbaczmieś teś, tak ~~[illegible]~~ trwała nie minie

Marquiz

~~[illegible]~~ ~~J~~ przyrzekam ~~[illegible]~~
pewnie

Karlos

J ... zpraszanie
~~Kiedy ... podłeństwa~~
Gdzy podłeństwa rzucie w me serce wkrada się —
Gdy na twe me oko niechętnie patrzało —

~~kto~~ ~~dzinie~~
ktorę ~~nie~~ ~~plebeta~~ ~~nie~~ rozrito nie raz — to ucho niechciało
Tłumić prozby, oczekiwałbyś stroza mojey cnoty
~~[illegible]~~ ~~mnie~~ ~~[illegible]~~ i mey ~~[illegible]~~ cnosy
~~[illegible]~~ szlachetne przymioty przymawia
Wspominaiąc ~~[illegible]~~ Wartości mi ~~[illegible]~~ i nie dia ~~podawai~~ ~~[illegible]~~ ~~przymioty~~ przyp

Marquiz

~~Nie~~ ~~[illegible]~~. Pani iest.

Karlos

~~Jeszcze~~
~~Jes~~ ~~[illegible]~~
~~J jeszcze tego~~
~~Jeszcze mi [illegible]~~
~~Nie~~ ~~[illegible]~~
~~Mowa de~~ tey iescze prozby nie zemiey odmo
~~Nazyway mnie Ty ustawnie Zawsze~~
Nazyway mnie ~~Ty~~ zawsze Ty. Zawszem rowny ~~[illegible]~~ tobie
Zazdro[ś]cił gdy mowili poufale sobie.
To ~~[illegible]~~ braterskie słowo Ty, o czułości lleko
J stoibiemin

Zima
Duma naśladowana z Angielskiego. Niemcewicz

Wśrod czarney zimy gdy pokrytem brzegiem
Słońce zpadało za horyzont blady
A ostry wicher zawiał gęstym śniegiem
Płoszy doliny ścieżek nawet ślady
Błędna dziewczyna zewsząd opuszczona
Szła z płaczem dziecko swe tuląc do łona

Coż pocznę zrzekła już noc widzę ciemną
I mnie i dziecię mróz srogi przeymuie
Okrutny oyciec drzwi zamknął przedemną
Matka się nad mym losem nie lituie
Lecz srożey od nich ten co mnię zaimuiał
Wziął bogatszą mnie nędzną porzucił

Nie płacz kochanie lube moie dziecię
Tul się do piersi i grzey w płachcie ubogiey
Niech cię ożywi serca mego bicie!
Oyciec twoy mimo niecnoty srogiey
Gdyby nas widział słyszał twe kwilenia
Na łonie twoim dałby nam schronienie.

Zimne me dziecię ach oczy mdlejące
Olśnęły i ciałko twe sztonki schwycały
Niech cię ogrzeią moie łzy gorące.
Lecz łzy niem zpadły w lod się obracały
Skonałeś nędzna twoim losem srogim
Straciłem wszystko co mi było drogim!

Pada bez siły na zimne zawały
I raz ostatni w tey okrutney dobie

Czterdzieści dwie ma ucha sięgnąć ziewiąte
Zdeptwiatę zębą kładzie ie przy sobie
Zetranń orry ku niebu otwiera
Zwierza zwędlonę głowę i unosza

Na wierzchołku Etny w Ro: 1784

Z cienistych Sarmacyi krajów mieszkaniec daleki
Przyszedłem wódzić miejsca sputkiem i twoji
Jstrasznę paszczę Etny równocześną wieki
Na której mieszkał niegdyś ród Cyklopów srogi
Tam wpłomienistych brzegów z ponad bram piekielnych
Widziałem pod popiołem miasta wśród bieżnego
Tam podnoszę się słońce wśród promieni dzielnych
Odkryto mi obrazy myśli rozmnujące.
Wzniesiony nad obłoki brzeg miasta morze
Pod nogi memi rozdął obręg ziemi niski
Podemną zorzy kwiaty wieńczone zorze
I świetnych mieszkań Bogów zadziwięm się bliski

1784 Przy Agrigencie w Sycylii nad brzegiem morskim

Na tym samotnym brzegu odległego morza
Egle! ze trzcin piszę imie twe kochane:
Lecz nim zejdzie zorami wieńczona zorza
Zetrzeć w swym zapędzie wody rozhukane..
Pisałem je na piasku, pisałem na drzewie.
Te mech zakrył, tamte wiatr zdmuchnął w swym porywie
Egle! te tylko znali nigdy nic nie wzruszy
Któreś ognistym grotem wpisała w mej duszy.

Wśród nich gdzie dziś pasterz strzeże trzody
A wprzódy pyszne Greków stały grody
W Betlehem świątyni kiedy wonne dary
Dawano bóstwu wdzięków za ofiary
Temiro ciebie widzieć mi się zdaie
Tobie me serce hołd i cześć oddaie
Gdyby dziś bóstwo czczono w ludzkiej dobie
Matkę miłości wielbiono by w tobie.
Lecz iuż odkrywam nieszczęsnej Messyny
Gdy ruinie świetna pomiędzy nimi
Żal wzbudza widok przepaści i zguby
Temiro ieśli nie iest tobie luby
Jeżeli wzgardzisz uczucia mie sklinne
Znaydę wśród reszty gmachów tych starliwe
Znaydę w tak wielu nieszczęśliwych grobie
Zginąć gdy miłym nie mogę być tobie

Fragment

Ody do woyska stoiącego obozem nad Dniestrem

Wiek zszedł iak między Podola chatami
Odgłos trąb i kotłów bitew krwawych nie głosił
Jak nad świetnemi rycerzów hufcami
Wiatr lekki orłów polskich nie unosił
Tyle nieszczęściem oyczyzna zgnębiona
Złotem zbroionym zerwała powstała
A widząc wodza i męże zdziwiona
Że trzami dawnych synów swych powstała

Do Femiry
dnia 21 Listopada 1784 na morzu.

Noc była cicha wiatry ukoione
Zleſka wzdymaią żagle rozwinione
Xiężyc oświeca niebieskie sklepienie
J słodkie czyni cichość i milczenie
Jnnych sny lube sklejaią powieki
Ja wsmutnych wspomnieniach spoczynku daleki
Piękna Femiro w kazdey życia dobie
Niosę mą miłość i myślę o tobie.
Widzisz tę górę ktorey dym płomienie
Miotaiąc w koło smierć i spustoszenie
Ktorey chodziłem na wierzchu iey wysokim
Podemną wrzały ogniste potoki
Obrzydna ciemność i przepaści srogie
Jeśli wzbudziły w sercu ielię trwogę
To chyba żebym zginął w czyiey dobie
Luba Femiro zginął nie przy tobie
Nieraz na brzegach odległego morza
Gdy wień zorza kwiaty
Gdy wdzięczne wschodzi zorza
wonie Zefiry roznoszą
J gdy natura cała tchnie roskoszą
Między Gajami wśród tych wód mruczenia
Femiro moie wołałem tęsknienia
Futay daleki świata w miłey dobie
Swiat moy i szczęście znalazłbym przy tobie

Ktoreś ognistym grotem wprzera [illegible]

Menalka (w Brzegu 1745)

Stracił smutny Menalka murawy kwieciste
Już mu gaiki nie miły, ni też strumień czysty
Smutek go tylko cieszy, bladzi twarz jego
Szuka (czuiac ból Pana) sama nie wie czego.
Hilax pieśń wieśny oddał trzody iego paście
Odtad iako biedny ~~iego pan~~ Menalk stracił swą Palmirę
Zaniechał nucić piosnek rzucił piękną lirę.
Siedzący smutny wśród dębów rozłożystych cieni
Narzeka na los przykry że mu się nie zmieni:
~~Drugiego moią drogę choć widok cieszycie~~
~~Przedstawcie mi Palmirę, nie Palmiry życie~~
„Nieszczęśliwy pasterzu! Menalko strapiony
„Czemu rzucasz? gdy ci los nie iest nakłoniony?
„Na wieki ci Palmirę wydarł srogo łona
Już ~~Stad~~ rana serca mego ~~iego~~ ~~iuż~~ iest nie uleczona.
„Mniemałem to i dawniey przy Aminta grobie
„Przyiacielu nie zawsze pocieszy po tobie!
„Ale zrazem ból serca ten był uleczony
„Myśląc: on wdzięcznie tylko pozbawiony
„Patrzy z przychylnie Boga gwiazdy obitego
„Patrzy na mnie wdzięczna - przyiaciela swego!
„Lecz teraźnieysze bole moie, czas nie zgładzi
„Zdala odemnie życie Palmira prowadzi.
„Ach Śmierci przybądź bo me nie nawidzę życie
„Walić się gtary, walić! ~~podo mi~~ napiorno grozycie

Urwiska skał!.... ach wszemuż murawo zielona
Patrzę na cię gdziem ścisnął Palmirę do łona.
Drzewa moie, dalsz choć widok cieszycie
Przedstawcie mi Palmirę, nie Palmiry życie.
Nie! za odległem bełkiem — lecz ktoż cię nie szuka
Miłości? — Szczera pomoc żadna nie oszuka!
Chciałby miłość mia i tam podróż przedsię wzięła
Wiem Palmira i tak by zaraz mi zniknęła —
Ach wodzie nad strumykiem często kwiaty zrywała:
Owdzie mię na murawie często kwiatkiem wiązała.
Jeszcze zda mi się słyszeć zwiąrek pieśni cały
Gdy śpiewały z Dawidą ~~śpiew~~ Dyanny zapały:
Jam był Endymionem na którego słupie
Spoglądając miłośnie, słodziła mi życie
Owdziem siedzę samotny teraz nad strumieniem
I we śnie się rozmarzał rzeczy, miłym cieniem
Ciekawa co ja robię zaszła mi od brzega
Tak lekko żem nie spostrzegł zamyślony szpiega
I ktoś! Damon zalotnik jej blisko niej stoi
Całuje nie kochanka, nie się go nie boi.
Lub często, czy skim ~~nie~~ siedem poza gaiem stała
Ja się nie gniewał oto że podsłuchiwała.
Teraz ktoż nie podsłucha? siedząc ona czasy
Znikła ma stąd już biorę nadęty szałasy;
Juz nie cieszy gdy będzie z za gai wychodził
Ja nie ścigąc więc z tym swym powracam chłodził

Ni obawę iak z Nimfą sławe Silvan chory
Ni ... po skał urwistych wieszaią się kory.
... widzę ... bryz rzesiste nie szyda mi zorzy
Że śmierć zlitowawszy się me życie rozłowy.
Tak narzekał Menalka, oszpoli mu pienia
Nie przerwało wieczorach bliskich zab skończenia
Wstał strapiony i wyrał ze ciemność swe cienia
Rozpostarta na wszystkie wokoło przestworenia.

Pochwała Bóstwa.
(w Grudniu 1745)

Chwalią tysiące Aniołów chwalią moc stworcy mojego
Krąg ziemski i słońce, niebo ~~niebay~~ chwali mądrość iego.
Morza gory lasy skały ktore on stworzył skinieniem
Wiedzy ~~...~~ wielbiaią Pana moc przedwieczną swoim brzmieniem.
A ia miałżebym bydz niemym nie miałżebym mu śpiewać pienia
Nie! przegnę dziś moie myśli wznieść pod tron twego przestworzenia
Gdy moy ięzyk śpiewać będzie a ta chojna wszech stanie
Niech ta ta zaświadczy Boże moie ci uszanowanie.
Śpiewam: widzisz Stworco całe serce ci składa ofiary
Gdybym w promieniu słonecznym nacrat rędzel moy i dar
Malować ~~...~~ dla twoiey chwały coż bym napisał ~~...~~ I przedwieczny
Nie, idąc torem Dawida ktorę Ci Himn ~~...~~ Boże wieczny,
Ktor wszystkie ze tysiące gwiazd się pięknie potrzebuią
Ktore ze tysiące ~~swoy~~ planet swoy bieg koło słońca toczą?

Ktoż ie stworzył? – ktoż ożywia codziennie rosą świat cały?
Ach dobroć i wola twoia wierny Boże to ~~[illegible]~~ zdziałały!
Ktoż że kwiaty tysiącami na łąkach się widzieć daią?
Ktoż stworzył lasy zielone gdzie ptaki mieszkania maią?
Ktoż że wysoko spadzi z tey skały na doł woda spada
Ktora lekkiem biegiem mrucząc po kamieniach, w ~~wodę~~ morze wpada?
Ktoż zadziwia zmysł gdy tęcza w kolorach się pokazuie?
Ktoż że zdrowie zawsze kwitnie, ktoż ie ciągle utrzymuie?
Ktoż kwiecistą łąkę rosą wonną codziennie polewa?
Wierny Oycze! twoia dobroć te łaski nam codziennie zlewa.

Twą sprawą kwiatek zakwita zieleni się bujna rola
Tyś zaludnił morskie wody, gory, lasy, puste pola.
Tyś napełnił świat radością, ~~[illegible]~~ każdy sporzynku kosztuie
Ty mu użyczasz pokoiu przez ciebie szczęśliwość czuie.
Twą mocą Wieloryb wali obięta wodą z paszczęki
Twoim skinieniem piasek na dnie gotuie się bystrey rzeki.
Twą ~~taką~~ sprawą się krol zwierzęcy potyka ktoż mu dostoi?
~~Nie masz Herkula,~~ a ktoż ~~[illegible]~~ boi.
Nasza dusza za twą sprawą tylko może wznieść do nieba
Człowiekowi mądrość daiesz twą sprawą wie co mu trzeba.
Rozrożniaiąc rzeczy ludzie wchodzie w ich ściste znanenie.
Drżyicie, Bog na was za zbrodnie zsyła śmierć i udręczenie
Ach ktoż twe pojmie cuda, ktoż twoią miłość opowie
Sprawiasz nam w nieszczęściu szczęście, słodzisz życie daiesz
Niewdzięczni gdy was ta miłość niewzruszy drżyicie przed mocą zdrowie.
O niewolnicy wszelkiey drżyicie! skarze was nie moią

Spoyrzyjcie! iaka pomrocka czarna całe niebo kryie
Szerzy się strach na powietrzu, orkan wzmagaiąc się wyie!
Spoyrzyjcie! iakgdyby szklane były roztrąca wiatr skały
Lasy wyrywa z korzeniem, iakby się z trawek składały!
Spoyrzyjcie! iako chmur góry z srzedtrzy się wzaiem, trzaskaią
A z pośrzod nich bystre rzeki potokami wypływaią.
Palą się lasy i łąki! ziemia się na wpoł rozpadła
Widząc spalone swe dzieci wiecha Lwica zaiadła.
Potoki zalały lasy z drzew których statki robiono
Na które zbroyno wsiadano i na zdobycia płyniono,
Lecz wzmogłszy się sroga burza znow ie wzniosła pod obłoki
Znowu zanurzywszy na dół otworzyła grob szeroki.
Ale ktoż obłoki ~~[illegible]~~ wznosi? kto sprawuie wicher grzmoty?
Wątpliwcze! mow kto iest ow, co włada zgubnemi groty?
Może burza piorun głoszą swym trzaskiem imie twe Boże:
Ktoż wierze, nędzne stworzenie! iest Bog! wyż kto wątpić może?
Ach Panie zawsze w innych u siech twoia chwała będzie
Ale od prochu pochwała będziesz ci się podobała? [przyiąta]
O Serce! przez pulsu bicie pokrzep me zmysły omdlałe
Przyiw wargi nowym ogniem niech śpiewaią Bogu chwałę.
Nic! iuż niktórz: słabe wargi: za nikczemna ma pochwała
Ale Boże nie wzgardź łzami które ci wdzięczność płakała
Spoyrzyj ~~[illegible]~~ na tę skrytość duszy, na to przeczucie krwi Boże
Które tylko serce czuie, lecz opowiedzieć nie może.
Kędyż iest drugi Herkules który mu so siłę doż[illegible]

Lecz gdy cię me mdłe oczy ujrzą kiedy w świetle chwały
Lub ieśli mię gdy zwycięskie laury będą okrywały
Albo li też kiedy stanę obok cię wawrzyńców rzędzie
Ona tenczas szczęsny ci mey godnieyszey pieśni śpiewać będzie. 68

Opisanie potopu
z Owidiusza księgi I.

Zaraz w Eola skale więzi Akwilona
I przeciwnych by woda nie była wypuszczona.
Wysłał Nota, wyleciał Notus skrzydły mokremi
Okrywszy swe skronie żywice czarnemi
Ciężka mu mokra broda woda z włosów spada
Leie się pot chmura mu na czole osiada
Skoro się do obłoków ręką skoro ścisnął chmury
Leie się deszcz i ~~[illegible]~~ wody zniżaią się z góry.
I Iryś kolorami przybrana różnemi
Zasila ~~[illegible]~~ czarne chmury wodami chwytnemi.
Leżą zwalone zboża, sady zwalone
Modla się, rolne prace wieśniaka zgubione
I nie dosyć że z nieba Jowisz kary zsyła.
Błękitnawy brat iego pomoc mu ~~[illegible]~~ posyła
Zwołuie rzeki które wszedłszy w dom tyrana
Nie potrzeba długiego was napominania
Idźcie i wszystkie wasze wypuszczaycie siły
Karze aby się groble stawów otworzyły

Wyobalayąc domy źrodła otwierayąc
Y wzrelliey ~~[illegible]~~ mory waszym wodom nie wzbraniayąc
Karał: i powraciwszy źrodła otwieraią
A one wypuszczone z hukiem wypadaią:
Sam zas Jowisz troyzębem swym ziemię uderzył
Rozpadła się tłum wody zaraz się tam szerzył.
Rozpuszczone obszerne pola zalewaią
Wody winnice trzody ludzi zabieraią
I domy i kościoły Bogom poświęcone,
Choć stał dom maiąc ściane mury niewstrząśnione
Zwalił się zaraz, wzgorki wody zalewaią
Zwalone mocne wieże pod ziemią pływaią.
Juz czy morze czy ziemia rozniey nie było
Nawet i obszernemu morzu bregów, zbyło.
Drapie się ten na wzgorek, ow zas w wydrązoney
Płynie łodzi, gdzie przedtym po orał zagony
Łapią ryby na wierzchu topoli wniesioney
Ten zarzuca kotwicę wsrod łąki zieloney
Ci płyną łowywą łodzią gdzie winnice złoty.
Owdzie gdzie trawy kozy wyssmukłe zzywały
Teraz ciała ~~[illegible]~~ bezpłetwemi miejsca ~~[illegible]~~ zawalone
Widzą pod wodą miasta Nereidy zdziwione.
Teraz w lasach Delfiny swe schronienia maią
Wdrapawszy się na ~~[illegible]~~ gałaź o drzewo tracaią
Pływa wilk razem z owcą lwa unosi woda
Ni dzielna moc dzikowi iaką pomoc poda.

Ani wspomniłte niegi cienia przed ktego
Smakaiąc do spodziwalu miejsca iakowego
Ptak obleciał cały swiat! iuż zbrzydłem nie wlada
Opuszcza się znużony i w morze upada.

Wiosna Klejsztas

Ciąg dalszy

Precz o smętne obrazy smutek mię przyciska!
Niestety ból dolega tra ~~roz... przytyska~~! —
Muzo przybądz pójdziemy wrolnika zagrody
Zobaczmy iego trzody i żyzne ogrody.
Nie widać tu marmuru ni cedru trwałego
Ni fontanny ni zamku wieżą zdobionego.
Stary dąb kędy iego pradziady siadały
Okrywa otoczony winnicą dom mały
Któremu wałem cienia, ciągnąc się z zagorza. —
Pożnem chwastem otoczon we srodku podworza
Jest staw gdzie ~~niebo~~ ~~swoie~~ ~~cienie~~ słońce swoie odbiia promienie.
~~Pisklęta ... chodząc cięgi ... pienie~~ Jakież tu nie raz tuna pono się ...
Gdacze, ... wola kaczęta które wysiedziała tuna pienie.
Mniemaiąc że z nich radość będzie kiedy miała —
A teraz .... swey macochy głosu niesłuchaią
~~Kąpią~~ Snępusza się stawie ~~... ...~~ nic o nia ~~nic~~ dbaią.
Podnosząc łeb do góry szczerą gęsi zdala
Widząc iak się do młodych ich Wyrel przyzaia.

Odegnawszy go, ~~Dzie~~ dzieci na staw wprowadzaią
Tu im siadywać lubo, tu schronienia maią.
Owdzie z koszyczkiem w ręku bieży dziewczę młode
Prowadząc z sobą kury iey lubą trzodę.
Stanęła wśród podworza i drażni się z niemi;
Dosypuie ie pełnymi ziarnkami żółtemi
I widzi iak się drobią. Tam gołębi liczne
W... na ~~Chowa sobie~~ dla siebie ~~twoie~~ ~~...~~ ścisła i ~~budowała~~ ~~rozlicz~~ budowli rozliczne
Inne im rzucone ~~posypane~~ ~~ogrzewa~~ rzuca chwasty i trawy.
Zdachu z mieszkania swego gołąbek szarawy
Leci na płot gdzie iego bawi się kochanka
Strapiła się czekaiąc iuż go od poranka
Gruchaj, gniewna na niego nic ia nie poruszy....
Dawniey iey luby kareß miłości nie wzruszy
Jednak — ~~wdzięcz~~ miłości nakoniec ~~łagodzi się~~ odpędza te chmurę
Przeprasza go: iuż zgoda: wznoszę lot swoy w górę.

Rzną się drzewa w ogrodzie okryte kwiatami
Które szpaler przeciwa sadzony lipami
Tu cienie ~~skrzydła~~ ręka wraz cienko skrzydły włada
Aż dopoli z powietrza chłodny deszcz nie pada.—
Niemasz tu co rozwiotłość próżna wymyśliła
Gdy ~~w swym ogro~~ od Murzynów w swoim ogrodzie sadziła
Mirty drzewa palmowe i Ananas miły
Czyżby osobliwości takie Wieśniaka bawiły?
A tu raz ~~Ze szpalerem grabiny~~ ~~Widzi iak~~ za szpalerem zielonej grabiny
Wznosi się iasne niebo nad góry doliny.

Nie pójdę tam me oczy rzucą między kwiaty:
Xiężnę kwiatów lilią perłowe złotey szaty
Daley Tulipan ranną rosą napoiony,
J ty różo, twóy zapach przekładam nad twóny
Kwiecie Bozki, Wenery nam wystawiasz lice
Ktory rwać do ślubu stroią się dziewice. Pilnie się iey przypatrzcie
J maik swoy do góry kwiat zpod liści wznosi wypiękne dnie
J Hiacynth się pachnący do góry podnosi. A porazie się wszystkim
Niezliczonych się kwiatów wznoszą wszędzie wonie raz okropny włada.
Póki ich blask słoneczny iescze nie odzionie. Dziś róża piękna, iutro
Ukryty wgłębi trawy fiiołek pachnący więdnie i opada
Nieznany chowa w sobie zapach balsamicznie tchnący,
Nie wznosi się do góry lube mu zacisze.
Tak gdy bawią poetę Muzy towarzysze
W cichszy wilmnym gaiu gdzie kiedy słowików mowy
Żyie tak iakby nie żył. Gdy tymczasem kiedy
Swistak ugalowany sam w sobie się nie wgada
Sądząc tymczasem! Dumny że wszystko posiada.—
Spostrzeże iako ogrodzie paw ogonem toczy
Zadziwiać im piękności zdała kwiatów oczy
Myśli: że iemu tylko pięknym bydź należy.
A razem do góry skrzydły Motyl bieży,
Wzniosł się iuż po powietrzu szybkim lotem włada
Jednak kwiaty mu lube zstąpił na nich siada.
A tam raz łeppym nożem wieśniak uzbroiony
Zrzezi latorośl; pierwiey zpod swoy rozmnożony

Widząc drzewa dziwią się iak wierzchołki wzniosłe
Jak się z kilku prąciów tak innego wyrosły.
W cichodniku z gęstych krzewin których Bachus cieni
Siedząc wyrywa igłą ~~[illegible]~~ piękna gospodyni
Przy niey dziecię ~~iak Nimfa kiedy [illegible]~~ niewinne wdzięcznym pieszczot nowym zdanie
Podaie często matce swe pocałowanie.
Inne wymawia iakieś bawiąc się wyrazy
Z matką obwił dzieci piękności obrazy.

Przybyś szczęśliwy kiedy! któremu niewinne
Uchodzą dni szczęśliwie iak chwile dziecinne!
Choć królów na tryumfy wiezie słoń wspaniały
Chociaż się przystroi na nich ~~Na [illegible] choć się [illegible]~~ szkarłat okazały
Czyż kiedy przytym wszystkim swoie szczęścia czują?
Choć bogaci, bogactwa zbieraią ciekawią
Płyną chwile ~~ich [illegible]~~ ~~powadzi~~ wolne zfiery ich panowani
Dopóki ich zaślepiona fortuna nie zdradzi —
Ale ten który ~~ulata~~ wzgardzie na łące spoczywa
Praca mu przyjaźń szczęścia ... daia ogniwa,
Na którego łaskawie zawsze patrzy słońce
Jest szczęśliwszy niż z królów zbogacony tysiące.
Nieszczęście rzadko w chatach zbiera swoie plony;
Rozkoszą dla rolnika obsiane zagony
Rozkoszą trzoda liczna, strumyki i bujnica
Gdzie swe gasi pragnienie i Bacha winnica.
~~Nigdy~~ Szczęście mu dumny purpurat nie postoi w myśli
Które król świata chciwy tysiącami tyczeli.

Praca mu daiec potierm Złotyrca się stanie
Gdy rano przed switaniem z swego łoża wstanie.

Ach czemuż mi nie wolno zielone murawy
Usiadszy się spoczywać wpośród waszey trawy?
Ach czemuż iak strumyka tego wody płyną
Tak me nędze i troski z czasem nie przeminą?
Ach bodayż gdy z mych oczu trzy się będzie lata
Piękna Zalmira tutay ~~tey~~ mi się oczesata
A gdy szarmową będzie me serce boita
Bodaymądrość ~~seca~~ serca wmym sercu ulewita
Ach gdyby mi to szczęście kiedy Niebo dały
Niedałbym go za złote Ameryki skaty
~~Z~~ Śmieiąc się z pruszey chwaty z potyczek i broni
Wiodłbym kiedy spokoyne życie na ustroni.

O miłości! ileż cierpień zło nie przebrane
Kiedyż moie żądania będą wysłuchane?
Czyż mi z gorzkiemi łzami umrzeć przeznaczono?
Nie, zda mi się że przyimiesz mnie na swoie łono
Pociecha w sercu mnie smutek przez uchodzi
Widzę po długim żalu nadzieia przychodzi
Umysł słaby wszystkości szperać się ośmielał:
Ach iakież sceny widzę rozkoszy wesela!....

Widzę cię cna Palmiro, obyta wdziękami
Wychodzisz z gaiu lutni ruszaiąc stronami.
Żywy obrazie cnoty wdzięków i urody
Zdasz mi się przyiemnieysza niżliś była wprzody.
Śpiewasz Niebo ci sprzyia a ia zadziwiony
Słucham iak się twe miłe odzywaią ~~twe~~ struny
Ty zaś móy przyiacielu czytasz mi twe pienia
Otwieraią się Nieba: pełne zadziwienia
Bóstwa, twoy rym słuchaią; ty zacne Maro plemie
Wznosisz się pod Obłoki ia przygniatam ziemię
Pójdź czytay twą Sielankę żegnaiąc Lindorę
Niechże się oby cieszę gdy nie będę wgórę...—
O droga paro ~~[illegible]~~ moia ta serca kochanie
Ty dobrych Bogów darze cieszcie mię w inym stanie.
Lecz.... to tylko sen próżny piękności zniknęły
Niemasz owych obrazów które mię bawiły
Niemasz ich a ia płaczę....— Za wiele żądałem
Wiem los mi tego nie da los mi skamieniałym
Choć mię nadzieia tuczy choć pociechy rodzi
Przeciwny z odległey strony Los mi ie uwodzi

Lecz gdy tak! przez przykrości, przez smutki, starania
Cieszyć się będę Wiosną ~~[illegible]~~ Mura mi rym słania
Gonię póydę Wieśniaka w lasu ciemne cienia
I słowika nad rzeczką podsłuchiwać pienia.

Witam Was chłodne cienia wy gęste krzewiny
Pstre smugi wy ubocza i ~~gęste~~ gęste drużyny
Przyzwycie moie ~~pienia~~ myśli słodkie ~~pienie~~ śpiewać pienia
Tu usiądę, strumyku wstrzymay swe mruczenia!
Już czuię nową radość ~~[illegible]~~ serce ogniem pała
Śpiewam was, wieyska Muza będzie pomagała.

I z ponad dachu zieloną trawą okrytego
Gdzie Zefir rusza liściem Jesionu wzniosłego
Słońca świetne promienie oświecaią liście
Gwałtem się przedzieraiąc przez gałęzi liście
Blisko ~~[illegible]~~ tam stoią kwiaty w lato Groty wzroste
W którey pastuszek nuci piosnczki ~~[illegible]~~ miłosne
Przestał nieco: słuchaiąc iak iaskini ściany
~~[illegible]~~ Powtarzaią pieśń iego; daley zadumany
Śpiewa ~~[illegible]~~ a bory smutne ~~iego~~ liście obgryzaią
Inne stada wśrod buyney łąki się błąkaią.

Szybkim krokiem przebiega sarna gay zielony
Tuż ieleń rosochatym rogiem ozdobiony
Bieży ~~[illegible]~~ powietrze szumi on z skały na skałę
Lecz kiedy Jawory wznoszą się wspaniałe
Szybko biegnący zwolna swe stopy podnosi
Nie zna czyli sam zabiega czy go wiatr unosi.

Pchnące miło się wiosny ogniste rumaki
Biegną: z grzywą wiatr czyni powiew wieloraki
Drży ziemia pod ich nogi, drzewa się wstrząsą
Ogień im z oczu pała, ogonem wstęgą wiążą
Ani ich bystra ręka w locie zatrzymuie
Ni manowiec zarość ich wszystko przeskakuie.

Pieśń przyiacielska przy kieliszku

Chor

Chodźcie bracia! nasze lice
Całkiem spełnimy życzenia
Chwyciwszy każdy szklenicę
Śpiewaymy wesołości pienia

Jeden głos

Niechay nasz bracia związek nie ginie

Chor

Pijmy zmacniaiąc powiązki

Jeden głos

Związek tak święty niech słynie

Chor

Niechay trwa po wszystkie wieki

Jeden głos

Kojarzyć ludzi zwaśnionych
Cnotę kochać cnoty bronić
Celem nas iest zgromadzonych
Kochać prawdę głupstwa chronić.

Chor

~~Celem ie~~ Oto cel nas tutey zgromadzonych.

Jnny Chor

Chodźmy bracia nasze lice
Całuiąc spełnimy życzenia
Chwyciwszy każdy uchlenie
Śpiewaymy wesoło pienia.

Jeden głos

Niechay nasza przyiaźń żyie

Chór

Pijmy zmruzaiąc powieki

Jeden głos

Niech się przed nią zdrada kryie.
Niechay ią zbrodnia ...

Chór

zranie na wieki.

Jeden głos

Gdy smutek przyjdzie wnet zginą wesela
My bez nadziei biednemi,
W biedzie wiernego uznać przyiaciela
My sobie będziemy do śmierci wiernemi.

Chor

My sobie będziemy do śmierci wiernemi.

Chor

Chodźmy bracia itd

Jeden głos

Niechay szczera miłość żyie

Chor

Pijmy itd....

Jeden głos

Zdrada niech się przed nią kryie

Chor

Niechay szczera miłość żyie

Wiosna Klejeta

Ciąg dalszy

Szumiąc płynąca rzeka z pod urwiska skały
Zalewa łąkę kędy stada się pasały.
A nad iey brzegiem drzewa z ziemi obnażone
Zwisłym upadkiem grożą; bałwany spienione
Hurząc słabsze z korzeniem drzewa wyrywaią.
Widząc to wodne ptaki gniazda opuszczaią
Ulatuią; i spoczynku woda im ta wzbrania
Idą szukać lepszego sobie pomieszkania.
Wśrod gęstych drzew gdzie trzcin sobie wyjaniaią
~~Kiedy~~ kędy ~~ptaszętka serce pieniem~~ pieśniami czułe serca rozrzewniaią
~~Tam~~ ia ię poydę słuchać ~~[illegible]~~ [illegible] z niemi
Ty płyń szumiąca rzeko bałwany bystremi
Wyraz mowi (mieszkańcy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zaczynał śpiewania
Zaczyicie! słuchaiąc was Zefir przestał wiania
Śpiewaią; melodyczne wpośrod gaiow tony
Słychać się uszom daią z tey i owey strony
Nayprzod gwizdz czerwonawy zaczyna swe pienia
Daley ziemba powtarza piosnkę utrapienia
Pstry szczy~~[illegible]~~gieł ponad drzewy swoie piosnki głosi
A ~~które~~ Echo wszemayte strony roznosi
Cudzych swoiey kochance zdale opowiada
Ta zniewolona wdzięcznem iego przy niem siada
Śpiewak kiedy kos czarny pora niemi lata
Z niskiem bassem głosy wysokie przelata

Rozkoszne głosy słychać przez słowika pienia
Nie bawi go las czarny ~~[illegible]~~ pieszczot trwiąt lwi cienia
Tam ukryty w ciemno się zielonego drzewa
Niebu o iasności ~~[illegible]~~
Gay ma luby w ktorem gdy niedba ~~twe~~ gdzie rzeki powieda
Rozkoszny noc czarne cienie się chowaią
Tu słowik ma ~~[illegible]~~ mieszkanie tu iego dziedzina.
~~Przechodzę~~ ~~Przychodzę~~ Czesto kiedy się nadeydzie przechadzki godzina,
I słuchaw cały zadziwiony;
Kiedy głos dyszkantowy głos mi ulubiony
Podnosi; cze słow widziat przez chrosty oczyma
Jako dziobek wyciega ich gardło nadyma.
Pamiętam gdym raz wyszedł niew zasmucony
I po szedł odwiedzić mi ~~[illegible]~~ ten gaik ulubiony
Nieba ach iakaz litość wtenczas serce brała
Tyczatem iak samiczka ~~[illegible]~~ smutna narzekała
Lataiąc luto gniazda gdzie miała swe dzieci
Narzekała że mąż iey wpadł w patornika sieci.
Widziatem iak strapiona ~~[illegible]~~ ulgi szukała, wzdycha;
Owa woda szemrzaca bystrego strumyka,
Te niwy, te zacienia, te poszępne gaie,
I lysząc ~~[illegible]~~ miejsce wspomnienie nad[illegible] iey staie
Miejsce, kiedy wtowarzystwie przedtym przebywała,
Kiedy słodkie zapaty swoie wyiawiała

Wiosna Klezsta

Ciąg dalszy.

Nawet wszystko gdy teraz z pyszny rozmnożona
Weselnie: "śnię ach zadto iakem ustraszona."
Odtąd kiedy mnie ~~[illegible]~~ iaka ~~na~~ boleść przyciskała
Albo ~~iaka~~ okropność "nowa zgryzota sprawiała
~~[illegible]~~ Środkiem tem i ~~[illegible]~~ raptem zatem wraz zniqą nad iezietanem
Tak bol moy gdy ~~[illegible]~~ słowo roztakie ziey pomieszanym
Nie tak wielkie na serce iak sprawiał wrażenie
Kiedy ~~iego~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ usłyszał nutę ckliwą myśla nawrenie
~~[illegible]~~ na coż przypominać dawne ptaszząt biedy
Przeminą bol i nowy nastał nie kiedy
Pojdź ia daley własek gdzie ow dąb zapuchniały.
Co za zręcznie nowe się styrcić ~~[illegible]~~ głowy daty
Nowy widok bez liscia buk porłupy stary
Udziela wsobie mieysca dla gołąbkow pary.
Zda się iż każde drzewo ma mieszkańca swego
Każdy pilnuie sobie mieszkania danego.
Lecz ten przemysł mieszkańce lasu skądże maią
Lepiei gniazda w ktorym swe pisklęta chowaią?
Ktoż ich od ostrych szponow iastrzębia ochrania?
Ktoż ich nauczył siebie i dzieci kochania?
Tyś wielmocnym światłem promienia twoiego
Stworzył Boże co mamy dobrego lub złego

Wspominałem ~~na~~ to zdarzenie i wielkiem wzruszony
Czemuż nie cierpiew ~~[illegible]~~ samzem tylko iest ~~[illegible]~~ stłapiony

Dlaczego? ach czyż ~~twą~~ mądrość twą zgłębić kto ~~o Boże~~ może
Wszystko być dobrym musi boć to stworzył Boże.
Twą mądrość czy Cherubin co twą wolę głosi
Czy owad czy ~~p~~ptaszyna w locie się unosi
Morze, ziemia, potoków wód ~~p~~bystrych szumienia
Las, człowiek, chwali twego wspaniałość Imienia.
Gwiazdy, co pod przyciskiem twym się potyskuią
~~Odkrywaią~~ Dosyć iasno nam twoię mądrość okazuią
Trzymasz wiatrów zapędy wzbierasz wnet wrzącą
Który Etna trzęsący las pagorki goręią.
Morze tłukąc o złoty pieniste bałwany
Wrzące piasek ~~[illegible]~~ powiada iest Bog ~~Pan~~ nad Pany
Piorun przez łąków gęstych niezłomnych trzaskanie
Głosi iak k tobie mamy mieć uszanowanie
Harde! na skinienie twe lasy zadrżały
Wstrzęsły się Góry które ież wielkie przetrwały
Rozwięzione brzegi od osi do osi
Nieobierzelone morze twoie także głosi.
Spojrzawszy na twe cuda na twe dzieła panie
Dosyć człeku by k tobie czuł uszanowanie
Spojrzawszy na gmach błyszczący gwiazdziste nieba
Cóż człek więcej iż stwór Bog? czy dowodzić trzeba
Ach Stworzycielu który przyim ty twory ofiary
Jakież gdy twoie wszystko iest ktorzy ci dary.

Wezmę lutnię i siądszy na trawie zielony
Zaśpiewam ci himn w darach twoich niezmierzony.

Kto iest szczęśliwy?
Oda

Nie ten szczęśliwy co złoto posiada
Ni co się szczyci bogactwy hoynemi
Ni co na tronie złocistym zasiada
Otoczon rzesza podłych ziemskimi
Ani ten który wielkich zbiorow chciwy
Życie naraża by ich zebrał wiele
Przez wzdętemi Ocean burzliwy
Do póki mu śmierć nie stanie w przedziele.
Ani Bohatyr który chciwy chwały
Dla swoiey dumy mocą broń dobywa
Liczny trup który poście ustały
Depcze: a z chlubą krwią rece obmywa.
Który ustawiał narodom kaydany
Tysiące kiedy słucha służeń iego
A ni despota otoczon tyrany
Choć drżą poddani na wspomnienie iego.
Ale ten zdaniem moim szczęśliwy
Który wzrahaie sied zad iak nie znany
Przestaiac na ~~tym co mu nieba~~
J od nikogo nie ~~cenpu~~, wdzięgo nie chciwy
napastowany.
Przestaiac na tym co mu nieba dały
Pracą tworzonej swe życie słodzi
Ten moim zdaniem zasłużył pochwały
Ten u mnie tylko za mędrca uchodzi

Wiosna Krzysta

Ciąg dalszy

Rozrzucając zapachy Wiosny miłej Niwa
Gdzie pasterz nad modrawą rzeczką odpoczywa
Wabi mię swym zapachem, i pójdę na upstrzony
Brzeg strumyka owego, pójdę zachwycony
~~[illegible]~~ Śpiewać do mych przyjaciół, śpiewać razem z echem
Zasilając się Flory mieszczącej oddechem.
Gdzie razem o najmilsi moi przyjaciele
Wam jest rozkosz oddana ~~[illegible]~~ ; nie ptasz w podziele
~~Pójdziel~~ Pójdźcie śpiewajcie ze mną na łąki zielone
Pójdźcie godne te kwiaty by były uwieńczone
Ten strumyk te gaiki te miejsca zaćmione
Gdzie bujne Niwy śpiewam i łąki upstrzone
Tu kiedy z nad urwiska skały zawieszonej
Spada strumyk i płynie wśród łąki zielonej
Tu kiedy wonność sama czuć się tylko daje
Każda się rzecz tym milszą w pięknej ~~[illegible]~~ wiośnie staje
Gdzie wonność gdzie wesołość Nieba mieszkać miewa ~~mają~~
Gdzie radość źródłem płynąć a miłość spoczywa
Gdzie wonne łany kwiatów ziemię okrywają
Którymi swe pasterki głowy ozdabiają
Gdzie się chmurami wznoszą Nieba miłe wonie
I miły zapach dają w tej i owej stronie.

Przyiłm na obuliczu ta mrrawa nita
Jolicz nowe widoki oczom przedstawiła
Jabrz iey nie mam śpiewać gdy za iednym razem
Bawi mnie tak wielicznym piękności obrazem
Gdzie spoyrzę nowy widok: owdzie tak słonogi
Zaiem bodzcu wlatury iob nabania twoiy
krzyrac wrapla nad stawem nayszybsz się skrada,
Tam smutna Czayka ekoi swe bole powiada.
Niekiedy mi przed oczy promienie zaiecie
Zaiemnienie latające robaczków tysiące
Ale co mnie naybardziey co bawi me oczy
Widzę iak owdzie tłuszcza po wioskach świeży kłoszy
Szacowne prawnice iak się uwiiaią
Jak po wielicznych kwiatach swe zdobycze zbieraią
Tak gdy obładowane szacownym ciężarem
Powracaią do domów swoich z przyiemnym zwarem
~~Wzory pilności~~ na was patrzeć ~~z~~ należy
Prawnice (ciężka) Wzory pilności! one naśladuy muto dzieży
Pójdź wpole na ~~msnane~~ patrzę tak ramia et gdy swe dziele
Swięcisz korzenie, spoyrzyi na te barwiste
Spoyrzyi rodne stworzenie zabaki nas zawsze tydzi
Spoyrzyi iako prawnica ku razem się biedzi
Bierz z niey przykład iak ona ieśladuy swiume zbiery
Napełń wnętrze twe twoie zorenem komory

Do Samotnego.

Non nobis solum nati sumus.

Ty który radasz tylko żyć sobie
Chcesz by wszystko ~~i~~ hołdowało tobie
Zamyślon zawsze w sobie zatopiony
Dla siebie wszand sobie rozmniony.
Cóż stąd żałuiesz że dostąpiłes chwały
Czy wspomnowaniu przepędzasz wiek cały
Czy wsprawy nie stąd nie przyidzie nikomu
Kiedy samotność tylko w twoim domu.
Żyiesz iedynie w sobie zatopiony
Sądząc że sobie tylkoś iest stworzony
Nie na to wszem natura ci dała
Byś się dla siebie tylko żyć widziała.

Coż to za nędzny zgarbiony ciato
~~Zgarbione ciato~~ na krzywym kiju opiera
Spoyrzał na moy dom ciabre nie śmiało
Syn go zpięt na innie sporiera!
Pohar tezże synu iedyny,
Jakoż ie praca skunwawita?
Jabym bez ciebie ani godziny
Gdybyś mi zginuł nie żyła
Bagnet zabłysnął Sztandar wzniesiony
Po broni huk się rozlega;
Jakże na to patrzeć bez wzruszony
Gdy ma oyczyzna ulega?
Bracia! ten nędzny matki oyczyzna
Świetne są dla nas imiona;
~~Ha~~ dolega za nie wzięta blizna
Jeśli Szlachetność twoia zpłomiona

Nie sobie samym na świecie żyiemy;
Społeczność na nas tak woła;
Gdy tylko siebie w ważnych widziemy
~~Dz~~ Wot nas zewsząd i przewrota

Ten pan zdaniem moim kto przestał na swoim

Ty panem iesteś żeś złotem obszyty
Żeś wziął w podziale sta herbów zaszczyty
Na miękkim puchu ze gnuśnie spoczywasz
I pracy sta rąk sam ieden używasz
ponież twe rządzą i stan niezmierny wchaie
Tu wielkie pany wielmożny braie.
Jeśli masz dosyć czegoż żądza chciwa
Byś wiodł niezmierni obesz zemi używa
Ciemne rzepo dzysiąeb zuchaiąc pieniędzy
Często krew sto piersi niezmiernej sliwą nędzy.
Zbierz twe potrzeby a swoią brodzię wstoie
Ja cię uznaię równego chłopice.
Opływasz w wszystko roskosz ci się ścielie
Lube wpowabem chnią ci się nadzieie
Wiadość zrodzeni okazuiesz na przemiany
Ciemnie roskoszy wśród zbytków stworzony
Jeśli twoia głowa iesli rzecze mieści
Ty nie iest panem, choć cię wszystko pieści
Jeśli masz dosyć i więcey nie żądasz
Na los nie stały zarówno spoglądasz
Jeśli potrzebę karmy swoim żądzi
I żądza twoia daleko nie zadzi
Jeżeli zgodnie wszczynią się z twym stanem
Tym masz aż nadto — siebie nazwiesz Panem.

Nisi sapiens nisi patiens

Jestże ten mądry kto rozum posiada
Gdy cierpliwością nie włada!

Który ogodzinie harda myśl chwyta
Jaka mu tylko zawita.
Przyszła mu ta myśl wykonać co myśli
Lecz wkrótce dusza jego zjechała
Tysiące innych wymysłe swoich myśli
Jednak mu żadna się nie podobała
Zbroja i oręż dziś mu nie podoba
Pragnie ojczyznie poświęcić swe życie
Nowa myśl przyszła broń się nie podoba
Tymczasem sobie iuż ulubił życie.
Tysięcy przez kto rodzi mu godzina
To chce inszego i takiego chciwy
Wcale podobny iako chwiejąca trzcina
Chwieje się iako to człowiek niecierpliwy.

to samo

Jakiż iak to ięk słyszę z tego gmachu
Co znaczy ten bieg ludzi w różne strony
Wszyscy na sobie maią obraz strachu
Jeden drugiego ściga zadyszony
Moment że się wznioga linych większy powstaie
Chce wyiść az oto przechodzień znać daie
Spanem który ty skarby podzielił
Przypadł s straty i włeb sobie strzelił
Niebaczni ludzie zawołani wzruszony
Przypadek życiem nie wszystkim zarządza
Jakiż przypadkowo takich z kaźdey strony

Jeż nie czyni offiar brzydka żądza
Dziś go zbradziono dziś iuż nędze cierpi
Na przyszłe lata dni przykre zohnie
I nie zważaiąc na żonę na dzieci
Gorszy niż złodziey sam na przepaść leci
  Oty! co zdługich przybroszu powstaiesz
Lecz nieszczęściem w chatach tylko znana
Co nam cit w losach przeciwnych dodaiesz
I umiesz walczyć z uporem tyrana!
Cnoto szlachetna cierpliwości święta
Fortuna na cię nie działa zawzięta
Ty kogo strzeżesz lecz się także zadzi
Nigdy tak iak moy sąsiad nie połkadzi

~~Durate et vos met rebus servate secundis~~

Wiosna ciąg dalszy

Srodkiem tak ieziora swe pieniste wały
Toczy gdziem widział często ~~iak gdzie~~ iak łaubi pływały
W pobliżu niego ~~kępa~~ stoi kępa otoczona
Urojeniem wonnym i kwaliczytemi wieńczona
Mieysce ty przypominasz mi dziś tę podzięgę
Gdym podobnie na kępie ~~widział~~ widział mą wdzięgę!
~~Jo~~ Ach iakże wielka radości me serce przeymuie
Gdy cię me oko tam tey podobną znayduie
Pamiętam że iako wnet podobnie tam skaty
które piaski tu i tam żółte przedziełaty

J kwiat którem ~~pobrane~~ pobrzeżne raymował przestrzenie
Widział odbiiaiące w wodzie swe cienie.

Szczęśliwy! komu Nieba takie dnia dały
Komu ~~Jesień~~ wiosna przyiemna swe składy ofiary
J który w jesień plonów ich użytki ~~wyrywa~~ porywa.
Jednak rzadko gdy Wieśniak słodyczy używa
Błąka często po łące niedbaiąc na kwiaty
Błąka i opłakuie nieszczęścia swey straty.
Nieszczęście przyiaciela aż nadto skwapliwy
Ach nieszczęsny nikt nie iest na świecie szczęśliwy!
Ten na którego szczęście przyiaźnie spoziera
którego wrogi pieszczą, pragnie, i umiera.
Temu tysiączną radości kropla żalu ~~twie~~ zepsuie
Ten niedostatek wszelki i nieszczęścia czuie
Tych opuszczaią szczęścia niewiernego szali
Jak nie lubiące wody i jarzma rumaki.
Tego, drzemna pod Nieba obłoki unosi
Do ostateczney nędzy i boleści znosi
Skarży się na los przykry nieszczęścia się srogą
Skarży się i powątpia wieczney mądrości Boga.
Dla tego nędze życie na kwieciskey łące
Jemu nieszczęścia niosą łzy wrzące.
Jakito mówi chcąc iako Nam Naso powiada
Sięgać nieba iak ~~dam~~ głupia olbrzymów gromada.

Chcesz uzbroiony głupstwem.. ~~składać~~ wierzchy góry 149
Żebyś do ciągł Boga władnącego chmury?
Dzieło wiernego Stwórcy ~~o~~ nędzny co to wiesz
Mniemasz? Albo mądrości iego kto dościeże.
Spojrzyi wprzod na te smugi ~~...~~ kwieciste przybrane
I Niebo błyszczącemi gwiazdami zasiane.
Na okręh ziemi, xiężyc i świecące słońca
Szukay gdzie ich początku poszukay ich końca.
Rozwarz tysiączne sfery z sobą połączone
Odpowiedz czyim światłem są te oświecone
Kto wyprowadził słońce xiężyc i komety
Dociesz do iakiey ~~...~~ one pospieszaią mety
Dla czego nieustanny bieg zawsze toczą
Jakie nam stąd korzyści? co one sprawuią?
Świątyni bowiem odwaz się zgłębić ciemne ciemnica
Przypatrz się rzeczom bez ich szuku i różnica
Zwróć swą myśl wpod okoli i tak się przekonywaj
Rozrobiwszy o Jego mądrości powątpiewaj
Ciężar cięższe nic nie wiesz na iakieyś iest drodze
Tego co ~~...~~ stwym iest dobrym obawiasz się srodze.
Chcesz wiedzieć czemuś nie iest aniołem stworzony
Lub czemu pod swe nogi nie podesłał trony?
Odbyi ~~pr~~ wprzod dla czego się prochem nie stworzył.
Dla ciebież ten porzedli który ~~...~~ raz stworzył

Odmieni, te planety zniszczy i te gwiazdy?
Na które patrząc wzna Boga jetność każdy
Dla ciebież zniszczy obrąg ziemski wieczne dzieło?
Tego pragniesz ~~niebaczny~~ nie wspomniąc coby się zrobiło
Gdyby się twe niebaczne ziściły życzenia!
Pokłum twą namiętność a zniknąć drżenia
Duma, próżność, są serca twojego tyrani
Bóg zaś czystej miłości rzecz ma serce w dani.
On twym ojcem cóż kiedy dotknie, wnet przebaczy
Jeśli pociecha ~~serc~~ twe j ~~[illegible]~~ wytłumaczy.
Wy tęsknoty, Indyi po co robiąc statki
Zabiera się za morzem nie ważne do statki
którychli gdy ~~[illegible]~~ obce brzeg nabawiwszy szkody
Wracają wspak z zdobyczą przerażą wody
Mędrcze! który napuszon próżnym twym mnie mamie
Chcesz dziełem przyjaciół usilnym staraniem
Porwać cała twa duma! co myślisz szalony
~~Zwo~~ zgadnąć które się zwalą lub powstaną trony?
Lub dzieci całe nadal Wszechwładca pogromu
Pan Wielmiesły Stwórca Bóg zatonął ziemi.
A wy po co okrutne chmury strat spieszycie
I zebrane wasze w bitwie zakon czasie życie
Bohatyrowie mieli? dla nabycia chwały.
Wielki zbiór Saturna czyż to kiedy znały

A szczęśliwszemi byli niż wy teraz zchwatą.

Elegiia
nad grobem młodey panienki

Swietne słońce powtornie skryło swe promienie
Noc znowu obeymuie swoie panowanie
W kłoto mnie otaczaią swe ponure cienie
Przypomina iż wszystko iest w zmiennym stanie.
2. Niesłychać spiewaiących ptaszząt szczebiotania
3. Nie mnie wnuk pio snek słowiczek wesoło
1. Ponura okolica otacza mnie w koło
4. Tylko sowa w zwaliskach powtarza wołania.
Księzyca zpuścimi światła słabego promienie
Skorpędz oz nadto ciemne pomnoli zasłony
Bym ~~zaszczyt ołtu~~ widział w ktorym mieyscu nieszczęśliwey cienie
W ktorym mieyscu spoczywa albo z ktorey strony.
Ktora garść ziemi na iey oczy nasypana
Lub ktory kamień zimne iey przyiała łona!
Gdzie iest, zawcześnie zmarła; iak roza zerwana
~~ktora~~ Jeszcze nie rozwinięta †wiedniać przymuszona....
Gdzie iest ktora wpoprawku, widomy swego nieba
Zamknęła oczy choć ziemi nie wiele widziała.
Niestety! iak los smutny narzucony człeku
Moment, wiąże na się ciało, i moment zyjść zciała.

Moment żyć, a ten moment — o Nieba! niestety!
Jlez na próżno traci, te na tesknieniu trwoni
Dąży i całe życie nie kontent z swey mety
Dla siebie sam ratuie, od nędznego stroni.
~~Jelito. dla ciebie wszystko iuż głuche o Nieba
Nie widzisz iak trzy płyną gdy ci ten rym składam
Niestety coż pożycia, ktorego potrzeba!.....
Nie styszysz iak me płacze innymi opowiadam.~~
Nieszczęsna iuż nie uyrzysz iako w nowey szacie
Przyszła wiosna grobowiec twoy stroić kwiatami
Ni, Jesień gdy nas ciesżyć będzie owocami
Lub wdzięczne Lato zołtemi kłosami
Ani iako złociste słońce swe promienie
Podnosząc twoy grobowiec oświeca powoli
Ani majowey nocy rozszerzone cienie
W ten czas gdy Zefir igra z gaiami do woli,
Zamknięte twoie oczy i rozgłaszate kości
Juz więcey dla piękności tych nie otworone!
Lecz przeciwnie — szczęśliwa iuż więcey, kto wi
Serce twe pełne, nigdy nie będzie skrwawione.
Widząc iak nieszczęśliwy z biedą się ~~[illegible]~~ ugania
Jako troskliwy płacze i przeklina cnotę

~~Kazda~~ Gdy każda z godzin iego pełna jest twa tkania....
Lub widziawszy szczęśliwą w radzieszą pociechę
Jak zbrodniarz wspólne cnota przez innych, trawi;
I szydzi z godziwego człowieka na świecie —
Szczęśliwa tych zaliczeń iuż i nikt nie sprawi
Szczęśliwa córko Nieba, i nieszczęszona przyście.
Jleż troskłów niedoli znosić była wołata
Liczny ~~przykrosci~~ niesztąteh ~~nocie~~ bole miało by i było
Gdybyś się przy rodzinie była pozostała
Cieszyć strapioną Matkę iak by było miło
Lecz nie stety! zawistne Nieba Ci nie daty....
Jleż ~~tez~~ ~~iść~~ tkania twa Matka bolesna
I znaiace nanechan się oczy też gorzkich wylaty
Gdy się ~~onem~~ Setkle snem wiecznym umieńiąta zawrzesna. ✝
~~Zieltas i twoie Imie tylko~~
~~Zieltas! tylko nam pamięć o tobie została!~~
Przechodnia przydzie uważyią stał na iey grob święty
~~Tak~~ Zapytaj: „tu nie szczęśliwey, córki leży ciało"
Bo iey grob który zydlem niech nie będzie tknięty.
Głos ~~nieszczesiczk~~ wielkie nie wczesie znę Matkę spotkało

Róża

Wiosny była gdym wcześnie raz pewnego rana
Wyszedł, ieszcze Jutrzenka nie była widziana
Ani złocistych słońce wznosiło promieni
Mgła się tylko wznosiła nad wody strumieni
Kroplami zewsząd rosa oblewała kwiaty
Tu i owdzie w rozmaite ustroione szaty
Wszystkim piękność zarazem oddana w podziele
Wszystkim czerwoność Majowa; róża na ich czele
Lśniła się w swym ubiorze rannym w lewey stronie.
Zbliżę się skąd mile wynikaią wonie
J widziałem, iey piękność któż wymówić zdoła
Perłami ranney rosy okryta dokoła
Wznosiła się dopiero z liścia wypuszczona
Słodko pachnącą wonią całkiem napełniona.
Długi czas iey pięknością stoiąc zadziwiony
Sięgłem ręką chcąc zerwać ten kwiat ulubiony
Lecz z przerażeniem nagle pocofnąłem ręki
Gdy zdziwiony spostrzegę iey kolczaste sęki
Na ten czas o ~~[illegible]~~ Niestety krzyknę zadumiały
(Gdy mi dotąwszy kolce, boleść uczuć dały)
Czyż i przy tey piękności boleść się znaydzie?

Niebo! krótka wieku iak wiele kosztuie!
Znikłe piękności nastały kwile utrapienia
Za moment rozkoszy długi czas cierpię bolenia.

Miłość Małżeńska

Powieść Moralna

Gdyśmy się Przyiaciele tutey zgromadzili
Chcąc wam czas skrócić i bym was zabawił,
Kto ma chęć słuchać ++ bym się niezwyśli
Niechay usiądzie będę Bayki prawił;
Jak rzadkie przywiązanie było Barbary
Do Jacka który czasie nie był stary
Taka czułość troskliwą oboya, w pamięci
Niech świat wspólne wieki święci.
Oboie się wierzcie mi nadzwyczay kochali
Często wnocy późno siedząc rozmawiali,
Kiedy słońca promienie
Rozganiały nocne cienie
I gdy się od gwiazd świeciło
Niebo, często świadkiem było
Jako Jacka kochanego
Barbara do łona swego
Przytuliwszy: "Mężu miły
"Dopóki mi mocy siły
"Przyrzekam: dokąd tchu mi stanie
"Jacek wmey myśli zostanie"

A gdyby Smierć rzekł Janek zwracaiąc do żony—
I po śmierci Jacka nie byłby ulubiony
Odpowie mu z tkliwieniem, czyliż wątpisz mity
Aby te ręce kiedy innego ściskały.
Lecz cóż nie może los — wkrotce gdy wyrzekła
I przysięgłszy stokrotnie mężna uciekła
Smierć właśnie złosą występnie z pięta
I nay pierwszy swoy ramach, na Jacka zrobiła.
Nie... niechay to kto inny, ia nie iestem w stanie
Opisywać, Barbary ~~to~~ rzak ratanywanie
Płaczu, boleści, zwiedbiem iey z twarzę
Widząc ziey owe stragi ter gorliwe ciekące.

Jey sąsiad uczuty, snycerz w swoiey sztuce
Rywal Dedala w Naucę
Bierze kęs drzewa i dłuty ostremi
Wyrabia posąg Jacka, tak iak żył na ziemi
Podobny ~~[illegible]~~ mu we wszystkiem, takiaż żywość w twarzy
I tenże wczutych oczach ogień nie się żarzy—
Kontent bierze go, u Barbary staie
I z czułym uporeniem iey go oddaie
Mowiąc: kiedy ~~[illegible]~~ Niebo ~~[illegible]~~ zabrało
Chcę nas niech go posąg iego, cna sąsiadko ieszy,

153

Widzisz którego twe serce kochało!
A zdałaś się zadośćuczynić: "Czuła żona ~~ciszy~~ spiesz
I zniosła przysięgę męża.... O czułe kochanie
(Zdawała) twoja pamięć wieczną mi zostanie"! —
To rzekłszy by go zawsze przed oczyma miała
Obok go trzeba swego postawić kazała.
Jej równ nam zjawiła przed chwilą czułe
Najmilsi Przyjaciele iak kobieta kocha
Niech ta, która nie stała i w swych myślach płocha! —
Lecz też drugiej Barbary poszukać na Świecie! —

W tym oknie w tej samej stronie
Gdzie często Jacka ściskała
Trzymając go na swym łonie
Miło iej mu swą powtarzała
Tam, mówią, gdy raz stroskana wraz się miłego poranka
Siedzi strapiona kobieta, przebawiwszy się kochanką,
W odległej stronie usypiała
Nieszczęsną i choć zdała
Podobność z Jackiem wraz ~~się~~ widzieć ~~zdała~~ się zdała.

~~Nie może~~ Żabrze mogła przypomnieć takowego szczęścia
Maryśiu! na sługę woła, pójdź prędko, spiesz się na miła
Ach szkoda nie zbyt dawno iakiem zobaczyła
kochanie

Żywy portret świętego Niebosrzyńka Pana
Ach iak pięknyś nie wiedzyaż ~~Joasiu~~ Marysiu kochana!
Wierzay mi, zaraz w ley dobie
Zapomniałem zbytnie płacze....
Zapomniałam o żałobie....
kiedyż go znowu zobaczę—
Tak narzeka wdowa biedna
Podobnież czyni nie iedna
Lecz gdzież druga Barbara której myśli święte
Zawsze szczerą miłością do Jezusa przięte?—
Gdy się wdzięczna trapi płaczem, i narzeka na los srogi
który by był mógł przewidzieć Brania ubiorkami
Wchodzi starzec z Biletem w iey progi
Idaie go pięknej pani.
Bierze go zasmucona, treść iey do serca przechodzi.
I otwiera wdowa sługa z odpisem odchodzi.
~~Joasiu~~ Marysiu! woła wdowa gdy wolnie usiądzie
Co Pani?— Niechay wszystko w pogotowiu będzie
w tym iey coś rzecznie przeszła do ucha
Zdziwiona Joasia słucha.

I rzecze, lecz wiadomo Pani drew nie mamy? —
A ona iey: na pozno, posag ten chowamy
Porab go bedzie przyczym uzgotowac strawy
Cóż to Pani? — Wszelki ten porab bez obawy
Chcesz bym go dluzey trzymała
Kiedym sie iuz obiecała
Juz ma ręka zamowiona.

I ma przeszłości dokończona
Przyiaciele! iakze sie wam Barbara zdała
Niewierniejsza męża kochała?
Lecz was to niech nie obchodzi
Bo tak harda męza zwodzi.

W: Maciejowski

Mars.

Wzniosła sie z ruin Oyczyzna, Polak ze snu obudzony
Odzyskawszy oyców ziemię, iey i dobrem rozprętniony
Przez niedbałość ~~iey fundamenta dawnych przodków~~ przodków iey fundamenta wzruszone
Wzmocnione znów powstaią. Oyczyste prawa wrócone
A kiedy boie ustały odetchnał naród szczęśliwy:
Pałasz na ciężki zamieniwszy rolnicy oręż na zboże z niwy

Wzniesiony kościoł Minerwy, Muzom Helikon oddany
Przedtym pełen ofiar wonnych Marsa kościoł zaniedbany.
To widząc Bóg zazdrośny natychmiast wziąc gniew srogi
Mścić się zawzięty obrażony, opuszcza Olimpu progi.
J dążąc nad Dunay Brzegu zapala Niemieckie roty
Zgubić powstałych polaków i zniszczyć z ziemią niecnoty.
Chciwością zemsty zagrzani spieszą a Mars na ich czele
który na polach Raszyna wnet zmieni ofiary ciele
Tam nasyca chciwości swoią iad wściekły wynurza z serca
Broczy się w krwi niewinnych ten okrutny krwi wylewca.
Tu tworzy okropnym głosem gdzie nacierać gdzie iść trzeba
Tysiące swym mieczem wali, zranionych głos aż pod Nieba
Wznosi się a on swe oczy napawa słysząc ich jęki
Swoim dodaie ochoty aby podwoili męki
Nalete wszystko zapala, pałą się rolników domy
Zewsząd postrzałów tysiące rozrzuca na wsze strony
Natenczas Bóstwo Mądrości widząc tę rzeź i boie
Opuszcza swoią świątnicę i lśniącą przywdziewa zbroie
J ogniem nowym zagrzawszy do boiu Polskie szeregi
Zwalczyła strasznego Marsa, pomimo iego zabiegi
J mimo groźne wołania, choćiaż mógł w wielkości srog
Uciekł mieiąc roztropności sromotnym wrócił w Nieba prog

Wiosna ciąg dalszy

Po co się Wiesznku chełpisz znaukę twą całą,
Gdy ci się na nie przyda? Napełniasz komory
Skąpcie, Lichwiarzu zbierasz iak nayw[i]ększe zbiory
Trapicie się staraniem, próżne te starania
Gdy wam los nie dozwoli tego używania.
Ten który mierne kresy od końca do końca
którego gorzałe ~~zmie~~ Jndy od ~~y~~ upału słońca
Zagarnął pod swe iarzmo, narody skawy chciwy
~~A~~ krótko ~~się~~ niemi zawładał (ey) zbrodniarz nie żywy.
A ~~Tak~~ tyloletnia praca na cóż mu się zdała?
Zginął a nasz sroga po nim się została
i tylko niedra
Niezrozgnych, który on był do tego przyczyną.
Nieba! zda mi się widzieć tą ciemną krainą
Którą Styx ociemno płynny trzykroć opasuie
Zda mi się widzieć iak swe ręce załamuie
Północna Semiramis która niegdyś – Nieba
(Bysz na tronach Monarchom tak się sprawiać trzeba)
Jaksta ta) która niewinnie dawne z Piastów kraie
Zabrawszy z Germanami zgubę im się zdaie
I naród niżym splamion wniewolę poddany
Wolny niegdyś dziś brzęka ciężkiemi kaydany
Zda mi się iako teraz ~~pm~~ wśród Cypressów siedzi
Załamuie swe ręce smutna, tak się biedzi:
~~Przyznanie~~

Precz o nieszczęsne myśli przez serca zgryzoty
Precz z mych oczów miłości i straszne zniecnoty
Dumo niepowściągniona! Próżności! niestety
Do takiejże mię teraz zaprzęły mety
~~Miey~~ Moim pasyom w życiu dodaiąc wesela
Ja oddziałem teraz, nie mam przyiaciela
Ktoryby moie nędze słowami osładzał
Niedopuszczał się smutku boleści utagadzał

Jak naszey Dumie ziemia, i bogate złoty
Ameryki, i Jndów, nawet świat, za mały
Duma nasza bez granic, chciwości nie gnięta.
Lecz gdy się tylko dorka kto o Cnoto Swięta
Dumę swoią i chciwość uśmierzyć potrafi
J do szczęśliwey kępy wpośród burzy trafi.
Twa Lampa całe życie niechay mi przyświeca
Niech ku tobie co moment nowe ognie wznieca
Cnoto! zawżdym szczęśliwy gdy przy tobie stoię!
Wszakże nieszczęście Grozi mi, ja się nic nie boię
Przecież Niebo łaskawe kiedy mi zbyt snie
Da mi Palmirę co mnie do serca przyciśnie
Choć Niedza mym uderzeniem ciężkie spojrzenia
W niebo zwracam i czekam końca potępienia.

Nieba iakąż mi ~~[illegible]~~ rozkosz przeiesz w sercu pała
Godzina mi szczęśliwa choć raz zaświtała
Niemasz troski iuż mi szczęście słodycze gotuie
Uciekły burze smutku niemasz radość owie
Już ma Niwa zielona z rosy wysuszona
Przez ciemno Niebieskim nagle zostaie wskrzepiona
Wieie mi wiatr od wschodu trzęsie się liść drzewa
Dosiane mię kwiaty wieie wiatr i drzewa
Kryie się promień słońca za posępne chmury
Cień na wszystkie rzeczy spuszcza się iuż z góry
Robiąc bańki na wodzie kroplami lecący
Deszczyk swoie przybycie ogłasza szemrzący
Ale teraz przerwała swoie silne troki
Ledwo mię przed nim iawor zasłania szeroki
Jawor od poprzedników moich tu sadzony
Pod którym często siadam w złym zatrudniony
~~Lecz~~ Leyż deszczyku i obmyi me zemdlałe ciało
Łąka moia spragniona twey pomocy woła
Przecież się w swoiey prośbie choć raz wy~~[illegible]~~słuchane
Widzę całkiem wody kroplami przybrane
Ustąpił iuż z ich ciała a mdłość ~~[illegible]~~ pokrzepienia
Wszystko się zatopiło w słodkim zasileniu
Ptaszki ~~[illegible]~~ które niedawno ~~[illegible]~~ zbiiaią się w górze
Ucieszyły mię ~~[illegible]~~ ruszą teraz ustąpiły chmurze
Ustąpiły przed deszczem zaczynały pienia
I spoczywaią skryte wśród gęstego cienia

Pasące się w nizinie liczne wołów stada
Kędzie Pasterz pod strzechę i sam w chacie siada
~~Pola upstrzone kwiaty, i piękne górne~~ Szer i posrebrzne
Ustąpiły deszczowi, tylko się swawolne ~~[illegible]~~ mieszkańcy zwierzęta wolne
Jaskółki wpośród deszczu ~~nad~~ stawem unoszą.
Ale ~~[illegible]~~ znowu! deszcz ustał i iuż ~~znowu~~ się podnoszą
Z Nieba promienie ~~[illegible]~~ świetne dawny światła słońca
Ach iakże miła tęcza od końca do końca
Wonią rosną oddycha iak Nieba iaśnieię
A wezbrane potoki większym szumem leią
Giną chmury Natura cała ożywiona
Nową radością nowym wdziękiem napełniona
Lecz chmura swoie cienie znowu rozpostarła
I świecące promienie słońca nam zatarła
Posępności oblicze wesołe okryta
Wdzięki nowe ponura ciemność zatępiła
Jednak i te zniknęły dawna postać świętna
Które dotąd w mey myśli zostaie pamiętna
Powraca na swe mieysce ~~iuż~~ zniknęły chmury
A złociste ~~[illegible]~~ promienie oświecaią góry
Złocisty promień słońca odbija się w wodzie
A różnofarbna Tęcza wskazuie za Wschodzie
Mym oczom swe piękności. Te nowe ozdoby
Czyż iest taki którego nie ucieszyłoby?
Poydź [illegible] piękności wonney [illegible] [illegible] twoie
Którego dawno pragnę widzieć oczy moie

Ktorys metowat Kurpat chmurą otoczony
Pojdz tu rownez pielnoscią bedziesz zachwycony
Widzisz iak deszczu pesty sttni się Niwa zlata
Widzisz iak ią ta lurpa swiateu ~~przyozdobia~~ przyodziata
Widzisz iak kazde ziotko nowy zapach daie
Ptastwo ukryte dotad wiek neyzgęstsze gaie
Jak wrocimy tu dawną zadość znowu czuie
Swiergoli i skrzydetka z deszczu otrzęsuie;

O zielencie się Pola pstrze takoi gaie
Zielenicie się niech wrzesiak w was rozkosz doznaie
A gdy wysteszki miey skie obmierzą mi zycie
Wy mi przytutku wtenczas gaie uzyczycie
Sam zesiy zadosiez gdy nową zawieię
Nowe me czute serce napetnią nadzieią
Wtenczas ia zanim wzny Jutrzenka zarenna
Wielbić przedziwczną madrość Wszechmocnego Pana
Bedę zwolszczu słonca w Rosie w Deszczu w chmurze
~~Iak~~ Szybkim tokiem uniesion zato jeim w Naturze
Badać bedzie ma dusza a ierli miey dobie
Los sprzyiaiac da zycie iak zamyślam sobie
Tuedy obok z dalinezy szczęśliwy usiedę
O natenczas Dolino z toba wziaznie bedę

Dnia 1 Stycznia 1809

Dnia 13 ~~[illegible]~~ [illegible]

Allegoria (z życia Fausta Pana Klinger)

Zmienił się teatr, przedstawiaiąc balet allegoryczny.
Miejscem sceny była dzika okolica. W ciemney Jaskini
siedziała Metaphisyka, sucha, wysoka Osoba, rzucaiąca
ustawicznie ~~swe~~ oczy na pięć zmysłów czyli się słowa, które się tu i owdzie
porządnie, ~~oznaczaiące~~ ~~na~~ ~~zawsze inny~~ maiące za bardziej pomne-
niem inne znaczenie, ale Wszystko ta postać nie poprze-
stała ~~[illegible]~~ sięgaiąc oczyma swemi. W małym kąciku stał
mały figlarny diabełek, rzucaiący ~~nam~~ banki z wiatrem
napełnione, które mu ~~[illegible]~~ na wroto. pękały ~~[illegible]~~ ~~owego~~ wszystkiego
w Metaphysyka zbierała ~~się~~ domniemania ~~z wyjednanej~~ w zrellie zniesł. Wiatr
utworzył hypotezę ~~[illegible]~~, Suknia iego była biała
~~[illegible]~~ Egipskiego ~~[illegible]~~ona, obszyta wszelkiemi figurami.
Na te przyglądał ptaszek grecki który miał te wszystkie
będąc ~~[illegible]~~ zbyt batłem i ciasnym
[illegible] śledzić, lecz ~~tego nie mógł~~ zbyt ~~[illegible]~~ szczelnie zasłany, które
usłużenie ~~spodniami iego były~~
żadnych nie zabijały nagości. Wielkim Kapeluszem
[illegible] okrywał ~~go~~ tyła ~~główę~~ wroto, na którym były
dziury te, które podczas głębokiego rozmyślania
[illegible] był poszarpał, widać było. Trzewiki
~~[illegible]~~ był biedny Europeyskiego ~~[illegible]~~, obszyte były
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Akademii i Gymnazyów [illegible]
Napatrzywszy się długo na te pomrzeiące się słowa
[illegible] żadnych Sensu zmiarkować, kiwnął

~~[illegible]~~ i po Ogore i pewno się, ktore dotąd
ustawicznie po lewey iego stronie stały, ta
ukwoyzimy trąbę Speningen zemata ~~[illegible]~~ dać [illegible].
Styrząc tw... ów wyjęty szkelet, uchwycił Pyke
za rękę, i tamuż zbakaią bez taktu. Lecz iego ...
nogi nie mogły których wytrzymać, upadł więc bez
ducha, i w swoie pierwszą ~~[illegible]~~ postawę
Za nią nastąpowała Moralność wyśmukła osoba
zakwefiona najszczelniej, na którym wszystkie kolory
iak Chameleon odbite widziano. Przymała ona
Cnotę i Występek za rękę pod rękę, i zaczeła [illegible]
Fio samiowaé. Obnażony ~~[illegible]~~ Ostek dzisi dał na zdrow
~~[illegible]~~ owsianem Europeyski filozofów rzeszlit na
skrzypcach, Arystek bębnił, i chwiarły te poczciwe
sobie tony zordany były harmonyjne uchu, iż czasu
zasmiały tak biegli w swey umieię twini byli, że nie
rozlikli w takcie. Jeżeli ta wyśmukła Panna wystąp
kowi rękę podała, tedy ię komorska całk uwalka, [illegible]
go uchata przed nim, podała potym cnocie swą rękę i
postępowała krokiem przyiętym kobiety. Ozubioronym
tan iu ugorywała na delikatnym pierwoszym i piękne
malowaney ~~[illegible]~~ obtolu które iey bicie te [illegible]

pochlebiali.

Potym Nadeszła Poezya w postaci bezwstydney nieoby-
czajney kobiety. Zanuciła z Umyślnością [illegible]; figurowały Tańce, a Wyobraźnia przygrywała im na fujarce:

Potem wystąpiła Historya. poprzedzała ią Sława niosąc wielką ~~długą~~ miedzianą trąbę. Sama zaś okryta była Powieściami o Morderstwach, Otruciach, Sprzysiężeniach, oszukaństwach i o innych Występkach. Za nią [illegible] mozny, nerwisty, i dobrze ubrany Niemiec, niosąc niezmierny stos Kronik, Dyplomów i Dokumentow.

~~Za~~ W razie gdy Powieści [illegible] wydawały, kto z nimi ona okryta była zaraz [illegible] z Niewolą, Kłamstwo wydarto ~~tam~~ Wieści trąbę, i zaraz do Tańca Pochlebstwo zaś zawiązało iey Pas.

Potym wjechały na scenę [illegible] uśmiechem ~~na~~ ~~ne~~ Medycyna i Szarlataneryja, tańczyły obydwie ~~Menueta~~ a Śmierć biegała im wokoło [illegible].

Potym wyskoczyły Astrologia, Intryga, Filozofia, i drobno [illegible] Mystyka. nie mogąc się razem tańczyły Oszukaństwo [illegible] a Zabobon, Szaleństwo i [illegible] na myśliwskich trąbach przygrywały.

Nakoniec wjechała Polityka w tryumfalnym wozie który ~~ciągnio~~ [illegible] Murzynów ciągnęło, oraz Zabobon i Oszukanie [illegible]
Po prawey iey ręce siedziała Theologia trzymaiąc iedney

się mierz ochy, a w drugiey pałaca się pułudnia.
Sama raz miała na głowie korone a w prawey ręce
berło. Wyszła z pozoru, i zeszczyta z Teologią Pas de deux
a Chytrości, chęci panowania i Tyrańtwo przygry=
wały ~~na~~ jim różnych instrumentach. Skończywszy swoy
Pas de deux dała znak innym Postaciom by znowu taniec
powszechny. Uszykuwszy rozkazu i wdzięcznie zamieszaniem
zawsze ~~łatwo~~ ~~biegną~~ się gonią. Wyżey wspomnieni
wszyscy przygrywali na Instrumentach wesoło. kłobotaniem
& nakoniec powstało wszycie ~~które tylko~~ tylko może
Szatana Muzyka przewyższyć. Lecz nie raz tego wmieszała
się niezgoda ponurzy się. Jęły się do broni zapalone
Zazdrość ~~ujęła~~: Wszystko się. Widząc Teologia że wszyscy
Lecz wszystkie uciskać przestępy, a iey głowney nieprzyjaciółce
Moralności gwałtem usiłowali kwest, wyprzeć aby
Opieśstwa obyło, ~~pokazała~~ ~~przebiła~~ zadała iey raz
Mieczem raz śmiertelny; zapaliła swą paleczą pokrzywdzony
~~Szeszy~~ swa wszystkiey Poezyi. Obydwie zawsze okropne
wojnie. Polityka ~~nakazała~~ Zagorzałym Szpiegom,
a w tym zbliżyła się Szarlataneryą by zawiązana
rany Moralności, gdy bynajmniey Medycyną udawała
taśmami ~~na~~ zapłatę z niey ubioru. Śmierć wyjąwszy
~~opod~~ pławiła ~~swe sobie~~ medycyny ~~obyt~~ rastowna
na swą sobie chciał stąpać moralność, ale Polityka
tak zmowie udawała ~~iż~~ strasznie

zrobowzoreł. Poezya biegała z przypalonem udem ~~z wypalonem udem~~
ponieważ nie żyy wieść nie było. Nakoniec zli-
wała się nad nią Historya, i przystroiła ią w
~~płaszcz~~ z kartą zwitego w man su. Wszystkie
potym zaprzęgła polityka do wozu swego i
w tryumfie odiechała.

<u>Marquiz</u>

zniszczeią

Sny te bozkie. Ale czyż one nie ~~ziszczeią~~?
Czyż moy Karlos o sobie tak iest zapewniony
~~A~~ Iż mniema ~~w~~ blaskiem tronu bydź nie ~~[illegible]~~ uwiedziony
~~Jeszcze dzień wielki nam~~
Jeszcze ~~[illegible]~~ dzień wielki ~~we śnie dzień wielki~~
~~[illegible]~~ dzień nam utaiony ~~[illegible]~~ jeszcze
Gdzie ten duch ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ pośrzód zbodzy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ nie był więcszemi ~~[illegible]~~ przypełniony
Gdzie ten duch w owey probie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~upadnie~~ zgmatwanym będzie.
Filip umiera. ~~[illegible]~~ ~~wielkiey~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ tryn
~~[illegible]~~ Jwnet Karlos ~~[illegible]~~ ~~obranym~~ ~~[illegible]~~ o siedzie
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Krajów między chrześciany.
~~Tron naywielszy~~ ~~[illegible]~~ ~~pomiędzy~~
Tron ~~[illegible]~~ z tronow naymożnieyszy między chrześciany
J ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Nieprzebrniona ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ tego ~~[illegible]~~ iuż iest oderwany
Od ludzi ~~dziś~~ ~~był~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
i czym wczoray był, dziś iest ich Bogiem.
Już nie iest człowiekiem więcey, bodźcem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
iemu obłogiem

Che zwłoki tulić do łona,
~~Ale i~~ Lecz wraz bardziej blednieje
~~Jiazi~~ Jlla [illegible] swych sług bona!.....

~~[illegible]~~
Odnia straszny o dnia drogi
Krzyczy [illegible], szarpie swe włosy.
~~Lecz Lech wraz wyrzeczym tło~~
Lecz Lechów dzień ten miły
~~Już się [illegible]~~
Nie życzenia się ziściły
Mówi „Wiktory mi dzień drogi
Jakże ~~miłe~~ mi miłe te głosy
Brzmią: „umarł nasz lud Wiktory"
~~Lecz [illegible]~~
~~Ale [illegible]~~
Ale zbrodniarz zuchwały
~~[illegible]~~
~~Jeszcze~~ ~~Krzyżowy ci koniec dany~~
~~Straszny dla siebie twej chwały~~ Maciejewski
Wnet ci będzie koniec dany
Krzyżowy dla twojej chwały.

OSMDZIESIĄTE SZ

LOT

ODBYŁO SIĘ WPRZYTOMNOSCI JWW. DE

W WARSZAWIE W

LOTERYI K

w Poniedziałek dnia 2

NUMERA WYCIĄGNIĘTE Z

38. 35. 5

Przyszłe Ciągnienie będzie dnia 2

Ciągnienie zaś ey Klasy Loteryi Poboczney na Wieś Podlesie Wysokie będzie d. 26

Teorya stylu historycznego

§1.

Jaka różnica iest między historykiem a filozofem, taka między stylem dydaktycznem a historycznem. Zatrudniania się prawdami ogólnemi należy do filozofa; opowiadanie pojedynczych rzeczy i zdarzeń stosownie do czasu ich trwania i pojedynczych okoliczności iak po sobie następowały do historyka. Na tym rozróżnieniu materyi zasadza się różnica stylu.

§2.

Nim szczególnych gatunków stylu historycznego Teorya podamy wyłożymy wprzód z iego istoty i zamiaru bezpośrednie wypływaiące prawidła. Pierwszą i nayistotnieyszą rzeczą każdey powieści iest zrozumiałość. Będzie się ona okazywała w Historyku, ieżeli ten, wszystkie okoliczności, iuż szczególne, iuż w związku uważane z iasnością przyzwoitą wykłada; stosownym do czasu porządku i wolnego ich się wyiaśniania sposobie opowiada: Jeżeli oznacza wszystko z pewnością, i nic nie opuszcza, cokolwiek do istotney okoliczności szczególniey materyi, lub do poięcia iey prawdziwego zamiaru i ocenienia osób do niey należących przyczyniać się może. Tak zaś uważana zrozumiałość zawiera w sobie porządek w opowiadaniu i Zupełność przywodzonych Historycznych zdarzeniach wypadku itd.

§3.

Krótkość treści i wyrażenia; druga ogólna własność stylu Historycznego, niemniey iak pierwsza iest ważną. Źródłami iey są obfite wyobrażenia i w ich nazwaniu przyzwoita oszczędność. Nadewszystko własność ta

potrzebuie wyboru okoliczności iakie ma autor opowiadać: wybor zaś mniey ważne rzeczy od ważnych rozróżniać, czynienia ustępow pisarzowi zabraniać wszystko cokolwiek bydź może nie użytecznym lub rozwlekłym w opowiadaniu oddalać, nako=niec, pełną krotkością powieść ożywiać i uteraźnienie czynno=ści wyobraźni czytelnika natężać powinien. Aliści przy tym wszystkim, ostrożnym bydź pisarzowi potrzeba aby wysi=łowanie podobne zbytecznie go nie uwiodło, i stylu iego nie uczyniło ciemnym zawikłanym sztucznym.

Nihil est in historia, pura et illustri brevitate dulcius. Ciceron

§ 4.

Interessowne powieści pochodzi częścią z ważności materyi, czę=ścią z składnego iey opisania. Im większy przeto iest szczytno, iaki wydarzenie historyczne co do powodu okoliczności i wypadkow miały im nie pospolitsze do niego osoby należały im nakoniec ważnieysze odmiany pociągało za sobą tym mocniey powieść uwagę czytelnika zatrudniać będzie i powabnieysza się stanie. Aliści pomimo natury wydarzenia historycznego sposob pisania ieżeli wszystko z dokładnością rozbiera, ieżeli nie tylko ciekawość zaspokaia lecz głębiey w znaczenie wy-darzenia zachodzi i czytaiącemu do myślenia powodem się staie; do ściągnienia na się uwagi i za interessowania zna=cznie się może przyczynić.

§ 5

Co zaś tyczy stylu, powieść historyczna należy do śre=dniego, a lub iakośmy wyżey powiedzieli mierną ozdobą rożni się od stylu niskiego. Ozdoba zaś iego, albo z natury treści historyczney z myśli i zwrotow wypływa, albo

z malowania charakterów scen poruszeń umysłu i położenia osób z namiętnościa połączonego powaby zbiera. Atoli aby wymienione piękności, za nadto pisarza nie ujęły, pamiętać na należy, iż gatunek ten pisma będąc rzeczywiście rzeczywistey opowiadanie; cechę naturalney prostoty, dostateczney częstokroć do uzewnętrznienia stylu żywym i malującym, wnosić powinien. Wkrótce gust dojrzały i wybór rostropny zarządzać w tey mierze ozdobami powinien, i nie dopuszczać aby niemi Autor powieści zbyt nie obciążał. Albowiem inaczey, prawda, która w Historyi iaśnieć powinna, wpo= dojrzaną stać by się mogła.

§. 6.

Stylem Historycznym piszą się zazwyczay Charaktery — Biografie czyli opisy życia ludzi — I właściwa Historya. Każdy z tych gatunków pisma wolnego prócz ogól= nych przepisów, ma sobie przyzwoite Opisy o któ= rych iak następuie

Charaktery.

Charakterem w ogolności nazywamy przymiot iakiey rzeczy którego ią poznaiemy i od innych tegoż samego gatunku rozróżniamy. Charakter człowieka stanowi iemu właściwe utworzenie fizyczne a szczególniey moralne iego zdanie, władz przyrodzonych, nabytych talentów, skłonności, sposobów myślenia, obcowania i postępków. Okoliczności oznaczaiące Charaktery, lubo być mogło rozmaite, z nich atoli Oyczyzna, Czas Urząd, Wiele sposob życia, wychowanie, Geniusz, temperament i Natury są istotnieysze

Malując Autor Charakter, uważać powinien nade wszystko okoliczności, które go maią stanowić: Nadto ich łączenie się z sobą i złożenie, aby poznał, która lub ile z nich, zaistotne źrodła sposobie myślenia i postępowania, wziąść mu należy. Ażeby zaś do dobrego w tey mierze wyboru potrzeba mieć umysł przyuczony do spostrzegania, i znaiomość ludzi dokładną, iakiey z czytania książek, abardziey iescze z własnych spostrzeżeń i doświadczenia nabywać zwykliśmy. Charaktery rzeczywiście znaydujące się w naturze, a spomiędzy nich takie, które nadzwyczaynemi, niepospolitemi okolicznościami od innych się różnią, są zdatnieysze do wystawienia Alleguryinego, niżeli wymyślone dowolnie, które iuż dlatego, że są płodem wyobrażeń, mniey zwykły Interessować.

Już zaś malowanie Charakterów Wierność i Prawdę nietylko w całkowitości lecz i w poiedynczych naydrobnieyszych ciągach zachowywać powinno: powinno oznaczać Charaktery zpewnością, aby wnich obojętności niebyło, i utrzymywać ciągły sposob przyięty myślenia i postępowania. Jeżeli zaś Charakter iest płodem wyobrażeń, takie, przynaymniey podobieństwo do prawdy pokazywać powinien. Wreszcie wystawiać ie należy wprzeciwieństwie, aby się tym lepiey wydały, z malowanie dokładnie do czego iuż sam styl, a istotniey żywość iego tak krotkość i dobitność przyczyniać się będą.

Lubo Charaktery, czyli one prawdziwe czyli zmyślone, wiele obeymuiące, lub szczególną osoblewości [właściwości] i czynami osoby ograniczone, mówiąc właściwie, są częścią Historyi; z tym wszystkiem można ie uważać za osobny gatunek pisma które wystawianiem rzeczy w sposobie iakiesmy powiedzieli stać się nauczaiącym. Moralne charaktery Theofrasta z literatury starożytney przetłumaczone na ięzyk francuzki przez La Bruyer i wydane wraz ziego oryginalnemi charakterami służyć mogą za wzory.

Biografia

Opowiadanie przymiotów czynności i losów znakomitey iakiey osoby zowiemy Biografią czyli opisaniem życia któremu mówiąc w ogólności, też same własności przystoią iakie powieści i charakterom przystały. Rożni się zaś od charakterów, iż że nietylko wewnętrzne i iednostayne ułożenie osoby malue, ale nadto zewnętrzne okoliczności i odmiany iey się tyczące wystawia. Aby zaś osoby ~~bydz~~ bydz mogły godne poznania ich wiekom następnym pismom podobnym, bydz interessowne powinny z okoliczności życia i mieć wziętość z urzędu iaki piastowały ze szczególnieyszych zastęp i odmian ~~losów~~ ~~nie~~ losu niepospolitych. Nakoniec, zamiar Biografa tem się rożni od ogólnego zamiaru Historyka, że ten, czynności i dzieje opisanie szczególniey ma na baczeniu tamten do czynności naleząc osobę istotniey malue.

§ 12.

Pisarz i Historyi życia przez ~~czynie~~ abowiązku uczynienia

styl swey pracy ważną i interessowną starać się powinien aby była nauczaiącą. Stosownie przeto do tego zamiaru wybierać mu należy okoliczności takie z którychby iako ze źródła obfitego wypływać mogły uwagi nowe ważne wyższe naturę ludzką wyjaśniaiące: w przypadkowo zaś losów i czynności to iesto tniey wybierać któreby dla innych w podobnych przypadkach stać się mogły przykładem, albowiem nauka z wzorów podobnych sobie istot jest ponad mocnieysze niżeli wszystkie zalecenia i przestrogi filozoficzne wrażenia sprawia.

§ 13.

Kiedy rzetelny opis i miłość prawdy dla każdego Historyka iest obowiązkiem świętym, zatym i pisarz Biografii, aby praca iego Romansem nie była, też obrazem rzeczywistych czynów dla tego że są rzeczywiste mocniey interessuiących rzetelnie rachować go powinien. Niech więc postępki i ~~[illegible]~~ osób dobranych w świetle prawdziwym wystawia obiaśnia niech ich ~~[illegible]~~ źródła i związek, iaki mieć mogły z innemi okolicznościami w skarbie; niech ich zasługi przyzwoicie oceniaiąc, ani iey zbyt nie wynosi ani poniża; niech ich błędów i ułomności nie ukrywa, niech zamiary przedsięwzięcia wypadki gdyby im się nawet nie udały wyjawia; niech się zaborniej wystrzega przyznawać czynnościom skutków, ieżeli ich przyczyną nie były.

§ 14.

Między okolicznościami życia osób są iedne mniey drugie więcey ważne: o pierwszych powinien autor, aby praca iego zupełną i dokładną była przynaymniey namienić, drugie obszerniey opisać. Nadto, ieżeli okoliczności osób z historyą czasów a szczególniey narodu w którym żyli się wiązały ~~niech takie~~ przytoczeni takie

pobożne czynności wypada. I nie rozumieymy aby to było ustępem nie potrzebnym; owszem ieżeli ~~się przyczyna~~ tym sposobem ~~do~~ możemy obiaśnić bezpośrednie okoliczności życia osoby iest wyśmienitym. Mówić rozumieć to tylko należy o osobach które maią wpływ do znakomitych wypadków narodu nowey Epoki przyczyna się stają.

§ 15

Jak co się tyczy stylu okazywać powinien, lecz same godność zrozumiałość porządek żywość i naturalność iaka stylowi historycznemu przystoi. Wolno mu użyć piękności ale ostrożnie. Nade wszystko ieżeli ma bydź miłym rozmaitym osobnym wystrzegać się powinien nadętości ani bydź zawsze wymownie chwalącym. Wreszcie uważać należy aby pomnieysze szczególne osobiste okoliczności o których tylko napomknąć wypada bydź mogły dobrze naturalnie ani zbyt prosto ani zbyt sztucznie opisane.

§ 16.

Znakomitsi pisarze w tym gatunku ze starożytnych są: Xenofon Plutarch Diogenes=Laertius Nepos Tacyt i Swetoniusz. Z nowszych Flechier Fontenelle Maizeaux Luis Racine Burygny ~~De~~ de Sade i Voltaire — Warburton Middleton, Mallet, Jortin, Johnson Murphy Roscoe i Hayley — Jerusalem, Schröckh, Nicolai Herder, Anz Hirzel Klein, Garve, Meisner — Krasicki.

Teorya stylu Historycznego

§ 17

Styl historyczny czyli ubiór prawdziwych historycznych powieści, osobnym także prawidłom Retoryki podpada, które część Historyki czyli sztuki historyczney do obowiązków ~~tych~~ tyczących się treści i sposobu pisania, wstęp czyniącey, składaią. Zaś Historya

własciwa wiele nadzwyczaynie rzeczy obeymuie i historyk tego gatunku czynami wydarzeniami i odznaczaniami zatrudniać się musi, zatem i użycie reguł, tyczących się stylu historycznego, czyli ich przystosowanie być rozmaite powinno

§ 18^ty

Atoli, ponieważ Styl historyczny łączy się ściśle z treścią historyczną, istotnieysze przynaymniey własności, iakie Pisarz w tym gatunku i iego dzieło okazywać powinni wyliczyć należy. — Rzetelność, miłość prawdy, bystromość dowcipu bystry, zgłębianie okoliczności prawdziwe, rozróżnienie wydarzeń ~~rozmaitych~~ dowiedzionych i pewnych, od obiegłych i tylko na domyśleniu zasadzonych, powściąganie namiętności i wyobrażeni, które tam gdzie o szczerą idzie prawdę milczeć powinny, znaiomość dokładna historyi całey, polityki i wiadomości uzatwiaiących ~~otad~~ pracę historyczną, filozofia zdrowa serc ludzkich znaiomość dokładna: Oto istotne własności które w dziele historycznym okazywać się, oto zalety które dobrego historyka zdobić powinny.

§ 19^ty

Wzór czyli historya którą się historyk zatrudnia dwoiaką być może:

1 Jako przypadki okoliczności i wydarzenia szczególne, iako wyprowadzenie ich ze źródeł, czyli przyczyn które być mogły do niey pochopem, iako wnioski z opisanych przypadków wydarzeń i.t.d. wywiedzione.

2do Słowy lub rozmowy Osób, do czynności historycznych należący, które w podaney okoliczności, rzeczywiście i miały lub mieć mogły.

3^tio Opisanie znacznieyszych okolic, Narodów i mieysc;

4to Uwagi i poboczne okoliczności, do których prowadzi zwykło

porównanie czasu[2] osób[1] mieysca[3] etc:— Historyi dokładney wszystkie wspomnione okoliczności znaydować się zwykły.

§ 20ty

Maiąc Historyk rzecz czyli materyą, wprzód nim się do ayi roboty weźmie, uczynić mu wybor, okoliczności prawdziwe od nieprawdziwych rozróżnić i o ich dokładnym opisaniu roztrząsnąć potrzeba. Tak usposobiony iaki kolwiek iest iego zamiar być ma zwykle zabawienie lub nauczenie.— Urządzać powinien całkowitość, aby iego zamiarowi, do którego nawet szczególne okoliczności przyzwoli etc. zważać należy, odpowiadała. Procz troskliwey i ścisłey baczności na całkowitość, w niem uszczegół roz=ważyć dostatecznie poiedyncze okoliczności, osoby do niey należące, pochopy, wpływy, czas mieysce, skutki i sposoby ukończenia okoliczności

§ 21wszy

Tą samą miłością prawdy, zważa Historyk powinien opisywać wydarzenia, malować mu należy Charaktery osob do czynności należących i ściśle zachowywać wyżey podane w tey mierze przepisy, aby więc potrafił oznaczyć prawdziwe, a przytym iaki osoby mieć mogły do wydarzeń historycznych, potrzeba mu zgłębiać bystrym dowcipem ich sposob myślenia i postępowania, wyśledzać przyczyny, dla których tak a nie inaczey czynili, oznaczać środki, iakiemi do swych zamiarów dążyli, rozróżnić i nie tylko być może w prawdziwe ich zamiary wchodzić: albowiem gdy żadnym sposobem pozna osoby lub rzeczy prawdziwie ocenić nie potrafi i nie będzie ich ani zbyt wyższał ani zbyt poniżał

§ 22gi

Jeżeli wolno ~~Filozofowi~~, korzystaiąc dla swoiey pracy, ogólne prawdy, przykładami Historycznemi obiaśniać i utwierdzać, więc i Historyk aby tem łatwiey doszedł zamierzonego celu w swoich powieściach, czynić uwagi filozoficzne i sądzić może. Atoli uwagi iego i sądy być powinny pewne i prawdziwe, tak iak czynności z których są wyprowadzone: ani nie ich

zbyt często używać należy; lecz wtenczas tylko, kiedy z trudnością czytelnik samby mógł na nię natrafić. Styl zaś tego w tey mierze, nie powinien bydź wymowny ani zdaniami obciążany.

Noc

Elegiia

Nocy spokoyna, iakże przyiemnie w tey stronie
Na darninie ~~ob~~ tey miękkiey, na twym miłem tonie
Spoczywam, wśrod czarnego krzewu tego cieni!
Owy! którzy niewinnych zabaw pozbawieni
Pędzicie tylko życie w obfitości wzbytku,
Uczęszczaiąc codziennie do rozpust przybytku
Stąd drogiey ceny życia bynaymniey nie znacie;
Wraz się kiedy obżerne stoły zasiadacie
Spełniaiąc pełny puchar aż do pozney nocy,
Ja ~~tymcza~~ natenczas uczuciu poddaiąc się mocy,
Błądzę z świtem poranku, wpośrod nocnych cieni,
Tu do ciszy tu do mych przemawiam strumieni.

Słodka melancholio, serc czułych kompanie,
Pójdź! naylepiey obcować z tobą w nocnym stanie.
Teraz, gdy sen stworzeniom wszelkim przynosi słodz
Przybądź, będziemy sami, nikt nam nie przeszkodzi.
Przybądź, wszystko ucichło, wszystko śpi głęboko
Spokoyność tylko sama, ogląda me oko.

niemasz na świecie szczęścia ~~tobą~~
~~Może aż jo~~
~~Przybądź będziemy sami; juz~~ wolnéy ~~szczu~~ bliskiey wiosce
X Wydarty się iuż ~~zło~~ wieśniak złemu swoiey trosce,
Zmruża oczy, wnet Momus nań swoie sny sieie.
I zmęczon ~~Ledwie~~ ~~wowey~~ leż ówdzie ~~szlachcie~~ gdzie mdłe ~~światło~~ światło tlieie.
Zaiste tam się wielce wkorzeniła nędza
Kiedy chociaż tak pozno do prac ich napędza.
Gdy im równych z sąsiady wczasów nie darowała
Gdy złotliwego spoczynku wnet uprawić pozwala.
Pewnie gdy się da szczęście pierwsze kłusa spanie
Woła nędza do pracy, każe rzucić spanie.

Der Geburtstag v Heinrich Voss.

Bey der Postille beschlich den alten ehrlichen Küster
Sanft der Mittagsschlummer im seinem geerbten Lehnstuhl,
Mit braunnarbichtem Juchte voll schwellender Haare gepolstert.
Festlich prangte der Greis in gestreifter kalmankener Jacke:
Denn er feyerte heute den siebzigsten frohen Geburtstag;
Und ihm hatte sein Sohn, der gelehrte Pastor in Marlitz
Jüngst eine Flasche gesandt voll alten balsamischen Rheinweins
Und gelobt, wenn der Schnee in den hohlen Wegen es irgend
Zuließ, ihn zu besuchen mit seiner jungen Gemahlin.
Eine der Flaschen hatte der alte Mann bey der Mahlzeit
Ihres Siegels beraubt, und mit Mütterchen auf die Gesundheit
Ihres Sohnes geklingt, und seiner jungen Gemahlin,
Die er so gern noch sähe vor seinem seligen Ende!
Auf der Postille lag sein silberbeschlagenes Hangschirm,
Seine Brille, und die Mütze von violettenem Sammet,
Mit Fuchsgelze verbrämt, und geschmückt mit goldener Troddel.

Mütterchen hatte das Bette und die Fenster mit reinen Gardinen
Ausgeziert, die Stube gefegt, und mit Sande gestreuet.
Ueber den Tisch die rothgeblümte Decke gebreitet,
Und die bestäubten Blätter des Feigenbaumes gereinigt.
Auf dem Gesimse blinkten die zinnernen Teller und Schüsseln;
Und an den Pflöcken hingen ein paar steinerne Krüge,
Eine zierliche Elle, ein Mangelholz und ein Besen.
Auch der eichene Schrank mit Engelköpfen und Schnörkeln,
Schraubenförmigen Füßen, und Schlüsselschilden von Messing,
(Ihrer seligen Mutter, der Küsterin, brachte ihn zum Brautschatz)

Hatte sie abgestäubt, und mit glänzendem Wachse gebohnet.
Oben stand auf Schränken ein Hund, und ein zügelnder Löwe,
Beide von Gyps, Trinkgläser mit eingeschliffenen Bildern
Gelbe Theeköpfchen von Zinn, und irdene Tassen und Löffel.

Jetzo erhob sich vom binsenbeflochtenen Spinnstuhl
Langsam, trippelte leise auf knirrendem Sande zur Wanduhr
Hin, und knüpfte die Schnur des Schlaggewichts an den Nagel
Daß den Greis nicht weckte das klingende Glas, und der Kukuk;
Sah dann hinaus, wie der Schnee in häufigen Flocken am Fenster
Rieselte, und wie der Sturm in den hohen Eichen des Hofes
Rauschte, und verwehte die Spuren der hüpfenden Krähen an der
Scheune.

Aber mein Sohn kommt doch, so wahr ich Elisabeth heiße!
(Flüsterte sie) denn seht, wie die Katze auf dem Tritte des Tisches
Schnurrt, und ihr Pfötchen leckt, und Bart und Nacken sich putzt!
Dies bedeutet ja Fremde, nach aller vernünftigen Urtheil!

Sprach's und setzte die Tassen mit zitternden Händen in Ordnung
Füllte die Zuckerdosen, und schmückte die sausenden Klingen
Die ihr Mann verehrt mit der Flagge zur Wintergesellschaft;
Nahm zwo irdene Pfeifen mit grünen Pfosen geziert,
Von dem Gesims, und legte Toback auf den zinnernen Teller.

Jetzo ging sie, und rief mit leiser heiserer Stimme
Aus der Gesindestube Marie vom rummelnden Spulrad:
Schüre mir die Kohlen Marie, aus dem tiefen Ofen, und lege
Kien und Torf hinein, und dürres büchenes Stammholz;
Denn der alte Vater, du weißt es, klagt beständig
Ueber Frost, und sucht die Sonne sogar in der Ernte.
Also sprach sie; die schwarze Marie aus dem Ofen die Kohlen

Legte Feuerung hinzu, und weckte die Glut mit dem Blasebalg
Hustend, und schüttelte den Rauch, und wischte die thränenden Augen.
Aber Mütterchen brannte am Feuerherd in der Pfannen
Emsig die Kaffebohnen, und rührte sie oft mit dem Löffel;
Knitternd bräunten sie sich, und schwitzten balsamisches Oel aus.
Und sie brachte die Mühle herab vom Gesimse des Schornsteins
Schüttete Bohnen darauf, und nahm sie zwischen die Knie,
Hielt mit der Linken sie fest, und drehete den Knopf mit der Rechten.

Sammelte auch haushälterisch die hüpfenden Bohnen vom Schoße
Und goß auf das Feuer den grob gemahlenen Kaffe.
Aber nun hielt sie mitten im Lauf die rasselnde Mühle an:
Stille, Mann, und höre den winselnden Hund in dem Holzstall,
Steig auf den Taubenschlag, und sieh, ob der Schlitten nicht ankommt.
Also sprach sie; da eilte die fleissige Magd aus der Küche,
Lockte mit schmeichelnden Worten den braunen Mops in den Holzstall,
Drängte die Thüren zu, und ließ ihn kratzen und winseln,
Stieg auf den Taubenschlag, und gaffte, rieb sich die Hände,
Steckte sie unter die Schürze, und schlug sich über die Schultern.
Jetzo sah sie im Nebel des fliegenden Schnees, wie der Schlitten
Dicht vor dem Dorfe vom Berge her klingelte, sprang von der Leiter
Eilend herab, und brachte der alten Mutter die Botschaft.
Aber mit bebenden Knien enteilte die Mutter; ihr Herz schlug
Ängstlich, ihr Othem ward kurz, und im Laufen entflog ihr Pantoffel.
Näher und näher kam das Klatschen der Peitsche und das Klingeln
Und nun schnaubte der Schlitten herein durch die Pforte des Hofes
Hielt vor der Thüren, und es schnoben, beschneit und dampfend die Pferde.

169

TE CIĄGNIENIE

ERYI

GOWANYCH NA TO WYZNACZONYCH

OMU DYREKCYI

RAIOWYCH

Października 1809. Roku.

ŁA SĄ NASTĘPUIĄCE.

1. 82. 75.

stopada Roku 1809.

ździernika Losów dostanie zawsze na Kantorze Generalnym w Domu Dyrekcyi.

Mütterchen eilte hinzu und rief: Willkommen! Willkommen!
Küßte und umarmte den Sohn der zuerst aus dem Schlitten
Sprang, und holt die Tochter aus ihrem zottigen Fußsack.
Löste ihr die Sammten Kappe, und küßte sie; Thränen der Freude
Liefen von ihrem Gesicht auf die schönen Wangen der Tochter.
Aber wo bleibt mein Vater? Er ist doch gesund am Geburtstag?
Fragte der Sohn. Da tuschte die Mutter mit winkenden Händen:
Still! er schläft! Nun laßt die beschneiten Mäntel euch abziehen;
Und dann wecket ihn mit küssen, du liebe trauteste Tochter!
Armes Kind, das Gesicht ist dir recht roth von dem Ostwind!
Aber die Stube ist warm, und gleich soll der Kaffee bereit seyn!
Also sprach sie und hängten an gedrechselten Pflöcken die Mäntel,
Behutsam leise die Klinke, und ließ die Kinder hinein gehen.
Aber die junge Frau mit schönem lächelndem Antlitz
Hüpfte hinzu, und küßte den greisen Vater. Erschrocken
Sah er empor, und hing in seiner Kinder Umarmung.

rózga dziecie iż się

Mocarstwo cudzych ruin[a] zniesione sto letnich przewrotów dzieło Napoleona palcem tracone ~~...~~ z posady ziemskiey z niknęło.

L' honeur[et] etunie et sarbè et san beaur où ~~ne~~ en ~~ne~~ peu rendrè de con en ~~eau~~ d'or.

Ich blieb ab ~~sittlich~~ sichtlich bey den neynasten schteien

nie uczyło. Gdyż od

Coż to ~~za~~ ~~w~~ ~~widzę~~ za miejsce widzę, kiedyż się znajduję
Jakiesz wonne powietrze oddychające czuję
~~Jakiesz nie Ambrozyjskie kwiatów~~
Coż to za za równiny, nieprzejrzane okiem
Po których jak powolnie stąpam swiętym krokiem
~~Jakież gaiki~~ widzę Jakiesz się przed oczyma gaje zielenieją
Na ~~których aż~~ spojrzenie z daleka
~~których~~ z dala widok ich się oczy śmieją.
~~Jakaż won popsuła~~
Zapewne ta kraina odemnie zwiedziona
I ~~Zapewnie Zapew~~
Ta jest która od dawna ~~tu~~ od Bostw nazwana
Tym cieniom które się tu poczciwe sprawiały
~~Tu odpoczynek dać im teraz~~
Tu miejsce naznaczone by odpoczywały.
~~Ozybliż się Bóstwo które wprzey nie [illegible] zawsze~~
~~Tym które ktoś dotychczas~~ dorem
~~[illegible] się [illegible]~~ teraz i mnie Tylem pomagała
Tu się teraz przechodzę po piękney murawie
Lub w Mirtowych gaikach, ~~lub na polu~~
Inni usiadszy w cieniu ~~nad~~ lub na bujney trawie
Dawża się naymiley ~~w cieniu~~ ~~swym~~ pod ~~Lipowem drzewem~~ bujnem Jaworem
przed [illegible] torem

Szedł dziécię rózgę

~~Co co tak miło~~
~~Gdy siedzi~~ Orędzie siedzi ~~Poeta~~ ~~tkwiąc~~ zacowny tak i Rymopis Polski
~~Co tak miło opisał~~ ~~pocztę~~ Rymopis znany ~~z wszędzie~~ zdziela ~~tam~~ swego
Co tak miło opisał pana teraz podstałego
~~Zdnie~~ u J teraz ~~sobie~~ tym się bawi co mu i bierze papier z tona
~~Po~~ Zapewnie ~~pisze~~ ~~[illegible]~~ ślęcza rymy ~~wyżej na [illegible]~~
Dziś nie chce ~~opisanie~~ opisywać tak polska w skrzeczna
Tam ten ~~[illegible]~~ ~~bilbat~~ ~~ponuro~~ wesoło ~~wojów~~ i ty
wiaderty ~~[illegible]~~
A on im opowiada jako ~~[illegible]~~ drugiemi sobie by go stukali zaieżdżali
Od Dunaiu Ar niewdzięczni niemcy polski brali
Jak ~~biorą się~~ walcząc pod Raszynem smieni ~~ty~~ tyssem slawie
Jnni się ponad brzegi Stunienia
Jnni luttni tonami ~~skąd~~ swoie zyial przechodzą zbroie
Zapomnieli swe troski które ~~[illegible]~~ zycie mieli
Teraz na wieki ~~skąd~~ s bez[illegible] się rozstaią ~~się~~ na zawsze
Rozstaiąc się na wieki, wzadości, weseli.
weseli
Pod ich nogami złotko mnury stopnien szyty
Za niemi się pagoreł wrno si oporzyły
~~Na~~ ~~którem~~ Pod którem siedzieć siedząc ~~w wrony~~ nowi złotko gaiku
~~Wiertury~~ Wiertiry w gaiu Myrtowy ~~tanecznego~~ ~~ubnia~~ pienia
roztańcz zawenia

~~ze złości spaliło. A~~

Opis pol Elizeyskich

Coż to za mieysce widzę kiedyż się znayduię?
Jakież wonne powietrze oddychaiąc czuię?
Coż to są za rowniny nie przeyrzane okiem
Do ktorych ia powolnie ~~sta~~ ~~pam~~ śmiałym krokiem.
Zapewne ta kraina odemnie zwiedzona
Ta iest ktora oddawna od bostw naznaczona
Tym cieniom ktore się tam poczciwie sprawiały
Te mieysca naznaczone na spoczynek stały.
Tu się teraz przechodzą po piękney murawie
Lub w mirtowych gaikach lub na bieżney trawie #
Jnni usiadłszy w cieniu pod gęstym jaworem
Bawią się naymilszym w przeczystym rzeki torem.
Owdzie siedzi Klymopis znany zdzieła swego
Co tak mile ~~wi~~ opisał pana podstolego
J teraz ~~tyz~~ ~~[illegible]~~ wiersze składa, bierze ~~papier~~ pioro złocone
Pewnie chce opisywać iak pulska ~~zgin~~ bierna wskrzeszona (Kraink[illegible]
~~Tamten w siadłszy [illegible] chce by~~ go słuchali:
Powiada im iak ~~podałie~~ baie naieciali

Od Dunaiu niewdzięczne Austryaków zgraie
~~Jaki staiać pod Szczyrzycem zabiły zostaie~~
~~A potem biedna Ziemia zostaie łzawą~~
~~Gdzie ktore rzeka idąc z dalekiej woli~~ (Godebski)
Jnni się po nad brzegi strumieniów przechodzą
Jnni tonami lutni wdzięczne życie słodzą
Zapomnieli o troskach ktore dawniey mieli
Porzuceni iuż zostaią ~~iuż~~ na wieki weseli
Pod ich nogami mruczy słodko strumień czysty
Za niemi się pagorek wznosi [illegible]
Pod ktorem słowik siedząc mu ~~sw~~ słodko pienia
Jnne tysiącznych zabaw zażywaią cienia.

Jnni nucą tysiączne pieśni nutym ~~tonem~~ tonem
~~Ktore ieszcze pamięci mogą przed swym~~
Ktorych się nauczyli śpiewać przed swym zgonem.

Gdzie siedząc [illegible] swe dzieła wybiera
Ten co ~~nam tak ocenali~~ w woynie Chocimskiey ~~wspomniał dzieła~~ czyny Chodkiewicza
~~Lub Pana [illegible] tak swoje [illegible]~~
Tam ten co Iliadę ~~[illegible]~~ swoię przełożył mile
~~Albo oyca Satyry, lub baiek mile~~
Gdzie Bohatyr ~~Polski~~ dzielny (~~[illegible]~~) ~~[illegible] swą [illegible]~~ pasie się wiele
Ktorey ~~gdy~~ [illegible] przed nim ~~[illegible]~~ błyszczały miesiące
Ktory bił nieprzyjacielskich ~~z ich ma Niemców~~ zbił Turków tysiące
~~Teraz z [illegible] niewdzięczne [illegible]~~ i słowo się zdumieie
~~Gdzie~~ dowiem

Opisanie Pól Elizeyskich

Cożto za mieysce widzę? gdzież się znayduię?
Jaliż wonne powietrze oddychaiąc czuię
Cożto są za równiny nieprzeyrzane okiem
Po ktorych ia powolnie stąpam ~~[illegible]~~ słabym krokiem?
Zapewne ta kraina odemnie zwiedziona
Ta iest ktora oddawna od bogow naznaczona
Tym cieniom ktore się tam poczciwie sprawiały
To mieysce naznaczone na spoczynek stały.
Tu się teraz przechodzą po pięknej murawie
Lub w Mirtowych gaiach, lub na bujney trawie.
Jnni nucą tysiączne pienia, miłym tonem
Ktorych się nauczyli śpiewać ~~m~~ przed swym zgonem
Jnni usiadszy w cieniu pod gęstym Jaworem
Bawią się naymileyszym w przeszłym życiu torem.
Owdzie siedząc słuchaczom swe pisma wyczyta
Ten co w woynie Chocimskiey wspominał Chodkiewicza
Tam ten co Jlliadę tak przetłumaczył mile (Dmochowski)
Owdzie Bohatyr dzielny probuie się w sile,
Ktory, kiedy pod Wiedniem [illegible] miesiące
Uwolnił niewolników, zbił Turków tysiące (Sobieski)
Jnni się po nad brzegi strumienia przechodzą
Jnni tonami lutni, wieczne życie słodzą
Pod ich nogami zwolna mruczy strumień czysty
Za niemi się pagorek wznosi oporzysty

Historya Nowa.

Epoka pierwsza od wstąpienia Augusta na tron aż do roz=
dzielenia Państwa Rzymskiego na Wschodnie i Zachodnie przez
Teodozyusza Wgo to iest od r: 30 przed aż do 400 po Xtie

Na lat 30 przed Xtem Oktawiusz uczynił się Panem wszystkich
kraiów państwa Rzymskiego, a naywyższym Rządcą swoich Oby=
wateli ktorzy od dawna to iuż przewidzieli a może się sami chętnie
poddali uniknąć prześladowań od tych ktorzy o dostąpienie nay=
wyższey godności w oyczyznie walczyli, a swoich współbraci okrutnie
prześladowali. Z dla tego też iuż od dawnego czasu wolność Rzymian
na prawie zasadzona tak iuż była osłabiona że po kilka razy
nie z woli własney tak iak przedtem i na czas krótki ale przemocą
i zgwałceniem praw przymuszeni zostawać musieli. Jednak zawsze
mieli nadzieię odzyskania dawney wolności ale teraz iuż zupełnie upa=
dła. Oktawiusz założył fundamenta rządu Monarchicznego; ~~założył~~
przybrał imie Wuia swego Juliusza Cezara, ktorego iego następcy
zawsze używali, a ztąd pozostało imie cesarzy czyli Cezarów. Senat
przydał mu Augusta iako naywyższemu rządcy szczęśliwie panujące=
mu i potem to imieniem znany iest całey potomności. Nie założył
August ani przez Dobrodzieystwa ani przez przyzwoite sprawowanie
się aby go Rzymianie za Pana uznali. Miał on wprawdzie zamiar
ale go użył na osłabienie praw i dawney wolności Rzymian, i każdego
kardego na śmierć albo go ogołacało z maiątku ktoby tylko się mu
wszem sprzeciwiał. Takim to sposobem został on panem państwa
Rzymskiego i przezto 200,000 woyska ktore było gotowe na iego skinienie
i wszyscy tak że się nikt nie odważył iego woli sprzeciwiać.

Założył więc naywiększe, naymocnieysze i naylepiey urządzone Państwo
we wszystkich 3 częściach świata całego iakiego dotąd nie było.
W Europie należały do tego Państwa kraie: Szwaycaria, Francya
Hiszpania, Portugalia, Anglia, Hollandya, Węgry, Grecia, Macedonia

i wszystkie inne kraie aż do granic Polski, Rossyi i morza
czarnego rozciągaiące się, także wyspy na Morzu srodziemnym
i między Europą i Azyą leżące, a w Niemczech po Ren i Dunay
leżące. w Azyi zaś nie tylko kraie Azyi mnieysze nazwane ale Sy
Palestynę i wszystkie inne do rzeki Eufrates i Tygrys swe granice
rozciągaiące. A w Afryce Egipt i wszystkie kraie nad morzem srod=
ziemnym będące. Monarcha ktoremu tyle Narodow podlega i tyle
milionow ludzi stoi gotowemi na iego skinienie powinien być
szczęśliwym, ale August dalekim był od tego wszystkiego ponieważ
swoię moc przez nieszczęścia swoich współbraci ktorych on iednych
życia a drugich maiętności pozbawił, ugruntował. A przeto, ile razy sobie
wspomniał o swoiey godności i władzy, zawsze mu w oczach tyle tysięcy
ludzi, stawało, ktorego on był przyczyną aby swoię władzę utwier=
dził. —

Umocniwszy się August na Tronie zupełnie swoy sposob życia
odmienił, i z owego od wszystkich nienawidzonego stał się naymil=
szym i naygodnieyszym Panowania. Uczynił to przez rostropność po=
nieważ powinien się każdy grzecznie sprawować, ieżeli chce żyć spo=
koynie. August wiedział dobrze że od swoich poddanych ktorym krzywdy
i przykrości wyrządził się może być kochanym, tylko panuiąc spra=
wiedliwie i łaskawie. Przywrócił więc Senat i wszystkie dawne urzędy
iakie były za wolney Rzeczypospolitey ktorym okazywał tyle szacun=
ku iakoby ~~były za wolney Rzecz~~ iaki Rzymski obywatel przez co
prawa i urzędnicy odzyskali należyte im uszanowanie. Postanowił
wiele i dobrych praw a skasował złe nadużycia ktore się w czasie zami=
szek wkradły i wprowadził w sądownictwie porządek aby podług niego
sądzono. Przywrócił bezpieczeństwo i pokoy ktorego Rzymianie od
dawna nie znali. Sprawiedliwość tak kochał iż często przesiadywał
w Izbie sądowniczey a nawet w sprawach iako patron prywatnych
osob stawał za patrona. Pewnego razu przywiedziony do niego

żołnierz prosił aby w iego sprawie stanął. August mu odpo=
wiedział: ato się zaraz udaj do patrona. Na co mu żołnierz rzekł: Jam
tobie przy Akcyum nie przez Patrona służył. Ta odpowiedź tak się
Augustowi podobała iż stanął sam za Patrona w sprawie iego, i żołnierz
sprawę wygrał. Oprócz tego był hoyny i ludzki, i umiarkowany i pe=
wnego razu szlachcic Rzymski podaiąc mu suplikę drżał. August
chcąc dodadź śmiałości rzekł: czynisz iakbyś co słoniowi dawał. Przez
takowe sprawowanie się ziednał sobie miłość u Obywatelów Rzym=
skich że go Oycem Oyczyzny nazwali.

Pomimo iednak tych przysług iakie August czynił dla Narodu i wielu
prywatnych osób, znaydowali się tacy którzy przez spiski życia go
pozbawić chcieli. O tych złośliwych ludziach ledwo chciał słuchać; a
kiedy mu raz ktoś doniósł o pewnym Rzymianinie że źle o nim mó=
wił, rzekł: dosyć iest kiedym ia pewny że mi nic złego uczynić nie może.
W drugiey okoliczności godniey czym iest zadziwienia: Cynna który
dotąd walczył bronią przeciw Augustowi, i otrzymał przebaczenie teraz
uczynił spisek przeciwko niemu. Dowiedziawszy się o tem August my=
ślił zdraycę iak naysurowiey ukarać ale żona iego Liwia odwiodła go
od tego przedsięwzięcia, namawiaiąc aby się iak nayłagodniey ob=
szedł. Usłuchał rady a kazawszy przed sobą stanąć Cynnie wyrzucał
mu niegodziwe zamysły, chciał się Cynna usprawiedliwić ale kiedy
mu wszystkie okoliczności spisku powtórzył zamilkł Cynna i oczeki=
wał momentu w którymby za przyzwoitą zbrodnię karę otrzymał.
Ale August wyrzuciwszy mu w nayczulszych wyrazach szkaradną
niewdzięczność, nareszcie rzekł: drugi raz daruię ci życie Cynno
przedtym iak memu nieprzyjacielowi darowałem a teraz iako zdraycy
i zabóycy przepuszczam. Odtąd bądźmy sobie przyiaciołmi i walczmy
z sobą ty niewdzięcznością a ia dobroczynnością. Jakoż co mówił
pokazał, i konsulem go na rok następuiący naznaczył. przez co tak

sobie wszystkich Rzymian ujął że od żadnego spisku ani żadnego
od nikogo nie uznał nieukontentowania. A Cynna do zgonu życia
był iego naywierniejszym przyjacielem, a ~~dwa~~ umierając dziedzi-
cem go dóbr swoich uczynił.
Tyle ostrożnych i mądrych ludzi zdziałał August nie bez pomocy
wielu światłych ~~ta~~ ludzi, bo każdy książę chociażby naymnieyszym
kraiem zarządzał znayduie się często w takich okolicznościach że sobie
i swoim poddanym zaszkodzić może ieżeli podług swoiey woli po-
stępuie a nie słucha mądrych i doświadczonych ludzi. August miał
radców w rządzeniu państwem Agryppę i Mecenasa. Pierwszy nie=
tylko był wielkim woiownikiem (gdyż przez niego Antoniusz przy
Akcyum pobity został, ale oraz wielkim politykiem); kiedy się ich
radził czy ma Rzymowi wolną i dawną Rzeczpospolitą przywrócić
czyli też sam ciągle panować, przekładał aby przywrócił dawne prawa
i wolności obywatelom Rzymskim, i pokazał że się aby stał dla tego
bogatym i możnym iż się wziął do rządu. Pokazał przez to ten tak
że wszech miar szacowny mąż iż miłość oyczyzny i dobro Narodu
przekłada nad miłość i przyiaźń Augusta. Ale kiedy Cezara do tego
nakłonić nie mógł służył mu potem wiernie i wspierał go swemi
radami i swoią zręcznością poskramiał rozruchy. Ten bohatyr
przyozdobił Rzym wielu wspaniałemi gmachami wodociągami i
publicznemi gmachami. On wystawił kościół pod imieniem Panteon
który zamieniony w kościół katolicki dotąd się znayduie w Rzymie
Temi i tym podobnemi przysługami do takiey przyszedł wziętości
i znaczenia w Państwie Rzymskim że Mecenas powiedział Augu-
stowi: Cezarze takeś wywyższył Agryppę że albo go życia pozba-
wić albo mu córkę w zamęście dać powinieneś. Usłuchał August

ży rady przywołał Agryppę wowczas w Azyi będącego i dał mu
Julię corkę swoią wdowę po Marcellu za żonę. Agryppa odwołał
od siebie siostrzenicę swoię aby się z corką Augusta ożenił.
Drugi nayważnieyszy przyiaciel i naylepszy radca Augusta był
Mecenass ten przez miłość spokoyności niechciał przyiąć żadnego
urzędu i przestawał na stanie szlacheckim w ktorym się urodził, ale
to nie pochodziło z chęci próżnowania. Bo on Cezarowi w nayważniey=
szych i naytrudnieyszych interessach swoią radą dopomagał, naukom
i kunsztom szczegolnie się poświęcał i sprzyiał tym wszystkim, ktorzy
się do tego szczerze brali, starał się ich Cezarowi zalecić i przyczynić
dla nich otrzymanie wsparcia. Starał się nawet dawny surowy cha=
rakter Augusta łagodzić przestrzegaiąc go zawsze i w każdym miey=
scu iżeby co w nim spostrzegł nie przyzwoitego. Jednego razu postrzegł=
szy Augusta bardzo rozgniewanego pod czas sprawy kryminalney a nie=
mogąc się do niego przedrzeć napisał kartkę w następuiących wyrazach:
"wynidź stąd Kacie!" To tak przykre przestrzeżenie mile August przyiął
i zaraz z Trybunału wyszedł. Ale nadto wszystko sławniey uczynił
Mecenass przez opiekę ku uczonym ludziom. Jeszcze i teraz tych zwykli
Mecenassami nazywać ktorzy się ~~Mecenassami~~ Naukami opiekuią
i uczonemi ludźmi a zwłaszcza kiedy sami posiadaią umiejętności. Był
on w nayściśleyszey przyjaźni z nayuczeńszemi Rzymianinami a o=
sobliwie z Wirgiliuszem i Horacyuszem, odzyskał pierwszemu w za=
palczywości woyny wydarte dziedzictwo, a dla drugiego otrzymał
odpuszczenie że trzymał z Brutusem pod czas bitwy Filipińskiey.
August za radą Mecenassa kochał i szanował tych wielkich ludzi
bawił się z niemi poufale i im też winien znaczną część chwały
i pomyślności przez ich pisma. Mecenass założył swe życie na

na osm lat przed Xtem którego August kiedy mu się zdarzyła iaka
przykrość często wspominał: o Mecenasie gdybyś żył nie miałbym
przyczyny żalenia się. Naywięcey iednak sławę szanownego męża
wsławili przez swe Pisma Horacyusz i Wirgiliusz. Pierwszy przy-
pisał mu dzieło o Rolnictwie a drugie swe pieśni

Juz 30 lat państwem Rzymskim zarządzał August kiedy się
narodził Jezus Xtus zbawiciel świata w Betleem Judzkim. Au-
gust panował ieszcze lat 14 po narodzeniu Xsa dosyć szczęśliwie bo
w większey części państwa iego panowała spokoyność. W odległych
prowincyach od których prowadził August orężem woyny ale maiąc
liczne woysko lądowe i morskie zawsze zwycięstwa odnosił, i tak
Gallów wzbraniaiących się płacić podatków swoią bytnością do po-
słuszeństwa przyprowadził, wyspy Brytańskie do państwa Rzym-
skiego przyłączył, w Hiszpanii rozmaite narody schołdował aby
zaś Hiszpanów zawsze w posłuszeństwie utrzymał wystawił miasto
pod nazwiskiem Cezara Augusta dzisieysze Saragossę. Powraca-
iąc z Hiszpanii rozmaite Narody schołdował. w Azyi podobnież
mu szczęście służyło na samo imie Augusta wiele się prowincyi
poddało. Heroda króla Żydowskiego na tronie potwierdził Archelausa
na tronie Armenii mnieyszey osadził. Partowie tyle dla niego oka-
zali szacunku że nie tylko wszystkie dawne chorągwie orły i wszelkie
znaki woienne które zdobyli przedtem na Rzymianach powrócili, ale
nie mogąc się zgodzić na wybór króla, udali się z prośbą do Augusta
aby im króla wybrał. August czyniąc zadosyć ich żądaniu prze-
znaczył im na króla Fraatesa którego z wielką chęcią przyjęli. We
wszystkich kraiach podległych Rzymowi podług woli swoiey za-
rządzał. — Naywięcey iednak dokuczali Augustowi Retowie, Dalma-
towie Panoncyzykowie i Germanowie czyli Niemcy z którymi

Agrippa woiną się nayswięcey wsławił. Narody te nie prze=
stawały na tem iż podlegały przemocy Rzymskiey buntowały się
ustawicznie wszystkie sąsiedzkie Narody. Tyberyusz z Germanikiem
Dalmatów i Panonczyków maiących 200,000 piechoty a do 80,000
iazdy chcących się uwolnić od nieznośnego iarzma Rzymian po
trzyletniey woynie uspokoili. Wpośrod tylu pomyślności zmartwi=
ła wiele Augusta niespodzianie klęska rzymian. Arminius dowodzca
Germanów zwyciężył niezmiernie zasadzką na kwinta Warra maiącego
kommendę nad woyskiem w Niemczech rozstawionym i nieusłuchawszy
nayprzod radnych znaków nieprzyiacielskich a ni podług zwyczaiu nie
wypowiedziawszy woyny napadł niespodzianie na Rzymian, wyrznął
zupełnie trzy pułki sam nawet Warrus będąc raniony życie
sobie odebrał. Ta wiadomość tak pogrążyła wsmutku Augusta
iż przez kilka miesięcy pogrążony w smutku chodził z zapuszczo=
ną brodą powtarzaiąc często te słowa Warusie powroć mi moie
pułki!.... Tey niestawy powetowali Tyberyusz z Germanikiem ukarawszy
buntowników i przymuszaiąc ich do posłuszeństwa.

Szczęście Augustowi sprzyiało w rządzeniu państwem iednak tylko
domowa szczęśliwość kraiała iego życie i przyspieszała śmierci. Śmierć
Marcella siestrzeńca następcy tronu którego sam w naukach osadze=
cał, rozpustne życie Julii corki, która zmłodości do skromnego i przy=
czwitego życia przywyczaił tak daleko iż wetnę przez smieszczła, rozpu=
stego zażyła wmłodym wieku Kaia i Lucyusza Agryppiny i Liwii
zrodzonych nayczulszego zmartwił nie było przyczyną. Atoli te prze=
waga Liwii nad tnim tyle wymogła że pomimo woli syna iey
Tyberyusza a swego pasierba za syna przysposobił i następcą

tkom przeznaczył a przez to stał się przyczyną nayzielszego
nieszczęścia dla Rzymian – ~~Oyczyzny~~

Doszedszy August lat 76. zarządzaiąc państwem Rzymskiem
przez lat 44 czuiąc się bliskim śmierci zwołał swoich dworzani-
ków i zapytał ich się: "czyliby grał dobrze swoią rolę"? a gdy mu
odpowiedzieli że dobrze, rzekł: klaszczcież po scenie; Umarł roku 14
po Xtie w miasteczku Noli w Kampanii. August może być
wzorem dla panuiących: bo osiągnąwszy nayszerszą władzę wolney
rzeczy pospolitey, tak iey ~~lepiey~~ umiał użyć na dobro poddanych,
iż zrazu nie czuli i owszem łatwy kształt rządu nie znosiwszy, sło=
dzili: Jego spokoyne sprawiedliwe i szczęśliwe panowanie, było
wiekiem złotym dla nauk w którym oprócz wyżey wspomnionych
wsławili się Owidiusz i Tybullus poeci; Liwiusz i Warron dzieio=
pisowie. Czytaiąc wszystkich pisarzów Rzymskich nayslawnieysze zawsze
panowanie Augusta, przypomnieć można, także i przez miesiąc
Sierpień po łacinie Augustus od Augusta nazwany, po poprawie
przez niego kallendarza, gdyż przedtym miesiąc ten nazywał się
(sextus) szósty.

<u>Tyberiusz</u> Po śmierci Augusta obiął rządy Tyberiusz pasierb iego
którego August wspominaią dzieiopisowie przeznaczył następcą tronu, aby
przez to panowanie swoie milszem u Rzymian zrobił.
To ~~pieczenie~~ podeyrzanie wsparto zazdrości ludzkiey rzucie na sposob myśleniea
iako i na występki panuiących władzę swoią rozciągaiący. Lecz panowa-
nie Tyberyusza okrutne było prawdziwie sroższym blaskiem pamięci
Augusta — Ten monarcha z dawney familii Klaudyuszów pochodzący ma-
iący iuż lat przeszło 55 taiący z wielkim dowcipem zdatność i doświad-
czeniem własności podłey duszy i przewrotney. Jego obłuda pokrywała

wszystkie te zamysły aby ie potem z wielką zręcznością wyiawiał. Pierwsze iego kroki dały poznać że to będzie Tyran i rozlewca krwie niewinney. August był przybrał Postumiusza syna Agryppy do swey familii ale widząc go niezdatnego do rządów i nie przyzwoite życie prowadzącego oddalił go od siebie. Tyberiusz obawiaiąc się aby nie był kiedy pobudką buntu przeciw niemu zamordować go kazał. Obwołał potym i Agryppę udawaiąc przed senatem że taka była wola Augusta aby po iego śmierci natychmiast Agryppa zamordowanym został. — Obiąwszy się naypierwsze władzę pretta-dał Senatowi że nie był zdatnym do rządu tak ogromnego państwa, i że lepiey by było gdyby władza państwa komu innemu powierzona była. To zaś wszystko czynił dla poznania lepiey sposobu myślenia Senatorów. Senat nie pokazuiąc tego iż się zna na obłudzie upada mu do nóg i prosi aby się rządów Rzeczypospolitey przyiąć nie wzbraniał. Tyberiusz sprzeciwia się temu nareszcie nie mogąc się oprzeć żądaniu Senatu przyimuie rządy ale z tym warunkiem aby był wypiesany rada ich starości. Na wzór Augusta nie przyiął tytułu pana powiadaiąc ia iestem panem moich Niewolników, ienerałem moich żołnierzy a naczelnikiem obywateli. W początku swego panowania okazywał się w samey rzeczy takim, pozwalał senatorom, naradzał się z nimi, pozwolił im wybierać urzędników stanowić konsulów rozstrzygać prawa i obyczaie, wypisał prowincye i powiedział: pasterz dobry powinien swoię trzodę strzydz a nie ze skóry obdzierać. Znosił cierpliwie satyry mówiąc: w wolnym narodzie myśli i ięzyk powinny być wolne. To mądre postępowanie pochodziło pewnie z boiaźni aby nie był przez Germanika z tronu zrzucony który się coraz w Niem. oręż bardziey wsławiał. — Kiedy się to dzieie cztery pułki tymczasem pod dowództwem Blezas w Panonii stoiące uwolnione na czas niejaki od prac zbuntowały się. Dopominały się aby im żołd był powiększony, po lat 16 służby żeby byli uwolnieni i żeby im nagroda zaraz była dana. Wielu oficerów którzy wzbronili ten rozruch i na których złość mieli od dawna pozabiiali — Tyberiusz ten rozruch widział być niebezpiecznym ~~se~~ ~~[illegible]~~ na uspokoienie iego syna swego posłał. Ale ten młodzik

niebyłby nic wybrał gdyby zaćmienia xiężyca zastraszyło żołnierzy
że im samo niebo nie sprzyja. Za tedy ich przymuszono że się powrócili
do posłuszeństwa ukarawszy sami dowodców buntu. W tymże
samym czasie i dla tey że samey przyczyny powstał bunt w Wła-
szech ale był skaźnieyszym. to dla wielkiey liczby wyskazać
to że Germanik nim dowodził kochany od wszystkich a zatem
łatwo sobie mógł otworzyć drogę do korony. Prawda że Tyberyusz
przybrał go sobie za syna na rozkaz Augusta ale zawsze spoglą-
dał na niego okiem zazdrosnym że iego sława i miłość wzrastały
ale Germanik był zawsze wiernym. W tenczas kiedy bunty
w Niemczech powstały Germanik był w Gallii, woysko rozumiało
że on się służy tey okoliczności, i o tron którego był godzien sta-
rać się będzie. Lecz ten młody xiążę daleki był od tego na pierwsze
zaraz doniesienie przybywa do woyska, gromi je, a widząc niepo-
słuszne dobywa szpady i chce się przebić. Wstrzymują go od tego
przyjaciele, a ieden z buntowników ratuyiąc z podawał miecz dobywszy go mówiąc
„moy ostrzeyszy" Pomimo iednak tego wszystkiego woysko uspoko-
ione zostało, domagało się aby na zatarcie tey plamy przeciw nieprzy-
iacielowi prowadzone było, na którego uderzywszy zupełne odniosło
zwycięstwo. Zwycięstwo wielkie odniesione nad Niemcami pod Armi-
niuszem będącemi uśmierzyło tylko na czas niektóry tych barbarzyń-
ców których Germanik zupełnie podbić zamyślał. Tym czasem Tybe-
ryusz pełen niespokoyności i boiaźni odwołał go od woyska pod pozorem
uczynienia mu honorów i odpoczynku po tylu pracach—
Przybywszy Germanik do Rzymu odprawiał wspaniały Tryumf
z odniesionych zwycięstw nad Niemcami między Elbą i Renem

mieszkańcami. Im więcey miłości i szacunku okazywano dla Germanika tym bardziey zazdrości i nieufności ku niemu w Tyberiuszu się pomnażało. Aby uniknąć nienawiści przyspieszyć mu [zgon] życia zamyślał, ~~tym sposobem~~ wysłał go do Syryi gdzie wiele się prowincyi zbuntowało i woysko w nienaylepszym było porządku. W tymże samym czasie powierzono urzędy były Pizonowi nayniegodziwszemu człowiekowi gotowemu popełnić nayzwiększe zbrodnie. Także w tenczas wiele miast przez trzęsienie ziemi zapadło się, a to zdarzenie było przepowiedzeniem wielu nieszczęść które się potym sprawdziły.

Germanik przybywszy do Syryi spokoyność przywrócił, osadził króla w Armenii wypędzonego podczas rozruchów Kapadocyą zamienił w prowincyą Rzymską i wszystkich serca sobie zobowiązał. Ale przybywszy do Syryi zastał tam Pizona niezdatnego i złośliwego człowieka który nie usłuchał jego rozkazów i tak się źle sprawował że mu się Germanik oddalić rozkazał. Ale wkrótce ten kochany od wszystkich xiąże zachorował i umarł w Antyochyi, w mniemaniu że był otruty od Pizona. — Śmierć Germanika wszystkich napełniła trwogą, wszyscy utrzymywali że stracili oyca i iedyną nadzieię. Pizon chciał się wrócić do dawniey swey godności ale wypędzony musiał się wracać do Rzymu gdzie go czekali oskarżyciele: Tyberiusz któremu śmierć Germanika czy naturalna czy przyspieszona wiele radości przyniosła chciał to zatrzeć bo iak się domyślano on iey był przyczyną. Ale nie mogąc wstrzymać sprawiedliwości i niechcąc się okazać obojętnym odesłał tę sprawę do Senatu z ostrzeżeniem aby nie była sądzona z taką zapalczywością z iaką popełniona. Jednak Pizon widząc że Cesarz ani się w to wdawał ani litości okazywał, straciwszy nadzieię utrzymania się przy życiu, napisał list

do Cezara polecaiąc mu swoią dzieci a sam sobie życie odebrał.
Niektórzy się domyślaią że go Tyberiusz zabić kazał aby się nie wydało
że Germanik z iego przyczyny zginął—

Ponury charakter Tyberiusza, chytrość w postępkach, skrytość w wyraże=
niach oddalenie się i pogarda społeczności pomnażały boiaźni i niena
Przekładano postępowanie syna iego Druza przyiaciela zbytków i rozkosz
Niech przepędza, mówiono dni na igrzyskach, nocy na bankietach, a
niżeli zamyślać się na osobności i myśleć o zgubie ludzkiey. Wyraz nie
winnie powiedziany śmiech zle wytłomaczony były obrażeniem naywyż=
szey Zwierzchności. Pewny pretor o mało życia nie utracił że podczas
naturalney potrzeby nie zdiął pierścienia na którym był portret Tybe=
riusza. A ieden młody kawaler za to że z tyrana Druza blisko śmierci
napisał piękne wiersze na iego pochwałę i czytał ie w sąsiedztwie,
~~prawem~~ dekretem Senatu na śmierć był skazany. Tyberiusz nie
gniewał się o to tylko mu było markotno że w tym razie nie zasię=
gano iego rady, rozkazał więc aby wyroki Senatu do niego po 10 dniach
uskutecznione były. Rzymianie przyciśnieni Tyranią ucieszyli się
zbuntowaniem Gallów spodziewaiąc się iakiey odmiany w Rządzie, ale
się zawiedli. Bo Gallowie pobromieni zostali, ale w myślach Italowy=
rządzie gdzie sobie obywatele na wzaiem ufność zakładaią, kiedy
Tyberiusz przez politykę unikał tego coby go nienawistnym uczy=
nić mogło, nastawano na niego aby zbytkom zapobiegł. Chociaż Cezarz
lubił oszczędność i dawał tego przykłady niechciał iednak w tym razie
żadnego prawa ustanowić gdzie im bardziey się zakazuie tym bar=
dziey się dzieie a przez to prawo traci ze swey powagi. Można zapo=
biedz zbytkom nałożywszy wielkie podatki na zbytkowe rzeczy, ale w tym
razie potrzeba wielkiey ostrożności aby to można do skutku przyprowadzić.
Uskarżano się na schronienia w Grecyi dokąd się zbrodniczy i przenie=
wiercy.

przeniewierzeni służy wielkią. Sprawa ta toczyła się w Senacie, posłowie Grecy utrzymywali iż to iest dobro publiczne które przywileiom maią stwierdzone — Senat czyli przezadem utwierdzony czyli obawiaiąc się buntu umocnił dekret. Od niejakiego czasu oddalił się Cezarz do Kampanii aby tam spokoynie życie przepędzał ale słabość Matki przywołała go do Rzymu gdzie zastał Senat daleko podley czym w pochlebstwach a niżeli przedtem. Powiedaia że wychodząc z Senatu rzekł: o iacy przyiaciele Niewoli — Tacyt od niego słów wspomina że Ennius Szlachcic Rzymski ~~por~~ był skarżony zato że posąg Tyberiusza na sprzęty domowe przelać rozkazał ale tey sprawy cesarz nie przyiął. Talse syn oyca oskarżył, i ten nieszczęśliwy oyciec wyrokiem Senatu na śmierć był wskazany, dla tego zego Tyberiusz nie lubił. Kremendius Kodrus zato był na śmierć wskazany ~~zato~~ że Brutusza pochwalił a Kassiusza ostatniem Rzymianinem nazwał.

Sprzykrzywszy sobie Tyberiusz pochlebstwa a nie mogąc znieść Liwii swey matki wyniosłości, oddalił się z Rzymu na zawsze z kilku Senatorami i uczonemi Grekami z którymi naywiększa iego zabawa była. Rozkazał aby się nikt do niego nie udawał i nie mieszał mu spokoyności a niestanna=łartczy na niey tak wygodnego miejsca przeniosł się na wyspę Kapreę sławną iego zbrodniami. 5000 widzów zabitych przez obalenie się Amfiteatru spalenie się pół Rzymu za niczem w porównaniu iego złości, po śmierci z pomieszania iego zmysłów. Seian wyniesiony z podłego szlachcica na Ministra równie przewrotny iak cesarz starał się odziedziczyć po nim tron # Zostawszy pretorem pułków pretoryańskich zgromadził ie wszystkie w okolicy Rzymu pod pozorem karności woyskowey i trzymał ie w ciągłym czasie aby ie mieć zawsze gotowe. # Zmówił się z drugim imieniem Makron ieszcze okrutnieyszy który znaiąc dobrze Tyberiusza nasyciał go ustawicznemi ofiarami okrucieństwa. Tyberiusz przeniósłszy się w stani swoiey na wyspę Kapreę, zdawał się iedynie myśleć aby czas ziego

cyiem państwo Rzymskie wpadło przeto umniejszał lud wielkiemi po-
datkami zdzierał, a sam na pijaństwie i roskoszach czas trawił. Za iego
panowania Jezus Chrystus zbawiciel świata był ukrzyżowany — Tyberiusz czu-
iąc się osłabionym i chcąc poratować zdrowie odmianą powietrza prze-
niosł się z wyspy do Kampanii i tam mu się nieco polepszyło, iuż zamyślał
powrócić na upodobane miejsce ale wpadł w tak wielkie smutki
iż wrumiano że iuż nie żyje. # Chociaż familia Cesarska była do syć
liczna iednak on na iey upadku wznieść się myślił. Druzus syn Cesar-
ski naywiększe stał się ofiarą iego zamysłów. Rozpił iego żonę, przyobie-
cał się zniszczeniu i na tron wywyższyć a ta zadała truciznę swemu
mężowi. Po upłynionych dwóch latach prosił o nię Tyberiusza wrazi-
ście ale mu iey odmówił czyli zadrwił mu ~~tak~~ żeby mogły wypaść całe
nieprzyzwoitości z tego małżeństwa. Trzey synowie Germanika i matka
ich Agrypina zacna i poczciwa Rzymianka podobnież zeszli z tego
świata iak Druzus. Uprzątnawszy Seian familię zamyślał iuż o cesa-
rstwie samym ~~[illegible]~~ ale się to wydało. Tyberius obawiaiąc się całego nieszczę-
ścia wszystkie polityki obrał go konsulem na rok następuiący a potem
Makrona przeznaczył prefektem pułku pretoryańskich i posłał go
z listem do Senatu po którego przeczytaniu ~~Senat~~ Seian wsadzony i
zaraz na śmierć skazany — Senatorowie którzy mu naywięcey podchlebiali
kiedy był w wziętości teraz naybardziey się z niego urągali a pospólstwo tak było
rozwzięte ku niemu że ~~[illegible]~~ ciało po ulicach włóczyło. Ten koniec złego Mi-
nistra, ta zmiana losu niech będzie nauką dla wszystkich na urzę-
dach będących aby pamiętali że są cząstką narodu i nie ufali nie sta-
łemu szczęściu. Cała Seiana familia, podobnegoż losu doznała, nawet
córeczka ~~[illegible]~~ w niemowlęcym ieszcze wieku będąca —
Na próżno lud Rzymski cieszył się że zginął nayzacięższy wróg i sprawca
niegodziwości —
Makron prefekt pułków pretoryańskich a przyiaciel

wielki Kaia Kaliguli ogłosił go przez wtóry Cesarzem, ale kiedy Tyberiusz po nieiakim czasie do zmysłów przyszedł, obawiając się tego okrutnika i chcąc swego przyiaciela utrzymać na tronie, ponieważ Tyberiusz myślał swym następcą Tyberiusza Gemella, syna Druza a wnuka swego uczynić chciał, zadusił go poduszką. Takim to sposobem przeżył życie maiąc lat 78, a panuiąc lat 23.

Kaligula Kaius Kaligula obiął rządy państwa po śmierci Tyberiusza z nayswiększym ukontentowaniem ludu. Bo senat sobie za wielkie zague poczytał że ubił Testament Tyberiusza którym on wnuka swego na-stępcą mianował. Rzadko się to trafia aby dwata wielkich ludzi przez następców zeszpecona nie była. Tak Kaligula wcale odmienny od oyca spokojny i skromny dopóki nie miał żadney władzy, ale osiągnąwszy ją do takiego stopnia niegodziwości przyszedł iż Seneka powiedział o nim: "Natura się wysiliła w osobie Kaliguli pokazuiąc co może być nayg orsze." Z początku swego panowania pokazywał dosyć cnoty i grzeczności, przywołał na wygnaniu będących nie przyimował żadnych oskarżeń, przywrócił prawa i urzędników ludu, pozwolił czytać xiążki zakazane za przeszłego rządu, odrzucił doniesienia o spisku prawdziwym czy domniemanym odpowiadaiąc z wspaniałością: ponieważ nic takiego nie uczyniłem coby było godne spisku nie może to więc być wcale do prawdy podobnego. Dziarń wszystkich ubiegaiącego się o tę godność respe-ktowne była, przybyłe do wypełnienia tego testamentu, chcąc sobie lud zobowiązać przywołał kuglarzy których Tyberiusz wypędził wydawał wielkie summy na igrzyska widowiska i teatra i iak Swetoniusz mówi iż summa ta dochodziła do 300,000 sextercyuszów. Ta szczodrość ieżeli sam nie miał wielkiego upodobania w zabawach zły rząd przepowiadała. — Wszystko się wkrótce odmieniło. Prawa obyczaie łaskawość rozum wszystko to pod nogi rzucone zostało. Kaligula kąpie się we krwi ludzkiey. Naypierwey Tyberiusza zamianowanego od swego poprzednika do tronu, potym Makrona który mu naywięcey dopomógł do osiągnienia tronu, obawiaiąc się aby z nim

podobnież iak z Tyberiuszem postąpił, zamordować Kaius. Przyzu-
cił się potem na wszystkie chuci nie maiąc względu na stan ani na
wiek swoy, nie wstydził się więcey niczego tylko żeby wnukiem Agry-
ppy wielkiego woiownika i polityka którego urodzenie było podłego
stanu, ale wielkiey duszy, on utrzymywał że iest zrodzony z Augusta
i iego córki Julii co iest nawet rzeczą nie przyzwoitą wspomnienia. Kaius
sobie czynił honory Boskie ieden raz Jowisza trzymaiącego pioruny,
drugi raz Merkuryusza maiąc laskę obwiniętą wężami w ręku, iuż
Neptuna z oszczepem w ręku iuż Apollina z lutnią przy boku i z wień-
cem na głowie iuż Palladę w szyszaku z tarczą i puklerzem Egidą
zwanym, nie miał wstydu przebierania się iak na scenie komedyant.
W takim szaleństwie będąc rozumiał że mu wszystko będzie posłuszne
i pomyślne na ten koniec chciał wystawić most na morzu srodzien-
nym aby się mógł chełpić że on zrobił, iż tyle tysięcy Rzymian
po morzu iakoby po stałym lądzie chodziło. Ale wydawszy na to
wielkie summy i nie dokończywszy zamysłu swego z wielkim wstydem
odstąpić musiał. Konia swego nayulubieńszego nazwanego Jncitatus
zwykł był zapraszać na wieczerzą przez posłów, dawać mu ieść
w naczyniach drogich owies pozłacany i wino do picia, chował go
w stayni marmurowey pięknie przyozdobioney i żłoby ze złota nowey
kowali zrobić kazał iako i inne kosztowne sprzęty, nawet ludzi do
posługi mu będących bogato nosił; nareszcie do tego stopnia głupstwa
przyszedł że go pomiędzy kapłanów policzył i na następny rok konsu-
lem wyznaczyć kazał. To wszystko zdaie się rzeczą niepodobną do prawdy
bo iakżeby Rzymianie takiego głupca słuchać mieli. Ale trafiaią się
takie głupstwa i zbrodnie które rozum ludzki przechodzą = Dowody szalen-
nia iego okrucieństw które popełniał dosyć przytoczę słowa które on
często powtarzał: Czemuż to Rzymianie iedney głowy nie maią

abym mogł mieć to ukontentowanie ściąć ią za iednym zamachem.—
Chociaż był tak podłym i okrutnym Kalligula chciał się iednak poka-
zać na czele Armii, i dał przyczynę dziejopisom do zastanowienia się
i rozśmieszenia iego postępku. Przeprawił się on przez Ren iak na wielką
iakąś wyprawę, kazał ukryć oddział woyska swego w lesie a potem otoczy=
wszy go zabrał, i kazał opiewać zwycięstwo. Udał się potem na brzeg
Oceanu ku wielkiey Brytanii którą myślił zawoiować wyszykował
woyska na brzegu iak do potyczki a nie maiąc się z kim bić kazał
woyskom zbierać ślimaki, a z powrotem rzymiony niby Ocean powrócił do Rzymu
dla odprawienia tryumfu.— Takie zbrodnie i głupstwa nigdy wyśmianymi być
nie mogły. Obawiaiąc się Rzymianie aby wielu z nich iedni maiąc z kim a
drudzy życia nie utracili nie śmieli się buntować, ~~ab~~ ale się przecież
ieden imieniem Kassyusz obrał, który ten dziwotwór ~~zabił~~ zamordował przez żonę
i maleńką córeczkę na końcu 4tego wieku ~~zamordował~~
<u>Klaudiusz</u> Po śmierci Kaliguli Chereasz i Senatorowie chcieli przy=
wrócić rzeczpospolitą i już do tego znaczny krok uczynili ale żołnierze któ=
rym się lepiej działo za cesarzów ponieważ oni bezpieczeństwo swoie w
woysku pokładali obrali Klaudiusza brata Germanika. a wuia Kaliguli
dalekiego od żądzy panowania starającego się tylko o utrzymanie przy
życiu i kryiącego się w kącie. Przypadkiem natrafił go żołnierz i wybry=
knął cesarzem na głos ten przybiegaią i inni biorą go ponimo woli
prowadzą i przysięgaią na wierność. Za te ich przysługę przeznaczył ka-
żdemu żołnierzowi pretoryańskiemu 15,000 sesterciusów, a w proporcyą
oficerom, i tak został panem tak obszernego kraiu wtenczas kiedy tylko
ochłonął z przelęknienia i zadumienia nad odmianą swoiego losu.
Senat go musiał uznać cesarzem. Chereasz utracił życie a z nim
zarazem zginęła nadzieia wolności.—
Klaudiusz miał iuż przeszło lat 50 a iednak był dziecinnym.

wszystkich myslach. Niepojętny niezdolny do niczego dla niedostatku
Edukacyi czesto wiek malowany iak go iego matka Antonina nazywała
iego usmiech pocześcili, zabawy podłe, okazywały podłość i niezdolność
i głupstwo. I to to wszystko przypisywało iego rodzicow oddania mu przy=
zwoitey Edukacyi, niezwrócenie ktore powie bera często kroć zte z uwodzenia
Sam August był na niego łaskaw ale go żadnym urzędem zaszczycić
nie mógł. Czyż sobie mógł kiedy kto wystawić, iż taki kiedy na tronie
siedzieć będzie.

Klaudiusz będąc z przyrodzenia łaskawym okazywszy rządy po okrutnym
Kaliguli łatwo sobie mógł serca Rzymian zobowiązać. Dostąpił tego
w początkach swego panowania przez życie i sprawowanie się zupełnie od=
mienne swego poprzednika. Spalił on dwa reiestra spisanych osob, na zgu=
bę przeznaczonych, iednych mieczem ginąć pośledniejszych drugich publicznie. Pierwszy
Reiestr nazwany Sztylet drugi Miecz katowski. Skasował podarunki
sposob podły i nienawistny złodziejstwa zakazał surowo aby się nikt nie
ważył zapisać dóbr swoich cesarzowi mając naturalnych sukcessorow
albo krewnych, iak ~~[illegible]~~ czynili za przeszłych cesarzów przez bojaźń i po=
chlebstwo Tyranom. Łaskawość i ludzkość zdawały się następować po
barbarzyństwie ale się trzeba było obawiać słabey głowy do przy=
jęcia każdego wrażenia gotowey, która czyniła bez różnicy złe lub do=
bre podług roztropnych rad lub złośliwych — Matronka iego Messalina i
z przybranemi zausznikami Narcyzem i Pallasem kierowała nim iak sa=
ma chciała, I wkrótce dała poznać iak iest straszna władza wszelkiej nie=
godziwych ludzi —

Wyzwoleńcy kierowali interessami a nawet i osobą samego cesarza, ~~[illegible]~~
zabraniali przystępu do cesarza, odmieniali iego rozkazy panowali na=
zewnie pod iego imieniem a Messalina używała ich obydwoch do

-złuszczenia swych niegodziwych zamiarów — Rozgniewawszy się razu pewnego na Sylana ojczyma swego namówiła się z Narcyssem na jego zgubę. Pewnego dnia przychodzi Narcyss do Cezara i powiada mu że mu się śniło przez ... iż widział Sylana na tronie ... toż samo powtarzała Messalina że iuż ... ten sen miała. W tym mo-mencie przychodzi Sylan powtórnego Messalina z imieniem cezara postała Klaudiusz i widząc przed sobą Sylana ... nie kazał wołać myślał z-nać dybiąc przychodzi go zabić, kazał go więc natychmiast wziąść i publicznie ...

W tym że samym czasie zrobił się ... Kamill rządca Dalmacyi zwrócił się do ... i przybrał imie ~~Impera~~ Imperatora. Ale go wkrótce żołnierze opuścili a ieden mu nawet życie odebrał. W ten czas kiedy ta sprawa ostro sądzono, Messalina użyła tey okoliczności do nasycenia się krwią ... Klaudiusz sam zasiadał w sądzie kiedy te sprawe sa-dzono. Jego wyzwoleńcy mieli dobre wpływy do tego, ale Narcyss odebrał ... dla siebie. Jeden z wyzwoleńców Kamilla zapytany od niego coby on ... czynił kiedyby pan iego był cezarem został? odpowiedział stałbym ... za nim nie otwieraiąc ust. W tem samym czasie pewna Arya niewiasta dała dowód osobliwszey odwagi. Petus iey mąż osoba konsularna, nale-żał także do tego zjazdu, niemogąc więc ~~u...~~ uniknąć śmierci. Arya na-mawiała go aby uprzedził dekret ale widząc go lękliwszego się porwała nóż a przebiiąc się zabiła. Petus to ... niecztet z tego. Maż za przy-kładem żony podobnież się przebiia, a tak uniknęli naigrawania się tyra-nów, ale postąpili przeciwko prawu przyrodzenia —

Stosownie postępków Klaudiusza nie można było wnosić aby on miał chęć do woyny. Tym razem przedsięwziął podbić Brytanią którą Juliusz Cezar bardziey Brytanom pokazał a niżeli ią zawojował. Teraz iuż cała Gallia podbita była nie było więc tyle przeszkód co przed tym, ale wszy-

odległa, pusta, uboga, zamieszkana od dzikich, powinnaby była ściągnąć oręż państwa wycieńczonego na siłach i zmnieyszonego w swoich granicach? Aulus Plancyusz przeznaczony był na jej podbicie woysko nie chciało słuchać. Narcys przybywa na poskromienie zbuntowanych, ale ci go odesłali do Rzymu na Saturnalia przypominając mu dawnieyszą niewolę i woleli iść za sztandarem Generała aniżeli Niewolnika. Pomyślne pierwsze kroki Plancyusza w Brytanii zachęciło Cesarza że się sam tam udał bawił tam przez 16 dni zdobył kilka fortec a potem tryumf odprawił. W przeciągu 4 lat Brytania podbita i w prowincyą Rzymską zamieniona została w tymże samym czasie Mauritania dostała się pod panowanie rzymian. To powiększenie państwa przyspieszyło jego zgubę. Po tych zewnętrznych wypadkach Klaudiusz uczynił także niektóre odmiany w cywilności. Adwokaci przy sądach tak się byli popsuli iż tego który im dał więcey pieniędzy sprawę którą zyskiwali choćby nayniesprawiedliwsza była. Silius wtenczas konsulem powstał przeciwko temu mówiąc: Adwokaci powiększają kłótnie zamiast ich zmnieyszać, a to dla powiększenia swego majątku, nie byłoby tyle spraw gdyby patronom nie płacono. Adwokaci odpowiedzieli że stoją w sprawach jedynie dla utrzymywania wymowy która iest duszą nauk a tey skasowawszy nauki by wkrótce upadły. Pozwolił im Cesarz znaydować się na urzędach ale im więcey wziąść nie wolno było nad 10,000 sextercyuszów. Imperator postanowił jeszcze ważnieyszą rzecz dla narodu. Gallia Cyzalpińska i Narbońska używały wszelkich przywileiów iakie były obywatelom Rzymskim uprzywileiowane, później cała Gallia tego dostąpiła ale bez żadnego dozwolenia o co się wszyscy Gaulowie mocno domagali. Klaudiusz pomimo nayrozmaitszych przestróg, dopuścił tego mniemając że się powiększy moc państwa przez przypuszczenie Cudzoziemców w których się

ie miało granic. Atak się potym mowi Bossuet że wszyscy obywa=
tele państwa Rzymskiego rodzili się bydź Rzymianami. Honory luda
zwycięzkiego przeszły pomału do zwyciężonego, senat był potym dla
każdego otwarty; i wszyscy mogli doyść aż do godności cesarskiey. Atak
przez tą łaskawość Rzymian wszystkie ludy były iednym narodem, a Rzym
wspólna oyczyzną. Możnaby przeciwnie powiedzieć że niebyłoby Rzymian
gdyby niemi wszyscy byli, że to pomieszanie Narodów zgładziło naród panu=
iący że Rzym przestał bydź oyczyzną dla tych obywateli którzy go
nad inne przekładali; i że tu nayważnieysza przyczyna iego upadku
była — kiedy się Cesarz zatrudniał urządzeniem państwa tym czasem
Messalina iego Małżonka popełniała naywiększe niegodziwości, a on o niczem
nie wiedział, Ale kiedy się iey zbrodnie wydały pomocnicy na śmierć skazani
zostali, ona zaś byłaby może przebłagała cesarza, gdyby iey Narcys ży=
cia nie pozbawił, wprzod nizeli się stawiła przed Cesarzem. Klaudyusz nie=
okazał stąd ani smutku ani radości nawet się niepytał iaką śmiercią
zginęła. On iuż miał trzy żony ale go ~~niemia~~ namawiali których
żonami iego nazwać można; do 4tego małżeństwa. Poiął tedy Agryppinę
synowicę córki Germanika rownie niegodziwą niewiastę iak Messalina
z tą tylko rożnicą że ta umiała pokryć pozorem cnoty naywiększe
~~[illegible]~~ złości. Ale to była blisko krewna ustanowiono więc prawo aby
się wuiowie z siostrzenicami żenili. Ale niewielu z tego pozytkowało
bo zwyczaie chociaż wprzeciwnym narodzie maią swoie znaczenie. Agryppi
na cały swoy umysł na to obracała aby swego syna Lucyusza Domicy
usza Nerona z Oktawią ~~[illegible]~~ córką Klaudyusza ożeniła, a nadewszystko
aby go przybrał za następcę tronu. Senekę który był wypędzony wiedząc
go zdatnym za nauczyciela przywołała. Burrusowi komendę nad
żołnierzami pretoryańskiemi oddała a Cesarz patrzył się na to obojętnym
okiem. Ale kiedy pobudzony od Narcyza swey małżonce pogroził

i swego syna Brytanika ze naszle pod tronu mianowanie chciało naprzód oddaliła się od tronu, a potym cesarzą przez Lokusza wydrami otruta Roku 64 życia a 14 panowania —

Neron Śmierć Klaudiusza taiona była aż Burrhus ogłosił Nerona cesarzem przez woyska pretoryańskie co senat z naywiększą zapałczywością potwierdził. Zmarłego xiążęcia położono między Bogi. Neron miał na pochwałę iego rostropności i sprawiedliwości mowę z ktorego się pospolstwo bardzo śmiało. Seneka autor dzieła tego napisał Satyrę przeciwko ubostwieniu Klaudiusza. Dwiezli cesarze rozyli niewidatność w napisaniu ale Neron w 17 roku daleki od pracy lubiący tylko zabawy winien cześć swoiey reputacyi Senece i Burrusowi ktorzy za niego pracowali. — Ci dway mężowie ścisłą przyiaźnią z sobą złączeni ustanawiali mądre prawa pod imieniem Cesarza. Trybunowie odzyskali dawną swoię władzę przemoc przestała uciskać obywateli. Mowa uprzeyma Cesarza miawszy w Senacie a potym wyryta na srebrnych tablicach ornarzety ~~radości a serca~~ uwielbienie narodu a słowa przyiemne Nerona przerażały serca radością. Razu iednego przyniesiono mu dekret na pewnego zbrodniarza maiącego iść na śmierć. Neron rzekł przeczytawszy go: Bodaybym czytać nie umiał. A gdy mu Senat dziękował za mądre i oręzliwe panowanie ze skromnością powiedział: będzie dosyć do tego czasu, kiedy na to zasłużę nie zgoła państwo Rzymskie wyniosło Nerona pod Nieba czyniąc go bóstwem — Ale się Rzymianie nie długo cieszyli pomyślnością dopóki Burrus i Seneka byli przy sterze Rządu dopóty się dobrze działo ale kiedy Neron zepsuty od pochlebców nie chciał ich rady słuchać, tak zaraz sprawiedliwość cnota miłość ludzkości, upadły. A na ich mieysce zdzierstwa okrucieństwo i naynięgodziwsze sprawy nastąpiły. Seneka i Burrus nie mogąc mu ~~wyperswadować~~ perswadować nie śmieli wcale wbrew iego niegodziwościom wystawiać bojąc się gorszego złego. Ale Agryppina matka

rozgniewana że nie miała takiey władzy iak przedtem pogroziła
Nerowi że się za Brytannikiem oświadczy maiącym 14 lat, i iego na
tron przywroci. — Neron przelęknie się natenczas obawiaiąc się kaze Bry=
tanika zaraz po obiedzie otruć a iego dobra na skarb obrocił, ktore
potym pomiędzy Senekę Burrusa i innych dworzan podzielił. Oświadcza
potym że nie ma żadnego Brata polecaiąc tylko całą nadzieię w Rzeczy po=
spolitey. Agryppina się oburza, wypędzona z pałacu i oskarżona o zdradę
odzyskuię dawne zaufanie — Po tak okropnym występku rozpuszcza się
Neron na wszelkie nie przystoyności biega po ulicy z rospustnemi młodzieńca=
mi bije się na ulicy i dostaie często po skorze, senat tego nie gani ale raczey
pochwala. Montanus Senator natrafiwszy go raz zbił, ale dowiedziawszy
się że to był Cesarz napisał do niego z przeproszeniem. Neron mu odpisał
takie: że to kto wie ten żyie co umiał bić Cesarza? — Ta odpowiedź miała
taki skutek że sobie Senator życie odebrał. — Ani Seneka ani Burrus
nie mogli go iuż utrzymać, a Poppea niewiasta równie dumna iak i
niewstydna namawiała go i była przyczyną do nowych zbrodni. Chcąc
bowiem weyść w śluby małżeńskie z Neronem przedsięwzięła zgubić
Agryppinę bo ona wiedziała iż niedopuści by Neron Oktawię odpę=
dził, obarczyła go więc powiadaiąc że ona panuie a on żadney wolno=
ści nie ma, tak że on ią zabił. Otrę trucizna i inne sposoby przy=
stał za nieużyteczne użył następuiącego sposobu. Neron zmyślał chorobę
Agryppina go odwiedzała, a syn radzi aby się na powrot udała wodą
umyślnie na iey zgubę sporządzonym, ale się to nieudało: bo machina nie
tak się prędko zepsuła iak się spodziewano ludzie potonęli a Agryppina
cudownym sposobem wydobyła się — wiadomość ta zatrwożyła Nerona
bo się spodziewał że matka poznawszy zdradę powoła ludzi i
woysko przeciwko niemu. Udaie się z tym do Burrusa i Seneki
a ci ktorym to tayne nie było radzi aby uniknąć chańby [illegible]

Agryppinę zabić. Okazał postać Anicetta na zabicie Matki, kto-
rego ona spostrzegłszy rzekła: który mię wszystkie wnętrzno ciało
które nosiły Nerona, wyrzezał, których popełnienia, abym ni wiar-
rzem panowała, taką zapłatę odbiera. — Agryppina była źró-
dłem dla Nerona ale kiedy się jej pozbył, ~~zaczął~~ zaczął się
w wielkie niegodziwości, zatrudniał się tylko przyjaźnią, ubieganiem do
mety, grywaniem na teatrze, i tym podobnemi płochościami; pi-
sał dobre wiersze ale te nie były godne zastanowienia. Cesarze byli za
iego panowania w nayjwiększym szacunku, powiadał że mu zaś
ieden Filozof rzekł: cztery zakrętami robią — Wreszcie Rzymianie
mieli upodobanie w zabawach publicznych, tak zapewne się w ten czas
przyzwyczaiali kiedy od Interessów publicznych oddaleni zostali;
Kiedy się Neron zabawiał Cesarstwem, tymczasem Brytania, za-
ś ciemiężona podatkami i złem obchodzeniem się żołnierstwa
wzięła się przeciw Rzymianom do oręża. Na odpór wszystkim wy-
słany był sławny Jenerał Swetoniusz, który tam przybywszy nie zna-
iąc ducha narodowego postanowił podbić wyspę Anglezy siedlisko
Druidów wielkiego fanatyzmu kapłanów. Podbił się powinno wie-
rzenia Rzymian zaś tym byli przez ten widok zastraszeni, nie do znania
biegali kapłani z zapalonemi pochodniami po licu im po śmie-
rci, wyzywaiąc żołnierzy aby się pomścili na Rzymianach. Ale to
wszystko na próżno było gdyż ich bogowie byli na to głuchemi.
Jenerał wypędziwszy Druidów, także w których kapłani ludzi zabi-
li na ofiarę wzięli, przez co Rzymian z uprzedzenia Druidów wy-
zwolił. Ale w ten czas kiedy się on podbiciem wyspy zabawiał, Bry-
tanowie pod dowództwem królowey Boadycei wielkiey Bohaterki
do broni się wzięli, wiele miejsc zdobyli wyrżnąwszy Rzymian. Do-
wiedziawszy się o tem Swetoniusz przybiega na pomoc ale i on
z Londynu ustąpić musiał. Jednak zebrawszy swoie wojsko tak
mocno na nieprzyjaciół uderzył że ich zupełnie zniosł, po którym wy-

policzywszy iak mówią do 80000. Boadycea nie chcąc się do sław
wszé nie przyiaciół sama sobie odebrała życie. Zazdrość nie pozwoliła
Swetoniusowi tego korzystać, przysłany dworzan Poliklet od Nerona
dla odebrania rachunku iego ze sprawowania wzbudził w samych
Brytanach pogardę panowania Nerona chociaż widzieli że im lepiey
będzie za dworzaninem nieznaiącym wodzowości a niżeli stali wielkim
Generałem. Poliklet i wszyscy iego następcy unikali woyny czyniąc
sobie honor z spokoyności. Ale inney uwagi potrzebuie dalsze
Nerona czynności. Prefekt Rzymski był przez swego Niewolnika za=
bity nazadrano się więc tedy czy wszyscy maią ginąć czyli też nie.
Większa część Senatu była tego mniemania, ale Kassius tak mocno za tym
obstawał, a więc niewinni, wszyscy na śmierć skazani zostali. Prawda
że u Rzymian nie byli niewolnicy za ludzi rachowani, iednak prawo
Petronia zabraniało ich wystawiać przeciwko dzikim zwierzętom bez
pozwolenia Sądu, iedyne prawo pocieszaiące biednych kiedy urzędnicy
się podrzewi. Ale mogłyż być pod panowaniem tyrana? gdzie za naymnieysze
podeyrzenie na śmierć skazywano. Burrhus i Seneka nie uszli śmierci pierwszy
przez ~~xx~~ truciznę sobie życie odebrał a drugi dowiedziawszy się o wyroku
swoim przez otwarcie sobie wszystkich żył, życie zakończył. powiedziawszy
wprzód do swey żony Pauliny: zostawuię ci co mam nayleprzego i nayszacownieysz-
rego: to iest przykład mego życia. Seneka był człowiek uczony i wiele
swoich pism zostawił osobliwie pism moralnych. Wspomni nam dzieiopi
sowie że Seneka miał należeć do spisku Pizona którego dowodczyną
była Epicharys, wszystko było w iak naywiększym sekrecie, ~~wszystko~~ się co się
miało robić ~~się~~ ale pewny Niewolnik domyślił się z przysposobienia
Pana swego i doniósł Neronowi: schwytano zaraz kilku których zbójcy
odkryte wielu. Epicharys okrutne męczeństwo zniosła po bohatersku nie
wydawszy nikogo, przykład odwagi niewieściey rzadko wielki.

Taiono w kredzie spiskowanych, Piron uzpodlał się przed Neronem
w nadziei otrzymania życia ale inni okazali się stałymi. Supp
ius zapytany od Nerona dlaczego mu ~~nie~~dotrzymał przysięgi: odpo
wiedział: Nienawidzę ciebie kiedy cię widzę Matkobóycą obwołanym Ty
ranem i kuglarzem; kochałem cię kiedyś był godnym kochania;
niemiałeś wiernego przyjaciela wtenczas nademnie, ale teraz nie mog
się wstrzymać od nienawiści ciebie. Setnik zaś Simplicius tak odpowie
dział: uczyniłem spisek przez gorliwość ku tobie, bo nie masz inney
sposobności zapobiedz twym zbrodniom — Wtenczas kiedy się ten spisek
knował Neron w rozmaitych stronach Rzymu zapalić kazał, patrzył
na to z wieży śpiewaiąc wiersze o zburzeniu Troi, aby zaś to pokryć
mógł złożył to na Chrześcian w znaczney liczbie wówczas w Rzy-
mie mieszkających i kazał ich okrutnie mordować. Po spaleniu wy
budował Neron bardzo wiele pięknych gmachów któremi znacznie Rzym
przyozdobił. Nayuśpanialszym zaś był gmach cesarski tak do bu-
downictwa iako też do rozległości, zaymował on bowiem wiele gmachów
ogrodów i iezior, ale też kosztował niezmierne summy z wyciśnionych
ludzi i ziemie [illegible] wydarte — Wpośród tego przybył do Nerona
Tyrydat brat Wologeza króla Partów a [illegible] iego [illegible]
[illegible] nim. Neron iednak sobie życzył aby go sam król odwie=
dził, ale mu ten odpowiedział: tobie łatwiey morze przebydź; przybędź
a tu się zobaczemy. Rozgniewał się o to Cezar ~~[illegible]~~ zamyślał ~~[illegible]~~ o ieden
wyprawić na Partów ale go inne okoliczności zaszły. Przyszło mu
bowiem do głowy zwiedzić Achaię i kazał przekopać przesmyk Istmicki aby
z [illegible] Morei ~~prze~~ sobie wyść ale to do skutku nie przyszło, dla niedo=
statku pieniędzy. A Neron w Grecyi dokąd się był udał z śpiewakami
i muzyką chodził po igrzyskach i ubiegał się o koronę i otrzymał 1800

zarzucał przez to iż zaćmił sławę wszystkich Bohatyrów wolney Rzeczypospolitey. Grecy wynosili go pod Nieba dziwiąc się iego talentom, czyli raczey podchlebiaiąc dumie, a on obdarzaiąc wdzięczność ogłosił ich wolnemi, ale ta wolność nic nie znaczyła. Potem wsiadszy powrócił do Rzymu z tryumfem. Senatorowie bez wszystkiego idąc za wozem tryumfalnym wołali, szczęśliwy zwycięzca Igrzysk Olimpijskich Istmickich, Neron iest drugi Herkules Apollo, on sam tylko wygrał zwycięstwo na Igrzyskach. Takowe postępowanie Nerona obarczyło wszystkich przeciwnemu; przyspieszyły zgubę temu obrzydłemu tyranowi. W Gallii pułki wszystkie podniosły bunt przeciwko niemu pod dowództwem Windexa rodem Galla szlachetnego i wziętego w narodzie swoim. Aby się łatwiey umocnił złączył się z Galbą dowódzcą woysk w Hiszpanii będących. Na odgłos tego buntu wzięły się inne prowincye do buntu. Wirginiusz dowódzca w Niemczech choćiaż nieprzyiaciel Nerona powstał przeciw Windexowi ale chciał się z nim zgodzić widząc się osobiście. Windex ciągnął przeciwko Wirginiuszowi dla rozpoznania iego kroków. Żołnierze nie wiedząc układów myśleli że ich chce ~~[illegible]~~ atakować powstali przeciw niemu zbili go wojska rozproszyli a Windex sobie życie odebrał. Wirginiusz mógł się zrobić Cesarzem pogardził on Galbą a nienawidził Nerona; ale się nie chciał zrobić cesarzem, czekał dalszych wypadków, i umarł konsulem za panowania Nerwy. Gdyby Neron miał był co kolwiek odwagi byłby poskromił tych buntowników, ale on boiaźliwy i głupi dalekim był od wzięcia się do broni. A Tygellinusz i Nimfidiusz wierni iego potakiwacze przestąpili teraz z pułki pretoryańskie na stronę Galby. Neron widząc się od wszystkich opuszczony przez Senat na śmierć skazany unikaiąc zemsty powszechney sam sobie życie za pomocą sekretarza nożem odebrał.

maiąc na ów czas lat 32. Działo się to roku 680 po Xcie a 14
iego panowania. Na nim wygasła familia Augusta. Tyberiusz
Kaligula, Neron, ~~[illegible]~~ okrutni Tyrani; dla nich to August
zrobił się panem świata, dla nich Rzym podbił tyle Narodów.
Otóż to panowie których bogactwa zepsucie obyczaiów pogarda
cnoty i rozwolnienie występków od dawnego czasu Rzymianom
przygotowywały.

Galba po zwyciężeniu Windexa Galba cofnął się do Hiszpanii i
zadrżał się bydz zgubionym zamyślał nawet sam sobie życie ode-
brać kiedy się dowiedział o swoboleniu chciał z niey korzystać, ale stary
surowy oszczędny aż do skąpstwa niezdolny do użycia takowych
~~[illegible]~~ okoliczności nadto stary bo 73 lat maiący do utrzymywania
ciężaru zarządzania państwem tak obszernym i zaburzonym, znalazł
więc w nim dla siebie zgubę. Ale zastanówmy się nieco nad iego
błędami dla odkrycia źródła iego nieszczęścia. — Nic nie było niebezpie-
czniejszego iak rozgniewać żołnierzy, ponieważ oni mu dali ko-
ronę i mogli ią jeszcze dadź komu innemu, ale Galba zaledwie przy-
był do Włoch kazał w pień wyciąć legion morski nowo utworzony, który
się domagał potwierdzenia swego utworzenia. Pretoryańskie woysko
domagało się pieniędzy które mu przyobiecano aby zezwoliło na wybór
Galby cesarzem. Lecz on zawiódł ich nadzieię mówiąc że cesarz wybiera
sobie żołnierzy a nie kupuie, odtąd stali się żołnierze iego nayzgłowniey-
szemi nieprzyiaciołami, a bez nich nie mógł on panować. — Z drugiey
strony lud którego widowiska i rozpustność Nerona zaślepiła na okrutne
iego panowanie szemrał przeciw takowemu xiążęciu ~~[illegible]~~ który mu odiął
zabawy, znaczna część ludu ogołocona z tego co za panowania ostatniego
nabyła oburza się na odięty im sposób życia. Te postępki tym były
niegrostro przeciw że im więcey popełniano niesprawiedliwych czynów, które
ział naywiększą słusznością i sprawiedliwością obszyć można było.

Nimfidiusz chciał się zrobić panem całego Narodu. Galba karał wielu znacznych Panów bez roztrząśnienia czy mieli winę wszystkich straciu. Oszczędził tylko Tygelina który naywięcey nastawał na niewinnych ludzi. Żałuiący naymnieyszego wydatku trzymał trzech Ministrów który cały swoy przemysł obracali aby się przy naymnieyszey okoliczności zbogacać mogli. Zdawało się iż dla tego był oszczędnym i skąpym aby się iego Ministrowie z iego zbogacać mieli. Już Armiia Niemiecka zamyślała innego cesarza obrać, pochwycenie tego zamachu mogłoby być łatwe; ale Galba nie umiał się na czasie zdać wszystko na Pizona szlachetnego urodzenia i poczciwego człowieka. Onego przysposobił za następcę mowa która miał na ten czas do niego zachęcaiąc go do rostropnego i umiarkowanego panowania godna iest wspomnienia: Nie iest to tu tak (rzekł) gdzie iedna familia panuie a wszyscy są poddanemi. Ty będziesz rządził Narodem który nie może być zupełnie ani niewolnikiem ani wolnym. — Ale Pizon nie miał czasu wypełnić tey tak zbawienney rady. —

Otton Otton mąż Poppei faworyt Nerona sławny przez swoie pijaństwo zadłużony do 2 Milionów sextercyusow, nie miał innego sposobu utrzymania się tylko albo polec na placu albo się poddać pod sąd sprawiedliwości a to było u niego iak mawiał iedna rzecz. Jego przyiaciele i niewolnicy zachęcali go odważyć się na wszystko a nawet wszystko podżegali go wolni obietnicami Astrologowie, gotowek to był łowca nowin Faryst który się naigrawał z Panów czynił nadzieie zwodnicze, zawsze go wypędzano z naszey oyczyzny a on zawsze powracał. Ci to Astrologowie obiecali Ottonowi koronę a on temu łatwo uwierzył.

Dwóch odważnych żołnierzy kierowało spiskiem. W dniu naznaczonym wyprowadzaią Ottona do obozu i żołnierze przełożywszy ogłaszaią go cesarzem, officerowie idą za ich przykładem. Na próżno Galba

chcąc zapobiedz temu obadway zamordowani zostali, a Otton tak
był okrutnym iż się z ukontentowaniem na ich głowy zapatrywał we
krwi zbroczone przeciwnie Galba chełpiącemu się żołnierzowi że
zabicie Ottona rzekł: Przyjacielu ktoż ci to rozkazał? Dawne proskryp
cye obywatelstwa Augusta tak wygubiły sławnieysze familie że
że od Galby nie było Cesarza ktoryby swoy rod z nich wywodził.—
Wtenczas kiedy Otton uznany cesarzem bez trudności dobijał przez
Senat ~~przyięcz~~ pochlebstwa, znalazł się drugi ktory się rownież dobijał.
o godności cesarskiey. Polki Niemieckie iescze przed zabiciem Galby.
ogłosiły cesarzem dowodzcę swego Witeliusza ktory młode swe lata
przepędził na rozpuście a dalsze iego, zbrodni pełne było. Znaczna
część Gallii ogłosiła się za nim. Walens i Cecyna Generałowie zastę-
powali iego nieobecności w woynie: Otton chciał się utrzymać, miał po
sobie ~~[illegible]~~, polki pretoryańskie i inne niezliczone woyska, a
iego wyniesienie na godność cesarską zdawało się ożywiać iego geniusz
osłabiony wprzody przez miękkości — Od wstąpienia na tron Augusta
zapomniano we włoszech woyny. Polki pretoryańskie prowadziły życie
spokoyne i rozwiozłe i tym więcey zepsute im więcey cesarze chcąc się
utrzymać dodawali im pieniędzy. Senatorowie stan rycerski tak byli dale-
kiemi od znaiomości woyny że ich przygotowanie się było podobnieysze
do iakiego świetnego balu a niżeli do potyczki. Strach opanował całe
miasto a wyobrażenie woyny podobało się tylko tym ludziom ktorzy swoię
nadzieię zakładali na nieszczęściu publicznym. niebył to iuż ten Otton
ktory tylko iuż reputacyi miał iednak wielu Bohatyrów. Pierwsze potycz
dla Witeliuszow nie były pomyślne. Cecyna odstąpił od oblężenia Pla-
cencyi i odebrał znaczny cios nim przybył iego kollega Walens i Cecyna
ztrzymawszy się pogodziwszy obaj ośmielili się na wraiem. Radził Otto-
nowi

Radzą Otonowi zwlekać a to był naylepszy sposob w takich oko-liczno-
ściach.
Ale nie spokoyny a mało bał się żeby się nieprzyiaciele nie pogodzili
chciał to wszystko potyczką rozstrzygnąć, stąd to był tak wielki iako
się nikomu dotąd nie trafił. Pochlebcy radzili mu aby się usunął na bok
w tenczas kiedy o niego walczono. Część pułkow pretoryańskich za nim
poszła, reszta Armia nie widząc go na czele nie miała ani tyle odwagi
ani waleczności. Dway jeneratowie ktorzy nią dowodzili zupełną władzę
i sławę i zaufanie stracili. Nareszcie potyczka przy Bedryku (Caneto)
~~zadecydowała wszystko~~ między Kremoną i Mantuą zadecydowała wszy-
stko na stronę Witeliusza. Przeszło 40000 ludzi z obu stron padło. W wię
woien domowych nie obiegano się z ieńcami, tylko wszystkich zabiiano.
Otton postanowił nie przeżyć tey przegraney. Pomimo przełożeń przy-
iaciół i woyska on trwał w swoim przedsewzięciu mówiąc: moy
przeciwnik zaczął domową woynę ale ia niech pokażę że w takiey oko-
liczności na iedney potyczce dosyć; Potem może potomności Ottona za-
dziw. Ja niechcę aby wielu młodzieży i wielu sławnych ludzi pozbawie-
ni byli; stąd się pokazuie że Otton więcey swoią oyczyznę a nawet własne życie
kochał. Kiedy uczynił oczy ostatnie rozkazy starał się iak nay spokoyniey
o bezpieczeństwo swoich stronnikow a potem się przebił nie panuiąc
więcey nad trzy miesiące. Wielu żołnierzy przez przywiązanie do niego
poszli za iego ~~wielkim~~ przykładem. Krotkość iego panowania w kal-
kwitliw oczne nie przeszkadza iednak domyślać się: że on był a
okrutnym Panem iak Neron bo miał podobne występki iak i tamten
Zaczynaią tyranowie łagodne swoie panowanie dla umocnienia się na
tronie, a kiedy się nie maią czego obawiać na naywięcey kroć się zchodzą
rozpuszczaią.

Witeliusz. Tym czasem Witeliusz ieszcze mniey godny panowania
dowiedział się w Gallii że Senat podług zwyczaiu oznaymiał mu

naypierwszą godność. Przybiegł tak nayprędzey do tłoczn, a nieluiąc się
zasłonić obłudnemi pozorami miał sobie za naywiększe ukontentowa-
nie zwiedzić miejsca potyczki, które całe okryte trupami, z tych
zabitych trupów powtórzył sens niektórych dworzan którym on powie-
dział: nieprzyjaciel zabity zawsze dobrze pachnie, a osobliwie obywatel.
Słowo obmierzłe które zawiera w sobie wszystkie gatunki barba-
rzyństwa. Rzym widział Tyrana głupiego zawsze się we krwi albo
we winie brodzącego, które go obżarstwo pochłonęło miliony, pełen
wystawiał tak drogo dla bankietników, a żołnierze iść za przykładem
pana, zawsze pili, którzy i chatały wszędzie rozsiewali. Dla tego
i prędszego skarania, co on był za ieden pośredzony tylko że czynił cze-
honory Neronowi
Takie panowanie zostawiła w tym czasie kiedy żołnierstwo rządziło i wy-
chato stronu cesarzów nie mogło trwać długo, a Wespazyan wkrótce
pogorszył Witteliuszowi. Ten ienerał z rzewnych rodziców porodzo-
ny wzniósł się nieznacznie pod Kaligulą i Klaudiuszem przez podłość
bo wielkie szczęście nawet ludzi zaślepionych na dworze obrotnych
xiążąt nie mogą mieć innego pożytku. Słowem on był wspierany przez
Narcyssa a ta opieka wyniosła go na Konsula. Mniej płaszcząc się
pod Neronem którego śmiesznym postępkom nie pochlebiał, został ienerałem
w woynie stał się nieco powie- przeciwko żydom. On ią prowadził z nay-
większą pomyślnością i świetnie zabawienie wkrótce w całą zamierzył.
Wyrocznie obiecywały mu koronę a przepowiedzenie które mu czynił Józef
podług proroctw uważam potrzeba albo za politykę albo za pochlebstwo
albo też zabobonność. Woyska na wschodzie będące Mecyusz kapitaniej
Antonius primus idzie wprzódy z armią z Mezyi z Panonii i Dalmacyi
Witteliusz na odgłos woyny ocuca się z swego lenistwa i każe iść swym
ienerałom Cecynie i Walensowi na przeciwko nieprzyjaciół, ale pierwszy był
zdrayca, drugi pijak którego obóz podobny był do seraju. Primus

przystąpił do miasta Kremony wygrał Batalię dobył miasta które nie było coś nie zrabowane i w popiół obrócone zostało. Ze wszech stron garnięto do Wespazyana. A słaby i niedołężny Witteliusz nie wiedział, albo też wie= dzieć o niczym nie chciał. Żył sobie iak by w naywiększym pokoiu nie zmie= niaiąc ani swego pijaństwa ani zbytku, nie uważaiąc i wzmacniaiąc słaby na haniebne i szkodliwe uciechy. Tymczasem kiedy nieszczęście przyciśniętego Armia domagała się w przytomności cesarza, wyjechał do obozu ale się tam okazał podłym i zaraz stamtąd z strachu wyjechał. Mieszkańcy Rzymu dotknięci iego uniżeniem okazali przywiązanie do iego osoby, okazali wiele gorliwości ale on z niey korzystać nie umiał.—

Primus przebywa góry Apenińskie w miesiącu Grudniu nie znalazłszy żadney przeszkody oprócz naturalney. Natenczas trzeba było albo zginąć albo koronę złożyć. Cezar wybrał ostatnią co ważniejsza do swoiey słabości; przyj= muie kondycye które mu Flavius Sabinus Prefekt Rzymski, brat Wespa= zyana podaie, obowiązuie się ustąpić godności cesarskiey byleby mu przezna= czona była znaczna summa na iego utrzymanie się, żeby mu pozwolno resztę życia spokoynie w Kampanii przepędzić. Traktat zawarty ogłasza ludowi a kiedy się cała familia ze łzami wszystkich sprzeciwiała, odrzuca on swoy pałasz i chce się wyrzec z wszelkiey władzy. Ten smutny widok zmiękczył i zapalił lud który się sprzeciwia iego przedsięwzięciu i przemocą zaprowadza go do pałacu. Sabinus attakowany straży kilku żołnierzy cofa się do Kapitolium. Pułki Niemieckie oblegaią go i zapalaią bramy. Kościół Jowisza ogniem podłożonym. Sabinus wzięty do Witteliusza przyprowadzony i na kawałki rozsiekany został, pomimo wszelkiey przeciwności Monarchy który zdawało się woyska chciał utrzymać. Nie było więc żadney nadziei [illegible] po= [illegible] się. Primus przybywa iego armia pustoszy wszystko i Rzym opa= nowa. Obchodzono wtenczas Saturnalia święta pełne rozwiozłości i głupstwa. Tacyt wspomina że rzeź i strach tego dnia nie zatrzy

od zabaw pospolitych, tak to iuż byli Rzymianie upodleni. Witel-
liusz znaleziony w domu Niewolnika u którego się skrył, stał się
igrzyskiem ludu który mu niedawno tyle przywiązania okazał. Sznur-
kiem na szyi z rękami w tyle związanemi i podartemi nielitościwie
sukniami wyprowadzono go na plac iakoby nayzwiększego złoczyń-
cę rzucaią na niego błotem naśmiewaią się, odbieraią życie nayokrutnie-
yszym sposobem, ciągną ciało iego oszkliwe i wrzucaią w Tyber a głowę
noszą na spisie. Co za końca życia dla cesarza! Tak to kiedy w Narodzie
zepsowanym niemasz żenie względu praw i obyczaiów popełniaią się
na ten czas takie bezprawia i niegodziwości, o których nayzwiększym
barbarzyństwie wierzyć byśmy nie chcieli. Czego przed ~~Lat~~ kilkunastu
francuzi dali podczas rewolucyi dowód.

Wespazyan Kiedy się to dzieie w Rzymie Wespazyan bawił natenczas
w Alexandryi i czekał na wiatr pomyślny, mieszkańcy tamteysi
którzy go naypierwszy cesarzem ogłosili gniewali się na niego żeby
aż do łakomstwa oskarżonym ale następujące zdarzenie o którym
Tacyt wspomina zawiązało im usta. Slepy i bez ręki natchnio-
ny duchem boga Serapina prosił go ieden aby śliną potarł
o iego oczy a drugi aby iego nogi ręka się dotknął, Wespazyan
się długo wzbraniał ale nareszcie nie mogąc się oprzeć uczynił
tak iak żądali a obadway natychmiast uzdrowieni zostali. Tak to
skoro w wieku oświeconym iednak takim bałamuctwom wie-
rzono kiedy nie było prawdziwey religii; kiedy rozumiano że
rozmayte bostwa odmiany podług swego upodobania czynić
mogą. O szczęśliwe czasy w których ludzie wyznawaiąc iednego
Boga czczą i wielbią go! Wespazyan przybywa do Rzymu
i mile iest przyięty od wszystkich obywateli, uwalnia Rzy-

od długich zamieszek obrawszy rządy w wieku 70 po X[ię]ciu. Był to nietylko naybieglejszy i nayszczęśliwszy Jenerał swego wieku ale też gorliwy przyiaciel porządku iakiego szczególnie potrzeba było a nadewszystko posiadał on wszystkie własności Xiążęcia. Przywróciwszy pokoy i zabespieczywszy wszystko skasował wiele zbytków nad wszystkie które się były wkradły i bezkarnie uchodziły. Nay bardziey poskramiał on wyuzdane i nieprzyzwoite sprawowanie się żołnierzy którzy mniemali że im wszystko wolno czynić co się tylko podoba. Wprowadził karność woyskową bez ktorey żołnierze oyczyznie więcey szkodliwemi niż użytecznemi byli, w samych nawet officerach miękko=ści nie cierpiał. A kiedy mu pewnego razu młodzieńca wymieniali upefu=mowany dziękował za stopień officerski, rzekł: wolałbym żebyś czosnkiem pachniał, i na tych miast go od woyska oddalił. Senat wymieniali ktorzy przez niegodne osoby umieszczone w Senacie, wiele na swey powadze stracił, osadził go. [osoby zasłużone mądrzejszemi ludźmi] Zabronił żeby się sprawy długo nie ciągnęły ze szkodą [illegible] [illegible] się, ale żeby w krótce rozsądzane były. Postano=wił i to aby każdemu co niesprawiedliwie dawniey zabrano, mógł się uskarżyć. Przy tey surowości był iednak ludzkim i często się ze łzami w oczach patrzał na nayprzykrzego winowayce na śmierć wiedzionego. Chociaż tak był rozstropnym i wiele posiadał zawsze się drugich radził i do Senatorów mawiał ilekroć ich zawsze na żądał zasiadał że oni zdania swoie podług woli wydawać powinni gdyż on ich nie zgromadził aby na iego zdania przystawali tylko aby go radą wspierali. Tytuły, uniżenia, powierzchowne uczczenia ~~[illegible]~~ poczytywał za nic i każdemu znaydujących się do siebie przystępu pozwolił. Donosiciele w przeszłym panowaniu wszystkim strasznym będący u niego nic nie znayduli, i zamiast [illegible] tylko niegodziwych ludzi i niewinnych innych krzywdzących przestawał na tym że zbrodniarzy surowo karał. Ale tym darował życie ktorzy się przeciwko niemu spiknęli

bo miał to przysłowie, tacy bendziey za politowanie aniżeli na karę
zasługują gdyż nie wiedzą iaki to ciężar zawiadować drugiemi.
Mowił iż on dla tego dostąpił nayvyższey godności aby mógł
czynić tyle dobrego ile mu się podoba. Rzymianie nic mu zarzucić
nie mogli tylko chciwość pieniędzy z łakomstwem pomieszaną
ponieważ rozmaitych ~~bogactw~~ sposobów używał aby nay więcey bogactw
zgromadził. Gdyby to iedynie był robił dla zebrania wielkich
skarbów słusznieby mu można tako mstwo zarzucić równie
nieprzystoyne iak nazbyt rozrzutnemu xiążęciu. Ale Wespa=
zyan użył swoich skarbów na dobro publiczne. Przeszli cesarze
tak skarb wyproznili że go trudno było napełnić, ale on zebrane
pieniądze obracał na budowanie miast przez ogień i trzęsienie
ziemi spustoszonych, na zapomożenie zesłużonych i potrzebnych
ludzi do budowania wspaniałych gmachów a osobliwie wspaniałych w Rzymie
do naprawy dróg i innych wszystkich potrzeb. Między wspaniałe
temi gmachami w Rzymie wystawił Amfiteatr do potykania
dla ludzi i dla zwierząt którego szczątki ieszcze się znayduią.
Szczodrobliwość Wespazyana rozciągała się osobliwie na arty=
stów i uczonych. On pierwszy z cesarzów Rzymskich mówców
greckich i łacińskich kosztem publicznym utrzymywał którzy
dotąd od prywatnych osób płatnemi byli. Ale filozofów
z Rzymu wypędził. Jeden z pomiędzy nich imieniem Demetryusz
z sekty Cyników został w Rzymie nie zważaiąc na iego rozkazy
któremu powiedzieć kazał: czynisz tak abym ia i ciebie oddalał,
ale ia psa szczekaiącego nie zabiiam. Skarał także na wygnanie
Helwidiusza Pryska wiernego naśladowcę swych cnót iedynie
zato iż był gorliwym dla wolności, ale tego wprzód kolega dalekie
się tegodniey obierał wyniósł go w następnym roku na godności.

Konsula i powiedział: iak zostaniesz cesarzem wspomniyi na moię taskawość. Wespazyan tak niczego iak tylko pokoiu życzył prowadził żednak woyny skutecznie nayszczęśliwszą była z żydami i że ukończył Tytus syn iego, dobywszy i zburzywszy Jeruzalem. Sarmatów wpadaiących w kraie Rzymskie pokonał Rubryus Gallus. Gallów obuszonych przez Druidów Celsus do posłuszeństwa przywrócił a zbuntowanych Batawów Cywiles poskromił. Grecyę Rodus Bizancyą i inne kraie służące Rzymianom wprowincye rzymskie obrócił, daiąc przyczynę że wolność była im pobudką do wzniecenia rewolucyi. A widząc że w całym państwie pokoy kwitnął kościół Janusa z zwykłemi przyzwoitemi obrządkami zamknął, a potem popis uczynił, znalazło się wielu wiele ludzi maiących do 130, nawet 140. Wespazyan widząc się w słabem zdrowiu rzekł do przytomnych; cesarz powinien stoiący umierać podniosł się i wsparty na ich ramionach zakończył swe życie roku 70 panuiąc lat 10. Monarcha ten maiąc umysł wyższy nad pospolity naśmiewał się z przesądów któremi się inni przestraszali i kiedy mu pewnego dnia powiedziano że kometa z ogniastym ogonem przechodził, powiedział: ieżeli ten wróży nieszczęście to pewnie królowi Perskiemu maiącemu długie włosy a nie mnie łysemu. iednak astrologami i wiele...

Tytus. Po szczęśliwym 10 letnim panowaniu nastało iakoby drugie niebo dla Rzymian. Tytus po oycu swoim Wespazyanie na tron wstąpił, ten to sam xiąże który Jerozolimy dobył; pokazał się nawet nieprzyjaciołom przyjacielem ludzkości. Jeżeli w pierwszey młodości przez przyiemność zdatność umiejętność, męstwo a osobliwie dobroć i łaskawość serca a potem kiedy iuż posiadał urzędy przez czynność gorliwość w wypełnianiu obowiązków i miłości otrzymał na cześnych; przywiązanie sobie Rzymian zieds=

zył. Waleczność wspaniałość po woynie z Zydami zaleciły go
jeszcze więcey Oyciec go przybrał za pomocnika ale się znaleźli
złośliwi ludzie którzy go przed Oycem oskarżyli powiadaiąc: że
on na wschodzie panowanie sobie przywłaszczał. Dowiedziawszy
się o tem Tytus przybywa z Wschodu iak nayprędzey do [illegible]
na kupieckim okręcie a stanąwszy przed Oycem przekonany o
swoiey niewinności rzekł: oto iestem móy Oycze! [illegible]! ale
Od kąd odmienił się iego obyczaie popełniał nie przystoyne
sprawy prowadził życie rozpustne z niewstydliwemi ludźmi
wydawał pieniądze [illegible] się niesprawiedliwie wyzyskał. Obawiali się
Rzymianie że on będzie ieden z naygorszych cesarzów. Ale stara-
ność iaką Tytus okazywał wstąpiwszy na Tron zmieniły prze-
szłe występności w pochwały. Postrzeżono wtenczas że on iak na
niego zwyczayności rozpuszczał którem wiele wymaga godność iego
poufali i posłowie Rzymskiego miasta, pozwalały albo mu wolno
stawiały. Ale kiedy ~~[illegible]~~ zostat ~~cesarz~~ wypełnienia przybyszów i niebogich powinno-
ści niedozwalały mu ~~[illegible]~~ cesarzem ~~[illegible]~~ zaniechał zabawy.
Pospolicie się trafia że młody xiąże prowadzący życie będąc
prywatnym staie się ~~[illegible]~~ gorszym obiąwszy rządy, bo wtenczas w-
rozumi że prawa nie są napisane dla niego. Że się Tytus
stał lepszym zostawszy cesarzem rzecz to iest osobliwsza która
się mało osobom przytrafia chociaż się o nię ~~[illegible]~~ staraią i
podobnież chcą czynić. Tytus zaraz sobie mądrych przyiaciół
i doradców przybrał, a dawnych się kompanów wyrzekł.
Każdym razie okazywał ludzkość a lecz nie bez mądrych
zamiarów. Zwyczaiem się kiedy Rzymianin miał u nowe-
go cesarza starać o potwierdzenie dóbr które posiadał w daro-
wiźnie od dawnego cesarza, ale Tytus nie chciał żadnego obywatela
w niepewności zostawić, wydał dekret potwierdzaiący w ca-
łe darowizny przeszłych Cesarzów. Zaraz z powrotem po

stanowił aby nikt od niego bez nadziei nie wychodził a
kiedy go dworzanie przestrzegali że więcey obiecuie a niżeli
może wykonać rzekł: cesarz nie powinien nikogo od siebie
bez nadziei puszczać.
Wszamey rzeczy rachował od dni panowania swego podług
dobroczynności iaką świadczył. y dlatego też iednego ~~od~~ dnia
przypomniawszy sobie że tego dnia nic nikomu dobrego nie uczynił
rzekł: Przyiaciele dzień em utracił — Te słowa były w prawdzie
wielce czcorzliwe ponieważ okazuią że na naywyższą godność wyniesie
nia bywaią aby ludziom dobrze czynili. Podczas sprawowania
się Tytus zasłużył że go rozkoszą rodzaiu ludzkiego nazywano.
Miłość ludzkości nie przeszkadzała mu karać niegodziwych
Jeszcze był ostrzeyszy a niżeli Oyciec na donosicieli którzy
oskarżaiąc swych współobywateli zbogacali się. Jednak przeka=
wał na ukaranie siebie niżeli winowayców nie skazuiąc nikogo na
śmierć mówiąc: wolałbym umrzeć a niżeli zabiiać. Ale kiedy
go ktoś obraził był ieszcze łaskawszym mówiąc nikt mnie nie
może obrazić albo się ze mnie naśmiewać kiedym nic nie
z tego nie uczynił, a na to co fałszywie o mnie, mówią nie dbam.
Dway znamienici z Rzymian nie czuwali na iego życie kiedy się
o tem dowiedział kazał ich do siebie zawołać a przeto życzy
szczerości wszelkim zapewnił o życiu ich dodałiem ich
takie żądanie samym by było szkodliwe gdyby go do skutku przy-
prowadzili w innych zaś byleby godziwe były gotów im
dogodzić. Że iednego na owczas matka nie była w Rzymie tak
był łaskaw iż posłał gońca umyślnego z doniesieniem że syno-
wi nic nie będzie bo się obawiał iż dowiedziawszy się o wszystkim
syna wraz ieżeli nie umrze. Tytus zaś obudwuch zaprosił
na wspaniałą wieczerzę posadził przy sobie następnego dnia

na igrzyskach dawszy im do rąk pałacze. Tym to sposobem
starał się swoich nieprzyjaciół przezwyciężyć. Szczodrobliwo-
ści i przyrzekanie ściągnął on się obchodził z ludem był wielce
czuły i cnoty które cesarz wszystkie może. Tytusa kochano wsz-
dzie bo każdy sądził kiedy sądzić się zapomniał swojej godności
aby się zrównał z ludem przy mnie sam wszystkich poddanych.
Przymianie ponieśli straszne plagi za Tytusa przez wybuch
Wezuwiusza w bliskości Neapolu będącego. Góra nagle wygorzała
a płomienie wszystko pożerały a rzeka popiołu zasypywała.
Do tego przyłączyło się trzęsienie ziemi wiele miast zniszczone
a niektóre całkiem zasypane zostały jako to Pompejanom i
Herkulanom. Zaczęto od kilka lat odkrywać te miejsca a wszystko
daje poznać niezmierność klęski. Tak daleko popioły spadały że wsze-
mu średnia noc się zrobiła. Klęska ta pozbawiła życia zbyt
ciekawego Pliniusza który ~~się~~ umyślnie bliżej popłynął aby
się wybuchom lepiej przypatrzył. Był to światły stoik ko-
chał nauki nauki i zawsze przyzwyczajony był mawiać nie masz takiej
książki która by się na co nie przydała, w każdym miejscu będąc
czytał. Wszystkich sposobów użył Tytus na wspomożenie pod-
padłych. Nastąpiło wkrótce powietrze morowe ale ~~nie~~ to sta-
raniem Tytusa wkrótce uśmierzone zostało. Ale jakby się
wysiliła natura w nieszczęściach przez trzy dni wichura. Rzeczy-
spolita się. Natychmiast oświadczył cesarz że wszystko
naprawi i co obiecał uiścił. — Ale niedługo mógł tak rzą-
dząc nie panowawszy tylko dwa lata umarł mając 41
lat z wielkim żalem wszystkich poddanych. — Mamy tego
wiele przykłady w dziejach świata że młodzi ludzie pokazy

co wiele dobrego spodziewać się kiedy rząd umiejętny, a ci którzy
tylko dokuczali ludziom bardzo długo żyją. Dlaczego to Bóg czyni?
tego wiedzieć nie można. Dziwiemy się temu i widzimy
wiele takowych przypadków ale smy się na to uskarżać nie powinni
to każdy powinien tak się cnotliwie sprawować iakby iuż
zaraz umarł. Spostrzegłszy Tytus iż iest bliski śmierci
żałował iż w kwiecie młodości umierał. Za ten u pogan
zasłużył pochwałę ponieważ on miał ~~tego~~ ieszcze wiele
dobrego zrobić, ale u Chrześcian mówić tego nie można.

<u>Domicyan</u> Po śmierci Tytusa dobroczyńcy wszystkich ludzi obiął rządy
państwa Domicyan ~~ktorego~~ odrodny wcale mu nie podobny
brat, który przez lat 15, ciemiężał Rzymian tak iak Neron i Kaligula
Często on złośliwemi mowami i uczynkami obrażał Tytusa ale on go
dla miłości braterskiey nigdy nie skarał. Owszem obchodził się z nim grzecznie iako
towarzyszem w rządzeniu i przytym następcą a razem z łzami w oczach
prosił go aby się upamiętał i żył z nim iak na brata przystoi ale to wszy=
stko na próżno było bo Domicyan przywyczaiwszy się iuż do zbrodni
pogardzał cnotliwym bratem. Tytus miał wprawdzie moc następcą
kogo innego uczynić i powinien był tak uczynić ale go miłość bra=
terska od tego odwiodła. Domicyan iak i inni tyrańscy cesarze
popełniał naywiększe zbrodnie aby swym zbrodniom i wszetecznym
żądzom dogodzić mógł. Przewyższył wszystkich zatwardziałością i nay=
wiekszem iego ukontentowaniem było zapatrywać się na śmierć niewin=
nych. Chociaż cesarz ma więcey zatrudnienia iak prosty człowiek iednak
Domicyan zawsze próżnował. Zamknąwszy się w pokoiu zabiiał mu=
chy i wsadzał ie na igłę i dlatego też Wibiusz Kryspus sławny mowca
zapytany czy by zastał samego cesarza powiedział Jest sam nawet i iedney
muchy nie znaydziesz u niego. Sam nic nie czynił i był nieprzyiaciel
powszechny obywateli rzymskich za iego panowania żyiących. Musiano

się więc bardzo strzegł by się przy życiu utrzymać aby szacunek
który im okazywano i zasłużona chwała którą im wyrządzano, nie
uderzyła w oczy cesarza. Bo on wiedział dobrze że go wszyscy nienawi-
widzą starał się więc przeszkodzić aby na jego miejsce poczciwego
człowieka nie obrali. Spomiędzy wielu był godny szacunku Agricola
biegły swego czasu jenerał, podbił prawie całą Brytanię a przez swą
ę ludzkość dokazał tego że się Brytanowie do obyczajów rzymskich przy-
zwyczaili. Umiał skromność dobrać potrzebie i przez swą cnotę i zda-
tność byłby pożyteczniejszym swej ojczyźnie gdyby był żył w innym
czasie. Takowe jego postępowanie zjednało mu u wszystkich miłość
a zazdrość u Domicyana który go sprowadziwszy do Rzymu truciżną
życia pozbawił. Nikt się za jego panowania od śmierci nie wyśliznął
kto tylko miał bogactwa albo był poczciwym albo też i na niego kom-
przyrzedł. Nareszcie Stefan wyzwoleniec jego żony Domicyi namówiwszy
się z wielu innymi sobie podobnymi zamordował go w pałacu ma-
iącego na owczas lat 45. On pierwszy z cesarzów rzymskich opłacał
się Dakom od Scytów ród swój wiodącym aby jego państwo nie
napadali, do takiej to podłości i nikczemności Rzymianie przypro-
wadzeni byli. On się kazał czcić jako boga, żołnierstwo któremu
płacił kwatę mu po śmierci Boską oddać chciało, ale Senat
kazał pokruszyć wszystkie jego posągi. Filozofowie i komedyanci
z Rzymu wypędzeni zostali: jedni że prawdę mówili, a drudzy że z tych
obyczajów dowcipnie przyganiali. Jeden z nich Apolloniusz filozof
ogłoszony o religię magów i wróżby śmiało się stawił w Rzymie
i najmniejszej bojaźni prawdę tyranowi mówił, a będąc w Efezie
przepowiedział dzień w którym Domicyan zamordowanym będzie.
Apolloniusz nie chciał mieć świadka swojej śmierci i zniknął zo
wszystkim utrzymują przeto iż żywo był do Nieba wzięty

ale opisanie jego wcale się z tym nie zgadza. Donosiciele za Domicyana bardzo dobrze byli płatni nawet niewolników uwalniano którzy do tego byli sprawniejsi. Wyliczywszy wszystkie niegodziwości Domicyana trzeba też przyznać że on miał i niektóre cnoty, a osobliwie uczynił dobre postanowiwszy prawo karzące złe nadużycia i zapisania więcej Eunuchów, ale prawda że te małe czyny ludzkości zatarł niegodziwemi występkami.

Nerwa. Po zamordowaniu Domicyana zwrócili wszyscy oczy na Nerwę i ogłosili go cesarzem. On to był pierwszy z cesarzów który przez lat 80 państwem Rzymskim ciągle sprawiedliwie i mądrze zarządzali. Nerwa pozwolił każdemu jak mu się podoba mówić i pisać, prawda że wielu ludzie czasem tego na złe używają ale dla małej liczby takich ocóż to na ~~złe~~ dobre dobroć tak nieoszacowaną wywa?... Ten monarcha o nic się tak ~~się~~ starał jak o dobroć Rzymian wyświadczył im wiele dobrego sprzedawał nawet swoje kosztowniejsze sprzęty a wspierał ubogich obywateli: Dla siebie potrzebował mało ponieważ pogardzał kosztownym życiem. Pewny Ateńczyk znalazł który w swoim domu pieniądze doniosł cesarzowi z zapytaniem coby z tym miał robić?.... Nerwa mu krótko odpowiedział: używaj ich! Ale Ateńczyk zrozumiawszy że ten skarb jest za wielki dla niego powtórnie napisał do cesarza pytając się co z tym robić? Cesarz mu odpisał: nie używaj go! Przez to dał jasnie do zrozumienia że ten który pieniądze znalazł był ich panem i wolno mu było z niemi co chciał to robić. — Nerwa pomimo swojej łagodności nie lubił aby występki pomiędzy Rzymianami bezkarne były; ~~ustanowił~~ tego zakazał więc prawo na przestępca niekarać nikogo na śmierć, starzy więc a nawet tych którzy się na jego życie tak zmówili, bo wszyscy targnęli. Ale ruchawki i

i wszystkie ludzie nie są spokojni pod surowym a tym bardziej
pod łagodnym rządem. Uspokojone potem pretoryanie nie wiedząc
że ich cesarz tak jak Domicyan nie wzywał do spraw niegodziwej
~~złotey ich się~~ zbogacać. Domagały się więc aby zabójcy Domicyana
i inni na śmierć skarani zostali. Napróżno Nerwa starał się
ich ułagodzić ale kiedy jego prośb obelżywi byli, wyszedł sam na prze
ciwko chcąc wstrzymać i do posłuszeństwa nawrócić, ale rozzar
zuchwalstwo widząc jego powodowało tych do których całą uraz
zwracało. Natenczas postrzegł 70 letni starzec że jego wiekiem pogardzają
ludzie złośliwi. Wybrał sobie więc za pomocnika Trajana, n
zdatnieyszego wodza w całym państwie a potem go następcą zo
stawił po sobie. Nie panując więcej nad 16 miesięcy życie przeszedł
w Roku 98 po X^ie^ Nerwa był pierwszy z Cesarzów cudzoziemiec
z Krety rodem wtenczas kiedy był cesarzem obrany zarządzał
Burgundyą.

<u>Traian</u> obiąwszy rządy państwa Traian spełnił nadzieie iakie o nim miano przed wstąpieniem na tron. Był on wielkim ale niechciał na wzór sobie podobnych bohatyrów wszystkiego orężem lub gwałtem dokazywać. Niechciał nawet godności cesarskiey przyiąć ale kiedy go prosili ney przednieysi obywatele aby się podiął ney wyższey władzy w tak obszernym państwie, bynaymniey obyczaiów dawnych nieodmienił bynaymniey obyczaiów dawnych i pisał do Senatu że: on będzie prawom posłusznym tak iak każdy z ney niższych obywateli i będzie się obchodził z każdym tak iak sobie życzył aby się z nim obchodzono kiedy był prywatny. Daiąc każdy pałasz dowódzcy pułków pretoryańskich powiedział weź ten pałasz i używay go na obronę moię ieżeli sprawiedliwie rządzić będę ieżeli zaś spo- strzeżesz coś takiego coć się zdawać dobrym nie będzie utop go we mnie. Do zwyczaynych modłów które ~~w~~ za monarchę odmawiano przydał i to: ieżeli sprawiedliwie, pomyślnie rządzić, i o uszczęśli- wienie swego Narodu starać się będzie. Traian będąc ieneratem przyzwyczaił się do ~~bit~~ cierpienia i znoszenia wszelkich niewygod dla tego też zostawszy cesarzem chodził zawsze pieszo na czele Armii nie potrzebuiąc ani konia ani lektyki ani nawet wozu, bez kto- rych się inni cesarze obeyść nie mogli. Jego sprzęty, ubiór nie różniły się wcale od prostego żołnierza pracował dzień i noc pręga- dzał wszystko nie spuszczaiąc się na nikogo. A kiedy razu pewnego po walney potyczce brakło bandażów do opatrywania chorych własnie z siebie zdiął ~~nordant~~ i owiązywać niemi rany, rozkazał. W czasie pokoiu również był pracowity i nierozmorowany w wglądaniu we wszy- stko, był dobroczynnym wielkim nawet na swych nieprzyiaciół- takawszyw. Chcąc zrawnie prawa nadać porwolił obywatelom tak iak dawniey urzędników wybierać i ~~se~~ sam się o godność konsula

y ~~nie~~ maiąc statystyk praw wstępu do rządu [illegible]

po kilka razy zwiedzał. Jego nakładem wiele drog publicznych
stanęło których ścieżki do tego czasu widzieć można a osobliwie
idąc od morza czarnego aż do Gallii dwa mosty wspaniałe były
jego dziełem jeden na dunaiu trochę wyżey Widdynu miasta
a drugi na rzece Tagus w Alkantara w Hiszpanii miast
bardzo wiele w Mezyi i Tracyi wybudował z których jedno jego imię
nosi, Traianopol w dzisieyszey Turcyi Europeyskiey. Porty we
Włoszech przez niego założone po dziś dzień zostawione aż Civita
Vechia w Ankonie
Naywspanialszym jego dziełem jest kolos w Rzymie na wyżku
na którego podstawie bardzo wiele jest wyrażonych ludzi i koni
narodow tych które on zawoiował. Takie panowanie Traiana
było podobała zemu zenat przydał imię nayleprzego co on bardziey sza-
cował a niżeli wszystkie honory iakie mu ofiarowano za odniesione
zwycięstwa nad nieprzyiaciołami. Iże on zdobył tyle kraiow że za jego
panowania państwo Rzymskie nayobszernieysze granice miało. W Euro-
pie prowadził woynę z Dakami chcąc się od haniebney daniny uwol-
nić, a kiedy ich król Decebal daniny ustawiue niechciał i często szerze
wpierali do państwa Rzymskiego wyruszył, Traian zebrawszy woysko
[illegible] most na dunaiu wystawiwszy przeszedł z woyskiem do
Dacyi zaymuiącey dzisieysza ziemię Siedmiogrodzką część wołoszczyzny
Muldawii i Węgier. Decebala zwyciężył a kraie jego do państwa Rzymskiego
przyłączył. Potem przeniosł się z woyskiem do Azyi mniey uważ do Ko-
Króla Partów zawoiował Armenią Mezopotamię i Assyrię, prze-
prawił się przez rzekę Eufrates przebiegł Persyą i doszedł granic Indii
gdzie powiedział z żalem Alexandra gdybym był młodszy w Indiach
bym woiował. Ale przymuszony chorobą musiał się wrócić do Rzymu
zostawiwszy naywyższą władzę Adryanowi który z dobytych kraiow wspołczesnie
nie utrzymał mogł i w wielu miastach osobliwie w Palestynie załogi
Rzymskie wygnane zostały. Domniósł się tego Traian i do postanowienia

wszystkich przywrocił. Przepędziwszy całe życie na usługach narodu zakonczył ie Roku 117 po Xie a 19 panowania w Selinuncie w Sycylii. Zarzucaią Traianowi że wiele pijał wina i życie wszeteczne prowadził przez co zły przykład swoim poddanym dawał. Lecz to iest osobliwszem zdarzeniem że mu to do sprawiedliwego panowania bynaymniey nie przeszkadzało. Przyganiaią mu także i to że za iego panowania prześladowano i mordowano Chrześcian ale to stąd wodzi praw zakazuiących wszelkiey inney religii znienawiści księdzom aw [?] do kultu złotowych i z przesądu ludu i urzędnikow a nie iego wzbrania pochodziło. Bo kiedy do niego Pliniusz młodszy pisał coma robic z Chrześcianami ktorzy się porzuci wi społeczni tylko iakaś takaś Religią wyznawaiącey na obrzędzie ktorey zgromadzaią się nocny ale żadnego zarzutu nie czynią stawieni przed sąd takowo [?] przedziewiczą [?] ustępuią. Traian mu odpowiedział że Chrześcian wyszukiwać nie potrzeba ale ieżeli stawieni przed Trybunał Dobrowolnie odstępuią swey religii, puszczać ich bez karnie ieżeli zaś upornyie [?] obstawać będą ~~uporczywie~~ ukarać ich tylko za nieposłuszeństwo że się przeciw prawu zakazuiącemu schadzek nocnych, i zgromadzeń nocnych. Kuglarze na poczatku panowania byli wypędzeni ale kiedy się wszystko uspokoiło a lud niemiał się cim bawić przywołani na powrot zostali. Donosiciele udawnych cesarzow dobrze się maiących surowo karał kiedy po wtore ieden [?] sprawy oskarżony pokazał się że był niewinnym. Skarb chociaż był wypróżniony potrafił go Traian napełnić chociaż ~~p~~ zmnieyszył potowy podatki. Traian sam nie posiedział wysokich urzędow powierzał ludzi uczonych; i wynosił ich na wysokie urzędy. Pliniusz młodszy: Faust wielcy przyiaciele i stawny przez swoią uczonosc wszystkim byli poważani że za ieden iego kłos uciadł szyscy nie wszystkich przy Traianie pytał go ktoby był? Faust od powiedział mu iż mię a tom winien nauką. ~~[?]~~ Każden czas odpowie

...ony ~~nie~~ maiący statystyk praw wstępu do rządu cele...

nieznaiomy mówca byłże albo Pliniuszem albo Tacytem
Plutarch dzieiopis i moralista wyniesiony był na urząd konsula
i wielce szanowany od Traiana, Juwenalis sławny satyryk był
także wielce od Traiana szanowanym. Mowa którą miał Pliniusz
na pochwałę Traiana iest godna zastanowienia nie dla ozdób
i wyrażeń lecz dla prawdziwych opowiadań tego co Traiana nay-
więcey zaszczyciło. Rzymianie ~~[illegible]~~ pamiętali długo iego pano-
wanie i następuiącym cezarom tylko to życzyli bądź szczęśliwszy
od Augusta a lepszy od Traiana.

szczęśliwego panowania gdy tym czasem. Arbogast
rodem francuz maiący względy u Teodozyusza sam sobie
wybrał tytuł ienerała. Walentynian chciał mu go odiąć ale
Arbogast powiedział że tę godność nie od ciebie mam i ponimo
woley twoiey mieć ią będę. Ale wkrótce spostrzegłszy się przy
...ey nie utrzyma aby bardziey cesarza w tem i zrobił. A na
iego mieysce posadził Eugeniusza pod którego imieniem sposo=
biał się panować. Eugeniusz był nauczycielem wymowy potem
został sekretarzem Walentyniana i przysłał przyiaźni Ambro=
żego Biskupa ale na cesarza nie był zdatnym. Jednak poselstwo
do Teodozyusza wysłał które on mile przyiął czynił nawet nadzieię
uznania go cesarzem a tym czasem gotował się do woyny. Euge=
niusz pan kraiów zachodnich przybywa do Włoch a pochlebiaiąc
pogaństwu kościoły poświęcał heret. Tym czasem Teodozyusz
zdawał się spokoynym ale zebrawszy wszystko przybywa do
Włoch i odnosi zwycięstwa przy Akwilei. Eugeniusz złapany
Maydany obuty i na śmierć skazany został. Arbogast ściśnięty
ścigany widząc że nie uydzie śmierci sam sobie życie ode=
brał. Z innemi cesarz obszedł się łagodnie a sam roku 395
umarł podzieliwszy wprzód państwo swoie między dwoch
synow Arkadyusza i Honoryusza pierwszemu wschodnie a
drugie zachodnie państwo przeznaczywszy. Panowanie Teo=
dozyusza zdawało się bardzo chwalebne ale po iego śmierci
upadło przez podział państwa między dwoch synów było
słabe i niezręczna. Wszystko oznaczało upadek. Rząd
nierozsądny nie maiący statystyk praw wstępu do rządu ...

barbaryńców którzy oczekiwali momentu aby państwo
Rzymskie zgubić [illegible], zbytek wśród ubóstwa i tym
inne okoliczności [illegible] bliski upadek państwa a
się też w krótce ziściło. Za jego panowania żyło wielu sław-
nych ludzi osobliwie Bazyli Grzegorz Nazyanzeński Chry-
stofem Greccy ojcowie kościoła, i Ambroży łacińskiego.
Powiadaią Dzieie pisane iż dopiero za niego zaczęto używać
okien szklannych osobliwcza rzecz że tak późno kiedy dosyć
wcześnie szkło wynalezione było.

Epoka Druga od.

Arkadyusz na Wschodzie a Honoryusz na zachodzie aż do
pierwszych wyprawy Alaryka do Włoch. Dway młodzi dziedzi-
stali się przedmiotem swoich a rzeczą rzeczą ponieważ wychowa-
nie żadnej rzeczy od nich nie sprawiło zwierzch ponieważ było
wielkim zamieszaniu w którym wielkim ludziom stawiania w
było utrzymać rządy tak obszernego państwa. Ministrowie
niewiasty, dworzanie rządzili za nich a państwo najbardziej
zewsząd stron bez upadłości się zbyło [illegible]
napastnikami zewnętrznymi ale cięższe przykrości ponosiło
wewnętrznych nieprzyjaciół. Arkadiusz przy wstąpieniu na
tron państwa wschodniego miał do pięciu lat 17 a Hono-
riusz rządy państwa zachodniego w 10 roku objął. Ruf-
finus pierwszego a Stylichon drugiego zaraz na tych wyżej
w których którzy im niezastępie Teodozyusz przy[illegible]
Rufin rodem Gaskończyk na końcu panowania Teodo-
zyusza wzniósł się na godności prefekta wschodniego.

Adryan Adryan następca Trajana godny był po nim panować;
którego Plotyna Żona zmarłego Cesarza wraz z woyskiem na tron
wywyższyła. Nie posiadał on wprawdzie wielkich przymiotów Trajana;
odstąpił krajów zdobytych w Azyi za rzekę Tygrys, a w Europie za
Dunajem i przywrócił ie dawnym Rządcom i narodom, a Sarmatom
naszym przodkom okupił się aby był wolny i spokojny z ich
strony. Ponieważ on sądził i sprawiedliwie, że jego państwo bez
tych prowincyów dość rozległe będzie, i że wielkiey czynności potrzeba
aby je w spokoyności utrzymać czego nie możnaby było dokazać
posiadając kraie nieukontentowane z panowania Rzymian. Państwo
rozległe podpada często rozruchom bo Monarcha nie może dzielnie
na wszystkie strony czuwać; i większa iest chwała mały naród szczę-
śliwie sprawiedliwym rządem i dobroczynnością, a niżeli posiadać obszer-
ne państwa nie modz mu zadosyć uczynić w jego potrzebach. Adryan sta-
rał się wszystkiemi sposobami zadosyć uczynić powinnościom swoim
i dogodzić potrzebom swoich poddanych. I dla tego często mawiał że Cesarz
powinien naśladować słońce które wszystkie okolice ziemskie oświeca,
ogrzewa i czynnemi czyni. Nie przestawał więc na tem żeby w Rzymie
siedząc zarządzał tak wielkiemi krajami ale starał się osobiście we wszyst-
kie wejrzeć błędy i złe nadużycia poprawić i swoim poddanym we wszy-
stkiem dopomagać. Siedemnaście lat prawie strawił na zwiedzaniu
Prowincyi; i aby nie sądzono że on to dla swego ukontentowania robi;
a nie dla dobra poddanych, chodził po większey części pieszo z odkrytą
głową równie w gorących iak i w zimnych krajach. Wszędzie gdzie
tylko przybywał okazywał wiele łaskawości i sprawiedliwości, zmnieyszał
podatki, i długi ludowi Rzymskiemu darował które on do skarbu
zapłacić był powinien. Zabespieczał kraie od napadu nieprzyiaciół,
on to Anglią od Szkocyi murem na 80 mil długim poczynaiącym się
od wpadu rzeki Tyn do morza a ciągnącym aż do zatoki Solway,

oddzielił. Wiele miast wspaniałemi gmachami kościołami posągami i
mostami przyozdobił wiele na nowo wybudował które trzęsieniem
Ziemi zniszczone były. Adryanopol blisko Konstantynopola leżąca
od iego imienia swe nazwisko wzięła; żaden z Cesarzów nie wysta-
wił tyle pięknych i wygodnych domów ile Adryan. Karność woy-
skowa była iak nayściśley zachowana, do niego przykład sam mo-
narcha dawał, chodził pieszo iak Trajan obciążony bronią surowy był
z łagodnością hoyny z rostropnością kochany i szanowany od żołnierzy że
ich zachęcał do wiernego wypełniania powinności. Spokoyność i bezpie=
czeństwo były owocem iego staranności. Adryana uważać można
iako prawodawcę bo on rozkazał zebrać co roku od pretorów wydawane
ustawy których tłumaczenia były różne w jedną xięgę i postanowił
aby podług niey zawsze sądzono: temi ustawami zabronił panom odbierać
życia swoim niewolnikom i skasował wielkie prawo skazujące na
śmierć wszystkich niewolników gdyby ich Pan był zabity, on
zaraz przywracać szacowne prawo przysądzenia. Nayważnieysze miał
oko na Administracyą sprawiedliwości po prowincyach na sprawowa-
nie się rządców i urzędników który w tak rozległym kraiu pomimo
wiedzy panuiącego wielkie bezprawia popełniaią. Był zawsze dobro=
czynnym, bo okazałości swoiey osoby za nic poczytywał nad którą się
wielu zadziwia a częście więcey zazdrości, ale temu który ią posiada
nayczęściey przykrością się bydź wydaie. A przeto rozkazał Adryan
pieniądze iemu nie należące nie do swego ale do publicznego
skarbu oddawać. Urazy łatwo przebaczał iednemu z tych który
go obraził niżeli był Cesarzem powiedział: wywyższenie moie
uwolniło cię od kary. Za iego panowania zbuntowali się żydzi pod
dowództwem Barkochaba który się uczynił Messyaszem i wszędzie
~~żydów~~ x Rzymian i Chrześcian zabiiał wiele miast opanował i
mocno się bronił, na poskromienie tego buntownika ściągnął Adry-
an sławnego Jenerała Juliusza Sewera z Bretanii. Skarano wi=

nowayców iak zasłużyli, powiadaią że w owszystkich potyczkach padło 300,000 żydów a miasto Jeruzalem zupełnie zburzone zostało, na miejscu którego Cesarz zbudował inne pod imieniem Elia. Aby zaś oddalić od niego żydów, a chrześcian obawiaiąc się aby się tam nie zgromadzili, na iedney bramie wieprza z marmuru wystawić kazał a na Kalwaryi kościoł Jowisza wybudował. Oprócz tych chwalebnych czynów posiadał Adryan wiele wznioślejszych zdatności iako to: w muzyce poezyi i wymowie. Możnaby było słusznie go policzyć między naylepszemi Monarchami, staraiącemi się iedynie o uszczęśliwienie swoich poddanych gdyby był skromnieyszy w obyczaiach. Swoiego do świadczonym w polowaniu i upodobanemu Koniowi nazwanemu borystenes posągi wystawiał. On pierwszy z Cesarzów nosił brodę aby okrył na niey brodawki a iego następcy wzieli to za modę i ozdobę. Atoli się iakim za starości podlegał był, przyczyną śmierci wielu zacnych osób. Nie maiąc dzieci przysposobił sobie za syna Antonina, który go zachował przy życiu kiedy w boleści chciał sobie odebrać świat. Wybudował sobie Adryan wspaniały grob marmurowy na kształt wieży, którego szczątki składaią dziś zamek S^{go} Anioła. Umarł w baiach r^{ku} 138 po X^{tus}ie pochowany w grobie przez siebie wystawionym. Za iego panowania żyli uczeni tudzież iako to S^{ty} Tomas i Swetoniusz dzieiopisarze Arryan uczeń Epikteta i wielu innych a wzięli poprzedzaiący dzieiopis; i Epiktet filozof i moralista, którego nauka zasadzała się nayczęściey na tem: zaś iść przykrości cierpliwie z umartwowaniem. Okazywał to wszamey drogi iego nauk a wnie urzędem czoła iego naylepiey się wystawia.

Antoni pobożny Rzymianie tak byli szczęśliwi że po śmierci Adryana dostali takiego Cesarza iakiego sobie tylko życzyć mogli. Antonin następca Adryana rodem z miasta Nimes był naygodnieyszy szacunku z wszystkich Cesarzów którzy panowali na ziemi, zarządzał on Rzymianami przez lat 22 szczęśliwie

Imie pobożnego iakie mu przydano dla wielkiego poważania Religii i przeszłego Cesarza który go za Syna przysposobił dowodzi iakim był ten Monarcha w rządzeniu państwem iego ludzkość, dobroć sprawiedliwość i staranie o dobro Narodu uczyniło go iednym z nay doskonalszych Rządców tak dalece; że w ciągu iego długiego panowania nikt nie miał przyczyny uskarżać się na niego. Wszystkich Obywateli swego państwa uważał iak iedną familię której się oycem być sądził. Każdy z nayniższych iego poddanych łatwy miał do niego przystęp; ale pochlebców nie cierpiał i sam się strzegł żeby miał drugim pochlebiać. Zmnieyszał podatki, i na karał wybierać gwałtem, mówiąc: wolę być ubogim a ~~nie~~ skarby może napełniać z ucisk nieniem ludu. A kiedy mu przekładano że wielkie swoie własne skarby wyniszczał dzieląc ie między ubogich obywateli odpowiedział: ~~kiedy~~ każdy dziarżca powinien myśleć nie o maiątku własnym ale ~~kiedy~~ o pomyślności całego Narodu. Zonie zaś swoiey ktorey samey niażeni rzekł: nie mamy iuż więcey nadrey własności iakeśmy na tronie osiedli i dla tego po iego śmierci skarb publiczny był napełniony pieniędzmi, a cesarski próżny. Przy swoiey dobroczynności był sprawiedliwym odiął sowną płacę wielu nieprzydatnym osobom przez swoich poprzedników naznaczoną powiadaiąc: że on nie może ścierpieć aby ludzie nie czyniący żadney przysługi oyczyznie i na próżnowaniu czas trawiąc mieli żyć z pracy innych ludzi. Woyny unikał z nayswielką usilnością powiadaiąc że wolę ocalić iedne go Obywatela a niżeli tysiąc nieprzyiaciół zgubić, ale był zawsze ze obronę swego Narodu gotów; sława iego mądrości i umieiętności u obcych Narodów tak była wielka że on

prawie przez całe swoie panowanie go nie potrzebował brać
się do oręża. Żaden z cesarzów Rzymskich, nie był tak szano=
wany i poważany dotąd u postronnych Narodów. Obierali go
za pośrednika, sędziego, ubiegali się iedni nad drugich zawrzeć z nim
przyiaźń, a lud z naywiększą chęcią przyimował tego za króla
którego on być godnym tey godności osądził.—
Za panowania tak dobrego króla iakim był Antonin znayduie
się pospolicie wiele czynności i mów godnych szacunku i znaiomości
po wszystkie czasy i od wszystkich ludzi. Ale my mało takich
mamy, bo niektóre pisma zawieraiące tak szacowne skarby zu=
pełnie zaginęły. A w niektórych mało co się znayduie ponieważ
dzieiopisowie zwykli pospolicie woyny zwycięstwa podbiiania
Narodów, i inne tym podobne czynności ciężar opisywać, a o ich
mądrych urządzeniach sprawiedliwym panowaniu i staraniu się
wspólnym o uszczęśliwienie swoich poddanych, mało co wspominaią.
Antonin przybrał za syna młodzieńca Marka Aureliusza i na-
stępcą go po sobie naznaczył. A kiedy mu raz pewnego dworzanie
przekładali że ten młodzieniec nie iest na Cesarza zdatny ponieważ
iest bardzo tkliwy gdyż iednego z swoich nauczycieli bardzo pła-
kał, że wreszcie umarł. Natenczas Cesarz któremu się iego lito-
ściwe serce nie podobało rzekł: proszę was dopuście mu płakać
i pozwolić być człowiekiem; Bo ani filozofia ani Cesarska go-
dność nie mogą w nas przyrodzonego uczucia przytłumić. Za Nau-
czyciela dla Marka Aureliusza sprowadził Cesarz filozofa Apol-
loniusza z miasta Chalcys w Azyi do Rzymu, i prosił go aby do
pałacu Cesarskiego przyszedł, ale Apollonius powiedział że uczeń
powinien przyiść do nauczyciela, a nie nauczyciel do ucznia

Rozśmiał się Cesarz i powiedział: Apolloniusz ma sobie za wię=
kszą przykrość przyiść z swego mieszkania do mego pałacu
aniżeli z Chalcys do Rzymu. Ale wtenczas ściągnięciem wkazał
udać się do swego Nauczyciela. Przyimował on zawsze mile
wszelkie wyrazy i odpowiedzi ieżeli zdawały się mu mieć słu=
szną przyczynę. Nawiedziwszy pewnego razu bogato wymiani=
na Omulusa przy=patrywał się iego pięknym budynkom i po=
sągom zapytał go gdzie tak piękne sztuki kupił? Omulus
mu surowo odpowiedział w cudzym domu trzeba mieć gębę
zamkniętą! a cesarz przyiął mile iego ciekawości naukę. Prze
znaczonym będąc za przeszłego Cesarza rządcą Azyi do Smirny i
stanął w naylepszym domu Polemona nauczyciela wymowy. Ktory
powrociwszy o połnocy do domu tak się o to rozgniewał że
Antonin stanął w iego domu bez wiedzy i tyle niegrzeczny swoitą
swoią mową dokazał że się musiał do innego domu przenieść".
Kiedy został Cesarzem Polemo przybył do Rzymu z powin=
szowaniem godności Cesarskiey ktorego Cesarz bardzo mile
przyiął dał mu pomieszkanie w swoim pałacu, i przypominał iego
niegrzeczne obeyście się mowiąc do iednego z swoich dworzan
w przytomności Polemona, pilnuycie aby go kto w nocy z poko=
iu nie wypędził. Przy naypięknieyszym obrazeniu zawsze się ta=
kowym Cesarz okazał. Kiedy odkryto spisek przeciw niemu
Senat chciał dochodzić tego i surowo ukarać zdraycow, ale
Cesarz zabronił mowiąc: ia niechcę aby się wywiadywano kto za nimie
z nich tyś iest. Zdaie mi się rzecz niepodobna aby na tak podzi=

-go Xiązęcia ypisli czynione ale niegodziwi ludzie nie mogą
ścierpieć szczęśliwych, i zwłaszcza kiedy im ci przeszkadzaią złe czynić.
Praw Antonina są te nayważnieysze iedne zabraniaiące zapo-
zywać obywatela o ten występek, od którego iuż był uwolniony, a dru-
gie kasuiące dawny zwyczay zabierania dobr na skarb kiedy kto
Obywatelem Rzymskim został a dzieci iego zostały Obywatelami
dawney swoiey oyczyzny. Umarł Antonin w 63 roku życia, a 161 po
Xie z wielkim żalem wszystkiego ludu. Imie iego tak było sza-
nowane że następni Cesarze blisko przez 100 lat przybierali ie
sobie tak iak Augusta.

<u>Marek Aureliusz.</u> Markus Aureliusz przysposobiony syn Antonina
pobożnego obrany od Senatu Cesarzem obiął rządy państwa Rzymskiego.
Że przybrał imie swego poprzednika i był naymędrszy z Cesa-
rzów pospolicie go Antoninem filozofem nazywano. Przestrzegał on często
słowa mądrego Platona: ten naród szczęśliwy którym filozofowie zarzą-
dzaią. Nie rozumiał on przez to że kaźdy świetny Xiąże szczęśliwymi
swoich poddanych uczyni. Bo wiedział dobrze że wielu Xiążąt posiadaiących
wielkie umieiętności źle zarządzaią Narodami kiedy ich serce niezgadza
się z rozumem. Ale zadział o takich którzy nie tylko myślą, mówią
ale i żyią po filozoficzku czego sam dawał przykład. Sprawa filozofii
która u Greków i Rzymian w wielkim była szacunku, posiadał Marek
Aureliusz wiele innych umieiętności a osobliwie prawnictwo i wymowę
w którey wszystkich poprzedzaiących Cesarzów przewyższył. Nauczycielom
swoim był wdzięczny i tak ich szacował że besta trzymał w pokoiu
a groby często odwiedzał i kwiatami i wieńcami przyozdabiał, a iednego
wywyższył na nayrwyższą godność po sobie i bez niego nic nigdy
nie czynił. Nauczywszy się przykładem swoich nauczycieli

pracowitego i ostrego życia podobnież czynił zostawszy Cesarzem
a przeto osłabiał na siłach ale iego prosty i iednakowy sposob
życia przedłużył mu życia na lat 60. Surowy z przyzwyczaienia nie
lubił pobłażnych urzędników i zabaw znaydował się niekiedy na inch
chcąc się ~~ludowi~~ ludowi podobać, ale przez cały czas albo czytał albo
pisał albo z urzędnikami o Interessach rozmawiał. Nie podobał się
przeto ludowi ale on o to mniey dbał kiedy był na sumieniu
pewny że nic złego nie robi. Posiadał sam wysokie nauki, ale
się zawsze z Senatem o wszystkim naradzał. Szanował senatorów
wiele im praw rozstrzasać pozwolił, zasiadaiąc sam iako członek
a nie iako cesarz i mówiąc: Lepiey iest żeby ieden poszedł za zda-
niem tylu światłych ludzi, a nizeli żeby grono wybranych i mądrych
mężów szło za moiem —

On był pierwszy z Cesarzów który podzielił godność Cesarską z Werusem
którey ten nie był godzien ale Marekus Aureliusz uważaiąc Anto-
ninowi układom iego zadosyć uczynił przybieraiąc Werusa za kollegę
a swoią mądrością tyle dokazał że Werus chociaż niegodziwy
ostro wiele nic złego dla narodu nie zrobił. Naywiększem staraniem
Marka Aureliusza była sprawiedliwość dla wszystkich swoich
poddanych iednakowo wymierzana. Starał się przeto sam we wszy-
stko wglądać i pilnie rozstrzasał wszystkie czynności winowayców
nizeli go na śmierć skarał. Winowayców ponimo swoiey ~~łagodności~~
surowo karał, okazywał iednak więcey łagodności niż ostrożności. A
tkliwe postępki Cesarza były powodem niektórym Urzędnikom do
przestępstwa w nadziei otrzymania przebaczenia ale się w tym bardzo
zawiedli. Bezpieczeństwo Narodu i zajazdy sąsiedzkie były przeszkodą
powodem Cesarowi do prowadzenia woien tak dalece że w przeciągu
18 letniego panowania rzadko był od nich wolen. Zawsze uni-
kał woyny ale kiedy się iey uchronić nie mógł to ~~[illegible]~~

wracał. całe życie aby ie mogł szczęśliwie zakończyć nayślawniey-
sza i nayśtraszniey sza była woyna z Markomanami Wandalami i Sarma-
tami których po kilka razy pobił ale nareszcie i życie utracił.
W czasie woyny dawał rotmistrzom przykład nietylko męstwa i odwagi
ale też cierpienia niewygod i pracy. X Wyczerpawszy skarby na woynę
i niemaiąc czym daley oręża prowadzić sprzedał publicznie wszystkie
swoie kosztowne sprzęty a nawet i suknie swey żony za co tyle wziął
pieniędzy że nie tylko oręża daley miał woynę prowadzić ale i ludowi
~~[illegible]~~ w czasie drogości zboża dopomagał. Co niedalim czasie zebrał był
tyle pieniędzy że sprzedane pieniądze mogł był odkupić ale zostawił
kupującym do woli ~~wspaniałey okoliczności~~ zatrzymać rzeczy lub na po-
wrot wziąść pieniądze. Przez co uczuł własney rzeczy to co własney
rzeczy ~~mię~~ iego powiedział: Cesarz niema nic własnego ale wszystko co
posiada iego poddanym należy — Ledwie w woynie z Germanami
ukończył cesarz ~~woynę~~ i kiedy Awidiusz Kassyusz biegły Jenerał którem
nawet nie zbywało na sposobności rządzenia państwa zakłócił spokoy-
ność wewnętrzną; gdyby Kassiuszowi państwo przeznaczone było nikt
by mu go nie wydarł ale kiedy nie iest dla niego to on sam podaie
się w niebezpieczeństwo starając się o to czego dopiąć nie potrafi. ~~Gdyby~~
Gdyby nawet iego życie było szkodliwszem dla oyczyzny a niżeli
dzieci Cesarskich, to się zawsze przy życiu utrzyma ale poginą.
Że tak wielbił przestępstwo nie ukarał Kassyusza ale go wyniósł
na godności Wodzy Azyi, co go tak w dumę wbiło że przebywszy do
Azyi ogłosił się Cesarzem Azyatyckim. Sam Cesarz spieszył na
poskromienie tego zuchwalca ale iescze nie doiechał do Azyi kiedy
dwoch podkomendnych Kassyusza przyniesli głowę iego Cesarzowi
na widok którey zasmucił się i żałił że był przyczyną okazania
nielitości i pozbawiony przyczyny więcey okazania. Karał nawet

nawet z prośbą do Senatu aby przebaczył wszystkim w związku z Kassiuszem będących powiedziawszy: iżbym chciał wszystkich którzy na tej wojnie życie utracili, na nowo wskrzesić. Żone i dzieci zmarłego nie tylko przy życiu i majątku utrzymał ale jeszcze na urzędy powywyższał. A kiedy mu przyjaciele łagodne się obejście wyrzucali, odpowiedział: nie żyłem tak ani bogom służył żebym się miał bać aby ~~się~~ mieli Kassiuszowi sprzyjać. Spuszczał się więc na sumnienie podług którego wszystkie swoje sprawy wrzą-zał. Marek Aureliusz jakeśmy też wprzód powiedzieli zakończył życie w Roku: 59 swego życia a 180 po Xcie w miasteczku Sirmium

Kommodus Kommodus następca i syn Marka Aureliusza odrodził się od ojca i w niczym mu nie był podobny, naśladował on we wszystkim Nerona, i zaraz skoro tylko na tron wstąpił zawarł pokój z Niemcami okupiwszy się im znacznie, a potem wspaniały tryumf odprawił mając na tryumfalnym wozie jednego z swoich faworytów. Powodowany od pochlebców zepsuczony na pijaństwo za największą sobie miał rozrywkę przelewać krew niewinną i wkrótce tak się stał nienawistnym wszystkim że siostra jego Lucylla uczyniła przeciw niemu spisek. Ale popędliwość Kwincyana młodego Senatora przeszkodziła uskutecznieniu tak przykrego zamiaru: który dobywszy miecza, i to mu rzekł: oto jest co ci Senat posyła. Potem chciał zadać raz śmiertelny Cesarzowi ale od dworzan wstrzymanym został, Lucilla i wielu przedniejszych Obywatelli po odkryciu spisku życie utracili. Dway bracia Maxym: a Kordyan sławni przez nauki i zasługi w zawodzie z sobą ściśle połączeni przyjaźnią, razem zginęli. Cesarz pamiętając na słowa Kwincyana, senat z światłych ludzi złożony nienawidział gorzej a niżeli dawniejsi okrutni Cesarze. Perennis dowódca pułków pretoryańskich dostąpiwszy zaufania Cesarza

przez podłe pochlebstwa zarządzał iego imieniem okrutnie, a
nawet zamyślał o osiągnieniu władzy Cesarskiey. Jeden z filozofów
cynicznych pokazawszy się na teatrze śmiało w przytomności Cesarza
zamysły Perenisa odkrył. Który natychmiast kazał wziąść filozofa
do więzienia, ale cesarz bardzo się tym zatrwożył, a kiedy nieprzyiaciele
Perenisa dowiedli tego razem za nieprzyiaciela oyczyzny ogłoszony i
woysku na ukaranie oddany który go natychmiast zamordowali. Na
mieysce zabitego faworyta obrał się drugi inny imieniem Kleander
równie okrutny iak iego poprzednik ale i sam wkrótce podobnemu
losowi podpadł bo Kommodus równie boiaźliwy iak ostrożny przy za-
burzeniu z niego wyniknionem, dla uśmierzenia głowę mu uciąć kazał. Od tego
czasu nie ufał nikomu oddalał od siebie ludzi światłych i sztukał pochleb-
ców prześladował wszystkich a osobliwie maiętnych, uczonych i przirnowa-
nych na śmierć skazywał. Ten dziwotwór znienawidzony i wzgardzony
niemiał nawet tey ostrożności aby sobie innych Tyranów uymował
lub ludu przez "rozrzutność" on tylko całą swą nadzieię pokładał w woy-
sku, swoich nawet domowników nie oszczędzał. Zamyślał znowu ich
wszystkich wygubić ale go Marcya faworyta ubiegła dawszy mu truciznę w winie
gdy z łaźni wychodził, a nie czekaiąc iey skutku, zawołała Narcyza
który go udusił roku 193 po Xtie

<u>Pertynax</u> Pertynax iuż był w wieku podeszłym z niskiego stanu urodzony
wzniósł się tylko za Marka Aureliusza przez sławę woyskową i przez
swoie cnoty. Sprawiedliwy umiarkowany gorliwy o sztuki woyskowey
znaiomości i dobry porządek, wyrzucaią mu tylko przywiązanie do pieniędzy
i nieumiarkowanie w obietnicach. Uszedł prześladowania Kommoda, [illegible]
przez pogardę urodzenia którego on się bynaymniey nie wstydził, wy-
niesienie swoie na godność cesarską winien Letusowi dowódzcy
żołnierzy pretoryańskich które on gwałtem przymusił do uznania

Pertynaxa Cesarzem obiecuiąc każdemu po 600 sextercyuszów. Senat i lud z naywiększym ukontentowaniem potwierdził Xiążęcia prawdziwie oyca godnego. Przedał prawie wszystko co zbytkiem Kommoda zebrał dla zaspokoienia obietnic wraz nie potrzebnych — Wszystkie postrzeżono odmieniaiący się rząd Antonina w przeciągu miesięcy trzech prawie odzyskał swe znaczenie. Długi zaspokoione skarb uwadzony, znaleziono nawet sposob napełnienia go tak to Ekonomia wynaydzie pomoc kiedy się wstrzyma od nie potrzebnych podatków. Pertynax pomnażał dochody nie powiększaiąc podatków. wszędzie ziemie nieuprawne każdemu kto tylko chce zachęca rolników uwalniaiąc ich na lat 10 od podatków. On był przekonany że rolnictwo iest niewyczerpanym skarbem i że pomyślność prywatnych obywateli iest źrzodłem całego Narodu — Ale pułki pretoryańskie rozmiłowawszy w nierządności i wszelkiey swawoli wysławiały sobie Xiążęcia który chciał wszystko do porządku przyprowadzić, Tyranem. Letus który go wyniosł na Cesarza, teraz domówił spisków przeciw niemu i wprowadził wszy żołnierzy do pałacu zamordował tego tak sławnego Człowieka Cesarz nie bronił się, owinął się w togę i prosił Jowisza żeby się za niego zemścił, iego trzy miesięczne panowanie godne nieśmier[illegible] a śmierć wypadkiem długiego nieszczęścia.

Dydyus Julianus Woysko nie maiąc żadnego hamulca wystawiło cesarstwo wolone na tandetę którą Dydyus kupił obiecuiąc każdemu pretoryań=skiemu żołnierzowi po 25000 sextercyuszów, senat zbroiarni musiał go uznać cesarzem. Kiedy Dydyus obeymował rządy lud rozgniewany oburzył się przeciw niemu, i wezwał do rządu Nigra zacnego i biegłego ienerała. Woysko go ogłosiło a narody wschodnie cesarzem uznały i gdyby się był umiał obronić wszystko by mu było dobrze poszło. Ale się on ociągał a tym czasem drugi z tego pozyskował. Kollowi w Illiryku

dowodził Septymus Seweros, człowiek ambitny, czynny i dowcipny. Opła=
kiwał zgubę Pertynaxa i chciał się jey pomścić, a przytem siebie na go=
dności cesarskiey wynieść. Otoż razem trzech cesarzów których woysko obło=
żyło — Sewer spieszy do Rzymu i nigdzie we włoszech nie znayduje oporu
[illegible] woyska były na granicach państwa a pułki pretoryańskie nie
były ani żołnierzami ani dobrymi stróżami. Dydyus przestraszony
[illegible] Sewerowi koledzeństwo, senat to potwierdza; ale Sewerus skazuje
na śmierć na którą idąc wołał, cóż złego zrobiłem? Zgrzybiały starzec
nie miał sobie tego za złe że w roku 60= kupował koronę cesarską.

Septymus Severus. Rzymianie obawiali się Sewera senat wysłał do niego
posłów których on wprzód zrewidować kazał a potem ich przyjął otoczywszy
się gwardyą. Wszystkich żołnierzy pretoryańskich którzy do zabóystwa Perty=
naxa należeli na śmierć skazał a resztę z Rzymu wypędził. Wybrawszy
[illegible] z całego woyska naylepszych żołnierzy pułki pretoryańskie uformował
i powiększył je od 12 do 40000. Znaydziemy w pozniejszym czasie wielu tyranów
którzy się podobnym sposobem na tronie ubezpieczali — Cesarz wszedł do Rzy=
mu na czele 60000 żołnierzy udał się do senatu i zdał rachunek swego po=
stępku, postanowił rząd sprawiedliwy i umiarkowany przysiągł nawet że życia
senatorów oszczędzać i zachowywać będzie. Chciał także żeby postanowio=
no prawo zabraniające mu skazywać kogokolwiek choć na śmierć bez
wiedzy senatu i ieżeliby przeciw tey ustawie wykroczył żeby go za nie=
przyjaciela oyczyzny osądzono. Ale potym umocniwszy się na tronie tro=
czył ręce we krwi senatorów i nie pamiętał na przysięgę. Mój Boże!
iaka różnica między obietnicą Tytusa a obietnicą ~~[illegible]~~ tyrana którego
reguła iest interess własny — Takim sposobem ukończywszy inte=
ressa w Rzymie spieszy do Azyi gdzie miał Niger wiele stronników.
Trzy potyczki wygrane przez iego senatorów pierwsza przy Cyzyku, druga
pod Niceą w Bitynii, a trzecia pod Issus w Cylicyi zabezpieczyły mu
panowanie nad państwem Rzymskim. Na ostatek dwóch Niger sam
dowodził przy Issus stracił do 20,000 ludzi i sam w ucieczce się
zabity został. Sewer sam nie dowodził, bo pułki Azyatyckie także

iak i narody tam leżące za niewieściałe uważać można mniey
biegłe w sztuce woienney nieprzyzwyczaione do trudów woiennych
nie mogły się Europeyskim oprzeć które w ustawiczney czynności były.
Bizancyum po trzech letnem obleżeniu dobyte przez ienerałów Sewera
zrujnowane zostało; a cesarz tak się okrutnym pokazał iak się nigdy
nie zdarzyło podczas woyny domowey — Ale iego okrucieństwo żądało
ieszcze inney ofiary. Przed wyiazdem z Rzymu zaszczycił Albina
rządcę wielkiey Brytanii tytułem Cezara a to dla tego aby mu w osią-
gnieniu tronu nie był przeciwny, ale zabezpieczywszy się na wszystkie
strony uknuł sobie Albina zgubić. Naypierw ~~[illegible]~~ odiął wszelką władzę
Cezara aby rozgniewawszy go miał przyczynę zabić. Ale ten sławny Jene-
widząc na co się zanosiło ogłosił się Cesarzem i wszedł z woyskiem do
Włochów. Zaszedł mu drogę Sewer przy Lugdunie stoczył potyczkę i wy-
grał, a Albin niechcąc się dostać w ręce nieprzyiaciela sam sobie życie
odebrał. Cesarz zaś napastwiwszy się nad iego ciałem kazał mu głowę
uciąć i przysłać Senatowi z listem piorunuiącym na tych którzy Albino-
przyiaciołmi byli. Potem zwycięstwie wiele morderstw nastąpiło bo
cesarz zamiast spalenia papierów Albina, na wzór tylu zwycięskich
Jenerałów pilnie ie przetrząsał a znalazłszy imiona iego przyiaciół na
śmierć wszystkich skazał, dobra ich zabrał a prostych żołnierzy na wygna-
nie posłał którzy udawszy się do Partów nayzawziętszych nieprzyiaciół
Rzymian nauczyli ich sztuki woienney. Ale tenże przez widowiska i
rozdawanie pieniędzy przywiązał do siebie a zobowiązał żołnierzy pozwa-
laiąc im mieć w obozach żony i nie przymuszaiąc do cięższey pracy,
ćwiczenia i karności woyskowey wraz zwalniaiąc. Pomimo iednak takiego
rozwolnienia w woysku na odgłos rozruchu w Azyi pospieszył cesarz
osobiście pospieszył i odniósł kilka zwycięstw nad Partami, ale Ara-
bowie nie źle mu się opierali przy obleżeniu Atra — Chociaż był
okrutny nie ufny i nie lubiący się spuszczać na drugiego iednak miał Plau-
cyusza rodem Afrykańczyka który nim i wszystkiemi interesami
okrutnie i niesprawiedliwie kierował. Tak się wzniosł w sławę i
mocy

Karakalle syna cesarskiego i swoią córkę ożenił, który już
[ot]rzymał tytuł Augusta. Ale to tak pomyślne zaślubienie było przyczyną
[śmi]erci oyca i córki. Karakalla nienawidził wpływu Ministra wygadził
[s]tronkę którą pierw musiał. Oskarżył Plaucyusza przed Cesarzem
który zawsze mu się stawił, wyrzucał mu wady iego niewdzięczności,
[u]kazał się Plaucyusz tłumaczyć, ale młody Xiąże rozgniewawszy się na
[ni]ego rzucił się na niego w oczach go rotmistrzom zabić rozkazał. Z tego
postępku sądzić można o charakterze gwałtownym i dzikim Karakalli.
Od samego dzieciństwa nie lubił brata swego Getya a obadwa prowadzili
życie rozpustne pijackie i okrutne, do czego ich dworzanie rozpustnicy i
kuglarze z którymi naymiley się bawili nayuricey zachęcali. Cesarz nie
znaiąc sposób ich pogodzenia wziął ich z sobą na woynę do Brytanii,
spodziewaiąc się ich pogodzić albo miłość sławy w ich serca wzbudzić.
Że się oni w niczem nie odmienili. W ten czas kiedy Cesarz stracił[wszy]
... ludzi zyskawszy uczynił ugodę z nieprzyiaciołmi, Karakalla nie
czas dłuższy czekać panowania zamyśla oyca zabić i już znaczną część
woyska na swą stronę przeciągnął. O tem dowiedziawszy się Cesarz i
syna przywoławszy do namiotu swego w przytomności Papiniana
prefekta pułków pretoryańskich rzekł mu podaiąc pałasz: ieżeliś
postanowił być oyca zabóycą uskuteczniey ten twóy zamiar, a ieżeli
niemasz tyle serca aby przelał krew oycowską rozkaż Papinianowi
iżeś cesarzem on ciebie usłucha. Ta nauka mały miała skutek. Powodowany
on uczynił w roku następnym przeciw oycu spisek który bardzo
surowo ukarał, a synowi przebaczył. Sewer czuiąc się bliskim śmierci
kazał przynieść urnę w której popioły miały być złożone a
rozstrzegłszy się ia rzekł: ty zamkniesz tego którego świat utrzymać nie
mógł: przywoławszy potym synów ~~[illegible]~~ kazał im przeczytać mowę
Micypsy do swoich synów z Jugurty z Salustiusza i wyięte z niey tych
wyrazów: zostawiam synom moim państwo, mocne ieżeli będą
zgodliwemi, a bardzo słabe ieżeli niezgodnemi. Umarł w York

211 roku po Xsie w 66 biegu swego życia. Jego występki były po-
mieszane z cnotą i wielkiemi talentami, kochał bowiem nauki i sam
ich wiele posiadał, a osobliwie historyą i matematykę; równie jego żona Julia
była świetna Damą; naymilsza iey była zabawa rozmowy z uczo-
nymi ludźmi —

Karakalla i Geta. Po śmierci Sewera synowie jego Karakalla i
Geta razem rządzić zaczęli. Ale nie mogąc jeden drugiego ścierpieć umyśli-
li między sobą podzielić państwo. Starszy miał osiąść na zachodzie
młodszy na wschodzie i byłby to jedyny sposob uchronienia brato-
stwa. Ale Julia ich matka od podziału kraju odwiodła obydwoch
przez co obadwa zapaleni jeden przeciw drugiemu szukali sposobu
każdy zgubić swego przeciwnika. Karakalla rozgniewawszy się jedn-
ego razu na brata w ręku go zabił, nie zważając na to że go broniła, a sam u-
dał się do woyska wybył przed nim swoy postępek, postąpił znaczną sum-
mę i sam cesarzem obranym został. Otoczony gwardyą przybył do Sen-
atu. Tłumaczył się jak mógł z swego postępku, pozwolił nawet brata w licz-
bę bogów policzyć. Chcąc się raz okazać łaskawym zwołał wszystkich
którzy na wygnaniu byli, rozumiejąc że tym sposobem zatrze swoi-
e bezprawia i okrucieństwa które już w rzeczy zostane były — Poźniey-
szy czyny dały poznać jego łaskawość. Wszystkich przyiaciół Gety wygu-
bić rozkazał. W ciągu swego panowania podług Dyona 20,000 ludzi wy-
gubić kazał. Naysławniejsi Senatorowie a nawet sam Papinian nie-
uszli jego śmierci za to że jego zabójstwa ani prawnemi wybieg-
ami usprawiedliwiać ani obwiniać niechciał — Woysku tylko po-
bił dając mu wielkie summy a kiedy mu Matka rzekła że pienię-
dzy nie stanie rzekł: dopóki go mieć będę to mi pieniędzy nie braknie.
Przypuścił do prawa obywatelstwa wszystkich swoich poddanych kt-
obywatele opłacili a ludzie ziemscy nie; a przez taki podatek zaś

…niesrat Krzyman z nayjpodleyszemi ludzmi prowincyi państwa
rzymskiego. Naśladuiąc Alexandra przebiegał wiele prowincyi i wszędzie
…dy swego okrucieństwa przykłady zostawiał, ~~[illegible]~~ w Alexandryi kazał
…y wiele ludu wyrznąć patrząc nato z rim na krwiej. Chciał Maksym…
…wodzy pułków pretoryańskich sprzątnąć, ale ten spostrzegł się za
…ie zawczasu ubiegł go.

Makryn. Niedługo się ~~[illegible]~~ cię czuł z korony cesarskiej, raz że był niena-
widzony iż się Artebanowi królowi Partów okupił, tak iak Karakalla
…manom i że się żołnierzom w Antyochyi poddał, drugi raz przez
swoią dumę długą nie podle urodzenie zatrzew. Nie mogąc żołnierzom
…lancyi pieniędzy myślał o wprowadzeniu karności woyskowey czego
…nie cierpieli przez co ich obraził tak że za namową Mezy siostry
…lij Heliogabala ~~nat~~ naturalnego syna Karakulli cesarzem ogłosili. Maksym
…wysłał woyska wysłał na poskromienie buntowników ale to zamiast
bicia złączyło się z niemi. Zebrał Makryn sam na czele ale zwycię-
żony, i uciekaiąc w Azyi niewiemszey zabity został roku 218 po Chr.

Heliogabal rodem Syryi czyli kapłan słońca wstąpiwszy na tron w roku
…oddawał się chuci przewyższyć w okrucieństwie Kaligulę Nerona i
…mityana. Napisał do senatu używaiąc tytułu prokonsula i wiele innych
czego dotąd żaden cesarz nie uczynił bez dekretu senatu. Ogłosił się naśladowcą
Augusta, Marka Aureliusza ale im w niczym nie był podobnym. Przed odiazdem
…z Azyi wielu stronników ~~z Azyi~~ Maxyma a nawet i swego nauczy-
ciela Gannisa na śmierć skarał któremu wywyższenie swoie na godności
…zawdzięczał iedynie był winien. Wszystkie władze swoie powierzył Eutychianowi
podłemu człowiekowi i nayprzód go godnościami zaszczycił. Wygnał
…biorem wyznalim a wprowadził na iego mieysce w tylko zniewieściałość
wszystkie more. Tym końcem ustanowił Senat niewieści którego powinnością
było zatrudniać się przepisaniem strojów, kłaniania się, i siedzenia, iezdzenia,
i tym podobnych fraszek. Matkę i Babkę umieścił w senacie dając im
mieysce przy konsulach oraz obrani senatorowie woleli niektórzy …

ponieść musieli nato pozwolić; ażeby niewiasty wraz z mężami zasiadały
Heliogobal ogołocił wszystkie świątynie i chciał boga Syryjskiego prze-
nad Jowisza któremu nawet ludzi ofiarować. kiedy postrzeżono że on
długo panować nie będzie namówiono go że przybrał swego kuzyna
Alexandra Sewera za syna, którego potem chciał stracić, co wojsko p-
strzegłszy zbuntowało się i zabiło go wraz z Matką która go wsiliła
18 jego życia a 222 po Xie

Alexander Severus. Alexander Severus w 16 roku wstępując na tron
był wystawiony już to przez młodość już to przez władzę na niebez-
i nieobyczajne życie. Ale Mesa babka i Mamea matka wstrzymały
od tego wszystkiego coby kolwiek mu hańbę przynieść mogło: u
niej uformowały radę z szesnastu szacownych Senatorów w których liczbie
Ulpian i Paweł znajdowali się. Wtenczas to prawa swą moc odzyskały
bo mądrość sprawiedliwość, tudzież łaskawość, dobroczynność i gorliwość zią-
do tego zmierzały iedynie aby lud był szczęśliwym. Przez wiele czasu
dnia zatrudniał się Interesami publicznemi, po tym czytaniem Cycerona
Wirgiliusza, Horacyusza, Platona, obcowaniem z uczonemi ludźmi i to by-
naywiększa iego zabawa w pewne godziny dawał audyencyą swoim po-
nym mając zawsze przed oczyma owo zdanie czyń to dla drugich, aby
chciał aby dla ciebie czynili — Ten zacny monarcha starający się tedy
o szczęśliwość i spokojność Narodu poblądził w polityce, umieszczaiąc
dowódców półków pretoryańskich w Senacie. Jak szkodna była i tak wiele
i zeszło Narodowi szkodliwa a przez pomieszanie się w Senacie potęgę
powagę wojskową z cywilną. Rozrządzali sprawy naywarniejsze razem
z monarchą albo sami iego imieniem. Cesarz czynił to dla tego aby
Senatorowie nie sądzili spraw Stanu rycerskiego. Mądry Ulpian był
natenczas prefektem półków pretoryańskich i zatłumił swoią roztropno-
ścią to co z tąd poźniey mogły wypaść skutki — Półki pretoryańskie
oddawna przyzwyczaione do rozruchów bawiły się ustawicznie a osobliwie
kiedy reformę wprowadzić chciano. Ulpian minister i przyiaciel

Kerra stat się ofiarą ich zemsty. Dyon dziejopis i dowódzca Panonii zato nienawidzili że karność wojskową pomiędzy wojsko myślał wprowadzić i domagali się u Cesarza głowy jego. Ale ta nienawiść sprawiła że go Cesarz kolegą zrobił, ponieważ lękawszy potem bes pieczeństwo sam mu Cesarz radził aby się z rzymu oddalił, co on zrobił i udał się do bliższego miejsca jego urodzenia tak iż to rozwiozłość żołnierstwa miała wpływ do rządu. — Lubo Alexander Sewer wcale nie był chciwy i brzydził się passyą podbijania Narodów, jednak na obronę granic państwa swego, mężnie stawał i właśnie wojny przeciw Artaxerxesowi dowódzcy persow, gdzie do jednego niepostuszneg pułku zawołał obywatele oddalcie się i złożcie broń. Usłuchali go, ale wkrótce ten pułk powrót przywrócił. Ledwie co powrócił z tej wojny zaraz się udał przeciwko Niemcom wpadającym i niszczącym część Gallii, tam to poznał co to jest wojsko bez karności, które obywatelom nieznośne i wiecznie potrzeby ich uszczuplające. Chciał więc rygor wprowadzić, ale rozhukane wojsko buntowało się pod Maxyminem i zamordowało w 235 po Chrystusie w Moguncji wraz z Julią Mamią matką wielkich cnot pełną. Alexander szanował uczonych ludzi i w pałacu swoim niecałą im cześć oddawał. Urzędów nikomu nie powierzał tylko osobom zdatnym, przedawanie urzędów było u niego rzeczą najniegodziwszą. kto kolwiek kupuie (mówił) daje się na wszystko a nie można go karać za przekupienie, kiedy mu się pozwoliło urząd kupić. Pomimo swojej łaskawości nie przepuszczał złodziejom publicznym i surowo karał. Zastanówmy się nieco nad czasem nieszczęśliwym w którym sposobem ludzki bez ćwiczenia stał się biernem umiejętności. Prawa upadały, między dzikimi barbarzyństwo powiększało się bez przestanku wśród pomyślności barbarzyńców. Po śmierci Papiniana, Ulpiana, Pawła, Modestyna wiele ustały prawnictwo, filozofia i literatura zupełnie upadły. Dyon Kassiusz jest ostatni ~~dziejopis~~ dziejopis tamtych czasów który zostawił nam sławną mowę

Nastepcy Alexandra Sewera. Po śmierci Alexandra w przeciągu lat 50 przeszło 20 cesarzów zarządzało państwem Rzymskiem. Których woysko obierało i zabijało według swego upodobania. Nie była to Monarchia iak Montesquieu twierdzi ale nieszczęsna Rzeczpospolita gdzie woysko naywiększą powagę miało. Rząd ustanowiony przez Augusta i na mocy broni umocowany zupełnie się odmienił, kiedy zniewieściałe i nieładne woysko, wydarło w swoie ręku nay wyższą władzę.

Maxymin Maxymin przez woysko ogłoszony a przez senat mianowicie nie m- iący na ów czas żadney mocy potwierdzony, okazał dzikość swoie przyrodzoną na tronie z żalu że wiedziano o iego podłem urodzeniu. Jego okrucieństwa złączone ze zdzierstwem zamysłów nawet tych co iuż to obarczyły umysły nawet ziego mu sprzyiaiących i były przyczyną spisku przeciwko niemu. Po odniesionych zwycięstwach nad Germanami Dakami i Sarmatami, stał się okrutnym tyranem, wszędzie zabiiano możniejszych, a lud nielitościwie zdzierano. Nie zniosąc takiego uciemiężenia zniesc buntuia się w Afryce i zamianuią Cesarzem Gordyana prokonsula Afrykańskiego, ośmdziesiątletniego uczciwego bogatego i powszechnie od wszystkich kochanego wraz z iego synem. Rzym potwierdza iego wybór, a senat ogłasza Maxymina nieprzyiacielem oyczyzny, ale Kapellianus rządca Numidyi, nieprzyiaciel Gordyana, uderza na niego i zabiia na mieyscu obudwie. — Senat zamianował następnie po Gordyanie Maxyma i Balbina, a lud przyłączył Gordyana 3 pod imieniem Cezara: ten młody xiąże nie miał więcey nad lat 13. Maxymin chcąc się zemścić ~~[illegible]~~ zbliża się do Włoch ale go wraz z synem przy oblężeniu Akwileum pretoryańskie pułki zabiły. Nazywano go pospolicie Buzyrysem Cyklopem, ale te imiona nie były

dostateczne na wystawienie iego Tyranij iaką on w rządzie swego
rządu kazał. — Po zgubie Maxymina zaczęto się nieco uspokaiać
do porządku przychodzić. Roty pretoryańskie obawiaiąc się wprowadzenia
karności woyskowey a do tego zniechęceni że rządy nie przez nich
ale przez Senat obranemi były, rzucaią się na pałac wtenczas kiedy
się lud na widowiskach znaydował, biorą Maxyma Balbina z pogardą
włoczą po ulicach a potem okrutnie morduią. A dla swego bespieczeństwa
wprowadzaią Gordyana młodego na plac i cesarzem go nazywaią co lud
z Senatem z naywiększą radością potwierdził. Ten młody xiąże pomimo
zręcznych uciśnień niegodziwych ludzi którzy iego imieniem z początku
rządzili potrafił ~~cnotliw~~ znaleźć cnotliwego i zdatnego męża w osobie
Misyteusza prefekta pułkow pretoryańskich którego sobie córkę zaślubił.
Tymczasem zaczęła ~~się~~ się woyna na wschodzie. Sapor następca Artaxer=
xesa wstępuiąc swego ślady wszedł z woyskiem do Mezopotamij. Gordyan
poszedł przeciw niemu zbił go i stolicy wowczas ktorey był dobył, ale Misy=
teusza utracił, którego mieysce powierzył Filipowi Arabowi podstępnemu
[illegible], gotowemu uczynić się cesarzem iak Maxymin. Nowy dowodzca=
pułkow pretoryańskich nie wstydził się powstać przeciw swemu
dobroczyńcy, nie sprowadzał żywności dla żołnierzy aby ich tym bardziey
do buntu nakłonić pokazuiąc niezdatność xiążęcia rządzącego. Wymusił
naprzod że go Gordyan za Kollegę przybrał, dostąpiwszy tey godności zgła=
dził ze świata potaiemnie swego dobroczyńcę, a potem uczcił iego
pamiątkę nadawaniem honorow. Jeden występek powodzi drugi. Ledwo
Filip powrócił do Rzymu zawarłszy pokoy z Saporem kiedy Armie
Syryi i Mezyi obrały dwoch Cesarzow Jotapiana i ~~Maxym~~ Maryna, ale
dway monarchowie wkrotce zginęli. Legiony panońskie ogłosiły
cesarzem Decyusza ktory natychmiast udał się do Włoch;

wspólnie pod koroną Filipa z synem na placu położył.
Decyusz prześladował Xanów i dla tego Xanie wystawiaią go iako
Tyrana a poganie iako człowieka godnego wszelkich pochwał.
Nad Gotami odniosł zwycięstwo, ale przez zdradę Galla w trzę-
wiskach utonął — Gallus idący na uśmierzenie buntów w Mezyi od
żołnierzy zabity został, za iego mieysce nastąpił Emilian, którego
wszystko poznawszy że nie ma zdatności do rządu zamordowało, a
Walerianowi z potwierdzeniem Senatu koronę oddało; który wdawszy
się w woynę z Persami przegrał, złapanym, i że chowy oddany zm.
Współrządca iego Gallienus Licyniusza Waleryana brata swego
za kollegę przybrał, ale ich obydwóch mocą Cekrops Jenerał
Gwardyi w Mediolanie pozabiiał — ~~Ale~~ Ustawiczne śmierci Cesarzów
nie uczyniły ~~śmierci~~ do tey korony wstrętu. W tymże samym czasie
przeszło 30 w różnych mieyscach koronę sobie przywłaszczali, i tych
pospolicie Tyranami nazywano. W czasie tego zamieszania wiele Narodów
iako to Gotowie Hellenowie Frankowie wpadały i państwo Rzym-
skie pustoszyły. Te narody przebywszy Hellespont obległy Tessalo-
nikę a potem Ateny. Zonar wspomina iż w Atenach wszystkie
xiążki spalić chcieli, ale na przestrzenie iednego: że ci nie szkaluią
zatrudniaiąc się xiążkami nie będą zdatni do woyny a zatem łatwo
ich będzie można pokonać, ~~swego~~ zaniechali swego przedsięwzięcia.
Gotów Klaudyusz 2. iednomyślnie od wszystkich obrany cesarzem
znacznie pokonał, ale sam po dwóch letnim panowaniu zara-
zy w Panoniach umarł.

Aurelian Po śmierci Klaudyusza obiął rządy Aurelian który
Wandalów, Sarmatów, Gotów, Markomanów, napadaiących

ństwa Rzymskie pokonał sławną Zenobią królowę Palmiry zwyciężył i na tryumf do Rzymu przyprowadził, miasto Orlean Dzien wybudował, sprawiedliwość w sądownictwie zachowywał i ujmując na swoię stronę żywnością opatrywał, chciał się nareszcie pomścić na persach krzywdy iego poprzednikom wyrządzoney, ale zaiechawszy do Tracji od Mnesteusza swego wyzwoleńca zabity został.

Tacyt. Po śmierci Aureliana nie wiedziéć z iakiego powodu woysko na senat a senat na woysko zdawało wybór cesarza. Ciągnęło się przez 6 miesięcy a nikt nie śmiał sobie naywyższey władzy przywłaszczać, aż nareszcie senat wybrał Tacyta podeszłego i cnotliwego starca pomimo iego woli. Naypierwszą czynnością tego Monarchy było przywrócenie dawney władzy senatowi, u którego kiedy się starał o konsulostwo dla swego brata, odmówione mu było, bez nayminieyszey obrazy powiedział Tacyt: znaią Monarchę którego sami obrali. Kazał potem aby wszystkie biblioteki opatrzone były w dzieła Tacyta dziejopisa, którego za swoy wywodził. Uczynił to nie z dumy ale z gorliwości, bo niemasz lepszego dziejopisa ktoryby tak okropnie tyranią i zbrodnie odmalował. — W czasie zburzenia Gotowie spustoszyli Azyą, Tacyt wyprawiwszy woysko w Europie udał się osobiście do Azyi dla pomszczenia się krzywdy, a na swoim mieyscu zostawił swego krewnego nie zasłużonego, który dla swoich niesprawiedliwości i zdzierstw zamordowany został. Zaboycy chcąc uniknąć kary popełnili czyn większy występek, bo cnotliwy Tacyt zamordowany został w Tarsie mieście Cylicyi.

Probus. Pokazało się zaraz że woysko po śmierci Aureliana nie z pokory ale dla pewnych okoliczności uległo senatowi. Dwie Armiie ogłosiły dwóch cesarzów, iedna Floryana brata Tacyta druga Proba rodem z Pannonii podług zdania, ale godnego nawet po Traianie. Do żołnierzy obwołujących go cesarzem

pamiętayćie (rzekł) wy niebędziecie kontenci z tego wyboru, bo i wam pochlebiać nieumiem. Ale woysko na to nie zważało na druga Armija ratowała obiodie swego wyboru i zabiwszy Florjana, z naywiększym zapałem poddała się Probusowi. Na ten czas on napisał do Senatu: Do was Senatorowie należy osądzić czeli godzien bydź Cesarzem proszę was abyście wskazali to co oczekudzicie za rzecz przystoyną. Uznany przez Senat zostawił wszelką władzę Cywilną przy nim sam tylko woyskowemi sprawami zarządził. Już to w Europie już w Azyi gromił barbarzyńskie narody, uskramiał bunty i pokoy wszędzie przywrócił. W czasie którego używał żołnierzy do prac pożytecznych, kazał im kopać kanały osuszać bagniska, zakładać winnice w Hiszpanii, Francyi i Węgrze iemu to te narody winny zaszczepienie winnic. Ale woysko skłonne do buntu i niecierpiące pracy, tego Cesarza którego pomimo iego woli na Tronie osadziło, teraz za dobry porządek i wyterności b zamordowało.

<u>Karus</u> po śmierci Probusa armija obrzydła iednogłośnie dowódz pułków pretoryańskich Karusa Cesarzem. Ten świeżo obranym zo napisał do Senatu: powinniście się Senatorowie cieszyć że ieden z wa i obywatel Rzymski cesarzem został. będę się starał stać się godzie tym waszego szacunku a niżeli Cudzoziemców. Ale ~~ten~~ czas krótki nie pozwolił mu uskuteczniać tego, bo po zwycięstwie Sarmatów w namiocie od pioruna zabitym został — Dway iego Synowie Karyn i Numeryan bez wyboru objęli po oycu rządy. Ale ostatni zaraz zginął, mówią że go zabił Aper iako i iego oyca zabił, którego Dyokleciа w przytomności woyska własną ręką ~~zabił~~ życia pozbawił.

<u>Dyokletian</u> Dyokletian rodem z Dalmacyi miasta Salony niewiadomo z iakich rodziców zrodzony, niektórzy dzieiopisowie mówią że był niewolnikiem pewnego Senatora, ale przez swoie prace i zasługi przeszedł a naypierwszych urzędów woyskowych. Oprócz talentów woyskowych posiadał wielki geniusz i był wielkim politykiem. a to było powo

rego woysko po imieniu Maximiana cesarzem ogłosiło. Na początku swego panowania okazał wiele umiarkowania, bo uspokoiwszy woynę domową wszystkim przepuścił, nawet nikomu urzędow z swoich przeciwnikow nie odiął. Widząc państwo Rzymskie zewsząd stron napastowane obaczył za rzecz potrzebną przybrania sobie kollegi aby utrzymał państwo w dobrym porządku. Przybrał Maxymiana rodem z Pannonii ubogich rodzicow ale wielkiego żołnierza i swego dawnego przyiaciela. Powierzył mu na Zachodzie a sam na wschodzie wszystkim kierował. Maxymin wypędził Niemcow z Gallii a straszne tam rzezie i szkody czyniących. Dyokleczyanowi rownie się poszczęściło przeciwko Persom i innym Barbaryńskim Narodom połnocnym ktore zasmakowawszy w rabunku wtargnęły się do państwa Rzymskiego wsparty do państwa Rzymskiego przybrali jeszcze dwoch pomocnikow ktorzy wraz z niemi uskromili zewsząd nieprzyiacielskie i bronili granice od napadu, Konstancyusza z Chlora znacznego dla rzadkich talentow i Galeryusza Daka tylko walecznością znaiomego. Ci czterey panowie podzielili się następuiącym sposobem całym Państwem Rzymskim. Dyokleczyan zarządzał Syryą wschodniemi prowincyami i Egiptem. Maxymian Włochami i większą częścią Afryki, Galleryusz Thracyą Illiryą Macedonią Panonią i Grecyą, a Konstantyn ~~[illegible]~~ Chlorus Gallią wielką Brytanią, Hiszpanią, ~~[illegible]~~ Mauritanią Tyngitaną Dyokleczyan iednak na Wschodzie a Maxymian na Zachodzie nayzwyższą ~~[illegible]~~ władzę mieli.

Maxymian w Afryce zarazem Maurytanow uspokoił a przez to zamysły nieszczęsnego Juliana wniwecz obrocił ktory sobie sam życie ~~[illegible]~~ odebrał.

Konstantyn Chlorus był szczęśliwy w pobiciu Batawow, w odzyskaniu wielkiey Brytanii i pozbawieniu życia buntownika Allekta. Ożenił on się z Heleną niskiego urodzenia ale wielkich cnot panną ktorą spłodził Konstantyna Wielkiego. Chociaż był poganinem szanował tylko ktorzy woleli wszystko odstąpić a religii swoiey odstąpić

niechcieli.
Galeryusz z początku opacznie postępował z Persami ale naganiony od Dyoklecyana wielkich sił użył na poskromienie Persów, których zwyciężywszy pokoy na lat 40 zawarł, a za granicę Państwa Rzymskiego w Azyi rzekę Tygrys naznaczył. Dyoklecyan wsławił się czynami woiennemi ale za to nagany godny że prześladował Xan do czego go naywięcey podobno Galeriusz pobudzał, iż wiele wydawał pieniędzy na budowle, czem miał wielkie upodobanie. Nikomedya w Azyi w którey nayczęściey przesiadywał, w okazałości Rzym przechodziła. Po uspokoieniu wszędzie rozruchów Dyoklecyan przybył do Rzymu w którym nie był wyjechawszy zaraz po wstąpieniu na tron i tryumf odprawił wraz z kolegą swoim. Rzymianie spodziewali się znacznych widowisk i wielkich podarunków do jakich się byli przyzwyczaili. Ale oszczędność Cesarza zawiodła ich nadzieię o co lud szemrać począł, a cesarz wkrótce miasto opuścił i dostoyność cesarską po 20-letnim panowaniu złożył i do tego Maxymiana swego kolegę nakłonił. Dway nowi Monarchowie chcąc ten sam porządek zachować przybrali Maxymiana i Sewera krewnych Galeriusza za pomocników ludzi niegodziwych tak dla postępków jako i dla urodzenia. ~~Ale~~ Daleko byli godnieyszemi Maxencyusz syn Maxymiana i Konstantyn syn Chlora lecz Galeriusz chciał mieć takich którymiby mógł łatwiey kierować; ambicya rządziła wyborem i poświęcała dobro publiczne.—
Chlorus wkrótce umarł zostawił następcą Konstantego którego Galeriusz zaledwo uznał chcąc sam Państwem Rzymskim rządzić. Dowiedziawszy się że woysko w Rzymie Maxencyusza Cesarzem ogłosiło wysłał Sewera naprzeciwko niemu, co on postrzegłszy pobudził oyca do wrócenia się do dawney godności, Galeriusz widząc że nic nie dokaże poszedł na Wschód i sam Licyniusza Augustem

ogłosił, o co rozgniewany Maxymian że tak niegodziwy człowiek
Augusta naywyższego przybrał, także się Augustem ogłosił, a tak
państwo Rzymskie 6 ze razem panow w miasto Maxymiana Galeryusza
Konstantyna Maxencyusza, Licyniusza i Maxymiana — Dyoklecyan
w pokoiu osiadł w swoiey oyczyznie Salonie i tam się ogro-
dnictwem bawił. A kiedy go Maxymian namawiał aby na po-
wrot przyiął koronę cesarską: odpowiedział: O gdybyś widział tego-
miny ktorem sam sprawił, nigdybyś mię do tego nie namowił. A
przez tego nic nie iest trudnego iak mądrze i sprawiedliwie drugiemi
rządzić. Kilku ludzi spiknąwszy się na oszukanie xiążęcia kierują iego
zdaniem i wyrokami, a on zamknięty w pałacu nie wie prawdy
ktora nigdy uszu iego nie dochodzi, pospolicie zarzyca urzędami tych
ktorzy nie są godni a pomiia zdatnych i oddala od siebie. Prze-
ciem to iest dla oddalenia ludzkiego że wielu ludzi umieią umilnąć
pochlebstwa i powiększyć swoiey ufności z wielką ostrożnością —
Maxymian przymuszony przez syna z tronu niewdzięcznym się poka-
zał bo go chciał z władzy cesarskiey wyrzucić a sam samowładnie pano-
wać za to więc wypędzony był z Włoch i udał się do Konstantyna
zięcia swego ale i tego podobnież chciał strącić z tronu, co gdy się wydało
Konstantyn przymusił go że sam sobie życie odebrał roku 310 w Marsy-
Galeriusz po nim wroku umarł. Poganie dają mu wielkie pochwały a
Xanie wystawiaią go okrutnym tyranem dla tego że prześladował
Xan a poganom bardzo sprzyiał. Przed śmiercią iednak wydał rozkaz
wyznawania wszelkiey Wiary w państwie swoim. Maxyminus
chciał zgubić Licyniusza prowadził z nim woynę do [illegible]
ale przegrawszy raz na głowę z rozpaczy wypił truciznę a nie
mogąc się doczekać prędkiego iey skutku tak długo i mocno bił
głową w mur aż się zabił 313 ro Maxencyusz wielki prześladowca
Xan był w zgodzie z Konstantynem ale chcąc sam panować

wypowiedział mu woynę pod pozorem zemszczenia się oyca,
ale w środku zbity uszedł do Rzymu gdzie załamawszy
się na ~~[illegible]~~ moście życie utracił. Dowiedziawszy się Dyoklecyan
o śmierci iego i Maxymina, dobrowolnym głodem życie sobie
skrócił przeżywszy lat 68. Konstantyn nie maiąc żadnego od p
su wszedł do Rzymu i powszechnie od wszystkich za pana uzna-
ny został, Miał wprawdzie kolegę Licyniusza który po kilka
razy woynę przeciw niemu wypowiedział, zwyciężony bywał, i
otrzymał przebaczenie na prośby swey żony, ale nareszcie
wraz z synem za rozkazem Konstantyna zamordowany został
po X[ie] roku 324.

<u>Konstantyn wielki</u> Konstantyn zwyciężywszy wszystkich swoich
przeciwników i zostawszy iednowładnym panem całego Rzymskiego
państwa, na to całe swe siły obrócił aby religią chrześciańską
rozkrzewił. Pozwolił więc Chrześcianom budować kościoły i sam
wiele nakładem swoim wystawił, wielkiemi dochodami opa-
trzył i bogatemi sprzętami kościelnemi przyozdobił. Wydał rozkaz
aby wszędzie było wolno wyznawać religią iaka się komu podoba
i dla tegoto też Egipt zatrzymał swych dawnych Bogów i religią.
Religia pogańska pod opieką senatu trzymała się w Rzymie i w zna-
czney części państwa. A dla X[an] dosyć było kiedy dwór wyzna-
wał prawo Boga i kiedy ich żaden nie śmiał prześladować. X[anie]
dopóki byli w małey liczbie żyli spokoynie i podług Ewangelii, a dla
się rządziła iaka sprawiła Apostołowie a potym ich następcy Biskupi
[illegible]. Wszystko było po prostu i skromnie: zamiast zero-
nowania ofiarowano moralności i świętości. Ale kiedy się Religia
znacznie rozszerzyła znalazło się wielu osób niespokoynych którzy kłó-
ci swoymi braćmi tako też i z Poganami a stąd powstały wielkie kłótnie
w całym państwie co postrzegłszy Cesarz zgromadził swoim

soborem biskupów ze wszystkich 3 części świata (318 liczono ich)
w Nicei i sam zaś tem zgromadzeniu się znaydował. Powiadaią
niektórzy dzieiopisowie że dla ugruntowania Religii i dla uniknienia
nienawistnego senatu utrzymuiącego Wiarę Pogańską przed-
sięwziął wybudować nową stolicę na Wschodzie. Zamyślał na mieyscu
dawney Troi, ale potym lepiey mu się Bizancyum które zbu-
rzawszy na nowo i wielu wspaniałemi gmachami przyozdobiwszy
Konstantynopol od swego imienia nazwał. W tey nowey stolicy osie-
dli ziemi tylko Xiążęta aby ich mógł prędzey ściągnąć, postanowił, że
z Azyi nikt nie może rozrządzać swemi dobrami przez Testament
kto nie będzie miał domu w Kontynopolu. Flota Egipska która
dotąd dostarczała żywności Rzymowi odtąd była obowiązana dostar-
czać żywności Konstantynopolowi którą powiększey części darmo między
ubogich rozdawano. Ta nowa stolica tak się wiele przyłożyła do rozsze-
rzenia wiary Xtey tak iednak więcey do upadku państwa Rzymskiego.
Bo na cóż było zakładać nową stolicę kiedy ledwie starą utrzymać moż-
na było. Na co zdzierać państwo tracić pieniądze na wspaniałe
gmachy kiedy kray wycieńczony zaledwie mógł utrzymać wszystko dla
bronienia się nieprzyiaciołom ze wszech stron do państwa cisnącym
się. Konstantyn do tego był szczęśliwy w dawaniu odporu nieprzyiaciel.
Gotów Sarmatów i inne Narody pokonał, ale pierwszych wielu urzędami
zaszczycił, przez co im drogę do państwa Rzymskiego utorował. Posła
Sapora 2go króla perskiego przyiął napisał do niego względem reli-
gii Chrześciańskiey którą ten Monarcha prześladował, przedsięwziął
nawet wyprawę przeciw niemu, ale zaiechawszy do Azyi wpadł w cho-
robę i w Nikomedji życia dokonał, przyiąwszy Chrzest przed samą śmiercią
od biskupa Nikomedyiskiego Euzebiusza roku 337. W wielu kościo-
łach czczono go za Sgo że mu się w przedsięwzięciach powodziło
udawało nazwano go Wielkim. Ale iemu wiele niedostawało aby
się mógł wielkim Xięciem nazywać. Popełnił on w ciągu życia
swego wiele błędów a nawet i zbrodni, skazawszy syna swego

Kazał żonę swoię i wielu urzędników bez sądu i bez nayniey-szego wezwania w sprawę udusić. Wiele zaś które tenże czynił dzieła polity-cznego bardzo pobłądził wystawiwszy nową stolicę. Kraj co poddanych na dwie części rozdzielił i podzieliwszy państwo między trzech synów

Podział państwa między Konstantynem Konstancyuszem i Konstantem. Po śmierci Konstantyna Wielkiego woysko obaszone zamordowało wielu sławnych ludzi i z familii cesarskiey ledwo się Gallus i Julian pozostali. Trzey tedy synowie uczynili między sobą podział następujący. Konstantyn wziął Gallię Hiszpanią i wielką Brytanią Konstancyusz Thracyę całą Azyą i Egipt, a Konstans Włochy Illyrią Grecyą Macedonią i Afrykę. Uważano że od Augu-sta ieden tylko Kommodus był zrodzony z oyca cesarza i wróżono że panowanie tych młodych xiążąt będzie nieszczęśliwe, których przykładu nie widziano. — Wkrótce też bracia nie kontenci z podziału wzięli się do oręża, Konstantyn wypowiada woynę Konstan-sowi, i wchodzi z woyskiem do Włoch, gdzie przy mieście Akwilei 340 życie traci, a brat staie się panem całego państwa zachodnie-go. Ale i ten niedługo nabytemi kraiami się cieszył, zato pierwszy wszystkich czasach, otoczony pochlebcami wiele niesprawiedliwości po-pełniał, których nie mogąc znieść Magnencius rodem z Niemiec ogło-sił się Augustem, obawiając się Konstans aby na niego nagle nie napadł uciekał do Hiszpanii: ale dogoniony pod górami Pireneyskiemi i zabity w roku 350. Po zabiciu cesarza wielkie zamieszanie w państwie Zachodnim powstało ponieważ wiele sobie chciało przywłaszczyć panowanie, o czem uwiadomiony Konstancyusz przybywa z woyskiem do Azyi i wszystkich buntowników uskromia, Magnencius przegrawszy kilka razy i nie widząc sposobu ocale-nia się pozabiiawszy wszystkich krewnych i przyiacioł, nawet sam

obie życie odebrał. Po ogłoszeniu uskromieniu buntowników wszystkie powinności iednomyślnie Konstancyusza za pana uznały, który w dalszym panowaniu wiele przykrości doznał, tak z rozruchów kraiowych, iako też i napadu nieprzyiaciół, którym sam był przyczyną dając się powodować podłym ludziom i popełniaiąc nayzwiększe niesprawiedliwości. Na wschodzie podobnież się działo gdzie Gallus Persom żadnego odporu dadź nie mógł a obywateli okrutnie ździerał i niewinnych na śmierć skazywał. Obawiaiąc się cesarz, aby się panem nie uczynił kazał mu przed sobą stanąć a że przybywszy głowę mu uciąto. Wśród tylu zamieszek przybrał do pomocy Konstancyusz Juliana swego krewnego wówczas się naukami bawiącego i dał mu swoią siostrę Helenę za żonę. Ten młody xiąże obiąwszy rządy w Gallii i wyćwiczywszy się w sztuce woienney objął dowództwo nad woyskiem Germanów napadaiących Gallią pod Strasburgiem zupełnie zbił. Wiadomość ta wzbudziła zazdrość w Konstancyuszu a wielką radość w woysku, tak że go nawet cesarzem ogłosiło. Rozgniewany Konstancyusz gotował się do woyny przeciw Julianowi ale mu śmierć przerwała iego zamysł.

Julian. Zaledwie wszczęła się wieść o śmierci Konstancyusza kiedy wszystkie narody zwróciły oczy na Juliana, w Konstantynopolu przyięto go z naywiększą radością, gdzie on zmarłemu cesarzowi wspaniały grób sprawił, opłakuiąc iego śmierć. Nay pilnieyszą iego czynnością było ustanowienie Sądu sprawiedliwości na ukaranie tych którzy za rządu przeszłego swey mocy na złe używali. Nawet Apodemus i Euzebiusz zausznicy nayważniejszy za przeszłego [rządu / w rządzie] obmawiaiący na śmierć skazani zostali. Zachwalano [illegible] surowość tego sądu który się wkrótce zhańbił, skazuiąc i niewinnych na śmierć tak się w podobnych przypadkach dzieie

zwykło. Potem dwor swoy formować zaczął, zbytek, niepotrze-
bny oberało się z niego, dworzan których była wielka liczba z niego
czas na interessach publicznych i zabawie z uczonemi przepę-
dzał; owiem się nie starał tylko o uszczęśliwienie swoich pod-
danych. Pochlebstwa nie lubił; i pewnego dnia, adwokatowi chwa-
lącemu jego rząd odpowiedział: byłbym kontent z tych pochwał
gdybym wiedział że ci którzy mię teraz chwalą nie byliby ganili
gdybym przeciwny rozkaz wydał. Urzędnikom i Filozofom wielki
szacunek okazywał, i kiedy mu pewnego razu doniesiono że Maxym
Filozof powróciwszy z Jonii do niego idzie wyszedł z senatu, uści-
skał go i szanował jako dawnego nauczyciela którego nauki
godne były wielkiey wdzięczności: — W tem tylko naganny godny
że urodziwszy się w religii X^cey, jak został cesarzem odstąpił
ią a pogańską przyjął, i starał się wszelkiemi siłami przywróci
ią i nayważnieyszą siłę nadać, wystawiał kościoły bogów pogań-
skim i ofiary uroczyście czynił, z czego nawet sami poganie żarto-
wali mówiąc: że gdyby się cesarzowi pomyślnie udała wyprawa
przeciwko persom zapewne by ofiar nie stało, atoli iest dowodem
iego zabobonności pomimo iego filozofii — W tym samym
czasie kiedy pracował około obalenia religii X^cey gotował się do woyny
przeciwko persom chcąc się pomścić krzywdy uczynioney prowincyom
Azyatyckim za przeszłego rządu. Udał się do Azyi gdzie odebrawszy od
króla perskiego list rzucił na ziemię i rzekł: wkrótce mu sam odpowie-
dzieć zaniosę; był to znak nieustraszonego bohatyra, ale któż szczęściu zau-
fać może! Nieszczęsne zdarzenia były prawie przepowiedzeniem nie-
szczęśliwey wyprawy, Nikomedya przez powtórne trzęsienie ziemi zu-
pełnie zrujnowana została, wiele innych miast także doznały
a niektóre wodą zostały. Suchość sprawiła wielki nieurodzay
cesarz chcąc to nagrodzić ustanowił bardzo wysoką cenę na zboże

kazał go drogo sprzedawać, ale kupcy przestali handlować ponieważ mało co na handlu zyskiwali. Antyochya w której cesarz zostawał okazała wiele nieukontentowania z przyczyny wielkiey ceny na zboże, o co cesarz rozgniewany wyieżdżaiąc powiedział: że iuż więcey do niey nie powróci: którego sędzią uczynił Alexandra, osto wiele gubiącego i nie spokoynego mówiąc: wiem dobrze że Alexander nie wart być sędzią ale Antyochya iest warta takiego rządcy. Ta odpowiedź dowodzi że passya kierowała iego wyborem, i że brakło zasad ~~ności~~ mądrości stwarzaiących iego filozofią. Ale w innych okolicznościach zasługuie na pochwałę. Dzieięciu x lub żołnierzy zmówiło się na iego zgubę którym kiedy się odkryło kazał przewracać bagaże, a znalazłszy chleb i wino rzekł: żołnierz powinien iść. Ale którzy mocą oręża zdobędzie, iestem pewny że żołnierz nie potrzebuie żeby się z nim inaczey obchodzono. Podług iego przykrym marszu przez Assyrya stanął nakoniec nad rzeką Tygrys którey wysokie brzegi zdały się wcale nie do przebycia ale zachęcone przykładem wodzey i zniosło nieprzyiaciół. Ale zapędziwszy się w pustyniach wiele woyska utracił co postrzegłszy persowie zwięks[illegible] mocno natarli i wielką klęskę woysku zadali a nawet i samego cesarza ranili, który kiedy go piętą skłonić do namiotu się zanieść kazał wołaiąc że rana ~~iest~~ nie iest śmiertelna; i iak miał tylko opatrzono chciał zaraz na plac bitwy wychodzić, ale osłabione siły nie dozwoliły mu i poczuł w krótce umierania się zbliżaiącey, i podługiey rozmowie z przyiaciołmi rzekł: iest to podłości życzyć sobie przed czasem śmierci, i kiedy się kiedy trzeba umierać. Dawał zawsze przykłady cierpliwości swym żołnierzom dowodząc sam na czele. Przez to pozbawił się wielkiego Jenerała. Był ostatni z familiey Konstantyna i nie panował nad 19 miesięcy. Zostawił wiele pism mądrych których nam się mało zostało.

Jowian. Po śmierci Juliana powszechne zamieszanie powstało. Woysko zwycięzkie nie miało ani rządu ani dowódzcy. Nie było już żadnego potomka którą Salustyusz rządca wschodniego państwa niechciał przyjąć nayniższey władzy; obrało więc Jowiana dowódzcę gwardyi narwaną domową. Chociaż młody lubiący bankietować wsławił się iednak w czasie woyny, tak, że można było spodziewać się błędy swoie poprawi. Persowie obawiaiąc się aby rozpacz Rzymian nie przyprowadziła do wywarcia ostatniey siły oświadczyli pokoy na który Jowian przystał i ustąpił pięciu prowincyi po prawey stronie rzeki Tygrys leżących, było to pierwsze zmnieyszenie państwa Rzymskiego. Po zawarciu pokoiu usnuł się Jowian z wszystkiem przez miesca niemaiąc Persowie żywności dostarczyli wiel[illegible] go też utracił. Obywatele miasta Niziby który się Persom poddać nie chcieli dotrzymuiąc wiernie przyrzeczenia przymuszał ich do ustąpienia z miasta i wydania go Persom. Ten tak haniebny pokoy poburzył cały naród przeciwko Jowianowi i dla tego też kiedy przybył do Antyochii pomimo swoiey gorliwości o religią Xską nienależący był przyięty i możeby było przyszło do buntu gdyby nie Salustiusz ~~nie~~ był temu zaradził. Jednak Jowian starał się o wskrzeszenie religii Xskiey aby pogańskie zmnieyszył karał poganom ~~pozwalając~~ wolności pozwalaiąc iednak każdemu wyznawać religii iaka mu się podoba. Przywrócił kościołowi Xskiemu przywileie i dochody skassowane przez Juliana przywołał z wygnania Śgo Anastazego którego Aryanie uciśnieć nie mogli. Na zgromadzeniu w Antyochii potwierdził ustawy religiyne Nicejskie i oświadczył że nikogo względem wiary prześladować nie będzie, i owszem każdego obficie nadgrodzi, kto się będzie starał o pojednanie różniących się. Spodziewano się więc sprawiedliwego i spokoynego panowania oczekiwano Jowiana w Konstantynopolu i w Rzymie z niecierpliwością. Wyiechał z Antyochii dla odebrania przysięgi od swoich poddanych

ale los niedościgłych wyroków Boskich zabrał go z tego
Świata 8mego miesiąca panowania. w Galacyi mieście Dadas-
-ta znaleziono go w łóżku bez Duszy i domyślają się iż za-
-pach węgli w kominku będących przez nie dla osuszenia
murów był przyczyną nagłey iego śmierci. Chociaż panowa-
-nie Jowiana było krótkie iednak dla religii Chrześciańskiey
bardzo użyteczne. gdyby następca Juliana był go naśladował
w prześladowaniu ~~[illegible]~~ Chrześcian byłby wielu za sobą pociągnął
po sobie Monarcha pogański mogłby się śmiało spodzie-
-wać wywyższenia religii Pogańskiey. Ale to iest osobliwsza
Opatrzność Boska, że prawdziwey religii wpośród naywięk-
-szych prześladowań i niezgody samychże Chrześcian upaść
niepozwoliło.

Walentynian twiej na zachodzie, a Walens na wschodzie. W kilka dni po
zeyściu Jowiana armia obrzybnęła w Nicei cesarzem Walentyniana
który się na ten czas znaydował w Mieście Ancyra. Jego oyciec rodem z Pa-
-nonii z podłey familii nie był wielkiego maiątku ale przez
swoie śmiałość i moc nadzwyczayna, z początku był pros-
-tym Żołnierzem a potem został rządcą Afryki. Syn wstępuiąc
w dowódzkie ślady nabył wielkiey wziętości w woysku i cho-
-ciaż mało surowy nadzwyczaynie surowy i chciwy na
pieniądze przez swoie waleczność okazał się być godnym
tronu, skoro obiął rządy zaraz Woysko domagało się aby
przybrał kolegę, żeby państwo niepopadło całkiemu nieszczę-
-ściu bez rządcy. Niezastraszony wpośród rozhukanych Żołnier-
-zy rzekł: "do was należy wybierać Cesarza, ale kiedy przez was obra-
-ny nim iestem do mnie należy rozkazywać do was słuchać. Nie
wzbrygam się przyiąć kolegę i obiorę takiego któryby i mnie
i was był godny!! a mowa ucieszyła wszystkich a cesarz

mianował Augustem brata swego Walensa maiąc wzgląd
większy na familią a niżeli na dobro publiczne. Y dlatego ieden
z Jenerałow powiedział żeżeli kochasz familią masz brata a żeżeli na-
powinieneś godnieyszego. wyb[?] Narody barbaryńskie nie maiąc się
kogo obawiać zaraz napadać do państwa Rzymskiego; sarmatow
do Panonii Niemy do Gallii Szkotowie do Brytanii Goci do Tracyi
a Persowie sądząc się wolnymi od przysięgi po smierci Jowiana
chcieli armenią zawoiować ktorą ich przodkowie posiadali. Dla
dania odporu tylu nieprzyiaciołom podzielili się monarchowie
państwem. Walens wziął wschod a Walentynian zachod. Neypie-
pierwszą iego czynnością było opatrzyć skarb wycieńczony w czasie
woyny z Persami wydał tedy ordynans że nikt od podatkow na woy-
bydz nie może, i że officerowie i urzędnicy Cywilni przykładem
bydz ~~nie~~ może powinni. Wszystkie podarunki ktore mi-
ta czasem dawały w podatek zamienił, i tym sposo-
bem skarb zapomogł, ktorym senat zarządzał. Co się tycze
religii, pozwolił wolnego wyznawania religii iak się ktu-
mu podoba, i przyrzekł nagrodę tym, ktorzy się będą przy-
kładali do utrzymania spokoyności w religii. Pod takim
panowaniem ~~utrzymania spokoyności~~ to niezgody religiyne
zniknęły, a religia katolicka wiele na tem zyskała. Inaczey
nie działo się na Wschodzie, Walens przez swoie okrucieństwo
o mało co strony zrucony niebył. Prokop krewny Juliana
bez geniusza, bez odwagi potrzebnej w takich przypadkach
ogłoszony Augustem przez Woysko, bez trudnosci Konstanty-
nopol i Tracyą opanował, ale wkrotce naszedł przyiącego zdradzony
przez swoich Jenerałow i wydany ~~a~~ Ksanow w Frygii będą-
cemu na ktorego rozkaz życia pozbawiony został. Walentynian
niemogł dadz pomocy bratu, poniewaz sam był zatrudnio-
ny z Niemcami ktorych Jowin ieneral po kilka razy
zwyciężył i do ustąpienia z granic przymusił. Woysko

schwytawszy iednego z hrołów niemieckich obwiesić, tak się iuż rzymianie odrodzili od przodków swoich, którzy by podobnie się sprawowali, ażebyśmy wspomnieli w dzieiach świata Zarzucaią Walentynowi zbyteczną surowość a sprawiedliwości sprawowania, A niewiedział że chcąc być sprawiedliwym, nie trzeba być surowym, tylko na występki, bo inaczey popełnia się niesprawiedliwość: ta iego zbyteczna surowość i porywczość była mu przyczyną śmierci, Sarmatowie Kwadowie zniszczywszy część Panonii pobici zostali wysłali posłów do Rzymu ~~zniszczywszy część panonii~~ prosząc o Pokoy, na których rozgniewawszy się tak mocno krzyczał wymieniaiąc im naiazdy i rabunek, które potyle razy zaniechać przyrzekli będąc przyiacielami Państwa Rzymskiego że mu żyłach wporzuciach pękła rzucita zaraz krew gębą i nosem tak że iey ustanowić niemożna było i z tego umarł ro: 375 po N [illegible]

Walens na Wschodzie Gracyan na Zachodzie.

Gracyan syn starszy Walentyniana lat 16 maiący od 9tego roku Augustem ogłoszony po oycu rządy obiął, ten pobożny i N[illegible] wychowany przez Ausoniusza poetę, bieglyszy był w Naukach aniżeli w umieiętności rządzenia państwem, Woysko przydało mu ~~za~~ za kollegę Walentyniana młodszego brata iego maiącego lat 4. którego on kochał iak swego Syna. Gracyan zaczął swe panowanie od niesprawiedliwości, za namową Maximina złośliwego człowieka skazał na śmierć zacnego Xiążęcia Teodozyusza, który ~~to~~ tyle ~~tet~~ kroć razy bunty w Afryce uspakaiał. Wielką przyiaźnią zniepzyiaciół oczyścił, i we wszystkich przypadkach zawsze był dla Oyczyzny użytecznym. Ale Maxim który się naywięcey do iego śmierci przyczynił sam wkrótce przekonany i zbrodnie wraz z dwoma inne na śmierć skazany był. Cesarz przywrócił senatowi, dawną powagę którą Maximin nayowięcey pogardzał. Państwo wschodnie wraz barzey uciemiężane było przez Walensa. Xiążę nieufny, podły, i oz[illegible] wietrzny przez niejaki czas ukrywał

Katolików okazał mało umiarkowania i sprawiedliwości.
Zwycięstwo nad Getami było mu zaszczytem ale pobronane
króla perskiego wprawiło go w dumę i odtąd samych tylko po-
chlebców słuchał ato było powodem w znacznych rozruchu
z utęsknieniem oczekiwano momentu jego śmierci radzono
się wieszczków kto będzie panował po nim. Teodor jeden
jego sekretarzy człowiek uczony szanowany i kochany od
wszystkich dał się uwieść tym bajkom które mu pano-
wanie obiecywały. Ten postępek dał powód do wielkich
mordertw tak winnych ich i niewinnych i sam Teodor życie
utracił. Tymczasem Goci Hunnowie Sarmaci zasmakowawszy
w zabonkach przybliżali się do granic trzeba się było z nimi
obchodzić łagodnie ~~ale~~ ale cesarzowie napadali na niespodzie-
wanych. Wielkiej im klęski zadawali; oni się też zebrawszy
weszli do Tracji i znaczną jej część zrabowali. Dowiedziawszy
się o tem Walens zawiera pokój z Persami i śpieszy na ratu-
nek Tracji. Przybywa do Konstantynopola którego okolice
wśród nieprzyjaciół zrabowane były zebrawszy wojsko idzie na
nieprzyjaciół nie czekając na przybycie Gracyana, przez zazdrość
chwały i sławy ponosi klęskę pod Adryanopolem i zupełnie prze-
grywa. Frytygern dowódzca Gotów ścigał w środzie Grecyan
i na imieniu zabiciu którego Walens nie uszedł.

<u>Gracyan i Walentynian II^gi na zachodzie a Teodozyusz na wschodzie</u>

Gracyan przybywszy do Konstantynopola wnet po-
trzebę przybrania sobie kollegi i padł wybór na Teodozyusza
syna słynnego jenerała którego zamordować kazał, po imieniu
ojca udał się do Hiszpanii swojej ojczyzny gdzie zyskał
sobie wziętość przez dobre sprawowanie się. Przywołany

217

tem do woyska obiąwszy dowodztwo zbił Gotów i Sarma-
tów przez Dunay się przedzierających. Cesarz zwabiwszy go
kollegą ustąpił mu państwa Wschodniego i znaczną część Illiryi
ryą Mezyą i całą Grecyą które zniszczone przez nieprzyiaciół.
owy August 32 lat maiący waleczny wspaniały zwielu cnót
aywyższey władzy godny często mawiał: że zasadą dobrego życia
powinno być że nie iak długo ale iak dobrze żyie, do czego go
pobudzała zachęcała żona mówiąc: pamiętay czem byłeś a teraz
czem iesteś. Pogańscy dzieiopisowie przeciwnie piszą ale im
wiary nie trzeba ponieważ ich pióro złością prowadzone było.
mienia także Teodozyuszowi że wielu barbarzyńców przyimo-
wał do woyska którzy wyuczywszy się w woyskowości
przeciwnymi się potem Rzymianom stawali. Przyiąwszy chrzest
chorobie 2go roku panowania tak się okazał gorliwym że wszy-
stkich niewyznawaiących religii katolickiey heretykami nazywać
kazał. Wszystkie sądy kryminalne podczas postu wstrzymywał
mówiąc że sędziowie nie powinni karać winowayców kiedy sami
Boga o odpuszczenie proszą. Na wielkanoc wypuszczał wszystkich
więźniów wyiąwszy o zbrodnie wystepnych oskarżonych. Ustanowił
także aby donosiciele trzymani byli w areszcie dla ukarania ich
ieżeliby fałszywie oskarżyli iżeby prędko processa były kończone
aby niewinny był uwolniony a winowayca odebrał karę.
Przez takowe starania Teodozyusza pogaństwo zdawało się na zawsze
zniknąć zakazał im nawet w prywatnych domach zgromadzeń i
głosił że Apostołowie nie mogą ani swym testamentem ani przez
ich pisanych zapisów przyimować. Zwoływał wiele biskupów
dla ustanowienia obrzędków religiynych które iuż ustanowione
potwierdzone tylko ręczy były. A nawet co równie prawa które mało
w tem zapobiedz mogły — Gracyan równie był gorliwy

cieszące mniej wstrzymywany. Niemaiąc do statecznej siły do oblężenia poganizmu obrócił tylko pogan karaiący ołtarz wyjęty w senacie z miew dochody najwyższych kapłanów skonfiskował i kapłanów i panien westalskich przywileie skasował. Rzymski senat przełożył cesarzowi aby swoie zarządy odmienił. Dobudowany od Ambrożego Biskupa Medyolańskiego który się z Tydziewodem zupełnie poganizm obalić nawet posłów od Senatu przyiąć nie chciał. Wzbranianie się przyięcia tytułu najwyższego kapłana którego w szyscy cesarze dotąd używali, obrażało zerowe bardziey pogańskich Senatorów. Głód zmiejszył Rzym a to przypisywano ukaraniu Bogów. Gracyan widząc się znienawidzonym od swoich własnych poddanych przyiął do gwardyi swey Alanów i zalecił ich modnie nosić. To wszystko pobudzało Naród do buntu. Maxym korzystaiąc z tey okoliczności ogłoszony przez wojsko cesarzem przyiął tę godność niby powinnie swoiey woli którey pragnął bardzo. Wkrótce Maxym przebiega całą Gallię północną i spotyka armią Gracyana. Ten zięcie opuszczony od swoich ucieka ku Alpom ale bez pewnego przeiechania przebiera się ale dogoniony i zabity w lat 383 a 24. życia iego. Walentynian 2gi brat i kollega Gracyana nie miał więcey nad lat 12 więc Justyna rządziła pod iego imieniem. Osłabione państwo przez woyny nie pozwalało popierać woyny z Maxymem zawarł więc z nim pokoy i ustąpił mu Gallii Hiszpanii i Brytanii byleby resztę prowincyi spokojnie mieć panować. Teodozyusz potwierdził ten pokoy odkładając woynę na inny czas. Ten monarcha powinno uśmierzonych woien z barbaryńcami zatrudniał się ustawami prawa i porządkiem aby bliscy krewni nie żenili się z sobą a przynajmniej bez pozwolenia ziącia w ślubne związki nie wchodzili. Tymczasem na swobodne kłótnie religiyne się wznięty i nie spokoy

ści sprawiały. Po śmierci Pretexta szanowanego nawet od Chrześcian został prefektem Rzymu Symmach i napisał do Walentyniana 2go który między nym ludziom urzędy rozdawał: że do szafowania urzędów nie zbywa na ludziach uczciwych trzeba tylko niegodnych oddalić a znaydą się zastępcy. Na co mu cesarz tak powiedział: o wyborze cesarza nie trzeba posądzać bo to się ~~aby że~~ obiera iego osobę zarzucając mu że ludzi niegodnych urzędami zaszczyca. W tych pismach widać z iedney strony dumę z mądrzy a z drugiey gorliwości urzędnika o dobro publiczne ... Niestety ten tak gorliwy urzędnik był bardzo przywiązany do Bałwochwalstwa i podał prośbę do Cesarza o przywrócenie ołtarza zwycięstwa w Senacie i przywileiów kapłańskich. Przypominał także tollerancyą ~~z~~ za Konstantyna Cesarza i Walentyniana I, przyznawał dawną pomyślność kościele bogów a teraz nieszczęścia ich zemście. Sw. Ambroży napisał przeciwną prośbę utrzymując stronę Chrześcian o wytykając to poganie wobec z Chrześcianami za panowania Juliana. Młody Walentynian nakłonił się na stronę Chrześcian a pogan prośba odrzuconą została. Ale Walentynian potem okazał się przychylniejszym Aryanom do czego go matka nakłoniła i chciał im wystawić kościół w Medyolanie ale się Biskup sam sprzeciwił. Maxym wziął się biorąc powód wydania woyny Walentinianowi że sprzyjał Aryanom zebrawszy woyska przebył Alpy młody Walentynian uciekł do Teodozyusza który odniósł dwa zwycięstwa nad Maxymem w Panonii który byłby nie zwyciężony gdyby się był za Alpami trzymał. Ale zapędziwszy się daleko i przegrawszy kilka razy nie miał sposobu uchowienia się bez pierwiastkie złapany przy Akwilei i stawiony przed Teodozyuszem otrzymał wolność od cesarza ale mu officerowie razem ucięli głowę. Poganie utrzymywali iego stronę spodziewając

się że ich religii sprzyiać będzie a Xanie nienawidzili go z
to że wybudował Żydom Synagogę. Tym czasem Xanie w innym
mieście zburzyli Synagogę. Teodozyusz kazał wybudować nową
i winowayców ukarać ale się temu Ambroży sprzeciwił. A to
było powodem że Teodozyusz ogłosił iż Żydom na każdem mie-
wolne iest wyznawanie publiczne obrządków swoich. Teodo-
zyusz uspokoiwszy rozruchy ustąpił całego państwa zachodniego
Walentianowi iednak sam pod imieniem iako opiekun
rządził i wtenczas to uczynił pierwszy krok wygubienia całego
pogaństwa. Przybywszy do Rzymu zachęca Senatorów ~~aby~~ przy-
ięli religię Xską naukami mocą wywyższając która wiele nad
wszystkich filozofów. Drzewnie Senatorowie wystawiali mu
że Rzym przeszło 1200 lat pod opieką Bogów zostający któ-
rych nieostrożnie odstąpił dla przyięcia nowey religii wielu
pomyślności doznawał. Cesarz odpowiedział Senatorom że
skarb nie będzie dawał pieniędzy na ofiary ~~pol~~ ponieważ po-
trzeba na utrzymywanie woyska. Potem wielarz po obalać
wszędzie znaki bałwochwalstwa wyiąwszy posągi dla ozdo-
by miasta służące. W niektórych mieyscach tak wielki był
odpór że musiano się kontentować zamknięciem tylko ko-
ściołów. Teodozyusz nie przestał na tem ale ustanowił przeste-
gaczów którzyby wyszukiwali wszędzie heretyków. Jego
nieumiarkowanie w ustanowieniu praw było przyczyną
rzezi w Tessalonice gdzie z iego przyczyny do 15000 niewinnych
ludzi zginęło. Za co Ambroży Biskup Medyolański zabronił mu
weyścia do kościoła Teodozyusz nie sprzeciwiał się temu ale po
8 miesiącach otrzymał przebaczenie. — Po odieździe Teodozyusza na-
powstało na zachodzie zamieszanie. Walentynian poprawił
swe błędy sprawiedliwy trzeźwy pracowity zyskał nadzieię

u śmierci Tacyana i Proklusa prefektów których on był oskarży-
cielem i sędzią. Jakże go mógł Teodozyusz ścierpieć? Ponieważ
ten radzca był dumny i gotów dla własnego interessu na
wszystko się poświęcić, przekraczał swoie obowiązki zamysły
prawa sprawiedliwości. Stylikon ród swoy od Wandalów wiodący sio-
strzenicą cesarza poślubiony zdatność większą posiadający równie du-
mny i niesprawiedliwy ale przezornieyszy łaskawszy okazał się
wielkim przy podłych widokach serca zepsutego interessownego.
Za rządu tych dwóch ministrów wszystko było przedayne a urzędy
tak się nadzwyczay pomnożyły że samych agentów cesarza do
6080 było. Cóż sądzić o innych urzędach w stosunku do tych
że ma ten oyczyzny kto się za własnym zyskiem ugania a dobro
narodu nic sobie. Jeżeli ministrowie są takiego zdania przewódca
swego pana spodziewał się że coś na tym zyskaią. Rufin zazdrościł
sławy Stylikonowi że się [illegible] z iego córką ożenił i że w wielu
interessach Arkadiusz udawał się do niego obawiał się także Stylikona
ponieważ on rozgłosił że iemu Teodozyusz powierzył władzę rzą-
dzenia obudwóch państw dopóki synów lat nie doszły. A iescze
więcey gniewał się na Eutropa rzezańca podłego stanu pochodzącego
a w wielkich łaskach u Arkadiusza będącego który dokazał tyle że
pomimo wszelkich zabiegów Rufina względem ożenienia cesarza
z córką on go ożenił z Eudoxyą córką Bautona Hrabiego frankońskiego.
Rozgniewany Rufin przedsięwziął innym się sposobem wypo[illegible]
a pana swego zgubić. Wciągnął w zmowę z pogranicznemi [illegible]
obiecując się z niemi podzielić państwem żeby [illegible]

cesarskiey. Stosownie do umowy Hunnowie przebywaią n[...]
miast rzekę Don przechodzą przez góry Kaukaz pusto[...]
Armenią Kapadocyą Cylicyą Syrię i zagrażaią Antyochii. [...]
w tymże samym razie pod dowództwem Allaryka przebywai[...]
Dunay i niszczą prowincye między morzem Adryatyckim i [...]
[Kon]stantynopolem. Tymczas Rufin potaiemnie udaie się do ich obo[...]
i umawia się z niemi aby od Konstantynopola odstąpili. Chociaż
te wtenczas miały pomyślny skutek dla narodu iednak miano za[...]
podeyrzenie na Rufina. Juz Stylikon uspokoiwszy na zachod[...]
swoią przerażone barbaryńskie narody szedł na przeciwko Allary[...]
wi który się z woyskiem Eugeniusza i Teodozyusza i stowszy potyczn[...]
Ale woyna ciż naywięk[szy] walki, woyska ostatniego odebraty [...]
rozkaz ustąpienia z placu i cofnienia się ku Konstantynopoli bo
Rufin ... ... poniżenia steru swego przeciwnika [...]
ten sposob za nayleps[z]y. Stylikon nie zatrzymał tego woy[...]
i stosownie do rozkazu mu wydanego odesłał woysko pod Kon[...]
tynopolem pod dowództwem Gaynesa rodem Gota zaufanego
swego przyiaciela i gotowego się zemścić za niego. Armenia
wschodnia z naywiększym całem zwróciła się z Armenia za
dnia. Arkadiusz w towarzystwie Rufina wyiechał na przeciwko
nieprzyiaciołom za Konstantynopol dla odebrania ...
sięgi chwał oraz Rufina swym ... ogłoszenia. Gaynas dał
znak umówionego woyska które skrytawszy Rufina woorał
cesarza na imnaz zabija. Lud zniszczy się za krzywdy przy ...
... na kawałki a głowę na kopii na publiczny[...]

a kopii no ci. Entrop zeranie obeymuie iego urząd i za-
biera wszystkie bogactwa aby się stał nowym biczem dla
Narodu — Po uśpieniu się Stylikona poniewasz utraciwszy
większą część wojska nie umiał którey wstawić, Ala-
ryk wchodzi do Grecyi bierze Ateny i Peloponez niszczy.
Chociaż ten kray należał do państwa wschodniego waleczny
jednak Stylikon nieradząc się rady pierwszego wszystkich ~~Styli~~
Arkadiusza idzie przeciwko Gotom i otacza ich w lasach Arkadyi
gdzie byliby albo zginęli albo się poddali gdyby ten waleczny
jak rozpustny jenerał niezatopił się w bankietach ale ich
w środku ścigał. Alaryk korzystając z iego błędów umyka z cia-
snych mieysc i całą zdobycz uprowadza z sobą. Entropiusz przedtym
przyjaciel Stylikona dla nienawiści Rufina teraz stał się głó-
wnym iego nieprzyjacielem ogłosił go nieprzyjacielem państwa
wschodniego dlatego że uderzył na barbarzyńskie Narody będące
w Grecyi którą im sam na rabunek wydał. Nie przestając na tym
wspólnik się jeszcze godząc się z Alarykiem oddał mu komendę nad
Illyrią wschodnią w którey się i Grecya wschodnia zawierała. Ten
podły i nikczemny człek oburzył wszystkich skarżąc prze-
dniey swych panów na wygnanie już to zdzierając mniey-
szych już to nakłonia ustawiając na czele wielkiego wojska
a nigdy nie znakomitego nie uczyniwszy. Namówił także
Cesarza że jeździł do miasta Ancyry i tam czas letni na
uciechach przepędził a potem do stolicy z tryumfem powracał —
Przezaniec zabawiał go aby sam iego imieniem panował.
Względem tych podwoy postanowił Cesarz prawo wiec...

iedynie dla dogodzenie dumie swoiey musi ztem. Kto by
by uczynił spisek albo miał go zrobić przeciwko nie spra-
wiedliwym urzędnikom taki miał bydz na śmierć ska-
zany a iego cała familiia na niesławę i nędze miała bydz
wydana obiecana nagroda tym ktoby się sprzeciwił na po-
czątku spisku a darowana kara tym ktoryby go odkryli. Sam
Seian niedokazał tego za Tyberiusza aby obrazenie iego oso-
zelżeniem cesarskiey godności. występek przeciwko ktorey
bie ~~ze~~ cesarskiey rozciągaiąc się do wielu osob stracił wraże-
żalice był przedtym sprawiał na umysłach ludzi kiedy się
tylko do samey osoby cesarskiey ściągał. Ale Arkadiu-
szego niepostrzegł ale się ani nad tym nie zastanowił, ponie-
on wszystko działał podług zdania Eutropa — Honoriusz ze
wszystkim był podobny bratu swemu i obaj młodzi cesa-
przez niesprawiedliwe swoych rządcow postępowanie obydwa
narody sobie podległe ktore się często buntowały. Gildon ska-
zbuntowany przed się wziął zrzucić iarzmo ~~Af~~ cesarskie w Afryce i
samego siebie xięciem uczynić. Brat iego Masceryl do Rzymu
się schronił ktorego dzieci ~~iego~~ Gildon okrutnie zamordować
kazał i odtąd zrobił go swoim nayglówniejszym nieprzy-
iacielem. Na poskromienie tego buntu wysłał Stylikon Masce-
ryla małą Armię w rozumieniu udania się o sobie iak ...
nie tey woyny ieśliby się Mascerylem nie udała. Pierwsza
kampania zaraz była pomyślna. Gildon zwyciężony ...
... żeby się ... ostał więc Rzymian sam sobie życie od...

trat. Nessarel powrocił się z tak pomyślney wyprawy zamiast
odebrania cáłkiey przyzwoitey nagrody za dobre się sprawienie
śmierć ponieść musiał. Stylikon był przez nieszczęście był
przez zazdrość tego przeciwnego człowieka i dobrego ienerała
zmowcu w wodę zepchnąć kazał w której się on utopił. Ten
Minister przy tylu zbrodniach posiadał przynaymniey wiele
zdatności i uwagi którymi zbrodnie swoie przykrywał. Ale
Eutrop podły i złośliwy człowiek radził iednak w imieniu
cesarza i nim samym i był szanowany na dworze cesarskim
ale nienawidziony od całego Narodu. Arkadius zaszczycił się
Eutropa godnością ~~[illegible]~~ Patrycyusza wyniosł go
potym na Konsula bo po rozdzieleniu Państwa Rzymskiego
na wschodnie i zachodnie każdy Cesarz mianował dwoch Konsu-
low iednego dla wschodniego a drugiego dla zachodniego pań-
stwa. Za zniewagę godności Konsularney wzbudziło powsze-
chne nieukontentowanie. Tymczasem tryumfował ciągły wz
był za samym szczęśliwości szczycie ale doświadczył wkrótce
niestałości losu od mienego uchalonego na podłości i wyste-
pkach. Trygilid ienerał Gotow głowny nieprzyjaciel Eutropa
buntuie się i pustoszy Azyą. Gaynas krewny tego dzikiego i
zdaie się zaiem nysłany wysłany był na iego uspokoienie
wysłano potym drugie woysko pod dowodztwem Leona za-
uciennika rzewnego przyiaciela Eutropa. Trygilid we 300 ludzi
napada na tego smiesznego ienerała a wyparty poczuł
Gaynasa zupełnie zwycięstwo odnieść. Gaynas napisał
potym do Cesarza donosząc że Trygilida pokonać

trudno ale on chce się uspokoić byleby mu Eutrop był
wydany przydał nawet i to że nie potrzeba się namyślać
nad oddaleniem xięcia a swego ministra. Arkadiusz
nie wie czego się ma chwycić: Goci go straszą. Eutrop
trzyma go na wodzy. Obrażona wieściowy dumą ośmielił
się pewnego dnia przegrozić cesarzowej wypędzeniem jej
z pałacu. Zastraszona cesarzowa z dziećmi płakać zaczęła i
błagać swego męża na wszystkie obowiązki przeciw
zuchwałego Ministra do więzienia wsadzić kazał co on spostrze
szy schronił się do kościoła. Biskup S: Jan Chryzostom stró
wnie do tamtych czasów nie pozwalał gwardyi cesarskiej gwał
cić miejsca schronienia i cesarz też podobnież rozkaz wydał. Eu
trop wyszedłszy z owego schroniska iże tylko miał się wyprawić
ale schwytany i na zawsze do więzienia wtrącony został.
Gajnas i Eudoxya cesarzowa domagali się koniecznie jego
śmierci zrobiono mu prawo i zarzucono że on używał władzy
cesarskiej ponieważ podczas urzędowania swego konsulatu
używał koni w Kappadocyi których nie wolno było nikomu
miewać ani ich używać tylko samemu cesarzowi. Za tak płoche
występki iakby nie było żadnej zbrodni na śmierć go
skazano i głowę mu ucięto. Uwolnienie Arkadyusza od jedne
go pana znalazło drugiego a to w osobie swej małżonki. Uczy
niła ona się samowładną panią i rządziła sama cesarstwem
przy pomocy mieszczan i zaraz w Gajnas którego niewinny
była oczywista pod pokryciem zewnętrznych dowodów wie

nosci. Zaraz się puścił i do Konstantynopola zbliża.
Cesarz napisał do niego natychmiast z oświadczeniem
że żądaniom iego zadosyć uczyni byleby przestał
Gotów ienerał żąda aby mu natychmiast wydano trzech prze=
dnieyszych dworzan. Zezwolono nato i oni się też sami podda=
li, rada cesarz aby do Chaladonii dla utorenia punktow pokoiu
Arkadiusz iedzie do Chaldeonii dla utworzenia punktow pokoiu z bunto=
wnikiem zachowuie go przy Jenerałstwie i zaszczyca ieszcze godno=
scią konsula a Gainas wchodzi do Konstantynopolu gotowy zawsze
do buntu= swoie barbaryiskie narody przyięty religią Chrześciań=
ską ochotnie służyć choć dla interessu w Państwie wschodniem mieszy=
kaiący podobnież uczynili. Ale ponieważ byli powiększey części
Aryanie niechciano ich wpuszczać do kościoła. Gainas domagał się
by dla iego Ziomków był ieden kościoł ustąpiony. Arkadyusz
przekładał S. Chryzostomowi że odmawiać iest rzecz niebez=
pieczna ale nieustraszony Biskup niepozwala nato i żądania
ich odrzuca, biorą się więc Goci do Broni. Gaines niemo=
gąc pokonać miasta w którym większą część iego Żołnierzy za=
wyrznięto i do siedmiu tysięcy w kościele spalono chce się przeprawić
przez Helespont wśrzod floty nie przyiacielskiey na małych statkach.
Ale mu się nie udaie i traci ieszcze więcey żołnierzy. Natenczas cofa się ku
dunaiowi chcąc za tą rzeką iakie schronienie znaleść; ale Hunnowie
niechcąc mieć takiego sąsiada, uderzaią na niego znoszą iego woyska
a on sam na placu zostaie = Na kilka lat przedtem Synezyus biskup
z Ptolomeidy przybywszy wposelstwie imieniem swoiey prowincyi do cesarza
na próżno mu przekładał o powinnościach tronu i nieporządku i z tem
postępowaniu na dworze iego i przestrzegał iak iest niebezpieczna

ziemi czymności na wysokie urzędy Cudzoziemcom gotowych nieprzyiaciół Państwa. Uważał ten sławny był
wieku swego. Pochodził on z familii sławney i cały
się poświęcił Naukom a osobliwie filozofii. Czem prze-
konać się można z listów do obywateli Ptolomaidy
wzywaiących go na Biskupstwo w których wyraża że zda-
dy filozofii niezgadzaią się z Nauką Chrześciańską. Lecz
on zawsze okazywał mądrego Biskupa i wybornego
Obywatela.

Alaryk we Włoszech, Wandalowie Gallią pustoszą a Hiszpanią podbiiaią. 401.

Alaryk bieglejszy ienerał niż Gaynas nie długo siedział spokoynie
w Illyryi którą zarządzał. Ogłoszony królem Gotów zachodnich, wszystkich
przez woyska swoie nie kontente z Rzymian zamyślał przedsięwziąć
do Włoch i Rzym opanować. Po pierwszym bezskutecznym doświadczeniu
nie przebywa Alpy wtymczasie kiedy legiony Rzymskie prowadziły
Woynę z Germanami w Recyi. Już Wenecya i Illirya były wcale nie-
przyiaciel, Rzym drżał przed nim. Stylikon tymczasem naprawiał swoy
dodał serca i odwagi Honoriuszowi chcącemu iuż Medyolan opuścić
i schronić się do Gallii; zbiera co prędzey woysko i zwodzi Alaryka
obiecuiąc mu zmienienie cesarza braia a Alaryk obtymczasem
nań nagle napada przy Polentynie podczas wielkiey nocy teraczas ona stoi
[illegible] Gotów zachodnich tak się mężnie bronił i stale że oznacie
że zwycięstwo nie było decyduiące. Namowy nowey ugody cesarz się
cofnął przez Alpy. Stylikon użył na nowo zdrady i wystawił go na
niebezpieczeństwo zguby, ale go pokonać nie mógł. Zdradzony od

woich żołnierzy których głód i zwodzenie Stylikona od niego
oddaliły cofnął się do Ilirji wrzygając się zdrad Rzymian i pa-
łając chęcią zemszczenia się — Wten czas to bojaźliwy Honoryusz
przeniósł się z całym dworem do Raweny miasta obronnego które
się stała stolicą państwa zachodniego. Przedtem Maxymian przenio-
sła stolicę do Medyolanu aby mógł dadź prędsza pomoc krajom
przez nieprzyjaciół napastowanym ale Honoryusz o swoim tylko be-
zpieczeństwie myślał. Na próżno Rzym i Medyolan wysłał do niego
poselstwo z przełożeniem żeby w jednym z tych dwóch miast mieszkał
a nie w Rawennie — Kiedy barbarzyńskie narody przewiedziały drogę
do Włoch a państwo zachodnie najemnych miało żołnierzy po większej
części barbarzyńców gotowych ją zdradzić, kiedy karność wojskowa
równie się zmniejszała jak żądania o sławie i patryotyzmie, wten czas
należało się spodziewać nieszczęśliwych wypadków. Dumna polityka
Stylikona pomnażała jeszcze bardziej nieszczęścia narodu. Spodziewał
on się korony a osobliwie dla swego syna Eucheryusza najwięcej mu
nadziei czynił. Aby dopiął swego zamiaru zamyślał państwo za-
chodnie osłabić a wschodnie wielkie zamieszanie wprowadzić. Otóż
opisują dziejopisowie których domysły często się biorą za prawdy.
Alaryk podług nich zdawał się Stylikonowi najzdatniejszym do wyko-
nania jego zamysłów: pod warunkami iż się z nim podzieli państwem
łączy się więc z nim w zamiarze podbicia Ilirji wschodniej jako
do Honoryusza należącej. Niespodziane wpadnienie Gotów do
państwa ~~Włoch~~ Zachodniego zatrzymało uskutecznienie tego zamy-
słu — Radagas na czele 200,000 Gotów przybywszy zbliża się do
Włoch: Zabobonność tak opanowała Rzymian że się [illegible]

z przybycia nieprzyiaciół mówiąc: że się bogowie zemszczą krzywdy sobie uczynioney, natrząsali się z X [illegible] które nieszczęściem i biczem całego rodu ludzkiego nazywali. Ale ich nadzieie zawiedzione zostały Radagas obległ Florencyą ale mniey był ostrożnym i nie po woyskowemu działał, około oblężenia. Tymczasem Stylikon wsparty posiłkami Hunnów uderza na niego zwycięża i bierze w niewolę i każe mu głowę uciąć. Stało wielkiey nieprzyiaciół liczby ledwie 12,000 wszystko zmieści. Głód i choroby więcey ludzi wyniszczyły a niżeli oręż. Zaledwie się Włochy uwolniły od nayazdu nieprzyiaciół roku 406, kiedy wielka liczba barbarzyńców Alanów Wandalów Swewów napadła prowincye rzymskie w Gallii. Jedni wcale twierdzą powiadaią że Stylikon ich wezwał ale się nie zgodzi zeznać by się tak predko zebrali i wczyt sobie że on wpośród uskuteczniał zamiar z Alaryk[iem]. Okrutny sposób panowania wystawiał narod na tysiączne nieprzyiaciół. Wandalowie zaś Swewy i Gotów pochodzący stali się po części Niemcami przez połączenie się swe siłami i udzielili swego imienia części narodów Niemieckim którem pospolicie nazywano Burgundów Rugiów Herulów Longobardów Anglów Turyngów i wielu innych. Te narody niechcąc być pod panowaniem rzymskim. Stylikon znich pochodził — Swewowie przechodzący się z iednego miesca na drugie od dawnego czasu panowali kiedy między Elbą i Wisłą dunaiem i morzem baltyckim leżący. Rozdzielnie na rozmayte hordy z których zachowali imie Swewów nie zebrali za czasów Augusta na prawym brzegu Renu zebrali — Alanowie wyparci z nadbrzegów Donu błąkali się po

rad dunaiemi i byli pomocni Teodozyuszowi i Stylikonowi. Ale
najemnicy się do woyny nawykli się zwyczaie i nie wszyscy tych lita=
ryon bez przywiązania służyli. Te trzy Narody złączeni się
ztedyto wandze Hunnowie Sarmatowie i inni przeszli ren około
Moguncyi. A nie znalaztszy nigdzie Garnizonu w rym ciągu roz=
szli się po Gallii aż do gór pireneyskich. Allmanowie i Burgun=
dowie poszli za niemi i pierwsi osiedli nad renem od Szpiresar
do Moguncyi a ostatni z Helwecyi potem w kraiu Sekwanow i Eu=
dow. Cała Gallia zasłana była trupami. Woysko rzymskie Brytanii
przestraszone takiem nawałem nieprzyiaciół i nie spodziewaiąc się
żadnej pomocy obrało sobie cesarzem prostego żołnierza imieniem Kon=
stantyna którego syn Konstanty opanował Hiszpanią i Honoriusz
musiał go sobie za kolegę przybrać — W tym samym czasie 408 roku Ala=
ryk znudzony oszukiwaniem Stylikona przez trzy lata do podbicia Ilir=
kuma zbliża się z woyskiem swoim do Włoch i domaga się nagrody
za koszta woienne. Cesarz ówczas znaydował się w Rzymie i naradzał
się z Senatem iak w tym ma postąpić. Wielu Senatorów radziło woynę
Stylikon zaś żeby mu zapłacić 4000 funtów złota. Natenczas ieden Sena=
torów iak niegdyś Cyceron zawołał: to iest ugoda podła ale kon=
trakt niewoli. Ministeriu utrzymywał że Alaryk słusznie się dopo=
mina poniewasz on przez te lata w Epirze Honoriuszowi służył. Człowiek
pewny którego Stylikon usunął wyszedł tego obok biernacie na iego zgubę.
Olimpius dobry dworzanin od pogan za niegodnego a od chrześcian za pobożnego
i cnotliwego uznany, przełożył cesarzowi że Stylikon chce sobie korony
przywłaszczyć; że on iest przyczyną napadu nieprzyiaciół; że syna
iego od pogan które wychowany iest nadzieią pogan, iże iuż bierze
z wyobrażeniem oyca i syna. Dowodził ustąpią cała boki cesarz

wyrzydnie sposob przypuszczenia go do nagłego wyroku. Pozyskaw-
szy serca żołnierzy kaze mordować wszystkich przyiaciół pr. Ministra
Żołnierstwo rzuca się na rabunek miasta bez względu na Honoriu-
sza który ie chciał ułagodzić. Stylikon był w Rawennie i chroni
się do kościoła wiedząc że Olimpius przysłał zwołanych ludzi do więzie-
go. Officerowie znayduią go w kościele i oświadczaią że nie ma się
obawiać śmierci. Na fundamencie tego oświadczenia poddaie się
dobrowolnie. Dostawszy go więc natychmiast dostała drugi rozkaz
skazuiący go na śmierć, iako zdraycę. Przednieysi przyiaciele ministra
iako to Sekretarz Stanu i dowódzca Gwardyi wzięci byli na indaga-
cyą; ale naywiększe męki nic na nich wymódz mogły. Obiąwszy
Olimpius [illegible] urząd po Stylikonie samowładnie iak on wszy-
stkiem zarządzał, i swoim tylko [illegible] rządzić się.
wraiąc sobie Stylikona wiernego można było łatwo poznać [illegible]. Wypta-
go ~~sposoba~~ w osobie Olimpiusza po postępkach iego. Żołnierze
rzoney dla dopełnienia zdradnego przywłaszczenia zabiiaią niewiasty i
dzieci barbaryiców przywiązanych do dawnego ministra. Ci zapa-
leni zemstą i gniewem w liczbie 30000 udaią się do obozu Alaryka
aby się zaciągneli pod iego chorągwie. + Ponieważ Symmacho
lit Olimpiusza nie potrzeba się więc dziwić potwarzom S. Augusty-
na i innych pisarzów kościelnych, maiąc wielką przyczynę chwale-
nia go za wielkie dobrodzieystwa; prawa bo kościołowi sprzyiaiące
bo prawa Honoriusza były prawami Ministra. Każdy prawnik
mógł się udadź do Biskupa w sprawie swoiey, którego wyrok był
bez apellacyi; i officyaliści świeccy mieli rozkaz exekwowania
iego wyroków. Trybunałowie byliby upadli, gdyby się to prawo

ktory wyzywał tkiego. Św. Augustyn sie przed Olimpiusem na
bezprawia iakie popełniali poganie i heretycy. Oddalili więc
wszystkich od urzędów, uchwalono aby katolicy objeli wszystkie
urzędy, i skasowano wszystkie uroczystości pogańskie obrzędy. Zalecono
biskupom do uskutecznienia tych zakazow przydaiąc im do pomocy
świeckich urzędników pod karą dwudziestu funtow złota. Wydano nabo-
wia wprost skarzący kardego na śmierć kto swiech by zmiat mieszać
gwałtownie obrządki religii katolickiey, iako na wygnanie tego ktoby
tak publicznie przeciw temu niemu mówił. Był to sposob ukarania iednych
a ostrzeżenia drugich ktorych nie chciano oszczędzić. W roku 409
Cesarz musiał odwołać prawo od oddalaiące pogan od urzędów, wolał
bowiem pewien stopień znaczny officera Generyd rodem ... [illegible]
poganin, a niżeli odstąpić swoiey religii. To prawo nie było wcale
bardzo ... [illegible] Honoriusz iakby prawo nie wciągało się do
bardzo ostawiała — Generyd stale przeciwny godności Generała od
Cesarz to prawo odwołał — Po śmierci Stylikona Alaryk przewidy-
wał że nie summas przeznaczona odmowiona będzie. Postał więc doma-
gaiąc się o nie chcąc żeby przez to tak obrażać sprawiedliwym iak
iak Rzymianie okazywali przeciwko niemu. Cesarz odrzucił to żądanie a
Olimpius obiecał woyska mianuiąc jenerałów niezdatnych a sam
nie przewidywał ani woyska żywności dostarczał. Krol Gotow wychodzi z No-
ryku do ... Austryi i Bawaryi przebywa. W trzech latach
wojnie iednego i nie znalazł żadney przeszkody. Ustał pod murami Rzymu.
O tym razem Senat przymusili przeciwko wszystkie narody barbarzyń-
skie w obwieszczenie skazanie na śmierć Serenę wdowę Stylikona a
siostry Teodozyusza ktora Honoryusz zawsze iak matkę szanował, a
o ktorey niesłusznie rozumiano że miała porozumienie z Alarykiem.
Ten ... i wszystkich woiownik roztawszy przez Tybru ... [illegible]

~~opanował~~ ogłodził i przyprowadził do rozpaczy. Na pierwsze oświad-
ne poselstwo. Rzeczona zdawała się być w niezmierney odległości; Na
koniec wysłano deputacyą do nieprzyjaciela z oświadczeniem iż się
Rzym podda pod uczciwemi warunkami inaczey lud Rzymski
gotów iest do potyczki; Rozśmiał się Alaryk z tego i żądał aby
mu Rzymianie wszystkie swe skarby złożyli. Coż zostawiasz oby-
watelom rzekli mu na to deputowani? życie, odpowiedział im zimno.
Zgodzono się nareszcie aby Rzymianie wypłacili 5000 funtów złota
30000 srebra i w zakład dzieci pierwszych obywatelów dali; Pod
tym warunkiem od cesarza potwierdzonym oddalił się od Rzymu
Król Gotów z imienia tylko był barbarzyńcem. Niektóry rzeczy rodzi-
by zebrali spokoyność przywróconą do Rzymu chciał ich znowu a
spokoyność do Rzymu odesłał. Byli sprawiedliwsi w oczu badaczy Rzymian
pomściaiący a więcej iego zwycięstwo. Wkrótce zobaczemy iak
niewdzięcznych i okrutnych wyłupiał ukaranych — Jeniec Konstan-
tyna pomyślność przepowiadaiące otenczas kiedy wszystko wielkiey
Brytanii przez tego rówienna cesarzem
zbroią barbarzyńskim narodom po całey Gallii rozpostartym.
Musiano więc opuścić Brytania prawie zawsze oyto siły mała była prze-
złotów pustoszoną. Napisano do Brytańczyków aby się sami bronili.
Odzyskali oni tym sposobem wolność alektraccili pomoc koniecznie im
potrzebną; A rozmyślnie nie ...... między Ligurą i Salwaną na
wzór Brytanów chcieli być wolnymi wypędzili Rzymian i nadzi-
ki się sami na wzór rzeczypospolitey. Ale te utraty nie mogą iedny
rozpoznanie z Hiszpania która, chwilowe ponikł odpadła. Konstanty
syn Konstantyna prowadził woynę z Geroncem naylepszym swoim
ienerałem, a tak Alanowie, Swewowie i Wandalowie wszystkie elto=
tni domowych przebywaią gory pireneyskie i Hiszpania ogniem i
mieczem pustoszą. Nayrozwsza imaginacya nie zdoła być od malo-
wać tyle nierządu i gwałtów ... się kamo ... ..., wkrótce

łaty. Głód i choroba złośliwe z morderstwami wiele ludzi wygubiło
tak iż jedni drugich pożerali. Jedna matka zjadła czworo swych
dzieci i zjadła je, jeden przykład we wszystkich dziejach świata.
Nakoniec Barbarzyńcy podzielili kraj między sobą i osiedli w nim.
Że ludy osiadłszy na jednym miejscu pokojnie wiodły [illegible] prawne.
Uprawiały grunta obchodziły się łagodnie z dawnymi mieszkańca=
mi dopomagały tym którzy się chcieli oddalić, i wiernie dotrzymy=
wały danego słowa. Na odgłos ich sprawiedliwości zgromadziło się
wiele ludzi z okolicy tej, których przedtem samowładztwo
uciemiężało. Hiszpania wkrótce stała się szczęśliwą pod rządem
nowych panów których zrazu tłumu za dzikich ludzi uważano. Wszy=
stkich ich pomieszano pod imieniem Wandalów, dawano razem
też imię Saracenów Maurom. Ponieważ Gerons atakuit ich w usku-
tecznieniu ich przedsięwzięcie rozstawili więc wzmiankowany kraj
stamtej strony rzeki Ebro który się ~~rostawili~~ nową Kastylią
zwie. zaczęwszy od Toledo i królestwa Arragonii i Walencyi aż do
dawnego Saguntu.

<u>Alaryk w Rzymie. Koniec panowania Arkadyusza 409.</u> Straciwszy
obiedwie prowincye i widząc się bliskim utracenia wszystkiego
słaby Honoriusz nie stał się ani przezornym, ani mędr=
szym. Alaryk obozował w Toskanii i żądał uskutecznienia za=
wartego traktatu na mocy którego Rzym opuścił. Dwór Rzymski
nie dotrzymał mu słowa. Olimpius o niczym więcej nie myślił jak
tylko o wznoszeniu się na upadku tych których nie nawidził albo
o których miał podejrzenie. Niegodziwy minister zrzucony został
z godności swojej przez intrygę eunuchów. Jowiusz jego następca
był człowiek bez obyczajów i bez dowcipu. wszedł w układy z Alary-
kiem w układy o pokój aby przedniejszych dowódców a nawet i same-
cesarza, i nie doszedł do tego, przedniejszych dowódców a nawet i same-
go cesarza [illegible] z Gotami [illegible]

Alaryk bardzo sprawiedliwie odrzucone pod pozorem bardzo
śmiesznym, że gdyby byli przysięgli na imię Boga, mogliby
się zwolnić przeproszeniem Najwyższego Bóstwa; ale przysięgły
na imię cesarza zgwałcić przysięgę, to imię jego wystawić na
niebezpieczeństwo. Po takich obelżywościach wypadki wielkie odmiany
wnet nastąpiły i nawet mniej upadł, kiedy głupstwem swoim rządzi-
Alaryk władca zbliża się do bram Rzymu, i przymusza obywateli
do wypowiedzenia posłuszeństwa Honoriuszowi, dać im raz za
cesarza Attala starszego, którego się i sam miał przy swym obawiać
prefekta stolicy. Attal równie dumny jak słaby
sławiony wraz z tytułem Gotów Honoriusz ze strachu przybliża się do
[illegible] się z nim państwem, ale on całego żądał. opiekę nie podzieli Potym tyle błędów po-
pełnił, że Alaryk mogąc którego [illegible] wyzuł z godności cesarskiej
a odnowił układy z Honoriuszem. Przez nieostrożność Attala Alary-
krainę podbili, ponieważ on w nadziei zdrady mało wojska postał. Rzym-
się do Rzymu stąpił, prowincyi nie przyjęła tego posłał. Rzym-
głód że lud na igrzyskach wołał, żeby cięta ludzkie przedawano
iżby taxę na nie ustanowiono. To nieszczęśliwe miasto zdawa-
to się ciąż przebywać niebezpieczeństwo, kiedy nowa przewrotność
prowadził najwięcej nie zrządził. Honoriusz mniej obyczaju-
tej powinien przysięgi traktował nareszcie z Alarykiem. Lecz
Sarus jenerał Gotów nieprzyjaciel Alaryka a wielkim pełen
do cesarza przywiązaniem przerwał wszystkie układy uderzy-
wszy na Gotów wtenczas kiedy pełnomocnicy obydwóch traktowali.
W tym czasie wiele Gotów na placu legło. Rozgniewany Alaryk
oblega po trzeci raz Rzym, dobywa go i miasto na rabunek
wydaje Ro: 419. Szlachetny lud zawsze się obawiał przyjść do
tej ostateczności i przykrzał żołnierzom szczędzenie krwi niewinny

szanować honor dam, nie palić ani pustoszyć budowli ku
czci religii poświęconych. Wielkie kościoły na schronienia były
przeznaczone. Ale atakiem razie niepodobna było wstrzymać za=
palczywość żołnierzy. Ulice i domy krwią były zalane, a ogień
także wielkie spustoszenia poczynił. Ale kościoły publiczne i gma=
chy były oszczędzane a Alaryk zachował przy życiu wielką liczbę
Rzymian. Współcześni tego wypadku zapewniają że za czasów kiedy
Gallowie wpadli do Rzymu i kiedy się za Nerona spalił daleko
większe były zniszczenia aniżeli za Alaryka. Miasto to zaludniło się
wkrótce ale najmniejszej części nienaprawiło. Dwadzieścia jeden
tysięcy domów wyjmując obszernych zachowało pamiątkę spusto=
szenia i rzezi. Dla zbicia niesprawiedliwych zarzutów pogan którzy
ze tych nieszczęść X^nie są przyczyną S. Augustyn napisał xiążkę
o mieście bożem a uczeń jego Orozjusz dzieje powszechne. Obadwaj wystawia
ją nieszczęścia ludzkie jako kary za występki. Salwian daleko wy=
mowniejszy powiedział za ich zdaniem. Jakobykolwiek pokorność była
ich wyobrażeniem jakiebykolwiek wyższe uważenia nadużyć spra=
wić mogły; jednak ponieważ występnym na tym świecie często są
dobrze powodzi a najgodliwsi stają się ofiarą złośliwych ludzi
ponieważ sprawiedliwość Boska w przyszłym życiu wymierzona dla
każdego będzie należy najwięcej wtórne przyczyny naturalne i
fizyczne, skutków przyrodzonych. Przyczyny pierwszej przyczyny jest
niewiadome: drugich zaś należy do naszych śledzeń. Roztrząsanie ich
wstropne i uważanie nazywa się przezornością i polityką. Przy=
czem też będzie widowiskiem gdzie będzie można spostrzedz występ

potrzeby wszelkich, błędow tego rządu, słowem tego wszystkiego co nowe zamieszanie wnieście prywatnymi a w rządzie panowania. Wybiera część obywateli uchodząc przed napolitanymi, Gotowi schronić się do Kartaginy gdzie nay pierwsza ich wyprawa była udanie się na teatr. Otoż to tacy Rzymianie byli potrzeba się więc dziwić ich słabości i ktufni? Gdyby Alaryk chciał był zdobyć Rawenny i panować we Włoszech łatwo by mógł był dokazać. Domyślali się inni że wolał raczey zdobyć i opanować Afryki aby mógł więcey bezpiecznie siedzieć. W modzie na udał się do Sycylii i zupełnie ją zniszczył. Bez wszelkiego wsiadła na okręty ale towarzych jego do flagi za to pierw było. Przeciez zatem myślał koniecznie o nagrodzeniu tego nieszczęść; ale śmierć nie pozwoliła mu tego uskutecznić umarł w roku 410 i zostawił brata swemu towarzyszowi broni dalsze panowanie nad Gotami. Goci mieli o szlachetnyszych zwyczajach na zabobonności. Używali oni grob sławnych ludzi których inni narody nagrobkami przyozdabiali: Zwrócili oni bieg rzeki wandy i więc tkwiące pogrzebali ciało Alaryka ze wszystkiemi bogactwy. Potem zwrócili bieg życia naturalny; niewolników wszystkich pozabijali którzy obok tego pracowali. Wiele oboto tych razow zdarzyło się gwałtownych wypadków których okoliczności są mniej ważne. Geronce oiciec który w Hiszpanii, bierze Konstantyna syna przy ostatniej godzinie i gonią mu swego brata a oyca oblężonego w Arles. Ale Konstancyusz rodzony Jenerał Honoriusza który nie był wydobrowolnie własnego zabija przymierza Geronza do śmierci który się we którze zabitym został. Konstancyusz dobywa miasta Arles, Kon=

tanty ciała do kościoła gdzie go poświęcała na siedza; zape=
wniała mu życie przysięgą imienia cesarskiego. Cesarz nie wiedząc
tej przysięgi skazał go na śmierć wraz z synem; Jowin z Gallii wo=
jennik sławny generał, który się pierwiej Imperatorem nazwał równego los
znalazł w tejże przestępcy. Heraklian probował szczęścia ~~probował~~ pobiony
od obręczy tamże podpadł. Te zmienne przypadki nie wstrzymały dumy ani
chciwości tronu. Adolf godny następca Alaryka, wspaniały przyjaciel po=
rządku zadał zaniedbania w państwie Rzymskim i żeby Placydy siostry
Honoriusza którą Alaryk wziął w niewola. Ugodziwszy się z tym cesarzem a
jadąc podług umowy zdradzonym przez który Gallią dobywa Narbony
Tolozy a przez swoje dobre sprawowanie otrzymuje rękę księżniczki i za=
lubia ją sobie. Naresczie ustąpiono mu krajów za rzeką Ebro leżących pod
warunkami żeby nie miał żadnego okrętu i nie prowadził handlu z cudzo=
ziemcami. Przestać na tym małym wydziale chciały mu raczej rzeczy
rzecz sobie mógł przywłaszczyć. Zaledwie osiadł w tym kraju kiedy od
jednego z swych domowników zabitym został; umierając obowiązał brata aby
Placydę do Honoriusza odesłał i pokój między temi dwoma narodami
utrzymał. Honoriusz w tym że samym czasie ustąpił Burgundom tych
prowincyj w Gallii które oni zdobyli. Wszczęły się tylko przeciwności do=
natystowie zawsze głupi i uporni zakłócili Afrykę. Cesarz wydał nowe
ustawy przeciwko nim i osądził każdego pod karą śmierci któryby chciał
od nowej religii. Biskupi katoliccy żądali z sobą zjazdu i ich najlepszego spo=
sobu pojednania się, więc Marcellin był przezeń tego zgromadzenia
zmowa wydawca wyroku po wysłuchaniu stron obudwoch; Marcellin
wydał wyrok na stronę katolików ~~[illegible]~~ a donatystów ostawił kacer=
tystami i poddał pod moc rządu. Spisywszy potem ciężkiego bunta

w Orales przeciwko Biskupowi
którzi ~~wołali~~ będą cierpli iże o których iest ... nie ustawy
bezprawia z tey wolności wypi[s]łego. Bo wowczas nie nie
przewidywano i ustawy Cywilne i władza panuiących coraz bardziey
zbliżały się do upadku — Ponieważ religia nabiera co dzień wię=
kszego wpływu w interessa Cywilne i polityczne narodów potrze=
ba się zastanowić nad końcem rozumowania Kartagińskiego R. 398
które zabrania Biskupom czytać xięgi pogańskich a nawet he=
retyków bez potrzeby. A to iest nayważnieyszym dowodem postępku nie=
świadomości. Bo tak mało rzeczy mieli Xięża wydoskonalenia się w nau=
kach, że Julian cesarz chcąc obalić Xtwo zakazał tylko Xężom uczyć. Biskupi
nie powinni się byli uczyć w naukach i wyrzucać to co wiele
zbiór. S. Augustyn pisze do Januaryusza których się ze zaniedbuią
przepisów pisma S. iże wszystko w sobie powinno zawierać
naukę dla ludzi. Wno się więc że te wszystkie przydatki które się
ani w piśmie S. nie znayduią ani przez rozumowanie kościelne
nie przyięte ani przez zwyczay upoważnione które zamieniaią reli=
gią w niewolnicą a którą Bóg chciał mieć wolną powinny być
odmienione. Wypadki na wschodzie których żeśmy wyżey wspo=
mnieli ominęli dla porządnieyszego opisania rzeczy były
tak szkodliwe tak dla religii iako też dla stanu Cywilnego. De=
cie wygnaniu S. Jana Chryzostoma biskupa Konstantynopolitań=
skiego człowieka naywymownieyszego i naybliższego swego
wieku było przyczyną zaburzenia katolicy państwa wschodniego. Zaw=
ten protest chciał poprawić obyczaie duchowieństwa wschodniego
i innych. Przez to zrobił sobie wielu nieprzyiaciół ... ...
Cesarzowa Eudoxya kobieta dumna wzięta ... Artykuł ...

skazano Chryzostoma zewnątrz swoich pod imieniem Jezabelli
mówił przeciwko cesarzowej. Eudoxya poke pita go przez bullę zgo=
rszenia świętego a cesarz skazał go na wygnanie. Oburzenie
ludu przymusiło go na powrót przyzwolić a gorliwości jego po po=
wrócie jeszcze się była bardziej ~~więcej~~ zwiększyła. Uważał on się na
wszy i zemi wzracia ofiarowania sztuki cesarzowej Eudoxyi
czynione za umniejszenie świątyni Bożej. Cesarzowa [illegible]
wo rozgniewała. Na ten czas on rozpoczynający [illegible]
zaiąd tylko przed oczyma złe i nieprzyzwoite postępki zaczął
mówić w następujący sposób: Oto jeszcze Herodias tańczy i domaga się
głowy Jana. Wkrótce potym powtórnie skazanym był na wygnanie na
którem we trzy lata umarł 407 Eudoxya zaś w 404 tymże a Arka=
dyusz 408 umarł, a państwo siedmioletniemu synowi Teodozyuszowi
zostawił. Skasował dawne prawo nakazujące sędziom wydawać wy=
roki więźniom tajemnie nieznanym w większej części w państwie
wschodnim a pozwolił w Grudniu jako Nawrócenie

<u>Teodozyusz drugi na wschodzie a Honoriusz na zachodzie</u>

Pod panowaniem cesarza młodego jakim był Teodozyusz drugi trzeba się było
spodziewać i nieprzyjaciół zewnętrznych i kłótni domowych i osiągnąć
stronników dworu. Anteminsz dowódca pułków pretoryańskich stanął przy
sterze rządu pod Teodozyuszem młodym posiadając wszystkie włdzn=
ści ministra obrotnego i odważnego. Jeżeli nie mógł zupełnie przyczynić
intryg zazdrości otaczających cesarza to przynajmniej wiele nie spra=
wiedliwości odmienił. Wstrzymał on napady nieprzyjaciół państwa przez
[illegible] był [illegible] ogłosił się protektorem Teodozyusza. Uldes król
Hunnów wpadł w kraje państwa Wschodniego aż do Tracyi doma=
gając się wypłacenia podatków jakie sobie nałożył z wszelakiem
[illegible]. Uderzono na niego z wojskiem i
nie odebrawszy go ustąpił z kraju. Uderzono na niego z wojskiem i
ustąpił bez pieniędzy. Cyrenajca prowincya Libii wystawiona na
ustawiczne napady dzikich Barbarzyńców a cesarz bardziej

na katolickie urzędników którym tam rządzącey podług swego
upodobania poszytali. Uwolniona nareszcie została przez szcze
golnieyszą mądrego Synezyusza gorliwość. Antemiasz znowu mury
Konstantynopola odnowił które iuż bardzo mało były. Nie można
zapewne było zmnieyszyć ludności wielkiey mieszkańców zwłaszcza wszy=
stkich nie strzegąc dla Państwa utrzymania prawa przeciwko Here
tykom zapobieżono przynaymniey z tym nadużyciom z nich uży
waiącym. Wszystkie ich dobra w razie niedostatku Sukcessorów
naturalnych przeznaczono na Skarb a usunięto dawny zwyczay
podług którego katolicy zyskiwali Spadek to podobno był przy
czyną oskarżenia heretyków —. Zapominano o Antemiuszu iak Pul
cheryia stanęła przy Steru rządu. Ta zięrna Siostra Teodozyusza
Drugiego w piętnastym roku ogłoszona Augustą zatrudniała
się Interessami państwa i rządziła nim tak iakby iuż długie
doświadczenie miała. Wychowanie swego brata było naygłównieysz
iey zatrudnieniem po oddaleniu rzezańca Antyocha nauczyciela
przewrotnego. Umiey ego starała się natchnąć brata swego pobożnością
Cnotą miłości do pracy i sposobem myślenia stanowczym przyzwoicie
Lecz Teodozyusz drugi słabego umysłu podług duszy, niezdatnym
był do czynienia wielkich rzeczy. On był tylko pobożnym i z tym
Teologiem pałac iego stał się klasztorem w którym równo ze dniem
śpiewał Godzinki z siostrą swoią. Może to być że sama Pulcherya
nie znała tego że pobożność na tronie powinna być pracowitszą a
niżeli w klasztorze i że powinna być przykładem dla poddanych
ale nie zaymować czasu przeznaczonego na Interessa publiczne przykład
następuiący dowodzi że Teodozyusz bardziey był zabobonny a nie=
żeli pobożny. Mnich ieden rozgniewany że mu odmówiono iego żądań
ośmielił się powiedzieć Cesarzowi odchodzący klątwę na ciebie kładę.
Cesarz przestraszony takowym oświadczeniem powiedział: że nie będzie
iadł póki nie zostanie uwolnionym rozwiązał Biskupa

—

eby mu rozgrzeszenie wyrobił iednak pomimo wszystkich
zwrotów Biskupa niechciał iść az mu ruchowaty mnich dał
rozgrzeszenie. Pulcherya nigdy nie mogła wziąć przewagi nad Dworza
nami Cesarza otaczaiącymi, stanowili oni prawa i wydawali rozka=
zy imieniem iego. Podpisywał się na wszystkim nie czytaiąc
iednak przed siostrą zawsze utrzymywał że wszystko czytał. Aby
mu otworzyć oczy dała mu Pulcherya do podpisu wyrok skazuiący
Cesarzowę na Niewolnicę Teodozyusz podług zwyczaiu nieczytaiąc
podpisał. Wonczas przekonała go Pulcherya o nieczynności. Zawsty=
dziło go to ale nie poprawiło można było przepowiedzieć że 42
letnie iego panowanie będzie długim pasmem nieszczęść. i nic chwa=
lebnego nie postanowi. 415 roku surowe prawa religii wyrzuty
wszystkich pogan ze wszelkiey godności skazywały na wygnanie
dobra na konfiskatę, tylko wszystkich którzyby śmieli czynić
ofiary, i nakazywały zburzyć albo na Xięże kościoły przerobić
wszystkie miejsca i kościoły Bałwanów pogańskich pod karą
śmierci gdyby się kto ośmielił tym ustawom sprzeciwiać. Bałwo=
chwalstwo na Wschodzie tak było zmnieyszone że ie bardzo łatwo
przytłumić można było ale Xięże Alexandryiscy okazali się nie
zawistnemi przez bunt nayświeższy iaki się w tym nie spokoy=
nym mieście zdarzać zwykł. Żydzi tamteysi wystawili mocną
stronę przeciwko nim. Ta zatarga powstała z iednego Tancmistrza bo
widowiska publiczne bywaią często przyczyną zaburzeń równie płochych
iak i niebespiecznych. Zatarga ta pociągnęła za sobą bunt Żydów.
S: Cyryll biskup Alexandryiski prałat pobożny ale razem i burzliwy
gotowy w zamiarze dobrym przestąpić granice gorliwości uderzył
na Synagogę i wypędził z niey Żydów. Domy ich i maiątki były
zrabowane i wielu z nich życie w zamieszaniu utraciło. Mnichy

mieszkaiące na gorach Nitryi były te same co za Teofila wuia i poprzednika Cyrylla popełniały naywiększe nieprawości. Przybyło ich do 500 chcąc się na nowo w stanie naigrawali się na ulicy z Prefekta Orestesa kłócącego się z biskupem a nawet ieden ranił go kamieniem. Ammonius (imie tego mnicha) złapany i przed Prefekta stawiony wzięty był na tortury i na nich życia dokonał. Cyryll napisał mowę na iego pochwałę i nazwał go męczennikiem. Lud który bronił Orestesa przeciwko mnichom, potem się złączył z Biskupem czyli przez płochość czyli przez fanatyzm. Swoyość nadzwyczayna wywierała naywiększe zbrodnie w chrześcianach. Hipaty corka Jeometry Teona mędrsza i bieglejsza w naukach od swego oyca dawała publicznie lekcye filozofii z wielkim pożytkiem dla uczniów. Szanowana była dla nieskazitelnych obyczaiow które łączyła z pięknością ciała i pięknością przymiotów duszy. ale ponieważ była poganka i miała ufność w Magistracie wniesiono więc że ona także działa przeciwko biskupowi Cyryllowi. Stała ona obiektem przekleństwa tego ludu fanatycznego. Szaleńcy maiąc na czele iednego z duchownych chwytaią ią na ulicy zaprowadzaią do kościoła odziewaią ią z sukien zadaią śmiertelne rany rozrywaią potem na kawałki i publicznie palą ostatki iey zebrane. Teodozyusz tknięty dzikością tego postępku chciał zbrodniarzy ukarać ale oni przekupili rzezańcy i występek był im darowany. Ogłoszono prawo nie maiące mocy dla utrzymania zuchwałego duchowieństwa w Alexandryi. To było lekarstwo iak widziemy do wprowadzenia nieporządku. Zaślubienie Teodozyusza Atenais za matronkę 421 okazuie niezgodne zdanie i bardzo uderzaiące zamorderstwem Hipaty. Leoncyusz filozof Ateński wyćwiczywszy corkę swoię w wyzwolonych sztukach i widząc ią nadzwyczayney piękności wydziedziczył ią rozumieiąc że ona posiadaiąc tyle talentów i piękności nie potrzebuie więcey niczego. Ona udała się do Konstantynopola szukaiąc sprawiedliwości

Pulcherya wieta iey wdziękami wielkim rozumem pięknemi obyczaiami
nakłoniła brata swego Teodozyusza że się z nią ożenił. Będąc poganką
przyięła chrzest a na chrzcie dano iey imię Eudoxya. Doskonaliła się zawsze
w naukach pewna iey o religii Greckiey bardzo chwali. Wkrótce potym
zelubienica, zbyteczne prześladowanie Xięży w Persyi zapaliło woynę między
temi dwoma Narodami od dawna sobie nieprzyiaznemi. Abdas Biskup
Perski uwiedziony zbytnią gorliwością kazał spalić kościoł który na poświę=
cony i niechciał go na powrót wystawić pomimo rozkazów królewskich który
pozwalał Xiężom w całym kraiu odprawiać obrzędki swoie. Odtąd ustała
tolerancya wszystkie kościoły Xiężę poprzewracane a biskup z życia wyzuty
został. Xięże prześladowani uciekli się pod opiekę Rzymianów. Waran piąty
syn Izdegerda dopominał się o nich ale Teodozyusz sprzeciwił się
żądaniu iego a stąd powstała woyna. Po kilku kampaniach w których się
dosyć Rzymianom powodziło domagali się iednak sami pokoiu który
422 na lat sto zawarty został, ale wolności religii którey Abdas
utracił nie wielkie iuż miała znaczenie.
Państwo wschodnie bardziey iest interessowne: postrzeżony w nim
418 Państwo wschodnie bardziey iest interessowne. Po Adolfie nastąpił Sygeryk
barbaryzmów zawsze ruszie zaiszych który wygubiwszy dzieci swego poprzednika nad iedno
gdy wszy nieprzyiaciel iego który wygubiwszy dzieci swego poprzednika nad iedno
dni wieczne panował. Pośpieszono się uśmierzyć tyrana zamordowawszy
tyrana. Walia którego Goci zachodni obrali królem równie wielki poli=
tyk iak waleczny żołnierz zawarł pokoy z ienerałem Konstancyuszem
którym zobowiązał się oddać Placydę i walczyć w sprawie cesarza pod
warunkiem żeby mu dano 600.000 korcy zboża. W samey rzeczy pobił on
Wandalów i Alanów. byli w nagrodę iego usług czyli zbiarni żeby przemoc
nie chciał się utrzymać przy kraiach przez siebie podbitych ustąpiono
mu kraie z tamtey strony gór pirenejskich teraz ieszcze dogodnieyszych
iego ambicyi: ustąpiono mu bowiem Akwitanii Gaskonii Poitou
Toluzy gdzie założył stolicę i innych przyległych prowincyi. Kray ten
nazwany był Gotyą w którym Goci mieszkali 80 lat aż do wypadnienia

Klodowika. Podług świadectwa wielu dziejopisów Frankowie osiedli we dwa lata potym w 420 w krain między Mastrychtem i Mozą takrze się z Wahal. Ale o bytności Faramonda pierwszego dowódzcy Franków iest niepewna. Podług godnieyszych wiary dziejopisów założycielem Monarchii Franków był Klodyan r. 438. Klodowik zasługuie być założycielem Monarchii franków ponieważ przed nim nic nie ma pewne. Przestańmy tu na tem że Frankowie od Gordyana zaczeli się tu wpadać do Gallii i podług mnie mania podobnego do prawdy była to liga wielu narodów Germanów między Renem Menem i Wezerą mieszkaiący na obronę swoiey wolności przeciwko przemocy Rzymian imię w ich iezyku znaczyło wolnych. Sicambrowie nayznacznieysi byli pomiędzy niemi. —

421. Konstancyusz uczyniwszy wielkie przysługi dla państwa ~~za~~ za ludzi go podczas woyny z barbaryńcami zaślubił sobie za małżonkę Placydę siostrę cesarza a wdowę po Adolfie. Od tego czasu zaiął się interesami państwa. Chociaż on był równie iak iego małżonka tytułu panuiącego. Honoriusz nie maiąc dzieci chętnie im go udzielił. Ale Konstancyusz umarł tegoż samego roku. Placyda poróżniwszy się z bratem odebrała rozkaz opuszczenia Rawenny i schroniła się do młodego Teodozyusza. Śmierć Honoriusza w 423 byłaby szczęściem dla narodu gdyby nieszczęścia za iego panowania zaszłe mogły być naprawione. Ten Monarcha uważliwy przez swoię słabość bardziey aniżeli skłonność do złego popełniał niesprawiedliwości iakie tylko stać się mogą. Sądząc z ustaw Honoriusza i Arkadiusza (pospolicie ię ogłaszano w imieniu cesarzów) wnieść by należało że ci monarchowie starali się iedynie o dobro publiczne gdyż we wszystkich widać dobre zdania i dobre zasady. Ale w skutku nie były takie iakiemi w słowach. Wiele ustaw same przez się pomnażały nieszczęścia publiczne. Lepsze nigdy nie były uskutecznione. Potrzeba było bez przestanku ię wznawiać, odmieniać

wydawać a prawo które powinno było proste i jasne stawało się pomieszaniem ciemnych i niezrozumiałych wyrazów. Widowiska szermierzów powinno prawo Konstantyna skassowane było. Honoriusz skassował je w r. 403 ponieważ pewny pustelnik imieniem Telemak przybył ze Wschodu aby skassował te nadużycie rzucił się na piasek między bijących się i chciał ich koniecznie roztrzygnąć ale był kamieniami zabity przez będących na widowisku. Zapewniają że przed wzięciem Rzymu przez Alaryka znajdowało się wiele wielkich familii mających do 400.000 ttt dochodu rocznego a drugiego rzędu najmniej do miliona. Łatwo więc stąd wnieść można że to miasto na zachodzie wszystkie przewyższało, że zbyteczne bogactwa jednych czyniły nadzwyczaj bogatemi innych nędznemi że ludzie zawsze byli męczeni dla zysku tych nienasyconych którzy nigdy nie mieli dosyć na swoich rozkoszach, nakoniec że bogactwa i rozwolnienie przykładały się również do przytłumienia odwagi zapomnienia wojny i uczynienia z tych obywateli. Prowincye jęczały pod jarzmem wiarołomnym i samowładnym prawa ogłaszały zawsze potrzeby ich oszczędzenia a rząd zawsze się sprzeciwił prawom. Nie potrzeba się więc dziwić że barbarzyńcy zniszczyli państwo zachodnie —

Teodozyusz drugi na wschodzie a Walentynian trzeci na zachodzie. Walentynian przybrany do rządu. Prawa Teodozyusza drugiego. Genzeryk wmocny w Afryce

420 roku Teodozyusz nie przyznawszy tytułu Augusta Konstancyuszowi ani Placydzie zaraz myślał o złączeniu obudwoch państw wiedno. Ale Jan sekretarz stanu przy Honoryuszu ogłosił się rządcą wypuścił na wolność niewolników aby z nich porobić żołnierzy i wysłał sławnego Jenerała Aecyusza prosząc Hunnów o wsparcie. Uznał wtenczas Cesarz potrzebę podzielenia godności

panuiącego. Zaczynał on Walentyniana 3go syna Konstancyusza pięć lat maiącego tytułem nayszlachetnieyszego, co toż samo znaczyło w Cezar a Placydę matkę iego imieniem Augusta. Odesłał pod wielkim konwoiem. Jan wzięty w niewolą utracił życie panuiąc lat dwa, a Walentynian 3ci cesarzem był ogłoszony. Ten monarcha ustąpił Illiryi zachodniey ożeniwszy się z córką Teodozyusza. Jedno spośrzod wszystkich iego praw iest godne prawdziwych monarchów „Wspaniało się cesarska rzekł czyni sobie honor poddaiąc się pod prawo. Bo moc prawa iest funda„mentem władzy cesarskiey. Większe się okazuie wielkość być pod„tymże prawem, a niżeli samemu bez niech rządzić.” W tymże samym czasie znaydzie się wydane prawo przez Teodozyusza drugiego nie okazuiące wiele mądrości. Zakazuie on wniem iako zniewagi nayusilniey wła nie tylko nosić suknie z materyi dla familii cesarskiey przeznaczoney ale nawet przechowywać ich u siebie stąd to pewnie się samowładny rząd. Przyczyną tego prawa było bez wątpienia boiaźń, żeby buntownicy sprawiwszy sobie suknie cesarskie za cesarzów czcić się nie kazali. Ale ieżeliby kto ułożył proiekt zapewne szukałby takiego sposobu żeby mu nikt nie przeszkodził uskutecznienia zamiaru. A samo okazywanie boiaźni nie czyniłoż rządu pogardzaiącym? Przez drugie prawo rozsądne ustanowił preskrypcyę do lat 30 dla zapewnienia praw których używano spokoynie wtym przeciągu czasu. Nic nie było pospolitszego w pomnieyszym czasie iak nieczasienie praw dobrych ze stemi; dowód oczywisty rządu działaiącego podług swego upodobania. Pomiędzy wielu czynami niewstropnemi obierzmy nayinteresownieyszego wnieść będziemy mogli o czynnościach bardzo wielkie znaczenia wtych państwach moiących. W zachodniem państwie było dwóch sławnych ienerałów których zawiść stała się straszną dla narodu

Aecyusz urodzony w Mezyi wychowany wpośród gwardyi cesarskiey był bicem dla ~~narodu~~ barbaryńców ale razem zazdroszcząc Bonifacemu nadzey Afryki który pod dowództwem Genzeryka ogniem i mieczem wszystko pustoszy. Przywrócony do swoiey godności nie mogąc barbaryńców nakłonić do ustąpienia bierze się do broni przeciwko nim ale przegrywa. Rzymianom pozostała tylko Kartagina i Cyrta; resztą zaięli Wandalowie gdzie wielkie okrucieństwa popełniali — Bonifacyusz był właścicielem u Placydy samowładney wrządzie patrzący krzywem okiem na Aecyusza który uprzedził ich nienawiść uczyniwszy bunt. Zbity on był przez swego zawistnika ale mu zadał taką ranę z którey on wkrótce umarł. Aecyusza chciano zaaresztować ale się on schronił do Hunów i od nich pomocy żądał. Przestraszony dwór takowym iego zamysłem przebacza mu. Placydia przymusie go przywraca do dawnych godności i wydaie oraz godność patrycyusza. Taka to iest kara w rządzie niespokoynym i źle nadzorym. Gallia równie od chciwych urzędników iak od broni barbaryńców uciskana ustawicznie doznawała nowych nieszczęść. Podem państwo bierze się do buntu i uwalnia się z więzów. Goci zachodni zrywaiąc pokoy zawarty z Rzymianami oblegaią Narbonnę którey Hunnowie na pomoc wezwani pomyślnie bronią. Klodyon król ~~fr~~ Franków zdobywa Cambrais Tournai Amiens r. 408. Ustąpiono mu tey zdobyczy nie maiąc sił wypędzenia go z nich. Frankowie po czwarty raz przeszli zburzyli i uczynili się panami Kolna. Genzeryk posiadał naylepsze kraie Afryce gdzie Arianizm bardzo znacznie rozszerzył. Swewowie osiedli Betykę i inne prowincye w Hiszpanii które Wandalowie opuścili. We wszystkich zakątkach państwa zachodniego same się tylko działy morderstwa zamieszania i odłączania się od iednego ciała. Na wschodzie słabość i młodość Teodozyusza wzniecita na nowo woynę Teologów. Nestoryusz biskup

Konstantynopolitański nauczał że Jezus ma dwie osoby tak iako i dwie natury; i że Marya nie była matką bożą ale matką Jezusa. Ten prałat przed tym prześladował heretyków; teraz oburzył na siebie wie[le] ogłaszaniem takowey nauki. Cesarz mu sprzyiał dwór zaś Pulcherya oświadczyły się przeciwko niemu. Zbor powszechny zbiera się w Efezie dla rozstrzygnienia tey kwestyi z 431. S. Cyryll z Alexandryi prezydował na nim. Na pierwszym posiedzeniu potępiono to zdanie; i Biskupa od wszystkiego odsadzono. Jan z Antyochyi na którego nieczekiano zaraz przybywa i składa radę, odsądza Cyrilla i biskupa Efezu od godności biskupiey. Siłyły się dwie [ta]ty iedne nad drugie a oskarżenia wzaiemne były równie przykre iak mocne. Teodozyusz potwierdził nakoniec wyrok zboru. Nestoryusz poszedł na wygnanie ale Nestoryanizm nie ustał i po dziś dzień znayduie się ieszcze na wschodzie. Cesarz z 435. rozkazał spalić publicznie książki Nestora i rozkazał pod utratą dobr i maiątku dawać przytułek tym Nowowiercom dla schronienia i naradzenia się. Przydał ieszcze potym karę śmierci przeciwko niepostusznym. Rozkazał także żeby Biskupi i zięża zważeni ta naukę słowiata wypędzali a swiecy wyklęci zostali. Zapomniano ~~że~~ ponieważ że surowe rozkazy pomnażały postępki i gwałtowności organizmu. Doświadczenie przekonało i każdy dziś przyzna że łagodne postępowanie w takim razie daleko bardziey pomocne iest dla towarzystwa. Pobożność Teodozyusza postanowiła ~~że~~ prawo że dobra duchownych bez dziedzica po sobie zostawionych kościołom albo klasztorom się dostawały. Bo nieważ dotąd takie dobra skarb narodowy zabierał. Mnichy zaś używa długo ieszcze potym szczegolnie posiadania dobr w tescych —

438 Chociaż mało się będzie mniey zdatnych do prawodawstwa nad Teodozyusza drugiego znaydzie żednak uskuteczniał on proiekt prawodawczy który godny iest abyśmy się nad nim nieco zastanowili. Niezmierney liczby praw w wielu rzeczach sobie przeciwnych, ile zrozumiałych

zatradniaiących Sądownictwo kazał on sciorzyć Kodex zawieraiący usta=
wy cesarzów od [illegible] wyrzoli i ałita rady. ~~[illegible]~~ Oświadczył ogłasza=
iąc ten Kodex że on będzie tylko prawem dla całego państwa. Wa=
lentynian 3ci wprowadził ten Kodex do państwa zachodniego, a prawa
do niego przydane nowemi zwać się zaczęły. Krytycy upatrzegaią
w tym zbiorze wiele niedokładności wiele ustaw wyłączonych ciemnych
źle przystosowanych i zabobonnością napełnionych. Przenosi ie iednak
nad to które na ich mieysce Justynian postanowił. Szczególniey się to iest
dziwić że Kodex Teodozyusza nietrwał dłużey nad lat 90 przeciwnie zaś
się na zachodzie nawet po upadku państwa był zachowywany. Goci
zachodni przyięli go. Dopiero kiedy zaczęli upadać, znikał. W wieku 16tym
wyciągnięto go z ciemności i Jakub Godfroa biegły prawnik przyzbli(?)
zbogacił go komentarzem bardzo pracowitym(?). Obok że po swoim Kodexie
skassował cesarz te prawa przez Konstantyna wielkiego ustanowione
zabraniaiące niechrześcianom [illegible] rozrządzać swemi dobrami nawet przez
testament którzy nie mieli domu w Konstantynopolu. Stolicy powię
kszaiąc się aż nadto bez sposobu tak niesłusznego. Dziwną iest rzeczą
że Teodozyusz drugi tak pobożny [illegible] którem Konstantyn
Wielki i Honoriusz bardzo trudnym zrobili. Skassował on ich prawa
albo uciążliwe i oświadczył że się trzeba trzymać dawnych praw
[illegible]. Podług wszelkiego podobieństwa Teodozyusz stanowiąc te
prawa nie był naprowadzony iakim [illegible] którey małżonka iego stała
się ofiarą. Kochał on od dzieciństwa Paulina iednego z pierwszy-
ych panów nadwornego będących. Cesarzowa Eudoxya pełna
wdzięczności szacunku dla niego który się wiele przyłożył
do iey szczęścia, często porozumiewała mu zamysłów swoich i nara
zała się z nim o interesach. Niewinne ich z sobą przestawa
nie stało się w oczach Cesarza występkiem, którego Paulin

Życiem przypłacił. Eudoxya widząc się przyczyną tey ukry-
wdzoney prosiła o pozwolenie ucieczki do Jeruzalem. Księża Dya-
kona których z sobą wzięła Saturnin urzędnik Królewski kazał zabić
kazał Cesarz zamordować mniemając że one na nich podeyrzeni
bez uczynienia formy praw. Cesarzowa niemogła się dłużey
wstrzymać od gniewu. Saturnina życia pozbawić kazała
Wtenczas ogłoszoną została ze wszystkich dworan. Prowadziła
potem życie prywatne poświęcała się nabożeństwu. Cyrus Egip-
cyjanin wyższy urzędnik, dobry poeta zaszczycony
łaskami Chryzapiusza za wstawieniem się ~~niegdy~~ Eudoxyi.
w krótce wyzuty został z wszelkich dóbr swoich, ponieważ
o krzywdę na czego powstały obruszyły przez noc Teodo-
zyusza rzezaniec Chryzapius wziął górę nad Cesarzem kiero-
wał nim podług swego upodobania i rządził państwem
pod jego imieniem. Pulcherya niemiała więcey kredytu
u brata. Ten prawodawca stał się potem nienawistny
i wzgardzony, wszystko zbliżało się do upadku.

441. Tym czasem barbarzyńcy wraz więcey kraiu zabierali. Gi-
zeryk zdobył Kartaginę. Chociaż on u początku swoich wy-
prawy niemiał okrętów uformował potem marynarkę
i na postrach tysiące znacznieyszy część zburzywszy. Cryzus
rozumiał że go potrafi zwyciężyć i kraie mu odebrać, woy-
słył więc narod na wypłacenie floty. Genzeryk zaczął wo-
dzić układy, i uczynił że długo armia Rzymska była sła-
ba Teodozyusz potrzebował woyska przeciwko Hunnom Wan-
dal warunki pokoiu i zapanowującego uznany był. Skutek
tego uzbroienia był taki że barbarzyńcy przykładali na-
do Państwa Rzymskiego stałe swoie siedliska.

Attyla dowódzca Hunów woinie. Koniec panowania Teodozyusza 2.

Hunnowie ~~pod dow~~ ze wszystkich barbarzyńskich Narodów naybardzi-
ey się teraz wsławili pod dowództwem Atylli i Bleda. Ci dway sławni
Bohatyrowie obrócili wprzód swoy oręż na Tatarów

przeszli oni zmierzem wielu całą Tartaryę i doszli granic
Chin a zimne powietrze tamtych kraiow uczyniło ieszcze bardziey
srozszemi dzikich Hunnow. Od tego czasu zwdziali się Hunnowie
mocnym Narodem zartowali z zniewieściałych Rzymian pod
nayminieyszemi pozorami zrywali pokoy przechodzili Dunay i pusto=
szyli ~~kraie. Rzymianie nie mianu sił i biteg... żołnierzy~~ Mezyę i
przedzierali się aż do Tracyi zostawiwszy wszędzie po sobie znaki spusto=
szenia i morderstwa. Nowe przymierza wstrzymywały tylko na czas
zaciekli ich morderstwa ale nie zapobiegały nigdy pokoiu. Attyla uro=
dzony z wielkim geniuszem dumny przebiegły polityk przezorny dowodca
[illegible]wy wielkiey swoiey odwadze utorzył sobie zamiast zawoiowania wielu naro=
dow a niekiedy nayzwyższey władzy z bratem swoim Bledą dzielic życia go
zabawił. Rozciągnął panowanie swoie z iedney strony aż do morza Baltyckie=
go a z drugiey aż do Oceanu wschodniego. Przyimował on mile poselstwo
Chinskich a państwo Rzymskie ciągle trzymał i groził mu zapętną
zgubą. Bez religii ale umieiąc korzystać z zabobonnosci ludu oswiadczył
że cudownym sposobem nalazł pałasz przedtem od Scytow iako
bostwo czczony. Wierzone w niego iako natchnionego duchem Bogow i żołnierzy
pełna nadzieią zapewnionych zwycięstwem zapałem na placu bitwy prowadził.
Teodozyusz nadał mu tytuł Rzymskiego Jenerała ktoren on przyimuiąc
rzekł że to bynaymniey nie będzie mu przeszkadzało do pobicia Rzymian
ieżeli mu zadosyć nie uczynią co przyobiecali i że on nie tylko ienerałow
Rzymskich ale też królow a nawet i cesarzow za niewolnikow poczyta.
[illegible] Hunnowie Illirya Thracyę Dacya Mezyę na nowo spustoszyli
siedemdziesiąt miast podbili. W tey woynie zniesli oni ~~w~~ dwie wielkie
armie. Kupiono ieszcze raz od nich pokoy za 6,000 liwrow a za znaczny
roczny podatek. Namiast Narod tych pieniędzy i wybierał ie od obywatelow
gwałtem a wyborowy żołnierz Cesarza stawali się pospolicie niewolnikami
od barbarzyńcow. Dwie familie znaczne do nędznego stanu przyszły

z wielu obywatelow zrozpaczy albo się wieszali albo z głodu dobro-
wolnie umierali. Im więcey Cesarz obawiał się Attylli tym więcey on
nim pogardzał. Posłow iego zawsze bogato udarowywał i dla tego też
chcieli świat Attylla zbogacić, którego z swoich Dowodzcow to go do
Konstantynopola w poselstwie wysyłał. Pretensyje swoie pomnażał w miarę
podłości dworu Cesarskiego: bo przed woyną spodziewał się ze wszystkie-
go dostąpi.
Od tego czasu kiedy ani honor ani Cnota nierządziły nic u Rzymian
przewrotność była iedynym sposobem ratowania się przeciwko niezwycię-
żonemu nieprzyiacielowi. Teodozyusz za poradą Chryzafa umyślił Attyllę
życia pozbawić i tem końcem obiecał wielką summę Edikonowi wysłane-
do Attylli ieżeliby się podiął uskutecznić zamysł iego. Zdawał on się
na to przystać ale przybywszy iako poseł Attyllę o wszystkim uwiadomił.
Attylla nie pokazywał po sobie nic: przyimując poselstwo z nayiwiększą
grzecznością mowił do posłow podług swego zwyczaiu stale ale używał
wszelkich sposobow do dojścia iawney zdrady Rzymian. Pryskus
przytomny świadek tego poselstwa opisuie dokładnie geniusz tego zwo-
iownika i zdrady swego Narodu. Mowi on że krol sprawił raz wielki
Ball dla całego dworu wszystkie naczynia dla gości były złote i srebrne
te zaś na których krol iadł drewniane na których samo tylko iadł
mięso. W czasie tego Ballu dway Wierszopisowie opiewali iego zwycięstwa
a dway Buffonowie Ball zabawiali. Pośrzod tych okrzykow radości i
śmiechu krol zawsze zachowywał swoią powagę i okazywał radość
bawiąc się z naymłodszym synem swoim. Wysłał potym posłow do
Konstantynopola z donieśieniem Cesarzowi że Attylla i Teodozyusz oba-
dway pochodzą z szlachetnych familii ale Teodozyusz się spodlił zosta-
niewolnikiem Attylli ktoremu daninę płacił; i że on iest podłym
niewolnikiem, ponieważ używał zdrady aby pana swego życia
pozbawił i że Attylla nie daruie mu tego dopoki mu nie wyda

nie wyda Chryzafa aby go ukarać kazało zdrogę i podnięło do
ztego. Te wyprzuty okazywały więcey zwałkości duszy atletyli aniżeli
rozpustnica. Złoty rzepieżca dał się przebłagać obietnicami
i podarunkami Teodozyusza a zaraniem Chryzaf został przy
swoiey dawney zamożności ney mocy. Tymczasem Grecy kłócili się
sami z sobą o artykuły Wiary nie uważaiąc bynaymniey na
niebespieczeństwo nad sobą wiszące. Nestoryusz prześladowca
Aryanów wystawiał że dwie natury w Osobie Chrystusa się styią
dwie osoby. Eutyches zapalony Mnich powstał przeciwko nauce Nestor=
yusza utrzymywał że iedna osoba dowodzi że musi tylko iedna być
natura. Krzeraniem Minister a ten samym i Cesarz oświadczyli się za
Eutychesem. Zbor ze 130 Biskupów złożony nie maiąc rzeczywistney wolno=
ści skassował naukę że dwie natury w iedney złączoney osobie
znayduią się. Skutkiem nauki Eutychesa był taki że wielu wystęmpków
z urzędu skassowane lub na wygnanie posłano. Nauka iego chociaż
na zborze Chalcedońskim ro 451. za Maryana skassowana była znala=
zła iednak wielu naśladowców którzy się często podziś dzień znayduią
Zbor ten pełny zamieszań bo były ustawiczne niesnaski na rozdziałą=
ych się tak daleko że Magistrat oświadczył że wola Cesarza iest teleo=
wa że wyznaczeni Komissarze rozdecyduią o ustawach religii. Wszystko
w długich sporach przestało na to. S. Grzegorz powiada że na wszy=
stkich zborach za iego czasów będących nowy kłótnie mieszano do
wiary świętych ale czyż błędy ludzkie powinny się były zmieniać
zamiarów Boga? Co do upadku państwa Greckiego ustawiczne były
kłótnie teologiczne większe poczynie za sobą nieszczęście prowadzące
niżeli spustoszenia barbarzyńców
450 Powróciwszy Teodozyusz z podróży pobożney umarł po
42 letnim panowaniu nie zastarzywszy na inny tytuł iak na

kaligrafa ponieważ bardzo pięknie charakter formował. Który
konstans rzeczpospolitą [illegible] uszkodzone przez trzęsienie ziemi go[illegible]
poprawił z uciśnieniem ludu.

Walentynian trzeci na Zachodzie a Marcyan na Wschodzie

450. Teodozyusz umierając jedną tylko córkę zostawił po sobie zaślubioną Walentynianowi 3mu cesarzowi zachodniemu i ten powinien był po nim na tron wstąpić ale słabości nie dorówna była mądrzy dwa tak wielkie państwa. Pulcherya obrana zaraz na Wschodzie i podług prawa Chryzafa zrzucana na śmierć skarała ale potym wydała niesprawiedliwie prywatnemu [illegible] dla zemszczenia się za zabicie przed kilku latami ojca jego. Wspomniony [illegible] ponieważ władza najwyższa nie była rzeczą ~~była~~ w ręku samej Pulcheryi zwróciła oczy swe na Marcyana zacnego którego powzięła ofiarowała mu rękę pod warunkiem że jej wolno będzie panieńskie życie podług uczynionego ślubu prowadzić. Marcyan wza 58 będąc chętnie na to zezwolił, zaślubił Pulcheryę i był ~~[illegible]~~ koronowanym. Monarcha ten stary ale odważny gorliwy cnoty pełen szacunku dla cesarzowej przykładał się znacznie do poprawy rządu. Dawał przykłady oszczędności i sprawiedliwości ustanowił prawo ściągające się do opieki ludu a pobożność była także powodem do ustaw mniej zgodnych z polityką. Ustawa Walentyniana pierwszego zabraniała kobietom czynienia zapisów dla Mnichów, on zaś to skasował. Zakazał pod karą śmierci pogańskich obrządków jednak zdawał łagodnym dla heretyków chcąc ich sprawiedliwemu poddać. Niewiadomości jego oświecali Leon Papież i Pulcherya.

Państwem Zachodnim którym rządziła Placydia imieniem Syna przez samym już upadkiem i dostaniem się w ręce barbarzyńców, dlatego [illegible] nieznośnym ciężarem podatków któremi przyjść zaczęli obywat

gotowi byli wkrótce razie od mienia pana. Walentynian 3ci
obiecując długo ulżyć powinnościom ogłosił najcięższe prawo bezsu=
mnie wszelkie długi które obywatele skarbowi winni byli. Wyliczał
sobie samemu nie złotości w odtrzymaniu obietnica ze wyłączał
lud na radzie i tych swoich officyalistów ogłosił zdanie bardzo spra=
wiedliwe ale zaniedbane. Wszystko co traci rolnik traci monarcha
przez ucisk pomnażającego zalery od ucisku rolników. Powinno się nad tego
Walentynian niszczył miasta i wsie przez swoje zbytki, w tym
samym czasie kiedy słabości i niewstrzemięźliwości jego dozwolała krain
barbarzyńcom niszczyć. Placyda umarła a z nią i państwo upadło.
Bo chociaż ona popełniała błędy starała się jednak o dobro krain.
Widzieliśmy wyżej że Rzymianie opuścili wyspy wielkiej Brytanii
nie mogąc ich dłużej bronić. Napróżno Brytanowie wzywali ich do po=
mocy przeciwko Piktom i Szkotom. Sam Aecyusz wielki Jenerał
niemógł się przychylić do ich żądania udali się oni więc do Saxonów
wojsk [illegible] Elby nieszczęśliwych których wraz z Anglami podbili
[illegible] któremu na pomoc przybyli. Na upadku wolności
wyspiarzów założyli oni samowładne panowanie swoje. Po siedem
[illegible] do [illegible] się złączył wiedne za panowania Egberta w spół=
cześnego Karola. o czem powiemy niżej. Ubolewano nad stratą rzymskiej
prowincyi której odległości nie powstawała się i więcej spodziewać
od dobrych rycerzów wielkich przedtem ale Attyla groził samej stolicy. Po
długiem namyślaniu się czyliby miał uderzyć na Wschód=nie lub
zachodnie państwo przed się wziął obrawszy swoje oczy na słabsze
mocy tyle nie cenię się wyjęcone. Genzeryk polityczny iż się Teodoryka
[illegible] Gotów w sobie nich i [illegible] w czego zamyślał przez ucho=
dzić namówił króla Hunnów do uderzenia na Gallię. Attyla
[illegible] to [illegible] przyczynę do wypadnienia tam swoych ciężów. Honorya
[illegible] cesarzowej Placydy dojrzałych lat już będąc pisywała sekretnie

do Attylli posłała mu nawet pierścień wrzekłszy że chętnie m[u]
swą rękę ofiaruie i żeby ią przyiął za małżonkę miasto oba...
domagał się nawet. Attyla prosił Walentyniana o Honoryą w mał-
żeństwo a wraz razem o odstąpienie połowę państwa iako iey
dziedzictwa. Walentynian odpowiedział: że Honorya iuż iest zach[w]-
ną, ponieważ ią przymusili do prowadzenia życia panieńskiego, że
nie ma żadnego prawa do państwa które sami tylko mężczyzni
dziedziczą. Attylla traktuiąc razem i z Rzymianami i z Gotami
używał swoy zamiar zawoiowania iednych i drugich. Pomimo zawi[...]
sił poprzestał on dobierać wszystkiego obrotną polityką.

451 Roku. Na czele 150.000 między któremi wiele narodów ze zwoie-
bowani było. Rugowie Goci Wschodni i inni ciągnąc ponad brzegiem
Dunaiu byli pomocni Attylli który połączywszy się ruszył przedrze[ć]
Ren. Nie można tego opisać iak Gallia między Renem Sekwaną Mo-
Marną, spustoszoną była. Cały kray był spustoszony miasta i
wsie popalone a pola [illegible] zasiane. Aecyusz schronił się z mało
garstką woyska do miasta Arles. Dużo ciem udało mu się przeko[nać]
Teodoryka króla Gotów Zachodnich że ten interess iest wspólny o[bu]
dwom Narodom, i że Attyla stara się ich dlatego poróżnić mię-
dzy sobą aby ich tak łatwiey mógł pobić. Teodoryk złączył się z Rzymia-
nami. Merowin Król Franków Burgundowie Amorykowie i inne
narody powiększyły znacznie armią Aecyusza który na iey czele
przypiera i uderza na Attylę bawiącego się w oblężeniu Orleanu
i przymusza go cofnąć się do Belgium. Rozgniewany takim obrotem
Attylla zatrzymuie się na równinach Champagnii przy mieście
Chalons. Natychmiast oba się spotkały się obiedwie armie z równą
zaciętością i walczyły zapalczywie że do 150000 w czasie tey potyczki
na placu poległo. Dziennik więcey zaś donoszą że do 250.000

nie ma planu zostało. Teodoryk zginął a Attylla ledwo z życiem umknąwszy dał znak odwrotu. Woysko Barbarzyńskie okopały się około obóz ich podług dawnego zwyczaiu a ludzi w zgłodem nich będący wielkie klęski zadawali nacieraiącemu nieprzyiacielowi. Aecyusz widząc niepodobieństwo ich dobycia umyślił ich głodem do poddania przymusić. Powiadaią że Attylla kazał ułożyć stos na którym w ostatniey potrzebie samego by siebie spalił. Ale Aecyusz obawiaiąc się by pokonanie Hunnów nie wprawiło w dumę Gotów zachodnich i Franków nakłonił naczelników tych narodów do cofnienia się. Attylla natychmiast wyruszył ze swoim woyskiem i chociaż ścigany od Rzymian zyskał iednak Panonię a potym wszystkie kraie. Ta krwawa odpychła iako też i poprzedzaiące straty wiele krwie Gotów kosztowały ponieważ on nie ratował wtenczas aby swego dokazał.

452. Tymczasem zaledwie zaczęto odetchnąć po woynie kiedy Attylla z nowemi siłami do Włoch przybył. Odgłos iego zbliżania się tak wielce się rozszerzył wszędzie Aecyusz zamiast bronienia Alp radził Walentynianowi uciekać i sam dawał do tego przykład. Cesarz nie= wyimuie tey rady zamknął się w Rzymie i zostawił kray zaniechany o bezbronny maiąc nadzieię że barbarzyńcy przestaną całe zdobyć. Hunnowie zburzyli stolicę Windelików dzisieyszy Augsburg przebyli potym Alpy oblegli i zdobyli miasta Akwilei spustoszyli wszystko Wenecyi i Liguryi. Attylla znalazłszy w Medyolanie tablicę złotą na którey cesarz był wyrażony siedzący na tronie złotym i maiący pod nogami wielką liczbę Hunnów zabitych, kazał on to zetrzeć a siebie na tronie odmalować przed którym stał Cesarz składaiący wór pełen złota pod nogi iego. W czasie tym powstało miasto Wenecya tak sławne w późnieyszym czasie. Aecyusz z posiłkami Marcyana pobił wiele Hunnów których mógł doścignąć ale te mało

bogactw nie uszczuplony wszystkiego ludu; i Cesarz Walentynian
wysłał ~~prośbę~~ prośbę do Attylli o pokoy. Leon I: papież sławny
przez swoie talenta równie iak i przez cnoty znaydował
w liczbie deputowanych; i potrafił złagodzić zapalczywość nieprzy-
ciela. Zgodził się na pokóy i daninę zwycięzca oddalił się od
Włoch za świat grożąc powrócenia na powrót ieżeli mu Honoryi
i sum do niey należ przystanę nie będzie. Attylla umarł
roku następującego. 453 nazywano go biczem bożym. ale Rzymianie
nie zastrzegli na Bizantium. Zostawił on kilku synów po sobie
którzy przez niezgodę iak po zwykle trafia się zwyczaj po
wielkich ludziach imienia obszerne państwa utracili. Wiel
Gepidów a za nim w czyszy hołdowniczy zbuntowali się a krwawe
woyny zgubiły zupełnie tych barbarzyńców. Zakładali oni siedli-
swoie w Ilirii Mezyi Dacyi Scytyi mnieyszey tudzież się z pań-
stwem Wschodnim a stąd też nazwani Goci wschodni hołdownicy
Attylli na szczęście chcieli wraz się rozerwanych w swoim imieniu. Ma-
ia ustanowili panowanie całey dzisieyszey Mezyi do Norykum
i od Dalmacyi do Dunaiu. Ci sami Goci iako się niżey pokażę
chwalebnie we Włoszech panowali.

454 Występki Walentyniana 3go większe nieszczęście były
dla narodu i iego samego a nieżeli woyny i spustoszenia barba-
rzyńców. Rozpuściwszy się na pijaństwo i rozmaite niegodziwo-
zhańbił żonę Maxyma stałego i wiernego obywatela który
szukał potem wszelkich sposobów aby się mógł zemścić tey krzywdy so-
bie wyrządzoney. Aeciusz tylko mógł uratować i syna i narod
od niebezpieczeństwa; postrzegłszy to Maxym starał się
naypierw sprzątnąć Aeciusza i dokazał przez szeptania Herakl-
iusza że wystawił tego poważnego i biegłego ministra —
wszystkie cesarzowi bardzo wielkim. Cesarz podeyrzany przez osoby

ato nasadzone w takiey rękę Aecyusza przebił a potym się
pytał oficera przystoynego czyliby dobrze zrobił? Nie należy to do
mnie rzekł Oficer onze sprawy roztrząsać to jednak śmiele
powiedzieć mogę żeś prawą rękę lewą uciął. Wkrótce doświadczono że
bez tego sławnego Jenerała obeyść się trudno było.

455. Po śmierci Aecyusza nie miał się już nic czego obawiać. Ma-
xym kazał zamordować Cesarza a sam się nim ogłosił.
[illegible] pamiętnego czuć się dał zaraz wszystko się nie podobało i
wszystko gotowe do buntu było. Panowanie jego iak sen przeszło.
Przymusił on Eudoxyę Wdowę po Walentynianie do zamęścia z sobą
a nakłoniwszy iey serca ku sobie powiadał że Miłość ku iey zniewo-
[illegible] go do zabicia Walentyniana. Xiężna potaiemnie nawiązała się we-
zwała potaiemnie Genzeryka aby ią uwolnił od Tyrana obiecuiąc
mu wprowadzić go do Rzymu. Krol Wandalow wysiada na ląd
[illegible]. Maxym w wrzeniu zamordowany zostaie. Genzeryk przybywa
do Rzymu i oddaie go na rabunek woyskom. Zabiera niezmierne bo-
gactwa i naczynia poświęcone dla obrzędków Religii które Alaryk
uszanował w mieyscu przez [illegible] połowę [illegible] pokrycia kościoła
[illegible] Kapitolińskiego wiele szlachetnych niewolników a między
[illegible] Eudoxyę z dwoma córkami. Marcyan domaga się oddania
[illegible] ale odbiera przeciwną odpowiedź. Lecz to się Genzeryk mało
obawiał państwa Wschodniego. Maxym też tylko [illegible] panował
[Av]itus rodem z Gallii szanowany w Narodzie kiedy był [illegible]
obiera tytuł Cesarza i przez [illegible] państwem zarządza. Rycymer
[illegible] Zięcia Swewon poganina nowym cesarzem i wszystkimi
[illegible] zwłaszcza. Zbuntował się przeciwko niemu [illegible] w niego
[illegible] Tracyi zwycięży wziął w niewolę i na Biskupa wyświę-
[cić] kazał (Był to wówczas zwyczay po upadku [illegible] tych którzy
[illegible] albo tych których chciano odebrać sposob panowa-

[illegible] przed [illegible] S. [illegible] za czasów Bonifacego był bezp-
[illegible] [illegible] o [illegible] mnichami. [illegible] bojąc się [illegible] [illegible]
do swej ojczyzny ale w drodze umarł. Tron przez kilka [illegible] się-
[illegible] bo [illegible] było o niego się [illegible] starać po
tylu zamieszaniach?

457 Po śmierci Teodozyusza Marcyan jeden okazał się godnym
rozrządzania tak obszernego państwem człowiek bez błędów
obejść się nie może. Umarł on r. 7go swego panowania
a Pulcheria na 4 lata przed nim. Kościół Grecki obchodzi ich
pamiątkę. Zbor jeneralny w Chalcedonii przez gorliwość Marcyana
i Pulcheryi r. 451. potępiwszy naukę Eutychesa jako się już
wyżej powiedziało postanowił ustawy [illegible] godne za-
chowania. Poddał mnichów pod sąd biskupów i zabronił im mieszać się
tak do interessów świeckich jako też [illegible] [illegible]
potrzebie biskupa nie [illegible]. Zabroniono na tym zborze [illegible]
pod karą [illegible] że [illegible] jeden kościół a udawać się na [illegible]
drugiego. Dano stolicy Konstantynopolitańskiej pierwszeństwo po
Rzymskiej. Który [illegible] się chciała równą władzę między
obiema stolicami ponieważ Konstantynopol był miasto stołeczne
terazniejszego państwa wschodniego jak Rzym zachodniego ale się
Leon papież mocno temu sprzeciwiał i utrzymywał że Alexandryi
i Antyochia powinny się były swój [illegible] utrzymać. Także
nadano tytuł Patryarchy biskupom Rzymskiemu Alexandryjskie-
mu, Antyocheńskiemu, Konstantynopolitańskiemu i Jerozolimskie-
Walentynian 3ci cesarz S. Hilarego z Arles potępionego przez
Leona S. wydał dekret r. 446 że żaden biskup nic może nic
stanowić bez władzy papieża i że wszystkie urządzenia stolicy

Stolicy Rzymu aby bedz prawem dla Biskupów na zewnie yeżli ktory z nich zapozwany nie stawił się do Rzymu. przed zborem od 347 Melytoznane i ten zbor nakazuie tylko że ieżeliby ktory Biskupow osadzony chciał bydz na nowo sadzonym aż zborze ci ktory rozbiera cali te sprawy udadzą się do Biskupa Rzym= skiego ktory mianowac bedzie nowych sędziow ieżeli osadzi zarzut potrzebny. Im więcey Papierze nabierali zaufania, tym więcey wł swoią starali się powiększać. Tenże sam Cesarz w 451 mocy ustawicznemi skargami Biskupow i porzucił im sądow zakazał aby się duchowni wszadne interessa nie wdawali oprocz tych co się ściągaią do religii pozwalaiąc iednak brać Biskupa za pośrednika ieżeli obiedwie strony na to pozwolą że przydał oraz że który swiecki może przyznać sędzia wielkiey wiele sprawie do sądu swieckiego. Bozaninz to prawo nie o... tym nazywa ieżeli J. Chrzciuscy dla wolnie nia znany ... swieckich tylko, przed 4. Dziwny iest oraz że ... się ... iako nie podług ity przypodrzenia. Walentynian zakazał szukać grobow gdzie takowe ztwo szukato skarbow.

Następuy Walentyniana 3° i Marcyana az do Anastazego. Odoacer niszczy państwo zachodnie. Teodozyk wielki panuie we Włoszech. Następuiące ...sie mniey są ważne mniey interessuiące w miarę popełnienia wielkich okruczeństw przez barbarzyńców, i upadku ludzkości umiejętności i rozsądku wraz z państwem. Dosyć będzie dadz wyobrażenie tego co nie zastuguie na wiadomość tylko na potrzebę opisania. Aspar rodem Alan wielki ienerał woysk wschodnich przywiązany do Arganizmu chciał panować pod imieniem drugiego, bo wiedział za na niego nigdy nie pozwolą aby on był ...adrego. Obrał on Leona prostego trybuna ktorego Patryarcha Kon= stantynopolitański koronował. pierwszy raz to był Cesarz przez biskupa koronowany

Leon obiecał Jeneralowi iednego z iego synów cesarzem mianować, ale obie-
nie dotrzymał. Przyczyną to na Cesarza mówił dnia iednego Aspar do Leo
nie dotrzymać słowa? Daleko mniey odpowiedział Leon przyimować pra-
iako niewolnik — Na zachodzie Rycymer wypędziwszy Awita podobnie
wybrał cesarza spodziewaiąc się pod iego imieniem rządzić ale się zawiódł
na swoim wyborze. Maioryan ogłoszony cesarzem został wtenczas, lecz
się przekonano że iest zdatny do rządu. Zaczął on panowanie od wie-
praw chcąc dobry porządek wprowadzić i uczynił nadzieię powrócenia pań-
stw zachodniemu do dawnego znaczenia. Darował on wszystkie długi które
do skarbu należały i rozkazał rządcom prowincyi wybierać podatki za-
officyalistów skarbowych których zdzierstwa przy wybieraniu podatków
większe iescze były niżeli same podatki. Jako zakony stały się
pod wierzeniem do którego łakomstwo i duma rodziców wiele wtrąca-
ło osoby nayminieyszego powołania do zakonu nie maiące, tak prawo za-
kazywało czynić śluby przed rokiem 40 i skazywało rodziców na utratę
dochodów z dóbr, ieżeliby się którzy znaleźli i ośmielili przestępować
prawo. Leon I. papież podobnież prawo postanowił. Następca Maiory-
ana skassował to prawo również drugie obowiązujące wdowy przed
rokiem 40 w pięć lat po śmierci męża iść za mąż albo połowę
dóbr dzieciom naturalnym ustąpić. Szczęsnym pierwsze prawo
chciano zachowywać ale iednak to przestępstwo się znaydowało. Cesarstw-
o potrzebowało bardziey tutrow woiownika niżeli prawodawcy bo
wa nie niezmierzone wśród zamieszań barbarzyńskich. Brzegi Hisz-
panii napastowane były przez Wandalów i Maurów pobito ich wś-
ce i Majoryan przedsięwziął prowadzić woynę w ich kraiu. Ale wten-
samym czasie trzeba było ustanowić spokoyność w Galii gdzie Teodo-
ryk II Król Gotów zachodnich zbuntował lud uczyniwszy na środku prow-
incyi stał się panem Lugdunu Egidiusz szczęściem osobliwszym
potrzymywszy godności króla Franków z godnością Jeneratu Rzymskiego
g

wielkie nad Teodorykiem odniosł zwycięstwo. Cesarz przybył nieco
później potem zwycięstwie pokonawszy Gotów zawarł z nim pokój
w którym obowiązali się pomagać przeciwko Wandalom. Przebył potym
góry Pireneyskie i miał wsiąść na okręty w Kartaginie. Ale Genzeryk
zrunował nad flotę i zniszczył ią przed tym niżeli wyprawa nastąpiła
nie mogąc zamiaru swego uskutecznić zawarł pokój który wkrótce
Wandalowie zerwali.

461 Rycymer nie kontent z takiego cesarza który mu nie dał panować
pod swoim imieniem wszczął przeciwko niemu spisek i wkrótce go
życia pozbawił. Na iego mieysce wybrał Sewera człowieka mniey
znanego i o którym zaś tylko dzieie wspominaią. Ten nikczemny władca
ze 4 lata zniknął niewiedzieć iakim sposobem ale można się domyślić
że Rycymer go życia pozbawił a potem sam przez a potem sam
przez półtora roku absolutnie panował. Woyny barbarzyńców tak z samymi
sobą iako też z Brytanami iako mniey interesuiące pominiony.
Dosyć będzie powiedzieć że Egidyusz absolutnie się obchodził z podległymi
zatem Frankowie go wypędzili a przywrócili swego króla Childeryka
którem dali koronę. —

467 Rzymianie nie mogli dłużej znosić samowładztwa Swewa
udali się do Leona cesarza wschodniego aby im wybrał kogo na
cesarza. Ten monarcha przysłał im Antemiusza wnuka tego który rządził
za Teodozyusza młodego. Rycymer ożenił się z iedyną z iego córek i po-
zwolił mu używać tytułu panuiącego dopóki nie znalazł przyczyny
pozbawienia go z niego. Leon nie był wielki polityk kiedy nie przewidywał
że taby xiążęta za przyczyną upadku państwa. Jedna z iego ustaw
iest godna wielkiego człowieka: Sprawiedliwość iest udziałem panu-
iącego który nie powinien ~~mać~~ mniemać że iemu iest to wolno
czynić

o przyzwoitemu człowiekowi. Ale cóż kiedy to od dawnego czasu we zło
w modę stanowić dobre ustawy ogłaszać dobre zdania a nie sprawować
się podług nich. Leon zalecał chrzest pod karą wygnania a zakazał pod
karą śmierci bałwochwalstwa tym którzy się ochrzcili. Cóż z tego? Chrzest nie
robi dobrych [illegible]? nakoniec Leon budował kościoły ale nie umiał rządzić.
Widząc on że flota Genzeryka napastuje Grecyę wyniszczał się na wojnę
przeciwko tak strasznemu nieprzyjacielowi. Uzbrojenie kosztowało go 30,000 funtów
Oddał on najpierwszą komendę bratu swemu który ani odwagi ani zdatności
do wojny nie miał, i który dał się ułudzić obietnicami Aryanów i srebrem
barbaryńskim przekupić. Jego flota spalona była przy Kartaginie a Grecy
zupełnie pobitemi byli. Genzeryk tryumfował i był spokojny [illegible] do [illegible]
swojej śmierci ponieważ go nie śmiano zaczepić. Barbaryńcy [illegible] [illegible]
państwo mocą oręża umieli potęgą polityki zbrojną na utrzymanie
swojej władzy. Po takowym wypadku wszystko było w podejrzeniu
Leona szukał on pomocy Izaurów dzikich górali którzy się [illegible]
prowincye Azyi mniejszej. Ściągnął on Zenona sławnego urodzenia po
między niemi a odtąd wielkich zasług człowieka. Ożenił on go z jedną
swoich córek zrobił go najwyższym jeneralem i potym konsulem
przez co wzbudził zazdrość w Asparze. Zenon unikając śmierci
schronił się do Isauryi. Aspar nalegał na cesarza aby jednego z jego
synów zaszczycił tytułem cezara jako się obowiązał będąc koronowanym.
Leon pomimo woli zezwala na to ale się przychyla na stronę Paty-
usza narabiać iego. Potem karze zabić Aspara i dzieci jego, a
Patrycyusz również się bije. Ten morderca wzbudził nienawiść tym
wzgardzonym.

478 Rycymer bojąc się podobnego losu doznać na zachodzie

iakiego dowiad syt. Aspar na Wschodzie bierze się do tronu prze-
ciwko Cesarzowi Atemiusowi. Leon wezwał Olibryusza na pogodzenie
obudwu. Ale on zamiast uskutecznienia swego poselstwa ogłasza
się cesarzem przy pomocy zbuntowanych. Rycymer wzywa posiłków
które Aspar oddaiego woyska na zabicie, które mordować Atemiusza
sam wkrótce na gwałtowną chorobę umiera. Rozwadzał on pań-
stwem po tysiącu razy, obchodząc się z panuiącymi iak z niewolnikami
których nie po ukoronowaniu wcześniej iego woysko wielkim było.
Olibryusz przeżył go trzema miesiącami. Po nim nastąpił Glicerius
imienia tylko znany. Państwo zachodnie posiadało iuż tylko włoskie
Dalmacyą i część Gallii a iezioro Ostrogoci (Goci wschodni) zgorili
moiemu zawoiowaniem iakiey prowincyi. Glicerius skazany z tronu
przez Nepota ienerała Cesarza Wschodniego został bis biskupem oddaloniej.
474 Wczesie tych zamieszań Leon umiera zostawiwszy po sobie
~~wnuka~~ syna tegoż imienia który wkrótce umarł nominowawszy
po sobie następcą Zenona. Zenon rozpustny z iednał sobie podanych
wkrótce stał się nienawistnym matce żony swiey które wpierwsze
swie na tron był winien. Natychmiast ona uformowała spisek
przeciwko niemu. Podły Bazylisk na tron wyniesiony został a Zenon
schronił się nie w góry Isauryi. We dwa lata potym przywrócony był
tronu i przyiąwszy Bazyliska i iego dzieci zachowa przy życiu ale
potem nie sądził się być krzywo przysięgą karawszy go r. 477
Tak to nie porządki i kto zna tak wiernym iako i odmiennym
ani które. Ale zachód nie zbliżało się do upadku. Euryk król Gotów
zachodnich zawoiował całą Hiszpanią wyiąwszy Galleyą gdzie
Swewowie utrzymywali, także Gallią południową wyiąwszy

przeciwko Awenią aż do Rodanu posiadł. Juliusz Nepos musiał
mu się ustąpić w 474. Cesarz chcąc zabezpieczyć resztę Gallii wydał
rozkaz Patrycyuszowi Orestesowi udać się tam z wojskiem. Ten pa-
trycyusz dawny sekretarz Attylli zbiera wojsko i przeznacza je na
zrucenia cesarza z tronu. Ciągnie z wojskiem do Raweny Nepos ucieka
Orestes ogłasza swego Romulusa Augustula jeszcze dzieckiem
będącego cesarzem zachodnim i na nim to się państwo Zachodnie z-
kończy.

476. Odoacer o którego urodzeniu nic wiedzieć nie można na czele
wiele ludów o których wie Herulów wychodzi z Rusi przerzyna się
Włoch wraca tam zamieszkania. Utrzymują niektórzy dzieje-
pisowie że ci żołnierze służyli wszystkim Cesarskim że się domagali
gruntu w nagrodę swoich zasług że Orestes im odmówił o co
rozgniewani obrali Odoakra prostego żołnierza spomiędzy siebie
podłego urodzenia, ale uzdolnionego do wielkich czynów. Przypuszcza
szturm do Pawii gdzie się znajdował Orestes dobywa miasto
które ucina głowę patrycyuszowi potem ciągnie do Raweny, gdzie
Augustulus składa sam koronę zamyka go Odoacer w zamku i
przeznacza mu przyzwoitą pensyę podbija całe Włochy i przy-
biera tytuł króla. Genzeryk ustępuje mu Sycylii wyjąwszy Lilibeum
zostawiając przy sobie tytuł panującego i podatek roczny. Wielkie
zwycięstwa aby się pokazał czyni wielkie odmiany. Taki był
koniec państwa Zachodniego w 1225 lat po założeniu Rzymu.
„Rzymianowi Montesquieu zawsze się podobał ponieważ
„wszystkie wojny pomyślnie mu się udawały, żaden naród

~~nie Wentar gniew zemsie się przyglądał pierwsze wszystkie wojny~~
~~nadewszystko~~ nieudeżał na niego dopiero wtenczas kiedy drugi był
pobity. Aryan upadł ponieważ wszystkie narody razem na niego
ze wszystkich stron uderzyły. Uważaliśmy wielu nieszczęściach okoliczn=
ości które nam gotowały upadek. Lud zyskał na oddaniu pana
ponieważ Odoacer starał się o zbogacenie jego i utrzymanie pokoiu.
Zachowywał on prawa urzędy sposób rządu i podatki zmnieyszył.
Chociaż chrzcianin szanował biskupów Aryańskich i niezabił żadnego profes=
sora katolików. Godna iest uwagi zadziwienia że barbarzyński umiał
stosić ~~iego~~ panowanie swoie kiedy wielu przed tym Rzymian albo
nie umieli rządzić albo po barbarzyńsku się obchodzili. Zwycięzca tyle
iest polityki że posłał odznaki cesarskie do Zenona prosząc o tytuł
patrycyusza ponieważ był obrany przez Senat na obrońcę pań=
stwa zachodniego. Cesarz odpowiedział posłom Odoakra że się potrzeba
udać do Nepota iako pierwszego Cesarza Zachodniego. Tym czasem
sam list do niego zaszczycił go tytułem patrycyusza. On się go
ist zapewne i miał własną przyczynę. Ten zbyty Cesarz iuż to przez
swoie przysięgi niedotrzymane iuż przez zdzierstwa i złodziei
stwie, ściągnął na siebie gniew i nienawiść Gotów wschodnich (Ostro
gotów) nie mających się w Panonii osiąść w Tracyi niebezpie=
cznych nieprzyiaciół i za naywiększą okoliczność do bunta sztor=
nych. Mieli oni na czele dwóch Teodoryków pierwszego nazwiskiem
Wałke a drugiego Amale. Ten ostatni był wtedy zięciem zaw

przymiotow, ktory wkrotce stanie się przywodzcą włoskim. On
był wychowany w Konstantynopolu dokąd go dzieciem w młod-
wieku w zakład posłano. Wierny zawsze Zenonowi otrzymał od
niego wielkie zaszczyty godność patrycyusza senatora i towa-
rzyszy broni a przeto obowiązali się wzajemnie jeden drugiemu dopom-
w czasie woyny. Zwyczay ten barbarzyńcow był może początkiem
dawnych Kawallerów wojennych. Zenon uzbroił jednego Teodoryka
przeciwko drugiemu, oszukał obudwoch i oburza przeciwko sam-
sobie. Pustoszą oni prowincye aż do samej stolicy Cesarz kup-
pokoy ale go dotrzymać nie umiał. Po śmierci Teodoryka star-
szego się imał serce młodszego obiecywał nowe łupy wysławia
mu pozycje i urzędy pisał z równey części ziemi. Było to nayw
dobrem gdyby je umiano zachować. W tymże zamyśle Zenon
pogodził teologów ale przez to zapalił jeszcze bardziey kłotnie
pomiędzy niemi. Przeciwko zborowi Chalcedońskiemu tyle za
wzgardzono co i przeciwko Efezie się odprawiającemu. Wydał
wyrok nakłaniający ich do zgody ale z niemi trudniey było
końca trafić niż z barbarzyńcami. Wypolicie tym wyklął
Nauki Nestoryusza i Eutychesa i wydał religijne do któr
miano się stosować. Ale chociaż te przepisy były katolic
duch wszyscy prawowierni oświadczyli się przeciwko niemu.
wali iż wszyscy że Cesarz dysponował w interessach religijnych
odważał decyzye zboru Chalcedońskiego. Kłotnie zawsze trwały
jednakowo za sobą zawsze skutki prowadziły. Reszta pano
Zenona była pełna zamieszań i rozruchów. Żona jego i matka

sterać się zgubić Illusa który go na tron przywrócił. Illus się buntuje i zaszczyca tytułem Cesarza Leoncyusza. Wezwany Teodoryk przeciwko buntownikom odnosi zwycięstwo, i każe im głowy uciąć. Król wschodnich gotów odpędza potym bulgarów osiadłych zdawna przy ujściu rzeki Wołgi, pomknęli się oni ku Dunajowi i będą później sławni. Cesarz poróżnił się wkrótce ze swoim wybawi=cielem. Teodoryk wziął się do broni przeciwko niemu i zagrażał wie=cem Konstantynopolu. Ofiarowano się mu pogodzić. Żądał on pozwolenia zawojowania Włoch. Jeżeli podbiję rzekł do Zenona otrzymam od ciebie nowe moje królestwo: jeżeli zginę wyzbędziesz daniny którą nam płacić musisz. Cesarz ustąpił mu swoich praw. Goci to ustąpienie mieli zawsze za prawe i wieczne chociaż się Dopuszczanie temu sprzeciwiali. Zdaje się rzecz podobną do prawdy że królestwo włoskie uznawało zwierzchność państwa wschodniego ale bez żadnej podległości. Zenon naczynie wszelkich niecnot nędznie umarł r. 491 nie doczekawszy zupełnego podbicia przez Teodoryka. Ten zwycięzca godzien jest być w liczbie największych wojowników ze sławcami [illegible] dziejami; i zatłumie zrazu pobiwszy Gepidów którzy mu bronili przejścia odniósł nay=pierwsze zwycięstwo nad Odoakrem przy Akwilei, drugie przy Weronie a trzecie przy ujściu Adygi. Odoacer się zawsze [illegible] [illegible] to swojej odwagi, ale widząc nadaremne swoje usiłowania zamknął się w Rawennie z którymi swoimi [illegible], gdzie blisko trzy lat został. Oblężenie to trwało [illegible] [illegible]

Post był zawikłany gdy przyimował nieprzyjaciół do iedzenia chle
trzeba było się albo poddać albo zginąć. Zawsze wchodziu
w układy. Odoacer rządził wchodziu w układy i oddawał całych
Włoch. Teodorykowi zostawiwszy sobie tylko tytuł króla ale go
zwyciężca w krótkim dni własną ręką zabił. Ci którzy chcą usprawiedliwić
wić Odoakra, powiadaią że odbył spisek knowany przeciwko do
Synowie raz postępuiący dziecio pisowi przyimuią to nie czer
się Teodoryka ale to zakazane zostało przez panowanie iego pa
mięci godne. We wszystkich dzieiach panowania cesarzów mało
się znaydzie wzorów dobrego panowania takich iakich iest pełno
w panowaniu Teodoryka, których naymnieyszą przytoczemy —
Jeżeli Teodoryk podług podania dawnego bezimiennego autora nie
umiał ani czytać ani pisać cokolwiek byłoby rzeczą że tak mądrze
państwem zarządzać potrafił. Prokop wspomina że nie karał
dzieci Gotów uczyć ~~dłuy~~ dla tego że przyzwyczaione do boiaźni wko
batyby się widokiem żelaza. Ale ta powieść ~~trzest~~ iest bez fundamentu.
Oprócz tego przepędził on lat 10 w Konstantynopolu nie uwiebyć
wierzeby tam nauk niczego słuchać nie miał, okazywał on wielki
szacunek uczonym świadczył im wiele trudno iest więc rzecz do
uwierzenia żeby on czytać nie miał umieć. Być wreszcie przy
dali uczeni ludzie Boecyusz Kassyodor i innych wielu mężów.
Teodoryka zawieściła w sobie wiele znaiomości ludzi. Kassyodor iego
sekretarz mógł żeby to chwalić czego nie widział? Dyoni Kassyo
pisze w dziełach swoich o Gotach ~~pr~~ ich panowania

z Grekami co do oświecenia; a to dowodzi że oni byli od wszelkich innych barbarzyńców oświeceńsi. W Italii wróciło się od panowania Odoakra do znacznie lepszego rządzenia pod rządem królów. Goci brali tylko dochody gruntowe których wybieranie było bardzo umiarkowane. Dawali oni grunta równie jak Rzymianie na [illegible]. Nie przemoc mówił Teodoryk do swoich poddanych ale sprawiedliwość panować powinna w zajęciu wiecznym krain wszystkie po przyjacielsku niech Goci kochaią Rzymian jako sąsiadów i braci a Rzymianie niech kochaią Gotów jako swoich obrońców. Dobra Ekonomia napełniła skarby i dostarczała pieniędzy na wielkie bez uciemiężenia ludu, przedsięwzięcia: Obfitość zboża była bardzo wielka. Bezpieczeństwo wewnętrzne pozwalało wnosić i odzież [illegible]. Słowem: policya rządziła, i prawa Rzymskie zachowane były. Goci sądząc sprawy przybierali za Asesora Rzymianina jeżeli Rzymianin jaki miał sprawę z Rzymianinem. Jeżeli zaś sami Rzymianie sprawę mieli na ten czas ich rodacy sami rozsądzali. Niektórzy zwycięzcy mówi Teodoryk wiedząc że swoich [illegible] kraie i miasta zdobyte zniszczenie i pustoszą, my chcemy ocalać zwyciężonych tak że ich nie ma więcey. Tak był surowy w sprawiedliwości względem sędziów wiązać karał jeżeli sprawę jedną przez trzy lata ciągnęli. Wszelkie prawie narody barbarzyńskie kłótnie rozstrzygały pojedynkiem. Teodoryk skasował to jako nieprzyzwoity zwyczay. Chciał on aby w szkołach wydawała się twardość Rzymian połączona z walecznością Gotów. Mawiał on że żaden nie drży człowiek nie widzi co kosztowało kiedy się zjeżdża jako na ostrzu wielka przestwór

iedna oszytuj lud niewiele liczny a drugie obiecywały im tylko
spustoszenie. Potrzeba więc była zgoła do ustanowienia nad nych
praw i do sprawiedliwego panowania. Ale powróćmy do
dziejów państwa Wschodniego które nas wiele nie zaradu obarcz-

Anastazy Justyn i koniec panowania Teodoryka Wielkiego Longin
brat Zenona równie wzgardzony i nienawidzony iak sam Cesarz
spodziewał się po nim odziedziczyć tron. Cesarzowa Aryadna kocha-
ła Anastazego dobrego oficera ale niewiedzieć iakiego rodu. Iuż go
miała ogłosić cesarzem Ale Patryarcha Eufemiusz który go
nienawidził iak Eutychyjanina, wymógł go był przedtem słowiata-
i przyrzekł mu wydaniem ludowi niechciał teraz na iego koronacyę
pozwolić aż mu wprzód przyrzekł że zwoła Zbór do Chalcedonii,
Niedo później Eufemiusz wpadł w podeyrzenie iakoby sprzyjał
Izauryzykom zbuntowanym w owym czasie. Anastazy zwycięzywszy
ich posłał do niego z oświadczeniem że iego modlitwy za przyiaciół
wysłane niebyły wysłuchane. A potem zwoław wyższych biskupów oskar-
żył go przed niemi i na wygnanie skazał. Te porachki przeprowadziły
nowe zamieszania z przyczyny interessów kościelnych do których się
Cesarze mieszali wcale nie potrzebnie. Cieszno wielkim błędem było
przychylać się do iedney strony a prześladować drugą dla natey
wiary się tyczące ale Anastazy nie umiał ich pogodzić ale on wspie-
rał iednych przeciwko drugim, przez co zapalił ieszcze większe niespo-
koyności wczasie których do 3000 ludzi zginęło. Pospolicie dziejopi-
sowie wystawiaią Anastazego okrutnym niesprawiedliwym:
ztym zdziercem ale iego niektóre chwalebne czyny zalecaią.
Gorliwy w wypełnianiu panowanie obowiązków swoich, nie miał pożerz

do wszelkiey ekonomiki i dobroczynny wypędził donosicieli z Kon-
stantynopola skassował posyłanie się ludzi z dzikiemi zwierzętami
iako przeciwne ludzkości i przedawanie urzędów które
łakomstwo przeciwko prawu wprowadziło. Cesarz uspokoił i ukarał
Izauryi zbytków ale z Persami nie dobrze mu się powiodło. Od nieszczęśliwey
wyprawy trwała zawsze twarda nienawiść między Persami i Rzymia-
nami którey żadna ugoda ugasić nie mogła. Peros król Persów
umarł wczasie woyny z Hunnami Neftalitami których przewrotnością
swoią na siebie obruszył. Syn iego Kabades z tronu był zrzucony
ponieważ zwyczay narodu zniosł i spólność ludzią mierzał porow
liwszy wspólnie mieć żony. Znalazł on schronienie w szlachetności
Hunnów bo ten lud posiadał wiele zdań cnotliwych. Przywrócony
potym lepiey panować zaczął powrócił za dawne wygnanie. Armenia
nie których chciano zmuszać do uszanowania i czci ognia
żali Persowie przynaglić wzięli się do buntu. Kabades ich uspo-
koił dawszy im wolność wyznawania religii iaka im się podo-
ła a potym obrócił oręż przeciwko Rzymianom. Anastazy odmówił
pieniędzy których się domagał król Persów, Kabades wtenczas się do
broni dobywa sławnego miasta Amidy któremu oyciec iego dopu
siu zrobić nie mogł. Wszedł on do niey bramą którey straż była
powierzona mnichom niektórym dziejopisowie powiadaią że się
dali przekupić. Cesarz wysłał ~~generała~~ generała z woyskiem przeciwko Persom
których nie porozumienie między sobą było przyczyną nowych nieszczęść.
Oblegli oni wprawdzie Amidę ale nic nie zrobiwszy odstąpili nie śmieli:
Haniebnie kupił Cesarz ~~[illegible]~~ pokoy za wielkie pieniądze a ienerał r. 505
po trzeletniey woynie pokoy zawarli. Nieprzyiaciele oddali Amidę
nie mając żywności więcey nad dni 7. kiedy nieprzyiaciele ich Rzymia-
nie chcieliby traktat zawarli. Inne Rzymian dawało się nieszczęśliwie

państwa Wschodniego aż do Herakla bo dopiero w tenczas to państwo
Greckiem się zwać poczęto.
505. Tegoż samego roku doznało państwo nie mniej nieszczęśliwego nieszczęścia.
Teodoryk zawojował Pannonią. Bitwa jeden z jego jenerałów we 2500
od niego otrzymane zwycięstwo nad wszystkiem Anastazego. Mowa tego
jenerała do żołnierzy przed potyczką miana zasługuje bardziej być tu
umieszczoną nie tak jako uczynili dziejopisowie lub krasomówcy, ale
jako prostego i szczerego wena. „Towarzysze (rzekł on) znacie swego
wodza i nasi go nieprzyjaciele znają widząc go nie raz mężnie
walczącego. Pokażcie im że mu podobni jesteście. Chociaż nie przytomny
żołnierze on na was patrzy i każda czynność tutaj przez was zdziałana
nie będzie mu znajoma." — Jenerał ten zabronił odzierać zabitych i
zostawił ich na placu bitwy zbroję (jako niegdyś Trazybul) chcąc przez
to okazać że sama tylko chwała była pobudką Gotów do walczenia.
W tym razie Naród Gotski okazał się równym Grekom dawnym.
Cesarz wschodni obawiając się aby barbarzyńcy po tyle kroć razy pod
murami Konstantynopolu wchodząc nie wpadli do samej stolicy
przedsięwziął uskutecznić dawny zamiar względem obmurowania
miasta aby tym sposobem napad nieprzyjaciół wstrzymać można.
Mur ten ciągnął się od morza czarnego aż do Propontydy długi
na 420 stay czyli mil 9 odległy od miasta na mil 6 a szeroki
wszędzie na stóp 10 i basztami wzmocniony. To wielkie dzieło nie
ustąpiło dawnej waleczności wszędzie gdzie tylko podobne obrony
a osobliwie w Chinach zrobiono, by najwięcej się wstrzymały napady
nieprzyjaciół. Anastazy dla zemszczenia się nad Teodorykiem wysłał
flotę ku brzegom Włoskim i Klodowika ogłosił tytułem
Patrycjusza a inni mówią i konsula. Klodowik nie walczył więcej
więcej za Rzymian a Teodoryk wysłał wielką flotę która
wstrzymała zbójectwo cesarskie — Rzeczy kościelne religijne

zaforbowały burzę kościół Xięski lubiący spokojność, że całe życie nie
znający wojny religijnej. Ten starszy był który tyle wad Xiężnich
wszystkich opłakiwała, stąd się przyczyną tylu przekładów i sekt
przeciwnych Ewangelii i tylu spustoszeń towarzystwa ludzkiego, czego
pierwszy przykład zaraz zobaczymy. Anastazy sprzyjając Eutyches-
sekcie obierał katolików których gorliwość często bywała surowa.
Papieże wyklęli Akacesa dawnego patryarchę Konstantynopolitańskiego
zato że komunikował wraz z prałatami heretyckiemi. Postąpienie Aka-
cesa poróżniło Anastazego z papieżem, ponieważ on nie chciał pozwolić
aby kogo którego przyczyny zboru Chalcedońskiego ale na jego osobę
miało uważano. Dawnego dnia postał cesarz do patryarchy Macedoniu-
sza po Akt którym się zobowiązał wstępując na tron dochować
ustaw zboru Chalcedońskiego. Macedoniusz wzbrania się oddać
Cesarz czas niejaki czeka, a potem przenosi prawo sądzenia
nad sektą Eutychesa którego dotąd używał kościół Macedoniusza
Natenczas wszczyna się wzruch duszenia. Mnichów zebrali przeto
aby wygnać Macedoniusza drugi raz oddział z Palestyny przybył
na pomoc patryarsze. Anastazy każe zabrać Akta zboru Chalcedoń-
skiego których mu broniono i pali je. Macedoniusz oskarżony o
nieprzyzwoity występek jego stanowi, tłumaczy się że jest
rzezańcem, pomimo jednak tego idzie na wygnanie i tam umiera
514. Rozruchy coraz większe powstawały, nazywano się
publicznie cesarza jako odszczepieńca, posągi jego wszędzie
porzucano; mnicha i świeckiego księdza mających wzgląd na
cesarza wtrącono. Surowe poskromienie tych niegodziwości
pobudzało zaciekłość ludu. Nakoniec Vitalis wnuk słynnego
Aspara ostawa się obrońcą wiary zbiera do 60000 wojska
przeciwko cesarzowi przychodzi przez morze i wkłada ~~się~~ się

obozem pod Konstantynopolem. Proklus Filozof rodem z Aten
znaydował się na dworze Anastazego. Powiadaią że on flottę nieprzy-
iacielską spalił za pomocą zwierciadeł palących. Witalian czynił na-
nowo przygotowania ale go cesarz zmiękczył obiecuiąc zbor do Hera-
klei i poprawić to wszystko co uczynił przeciwko Religii kato=
lickiey postanowił bo otrzymawszy pokoy słowa nie dotrzymał.
Monarcha ten we trzy lata potem umarł 518 około 90 roku swego
życia. Jedni zaś powiadaią że od pioruna zabitym był a inni że
wpadłszy w szaleństwo życia dokonczył. Imie iego było wymazane
z cieślu publicznego w którym zapisywano konsulów i wyższych
urzędników świeckich a z dwu [illegible] imiona za którymi się miano
modlić. Mikołay [illegible] w iednym ze swoich listów porównywa go z Nero=
nem i Dyoklecyan chociaż on był bardziey nieoświecony a niżeli okrutny.
Niewiadomość Monarchów wtrącaiących się w interessa religiine i po=
pełniaiących wielkie błędy mniey są iednak szkodliwe a niżeli niezgody
Biskupów czyniące niepewności w artykułach wiary, bez czego używaliby
ludzie religii Xtiańskiey bez kłótni w nayzupełnieyszey spokoyności. Religia
wystawia nam wielkości Boga które pokładać ufność w jego
opatrzności i niezbłądzonemu niżeli szczodrym zachęca do cnoty i do
pogardy rzeczy ziemskich nakłania do wiernego pełnienia po=
winności swego stanu przebaczenia ułomności bliźnich i do ustą=
pliwego znoszenia wszelkich nieszczęść i słowem do poświęcenia
się na życie wspólne i towarzyskie. Na coż więc tyle występków
pod imieniem religii robić? na co tyle kłótni i sporów w czym?
z czego tyle złego powstało? Sprzeczki ponurzały nie nauczyć, a nie
nauczyć zrodziła występki, im więcey religiią gruntowano na wypraw
tym mniey znaczyły cnoty, bo życia cnotliwych naśladować
niechciano

518. Następca Anastazego był Justyn rodem z Tracyi ubogich
rodziców zrodzony nie umieiący ani czytać ani pisać, ale
gorliwość o religiię i męstwo w woynie wyniosło go od pro=
stego żołnierza aż do naywyższego wodza godności. Po
śmierci Anastazego Amancyusz Szerenicy chciał osadzić na tronie
Teokrycyana przyiaciela swego a widząc że Justyn ma wielką wziętość
w woysku dał mu pieniędzy aby ich na stronę Teokrycyana nakło=
nił. Ale Justyn tych pieniędzy na wyniesienie siebie na godność
cesarską użył. Tego raz siostrzeńcy Anastazego zupełnie opuszczeni
i zapomnieni byli. Całe prawie panowanie Justyna zeszło na
kłótniach religiynych zaraz się bowiem oświadczył za prawowier=
nymi niezkłaiącemi w Konstantynopolu. Lud wymógł że zniewa=
żono Manicheyczyków zatarto ich pamiątki a nawet z ich
ciała z grobów po wydobywano, że ustanowiono uroczystość na
pamiątkę Zboru Chalcedońskiego (które się po dziś dzień
w kościele Greckim obchodzi) że przywołano biskupów z wygnania
i że w rejestr publiczny imię o ich wpisano. Patryarcha nie=
mógł odprawiać ofiary S: dopóki lud nie usłuchał: 40 biskupów
potwierdziło to czego lud żądał. Tak to się działo w owym czasie
że naywarniey się rzecz od ludu zależała. Justyn zalecił wszystkim
stosować się do Zboru Chalcedońskiego wszystkich zaś kacerzów
wyzuł ze wszelkiey godności a nawet ze służby woyskowey (potem
złączył on kościół wschodni z kościołem Rzymskim który się był
oddzielił przed 34 latami kiedy Felix papież wyklął Akacego.
Papież Hormisdas kazał wymazać z reiestru publicznego imiona
Patryarchów Eufemiusza i Macedoniusza gorliwych katoli=
ków a zarzucaiąc mu że nie porzucił wyklętego Akacego ich
poprzednika. Nowa ustawa skazywała wszystkich Manicheyczyków

na wygnanie a ieżeliby się potym wrócił ktory znalazł miał
bydź śmiercią karany. Potwierdziła także prawo przeciw kacerom
do tego należeli poganie żydzi i samarytanie. a zapomniano że ponie
iż może bydź uważana wymuszona. Pewny Mahometanin Xiąże
powiedział do xięcia swego narodu: Pamiętay żeśmy byli wprzód
Xiążętami niżeli twymi poddanymi: "Żadnego Nauczyciela nie
"wystawiam sobie takiego ktoryby mnie mogł odwieść od tego
"w co ia wierzę ani nikogo do wierzenia, zemną ia nie wierzę, a
"ieżeli przyidzie do zpotkania się moy pałasz iest tak mocny
"iak i drugiego" — Ta śmiała odpowiedź okazuie na co się
Monarchowie wystawiaią przez popełnione gwałtowności, kto=
rych sam Konstantyn mądrze się wystrzegał.

§24. Chociaż Justyn wyiął Gotów w swoim wyroku ktorych
się zapewne obawiał iednak Teodoryk mocno się obraził że
Aryanom nie dał takiey swobody iaką on zachował katolikom we
Włoszech. Napisał on mocny list do cesarza przekładaiąc mu że on
nie ma żadnego prawa do sumienia, że władza panuiących tylko
się ściąga do policyi zewnętrzney; że oni maią moc karania
burzących spokoyności ludzkiey a nie wyznawaiących Boga tak iak
im się zdaie naylepiey. Justyn odpowiedział: że bez naruszenia
sumienia mogł wyłączyć nikogo do wyznawania Boga ie=
dnakowym sposobem ponieważ bezpieczeństwo publiczne iednolo=
wości wymaga. Wyłączył zaś tych ktorzy się wyznawaniu zmo=
wiący nie godzą mocy oddali i kościoł przed niemi zamknął.
Teodoryk wzywa Jana papieża do Rawenny i namawia go
aby udał się do Konstantynopola i przełożył Justynowi

ze ieżeli względem świętey zupełney wolności nie pozwoli to się
Teodozyk podobnież z katolikami we wszystkich obchodzić będzie. Którą
przeto ~~podlet~~ poselstwo było dla papieża iednakże go się na
owo podiął a przybywszy do Konstantynopola gdzie go z wielkiemi
honorami przyięto bo to był pierwszy biskup rzymski który się
w Konstantynopolu widziano zachował się naprzód utrzymaniem
powagi swoiey a potym zamiast przywrocenia Aryanow w ich
tem swoich poświęcił się sam dla katolikow. Za powrotem kazał go
Teodozyk wsadzić do więzienia gdzie życia dokonał, za co go męczen-
nikiem nazywano. Ktoś powiada że się on dobrze na tem poselstwie
sprawił bo przełożył Cesarzowi na iego niebezpieczeństwo
wystawiał wtenczas obyczay wolności dla Aryanow ale to się nieto
z prawdą zgadza. Wtedy się w Konstantynopolu odbywały układy
Teodozyk będąc naten obrażony szemraniem katolikow uroił
sobie że się iakieś spiszek knuie przeciwko niemu; dał się uwieść
złośliwym ludziom. Albin patrycyusz był oskarżony że coś zamy-
ślał z cesarzem zrobić. Boecyusz filozof stawszy się ze swych nauk
wiedząc że Albin iest niewinnym powiedział: ieżeli Albin iest
winny to i ia iestem z całym Senatem. Nieprzyiaciele filozofa
przełożyli to Cesarzowi że on iest oczywistym dowodcą wszystko
Zrazu Teodozyk uwiadomiony wszystko to iest prawda. On zamknięty
w więzieniu napisał dzieło pod tytułem: pociecha filozoficzna
dzieło to poborne w którym oczenu Teodozyk nie naylepiey iest
wspomniony a co mu za to wypędzenie wyprawiono. Po tem zaś
nie papieża takiego wyprawiło wiele z niesłuszności bulla. Odważ
senatorowie Boecyusz i Symmach śmiercią tego przypłacili. Przebrz
iest razy względem ostatnie dnie Teodoryka zamieszane

i zmazane wylewem krwi mężow niewinney. Skutek to iest
okrutny któren religijnych. Katolicy uczuwali wraz z Aryanami
srożliwego rządu, i przystąpili się zdrady do niespokojności i złości
się przyczyną nieszczęścia króla tak mądrego który dał się uwieść
donosicielom i zakończył swe tygodnie i umazane panowanie
przez stracenie dwoch sławnych ludzi których zawsze szanował
i zaszczycał wysokiemi urzędami
Nowa się dowiedzcie że ich Teodoryk nie przeżył winnych
526 poniewasz po ich śmierci wpadł w pomieszanie zmysłów i w ku
74 życia swego umarł. Athalaryk iego wnuk a syn iego córki A
malezonty powinien rządy obiąć. Był on ieszcze dzieciem ale Matka
godna, była rządzić po tak wielkim królu pani światła
mądra cnotliwa zdolna do wszelkich interesów i godna
równa miłości iak szacunku. Dopoki ona państwem rządziła
zdawało się ieszcze że Teodoryk panuie. Naywiększe niezła
starania o wychowaniu swego syna mowią często: Różnica
między narodami oświeconemi a dzikiemi iest ta że pierwsze
szanują nauki do skonała się uczuli i poważają ludzi światłych
Jeżeli nauki nie zachęcają na tyle podnosiłt to wstydliwych po-
winien podwyższyć i chwały drugich. Aby nie omieszkać rzeczy
w tym czasie zdarzonych przy którem Interessowney oczarowu.
Zatym król Persów w dawnej kłótni przybył się szczerować
do Konstantynopola chciał król Persów domagał się nich nad nim
prawo panującego. Kabades rozgniewany i od nie przyiąwszy Cesa-
rza nanowiony chciał rozpoczynać woynę ale potym odmienił
zdanie i namowił Cesarza aby syna iego imieniem Kosroe-
sa przysposobił za następcę. To nie słychane dotąd żądanie
oburzyło cały naród. Obawiano się bowiem żeby Persowie nie został
dziedzicem Cesarstwa, bo z wyższey nie pozwalał przysposobieniu.

wodzem ców, Kowes zbliżał się do Konstantynopola kiedy
odebrał tę odpowiedź. Persowie oto wzgniewani wypowiedzieli
woynę i opanowali Iberyę na wschód Zatoki leżącą, która się
była pod panowanie Justyna poddała. Justyn zagrożony z dwojey
strony od Hunnów posłał im znaczną summę pieniędzy ale
Zeliebes ich król wziąwszy pieniądze 20000 Hunnów na pomoc po-
słał, o czem dowiedziawszy się król Persów Hunnów wyciąć
wziętego kazał a z Justynem pokóy zawarł. Justyn nie mając
żadnego potomka życzył sobie aby iego synowiec panował, iednak
nie zmiał nigdy z tym się odezwać. Poznawszy to pierwsi panowie
Justyniana Augustem i następcą tronu ogłosili który na po-
czątku panowania Justyna zamordował ~~Wit~~ Witaliana zawadzy
-niu wprzód święte przyjął ta pierwsza czynność Justynia-
na nie wiele po nim dobrego obiecywała ale się potem
wsławił a osobliwie przez prawa; dla tego też prawnicy tak
go wychwalali ~~[illegible]~~ żeby on nic nie złego nie popełnił
Państwo [illegible]ym skie i iego wielkość zdawała się z grobu powsta-
wać: dwoch wielkich wodzów ożywiły się przez życie [illegible]
swoie ale to były ostatnie wysilenia [illegible] wielkie [illegible] iego
którego korony zastawienny. Justyn we 4 miesiące po przy-
braniu Justyniana umarł wieku lat 77 a panowania 9.

Panowanie Justyniana, Belizaryusz i Narses ienerałowie
Totyla król Gotów

Justynian równie iak iego Stryi z ubogiey
familii pochodzący wtenczas go powrzyszył iż odebrał pierwotną ~~[illegible]~~ i
edukacyę. W 40 roku wstąpił na tron biegły w prawnictwie lubiący nauki
i mający chęć do poprawy rządu, ale zwiedziony przesądami potarczonymi
i samowolą z swemi pełny próżności a nie znający prawdziwey chwały
starający się więcey o panowanie nad ludźmi, a niżeli o ich uszczęśli-

wienie; był to monarcha jeden z tych których dobro i złe razem były potrze-
ne a który sami przez się nie mogą się obarczyć wielkiemi tylko ich ministra-
towie i ich ministrowie czynią ich talentami; dla nich zaś to tylko może być
pochwałą że umieli sobie takich dobrać pomocników który i ich i naród
na wysokim stopniu postawili. Pomyślnie wypadli przedsięwzięć Justyniana
nie zakryją szczupłości rozumu jego i błędów urządzenia. Monarcha wielkiego
geniuszu potrzeby aktorkę za żonę której życie napełnione było występka-
mi i niesławą? Justynian tak zrobił zaślubił sobie Teodorę i powiedział
zwodnej z ustaw swoich że mu Bóg zdarzył czcliwą i szczerą matronkę.
Justyn zostawił 320,000 dukatów które jego następca w krótce rozproszył.
Radził się on być biegłym w teologii a to było zwykłym nieszczęściem dla
narodu. Nie można tego przypisać gorliwości o religię że na początku
prześladował heretyków ponieważ później sam wpadł w herezyą a prześlado-
wał prawowiernych. Zazdrość uniewinniania drugich obarczała go raczej a niżeli
miłość prawdy. Do prawa swoich poprzedników czarne kary dodawał na
tych którzyby się nie chcieli poddać naszej religii przez rząd utrzymywanej.
Poganie heretycy i żydzi widząc że wszystkich stan przeklinając cesarza
wielu zaś poddawało się śmierci Montaniści w Frygii spalili się w kościo-
łach swoich, Samarytanie zbuntowali się w liczbie 50000 i wszędzie rabowali
i zabijali wszystkich samym sobie nie przepuszczając. Skutkiem tego wszystkiego
było zniszczenie ludności ogołocenie wielu prowincyi nienawiść do cesa-
rza i do religii chrześcijańskiej. Justynian zabierając dobra wszystkim którzy
się chrzcić nie chcieli całe familie dał powód do domyślania że to więcej
dla własnego zysku jak dla Xwa uczynił. Goci tylko byli wyjęci od tego prawa
Cesarz odnowił nawet kościół Arjanom ale za pierwszem zgromadze-
niem się do niego napadnieni od fanatyków po większej części wygubieni
zostali. Dodać potrzeba że ci fanatycy mówi bardzo sprzyjały tylko ze samym
czasie chciał cesarz poprawić reputacje obyczaje ale te trudną rzeczą było
poprawić kiedy się owe wielkie zbrodnie popełniały. Biskupi

ściera senatorowie przekonani o pijaństwo publicznie byli karani
ale to mało pomogło. Cesarz w r 534 ogłosił wyrok że kare karać
tych ... wrazie jeśli który się nie poprawi. Kazał on bluźnierstwo
równie jak popełnione występki zabierać ... gry jako przy=
czyny do bluźnierstwa. Postępowy prawodawca zastanowił się więc
nad tym czyli one mogą być uskutecznione czy mogą poprawić
obyczaje zepsutego narodu. W samej rzeczy nierząd panował się coraz
bardziej bo prawa obarczały ludzi ile na rzecz dobrego i słusznego
nie wymyśliły. Tymczasem wojna z Persami nie ponała panowa=
nia Justyniana chociaż Rzymianie odnieśli kilka zyskownych
korzyści nad nieprzyjacielem. Wysłał on posła z powinszowaniem ...
nego zawarcia pokoju. Kabades odpowiedział cesarzowi mianując się
równym bratem braterstwo synem słońca i panem wschodu: a cesarzowi dał
tylko tylko tytuł syna cesarza i tytuł panującego na zachodzie. Beliza=
Belizaryusz sławny z dawnych znany przez swoje talenta i odwagę
pobił Persów niedaleko Dary r 530 ale w następującym roku w wielką
sobotę przegrał potyczkę przy Kalliniach. Post osłabił żołnierzy. Beliza=
ryusz nie chciał potyczki zaczynać bo mógł nieprzyjaciela nie zwadziwszy
się odpędzić, ale zbyteczna zapalczywość żołnierzy obwiniająca jenerała
o podłość i gorąca buntem zniewoliła go do potyczki. Persowie po=
konali daleko liczniejsze wojsko i najdzielniejszego jenerała w państwie
wschodnim. Belizaryusz odwołany niechcąc przytym być zaczynkiem
doznał takiej niewdzięczności jakiej zwykle doznają wielcy ludzie
kiedy na dworze intryga panuje.
537 Armenie Rzymskie ... więcej ... były w Armenii. Kabades zrazu
po tylu stratach rzucił. Następca jego nastąpił mógł się wypa=
... i Greccy obrzydzili go niegodziwym panowaniem ale Wschod ...

Dziedzicowie przenoszą go nad Cyrusa. Dał on w krótce poznać
cnoty swoie bohatyrskie. Justynian odnowił traktowanie o pokóy
na co mu król Perski odpowiedział ieżeli chce żebym broń złożył niech
wypłaci 110000 dukatów odda wszystkie fortece i niech komendant
Mezopotamii mieszka w Konstantynopolu. Cesarz przystał na wszystko
ale pokóy odwołał był ten pokóy za 533 widząc go gardzący iego
dobrocią. Cesarz zawsze pokazywał partye zdane przeciwko drugiey
sam sprzyjał niebieskiey a nienawidził zieloney którą Teodora cesarzowa
utrzymywała. Konstantynopol podzielił się tym sposobem na dwie
partye do których inne się przyłączyły. Kłótnie ich wzięły niezgody
nawet między małżeństwami kłótnie sprawiły takie wzruszenie
iakie iescze nie widziano. Pewnego dnia zieloni obruszeni przeciwko Cesarzo=
wi na widowiskach zaczęli go szkalować. Ukaranie dowódców tego oburzyło
cały lud. Buntownicy domagali się wydania niesprawiedliwych Ministrów
a osobliwie srogiego Trybonijana autora kodexu Justyniana. Justynian
oddala od siebie ministrów i sam zamyśla uciekać. Teodora odważnieysza
od niego zatrzymuie go. Nic po życiu rzekła kiedy się stanu iego
utrzymać nie umie. Ponieważ prowadząc haniebne życie na wygnaniu
się zło i nawet za umarłego ostawiła. Tron iest grób chwalebny. Ta
mężna niewiasta ostawiona przez wielu okazać co sobie w wielu
miejscach wielkość duszy. Rozeszła się wieść że Cesarz z cesarzową uciekli
z Konstantynopola. Lud zbiega się do domu Hipacego wnuka Anastazego
wyprowadza go pomimo iego woli i ogłasza Augustem. Justynian na=
tychmiast się pokazuie otoczony gwardyą trzymaiąc pismo święte i powiada
że on iest winnym że iego grzechy ściągnęły to na niego że przebaczy
chętnie i nikt nie będzie karany ieżeli powróci do domu. Zgoda
powiększyła w których nienawiść ludu a Cesarz zamknąwszy się do pałacu
uwiódł zawziętości ludu

Wszystko by było w największym nieładzie gdyby był Cesarz nagle
zwycięstwem na Bentowników się nie wsparł. Rzeź była okropna do 30000
więcey zginęło. Ogień sprawił wielkie spustoszenie w tym kraju
Kościół S: Zofii i wiele innych pałaców oraz senatorskie Archiwa
i wiele innych gmachów w popiół obrócone zostały. Hipacy i brat
iego Pompeiusz w więzieniu zamordowani zostali a Cesarz po całem
państwie zaraz ogłosił się że pokonał Bentowników.
Pod panowaniem Monarchy zatrudniaiącego się głupstwami narażo=
nego się na niebezpieczeństwa którego tylko zabóystwem swych
poddanych uwalnia się, przytrafia się uskutecznia wielkie przedsię=
wzięcia przez dwu wielkich przypadkiem przy boku iego będących
Takie było podbicie Afryki przez sławnego Jenerała Belizaryusza. Wanda=
łowie po imieniu Genzeryka zupełnie się odrodzili. Nie byli iuż owym
bitnym nieustraszonym srogim i cnotliwym Narodem który wy=
szedłszy z północy wszystko zwyciężał co tylko mu się nawinęło; był to
iuż naród wielki w klimacie równie żyznym iak gorącym gdzie pian=
stwo i niegodziwości pogrążaią się w mnogim zbytku i bogactw. Dwa
błędy przez Genzeryka popełnione wystawiły ten lud na zamachy po=
zepsuciu obyczaiów. Zniszczył on wszystkie fortece prócz Kartaginy boiąc się
aby Rzymianie przybywszy do Afryki i opanowawszy niektóre miasta
się nie bronili. Postanowił Wandalom aby się korona zawsze dostała
naystarszemu z iego familii bez względu na pierwszeństwo pokolenia
a to mogło się stać przyczyną zamieszania. Jego obszerne Państwo
zamykało Korsykę Sardynią i wszystkie brzegi począwszy dzisieyszy od
Gibraltar aż do Cyreneyki po iego śmierci stało się teatrem zaburzeń:
wien; Hunderyk następca iego chcąc zapewnić swemu synowi
koronę traci swoich i synów przebiera zaraz. Hilderyk następca

Hunerycha strącony był z tronu przez Gilimera prawnuka Genzeryka. Justynian połączony z Hilderykiem pisał za nim do Gilimera ale on pogardził radą i groźbą cesarza. Na ten czas się pośpieszył cesarz zawrzeć pokój z Persami a postanowił obrócić swój oręż na Afrykę. Wyprawa ta Belizaryuszowi powierzona była. Ten sławny wódz w 10000 piechoty i 6000 jazdy wsiadł na okręty na przeskok miesiąca trzeciego stał na brzegach Afryki karność zawsze ścisłą on w swoim woysku utrzymywał sprawiła że go nie miało nieprzyjaciela ale jako zbawcę uważano. Przybliża się do Kartaginy nie mając prawie żadnej przeszkody. Nareszcie natrafia na Glimera stacza z nim potyczkę wygrywa i do ucieczki przymusza nazajutrz przystępuje do bram miasta ale obawia się aby wśrzód wejścia wszystko zniszczone nie zostało. Nazajutrz wchodzi do miasta które przed dniem ulice oczyszczone miało na jego przybycie. Wszedł bez zamieszania bez najmniejszej gwałtowności bez przeszkody obywatelom w handlu tak dobrze postępował iżby do miasta rzymskiego wchodził. Kartagina należała już od 95 lat do Wandalów. Glimer posłał do Hiszpanii prosząc Teudesa króla Gotów za zwiędnik o pomoc. Posłowie jego niewiedząc co się stało prosili go: a on im odpowiedział pójdźcie na przypomnienie gdzie teraz Rzymskich dodając potym: Powróćcie się do Kartaginy wiedząc lepiej co się stało i wywiedzie się o stanie interessów waszych. Tak odesłani powracając do portu w którym się nie spodziewali zastać nieprzyjaciół. Zaprowadzono ich do Belizaryusza gdzie oni strachem przejęci wyjawili swój sekret. Tymczasem król Wandalów zbiera wszystkich swoich i zaczyna rozciągać ich przestańcy starali się przekupić Hunnów w wojsku

czego będących. Oni niebuntowali z Maurami w oyczyznie świadczyli
w Afryce że przy naymnieyszey okazyi zbuntuią się. Wódz nawzelny
dowiedział tego sposobu, przysłał zaś tych barbaryńców tegoż nocy i
nakłonił ich wiernem do wyznania swey niewdzięczności i oświadczenia po=
prawy. Pokonał 100,000 Armiią przy Trykamaro 10 razy liczniejszą
od swojey. Gilimer schronił się na niedostępne góry zagranicy
Numidyi. Przymuszony do dzikiego życia bo się w tym kraiu tylko
owies i jęczmień rodzi a Maurowie nie mieli żarna w tym czasie
ani mleć ani jeść gotować. Po trzech miesiącach poddał się na
łaskę. Belizaryusz przyjął go w Kartaginie i kazał pilnować aż do
rozkazu Justyniana.

534. Gdyby roztropność prezydowała na radach cesarskich poradziłaby
i charakter potrzeby zostawienia w Afryce tego wielkiego człowieka
dla utwierdzenia panowania który w przeciągu trzech miesięcy kró=
lestwo Wandalów zawoiował. Ale zazdrość nie zasypiała w Konstan=
tynopolu. Sami nawet Officerowie tego Bohatyra dogadzali przewro=
tności zawistników. Oskarżono go o zamiar wzniecenia buntu. Nie czuł
on się do tego a Justynian zostawił mu do woli albo się zostać
w Kartaginie albo powrócić. Lecz się on nie zwłocznie udał dla oczy=
szczenia się zarzuconego sobie zarzutu. Przysądzono mu Tryumf
zaszczyt dotąd w państwie w państwie Rzymskim nie znany. Za nim
szedł Gilimer na czele niewolników. Pierwszy raz przełożył sobie słowa
bardzo stosowne do iego losu: próżność próżności i wszystko iest
próżność. Justynian wydzielił mu kawał ziemi w Frygii gdzie on
życia dokonał. Znayduie się cześć Medalle Justyniana przyjmu=
iącego Belizaryusza tryumfuiącego z pokonanych Wandalów a na

drugiey stronie wyobrażenie Belizaryusza znajdziem: Belizaryusz
zasłużył imienia Rzymskiego. Żadna nagroda nie mogła mu być
chwalebnieyszą ale potrzeba się było zgubić na tego który na nię
zasłużył. Maurowie po oddaleniu się Belizaryusza zaraz się zbunto=
wali. Jednak Generałowie ledwo przywrócili spokoyność po 14 letniey woynie.
Afryka z ludzi ogołocona zostawała pod władzą państwa wschodniego aż
do wpadnienia Saracenów to iest blisko przez 100 lat. a samo nawet
imie Wandalów na zawsze zaginione było. Justynian podzielił ją na 7
prowincyi Afrykę, Mauritanią Numidyą Kartaginę Byzacenę Trypolitanę
i Sardynią. ponieważ ta wyspa składała część królestwa Wandalów. Obcho=
dził on się tam z Aryanami iak wszędzie z heretykami. Zdawał on się
z powrotem oszczędzać ludu ale officyaliści skarbowi ubogie go zniszczyli.
Stozas posłał do niego z prośbą albo raczey z wymaganiem do=
magaiąc się części zdobyczy ponieważ ~~z~~ rzekł: Rzymianie nie pokonaliby
Wandalów gdyby z Persami nie było pokoiu. Zbiorami [illegible] albo
woyny począł z pośpiechem. Wszystkie bogactwa wzięte przez Gen=
zeryka w Rzymie byłyby wielkim wsparciem dla cesarza gdyby ich
był umiał użyć na dobro publiczne. Ale próżna okazałość samey
Teodory trwoniła niezmierne skarby. Udaiąc się do kąpieli w Bitinii
wzięła z sobą do 4000 ludzi. Tak była zawsze władna że zarazem czasie
zaufaniem i wmiłościeniem się Fryjskiej sekretarza Justyniana starała go
się zgubić przez ostawienie iego poczciwości lecz tego dokazać nie mogąc
oddaliła od ~~[illegible]~~ dworu i przymusiła do przyięcia kapłaństwa lecz cesarz
tym bynaymniey nie wiedział. Nie oszczędzała ona pieniędzy na ko=
ścioły na klasztory a chwaliła swoią religią przez te postępki.

Pobożności tey matronka nie była oświeconey. Prawdziwa pobożność
oświecaiąca duszę wyprowadza skutki bardzo pożyteczne. Przeciwnie
zabobonność upadla duszę i ogałaca z obyczaiów człowieka, obarcza
go swoim iarzmem a razem prowadzi do grobu niewinne i nie-
winne ofiary zatwardza przewrotnych, ostrzaiąc że w czczey powierzcho-
wnie zastępuią miesce cnót albo przyczyniaią wielkiego zaślepienia do
tego, w porównaniu powinności nie się znaydzie. — Osobliwszą to
iest rzecz widzieć uskutecznione wielkie przedsięwzięcia za pano-
wania słabego monarchy. Ale domysł iest bardzo łatwy że podbi-
cie Afryki sprawiło łatwe podbicie Włoch. Królowa Amalazunta
przybrała sobie ten Tytuł w czasie swego rządu. Rządząc z osobliwszą
mądrością królestwem syna swego Atalaryka postrzegła tego młodego
księcia wciągnionego do występków przez dworzan go otaczaiących.
Chcieli oni ią wyzuć z tey władzy którey ona używała bardzo ostrożnie
aby nie ściągnęła ich nienawiści na siebie. Zapewniwszy się że w przy-
padku niebespieczeństwa znaydzie schronienie u Justyniana w Konstan-
tynopolu naczelników przednieyszych myślących o iey zgubie na śmierć
skazała. Amalazunta mieła nayzłośliwszego swego nieprzyiaciela
Teodora wnuka swego oyca Teodoryka prefekta Toskanii którego surowy
ukrzywdzała i karała. Ten nakoniec przyobiecał Cesarzowi oddadź
Toskanię za pewną summę pieniędzy i za godność Senatorską w Kon-
stantynopolu. Atalaryk wyniszczony przez pijaństwo i rozpusty umarł
nakoniec ~~[illegible]~~ Amalazunta rozumieiąc że dobrodzieystwami do siebie przy-
wiąże Teodata ostatniego z familii ~~[illegible]~~ królewskiey wyrabia mu

korony zostawiając przy sobie władzę. Obowiązał on się przysięgą że to uczynie
wszystko uczynił czego ona żąda ale wkrótce kazał ją zamknąć w więzieniu
a potem udusić. Kassyodor będący przy boku tego księcia miał zręczności
pochwałami o niej. Natomiast którego Teodat sprzyjał i okazywanie
sprawiedliwości ozdobiony tego starego Ministra z przywodzenia zawsze
oddalony od tego. Potrzeba się więc dziwić że pisarz ze wszech miał zdolny
przybierać razem pochlebiającego kortażu na dworze wielkim —

§35. Justynian chwycił się chciwie porom żeby mu śmierć Amalazunty zadać
wzięta do uskuteczniania swego zamysłu wszystkim zaważonego
sposobu. Belizaryusz opanował Sycylię w tymże samym czasie kiedy
Mondon równie sławny rycerz opanował Salonę. Bojaźliwy Teodat
ofiarował mu ustąpienie swego królestwa za 1,200,000 liwrów dochodu rocznego
z gruntów w królestwie jego będącego. Wysłał nawet papieża Agapeta 2go
do Konstantynopola ugodził się o pokój. Ale kiedy Mondon wspomniane
niezmiernej rebelii zginął. Teodat nie dotrzymał słowa i przyspiesza
upadek swego państwa. Belizaryusz po 20dniowym oblężeniu dobywa
536 Neapolu. Goci rozgniewani że ich król nie idzie na przeciwko nieprzy-
jaciela ogłaszają królem Witygina sławnego z męstwa officera. Teodat
w ucieczce dościgniony traci życie. Wityges odebrawszy przysięgę wierności
od papieża Sylwestra senatu i ludu Rzymskiego udaje się do Rawenny
a zebrawszy siły przeciwko nieprzyjacielowi. Wkrótce spostrzeżono Belizary-
usza pod murami Rzymu. Papież zachęcał i napominał Rzymian
aby się płocho nie wystawiali na niebezpieczeństwo. Poddawali się
więc wprzód niżeli byli attakowani a [illegible] uwolnić z pod panowania
cesarzów już od lat 60 poddaje się dobrowolnie sam pod władzę cesarzów,

537 Nareszcie 50,000 wojska Belizaryusz przed siebiere wytrzymać
oblężenie w tam tak obszernem mieście ktore gdzie wschodni
przeszło w 100,000 obległi. Spuszczał on się na waleczność
i biegłość w sztuce wojennej wojska swego. Mało to ~~jego~~ wojsko
było zawsze narzędziem jego wielkich zwycięstw. Oprocz tego nieprzy=
jaciele umieli walczyć ale tylko w otwartym polu, a do oblężenia
szli pewne inszy niewo [illegible] nie bardzo chętnie swa sztukę
przypisywali. To oblężenie jedno z najsławniejszych w dziejach świata
trwało przez rok i dni dziewięć. Prokop bardzo się interesujące opisał,
ktorego szczegóły mają niektore rzeczy osobliwsze. Witygez opanował porty
przy ujściu rzeki Tyber gdzie nie było żadnego garnizonu. Oblężeni znajdo=
wali się w krytycznym stanie ale oblegający nie umieli użyć tej dobrej
pory na swoj pożytek. Belizaryusz otrzymał nowe posiłki. Zgodzono się
na 3 miesięczne zawieszenie broni ale tak zdradnie jako z drugiej strony
zerwano. Nakoniec Witygez od oblężenia odstąpił ~~od~~ bojąc się aby
przez zdradę Rawenny nie utracił. Oto zdarzenie mało malujące obyczaje
i czasy ~~i wielu Tegowczasu~~ mało wiele tego. Mury Miasta Rzymu były otwarte
z strony kościoła S: Piotra. Belizaryusz chciał je naprawić Rzymianie
nie pozwolili na to powiadając że S: Piotr przyrzekł ich bronić. Gdzie wtedy
dnie Gotowie bardzo pobożni nie attakowali tej strony. [illegible] zdawał się
tak być pewnym że przez długi ~~po~~ czas murow tam nikt naprawiano
Wkrótce [illegible] zatrudniali się obszernemi podbijania
[illegible] zabawieli cesarza badaj [illegible]
Pisał on w materyach teologicznych decydował jako doktor
kościoły

a samowładztwo iego uczyniło nieczułym na iego zdanie. Bądź nagadawana
ześć raz do papieża agapita który się znaydował w konstantynopolu albo
się wyspiedzą zgrania mego państwa. Większa część biskupów poddawała
się pod iego zdania bo podobnież oni rozciągali swoię władzę nad tułem. On
to pierwszy nadał Papieżowi trybunała ale nie maiący żadney mocy przymusu
Postanowił on żeby Duchowni w interessach cywilnych i innych przed di[illegible]
Biskupów zapozywani byli a w sprawie zbrodni iakiey wolno się było
udać albo do Biskupa albo do iakiego świeckiego urzędu ale wyrok wydany
od świeckiego przeciwko Duchownemu nie mógł być bydź wykonany tylko
przez Biskupa a w przypadku sprzeciwienia się do samego cesarza. Biskupi
i Zakonnicy byli wyłączeni od trybunału świeckiego a to dla wielkiey przy-
czyny (co się łatwo [illegible] [illegible]) Zdaie się że ten cesarz nie zasłużył być
prawodawcą powszechnym chociaż po większey części był za takiego miany.
Wspaniały kościół S: Zofii godna pamiątka iego panowania gdyby był
wiele na wystawienie iego skarbów publicznych nie wydał. Przy poświęceniu
tego kościoła tenże do podziwiał Boga swoię sławę powiedział: Salomonie
ciam cię przewyższył. Sklepienie było marmurowe nie używano żadnych
belek dla uniknienia ognia kościół ten iednak spalił się wcze-
śniey (ciekawy wyraz powiedzieli) Cyborium było srebrne wartuiące
40000 złł. na 6 filarach szło tylko stół ołtarz cały drogiemi kamie-
niami wysadzany. Te bogactwa stały się iak pewiemy niezdobyczą
Turków a wspaniały kościół na Meczet był obrócony! Liczba duchow-
ieństwu kościoła Zofii była przepisana 480 a potem pomnożona [illegible]
[illegible] wydatki na ich utrzymanie! [illegible] wiele [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] budowanie wiele kosztowało [illegible] się

wcale nie sprawiedliwszych rodków umniey raiąc ptaszkami zięlonemi.
539 Aby się nie bawić nad szczegółami woyny przeyda przyznasz do wyprawy Belizaryusza do Gotów. Obległ on naymniey wprzódy z Ayinu Rawennę gdzie się Witygges z reztą swego woyska zamknął. Francuzi ofiarowali temu ziaciu woyska 500,000 gdyby im ustąpił części kraiu swoich. Ale on wiedział ich niedotrzymanie słowa kiedy ich król Teodebert wszedł do Gotów. Wołał on prawey traktować z Aryminanami. Cesarz przyzwał aby Witygges posiadał kraie po za rzeką Pa. Ale Belizaryusz tęgie inne powodów tylko kraiu nie przyiął tego traktatu będąc iuż bliskim do podbicia całego Państwa. W czasie tym zbarzem magazyny spaliły się w Rawennie. Gotowie bojąc się aby nie umarli z głodu wysłali sekretnie posłów do Belizaryusza ofiarując mu koronę. Odpowiedź iego ścisłe ani podziwienie zgraiły. Jestem poddanym Cesarza odpowiedział nie mogę więc przyiąć twoiego oświadczenia bez iego woli. Witygges doświadczywszy się o zamiarze gotów oświadczył że mu ustąpi korony. Na ten czas ten wielki wódz chwycił się dawney okoliczności do zawarcia pokoiu i do zabezpieczenia wszystkich obiecał nieprzyiaciołom zupełne bespieczeństwo co do ich osób i maiątków ... minaiąc o niczym więcey. Przyięli go w Rawennie i łudząc wydawali się ... nie przymie korony zaraz po iego wypamiętaniu obiecywali sobie dobrego ... Jego sekretne zamysły wkrótce się odkryły. Dotrzymał on słowa ... łudząc się z Gotami tak iak z Aryminanami ale w polityce odmiennie ... osobę chciała a potym do którego tak tylko pola zaprowadził ... nieprzyiaciele Belizaryusza namówili go do tego że go z ... został pod zwierzchnictwem odpowiedniego Kozroesa który się na woyne zgotował